

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



HOENE-WROŃSKI
METAPOLITYKA

Przełożył z francuskiego
JÓZEF JANKOWSKI

PRACE
INSTYTUTU MESJANICZNEGO

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ
POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

40



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black



HOENE-WROŃSKI

METAPOLITYKA

Przełożył z francuskiego

JÓZEF JANKOWSKI

PRACE
INSTYTUTU MESJANICZNEGO

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ
POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

40

Dubl do 4.8.13.19. v + na m.
136360 v + 19.11.14 H.H.

HOENE-WROŃSKI

175 F.

METAPOLITYKA

Przełożył z francuskiego

JÓZEF JANKOWSKI

PRACE
INSTYTUTU MESJANICZNEGO

do p/2
jest leży



BIBLIOTEKA NAUCZELNICZA

NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA - KRAKÓW - LUBLIN - ŁÓDŹ
POZNAŃ - WILNO - ZAKOPANE

1(09):32



31881/2



WŁ. ŁAZARSKI. WARSZAWA.

MESSIANISME

UNION FINALE DE LA PHILOSOPHIE ET DE LA RELIGION,

CONSTITUANT

LA PHILOSOPHIE ABSOLUE.

אמונה אשר אמונה

Εν ἀρχῇ ἦν ὁ λόγος, καὶ ὁ λόγος ἦν πρὸς τὸν Θεόν.
Καὶ Θεὸς ἦν ὁ λόγος, σὺν τῷ θεῷ αὐτῷ ὄντως.

TOME II.

MÉTAPOLITIQUE MESSIANIQUE

DÉSORDRE RÉVOLUTIONNAIRE DU MONDE CIVILISÉ.



A PARIS

IMPRIMERIE ET FONDERIE DE JULES DIDOT L'AÎNÉ,

BOULEVART-D'ENFER, n° 4.

JUIN — 1840.

*Fac-simile okładki
z wydania francuskiego in 4-o, w Paryżu, 1839.*



do 4, 8.13.19

1(09)

136360

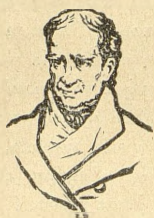
31.5.54 *elw*

Q. 54453

Q-137/199

12.III.54

OD TŁOMACZA
PAMIĘCI WROŃSKIEGO



*AVE, Wroński, praw boskich wielki ustanowco!
Mniemałeś, że, po latach stu, kiedy manowcom
Anty-Chrysta tak bujne splenią się zagony,
Pierwszy wstaniesz w tej Polsce, z nią razem wskrzeszony?
Ave, Wielki! Ta księga Twoja jest dziś mostem
Nad przepaścią, huczącą sił ślepych przerostem,
I pochodnią, rozlaną aż po kres, co rości
W przeznaczeniach narodów cel święty ludzkości!
I jedno z dwojga tylko: Lub twoim przewodem
Ludzkość pójdzie i naród zbawi za narodem,
Lub, na źródło moralnych praw zgnuśnięte oczy
Zamknięwszy, zniszczy siebie i w przepaść się stoczy,
Pastwą stając się piekła końcowych dyktatur:
To jedno z dwojga będzie — i tertium non datur.
Lecz nie! Dzieło wskrzeszenia Polski w Nieba ładzie
Nie mogło tam igraszką powstać ku zagładzie,
Gdyż Bóg, co się w narodzie własnym wskrzesza celem,
Nie może być samego siebie niszczycielem:
Ziści, ziści więc Polska wielkie przeznaczenie,
Okaże światu PRAWDĘ, wcieli jej promienie,
Wagą stanie się ludów, i świat w nowe zorze
Powiedzie, prawem ludzkim czyniąc Prawo boże, —
Ciebie, Wroński, z ludami po najwyższe stopy
Czcząc mianem najgodniejszym: ZBAWCY EUROPY!*

Wielka ta księga, zawierająca systemat jedyny, absolutny, CZYSTYCH PRAW MORALNYCH, ustalonych wszędy ze ścisłością matematyczną przez cechy swe dostojne, subiektywną i obiektywną, *imperatywu uległości i prawodawczości powszechnej*, winna stać się kanonem politycznym współczesnego urzędzenia jurysdycznego Państwa polskiego, a przeto księga podręczną, przewodnikiem i wyrocznią dla wszystkich mężów stanu, ministrów, senatorów, posłów, przywódców stronnictw, kleru i całego myślącego ogółu, gubiącego się dzisiaj w mgłach bezcelowych starego chaosu politycznego, starych grzechów świata. Jej światła jedynie, wcielone w życie, i nic innego, zdołają zażegnać nieład rewolucyjny, staczający świat ku zagładzie. Oby tak się stało istotnie — i jaknajprędzej!

Jako tłumacz nieśmiertelnego tego dzieła, poczuwam się do obowiązku wyrażenia na tem miejscu podziękowania publicznego: 1) Prof. *Paulinowi Chomiczowi*, wice-prezesowi Instytutu Mesjanicznego, niestrudzonemu i całą duszą sprawie Wrońskiego oddanemu przodownikowi Filozofji absolutnej, za sekretarzowanie mi przy przekładaniu tego dzieła, za trudy gorliwe przy jego urzeczywistnianiu; 2) firmie Gebethnera i Wolffa, a głównie światłemu jej kierownikowi, *Gustawowi Wolffowi*, za zrozumienie powagi chwili i za chętne podjęcie się tego wydawnictwa; 3) *Zygmuntowi Łazarskiemu*, kierownikowi tłoczni drukarskiej pod firmą Wł. Łazarski, niepospolitemu artyście-drukarzowi i dzielnemu obywatelowi, za przyspieszenie druku tego dzieła; 4) *Józefowi Klusiewiczowi*, składaczowi tego dzieła, za nader staranne składanie; 5) *Stanisławowi Michalskiemu*, za odbicie tego dzieła; tudzież tym wszystkim, którzy zyczliwemi tchnieniami ogarniają pracę naszego Instytutu.

*Usterki niech wysiłek płaci dobrej woli:
Przyjdą inni, już lepszą torujący koleją.*

JÓZEF JANKOWSKI
Prezes
Instytutu Mesjanicznego

W Lipcu, 1923.

ERRATUM. — Str. 288: ostatni wyraz ma być: *odnawiający się*.

Nota bene. — Interpunkcja w tem dziele zachowana jest, z małemi wyjątkami, Wrońskiego — słuchowa.

METAPOLITYKA MESJANICZNA

SPIS RZECZY

- I. *List do J. K. M. Cesarza francuskiego.*
- II. *Metoda mesjaniczna.*
- III. *Metapolityka albo Filozofja polityki.*
 - A) *Część pierwsza. — Stan rewolucyjny Europy, a osobliwie Francji.*
 - a) *Rozdział pierwszy. — Zniszczenie moralności.*
 - b) *Rozdział drugi. — Zniszczenie polityki.*
 - c) *Rozdział trzeci. — Zniszczenie filozofji i religji.*
 - B) *Część druga. — Warunki zawieszenia tego stanu rewolucyjnego.*
 - a) *Rozdział pierwszy. Środki absolutne Państw.*
 - § I. — *Wykreślenie teoretyczne albo spekulatywne.*
 - § II. — *Zastosowanie praktyczne do prawa publicznego Francji.*
 - b) *Rozdział drugi. — Cele absolutne Państw.*
 - § I. — *Wykreślenie teoretyczne albo spekulatywne.*
 - § II. — *Zastosowanie praktyczne do cechy politycznej Francji.*

M E S J A N I Z M

DO
JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI
LUDWIKA FILIPA
KRÓLA FRANCUSKIEGO

Miłościwy Panie!

Po raz oto wtóry i być może po raz ostatni poczuwam się do obowiązku nieść światło pośród ciemności filozoficznych Francji, gdzie zradzają się ohydne te potworności moralne ciągłych rewolucyj politycznych.

Niech Wasza Królewska Mość raczy tedy pozwolić mi powtórzyć tutaj słowa pełne szacunku, jakie pozwoliłem sobie zwrócić do Niego już w r. 1832; bowiem, niemożliwym jest dla mnie dzisiaj powiedzieć więcej, a winien jestem jednakże spełnić raz jeszcze święte posłannictwo okazania prawdy. Słowa te bardzo ważne, Miłościwy Panie, które być może tyleż obchodzą cały świat cywilizowany, ile zdają się być decydującymi dla losu Francji, są następujące:

„Nie jest li możliwym, że prawda, w większej części, jest po za widokami obecnemi Francji? Nie mogłoby być nawet, że cele te polityczne, pozornie tak sławetne, są całkowicie sprzeczne z prawdziwemi celami ludzkości?”

„Dopuszczenie tej możliwości jest straszne; a jednak, Miłościwy Panie, niema ono nic nierozumnego. Całkiem przeciwnie, nieład niezniszczalny, wiążący się nazawsze

z widokami wyłącznemi nie kończących się rewolucyj francuskich, i nieobecność wszelkiego sprawdzianu wyższego prawdy, by sądzić o celach albo o kresach ciągłych tych reformacyj politycznych, zdają się dawać rację wybitną smutnemu tak przypuszczeniu.“

„Cóż tedy! A gdyby można było, z pewnością bezwarunkową, stwierdzić przed Waszą Królewską Mością, że straszne to przypuszczenie jest wielką rzeczywistością! I to właśnie można zrobić istotnie, w sposób niezłomny, przez proste wytworzenie prawd absolutnych Mesjanizmu, które, niewątpliwie drogą Opatrzności, są nam objawione właśnie w krytycznej tej epoce ludzkości.“

Atoli, by lepiej wyprowadzić, już ninie, przykrą rzeczywistość, jaką odsłaniam Waszej Królewskiej Mości, upraszam ją o przypomnienie sobie niezliczonych kombinacyj politycznych, jakie, od początku ostatniego tego półwiecza, probowane były we Francji wskutek trwających wciąż jej rewolucyj, a jakie wszystkie, będąc dalekie od zaprowadzenia ładu, wiodły ku strasznym przewrotom. Oczywiście, Miłościwy Panie, po tak długich i stanowczych próbach, byłoby zaślepieniem zapoznawać nieobecność prawdy we Francji, i byłoby więcej niż lekkomyślnością chcieć jeszcze próbować kombinacyj politycznych, o ileby można było znaleźć jeszcze nowe!

W rzeczy samej, wszystkie opinie polityczne, jakie się okazują w świecie cywilizowanym, z kolei, zakładały się, a nawet ustanawiały się prawnie we Francji, i wszystkie tam upadały, jedno po drugim, aż do podstaw, bowiem zwolennicy ich odnośni nie wazą się już dzisiaj wyznawać własnych swych zasad. Tak więc, po wielkiej rewolucji 1789 r., wszystkie krwawe kombinacje stronnictwa prawa ludzkiego, stronnictwa tego, które wygłasza zwierzchność wyłączną ludu, sprowadziły najstraszniejsze katastrofy. Po restauracji 1814 r., wszystkie głupie kombinacje

stronnictwa prawa bożego, stronnictwa tego, które, z kolei, ogłasza zwierzchność wyłączną królów, sprowadziły najbardziej obniżające warunki ludzkości. Wreszcie, po rewolucji 1830 r., mądre kombinacje stronnictwa słusznego środka, otaczane opieką rządu oświeconego Waszej Królewskiej Mości, nie mogą zapewnić ostatecznie ładu moralnego we Francji, jak tego dowodzą ostatnie wybory polityczne, i nawet nie mogą ziścić głównego ich zadania, ładu materialnego, jak tego dowodzą ostatnie przedsięwzięcia przemysłowe *).

Co do różnych odcieni politycznych, które mieściły się nieustannie pomiędzy trzema temi opinjami podstawowemi świata cywilizowanego, dzieci nawet rozumieją dzisiaj prawdziwe ich dążności, i już ich zwolennicy nie starają się ich ukrywać. Tak więc, skoro przywódca odcienia politycznego, zwanego *centrum lewem*, chce założyć maksymę, że król panuje, a nie rządzi, wszyscy rozumieją, że stara się on sparaliżować SAMODZIELNOŚĆ postępowania królewskiego. I skoro przywódca odcienia politycznego, zwanego *centrum prawem*, głosi publicznie poglądy swe wsteczne co do katolicyzmu, protestantyzmu i filozofji współczesnej, wszyscy rozumieją, że stara się on wprowadzić panowanie starych WIERZEŃ religijnych.

Otóż, ciągle te odmiany wciąż trwającego nieładu politycznego nie mogą być we Francji objaśnione absolutnie żadną inną rzeczą, jak nieobecnością prawdy w poglądach politycznych narodu francuskiego; bowiem, szlachetny ten naród stwierdza, przez uporczywość swą własnie w zdobywaniu tym sposobem wolności i ładu, jak

*) Niema zła, któreby nie wyszło na dobre, powiada przysłowie. Tak oto sparaliżowanie wielkich przedsięwzięć kolei żelaznych jest prawdziwą korzyścią dla Francji, jak tego już dowiodłem teoretycznie w *Podaniu do dwóch Izb prawodawczych francuskich* i w *Supłice do Króla*, i jak to mam nadzieję dowieść niezwłocznie praktycznie

głęboko odczuwa on powołanie moralne człowieka. Co większa, znamienity ten naród dlatego tylko znosi tak długo zgubny swój nieład rewolucyjny, iż, będąc nie mniej oświeconym od innych narodów cywilizowanych, czuje on żywiej, obok swej siły, dostojną potrzebę spełnienia przeznaczeń ludzkości.

Niestety, wysoka ta dążność narodowa, pozostawiona samej sobie, jest dziś niebezpieczna wielce. Onga, mogła ona wystarczać, gdy istniały, dla postępu ludzkości, cele, ustalone zamiarowo przez Opatrzność w przyrodzie samej człowieka. I w ten oto sposób, w rzeczy samej, przez popęd ten jedynie opatrnościowy ludów, pełniły się kolejno wszystkie okresy historyczne, które poprzedzały krytyczną naszą epokę obecną. Ale dzisiaj, sama tylko dążność ku spełnieniu przeznaczeń człowieka, jakkolwiek jest ona zacną bez wątpienia, będąc daleka od wystarczalności, może jedynie pociągać naród w otchłan nieładów, z racji, iż niemasz już, dla kierunku ludzkości, żadnego celu opatrnościowego, albo raczej z racji, iż masz obecnie, przez fatalność, wistoczną w przyrodę ziemską istoty rozumnej, dwa cele djametralnie sprzeczne i zarówno ugruntowane, a mianowicie, z jednej strony, spełnienie poznawcze, według doświadczenia, poglądów filozoficznych rozumu, i, z drugiej strony, spełnienie uczuciowe, według objawienia, poglądów religijnych wiary. Potrzeba tedy dzisiaj, by uniknąć otchłani, jaką oznajmiłem, czegoś więcej nad dążność wysoką narodową. Trzeba nowych i stanowczych światła filozoficznych; być może nawet, sądząc z wielkości celu, trzeba dzisiaj odkryć PRAWDY ABSOLUTNE ŚWIATA, by mózdz poznać PRZEZNACZENIA KOŃCOWE LUDZKOŚCI NA ZIEMI; przeznaczenia, które jedne tylko, jak to się pojmuje a priori, mogą służyć do ustalenia prawdziwego kierunku ludzkości pośród obecnego jej i fatalnego antagonizmu między dwoma jej celami djametralnie sprzecznymi, przez które pociągane

są ludy ku nieładowi niezniszczalnemu, jakiego przykład opłakany daje Francja.

Wasza Królewska Mość nie może wątpić, że, w ilościach krytycznych świata cywilizowanego, jak je dają postrzedz i jak się one ziściły już i posunęły mocniej we Francji, niemasz w rzeczy samej żadnego innego sprawdzianu prawdy nad wysoką tę i absolutną znajomość przeznaczeń końcowych ludzkości na ziemi. Toteż, w rzeczonym wyżej czasie, kiedy, po raz pierwszy, ośmieliłem się mówić Waszej Królewskiej Mości o doktrynie Mesjanizmu, pozwoliłem sobie zwrócić uwagę prezydentowi rady Twoich ministrów, Miłociwy Panie, iż, po za znajomością tą pozytywną przeznaczeń ziemskich istoty rozumnej, nikt zgół nie może, sumiennie, wypowiadać się o losie Francji, ani przeto sądzić, ze słusznością, o uniesieniu obecnem sławnego tego narodu. Pomyśl Pan, mówiłem ministrowi temu, że chodzi tu o wypowiedzenie się z PRZEŚWIADCZENIEM ABSOLUTNEM, by módz wziąć nieskończoną odpowiedzialność za nieuchronną, grożącą ruinę Francji.

Słowa te przykre nie są we mnie, dodałem mu, wyrazem jakiegoś błędnego przeczucia: są one oparte na zasadach absolutnych istnienia samego prawdy; zasadach, które pozostawały ukryte dla ludzi do dzisiaj, a które są obecnie odsłonięone w doktrynie Mesjanizmu, o jakiej złożenie do stóp tronu Waszej Królewskiej Mości prosiłem tego ministra.

Co większa, w pierwszej części doktryny tej absolutnej, w *Prodromie Mesjanizmu*, który wydałem wówczas na widok publiczny, potwierdzenie pozytywne wysokiego tego obwieszczenia zostało danem przez formalne odsłonięcie, jakie tam jest uczynione, PRZEZNACZENIEM LUDZKOŚCI, przeznaczeń tych końcowych, o których poznanie chodzi dzisiaj właśnie, by módz zatrzymać nieład polityczny świata cywilizowanego, zwłaszcza nieład rewolucyjny Francji, i by

módcz dać ludom kierunek nowy, jakiego oczekują wszędy z niepokojem tak żywym.

Toteż, gruntując się na tym pierwszym i, rzec mogę, olbrzymim wyniku publicznym doktryny Mesjanizmu, wyniku, jakiego nikt nie mógł i nie może zaprzeczyć, mniemam, że zdobył prawo, w oczach mych współczesników, do wygłaszania gromkiego mych przewidywań co do przyszłości ważnego zagadnienia szczęścia obecnego ludzkości. I oto, wskutek pozytywnych tych rozważań zewnętrznych, dołączonych do mego osobistego przeświadczenia wewnętrznego, ośmielam się raz jeszcze, w obecnym kryzysie świata politycznego, mówić Waszej Królewskiej Mości o nowej tej doktrynie, jako dającej jedyną drogę, przez którą ludy mogą, nie tylko wyjść z fatalnego nieładu powszechnego, lecz nawet posuwać się ku przeznaczeniom wyższym.

Wiem bardzo dobrze, Miłościwy Panie, o tem wszystkiem, co jest niekorzystnego i nieodpowiedniego w podobnych zwiastowaniach nowych doktryn filozoficznych. Ale wiem również, że, gdy stare doktryny, filozoficzne i nawet religijne, pozostały bez mocy, nie tylko iżby rozwiązać obecny problemat podstawowy polityki, lecz nawet by pojąć i by założyć stanowczy ten problemat, gdyż są one wszystkie wciągnięte w kołowrót tego czy innego z trzech wyżej rzeczonych stronnictw społecznych, do nowych oto doktryn należy podanie prawdy, by wyciągnąć ludzkość z nierozwikłanego jej nieładu. Toteż, nie zasłużyłbym napewno na żadne zaufanie, gdybym, po tylu rozprawach publicznych przedstawił się dzisiaj z jedną lub więcej niż z jedną z trzech doktryn panujących, z doktryną prawa ludzkiego, z doktryną prawa bożego, lub z doktryną słusznego środka, zwiastując, że znalazł wreszcie, w doktrynach tak zwalczanych, nic, by wyprowadzić ludzkość z labiryntu straszego, w który same te doktryny wepchnęły ją tak głęboko. Spłonąłbym rumieńcem, gdy-

bym, po długiej mej i zimnej karjerze naukowej, przedstawił się dzisiaj z fałszywemi temi i niebezpiecznemi doktrynami politycznemi, by powołać dostojną uwagę Waszej Królewskiej Mości. Nie, od nowych oto doktryn, jeżeli nie od doktryny Mesjanizmu, to od jakiejś innej, ludzie winni oczekiwać dziś prawdy!

Wiem zarówno, Miłościwy Panie, jak nieprzychylnie są widziane doktryny teoretyczne albo spekulatywne w zagadnieniach czystej praktyki, jak tem są pozornie zagadnienia polityki. Ale, wiem zarazem, iż, zanim działać, trzeba mieć zasady działania, przepisy, które, iżby były słuszne, winny być założone rozumowo w wyprowadzeniu ich z najwyższych zasad spekulatywnych, zaś tu mianowicie, z wyżej rzeczonej i nieomyłnej zasady przeznaczeń końcowych ludzkości. Z braku właśnie takich przepisów, ugruntowanych rozumowo, niektórzy mężowie stanu, zwani dziś politykami, mniemają, że przedstawiają Waszej Królewskiej Mości przedziwne plany rządów, podczas gdy, drogą kilku kombinacji społecznych, czynią oni jedynie próby niebezpieczne działań praktycznych, źle ugruntowanych. Ale, jak to już rzekłem wyżej, wszystkie te kombinacje polityczne są dziś wyczerpane. I gdyby nawet można było znaleźć jeszcze nowe kombinacje w sferze idei znanych, byłoby to sprowadzać politykę do gry niegodnej, jeśliby poruczano w ten sposób kierunek i los ludów zwykłym kombinacjom, spładzonym wypadkowo przez ludzi, którzy umieliby tylko działać, lecz którzy nie mogliby pojmować, ani nawet rozumieć zasad teoretycznych albo spekulatywnych własnych swych działań.

Napróżno oto mężowie ci stanu chcieliby oprzeć na historii swe plany rządu. Zwróciłem już uwagę, w r. 1832, prezydentowi rady ministrów Twoich, Miłościwy Panie, iż w historii, t. j., w rozwoju postępowym ludzkości, są epoki, dla których nie może być oceną żadne prawidło

uprzednie. Otóż, taką jest w rzeczy samej epoka krytyczna, w jakiej obecnie znajduje się Francja. Pozycja jej, dydaktycznie stwierdzona, niepodobna jest w niczem do żadnego działu historii; a przeto żadne prawidło historyczne nie może służyć za sąd dla niej.

Niemasz dziś tedy, dla ludzi tych czysto praktycznych, żadnego środka do poznania, czy popęd narodowy, a przez to samo kierunek rządu, któryby regulował się na tym popędzie, jest słuszny czy błędny. A wówczas nie byłoby dziwnem, gdyby mężowie tacy stanu, zresztą bardzo szanowni, przedstawiali Waszej Królewskiej Mości doktrynę Mesjanizmu, jako systemat metafizyczny, lub co najmniej jako utopię. Ale, wtedy oto właśnie doktryna ta wyższa, której nie mogliby oni zrozumieć, pozyskałaby w oczach Waszej Cesarskiej Mości, jako jeden z warunków swych głównych, cechę swą rdzennie praktyczną, przynajmniej w tem wszystkiem, co dotyczy nauki państwa, gdzie winna ona odtąd, nazawsze, być zaporą dla wszystkich mrzonek społecznych, a nawet dla wszystkich kombinacyj politycznych, gdyby były one czysto praktyczne. W rzeczy samej, Miłościwy Panie, widziałeś, że Mesjanizm odtrąca wreszcie głośno koncepcje polityczne, które nie mogą być ugruntowane przedwstępnie i wyraźnie na znajomości pozytywnej PRZEZNACZEŃ LUDZKOŚCI; na znajomości, która, niestety, nie jest jeszcze we władzy ludzkiej, a która jednak, pośród nieładu powszechnego, może jedna służyć za pochodnię, by oświecać ludy co do kierunku zbawczego, jaki im dać trzeba obecnie. Toteż, gdyby nawet doktryna Mesjanizmu nie wytworzyła nic innego nad postulat polityczny, wymagający zasady tej przedwstępnej znajomości pozytywnej przeznaczeń człowieka, by służył odtąd za posadę teoretyczną albo spekulatywną dla wszelkiej koncepcji politycznej, sposobnej do niezwłocznego wykonania praktycznego, odczyniłaby już ona w większej

części przerażający nieład społeczny świata cywilizowanego, robiąc niedopuszczalnymi, by nie rzecz więcej, wszystkie nowe koncepcje, które, bez ugruntowania otwarcie na zasadzie tej przedwstępnej znajomości naszych przeznaczeń, przyszłyby jeszcze, ze starami swemi ślepiemi błędami wyłączeni prawa ludzkiego czy prawa bożego, czy nawet słusznego środka, by przepisywać nowe kierunki ludom.

I w rzeczy samej, jakież niemylniejsze kryterjum, by sądzić o prawdach politycznych, można założyć dzisiaj? Śmiem o to zapytać tutaj, w obecności dostojnej Waszej Królewskiej Mości, zwykłego zdrowego rozsądku ludów, nie dając jeszcze w niczem dostępu głębokim dedukcjom naukowym, które jedne przecie mogą odkryć prawdziwe prawa świata moralnego, jak odkrywają one prawa świata fizycznego.—I by lepiej oświetlić ważne to i stanowcze zagadnienie, pozwól mi, Miłościwy Panie, zbadać tu różne posady, na których rości się dzisiaj budowanie prawd politycznych, rozważając oddzielnie te z tych posad, na które się godzą wszystkie stronnictwa społeczne, i te, na których każde z tych stronnictw zakłada oddzielnie sztandar swój odrębny:

Co się tyczy, naprzód, rzekomych posad powszechnych, które są uznane przez wszystkie stronnictwa polityczne, są to, jak wiadomo, dla jednych, WIĘKSZOŚĆ NARODOWA albo OPINIA PUBLICZNA, i, dla drugich, co najmniej WIĘKSZOŚĆ PRAWNA GŁOSÓW.—Otóż, tym, którzy uważają w ten sposób opinię publiczną, jako kryterjum prawd politycznych, wystarczy zwrócić uwagę, że tu oto właśnie jest sedno zagadnienia; bowiem, w przypuszczeniu, bardzo łatwem do przyjęcia, że klasy ludzi, stanowiących ludy albo narody, nie są oświecone co do warunków podstawowych ludzkości, jak nie jest jeszcze w rzeczy samej tym oświeconym żaden człowiek w obecnym stanie światła naszych, bowiem prawda absolutnie nie jest jeszcze znana ludziom.

poglądy ich złączone, chociażby niewiem jak liczne, nie mogą dać, w wyrazie powszechnym, stanowiącym opinię publiczną, nic innego, jak sumę przeważną ich błędów. I tym, którzy uważają większość prawną głosów, jako kryterjum prawd politycznych, wystarczy tak samo zwrócić uwagę, że większość ta prawna nie ma, dla oceny warunków podstawowych jeszcze nieznanymi ludzkości, innych światła, jak te, które mają większości narodowe, stanowiące opinię publiczną, nie mówiąc nawet tutaj o sprawach osobistych, jakie mogą wypaczać poglądy większości prawnych.—Zresztą, jedna i druga z tych większości, narodowa i prawna, dowodzą niezdolności swej do wypowiedania się mocno co do prawd politycznych przez niemoc, w jakiej się znajdują, wyzwolenia ludów z wciąż trwającego nieładu ich rewolucyjnego.—Jedynie oto, gdy chodzi o sprawiedliwość, i tylko o sprawiedliwość, wyrazy tych większości mogą mieć jakąś prawdę, a przeto jakąś ważność praktyczną, bowiem każdy człowiek, współdziałający jej utworzeniu, czuje w sobie imperatyw obowiązku, t. j., konieczność obowiązującą praw moralnych. Toteż, jedynie w tym wypadku czystej sprawiedliwości powiedzenie ludowe: *Vox populi vox Dei* może mieć niejakię znaczenie. Nawet w wypadku tym czystej sprawiedliwości, stopień prawdy w decyzjach, powziętych według większości głosów, podległy jest wyznaczeniu matematycznemu, przez zastosowanie rachunku prawdopodobieństw, który ustala w ten sposób największą lub najmniejszą rację ważności praktycznej w tych postanowieniach.—Ale, gdy chodzi wręcz o politykę, t. j., o kierunek ludów ku przeznaczeniom ich końcowym, to bowiem stanowi przedmiot główny polityki, postanowienia powzięte według większości głosów, bądź w większościach narodowych, stanowiących opinię publiczną, bądź w większościach prawnych, wynikających z głosów, nie mają żadnej, absolutnie żadnej prawdy, ani przeto, żadnej jakiej bądź

wagi, bowiem, jak na to pozwalał sobie zwrócić uwagę Waszej Królewskiej Mości, żaden człowiek nie zna jeszcze dostojnych tych przeznaczeń albo celów ludzkości.

Co się tyczy, następnie, posad odrębnych, na których trzy stronnictwa polityczne roszczą sobie gruntowanie oddzielne swych prawd odnośnych, są to, jak wiadomo, w stronnictwie prawa ludzkiego, PRAWO POSTĘPU, w stronnictwie prawa bożego, NIERUCHOMOŚĆ ROZUMU LUDZKIEGO, i w stronnictwie słusznego środka, ZGODZENIE DWÓCH STRONNICTW SPRZECZNYCH, prawa ludzkiego i prawa bożego. — Otóż, by zbadać, na pierwszym miejscu rzekome prawo postępu, które służy za podstawę dla stronnictwa prawa ludzkiego, zwrócę uwagę, że, przez powoływanie jego ciągle ruchu społecznego, można przypuszczać, że to istotnie w magicznej mocy prawa postępu stronnictwo to mieści kryterjum prawd politycznych. Atoli, do ninie, nikt, o ile wiem, nie zna tajemniczego tego prawa, nikt nie może wykreślić go dydaktycznie, t. j., nikt nie może nauczyć nas, jakie jest prawidło albo kierunek, za którym iść należy, iżby był postęp w ludzkości. Toteż w nieokreśloności absolutnej, w jakiej pozostaje prawo to problematyczne, wszystkie stronnictwa polityczne, nawet najsprzeczniesze, mogłyby powoływać się na nie z równem prawem, przypuszczając każde, iż postęp zachodzi dla ludzkości, gdy idzie się w widokach odnośnych tych stronnictw. Co większa, zbrodniarze, tacy jak Lacenaire, którzyby mieścili siebie ponad prawami moralnemi, mogliby zarówno powoływać się na to prawo postępu, utrzymując, że zwolnienie się od wszelkich zasadzeń jest postęmem. Niewątpliwie, jeżeli przez takie prawa postępu, tak gromko dziś wygłaszane, będzie się rozumiało pochod postępowy ludzkości ku przeznaczeniom jej końcowym, będzie się miało PROBLEMAT kryterjum prawd politycznych. Ale, by mieć samo to kryterjum, trzeba będzie ROZWIĄZAĆ problemat, jaki się założyło, zaś to usta-

lając dydaktycznie prawidło albo kierunek ścisły, za jakim ludzkość iść winna, by posuwać się w ten sposób naprzód ku końcowym swym przeznaczeniom na ziemi. I rozwiązanie takie problematu, o którym mowa, będzie mogło być danem, oczywiście, wtedy tylko, gdy przeznaczenia te końcowe istot rozumnych będą znane. Tak więc, by dojść kiedyś do zastosowania użytecznego szumnego tego prawa postępu, które nie ma dzisiaj żadnego określenia, ani nawet żadnego zgoła znaczenia, trzeba będzie uznać i poznać kryterjum nasze mesjaniczne prawd politycznych, polegające na znajomości uprzedniej i pozytywnej przeznaczeń absolutnych człowieka.—By zbadać, na wtórem miejscu, rzekomą nieruchomość rozumu ludzkiego, na które stronnictwo prawa bożego powołuje się z kolei, przeciwstawiając ją wyżej rzeczonemu prawu postępu, zwrócę uwagę, że to właśnie z racji mniemania, iż jest ona przepisana przez Pismo Święte, stronnictwo to mieści, w nieruchomości tej religijnej rozumu naszego dociekającego, kryterjum prawd politycznych. Ale, nie mówiąc tu o tem, co jest różnorodnego pomiędzy religią i polityką, pomiędzy duchowością i doczesnością postępów ludzkich, zapytam wręcz poprostu, jaki jest ustęp Biblii, który nam może zaręczyć, że nieruchomość ta rozumu naszego jest nam przepisana przez Pismo Święte? Całkiem przeciwnie, Stary Testament obiecał nam prawdę z Mesjaszem; i Mesjasz przyniósł nam ją istotnie w Nowym Testamencie, przynajmniej w części dostatecznej dla sfery pojęć ludzi tych czasów, obiecując nam bardzo wyraźnie, w Nowym tym Testamencie, przyjscie Parakleta, który winien przynieść nam ostatecznie prawdę absolutną na ziemię. Otóż, prawda ta absolutna nie istnieje jeszcze; a przeto, jesteśmy obowiązani religijnie, uznając i poznając Chrystusa, oczekiwać przyjscia Parakleta, a z nim przyjscia prawdy absolutnej na ziemi. Ale wówczas, rzekoma nie-

ruchomość rodzaju ludzkiego, którą chcieliby, w imię religji, narzucić nam, jako kryterjum prawd politycznych, byłoby szczęśliwie w zupełnej sprzeczności z Pismem Świętem. Co większa, za przyjscia Parakleta, prawda absolutna, jaką on nam przyniesie, da nam z konieczności poznanie przeznaczeń naszych końcowych na ziemi; i w tej oto prawdzie absolutnej, a mianowicie w poznaniu tem przeznaczeń człowieka, znaleźlibyśmy kryterjum niemyślne prawd politycznych, t. j., to właśnie, jakie doktryna mesjanizmu zakłada oddziały, jako zasadę wstępną albo jako, warunek absolutny wszystkich nowych układów politycznych. — By zbadać, na trzecim i ostatnim miejscu, rzekome pogodzenie dwóch stronnictw sprzecznych, w którym, by uniknąć fatalności ich antagonizmu, stronnictwo słusznego środka mieści kryterjum prawd politycznych, zwróćę naprzód chętnie uwagę na całą mądrość, jaka, zda się, ustaliła to kryterjum. Atoli, naprawdę, pogodzenie to tak pożądane jest absolutnie niemożliwe, bowiem sprzeczność dwóch stronnictw skrajnych, prawa ludzkiego i prawa bożego, nie jest tylko PRZYKODNA, nie jest stanem, w którym jedno z dwóch tych stronnictw albo nawet oba razem mogłyby ustąpić, wyrzekając się swych błędów albo swych uroszczeń odnośnych. Sprzeczność ta dwóch stronnictw skrajnych jest konieczną w samej swej istocie; i jako taka, nie stanowi ona zwykłej kontradycji logicznej, gdzie jedno z dwóch założeń przeczących sobie jest zawsze błędne, i gdzie, wyrugowując to, co zawiera ono błędnego, można zawiesić kontradycję. W rzeczywistości, sprzeczność dwóch stronnictw skrajnych, o których mowa, stanowi prawdziwą kontradycję w samym rozumie człowieka, t. j., jak to nazywają nowe szkoły filozoficzne, prawdziwą ANTYMONJĘ rozumu ludzkiego, gdzie dwa założenia przeczące sobie, teza i antyteza, są zarówno ugruntowane rozumowo, a przeto zarówno słusne i zarówno błę-

dne. Jest tedy rzeczą niemożliwą, ABSOLUTNIE NIEMOŻLIWA, zgodzić dwa stronnictwa sprzeczne, prawa ludzkiego i prawa bożego, jak to mniema, że czyni, stronnictwo słusznego środka politycznego.—A wówczas, upierając się przy tem pogodzeniu dwóch stronnictw skrajnych, jest ono zmuszone uciskać dążności ich odnośne, by mózdz przynajmniej zmieszać je lub nawet zgładzić je, nie mogąc ich pogodzić. Przez ucisk ten, stronnictwo środka słusznego godzi śmiertelnie w dwa stronnictwa skrajne, i wywołuje w ten sposób opór ich, o tyle żywszy, o ile zda się starać je zniszczyć. Wtedy to dwa stronnictwa sprzeczne, prawa bożego i prawa ludzkiego, łączą się przeciw stronnictwu słusznego środka, zwłaszcza wówczas, gdy, osłaniane w sposób naturalny przez władzę, stronnictwo to układa się w systemat stały i niezmienny działań politycznych; i w ten oto sposób dwa stronnictwa skrajne tworzą wówczas, wszystkimi środkami swej mocy, SPRZYMIERZENIE otwarte, by obalić systemat ten sprzeczny i wrogi widokom ich odnośnym.—Atoli, dotąd, działanie, pozornie bardzo mądre takiego systematu niezmiennego słusznego środka, zda się godzić tylko w dwa stronnictwa skrajne, gdy w rzeczywistości godzi już ono w same zamiary stworzenia, starając się zniwelować albo zgładzić dążności odnośne dwóch tych stronnictw sprzecznych. W rzeczy samej, dążności te, i cele, jakie służą do ich ustalenia, stanowią niezaprzeczalnie część stworzenia opatrnościowego ludzkości, są one bowiem nie tylko stałe i również niezmienne, lecz co większa obleczone w cechę KONIECZNOŚCI, jak na to zwróciłem uwagę.—Wasza Cesarska Mość raczy tedy uznać, iż systemat niezmienny słusznego środka, gdyby mógł osiągnąć powodzenie swych widoków, doszedłby ni mniej ni więcej, tylko do zniszczenia samych zamiarów, jakie Opatrzność złożyła w stworzenie ludzkości, i iż, zgładzając w ten sposób w człowieku wszystkie jego wysokie dążności, I ROZUMU I WIARY, syste-

mat ten sprowadziłby rodzaj ludzki do absolutnej nicości. Otóż, w nicości tej człowieka, nie mogłoby już być dla niego PRZEZNACZEŃ KOŃCOWYCH; i istota ta rozumna, będąc wówczas zniszczoną w wysokich swych nadziejach, ujrzałaby się sprowadzoną do warunku gorszego, niż warunek zwierząt.

Co się tyczy, wreszcie, dwóch wyżej rzeczonych odcieni stronnictw przejściowych, centrum lewego i centrum prawego, byłoby niewątpliwie zbyt cieżko wybadywać tu posady, na których chce się tam gruntować prawdy polityczne; bowiem, po tem, co powiedziałem wyżej o pochodzeniu i dążności odcieni tych społecznych, pojmuje się z łatwością, że idą one odnośnie, z pozornem umiarkowaniem, jedno, centrum lewe, za prawem postępu, stanowiącem kryterjum prawdy w stronnictwie prawa ludzkiego, i drugie, centrum prawe, za nieruchomością rozumu ludzkiego, stanowiącą kryterjum prawdy w stronnictwie prawa bożego. Tem niemniej, by uchwycić jednocześnie rzekomą ich cechę umiarkowania, bądź w ruchu postępowym jednego, bądź w ruchu wstecznym drugiego, zwrócę uwagę, że kryterjami ich odrębnymi i uznanymi, do sądów o prawdach politycznych, są, w centrum lewem, POSTĘPOWOŚĆ OD PRAWOŚCI DO WOLNOŚCI, i, w centrum prawem, POCHÓD WSTECZNY OD WOLNOŚCI DO WŁADZY. — Otóż, niemasz wątpliwości, że, gdyby ruchy te odnośnie były hamowane w ten sposób przez samą przyrodę albo cele odrębne dążności ich sprzecznych, dwa odcienie polityczne, stanowiące centrum lewe i centrum prawe, byłyby bardzo niewinne, bowiem nie byłyby one ani niebezpieczne, ani zbawcze. Ale, dążności dwóch tych centrów politycznych nie są zgoła harmonizowane u kresów, jakie im się wyznacza w ten sposób. Przedłużają się one snadnie poza to i aż do granic skrajnych dwóch stronnictw sprzecznych prawa ludzkiego i prawa bożego. A wówczas, acz zwolennicy dwóch tych odcieni spo-

łecznych nie chcą przyznać tego czy wiedzieć tego, prawdziwymi kryterjami prawd politycznych są, dla centrum lewego, POSTĘPOWOŚĆ OD PRAWNOŚCI DO WOLNOŚCI I OD NIEJ DO ANARCHJI, i dla centrum prawego, POCHÓD WSTECZNY OD WOLNOŚCI DO WŁADZY I OD NIEJ DO DESPOTYZMU.—Staje się tedy oczywiście dla Waszej Królewskiej Mości, że prawdziwym znaczeniem działalności końcowej dwóch tych odcieni albo stronnictw przejściowych jest, dla centrum lewego, przejście od ładu rzekomego do prawdziwego nieładu politycznego, i dla centrum prawego, przejście od prawdziwego nieładu do fałszywego ładu politycznego. I takimi byłyby tedy również, według zwolenników opinji tych, należących do centrum, i zgola bez ich domniemania, rzekome PRZEZNACZENIA KOŃCOWE LUDZKOŚCI.

Tak więc, pod żadną z postaci możliwych idej albo opinij społecznych dni naszych, niema jeszcze kryterjum dostatecznego prawd politycznych, i Wasza Królewska Mość nie może zapoznawać, że doktryna mesjanizmu odkrywa tu, w sposób niezbity, kryterjum to tak upragnione pośród ciężkiego nieładu obecnego świata cywilizowanego. W rzeczy samej, możesz już, Miłościwy Panie, poznać rodzaj rękojmi wysokiego tego kryterjum mesjanicznego, gdy raczysz zauważyć, według tego, co miałem zaszczyt wyłożyć Waszej Królewskiej Mości, że wszystkie idee i opinje społeczne ludzi ciężą, jako ku ośrodkowi wspólnemu, ku stanowczemu temu kryterjum mesjanicznemu prawd politycznych, kryterjum, które zresztą ustanawia już przez się PRAWDĘ ABSOLUTNĄ i nie potrzebuje żadnej rękojmi dalszej.—Ta jest oto, Miłościwy Panie, przysługa pierwsza, jaką doktryna mesjanizmu wyświadcza od dzisiaj ludzkości, paraliżując i ogłaszając za niedopuszczalne, w oczach ludzi rozumnych, wszystkie nowe kombinacje polityczne, jakie nie będą mogły poddać się zastosowaniu niniejszego kryterjum mesjanicznego, t. j., jakie nie będą mogły być oparte na po-

znaniu uprzednim i pozytywnem przeznaczeń człowieka. I przysługa ta, stanowcza być może, zasłuży niewątpliwie, wobec Waszej Królewskiej Mości, jak śmiem się tego spodziewać, na słuszną opiekę nowej doktryny, która zakłada w ten sposób uzdę zbawienną na niezliczone i niebezpieczne błędy polityczne dni naszych.

Atoli, przysługa ta, jako taka, aczkolwiek jest ważna, jest jeszcze czysto negatywna, ile że zagradza ona tylko drogę złu, nie wskazując dobra, jakie trzeba na miejsce jego położyć. W rzeczy samej, politycy, którzyby pragnęli trwać przy kierownictwie ludzkości bez poznania przeznaczeń jej absolutnych, w sprzeczności z kryterjum naszym mesjanicznym, byłiby obecnie conajmniej pozbawieni rozumu. Powstrzymując się wówczas roztropnie od czynienia nowych projektów rządu, mężowie ci stanu mniej wystawią ludy na niebezpieczne i wywrotowe doświadczenia społeczne.—Wszelako, warunek sam, jakiego wymaga kryterjum nasze prawd politycznych, t. j., poznanie uprzednie przeznaczeń człowieka, zatrzymuje nietylko wszelkie działanie, ale nawet wszelką myśl albo spekulację polityczną, bowiem poznanie to uprzednie nie jest jeszcze zdobyte przez ludzkość. A jednak, ciągły niezniszczalny nieład świata politycznego zmusza rządy do wyprowadzenia ludów cywilizowanych ze stanu tego rewolucyjnego.—Tak więc, jak rzekłem to wyżej, rzeczona przysługa, jaką doktryna mesjanizmu wyświadczyła już, ustalając kryterjum prawd politycznych, jest czysto negatywna; i należałoby, iżby kryterjum to mogło stać się użytecznem i zastosowalnem rzeczywiście, zwłaszcza w obecnej naszej tak krytycznej epoce, uzupełnić przysługę tę negatywną przysługą pozytywną i większą jeszcze, odsłaniając ostatecznie przeznaczenia problematyczne ludzkości, jakie są warunkiem stanowczego tego kryterjum. A wówczas, doktryna mesjanizmu, rozdzierając w ten sposób nieprzeniknioną zasłonę, jaka okrywała tak

długo dostojne te przeznaczenia istot rozumnych, wyświadczyłyby ludzkości przysługę ogromną i, być może, nieporównaną z wszelką inną.—Otóż, miałem zaszczyt oświadczyć już wyżej Waszej Królewskiej Mości, że w pierwszej części tej doktryny, w *Prodromie Mesjanizmu*, który jest już dany ogółowi, są w ten sposób odsłonięte, w całym stopniowaniu postępowem, PRZEZNACZENIA ABSOLUTNE LUDZKOŚCI; przeznaczenia te, na których, według wyżej rzezonego kryterjum mesjanicznego, winny odtąd urządzać się wszystkie doktryny polityczne, iżby mózdz ustalić, dla każdego okresu rozwoju ludzkości, kierunek dokładny pochodzenia moralnego i umysłowego, za jakim winny iść ludy, by zbliżyć się wciąż bardziej do przeznaczeń końcowych rodzaju ludzkiego. — Co większa, w tym samym *Prodromie Mesjanizmu*, gruntując się na przeznaczeniach tych absolutnych istot rozumnych, które są tam w ten sposób odsłonięte zupełnie, doktryna nowa dała już określenie dydaktyczne prawdziwego PRAWA POSTĘPU, ustalając pozytywnie prawidło albo kierunek dokładny, za jakim ludy winny iść, by posuwać się wciąż bardziej ku przeznaczeniom swym końcowym na ziemi.—I tym trybem, wszystko jest już ustanowione, w jednej tej tylko części publicznej mesjanizmu, w jego prodromie, nietylko by zawiesić obecny nieład rewolucyjny świata cywilizowanego, lecz nadto by dać pochodowi moralnemu i umysłowemu ludów kierunek nowy i właściwy do posuwania ich, odtąd, ku przeznaczeniom wyższym.

Niestety, nowe te poglądy polityczne były zbyt sprzeczne z poglądami, jakim rozliczne stronnictwa społeczne starały się zgotować tryumf w r. 1831, w czasie знамениym, gdy ukazał się *Prodrom Mesjanizmu*. A wiadomem jest, że stronnictwa te nie wymagają zgoła prawdy w debatach swych rewolucyjnych. Zresztą, doktryna tak wzniesiona, wypływająca bezpośrednio z zasad pierwszych i niewarun-

kowych wszechświata, i utrzymująca się stale w wysokich okręgach rozumowych, wymagała, by być zrozumianą, studjów albo przynajmniej rozmyślań, jakich udzielać mu stronnictwa polityczne nie miały żadnego interesu. Tem nie mniej, kilka *Biuletynów mesjanicznych* zostało ogłoszonych w r. 1832, by ułatwić dostęp do doktryny tej absolutnej ze względu, że w jej *Prodromie* możliwem było jedynie oznajmienie jej niejako, bez wchodzenia w żaden z rozwojów dydaktycznych, jakie ustanawiają właściwie SYSTEMAT wysokiej tej doktryny. Wielki ten i ostateczny systemat rozumu ludzkiego winien był kolejno stanowić przedmiot części dalszych wytworzenia tego publicznego mesjanizmu. Atoli, stało się wkrótce oczywistem, że pośród błędów i namiętności, jakie tak długie rewolucje założyły i, by tak rzec, uświęciły, ogólna OBOJĘTNOŚĆ DLA PRAWDY była cechą panującą we Francji. I wówczas, by nie narażać na szwank mesjanizmu, wykładając go bezużytecznie ludziom, którzy nie mieli żadnego zainteresowania w poznaniu prawdy, postanowiłem, nie tylko nie wyprowadzać dalej, lecz nadto wycofać z księgarni, prawie bezpośrednio po ich ogłoszeniu, wszystkie te pierwsze wytwory wysokiej doktryny, o której mowa.—Ograniczyłem się do zapoznania z nią kilku ludzi wyższych, by włożyć na nich w ten sposób obowiązek przekazywania prawd tych absolutnych ludom, w miarę jak, przez kulturę swą postępową i, niestety, przez gwałtowniejsze wstrząsy rewolucyjne, które im odsłonią całą nicość opinij ich politycznych, te ostatnie zdobędą wreszcie zainteresowanie dostateczne do poznania i do szukania prawd zbawczych.

Od tego okresu, kilka osób zachęcało mnie do podjęcia wytwarzania publicznego mesjanizmu. Zpośród nich, dyrektor bystry wielkiego dziennika paryskiego proponował mi, nastawianiami żywemi i ponawianemi, otworzenie kolumn swego pisma dla wytwarzania niejako perjodycznego tej

doktryny. Ale, będąc przeświadczony o niewczesności tego wytwarzania, uważałem za niemożliwe przychylić się do pragnień chwalebnych tych ludzi dobra. Wiedziałem, że czas nie nadszedł jeszcze, gdy mężowie stanu i wogóle ludzie wpływowi, światłami swemi albo stanowiskiem swem społecznem, poczną wątpić we Francji o prawdzie opinii swych politycznych.

Czas ten nadszedł li wreszcie dzisiaj?—Obecny kryzys polityczny, do jakiego Francja jest znowu doprowadzona, a to w sposób najprawniejszy, nad brzeg przepaści, wystarczy li do oświecenia ludzi wyższych tego kraju, naprzód, co do niemożliwości absolutnej ziszczenia, w sposób trwały, poglądów ich czy doktryn ich politycznych, i następnie, co do fałszywości samej tych doktryn społecznych? — O to właśnie ośmielał się, Miłościwy Panie, zapytać tutaj uroczyście, pod Twoją dostojną uwagą, wszystkich ludzi oświeconych Francji.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem,

MIŁOŚCIWY PANIE,

WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI

najniższym i najpowolniejszym sługą.

AUTOR MESJANIZMU

Paryż, 4 kwietnia 1839 r.
w dniu otwarcia Izby prawodawczych.

METODA MESJANICZNA

Mesjanizm, stanowiący filozofję absolutną, winien wynikać z jedynej zasady; i zasada ta winna być nie tylko rozumowa, lecz zwłaszcza NIEMARUNKOWA albo niezależna od wszystkiego innego, t. j., istniejąca przez się, jako początek absolutny wszelkiej prawdy i wszelkiej rzeczywistości. I w rzeczy samej, z takiej oto zasady stwórczej wynika cała doktryna mesjanizmu. — Co większa, sposób nawet powstawania wszelkiej prawdy i wszelkiej rzeczywistości, a przeto sposób wyvodu rozumowego prawd tych i rzeczywistości tych w doktrynie mesjanizmu, winny pochodzić z zasady tej absolutnej wszystkiego, i winny w ten sposób stanowić, dla istnienia wszechświata, jego PRAWO STWORZENIA, zaś dla sposobów postępowania mesjanizmu, jego *metodę genetyczną*, urządzoną bezpośrednio według tego samego prawa stworzenia. — Atoli, wykład taki dydaktyczny doktryny mesjanizmu, oblekający wyniki swe w cechę pewności absolutnej, nie mógłby jeszcze budzić zajęcia naszych współczesników. Jesteśmy tedy zmuszeni, by odsłaniać im postępowo prawdę, odmienić ład systematyczny wysokiej tej doktryny, i wytworzyć naprzód te tylko z jej części, które mogą najbardziej budzić zajęcie ogółu, ograniczając się zresztą do dania im tylko stopnia pewności, jaki wystarcza naszym współczesnikom. W ten oto sposób opieramy tymczasowo pierwsze te wytwory mesjaniczne na dwóch zasadach uznanych, DOŚWIADCZENIA ZEWNĘTRZNEGO

I OBJAWIENIA WNETRZNEGO, zachowując sobie oparcie ich ostateczne na zasadach absolutnych, gdy przystąpimy do wykładu systematycznego mesjanizmu. Wszelako, zasady te warunkowe doświadczenia i objawienia, które mogą dostarczyć jedynie pewności względnej do ustroju ziemskiego człowieka, wystarczają tu w zupełności. W rzeczy samej, pod mianem DOŚWIADCZENIA, rozumiemy zjaw rozumu w POZNANIU człowieka, t. j., w jego NIE-JA, stanowiący przedmiot pierwszej tej władzy pierwszorzędnej; zaś pod mianem OBJAWIENIA, rozumiemy zjaw rozumu w UCZUCIU człowieka, t. j., w jego JA, stanowiący przedmiot wtórej tej władzy pierwszorzędnej. I jako takie, dwie te zasady prawdy, doświadczenie i objawienie, są dostateczne, by dać rękojmię tymczasową prawdzie niniejszych naszych wytworów mesjanicznych.

METAPOLITYKA MESJANICZNA

CZĘŚĆ PIERWSZA

Stan rewolucyjny Europy a zwłaszcza Francji.

Wszyscy, bez wątpienia, znają moralność. Ale bardzo niewielu ludzi zna prawa moralne, zwłaszcza odróżnienie ściśle rozlicznych ich rzędów i klas, również jak związek ich albo zależność wzajemną i rozumową. Wreszcie, niektórzy tylko ludzie, a liczba ich jest nadzwyczaj mała, odczuwają konieczność ustalenia pozytywnego praw moralnych za pomocą kilku elementów pierwszorzędných, i przeczuwają zaledwie konieczność ugruntowania ostatecznego moralności za pomocą kilku zasad absolutnych.

A jednak, stałość państw, i wogóle ład społeczny, we wszystkich jego rozgałęzieniach podstawowych, zależą całkowicie i wyłącznie od poznania tego pogłębionego praw moralnych; gdyż społeczeństwo, jako takie, niema i nie może mieć innego celu, jak cel ziszczenia moralności wśród ludzi, jako że sprawiedliwość, która jest jej przedmiotem, jest drogą opatrnościową i drogą jedyną godną do zdobycia, w społeczeństwie, przeznaczeń końcowych człowieka.

W niewiedzy tej powszechnej, jaka zachodzi zwłaszcza w pewnych epokach historycznych, staje się możliwem, a nawet bardzo łatwem, wypaczenie u ludów znaczenia moralności, odwrócenie porządku i hierarchji praw moralnych

według ich ustanowienia się kolejnego na ziemi, i sprowadzenie w ten sposób ludów tych, przez wsteczność tak przewrotne, aż do kolebki rozwoju ludzkości. A wówczas, nadmiar nieładu, zatraciwszy ideę dostojną obowiązku i nawet wszelkiego uczucia moralnego, ludy te, w ten sposób oślepienie, będą uważały siebie za powołane do odrodzenia świata, szerząc wszędy swoje zbestwienie.

Nie chcemy, broń Boże, stosować do narodu francuskiego, w jego wylewie rewolucyjnym, ohydny tego obrazu zbestwienia moralnego!—Wręcz przeciwnie, wykreśliłiśmy obraz ten, by okazać całą czelność niektórych doktryn, które, od pewnego czasu, są wyznawane publicznie pośród świętego tego narodu.

Tak więc, saint-simoniści naprzód, zapoznając przez nieuctwo wszystkie prawa religijne i etyczne, przeznaczone do zapewnienia czystości maksym moralnych człowieka, i odrzucając podstępnie wszystkie prawa jurysdyczne, przeznaczone do zapewnienia moralności postępów ludzkich, nie obawiają się ogłaszać publicznie we Francji końca panowania moralności chrześcijańskiej, która jest szanowana przez wszystkie ludy cywilizowane, i posunęli czelność aż do wezwania francuzów do wynalezienia nowej moralności; jak gdyby, w stanie obecnym cywilizacji europejskiej, mogła istnieć inna moralność, niż moralność chrześcijańska, i jak gdyby prawa moralne, gdy są one raz uznane przez człowieka, nie były wieczyste i niezmienne. — Niewątpliwie, naród francuski odtrącił, z pogardą, na jaką zasługiwały one, zakusy te obelżywe. Młodzież atoli francuska, pozbawiona wszelkiej pozytywnej oświaty filozoficznej, uszykowała się, w większej części, pod bezecnymi temi sztandarami; i oto z prawdziwym wstrętem widzi się odtwarzane codzień, we wszystkich prawie dziennikach francuskich, i specjalnie w całej prawie literaturze francuskiej, maksymy niemoralne nieucznych tych doktryn. Ostatniemi czasy, sam de Châ-

teaubriand nie lękał się zabrukać pióra swego, wykreślając niedorzeczne projekty i niegodne zakusy głupich tych koncepcyj. — W rzeczy samej, — a proszę mi to zaprzeczyć — wszystko, co wydaje dzisiaj literatura francuska, dzienniki czy książki, ściąga się jedynie do idei ruchu demokratycznego, postępu społecznego przez rewolucje, polepszenia losu biednych kosztem losu bogatych, nieuznania własności i dziedzictwa, wyzwolenia człowieka w stosunku do religji i moralności, zrzeszenia powszechnego ludzi w imię jedynie ich sympatji i dla celu jedynie dobrobytu ich fizycznego, odrzucenia wszelkiej wyższości ludzkiej, zgładzenia wszelkiej godności wewnętrznej i nieskończonej w człowieku, zniszczenia wszelkich celów dostojnych w przeznaczeniach istoty rozumnej, i do tylu innych pierwiastków podobnych, które wszystkie zdradzają, lubo głęboką niewiedzę filozoficzną, lubo głębokie zbestwienie moralne.

Nadmiarem zgorszenia, jaki przedstawiają w ten sposób, Europie zdumionej, doktryny te rewolucyjne i ekscentryczne, wyznawane publicznie we Francji, jest nadużycie niegodne religji, do którego dążność ta, tak dziwna dla cywilizacji europejskiej, zda się winna była dotrzeć w tym kraju. W rzeczy samej, i któżby mógł w to wierzyć, gdyby fakt nie był rażący, chodzi obecnie o wyprowadzenie metodyczne, z samej religji, ze świętego tego chrześcijaństwa, nienawistnie tak zapoznanego, niemoralności obrzydliwych, jakie oznajmiłszy w obecnej literaturze francuskiej! — To oto iście jest przedmiotem utworu księdza de Lamennais, zatytułowanego: *Słowa Wierzącego*, a który jest w gruncie rzeczy tylko szatańską parodią Biblii. — Otóż więc! jakie przyjęcie znalazł utwór ten we Francji? — Oczywiście, naród odtrącił, z pogardą głęboką, burzący ten wynalazek, który byłby jedynie śmieszny, gdyby nie był świętokradzki. — Ale, cóż uczyniły dzienniki francuskie? — Zaproponowały one p. de Lamennais przy wyborach ludowych kandydaturę na posła

francuskiego, do uczestnictwa w ten sposób w prawodawstwie moralnem kraju tego!

Jednakże, nigdy podobna ramota nie została wytworzona w książce, nigdy nie widziano, iżby utwór, rzekomo filozoficzny, nie miał, jak ten właśnie, żadnej jakiej bądź zasady, czy to poznawczej czy uczuciowej, a przeto żadnej dedukcji, czy to rozumowej czy historycznej; nigdy nie widziano autora, wyzutego pod tym względem nie tylko z wszelkiej idei filozoficznej, lecz nawet z wszelkiej jakiej bądź idei; nigdy, w stanie obecnym cywilizacji europejskiej, gdzie dopuszcza się tylko styl dydaktyczny, właściwy do ustalania wiedzy za pomocą pojęć oderwanych, nie widziano stylu równie dzikiego, t. j., całkowicie metaforycznego, gdzie, bez żadnej poezji prawdziwej, są nagromadzone, jedno na drugie, pojęcia brutalne albo wręcz konkretne pierwszych wieków ludzkości; nigdy wreszcie nie widziano tyle głupoty obok z tyłą czelności i niemoralności! — I taki oto wytwór znajduje poklaski we Francji, i przedrukowuje się go tam, na użytek ludu, w tysiącach egzemplarzy!

Nieład moralny jest tedy oczywisty w tym kraju, i następstwa nieuchronne takiego nieładu, którego prawa nie mogą już tam ukrócić bezpośrednio, są wagi najwyższej, zarazem i dla Europy i dla samej Francji. — Nie potrzebujemy, by podtrzymać smutne to twierdzenie, przytaczać tutaj bezwstydney sromoty publicznej maksym moralnych, bezbożnego zapoznawania powszechnego religii, bezczelnego pobudzania systematycznego i niejako dydaktycznego do niemoralności, świętokradzkich zamachów utartych na gmachy i znaki święte, rozruchów i buntów otwartych przeciw władzy politycznej, zgorzenia spraw sądowych, skłonności wzrastającej do zbrodni wciąż straszniejszych, wżgardy dzikiej dla sprawiedliwości publicznej, lżenia sędziów w świątynicy praw, rzekomej równości piekielnej zbrodniarza i sędziego, wzwyczajania się wreszcie do rewolucyj i za-

machów, prawnych i innych, na życie królów; nierządów już ustanowionych, a które są jedynie słabymi przesłańcami tego, co lud cywilizowany, o trzydziestu milionach ludzi, pozbawiony moralności, religii i wszelkiej prawdy filozoficznej, może uczynić pośrodku Europy oświeconej, poczytując siebie za powołanego do wysokiej misji odrodzenia świata.

Staje się tedy obowiązkiem każdego człowieka, mogącego przewidzieć tę przyszłość, odsłonienie zgubnego tak nieładu, zwłaszcza gdy jest on w mocy oznajmić jego zasady, i, jeżeli się od niego będzie wymagało, wskazać drogi zbawienne, jakimi można wyjść z niego niemylnie.— To jest także przedmiotem tej części mesjanizmu.

Atoli, aczkolwiek łatwym zdaje się narazie zadanie, jakie podejmujemy, nie może być ono wypełnione bez ucieczenia się do środków bardzo potężnych. I w rzeczy samej, nieład nieskończony i nieuchronny, jaki mieszczą w sobie zamierzenia rewolucyjne Francji, jest znany zapewne całej Europie i samej Francji; a niemniej, żaden środek nie mógł być znaleziony, by zawiesić zamierzenia te opłakane, które, przeciwnie, rozwijają się coraz wyraźniej. Z pomiędzy wszystkich środków, środek gwałtu byłby najmniej właściwy do osiągnięcia tego celu, jak tego dowodzą, zarazem, i nazewnątrz, bezużyteczność podwójnego podboju Francji za Napoleona, i nawewnątrz, niemoc środków despotycznych za Restauracji. Zresztą, mogłoby się wkrótce stać bardziej trudnem i o wiele bardziej niebezpiecznem, i nazewnątrz, podbijanie Francji, i nawewnątrz, roztaczanie tam odnowa miar despotycznych. Istnieje obecnie w kraju tym, nie w narodzie atoli, a mówimy to szczerze, zaród potężny zła, którego nie można pokonać siłą. Gdyby nawet Francja została podzielona i mieszkańcy jej poddani niewoli, co, w stanie obecnym Europy, byłoby niemożliwem do wykonania, zło jeszcze nie byłoby zgoła zniszczone: zaród

kiełkowałyby, i łodygi jego osnułyby wreszcie samych zwycięzców. Jeżeli tedy Europa, z jednej strony, i rząd francuski, z drugiej strony, nie mają innych środków prócz środków siły, potrzeba, by zrezygnowały się na ponoszenie wszystkich widoków strasznego nieładu, jaki im zagraża w zamierzeniach rewolucyjnych Francji.

Po wytworzeniu *Prodromu Mesjanizmu*, gdzie zostały odstonione przeznaczenia ludzkości, ogłosiliśmy, w maju r. 1832, *Biuletyny* tej samej doktryny, gdzie została oznajmiona, po raz pierwszy, ważność rozumowa nieładu obecnego Francji. I w liście, który był tam skierowany do prezesa rady ministrów, zostało ustalonem, że popęd narodowy, a przeto kierunek rządu, oparty na woli narodowej, wciąga Francję otwarcie w przepaść. Co większa, na interpelację, jaka, w okresie tym, została nam uczyniona przez kilku oświeconych ludzi państwowych, z których jeden jest przyjacielem serdecznym bystrego p. Thiers'a, byliśmy zmuszeni oświadczyć, że, w obecnem położeniu moralnem Francji, jeżeli ma ono pozostać trwałem, stałość ładu obecnego nie jest ugruntowana rozumowo, a przeto, że stan obecny rzeczy, będąc podtrzymywany tylko siłą, może, we wszystkich swych stosunkach europejskich, trwać jedynie małą liczbę lat. I, z boleścią, przepowiedzieliśmy wówczas, że, gdy zrzeczenia publiczne, wciąż bardziej się rozwijając, zawładną wreszcie wszystkimi drogami legalnemi, rząd francuski będzie zmuszony uciec się do ostatniej z tych dróg, t. j., do ukrócenia prawnego zrzeczeń tych publicznych, a przeto do otworzenia, z gwałtownością, wszystkich kryjówek stowarzyszeń tajemnych, których siła ciągle rosnąca, I NIEOBECNOŚĆ WSZELKIEJ DOKTRYNY MORALNEJ WE FRANCJI, obali w końcu nieuchronnie, wcześniej czy później, ład obecny w tym kraju, i, być może nawet, z pomocą rozgałęzień swych europejskich, pociągnie w swym upadku ruinę świata cywilizowanego.

Jedynym środkiem niemylnym uniknięcia katastrof tych rewolucyjnych, środkiem, który zresztą, będąc daleki od wystawiania na szwank godności walecznego narodu francuskiego, uświęcałby raczej zacne jego wysiłki, byłoby bezsprzecznie, w widoku założenia tam wreszcie doktryny moralnej, oświecenie Francji i Europy, przez odślonienie im znaczenia prawdziwego, politycznego i filozoficznego, jakie jest w dążności rewolucyjnej, o której mowa, i przez odkrycie im w ten sposób przepaści, w jaką dążność ta wciąga nieuchronnie całą cywilizację. Środek taki atoli wymagałby, co najmniej, zdobycia prawdy na ziemi, a z nią znajomości przeznaczeń, kolejnych i końcowych, rodzaju ludzkiego, by mózg rozpoznać prawdziwy kierunek dążności obecnej Francji, i związać w ten sposób znaczenie ścisłe i określone ze zgubną tą dążnością rewolucyjną. Zaś to jest pewnem, że Europa jest jeszcze daleka od możliwości użycia środka tego stanowczego, jak tego dowodzi niezbitcie sam fakt nieładu, którego nie może pokonać. W krytycznem tem położeniu świata cywilizowanego, wszystkie wysiłki ludzkie, dążące do wyciągnięcia go z fatalnej tej niemocy, są chwalebne; i oto, z naszej strony, by dać w ten sposób pojęcie o wartości MESJANIZMU, użyjemy sami środka stanowczego, o którym mowa, o tyle przynajmniej, o ile pozwoli na to zakres tej pracy.

Atoli, winniśmy to powiedzieć, — nie bez wielkiej przykrości, i wyznajmy to, nie bez prawdziwego niesmaku, zgadzamy się tutaj na narażenie raz jeszcze przed ogółem doktryny mesjanizmu, z racji przeświadczenia, jakie mamy, iż, przy usposobieniach obecnych ogółu, do którego się zwracamy, nowa ta próba oświecenia nie więcej mieć będzie powodzenia, niż poprzednie. Gdybyśmy chcieli odmalować uczucie, jakiego doznajemy, zwracając się w ten sposób do tej części naszych współczesników, mielibyśmy najlepszą sposobność dać im uczuć, z kolei, stan ich nicości,

umysłowej i moralnej, gdzie prawda nie ma już żadnej rękoi w rozumie ich upadającym, i gdzie, przeto, wszelka wartość i wszelka godność ludzka jest zgładzona. Widzą oni dobrze niebezpieczeństwo, jakie im grozi, bowiem skutki jego materialne poczynają ich dosięgać; widzą oni w tem atoli pozbawienie dóbr swych doczesnych, są bowiem niezdolni do odczucia żadnej innej sprawy. Toteż, środki, jakie podejmują oni, by ogrodzić się od tego namacalnego i grożącego niebezpieczeństwa powszechnego, odczuwane są li z granic tych ciasnych działalności ich rozumu. A jednak, w żadnej innej epoce historycznej nie widziano objawów bardziej pysznych uroszczeń do światła, i bardziej ślepej ufności w światła te uroszczone. Współcześni nasi, przynajmniej w pewnych krainach świata cywilizowanego, doszli, drogą samą cywilizacji, do takiego stopnia zdziczenia umysłowego, iż nie mogą już pojąć, że dla człowieka możliwem jest mieć inne pojęcia, niż grube pojęcia materialne, jakie są ich biednym udziałem. Toteż, patrzcie, jak wzdymają się pychą na widok wszystkiego, co, zwiastując sferę wyższą czynności rozumowej człowieka, zda się oskarżać niezmierną ich głupotę. Wówczas nawet zaślepienie ich jest takie, iż, w niektórych krajach zwłaszcza, by ukryć zakłopotanie i wstyd nicości swej umysłowej, chcą oni, biedni ci ludzie, napadać na prawdy nowe za pomocą ośmieszania, nie mogąc zrozumieć ani nawet uczuć, że, we wszystkich wypadkach poważnych, zaś osobliwiej, gdy chodzi o prawdę, użycie ośmieszania jest zawsze znakiem pewnym i odróżniającym płytkości umysłu. Proszę wejść wówczas na chwilę do duszy autora mesjanizmu, a będzie można utworzyć sobie pojęcie, zarazem, i o uczuciu, jakie winien w nim wzbudzać ten śmiech mały, jaki spotyka on, zwracając się do ogółu, i obowiązku, jaki zmusza go do narażania w ten sposób prawdy.—Na szczęście, wielkie sławy współczesne, które, rozprzestrzeniając

rzekome światła rewolucyjne, przyczyniły tyle zła światu cywilizowanemu, a które właśnie chciałyby odzonać prawdę głupiemu umizgami swemi, zużyły się wreszcie wskutek naoczności obecnej, jeżeli nie ich złoczynstw, to przynajmniej opłakanych ich błędów; i młodość wieczysta prawd mesjanicznych, jakie się jawią dzisiaj, by pocieszyć ludzkość po tych złoczynstwach czy też po tych błędach, pozostaje niepłonna i pozostawia w ten sposób wszystkim czas konieczny dla ludzi do założenia powolnego i postępowego prawd tych absolutnych.

Tem, co przyczynia się najbardziej do zaślepienia tego publicznego względem wysokich prawd, politycznych i religijnych, jest to wyżej rzeczzone przeświadczenie, jakie wpojono ostatecznie w naszych współczesników, iż po za granicami zaciężnionemi grubych ich pojęć materialnych, niemożnością jest dla człowieka pojąć coś więcej, a przeto, iż pojęcia rzekomo wyższe, i tak zwane transcendentne albo absolutne, są tylko mrzonkami metafizycznymi, mniej lub więcej dziwacznymi, nie mającymi żadnej rzeczywistości. — Niewątpliwie, przeświadczenie takie zgadza się z ciemnotą: z niem, każdy może poczytywać siebie, zwłaszcza w polityce, za tak samo uczonego jak inny, a nawet za najuczniejszego ze wszystkich. Ale wówczas, dlaczegożby woźni naszych mężów stanu nie mieli prawa zastępowania swych panów w prowadzeniu spraw publicznych, a nawet w kierowaniu postępami ludzkości?—Domaganie się to systematyczne ciemnoty powszechnej, by lepiej je tu wycechować, jest w gruncie rzeczy wynikiem przypuszczenia gminnego, że człowiek, dla nabytku pojęcia nie ma innej władzy poznawczej, jak ZDROWY ROZSADEK; co każe przypuszczać, że człowiek może poznawać jedynie to, co należy do jego przyrody fizycznej, ziemskiej, i zwierzęcej, bowiem zdrowy rozsądek, jak to świadczy dostatecznie miano władzy tej poznawczej, nie może przekraczać niskich

tych okręgów czynności ludzkiej. I wówczas, dlaczegoż człowiek pyszni się tyle rzekomą swą wyższością, i dlaczego zwłaszcza odpycha on, z dumą, wszystko to, co chce go zatrzymać pogrążonego w błocie albo w mechanizmie fizycznego jego istnienia? Niemasz li tu sprzeczności oczywistej, która okazuje otwarcie, w człowieku, władze umysłowe nieskończenie bardziej wzniesione, niż władza niska fizyczna zdrowego rozsądku? Co większa, zwykłe wygłoszenie samego uroszczenia, że człowiek może mieć jedynie pojęcia, nabyte przez zdrowy rozsądek, jest już pojęciem wyższym, które przekracza okręgi zdrowego rozsądku, służy ono bowiem do wyznaczenia zewnętrznego okręgów tych niższych.

Atoli, jakkolwiek bądź decydujący jest dowód ten ostatni, nie będzie on zgoła pojęty przez ogół, do którego zwracamy się tu głównie. Dowiedzimy mu tedy, PRZEZ FAKT, że istnieją u ludzi, w całej rzeczywistości, pojęcia wyższe od tych, jakie mu są dane przez zdrowy rozsądek, i że właśnie nieobecność pojęć tych transcendentnych, absolutnych, u autorów i sprawców rewolucyj francuskich, jest jedyną i prawdziwą przyczyną tej otchłani niemoralności, zniszczenia i ciemnoty, stanowiących grunt zamierzeń rewolucyjnych propagandy francuskiej i krwawych ich apostołów pośród Europy oświeconej.

Dowiedziemy tedy, przez fakt, t. j., przez kontrast z wysokimi i nieomylnymi rzeczywistościami umysłowymi, jakie są już ustanowione w Europie, zarazem, i skrajnego ubóstwa pojęć doktryn rewolucyjnych Francji, i ich wierutnej i opłakanej fałszywości we wszystkich zastosowaniach społecznych. Ukážemy, w rzeczy samej, w trzech rozdziałach następnych, naprzód, zniszczenie moralności, następnie, zniszczenie polityki, wreszcie zniszczenie filozofji i religji, iż są one jedynymi i nieuchronnymi celami doktryn i zamierzeń rewolucyjnych Francji. I wskażemy,

w drugiej części tej pracy, środki łatwe i pozbawione wszelkiego gwałtu, jakich użyczają już światła mesjaniczne dla zniszczenia, z kolei, dzikiej tej i piekielnej anomalji w cywilizacji europejskiej.

W ten oto sposób, by zahamować wreszcie, przez wiedzę absolutną, ciemnotę zuchwałą, jaka chce panować nad światem, odkryjemy już tutaj, o ile granice pisma tego pozwolą na to, prawdziwe zasady filozoficzne prawa, polityki i religji, tak bardzo sprzeczne z rzekomemi światłami rewolucyjnymi, i odkryjemy w nich nadto prawdziwe zasady filozoficzne historii ludzkości, tak wielce właściwe do okazania skrajnego barbarzyństwa dążności tej rewolucyjnej obok z obecną cywilizacją europejską, i głębokich ciemności, jakie okrywają dążność tę barbarzyńską pośród światel oczywistych, jakimi Europa może się już chlubić.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Zniszczenie moralności przez doktryny rewolucyjne.

P. Guizot, oświecony ten mąż stanu, zda się jest pierwszym francuzem, który postrzegł demoralizację ogólną, jaką starano się wprowadzić we Francji i jaką osiągnięto. On to przynajmniej, już w r. 1832, rzekł publicznie, w Izbie deputowanych, iż niema już, w kraju tym, ani wiary, ani przekonania politycznego, ani nawet PRZEKONANIA MORALNEGO I RELIGIJNEGO. Inni mężowie stanu, wśród których byli ci, których wspomnieliśmy wyżej, utrzymywali, że opinja ta p. Guizot'a, wyrażona przy sprawowaniach jego, jako ministra, nie była ugruntowana. Niestety, zjawiska moralne, które się ujawniły odtąd i które się wypowiedziały od tej pory z większą naocznością, posłużyły wkrótce za posadę do ustanowienia ogólnie tej samej opinji co do demoralizacji Francji, do tego stopnia że, w trybunałach, władze oświecone przypisują dzisiaj otwarcie, demoralizacji tej narodowej, zbrodnie pomnożone i niezwykle, jakie zalewają ten kraj. Wreszcie, po zamachu królobójczym 28 lipca, król wyrzucił słusznie Instytutowi francuskiemu najazd złych doktryn na naród, zakazających ducha wieku; i książę de Broglie, prezes rady ministrów, przytoczył, w Izbie deputowanych, zepsucie to powszechne moralności, jako motyw praw przeciw prasie, jaki, w braku innych środków, rząd francuski widział się zmuszonym przedstawić prawodawstwu.

Tak tedy, demoralizacja Francji jest ninie uznaną autentycznie; i pozostaje nam tu jedynie wskazać przyczynę jej w doktrynach rewolucyjnych kraju tego.—Wszelako, zanim przystąpimy do tego, iżby nie mieszać z innymi ludźmi sprawców tyła złego, prawdziwych tych wrogów ładu, których damy poznać już w ciągu tej metapolityki, winniśmy uprzedzić i oświadczyć wyraźnie, że rażąca demoralizacja, o której wyszukanie przyczyn tu chodzi, nie przeniknęła zgoła serca sławnego narodu francuskiego, jak mogliby to przypuszczać cudzoziemcy, oddaleni od Francji. I, aby dowieść tego niezbicie, wystarczy nam zatrzymać ich uwagę na znaczeniu głębokiem rzeczzonego oświadczenia p. Guizot'a, iż *nie masz już w kraju tym ani wiary, ani przekonania politycznego, ani nawet przekonania moralnego i religijnego*, i zapytać następnie tych cudzoziemców, jaki jest dzisiaj, w świecie cywilizowanym, naród, a zwłaszcza naród potężny, który, pozbawiony w ten sposób wszystkich tych bodźców umysłowych moralności, przedstawiałby, w stosunkach swych społecznych, nawet najbardziej ścisłych, cechę moralną równie dobroczynną, jaką jest ta, która, wewnątrz, wyróżnia naród francuski? Mieszkając we Francji od lat czterdziestu i utożsamiony niejako z narodem tym szlachetnym, autor mesjanizmu podziwiał każdodziennie szlachetne jego usposobienia moralne, i opłakuje fatalność, iż tyle energii i zapału dla dobra jest tak źle kierowanego i tak przez nadużycie niweczonego.—Winniśmy tu dodać niezwłocznie, iż to również nie w dwóch stronnictwach politycznych skrajnych, prawa ludzkiego i prawa bożego, jak są one dziś rozwinięte we Francji pod mianami republikanów i legitymistów, znajdują się wrogowie ładu, jakich chcemy oznajmić w wezwaniu tem ogólnem do Europy, a zwłaszcza do Francji. W rzeczy samej, w stronnictwie republikańskiem, duch liberalny, który jest niezaprzeczalnie, mniej lub więcej, duchem większości francuzów, przenika głębokiem przekonana-

niem zwolenników tych gorliwych postępu rodzaju ludzkiego, i skłania ich w ten sposób do najbardziej bohaterskich poświęceń dla tryumfu sprawy świętej ludzkości. I w stronnictwie legitymistów, kler francuski, pełen chwały męczennik ów współczesny nieuchronnego filozofizmu antyreligijnego dnia naszych, stoi, jak skała, której wierzchołek sięga niebios; i krusząc w ten sposób bałwany wszystkich wylewów rewolucyjnych, kler ten, tak znamienity i tak nabożnie zrezygnowany, zbawił religję i z nią być może cywilizację całą, przykładem imponującym nieskończonej i niezniszczalnej siły wiary. Co większa, będąc daleka od przypisywania dwóm tym stronnictwom, republikanom i legitymistom, nieładu rewolucyjnego Francji, doktryna mesjanizmu, przeciwnie, w wolnym i całkowitym rozwoju rozumowym dążności odnośnych dwóch tych stronnictw zakłada kotwicę zbawienną dla ustanowienia ładu moralnego w świecie cywilizowanym. I istotnie, z jednej strony, BOHATERSTWO samorzutne republikanów czy wogóle prawa ludzkiego, i z drugiej strony, MĘCZENSTWO dobrowolne kleru czy wogóle prawa bożego, stwierdzają już dostatecznie wysokie posłannictwo opatrnościowe dwóch tych stronnictw niezniszczalnych, i pozwalają dojrzeć tym sposobem, w rozwoju ich absolutnym, nową arkę przymierza końcowego ludzkości. Toteż, jak to obaczymy niebawem, właśnie by dojsć do kresu tego końcowego antagonizmu rozumu ludzkiego, doktryna mesjanizmu ustanawia obecnie, w sposób nakazujący (imperatywny), nowe zrzeczenie moralne ludzi, UNJĘ ich ANTYNOMJALNA, przeznaczoną do zapewnienia praw odnośnych dwóch wielkich stronnictw politycznych, republikanów i legitymistów, i do kierowania rozwoju rozumowego, jednych, ku odkryciu PRAWDY ABSOLUTNEJ, i drugich, ku odkryciu DOBRA ABSOLUTNEGO, w których znajdują oni sławetne swe i tożsame spełnienie końcowe na ziemi.

Odróżniwszy w ten sposób wyraźnie ludzi dobrych

zamiarów, do których nie może się stosować niniejsze wezwanie do Europy i do Francji, poszukamy przyczyn demoralizacji, która jest rażąca w kraju tym ostatnim, a która, mniej lub więcej, poczyna już rozszerzać się na całą Europę.— Jak to już oznajmiłszy, w doktrynach rewolucyjnych Francji znajdują się te przyczyny. Atoli, by uniknąć rozpraw bezużytecznych, i by pouczyć jednocześnie o prawdach równie koniecznych jak naglących dzisiaj, ustalimy, pobieżnie, prawdziwe zasady filozoficzne polityki albo wogóle nauki społecznej, tak jak je mesjanizm może już ustanowić, z nacznością, w obecnym stanie światła europejskich, i tak jak, przez kontrast swój z doktrynami rewolucyjnymi Francji, mogą służyć one tutaj do odsłonięcia całej niemoralności doktryn tych opłakanych.

Otóż, o ile można już wnioskować z wysokich prawd politycznych, jakie są odsłonięte w *Prodromie Mesjanizmu*, i jakie są uściślone bardziej w *Biuletynach Mesjanizmu*, Nr. 1 i 2, oczywistem jest, że nauka społeczna otrzymuje postępowo w rozumie ludzkim dwa stopnie kolejne określenia dydaktycznego i nakazującego dla ludzi. Na pierwszym stopniu, zanim prawda nie została odkryta na ziemi, nauka społeczna może mieć oczywiście określenie tylko TYMCZASOWE; a wówczas, iżby była nakazująca, jaką winna być koniecznie, by otrzymać zatwierdzenie rozumu człowieka, może być ona oparta jedynie na prawach moralnych. I na drugim stopniu, po tem jak prawda zostanie wreszcie zdobytą na ziemi, nauka społeczna będzie miała określenie OSTATECZNE; a wówczas, będąc oparta bezpośrednio na CELU ABSOLUTNYM ludzkości, będzie ona niezbędnie nakazująca przez się.—Ustalimy tedy warunki, jakie należy wypełnić, by mózgi, w oczach rozumu, a nawet w oczach zdrowego rozsądku, zajmować się z pożytkiem polityką, na dwóch stopniach postępowych określenia nauki społecznej. A ponieważ stopień określenia ostatecznego jest mniej naglący

dzisiaj, bowiem ludzie nie domyślają się jeszcze zgoła celu końcowego i absolutnego ludzkości, oznajmimy naprzód jedynie pobieżnie warunki określenia tego ostatecznego, by zadośćuczynić niejako doskonałości logicznej naszych dociekań; i przystąpimy następnie, z większym rozwinięciem, do ustalenia warunków wymaganych do określenia tymczasowego polityki, tak wielce koniecznego w obecnej pozycji krytycznej świata cywilizowanego. — Oto są wyniki tych dociekań.

By zajmować się ostatecznie, w sposób decydujący, polityką albo nauką społeczną, a głównie wielkimi sprawami moralnymi społeczeństw, należy, jak to zaznaczyliśmy, odkryć przedewszystkiem, i to jest właśnie warunkiem nieodzownym, cel końcowy ludzkości na ziemi, t. j., PRZEZNACZENIA ABSOLUTNE istoty rozumnej, jakich ludzie nie znają jeszcze.—W braku wielkiej tej i stanowczej prawdy politycznej, można, słusznie, zajmować się ostatecznie tylko sprawami fizycznymi społeczeństw.

Tak więc, pomimo postępów ogromnych, jakie, w następstwie reformacji religijnej protestantyzmu, filozofja poczyniła w Niemczech, zwłaszcza w ostatnim tem półwieczu, gdy zauważymy, że nie mogła ona dojść jeszcze do ustalenia przeznaczeń końcowych człowieka, poznamy, że wszystko, co, w kraju tym filozoficznym, zostało wytworzonym odnośnie do wielkich i absolutnych spraw moralnych społeczeństw, nie jest jeszcze ugruntowane ostatecznie. Zaś co się tyczy innych krajów protestanckich, osobliwie Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie nie domyślają się jeszcze wielkich tych zagadnień filozoficznych, byłoby całkiem bezużytecznem mówić tu o ich kierunkach społecznych albo o ich wysokich poglądach politycznych.

By zajmować się tymczasowo, przed odkryciem przeznaczeń człowieka, polityką albo nauką społeczną, a zwłaszcza wielkimi sprawami moralnymi społeczeństw, należy co

najmniej ustalić dydaktycznie WARUNKI ABSOLUTNE PRAW MORALNYCH, które jedne tylko, jak to również zaznaczyliśmy, mogą rządzić wielkimi temi sprawami społecznymi.—Należy tedy, w sposób pozytywny i naukowy, ustalić, naprzód, CECHĘ ABSOLUTNĄ MORALNOŚCI, przez którą odróżnia się ona od wszystkich innych określeń woli ludzkiej, i następnie, CEL ABSOLUTNY MORALNOŚCI, przez który winna ona niezbędnie wiązać się z przeznaczeniami końcowymi człowieka. — Otóż, cecha ta absolutna moralności, tak jak ją odkryły ostatnie postępy filozoficzne w Niemczech, polega na IMPERATYWIE KATEGORYCZNYM praw moralnych, t. j., na *konieczności praktycznej i absolutnej* tych praw, przez które właśnie odróżniają się one od wszystkich innych praw, rządzących określeniami woli ludzkiej, a które wszystkie zawierają tylko cechę zwykłej *przygodności praktycznej**). Zaś cel absolutny moralności, tak jak go mesjanizm daje poznać nareszcie (ob. *Prodrom*), polega na ZWIĄZKU PRZYCZYNOWYM moralności z celem absolutnym istoty rozumnej, t. j., na PRAWIE MORALNEM POSTĘPU, za jakim idzie rozwój człowieka na ziemi; na prawie pozytywnem, które przepisuje, jako obowiązek najwyższy, odkrycie PRAWDY ABSOLUTNEJ i DOBRA ABSOLUTNEGO, w dwóch ich kierunkach antynomjalnych i niszczytelnych, jakie są obecnie rozwinięte wśród ludzi, t. j., w dwóch stronnictwach politycznych, prawa ludzkiego i prawa bożego, a mianowicie, odkrycie prawdy absolutnej w pierwszym z tych stronnictw, w stronnictwie republikańców, i odkrycie dobra absolutnego w drugim z tych stronnictw, w stronnictwie legitymistów albo kleru.

Tak więc, według tego ustalenia dydaktycznego i nie-

*) Naprzykład, prawo, które powiada: *Nie sprawiaj nieszczęścia innym*, jest prawem moralnem, bowiem zawiera ono nakaz kategoryczny, t. j., cechę konieczności praktycznej i absolutnej. Zaś prawo, które powiada: *Bądź szczęśliwy*, nie jest prawem moralnem, bowiem nie zawiera ono nakazu kategorycznego i ma cechę jedynie zwykłej przygodności praktycznej.

zbitego warunków absolutnych praw moralnych, polityka i nauka społeczna, chcąc zajmować się sprawami moralnymi społeczeństw, winna przedstawiać dwie postaci odrębne. — Pod jedną z tych postaci, nauka społeczna, zatrzymując się na potrzebach obecnych ludów, i ograniczając się tym sposobem do samej tylko cechy zasadniczej i odróżniającej praw moralnych, to znaczy, do ich imperatywu kategorycznego, do ich konieczności praktycznej absolutnej, winna oczywiście starać się ZIŚCIĆ PRAWA MORALNE, t. j., ustanowić pozytywnie sprawiedliwość na ziemi. Pod drugą z tych postaci, nauka społeczna, kierując swe widoki na przeznaczenia końcowe człowieka, i rozciągając się w ten sposób aż do celu absolutnego moralności, t. j., do prawa obowiązującego postępu, do obowiązku najwyższego odkrycia prawdy i dobra, winna, tak samo całkiem oczywiście, starać się KIEROWAĆ LUDZKOŚĆ ku przeznaczeniom jej absolutnym, przez spełnienie prawa tego nakazującego postępu. — Oznajmimy, w niewielu słowach, środki moralne, a przeto nakazujące, jakie nauka społeczna odkrywa koniecznie dla otrzymania dwóch tych przedmiotów odrębnych swych poszukiwań.

Na pierwszym miejscu, by ziścić na ziemi prawa moralne, co jest jednym z tych przedmiotów, dwie drogi różne i zarówno nakazujące przedstawiają się kolejno. — W rzeczy samej, określenie moralne człowieka, zależne od jego wolnej woli, od jego samorzutności praktycznej, okazuje się naprzód, jako skutek zewnętrzny, w akcie materialnym woli, i następnie, jako przyczyna wewnętrzna w maksymie moralnej, w zasadzie umysłowej tego określenia. Tym sposobem, by założyć prawa moralne wśród ludzi, należy ziścić, z jednej strony, skutek materialny tych praw, t. j., POSTĘPKI MORALNE człowieka, i z drugiej strony, zasadę umysłową tych praw, t. j., MAKSYMY MORALNE człowieka. Środkiem nakazującym dla pierwszego z tych ziszczeń, jest *zrzeszenie jurysdyczne* ludzi, stanowiące PAŃSTWO;

i środkiem zarówno nakazującym dla drugiego z tych ziszczeń, jest *zrzeszenie etyczne* ludzi, stanowiące *Kościół*. — Są to tedy jedyne dwa zrzeszenia moralne, nakazujące, mające cechę konieczności praktycznej, jaką nauka społeczna ustala a priori pod pierwszą z tych postaci, pod postacią zwykłego ziszczenia sprawiedliwości wśród ludzi. I dwa te zrzeszenia są tym sposobem zarówno nieodzowne dla otrzymania wielkiego tego przedmiotu, jakkolwiek pozostają one całkowicie niezależne jedno od drugiego, bowiem zakładają się one w okręgach, zasadniczo różnorodnych, to znaczy: jedno, Państwo, w okręgach fizycznych albo czasowych; i drugie, Kościół, w okręgach hyperfizycznych albo duchowych. Toteż, niemożliwym jest pojąć a priori ziszczenie moralności przez jedno tylko zrzeszenie jurysdyczne, czyli przez jedno tylko istnienie Państwa, bowiem nic nie zabezpieczałoby wówczas od niemoralności zasad wewnętrznych postępów ludzkich; jak tego dowodzi doświadczenie a posteriori w tych z Państw, które starały się zniszczyć Kościół.

Otóż, w określeniu tem dydaktycznym i absolutnem prawdziwego początku Państwa albo zrzeszenia jurysdycznego ludzi, oczywiście jest, że *SPRAWIEDLIWOŚĆ*, rozważana w jej skutkach materialnych, i stanowiąca w ten sposób moralność zewnętrzną postępów ludzkich, moralność, która, jako taka, stanowi prawdziwy cel Państwa, nałożona jest nakazująco na każdego członka tego zrzeszenia, a przeto, żeby stała się rzeczywistą, moralność ta zewnętrzna winna, w razie potrzeby, być wytwarzaną przez *PRZYMUS* członków Państwa. Atoli, gdy prawa moralne nie są dziełem ludzkim, jak tego dowodzi niezbieżność ich cechy konieczności nakazującej, która nie może być wytworzona przez rozum człowieka, bowiem jest on jeszcze pozbawiony wszelkiej zasady spekulatywnej absolutnej, założenie sprawiedliwości przez przymus nie może również, w zasadzie,

być dziełem ludzkim, i winno, jako takie, być odniesionem do Stwórcy. W ten oto sposób władza naczelną wypływa z Boga, i jest słusznem, absolutnie słusznem, że ZWIERZCHNOŚĆ NALEŻY DO PRAWA BOŻEGO. — Wszelako, rozważając, w następstwach, ziszczenie sprawiedliwości przez przymus, t. j., rozważając je w stosunku do celu absolutnego moralności, w stosunku do związku przyczynowego z przeznaczeniami końcowymi ludzkości, oczywiście jest, że, gdy nakaz praw moralnych jest odsłonięty wszystkim ludziom, i w tym samym stopniu, jak i tym, którzy sprawują zwierzchność, członkowie Państwa, jako istoty rozumne, mają prawo uznawać lub nieuznawać sprawiedliwość aktów władzy zwierzchniej, i winni nawet, by zapobiedz wykołajeniu wywrotnemu przeznaczeń naszych końcowych, które mogą być pełnione tylko drogą sprawiedliwości, jedynej ich rękami boskiej, winni oni, powiadamy, przeciwieństwo się aktom władzy zwierzchniej, gdy są dowody prawne wywrotu jawnego sprawiedliwości ze strony tej władzy. W ten oto sposób władza zwierzchnia zależy od ludu, i jest słusznem, zarówno słusznem, że ZWIERZCHNOŚĆ NALEŻY DO PRAWA LUDZKIEGO. — Przez podwójną tę zależność, boską i ludzką, władzy zwierzchniej, ziszczenie sprawiedliwości na ziemi, a przeto przyszłość dostojna, jaka winna wynikać stąd dla ludzkości, są w zupełności zabezpieczone, przynajmniej o tyle, o ile jest to sprzymierzalnem z godnością ludzką, która, wymagając zasługi człowieka, związana jest ściśle z pozyskaniem końcowym przeznaczeń ludzkości. W rzeczy samej, w następstwie podwójnej tej rękami, lud, ze swej strony, nie może, w stanie ciemnoty i demoralizacji, wybierać zwierzchnika, któryby w dalszym ciągu szerzył ten stan zezwierzęcenia, bowiem, gdy prawa moralne nie są dziełem ludzkim, lud ma jedynie prawo tymczasowe robienia takiego wyboru, i winien dla niego oczekiwać uświęcenia wpływu opatrnościowego Stwórcy, które tu się okazuje

przez uznanie albo przyzwolenie formalne innych rządów świata politycznego; i zwierzchnik, ze swej strony, nie może wywracać sprawiedliwości, i wykolejać w ten sposób przeznaczeń końcowych ludzkości, bowiem lud ma, zarazem, i prawo poznawać sprawiedliwość aktów władzy tej najwyższej, i obowiązek moralny przeciwieć się im, gdy są dowody prawne wywrotu zwierzchniczego sprawiedliwości.—W tem oto zawiera się cecha prawdziwa RZĄDÓW KONSTYTUCYJNYCH.

Tak więc, rządy współczesne, tak jak one ustanowiły się od reformacji religijnej przez protestantyzm, mieszczą w sobie zasadniczo DWA ELEMENTY RÓŻNORODNE, zwierzchność prawa bożego i zwierzchność prawa ludzkiego; i oto RÓWNOWAGA elementów tych odrębnych jest prawdziwym i jedynym przedmiotem doniosłej tej odmiany politycznej społeczeństw w stanie obecnym świata cywilizowanego. Stąd właśnie pochodzi, że, dla ziszczenia dwóch zasad Państw konstytucyjnych, prawodawstwa ich są złożone z dwóch izb albo ciał prawodawczych, izby wyższej i izby niższej, przeznaczonych oddzielnie do rękojmi i rozwoju każdej z dwóch zasad, o które chodzi, a mianowicie, izba wyższa do uiszczania stałego zasady zwierzchności bożej, i izba niższa do uiszczania podobnego zasady zwierzchności ludzkiej. Toteż, w tych z Państw konstytucyjnych, które ustanowiły się bezpośrednio z postępami cywilizacji współczesnej, atrybucje dwóch ich izb prawodawczych urządzają się we wszystkim, dla układu i dla przekazywania swych funkcyj, według prerogatyw odnośnych zwierzchności prawa bożego i zwierzchności prawa ludzkiego.

Na wtórem miejscu, by kierować ludzkość ku jej przeznaczeniom absolutnym, przez spełnienie prawa moralnego postępu, które jest wtórym przedmiotem nauki społecznej, jedyna, ale zarówno nakazująca, przedstawia się tutaj droga, droga przewodzenia odkryciu prawdy absolut-

nej i dobra absolutnego w wyżej rzeczonych kierunkach antynomjalnych dwóch stronnictw politycznych, prawa bożego i prawa ludzkiego, i osłaniania tego odkrycia, nie od wrogów widomych, bowiem Państwo wystarczy, by dać tę osłonę, lecz od wrogów niewidzialnych, którzy, ze znajomością albo bezwiednie, otrzymują, od świata pierwotnego grzechu, posłannictwo piekielne zatrzymywania albo nawet obalania postępów ludzkości, a przeto pełnienia przeznaczeń naszych absolutnych na ziemi. Otóż, dla założenia rzeczywistego kierunku tego końcowego ludzkości, środkiem nakazującym jest *zrzeszenie mesjaniczne* ludzi, które ustanowi ich UNJĘ ABSOLUTNĄ, zrzeszenie, które już oznajmiliśmy, w naszych pismach mesjanicznych, pod mianem *Unji antynomjalnej*, wskazując, przez miano to bardziej ściśle, miano, które odpowiada specjalnie naszej epoce, a które porzuci się w następstwie, funkcje obecne trzeciego tego i ostatniego zrzeszenia moralnego ludzi.

W streszczeniu krótkiego tego zarysu filozofji nauki społecznej, wynika, iż mogą istnieć tylko trzy zrzeszenia moralne, t. j., trzy zrzeszenia, mające cechę konieczności nakazującej, absolutnej, a mianowicie, 1-o zrzeszenie jurysdyczne, Państwo, które ma za przedmiot założenie czasowe moralności, t. j., ziszczenie sprawiedliwości w jej skutkach materialnych, czyli ziszczenie postępów moralnych ludzkich; 2-o zrzeszenie etyczne, Kościół, które ma za przedmiot założenie duchowe moralności w zasadach umysłowych, czyli ziszczenie maksym moralnych ludzkich; wreszcie 3-o zrzeszenie mesjaniczne, Unja absolutna, która ma za przedmiot kierowanie ludzkości ku przeznaczeniom jej końcowym, t. j., ziszczenie odkrycia prawdy absolutnej i dobra absolutnego na ziemi. — Można teraz utworzyć sobie pojęcie o wszystkich tych głupich zamierzeniach, jakie się czyni dzisiaj, pod tyłoma formami dziwaczniemi, by założyć zrzeszenia, polityczne i nawet religijne, z których żadne niema

cechy konieczności nakazującej, a które wszystkie, nie mając prócz tego żadnej użyteczności fizycznej, nie mogą nawet być mieszczono w rzędzie zrzeszeń ekonomicznych, przemysłowych czy handlowych, które mają przynajmniej cechę przygodności praktycznej. Obaczymy, w rozdziale trzecim, jakie jest źródło nieczyste, z którego wypływają wszystkie te śmieszne zamierzenia.

Proszę porównać teraz doktryny rewolucyjne Francji z niniejszem ustaleniem zasad filozoficznych nauki społecznej!—Atoli, iżby wyraz ten porównania nie mógł być obalony, i iżby pojąć w ten sposób, że zasady społeczne, jakie założyliśmy, są nieomyłne, a przeto porównanie, jakie z nich czynimy, z doktrynami rewolucyjnymi, jest nieodwołalne, zaznaczamy, że niniejsza dedukcja zasad naszych społecznych jest ugruntowana wyłącznie na CESZE WYRÓZNIAJĄCEJ praw moralnych, t. j., na ich imperatywie kategorycznym; tak że prawda wyniku dedukcyj naszych podlega bezpośrednio i wszędy kryterjum KONIECZNOŚCI PRAKTYCZNEJ, i że jest ona w ten sposób założona niezbitcie, z *naocznością moralną*, analogiczną z *naocznością matematyczną*, która również zależy jedynie od KONIECZNOŚCI SPEKULATYWNEJ przedmiotów, jakie się w nią przyoblekają. Możemy tedy uważać prawdy społeczne, jakie ustanowiliśmy, narówni z prawdami matematycznymi, które są, jak wiadomo, nieomyłne; i możemy w ten sposób, z całą pewnością, przystąpić do stanowczego porównania prawd tych społecznych z doktrynami rewolucyjnymi Francji.

Otóż, od początku tego porównania, rozważając dopiero tylko kryterjum prawd społecznych, jak je oznajmiliśmy i zastosowaliśmy tutaj do własnych naszych dociekań, poznajemy, że doktryny rewolucyjne, o których zbadanie chodzi, są całkowicie pozbawione wszelkiej CECHY MORALNEJ, bowiem nie podlegają one nigdzie zgoła zastosowaniu dostojnego naszego kryterjum moralności. — Atoli, poznamy

lepiej nieobecność tę wszelkiej moralności w doktrynach rewolucyjnych, badając oddzielnie każdą z części ustanawiających nauki społecznej, a mianowicie każde z trzech zrzeczeń moralnych, jakie ludzie mogą i winni utworzyć dla ustanowienia tego, co jest nakazującym w stosunkach ich wzajemnych.

Naprzód, co się tyczy *zrzeczenia jurysdykcyjnego*, które stanowi PAŃSTWO, a które, jak to poznaliśmy, ma za przedmiot ziszczenie sprawiedliwości w jej *skutkach materialnych*, t. j., w postępkach moralnych ludzi, oczywiście jest, że, z dwóch elementów różnorodnych, jakie wchodzi niezbędnie do ustanowienia moralnego Państw, doktryny rewolucyjne Francji uznają tylko jeden, element zwierzchności ludzkiej, i że odrzucają one otwarcie, nawet z wstrząsami wściekłości, drugi element, element zwierzchności bożej. Wynika stąd, przez dedukcję, jaką daliśmy moralności, wskazując, że imperatyw kategoryczny, który jest jej cechą wyróżniającą, nie jest dziełem człowieka, bowiem rozum jego nie może jeszcze pojąć konieczności takiej praktycznej, absolutnej, zwłaszcza z racji, że jest ona w sprzeczności ze skłonnościami jego fizycznymi; wynika stąd, powiadamy, przez dedukcję tę niezłomną moralności, że doktryny rewolucyjne Francji nie tylko nie wnoszą się do idei czystej moralności, lecz iż starają się one przeciwnie, przez wrogość krwawą dla zasady zwierzchności bożej, zgasić zupełnie, w świecie cywilizowanym, prawdziwą tę i szczytną ideę moralności, która, przez imperatyw swój absolutny, wskazuje niezbitcie boski swój początek.

Następnie, co się tyczy *zrzeczenia etycznego*, które stanowi KOŚCIÓŁ, a które, jak to również poznaliśmy, ma za przedmiot ziszczenie sprawiedliwości w jej *zasadach umysłowych*, t. j., w czystości maksym moralnych ludzi, jest wiadomem, jest to nawet wiadomem okrutnie, przez niemiłosierną nienawiść, kierowaną przeciw klerowi, przeciw

tym sługom bożym, którzy przewodzą Kościołowi, że doktryny rewolucyjne Francji odpierają, z namiętnością, dochodzącą aż do szału*), wysokie to zrzeszenie moralne ludzi, przeznaczone do rozwoju i rękojmi czystości maksym ich moralnych. — Krańcowy ten wstręt do Kościoła jest zresztą następstwem tylko logicznem nienawiści, jaką doktryny rewolucyjne wyznają do zwierzchności boskiej we władzy politycznej. I w następstwie podobnem, doktryny te bezbożne nie mogą pojąć uświęcenia albo wysokiej rękojmi moralnej, jaką Kościół jeden może dać niektórym prawom transcendentnym, jakimi są prawo małżeństwa, ojca rodziny, i te wszystkie, których nabytek może być jedynie pojęty przez upoważnienie boże (*ex lege*): widzą one w tem, doktryny te zaślepione, jedynie nabytki pospolite rzeczy albo okazań ludzkich (*ex facto* albo *ex pacto*), i stwierdzają one w ten sposób otwarcie, iż nie mogą wznieść się do idei godności człowieka. Toteż, instytucja sądów przysięgłych, jakiej doktryny rewolucyjne bronią tak mocno, a jaka, bez żadnej zależności albo związku bożego, przeznaczona jest do badania sumień, stanowi, wbrew zakusom głupich tych doktryn, dokument publiczny pogardy rewolucyjnej dla godności człowieka.

Wreszcie, co się tyczy zrzeszenia mesjanicznego, jakie winno ustanowić UNJĘ ABSOLUTNĄ, a jakie, jak to zarówno poznaliśmy, ma za przedmiot kierowanie ludzkości ku jej celowi końcowemu, t. j., ku odkryciu prawdy absolutnej i dobra absolutnego na ziemi, pojmuję się z łatwością, że doktryny rewolucyjne nie mogły się zgoła domyślać tego celu, a przeto, że ich nienawiść krwista, nie mogła, nawet dla przyszłości, rozciągnąć się aż do tego najwyższego zrzeszenia moralnego ludzi, jakie winno prowadzić ich do zdo-

*) Czytelnik przypomina sobie zapewne epitet wyuzdany *bezecnej*, jakim tryumwirat encyklopedystów, Voltaire, Diderot i d'Alembert, określali religię.

bycia PRZEZNACZEŃ ICH ABSOLUTNYCH na ziemi. — W odwe-
cie, doktryny rewolucyjne francuskie ustanowiły PROPAGANDĘ
POWSZECHNĄ, która, by dać tryumf na ziemi zwierzchności
ludzkiej, winna wszelkimi środkami, skrytymi czy gwał-
townymi, obalać wszędy trony i ołtarze, t. j., zwierzchność
boską i, wraz z nią, wszystkie rękojmie religijne moral-
ności. — Masz istotnie wiele analogji pomiędzy święto-
kradzką tą propagandą powszechną, która pustoszy już
świat, i świętą unją absolutną, jaką ludzie winni utworzyć
dzisiaj, by zatrzymać piekielne to niszczenie: jedna, jak
i druga są przeznaczone do kierowania ludzkości, i jedna,
jak i druga, mają swe prawa postępu; różnią się one jedy-
nie tem, że ich kierunki i prawa odnośne są djametralnie
sprzeczne. Tak więc, propaganda rewolucyjna prowadzi
ludzi do zniszczenia zupełnego moralności, a przeto do ich
zbydłęcia ziemskiego; zaś unja absolutna będzie pro-
wadziła ludzi do celu końcowego istot rozumnych, a przeto
do ich przeznaczeń wieczystych. Co większa, prawo po-
stępu, jakie przepisuje propaganda powszechna, jest try-
umfem opinji rewolucyjnej, t. j., niszczycielskich ich błę-
dów i krwawych ich ustaw; zaś prawo postępu, jakie prze-
pisze unja absolutna, będzie odkryciem prawdy absolutnej
i dobra absolutnego na świecie.

Oznajmiając tutaj propagandę tę powszechną, win-
niśmy, by dać lepiej poznać warunki jej nienawistne, wy-
cechować, już ninie, same DOKTRYNY REWOLUCYJNE, jakie ją
ustanowiły, i jakim przypisujemy obecny nieład moralny
Europy. — W dalszym ciągu dydaktycznym mesjanizmu,
a mianowicie w *Genezie mesjanicznej*, obaczmy założe-
nie kolejne doktryn tych opłakanych, ze wszystkimi ich
postępami, a nawet już w dalszym ciągu niniejszej metapo-
lityki, odkrywemy sprawców ich niewidzialnych. Atoli, by
zdemaskować natychmiastowo wroga, jakiego mamy zwal-
czyć, winniśmy, już teraz, unieść przynajmniej zasłone,

jaka go okrywa w doktrynach rewolucyjnych, o które chodzi, a gdzie się on ukrywa, mieszając doktryny te piekielne, kolejno, z doktrynami prawa ludzkiego albo republikańców, i, pod pewnemi względami, z doktrynami stronnictwa prawa bożego albo kleru.

Dlatego, pocznijmy od wykreślenia cech głównych dwóch tych stronnictw politycznych, zwracając uwagę, że celami ich odnośnemi, tak jak je przypomnieliśmy w liście do Króla, który jest na czele tej metapolityki, są: 1-o, dla stronnictwa prawa ludzkiego, spełnienie poznawcze, według doświadczenia, poglądów filozoficznych rozumu; i 2-o, dla stronnictwa prawa bożego, spełnienie uczuciowe, według objawienia, poglądów religijnych wiary. Te są oto, jak to już wiemy z *Prodromu Mesjanizmu*, zasady pierwsze i niezłomne dwóch tych stronnictw politycznych; zasady, przez które są one ustanowione niezbitcie, a przez to samo sprowadzone do absolutnej niezniszczalności.— Na tych tedy zasadach niezmiennych, i na niczem innem, winny opierać się wszystkie rozwoje dwóch tych stronnictw społecznych, nawet w odchyleniach swych skrajnych, albo w ostatecznym swem zwyrodnieniu, w republikańców albo demokratów, i w legitymistów albo teokratów. Toteż, nawet w skrajnym tem zwyrodnieniu, gdy pozostają one związane z wyżej rzeczonymi zasadami niezbitemi, i gdy ograniczają się do rozwoju zasad tych na drodze spekulatywnej albo teoretycznej i czysto rozumowej, dwa stronnictwa polityczne są, nietylko poza wszelkim zamachem na prawność, ale nawet mają prawo wymagać wysokiej osłony społecznej; bowiem, poglądy ich odnośne, tak jak są one ustalone przez zasady, o które chodzi, zlewają się oczywiście z przeznaczeniami końcowemi ludzkości. W rzeczy samej, poglądy filozoficzne rozumu, jakie ściga stronnictwo prawa ludzkiego, mają z konieczności za kres odkrycie prawdy we wszystkich jej stopniach, od prawdy względnej w stosunku do warunków fizycznych czło-

wieka aż do PRAWDY ABSOLUTNEJ; i poglądy religijne wiary, jakie ściga stronnictwo prawa bożego, mają zarówno, i z tą samą koniecznością, za kres odkrycie dobra, we wszystkich jego stopniach, od dobra względnego w stosunku do warunków fizycznych człowieka aż do DOBRA ABSOLUTNEGO. A jak to już wiemy, właśnie podwójne to zdobycie, prawdy absolutnej i dobra absolutnego, jest celem końcowym stworzenia i istnienia ludzkości. — Pojmuje się tym sposobem, zgodnie z tem, cośmy powiedzieli, iż, ustanowione na podobnych posadach, dwa stronnictwa społeczne, gdy trzymają się mocno posad tych niezmiennych i gdy ograniczają się do ścigania poglądów swych odnośnych na drogach spekulatywnych i czysto rozumowych, są, nawet w swych odchyleniach błędnych, nietylko poza wszelkim zamachem na prawność, lecz nadto mają prawo odwoływać się do potężnej opieki Państwa. Ale skoro, w rozwojach swych postępowych, ścigając tropy i zdobycie, jedno, prawdy absolutnej, i drugie, dobra absolutnego, stronnictwa te porzucają wyżej rzeczzone zasady pewne, i odchylają się wówczas od prawdziwych swych kierunków odnośnych, tak iż dochodzą, w odchyleniach tych, do zwyrodnienia skrajnego, tak jak nam to przedstawiają we Francji dwa stronnictwa wrogie republikańców albo demokratów i legitymistów albo teokratów, stają się one, w podobnem zwyrodnieniu, gdy usiłują zniszczyć się wzajemnie, zwłaszcza z orężem w rękę, wrogami ładu społecznego, bowiem podkopują one w ten sposób podstawy Państwa, i, co gorsza, bowiem czynią one w ten sposób niemożliwym wszelki rozwój dalszy ludzkości, do którego spełnienia właśnie, w swem współzawodnictwie wzajemnem, są one powołane na ziemi.

Przedstawia się tedy sprawa wiedzenia, jak dwa te wielkie stronnictwa polityczne, na których spoczywa w ten sposób zbawienie ludzkości, mogą odchylać się od swych dróg albo kierunków odnośnych, tak jasno ustanowionych

przez ich zasady podstawowe, gdy, jak to należy przypuścić, w mniemaniu swem nie porzucają własnych swych zasad?—W rzeczy samej, pojmuję się snadnie, iż, przy pozostawieniu ludzkości zasługi podwójnej zdobyczy prawdy i dobra, która jest przedmiotem dwóch stronnictw, możliwym jest, iż odchylają się one od prawdziwych swych i ścisłych kierunków, bowiem bez tego, cenna ta zdobycz byłaby tylko wynikiem czystego mechanizmu; ale pojmuję się z trudnością, według zarządzeń końcowych stworzenia, iż odchylenia te mogą, bez przyczyny zewnętrznej, doprowadzić stronnictwa te do zwyrodnienia zupełnego, a zwłaszcza do zwyrodnienia takiego, że, w odchyleniach tych skrajnych, dążą one do zniszczenia się wzajemnie. Jesteśmy tedy zmuszeni, albo przynajmniej, uznając widoki końcowe albo opatrnościowe stworzenia, jesteśmy tu skłonni przypuścić przyczynę zewnętrzną opłakanego tego zwyrodnienia dwóch stronnictw politycznych; i wówczas, niestety, możemy przewidzieć, że przyczyna ta przewrotna winna mieć początek w zasadzie samej zła, i winna w ten sposób sprowadzać się, być może, aż do świata pierwotnego grzechu. Atoli, by nie dobadywać się tu dalej początku absolutnego przyczyny, wymaganej przez nas dla wyżej rzeczzonego zwyrodnienia skrajnego dwóch stronnictw, początku, jaki oznajmimy gdzie indziej, ograniczymy się do odkrycia samej przyczyny, o którą chodzi, a której poznanie jest ważnem dla nas, by mózdz ustalić prawdziwe znaczenie doktryn rewolucyjnych.

Dlatego, zauważmy naprzód, że początek stronnictwa prawa bożego, stronnictwa tego, które wyprowadza z Boga zwierzchność w Państwach, właśnie w sposób, w jaki wyprowadziliśmy ją wyżej, zlewa się z początkiem samym chrześcijaństwa. I zauważny nadto, że początek stronnictwa prawa ludzkiego, stronnictwa tego, które przypisuje ludowi zwierzchność Państwa, w sposób zarówno, w jaki wyprowadziliśmy ją w tym rozdziale, zlewa się, z kolei, z począt-

kiem reformacji religijnej przez protestantyzm. — Otóż, od początków tych odnośnych dwóch stronnictw politycznych, wprowadzała się tam albo raczej wciskała się, by tak rzec, bezwiednie dla nich, walka, wciąż bardziej wydatna, jednego stronnictwa przeciw drugiemu, wtedy nawet, gdy istniały one dopiero mocowładnie. — W ten oto sposób, od pierwszych rozwojów teologicznych chrześcijaństwa, a zwłaszcza od doktryn gnozimachicznych Laktancjusza, wytwarzała się, wciąż jaśniej, w stronnictwie prawa bożego, walka otwarta z wszelkim wpływem filozoficznym rozumu. Tak samo, od pierwszych rozwojów dogmatycznych protestantyzmu, a zwłaszcza od rzekomych szkół filozoficznych szkockich, wytwarzała się, wciąż jaśniej, w stronnictwie prawa ludzkiego, walka otwarta z wszelkim wpływem religijnym wiary. — Nie będziemy tu przypominali zamachów kolejnych dwóch tych walk sprzecznych, przez które dwa stronnictwa polityczne, dążąc do swego rozwoju postępowego, były w ten sposób odwracane nieznacznie, wciąż bardziej, od prawdziwych swych przeznaczeń odnośnych. Ograniczymy się do wskazania ostatnich kresów walk tych przewrotnych, na których dwa te stronnictwa społeczne zostały doprowadzone we Francji do obecnego ich i zupełnego zwyrodnienia, jedno pod mianem legitymistów albo teokratów, i drugie pod mianem republikańców albo demokratów. — Oto są te kresy.

Naprzód, by walczyć z rozwojem protestantyzmu, ostatniego tego i tak stanowczego postępu cywilizacji europejskiej, sprawcy niewidzialni doktryn rewolucyjnych we Francji, wyczerpawszy środki gwałtowne Ligi, nocy św. Bartłomieja, odstępstwa i zabójstwa Henryka IV, i inne podobne, zwrócili się przeciw samemu Kościołowi katolickiemu, który nie chciał, ani nie mógł już iść za nimi w skrytobójczych tych zboczeniach. I wówczas oto, przeciwstawiając Kurji rzymskiej doktrynę mistyczną jansenizmu, spra-

wcy ci niewidzialni doszli do wytworzenia i założenia publicznego we Francji słynnego argumentu Pascala, stanowiącego, że *człowiek, w stanie swym grzechu pierworodnego nie jest zdolny do pojęcia, poza objawieniem, żadnej prawdy, i że niezdolność ta absolutna stanowi, w świecie tym, zmazanie jego grzechu pierworodnego.* — Argument ten niedorzeczny, który się obala sam przez się, i który stanowi w ten sposób prawdziwy ANTYFILOZOFIZM RELIGIJNY, wyciska pieczęć na zwyrodnieniu we Francji stronnictwa prawa bożego, na zwyrodnieniu tem zupełnem, w jakim stronnictwo to pozostaje od tej pory i przedstawia się dzisiaj, jak to rzekliśmy, pod mianem legitymistów albo teokratów, z uroszczeniem fałszywem nieruchomości albo nawet niemocy absolutnej rozumu człowieka, a przeto z zapoznaniem wszelkiej zwierchności narodowej w Państwach.

Następnie, by walczyć z wpływem moralnym katolicyzmu, a zwłaszcza z objawieniem wysokiem Słowa, którego przeznaczeniem było obudzać w człowieku samorzutność stwórczą jego rozumu, ci sami sprawcy niewidzialni doktryn rewolucyjnych we Francji, pomógłszy, całą swą władzą, jeżeli nie do założenia, to przynajmniej do poczytywania zewnętrznego monarchji pruskiej, jako osłony zbrojnej protestantyzmu, poczęli podkopywać we Francji stare prawdy moralności i religji, i doszli w ten sposób, przy udziale encyklopedystów francuskich, do wytworzenia i założenia publicznego, w kraju tym, głośnego argumentu Voltaire'a, stanowiącego, że *wszystko, co jest niepojętem dla człowieka, t. j., niepochwytne przez jego zmysły, jest niedorzecznością lub przynajmniej chimerą, nie mającą zgoła rzeczywistości.* — Głupi ten argument, godzący jawnie w religję, a przeto we wszelką rękojmię religijną moralności, i stanowiący w ten sposób prawdziwą ANTYRELIGIJNOŚĆ FILOZOFICZNA, wyciska, z kolei, pieczęć na zwyrodnieniu we Francji stronnictwa prawa ludzkiego, na zwyrodnieniu tem

zupełnem, w którym, pod sztandarem rzekomej filozofji XVIII stulecia, stronnictwo to poczęło 1789 r. wielką rewolucję francuską, i w którym, pod mianem republikanów albo demokratów, jak to rzekliśmy, pozostaje ono i przedstawia się dzisiaj, po rewolucji 1830 r., z fałszywem uroszczeniem postępu społecznego przez tryumf zdrowego rozsądku albo władz fizycznych człowieka, a przeto z zapoznaniem wszelkiej zwierzchności boskiej w Państwach.

Takie są tedy, w streszczeniu, doktryny rewolucyjne Francji; doktryny, jakich prawdziwe znaczenie zamierzylimy sobie ustalić, iżby mózdz dobrze dać poznać przyczynę, której przypisujemy tutaj opłakany nieład moralny tego kraju.—Otóż, według niniejszej dedukcji doktryn tych rewolucyjnych, zasadami ich podstawowemi są, ku zdumieniu powszechnemu, dwa wyżej rzeczzone argumenty Pascala i Voltairé'a, albo raczej janseistów i encyklopedystów; argumenty, które, z racji skrajnej swej różnorodności, są absolutnie niewłaściwe, by służyły za zasady albo za posady dla doktryny systematycznej. Atoli, na tem oto właśnie, t. j., na tem skupieniu ramotowem dwóch zasad różnorodnych, wyłączających się, by tak rzec, wzajemnie, polega wyborność i wyższość doktryn tych wywrotowych, jeżeli rozważać je w stosunku do celu, dla jakiego są one poczęte, celu zburzania ciągłego ładu społecznego w świecie cywilizowanym. W rzeczy samej, jako takie, doktryny te rewolucyjne francuskie przedstawiają rodzaj miecza obosiecznego, którym sprawcy ich niewidzialni mogą posługiwać się dowolnie, by zwalczać i by niszczyć, kolejno, jedno i drugie z dwóch stronnictw politycznych, prawa ludzkiego i prawa bożego, i by przeszkadzać w ten sposób całemu rozwojowi ludzkości, jaki mógłby prowadzić ją ku jej przeznaczeniom na ziemi. — Wszelako, mając głównie na widoku niszczenie wszelkiej idei czystej moralności, sprawcy ci niewidzialni, skoro nie są zmuszeni wypadkami politycz-

nemi, które nie zawsze są w ich mocy, dają pierwszeństwo argumentowi Voltaire'a, t. j., argumentowi encyklopedystów francuskich, posługując się nim, jako zasadą, dla doktryn swych zbestwienia. I oto w następstwie tego pierwszeństwa, wręcz przypadkowego, ogół skłonny jest mniemać, że doktryny stronnictwa prawa ludzkiego, w zwyrodnieniu swem w doktryny republikanizmu czy demokratyzmu, są jedynymi prawdziwymi doktrynami rewolucyjnymi Francji. Odkrywamy wreszcie, że nie jest to tak zgoła, i że sprawcy ich niewidzialni, jakich zmuszeni jesteśmy przypuścić albo przynajmniej postulować, by wyjaśnić przewrotny nieład rewolucyjny Francji, posługują się kolejno, jednym i drugim z dwu swych wyżej rzeczonych argumentów podstawowych, wedle okoliczności politycznych, by móżdż używać, kolejno, jednego i drugiego z dwóch stronnictw politycznych, jako narzędzia niszczenia ich zobopólnego, i by móżdż, wpływem tym nieustannym, przeszkadzać w sposób pewny pełnieniu się celów stworzenia w istnieniu ludzkości.—Zresztą, dwa argumenty doktryn rewolucyjnych, o których tu mowa, aczkolwiek są one różnorodne bez wątpienia w ŚRODKACH swych odnośnych, utożsamiają się całkowicie w CELU samym tych doktryn, t. j., w widokach swych przeszkadzania wszelkiemu rozwojowi końcowemu obecnego rodzaju ludzkiego. W rzeczy samej, jeden i drugi z tych argumentów, argument jansenistów i argument encyklopedystów francuskich, zaprzeczają w zupełności człowiekowi, w tym samym stopniu, wszelkiej władzy wyższej, przez którą mógłby on zwolnić się z warunków swych albo więzów ziemskich, i przez którą mógłby on w ten sposób wznieść się do okręgów absolutnych swego istnienia. Jako takie, t. j., w zbestwianiu swem wspólnem człowieka, dwa argumenty doktryn rewolucyjnych francuskich zlewają się dostatecznie, by stanowić, pod tym względem, zasadę identyczną, i by dawać w ten sposób, doktrynom tym opłakanym, postać

systematyczną. — Co większa, doktryny te piekielne dążą otwarcie, nawet w swych środkach, do zespołu systematycznego działań niszczycielskich dwóch stronnictw politycznych, republikańców i legitymistów, przez ostateczne i stanowcze pomieszenie szatańskie dwóch tych stronnictw. Takimi są, w rzeczy samej, dążności końcowe doktryn rewolucyjnych francuskich, gdy starają się one uwieńczyć gmach swój dydaktyczny ohydnymi przypłódkami wyżej rzeczonych doktryn *Saint-Simonistów* i doktryn *Słów Wierzącego*. Pierwsze z tych doktryn uzupełniających, doktryny *Saint-Simonistów*, dążą do zamiany materji na ducha, i do założenia tedy zwierzchności boskiej w społeczeństwie sposobem zwierzchności ludzkiej. I nawzajem, wtóre z tych doktryn uzupełniających, doktryny *Słów Wierzącego*, dążą do zamiany ducha na materję, i do założenia tedy zwierzchności ludzkiej w społeczeństwie sposobem zwierzchności boskiej. A wówczas, doktryny rewolucyjne francuskie osiągną ostateczną swą doskonałość dydaktyczną, i będą mogły, bez obawy zbłąkania się przez niedostateczne określenie logiczne pięknego swego systematu, przewodzić śmiało przeznaczeniom ludzkości, i powierzać, bezpiecznie, godnej swej propagandzie spełnienie powszechne dostojnych tych przeznaczeń istot rozumnych.

Oto są tedy, według zarysu tego charakterystycznego, doktryny, wytworzone we Francji, które mianujemy doktrynami rewolucyjnymi, i którym jedynie przypisujemy nieład moralny tego kraju, a przez przykład jego opłakany, nieład polityczny świata cywilizowanego. — Oświadczamy nadto, że, pod mianem PROPAGANDY FRANCUSKIEJ, zaznaczamy tylko przywódców doktryn tych wywrotowych, przywódców, starających się upowszechniać je i wcielać je w życie, wszelkimi środkami, a zwłaszcza drogą rewolucyj, we wszystkich innych krajach starego i nowego świata.

Oznajmiwszy w ten sposób i wycechowawszy wroga,

którego zwalczamy, a którego sprawców nawet odkrywamy w dalszym ciągu tej metapolityki, winniśmy być zabezpieczeni od wszelkiego zarzutu, jaki, w ten czy ów sposób, niechybnie nam uczynią ci sami sprawcowie niewidzialni, by spotwarzyć nasze zamiary, utrzymując, iż, przez tę zniesławienie publiczne doktryn rewolucyjnych Francji i niegodnej ich propagandy, usiłujemy czynić zamach na naród, albo przynajmniej na dwa jego wielkie stronnictwa polityczne, prawa ludzkiego i prawa bożego *). — Również dobrze, jak ktobądź inny, i być może lepiej nawet, umiemy szanować NIETYKALNOŚĆ narodu; i czynimy to tutaj z prawdziwą przyjemnością, bowiem lepiej również, być może, niż ktobądź inny, znamy cały zakres zacnego poświęcenia, jakie naród

*) Atoli, będąc tu wręcz zabezpieczeni od zarzutu zamachu czy potwarzy, kierowanej na narodowość, jesteśmy i będziemy ciągle wystawieni na wiele innych zamachów ze strony sprawców tajemnych doktryn rewolucyjnych. — Obowiązkiem naszym jest stawić czoło wszystkim tym ciocom; i przed jednym tylko jeszcze winniśmy przestrzedz ogół, dotyczy on bowiem samej doktryny mesjanizmu. — Polega on na ROZMYŚLNEM WYKRZYWIANIU tej doktryny przez pisma publiczne, gdzie, pod pozorem rozwijania albo stosowania zasad mesjanizmu, sprawcy ci będą się starali wypaczać je albo czynić je podejrzanymi, przez niedorzeczność albo nadmiar bezsensu, do których w mniemaniu swem zostaną oni doprowadzeni przez wielkie te zasady mesjaniczne. — Zaprawdę, wielka ta doktryna jest tak bardzo ponad podobnemi zakusami, iż, w oczach czytelnika uważnego, wykrzywanie takie będzie tylko śmiesznem. Atoli, by uchronić ogólnie od tego rodzaju szalbierstwa publicznego, oświadczamy tu, iż nie przyznajemy formalnie żadnych rozpraw czy traktatów, które, w jaki bądź sposób, zapowiadałyby swą przynależność do doktryny mesjanizmu, a które byłyby wytwarzane w innych pismach publicznych, niż nasze *Biuletyny Mesjanizmu*. I nieprzyznawanie to opieramy na tem, że zasady mesjanizmu nie są jeszcze ani założone, ani rozwinięte dostatecznie, by można było czynić z nich użytek rozumowy. Toteż, rozszerzamy wyraźnie obecne nasze nieprzyznawanie na wszystkie pisma publiczne tego rodzaju, bez żadnego zgoła wyjątku, chociażby nawet były one ogłaszane, udzielane i poczynane z pomocą naszych wytworów mesjanicznych, i chociażby nawet autorowie pozostawali w jakich bądź stosunkach, bądź z Biurem Mesjanizmu, bądź z samym autorem tej doktryny. — Atoli, by zawarować zwłaszcza ogół od wyżej rzeczonych wykrzywień rozmyślnych mesjanizmu, winniśmy okazać mu bardzo łatwe kryterjum, by je rozpoznać, polegające na tem, że, obok słuzalczego naśladownictwa wszystkiego, co dotyczy FORMY, jako to: zdań, wyrażeń, terminologii, metody tablicowej, i t. d., TREŚĆ główna tych wytworów będzie prawdziwym nonsensem.

francuski składa obecnie sprawie świętej ludzkości. Zaś co się tyczy dwóch wielkich jego stronnictw politycznych, rzekliśmy już o tem dostatecznie, by było wiadomem wreszcie, iż to właśnie doktryna mesjanizmu, poza wszelkiem spodziewaniem publicznem, wygłasza dzisiaj zupełną równość praw dwóch tych stronnictw, a przeto konieczność prawną albo obowiązek moralny nieograniczonej osłony ich politycznej. Co większa, doktryna mesjanizmu dopomina się nawet o osłonę tę pomimo skrajnego zwyrodnienia obecnego dwóch stronnictw społecznych, w republikańców i w legitymistów, gdy ograniczają się oni do rozwijania swych wyżej rzeczonych zasad podstawowych na drodze spekulatywnej i czysto rozumowej; zaś to dlatego, że, naprzód, jak tego dowiedliśmy, zwyrodnienie to nie jest zgoła ich dziełem, i że zwłaszcza, jak to zarówno stwierdziliśmy wyżej, zasady ich podstawowe, jakie należą do nich samych, są, w widokach opatrnościowych stworzenia, jedynymi bodźcami rozwoju postępowego ludzkości, a przeto jedynymi rękojmiami spełnienia końcowego przeznaczeń świata.

Zakończymy pierwszy ten rozdział streszczeniem systematycznym różnych zrzeczeń ludzkich, według zasad, jakie, w rozdziale tym, ustaliliśmy dla różnych tych zrzeczeń. — Atoli, by uczynić zupełnem wykreślenie to systematyczne zrzeczeń ludzkich, winniśmy jeszcze dać poznać cechę obiektywną praw moralnych. — W rzeczy samej, nakaz kategoryczny albo konieczność obowiązująca tych praw, jaką uznaliśmy wyżej, jako cechę ich wyróżniającą, stanowi dopiero cechę ich subiektywną, t. j., ich OCZYWISTOŚĆ PRAKTYCZNA, tak jak ona jawi się w uczuciu moralnem człowieka. Zaś prawa moralne mają prócz tego cechę obiektywną, t. j., PEWNOŚĆ ROZUMOWA, która jawi się nadto w poznaniu moralnem albo w rozumie praktycznym człowieka. — Otóż, cecha ta obiektywna albo pewność ta rozumowa określeń moralnych naszej woli jest właśnie kryterjum praktycznem,

przez które chrześcijaństwo odróżniło pierwsze, przynajmniej *in concreto*, wolną rozważę moralną ludzi, t. j., prostem tem i pięknem kryterjum, jakie Jezus Chrystus dał nam w swem prawie moralnem: *Nie czyń bliźniemu tego, czego byś nie chciał, by tobie czyniono*. I w ustaleniu swem *in abstracto*, jak je filozofja otrzymała świeżo w Niemczech, kryterjum to praktyczne ustanawia jawnie, dla wszelkiego określenia moralnego woli ludzkiej, cechę obiektywną *zdatności stania się prawem powszechnem*; zdatności, którą oznaczamy odtąd wyrazem PRAWOMOCNOŚĆ. — Będziemy mieli sposobność z konieczności, w dalszym ciągu doktryny mesjanizmu, pomówić obszerniej o kryterjum tem obiektywnem praw moralnych. Atoli, to, co powiedzieliśmy o niem, wystarczy nam tutaj, by poznać, że, we wszystkich określeniach moralnych człowieka, PRAWA, uważane czysto, jako prawidła powszechne, stanowią element podstawowy tych określeń, a przeto, że, by zadośćczynić warunkom fizycznym i hyperfizycznym człowieka, dwoma innemi elementami jego określeń moralnych są PRZYMUS i WOLNOŚĆ. Oto jest wszystko, co trzeba wiedzieć przedwstępnie, by dobrze zrozumieć skrót systematyczny, jak następuje:

SYSTEMAT ZRZESZEŃ LUDZKICH

- I) *Konieczność praktyczna*; zrzeczenia OBOWIĄZUJĄCE. = ZRZESZENIA MORALNE.
- A) *Cele zrzeczeń obowiązujących*. = MORALNOŚĆ.
- a) *Cele postępowe*.
- a¹) *Cele tymczasowe*. — ZISZCZENIE PRAW MORALNYCH.
- a²) *Postępki moralne* ludzi; zrzeczenie *jurysdyczne*. = PAŃSTWO.
- a³) *Maksymy moralne* ludzi; zrzeczenie *etyczne*. = KOŚCIÓŁ.
- b¹) *Cele ostateczne*. = ZISZCZENIE PRZEZNACZEŃ LUDZKICH.
(Gdy cel absolutny ludzkości będzie poznany powszechnie).
- b) *Cele przejściowe*; związek przyczynowy praw moralnych z przeznaczeniami człowieka; kierunek ludzkości; zrzeczenie *mesjaniczne*. = UNJA ABSOLUTNA.

- a2) W okresie *niniejszym*. — UNJA ANTYNOMJALNA.
- b2) W okresach *przyszłych*. — (Ob. *Prodiom*)
- B) Środki zrzeszeń obowiązujących. — WŁADZA.
- a) Władze elementarne.
- a2) *Pierwotne*; przez sam tylko element rozumu praktycznego.
- a3) Element *ośrodkowy*; *same prawa*; władza *mesjaniczna* w Unji Absolutnej. — PRAWODAWCZOŚĆ.
- b3) Elementy *odśrodkowe*.
- a4) *Sama wolność*; *samowola*. — ANARCHJA.
- b4) *Sam przymus*; *siła*. — DESPOTYZM.
- b2) *Pochodne*; przez dwa elementy rozumu praktycznego.
- a3) *Prawa i wolność*, bez przymusu; władze etyczna w Kościele. — DYSCYPLINA KANONICZNA.
- b3) *Prawa i przymus*, bez wolności; władza *pozajurysdyczna* albo *wyjątkowa* w Państwie. — DYSCYPLINA WOJSKOWA.
- b) Władza *systematyczna*; przez złączenie tych elementów rozumu praktycznego; *prawa, wolność i przymus*; władza *jurysdyczna* w Państwie. — ZWIERZCHNOŚĆ.
- a2) Początek *boski* praw moralnych, wskazany przez ich *konieczność nakazującą*. — ZWIERZCHNOŚĆ BOŻA (Z łaski bożej).
(Przedmiot stronnictwa politycznego prawa bożego).
- b2) *Zastosowanie ludzkie* praw moralnych, wskazane przez ich *przeznaczenie do prowadzenia ludzkości* ku kresom jej absolutnym. — ZWIERZCHNOŚĆ LUDZKA (Przez Konstytucje Państw).
(Przedmiot stronnictwa politycznego prawa ludzkiego).
- II) *Przygodność* praktyczna; zrzeszenia *wolne*. — STOWARZYSZENIA EKONOMICZNE (Przemysłowe i handlowe).

ROZDZIAŁ DRUGI

Zniszczenie polityki przez doktryny rewolucyjne.

Nie wiadomo, co bardziej się uwydatnia, w doktrynach rewolucyjnych, niemoralność czy nieuctwo, które używają sobie oparcia wzajemnego i które są tam w ten sposób, kolejno, zasadą i następstwem jedno drugiego.—Obaczyliśmy, w rozdziale poprzednim, do jakiego stopnia skrajnego niemoralności docierają doktryny te zbestwienia, i obaczmy, w tym rozdziale, że stopień ich nieuctwa jest również bezgraniczny; tak, że byłoby się w prawdziwym kłopotcie, chcąc orzec, jakiej przyczynie, szatańskiej czy poprostu ludzkiej, przypisać należy potworne te doktryny, gdyby nie miało się skądinąd danych bardziej decydujących, które oznajmimy w rozdziale trzecim. — I zniemiennem jest tutaj to, że, gdzie doktryny rewolucyjne Francji zdradzają skrajne swe nieuctwo, tam właśnie rozwijają one całą swą bezczelność. W rzeczy samej, wiadomem jest, że to właśnie przez POLITYKĘ doktryny te chcą rządzić światem; i jak to zobaczymy w tym rozdziale, w polityce oto zwłaszcza nieuctwo ich ujawnia się najbardziej. Faktem najcharakterystyczniejszym epoki obecnej jest ton pewności, przeświadczenia, wagi i wyższości we wszystkim, co dotyczy polityki; i to jest właśnie ton zwykły rewolucjonistów, o których mowa, obok z wierutną ich nicością spekulatywną w nauce Państwa, nicością, która okazuje jasno, że nie mają

oni żadnego pojęcia o tem, co stanowi politykę obecną świata cywilizowanego.—Oto jest dowód tego.

Założenie WOLNOŚCI POLITYCZNEJ na ziemi, wszelkimi środkami, jest, jak wiadomo, wielkim celem społecznym doktryn rewolucyjnych Francji.—Otóż, cel ten, w ten sposób wykreślony, zdradza natychmiastowo, w doktrynach, które go wygłaszają, głębokie nieuctwo co do postępów historycznych rodzaju ludzkiego. W rzeczy samej, doktryny te rewolucyjne dowodzą w ten sposób niezbitcie, że nie wiedzą, iż wolność, jak one ją rozumieją, t. j., WOLNOŚĆ POLITYCZNA, została już zdobyta w zupełności na ziemi, od lat z górą dwóch tysięcy. Cały okres historyczny, zawarty między czasami, zwanymi heroicznymi, i czasami przyjścia Chrystusa, jak on się odbywał u ludów coraz bardziej oświeconych, t. j., u greków i rzymian, gdzie rozwijała się wówczas cywilizacja, nie ma absolutnie żadnego innego znaczenia, jak znaczenie zdobycia wolności politycznej na świecie. I co większa, w okresie tym kilku tysięcy lat, wolność została istotnie zdobyta na ziemi, w sposób jak najzupełniejszy; to znaczy, że wszystkie poznania, dotyczące wolności politycznej, zostały wówczas rozwinięte i nawet zniszczone, w sposób pozytywny, we wszystkich różnych formach rządów, od najbardziej anarchicznej demokracji do najbardziej despotycznej monarchji, jakie były probowane i zakładane kolejno w tym okresie. Słowem, PAŃSTWO, zrzeszenie jurysdyczne ludzi, którego przedmiotem prawdziwym, jak to widzieliśmy w rozdziale poprzednim, jest założenie sprawiedliwości w jej skutkach materialnych, zniszczenie postępów moralnych ludzi, t. j., WOLNOŚĆ POLITYCZNA, która nie jest właśnie niczem innym, jak moralnością tych postępów, było celem specjalnym i panującym długiego tego i krwawego okresu historycznego; przeto, okres ten mógł się zakończyć i dać miejsce innym okresom historycznym, mającym cele bardziej wzniesione, wtedy jedynie, gdy

Państwo, i przedmiot jego jedyny, wolność polityczna, zostały ostatecznie ustanowione wśród ludzi, o tyle przynajmniej, o ile pozwoliła wówczas na to nieobecność innych wyższych rzeczywistości ludzkich, które zostały zdobyte dopiero w okresach następnych. — Pojmie się tedy cały bezmiar nieuctwa, w jakim są pogrążone doktryny rewolucyjne Francji, widząc je, jak dzisiaj, w dwa tysiące lat po wypadku całkowicie spełnionym, głoszą one tak namiętnie zdobycie powszechne wolności wśród ludzi! — I to oto również wyżej rzeczona propaganda tych doktryn wbiła do głowy rewolucjonistom innych krajów, którzy wszyscy, od rewolucyj francuskich, przedstawiają nam zdobycze powszechnej wolności politycznej, jako ogromny postęp cywilizacji, nie domyślając się, że zdobyczą tą, poświęcając jej inne wyższości ludzkie, które są już również zdobyte, chcą oni cofnąć nas o dwadzieścia wieków wstecz w barbarzyństwo. — By położyć tamę potokowi temu rewolucyjnemu wolności, który, w sposób naturalny, pociąga ze sobą cały ogół ludzi grubych, ciemnych i zdemoralizowanych, dodamy tutaj, dla tych przynajmniej, którzy potrafią zrozumieć wysokie te prawdy, kilka słów do tego, cośmy rzekli, w pierwszym tomie, o różnych okresach historycznych, jak one są już spełnione, iżby ludzie ci bardziej oświeceni mogli wreszcie utworzyć sobie pojęcie o epoce obecnej, o krytycznej tej i tajemniczej epoce, jakiej żaden śmiertelnik nie mógł wycechować przed ukazaniem się *Prodromu Mesjanizmu* *).

*) Wskazaliśmy już w naszych pismach mesjanicznych, zaś specjalnie w *Prodromie Mesjanizmu*, dostatecznie szczegółowo, wszystkie okresy historyczne ludzkości, przeszłe i które mają nadejść, i wycechowaliśmy tam naturalnie okres obecny. — Co większa, rzekliśmy już gdzieindziej, że oto w r. 1818 oznajmiliśmy, po raz pierwszy, siedem okresów historycznych, a mianowicie, cztery pierwsze i dwa ostatnie we *Wstępie do Sfinksa* i piąty w *Nr. 1 Sfinksa*. Powtarzamy to tutaj, by mógł dostarczyć pierwszego do wodu WYKRZYWIANIA ROZMYŚLNEGO doktryny mesjanizmu, wykrzywia-

Atoli, by uczynić bardziej pojętną generację tę postępową warunków ludzkich, w następujących po sobie okresach ludzkości, jak je oznajmiliśmy w Prodromie Mesjanizmu, poprzedzimy rozważania nasze niniejsze, które winny doprowadzić nas do dobrego ocenienia stanu obecnego cywilizacji europejskiej, poglądem systematycznym tej generacji albo raczej tego stworzenia postępowego ludzkości. Co większa, by odsłonić, odninnie, majestatyczny obraz tak dostojnego stworzenia człowieka na ziemi, damy tutaj, w przedsięwzięciu do naszej *Genezy mesjanicznej*, wyciąg z tej Genezy, który okaże odrazu, nie tylko zespół systematyczny przeznaczeń kolejnych i końcowych istot rozumnych, lecz nadto elementy i warunki główne rozwoju ich postępowego w okresach odrębnych istnienia obecnego naszego rodzaju ludzkiego. — Ten oto rozwój postępowy ludzkości na ziemi stanowi notorycznie wielki PROBLEMAT FILOZOFJI HISTORJI; problemat, który, do dzisiaj pozostawał nierozwiązany, a który, dzisiaj jeszcze, nie jest nawet zrozumiany dostatecznie. Damy tedy, od tej chwili, w tablicy genetycznej, jaką roztoczymy, nie tylko wykreślenie ścisłe wielkiego problemu filozofji historji, lecz nadto samo roz-

nia, jakie oznajmiliśmy w jednej z not rozdziału poprzedniego. W rzeczy samej, autorowie i sprawcy doktryn rewolucyjnych Francji, pragnąc uzupełnić niepowiązany swój systemat dydaktyczny wyżej rzeczonemu przypadkiem *saint-simonizmu*, mieli bezczelność dać doktrynie tej niecnej, za podstawę jedyną, cztery pierwsze okresy mesjaniczne, tak jak one zostały wskazane we *Wstępie do Sfinksa*, wypaczając je ateli rozmyślnie w ten sposób, by mózdz, zarazem, i wyrodzić doktrynę mesjanizmu, zwiastowaną w tym *Wstępie*, i służyć celowi piekielnemu doktryn rewolucyjnych Francji. Wypaczenie to polegało całkiem poprostu na przedstawieniu pierwszego i trzeciego z tych okresów, jako *organicznych*, zaś drugiego i czwartego, jako *niszczycielskich* człowieka; podczas, gdy, podług Sfinksa, i jak to wskazuje dzisiaj Mesjanizm, pierwszy i trzeci z tych okresów były tylko *okresami problematycznymi*, zaś drugi i czwarty prawdziwymi *okresami stwórczymi* ludzkości. Biedny ogół, a zwłaszcza młodzież francuska, która, podziwiając piękną doktrynę *saint-simonistów*, nie domyślała się, że pełna nieuctwa doktryna ta nie miała innej podstawy, jak grubą kradzież literacką, zamaskowaną przetrotnością szatąnską.

wiązanie, a zwłaszcza rozwiązanie ściśle, stanowczego tego problemu losu ludzkości*).

Wszelako, winniśmy uprzedzić, że idea podstawowa, snadnie stara i prawie zapomniana, lub raczej zapoznana dzisiaj, jest konieczna, by mózdz dobrze zrozumieć niniejszą tablicę systematyczną przeznaczeń naszych. — Ideą tą jest idea PIERWORODNEGO ZEPSUCIA MORALNEGO naszego rodzaju ludzkiego, t.j., obecności w nas wiadomości zła, jaką religja oznacza mianem *grzechu pierworodnego*. — Atoli, nie od religji zgoła otrzymujemy wyłącznie ideę tę naszego pierworodnego znieprawienia moralnego. W rzeczy samej, IDEA ABSOLUTNA ZŁA objawia się każdemu człowiekowi we wnętrzu jego uczucia; i jako taka, idea ta utożsamia się z przyrodą ziemską człowieka, i staje się w ten sposób jedynym z motywów potężnych w ustalaniu jego celów albo w postanawianiu jego woli. Toteż, gdy rozważamy ideę zła, jedynie jako fakt odsłoniomy albo zjawiony w naszym uczuciu, idea ta, a przeto idea pierworodnego naszego zepsucia moralnego, ściąga się jedynie do FAKTÓW FIZYCZNYCH; a przeto, nikt nie może zaprzeczać, ani nawet zapoznawać

*) Tę to właśnie tablicę systematyczną przeznaczeń ludzkich przyrzekliśmy w ostatniej nocy *Prodrumu Mesjanizmu*, za pierwszym rzutem tej tablicy, jaki tam daliśmy pod mianem *Trychotomji architektonicznej przeznaczeń ludzkości*. — Winniśmy byli dołączyć do Prodrumu Mesjanizmu niniejszą tablicę systematyczną; ale, skoro ogłoszenie tej doktryny zostało zawieszona, umieścimy ją obecnie w *Metapolityce mesjanicznej*, tu, gdzie zachodzi jej zasadnicza potrzeba dla wycechowania dobrego stanu obecnego cywilizacji europejskiej, a przeto nicości, by nie rzec niedorzeczności, polityki, jaką doktryny rewolucyjne francuskie wytwarzają w tym kraju i starają się wprowadzać do świata cywilizowanego. — Porównując pierwszy rzut tablicy genetycznej, jaki daliśmy w Prodromie i jaki wspomnieliśmy, z tablicą systematyczną, jaką dajemy tutaj, a jaka jest jeszcze tylko wyściągą z *Genezy mesjanicznej*, będzie można utworzyć sobie pojęcie o rozwoju postępowym, jaki otrzymuje w ten sposób doktryna mesjanizmu, a przeto pojęcie o całym zakresie samej Genezy, która, z kolei, utworzy tylko część popularną traktatu ostatecznego, należącego do ciała systematycznego doktryny mesjanizmu, gdzie będzie dana dedukcja ściśla i zupełna obszernego tego systemu generacji przeznaczeń ludzkich.

faktów tych fizycznych i tak jawnych w warunkach obecnych albo ziemskich rodzaju ludzkiego. — Atoli, początek warunków tych albo idei tej wewnętrznej zła w człowieku, początek, stanowiący całkiem również jawnie fakt *HYPERFIZYCZNY*, nie jest łatwy do pojęcia; i oto właśnie tajemniczy ten początek religja, w głębokiem swem objawieniu, alegoryzuje pod mianem *grzechu pierworodnego i znieprawienia dziedzicznego* obecnego naszego rodzaju ludzkiego. — Otóż, fakt taki hyperfizyczny przekracza z konieczności inteligencję ludzi, którzy, podobnie jak Voltaire i encyklopedyści francuscy, mogą dopiero pojmować same tylko fakty fizyczne, namacalne dla ich zmysłów. I zapoznając w ten sposób początek ten tajemniczy idei zła w nas, rzekomi ci *esprits-forts*, którzy, według tego cośmy poznali tu niezależnie od religji, są, pod tym względem przynajmniej, niczem więcej, jak rodzajem obłąkańców, muszą zapoznawać zarówno samą ideę zła w człowieku albo ideę pierworodnego jego znieprawienia moralnego. — Jesteśmy tedy zmuszeni przypomnieć ideę tę ogółowi, jako ideę czysto filozoficzną i absolutnie niezaprzeczną, by przygotować go do zrozumienia tablicy systematycznej, jaką mu odsłaniamy. W rzeczy samej, pojmuje się z łatwością, a nawet a priori, że obecność w nas idei takiej absolutnej zła, która jest oczywiście warunkiem zasadniczym (*sine qua non*) moralności, winna, działalnością swą wewnętrzną w istocie naszej, wpływać potężnie na wszystkie nasze przeznaczenia, i winna zwłaszcza, niesprzymierzalnością swą z naszym rozumem absolutnym, skłaniać nas do zwalniania się od niej, być może przez prawdziwą ekspiację, by ukoić sprawiedliwość wieczystą, która, chociaż jeszcze nie mogliśmy zrozumieć tego, dotknęła nas zda się opłakanyim tym i nierozłącznym pierwiastkiem obecnej naszej przyrody ziemskiej. Toteż, by uczynić bardziej pojętym systemat niniejszy przeznaczeń naszego rodzaju ludzkiego, uzupełniliśmy go, dołączając

tam zarys moralny ŚWIATA PIERWOTNEGO, gdzie, zgodnie ze wszystkimi objawieniami religijnymi, mesjanizm odkrywa wreszcie a priori, i sposobami postępowania czysto rozumowemi, tajemniczy ten początek idei zła na świecie, który pozostawał tak długo ukryty dla oczu ludzkich. — Atoli, nie trzeba tracić z uwagi, że jest to jedynie ZARYS MORALNY świata pierwotnego, w stopniu, w jakim poznanie jego jest koniecznem, by módz się dobrze orjentować w ciągu pochodzenia postępowego ludzkości w świecie nowym, nie zaś dedukcja rozumowa wszystkich zjawisk niezwykłych, zwłaszcza zjawisk fizycznych świata tego przedpotopowego. Wszelako, zaznaczyć należy, że, co się tyczy początku zła w świecie, o którego oznajmienie chodzi nam tu głównie, jest on tam ustalony dostatecznie, w sposób dydaktyczny, przez założenie swe za pomocą prawdziwego STWORZENIA ABSOLUTNEGO, sprawionego przez istoty rozumne, niezależnie od wszelkich danych poprzednich, jak to się zobaczy lepiej w ciągu doktryny mesjanizmu, gdzie wszystkie inne zjawiska świata pierwotnego będą zarówno odsłonięte.

Rzekliśmy już, że przedstawiamy tutaj tablicę systematyczną przeznaczeń ludzkich w przedsięwzięciu do *Genezy mesjanicznej*, i że tablica ta utworzy w ten sposób wyciąg z nowej tej *Genezy*. Jako taki, wyciąg ten będzie dostatecznie przestronny, by objąć wszystko to, co będziemy potrzebowali poznać o naszych przeznaczeniach przed ogłoszeniem samej *Genezy*. Ale również, ograniczymy się, w wyciągu tym, do tego, co będzie nam ściśle potrzebnem przed tem ogłoszeniem, oznajmiając tam wszelako inne części ustanawiające *Genezę*, by dać w ten sposób objąć zespół systematyczny rozległego tego stworzenia postępowego ludzkości. Odróżnimy części te dalsze naszej *Genezy* zwykłym odsyłaczem *Ob. Genezę*, mając na myśli tutaj ustawicznie, przez wyraz *Geneza*, nową *Genezę* mesjaniczną, nie zaś starą *Genezę biblijną albo mojszeszową*. —

Wreszcie, winniśmy uprzedzić, że, ponieważ Geneza nasza mesjaniczna odsłania już systemat absolutny stworzenia postępowego ludzkości na ziemi, tak jak on się założył na mocy samego PRAWA STWORZENIA, wyciąg, jaki z niej przedstawimy, będzie ułożony z konieczności w zespole swym, i w każdym ze swych okresów odrębnych, według tego samego prawa stworzenia, z wpływem wysokiej jego TRYCHOTOMJI MESJANICZNEJ, jaką już daliśmy poznać w *Prodromie Mesjanizmu*.— Oto więc jest, pod różnemi temi warunkami, tablica genetyczna, o którą chodzi, a która, według tego, cośmy już zaznaczyli, stanowi w ten sposób wielki przedmiot filozofji historji.

FILOZOFJA HISTORJI

Rzut oka na Genezę mesjaniczną

Systemat rozwoju postępowego przeznaczeń ludzkości, według prawa stworzenia*).

- A) Świat *pierwotny*. = STARE GATUNKI RODZAJU LUDZKIEGO. (Ob. Genezę).
- a) Warunki *fizyczne*. = PRZEWROTY GLOBU (i systematu słonecznego).
- b) Warunki *moralne*. = NASTĘPCZOŚĆ WIELU GATUNKÓW LUDZKICH.
- a²) *Rozwój absolutny* warunków hyperfizycznych istot rozumnych, = MOCOWŁADNOŚĆ STWÓRCZA.
- a³) Spełnienie końcowe *prawa postępu*. = DEMONIZM.
- a⁴) *Ziszczenie* prawdy absolutnej i dobra absolutnego. = AGATODEMONJA.

*) Do czytania tego systematu,¹⁾ winniśmy zwrócić uwagę tym, którzy nie są przyzwyczajeni do tego wykładu tablicowego, że, według podziału dychotomicznego, który jest jedyny ściśle logiczny, dwie pod-klassy każdej klasy podzielonej są oznaczone literami a i b, mającemi zprawa liczbę wyższą o jedność od tej, jaką ma ten sam wskaźnik klasy w ten sposób podzielonej. Tym trybem, wychodząc z dwóch rodzajów pierwotnych, oznaczonych przez A) i B), każdy z tych rodzajów ma dwie klasy, oznaczone odnośnie przez a) i b); każda z tych klas a) i b) może mieć znowu dwie pod-klassy, oznaczone odnośnie przez a²) i b²); każda z tych ostatnich klas a²) i b²) może mieć dwie nowe pod-klassy, oznaczone odnośnie przez a³) i b³); i t. d., dopóki każda z tych różnych klas albo pod-

b4) *Stworzenie fałszu absolutnego i zła absolutnego.* = KAKODEMONJA.

b3) *Spełnienie końcowe prawa stworzenia.* = INDYWIDUALIZACJA ABSOLUTNA.

Nota. — Wątpliwem jest, by wysoki ten rzęd stworzenia własnego ziścił się w świecie pierwotnym naszego globu, aczkolwiek pewnem jest, że ziścił się w sferach wyższych. — Mesjanizm poda racje tego; i, jakkolwiek mało pojętnem być to może, doktryna ta wskaże nawet dokumenty geogeniczne i kosmogoniczne faktu tego hyperfizycznego.

b2) *Zniszczenie przewrotne warunków hyperfizycznych istot rozumnych.* = UPADKI MORALNE.

B) *Świat nowy.* = OBECNY GATUNEK LUDZKI.

Nota. — Jako pochodzący od świata pierwotnego, a mianowicie od wyżej rzezczonego świata pierwotnego grzechu, obecny gatunek ludzki obciążony jest opląkanem dziedzictwem IDEI ABSOLUTNEJ ZŁA. I oto obecność w nim idei tej niszczącej, objawiona w głębi uczucia każdego człowieka, stanowi jego charakterystyczne i PIERWORODNE ZNIEPRAWIENIE MORALNE, polegające na skłonności naszej do przekładania maksymy zła nad maksymę dobra. W rzeczy samej, początek idei zła w nas winien się zawierać koniecznie w STWORZENIU ABSOLUTNEM, a przeto w ZISZCZENIU FIZYCZNEM tej idei przez istoty rozumne, od których wyprowadzamy obecne nasze istnienie.

a) *Warunki fizyczne.* = ROZKŁAD RAS LUDZKICH. (Ob. Genezę).

b) *Warunki moralne.* = ZAŁOŻENIE CEŁÓW LUDZKOŚCI.

a2) *Cele indywidualne* ludzkości; panowanie *patryarchów.* = CZASY TRADYCJI (Ob. Genezę).

b2) *Cele powszechne* ludzkości; panowanie *ludów.* = CZASY HISTORJI (stanowiące trzy ery albo epoki następujące, według trychotomji prawa stworzenia).

I. ZBIEG TELEOLOGICZNY HISTORJI*)

EPOKA STWÓRCY ALBO OPATRZNOŚCI.

a3) *Era celów fizycznych* albo *względnych* (do naszego istnienia ziemskiego). = CELOWOŚĆ W STWORZENIU CZŁOWIEKA.

a4) *Cele cielesne.*

klas pozwala na dalsze podziały. Zresztą, przedstawimy oddzielnie, w formie prawdziwej tablicy, wysoką tę FILOZOFJĘ HISTORJI, gdzie będzie się widziało natychmiastowo, jaki jest podział i podział idący za nim różnych klas i podklas.

*) Filozofja współczesna oznacza przez wyraz *teleologiczny* wszelki układ, zgodny z celowością świata, t. j., zgodny z tem, co się zwie przyczynami ostatecznymi.

- a5) Cel *pozytywny*; dobrobyt cielesny albo uczucia. = OKRES PIERWSZY (Cel zmysłowy).
- a6) *Prawa* rozwoju okresu pierwszego. = GENEZA CZASÓW STAROŻYTNYCH.
- a7) *Teoria*; co było dane dla założenia okresu pierwszego.
- a8) *Treść*. = OBJAWIENIE BOŻE (pierwsze).
- a9) Część *elementarna*. = Siedem elementów okresu pierwszego.
- a10) Elementy *pierwotne*.
- a11) Element *podstawowy*; władza rozwinięta. = UCZUCIE MORALNE. (I).
- b11) Elementy *pierwszorzędne*:
- a12) Prawda *uczuta*. = SKŁONNOŚĆ FIZYCZNA. (II).
- b12) Prawda *objawiona*. = NAKAZ MORALNY. (III).
- b10) Elementy *pochodne*. = TEIZM albo RELIGJA PIERWOTNA.
- a11) Elementy pochodne *bezpośrednie*; sprzeczność logiczna pomiędzy elementami pierwotnymi. = MISTERJA TEIZMU.
- a12) *Niemożność praktyczna* posłuszeństwa nakazowi moralnemu obok ze skłonnością fizyczną. = UPADEK MORALNY (postulowany, jako przyczyna pociągu ku złemu). (IV).
- b12) *Konieczność spekulatywna* posłuszeństwa nakazowi moralnemu pomimo skłonności fizycznej. = PRZYKAZANIE BOŻE (postulowane, jako środek rehabilitacji w do-brem). (V).
- b11) Elementy pochodne *pośrednie albo przejściowe*; sprzymie-
rzenie logiczne w tej sprzeczności. = WPLYW BOŻY.
- a12) *Przejście* od upadku moralnego do przykazania bożego, albo od niemożności praktycznej do konieczności speku-
latywnej posłuszeństwa nakazowi moralnemu. = SYMPA-
TJA LUDZKA (Miłość praktyczna ludzi). (VI).
- b12) *Przejście* od przykazania bożego do upadku moralnego, albo od konieczności spekulatywnej do niemożności prak-
tycznej posłuszeństwa nakazowi moralnemu. = SZACU-
NEK BOŻY (Miłość spekulatywna Boga). (VII).
- b9) Część *systematyczna*. = (Ob. Genezę).
- b8) *Forma*; ziszczenie materialne okresu pierwszego.
- a9) Ziszczenie w *czasie*; trwanie tego okresu. = Od początku lu-
dów aż do epoki, zwanej CZASAMI HEROICZNYMI.
- b9) Ziszczenie w *przestrzeni*; etnografia tego okresu. = LUDY
WSCHODU (Ob. Genezę).
- b7) *Technja*; co trzeba było zrobić dla spełnienia okresu pierwszego.

a8) *Treść*; przygotowanie do moralności przez *zrzeszenie uczuciowe* ludzi. = PRAWODAWSTWA BOŻE (Wedy, Dekalog, i t. d.).

Nota. — Są to starożytne RZĄDY KAPLAŃSKIE, które zostały w ten sposób oparte na opiece bożej człowieka.

a9) Część *elementarna*; posłuszeństwo społeczne.

a10) Przez przykazanie boże i przez szacunek boży. = TEOKRACJA.

b10) Przez upadek moralny i przez sympatję ludzką. = DEMONOKRACJA (Ob. Genezę).

b6) *Fakty* rozwoju okresu pierwszego. = HISTORJA CZASÓW STAROŻYTNYCH.

b5) Cel *negatywny*; bezpieczeństwo publiczne albo rękojmia sprawiedliwości przez politykę. = OKRES DRUGI (Cel moralny).

a6) *Prawa* rozwoju okresu drugiego. = GENEZA CZASÓW KLASYCZNYCH.

a7) *Teoria*; co było dane dla założenia okresu drugiego.

a8) *Treść.* — STWORZENIE LUDZKIE (pierwsze).

a9) Część *elementarna.* = (Siedem elementów okresu drugiego).

a10) Elementy *pierwotne.*

a11) Element podstawowy; władza rozwinięta. = ROZUM PRAKTYCZNY. (I).

b11) Elementy *pierwszorzędne:*

a12) Prawda *poznana.* = SPRAWA OSOBISTA. (II).

b12) Prawda *stworzona.* = OBOWIĄZEK. (III).

b10) Elementy *pochodne.* = MORALNOŚĆ albo FILOZOFJA PRAKTYCZNA.

a11) Elementy pochodne *bezpośrednie*; sprzymierzenie logiczne pomiędzy elementami pierwotnymi. = DOKTRYNY MORALNE.

a12) *Możliwość spekulatywna* obowiązku obok ze sprawą osobistą; *powszechność* w moralności. = PRAWA JURYSDYCZNE. (IV).

b12) *Konieczność praktyczna* obowiązku pomimo sprawy osob.; *samorzutność praktyczna* rozumu ludzkiego. = POŚWIĘCENIE (zastępujące przedwstępnie PRAWA ETYCZNE). (V).

Nota. — Ten oto element moralny, posunięty aż do HEROIZMU w miłości ojczyzny i wolności politycznej, zastąpił, w okresie tym, *czystość maksymalną* moralnych, rządzącą się *prawami etycznymi*; czystość, która założyła się dopiero w okresie następnym.

b11) Elementy pochodne *pośrednie* albo *przejściowe*; sprzecznność logiczna w tem sprzymierzeniu. = WPLYW LUDZKI.

a12) *Przejście* od praw jurysdycznych do poświęcenia, albo

od możności spekulatywnej do konieczności praktycznej obowiązku. — PRZYMUS (ucisk fizyczny samorzutności praktycznej człowieka). (VI).

b12) Przejście od poświęcenia do praw jurysdycznych, albo od konieczności praktycznej do możności spekulatywnej obowiązku. — WOLNOŚĆ POLITYCZNA (wolność postępów człowieka). (VII).

b9) Część *systematyczna*. — (Ob. Genezę).

b8) *Forma*; ziszczenie materialne okresu drugiego.

a9) Ziszczenie w *czasie*; trwanie tego okresu. — Od czasów heroicznych do PRZYJŚCIA CHRYSYUSA.

b9) Ziszczenie w *przestrzeni*; etnografia tego okresu. — GRECY I RZYMIANIE (Ob. Genezę).

b7) *Technja*; co trzeba było zrobić dla spełnienia okresu drugiego.

a8) *Treść*; rękojmia sprawiedliwości przez moralność *postępków* ludzkich; *zrzeszenie jurysdyczne* ludzi. — PAŃSTWO.

a9) Część *elementarna*; uległość społeczna.

a10) Przez prawa jurysdyczne i przez przymus. — MONARCHIJE.

b10) Przez poświęcenie i przez wolność polityczną. — RZECZYPOSPOLITE.

b9) Część *systematyczna*; ustroj społeczny. — ARYSTOKRACJA ALBO WOLNOŚĆ I NIEWOLNICTWO.

b8) *Forma*. — (Ob. Genezę).

b6) *Fakty* rozwoju okresu drugiego. — HISTORJA CZASÓW KLASYCZNYCH.

b4) Cele *duchowe*.

a5) Cel *negatywny*; moralność publiczna albo rękojmia sprawiedliwości przez religję. — OKRES TRZECI (Cel religijny).

a6) *Prawa* rozwoju okresu trzeciego. — GENEZA WIEKÓW ŚREDNICH

a7) *Teorja*; co było dane dla założenia okresu trzeciego.

a8) *Treść*. — OBJAWIENIE BOŻE (wtóre).

a9) Część *elementarna*. — (Siedem elementów okresu trzeciego).

a10) Elementy *pierwotne*.

a11) Element *podstawowy*; władza rozwinięta. — UCZUCIE RELIGIJNE. (I).

b11) Elementy *pierwszorzędne*:

a12) Prawda *uczuta* — GRZECH PIERWORODNY. (II).

b12) Prawda *objawiona*. — SŁOWO (w Bogu). (III).

b10) Elementy *pochodne*. — CHRZEŚCIJAŃSTWO albo RELIGJA ROZWINIĘTA.

a11) Elementy pochodne *bezpośrednie*; sprzeczność logiczna po-

między elementami pierwotnymi. = MISTERJA CHRZEŚCIZJAŃSTWA.

- a12) *Niemожność spekulatywna* dobra, przez naszą zależność od grzechu pierworodnego; *zwolnienie* od upadku moralnego, jako dzieło boże. = ODKUPIENIE. (IV).
- b12) *Konieczność praktyczna* dobra, przez nasze uznanie samorzutne Słowa; *zbawienie własne*, jako dzieło człowieka. = CZYNY. (V).
- b11) Elementy pochodne *pośrednie* albo *przejsctowe*; sprzymierzenie w tej kontradycji. = WPLYW BOŻY.
- a12) *Przejsctie* od odkupienia do czynów, albo od niemożności spekulatywnej do konieczności praktycznej dobra. = ŁASKA. (VI).
- b12) *Przejsctie* od czynów do odkupienia, albo od konieczności praktycznej do niemożności spekulatywnej dobra. = ZASŁUGA. (VII).
- b9) Część *systematyczna*. (Ob. Genezę).
- b8) *Forma*; ziszczenie materialne okresu trzeciego.
- a9) Ziszczenie w *czasie*; trwanie tego okresu. = Od Przyjścia Chrystusa do REFORMACJI PRZEZ PROTESTANTYZM.
- b9) Ziszczenie w *przestrzeni*; etnografia tego okresu. = LUDY CHRZEŚCIZJAŃSKIE (Ob. Genezę).
- b7) *Technja*; co należało zrobić dla spełnienia okresu trzeciego.
- a8) *Treść*; rękojmia sprawiedliwości przez czystość *maksym* moralnych; *zrzeszenie etyczne* ludzi. = KOŚCIÓŁ.
- a9) Część *elementarna*; uległość społeczna.
- a10) Przez odkupienie i przez łaskę. = ZAKONY RELIGIJNE.
- b10) Przez czyny i przez zasługę. = PRAWO KANONICZNE.
- b9) Część *systematyczna*; ustrój społeczny. = PRZYGOTOWANIE DO KRÓLESTWA BOŻEGO NA ZIEMI (Podział powszechny obowiązków; równość przed Bogiem; *miłosierdzie* i t. d.).
- b8) *Forma*. = (Ob. Genezę).

Nota. — Nie należy tracić z uwagi, że w rzucie tym genetycznym wytwarzamy głównie tylko ELEMENTY genezy ludzkiej, nie zaś ich połączenia systematyczne. — Tak oto, na przykład, niniejsze prawo kanoniczne, mające za cel odmianę moralną prawa jurysdycznego zdobywców tej epoki, dało pole, w okresie tym, do utworzenia PRAWA FEODALNEGO. Tak samo, by dać drugi przykład, powrót Słowa do nakazu moralnego odsłonił idee DEKRETÓW WIECZYSTYCH I NIEZMIENNYCH świata, i posłużył w ten sposób, w tymże okresie, do zrodzenia ISLAMIZMU.

- b6) *Fakty* rozwoju okresu trzeciego. = HISTORIA WIEKÓW ŚREDNICH.
- b5) Cel *pozytywny*; dobrobyt duchowy albo poznawczy. = OKRES CZWARTY (Cel umysłowy).
- a6) *Prawa* rozwoju okresu czwartego. = GENEZA CZASÓW NOWOŻYTNYCH.
- a7) *Teoria*; co było dane dla założenia okresu czwartego.
- a8) *Treść*. = STWORZENIE LUDZKIE (wtóre).
- a9) Część *elementarna*. = (Siedem elementów okresu czwartego).
- a10) Elementy *pierwotne*.
- a11) Element *podstawowy*; władza rozwinięta. = ROZUM SPEKULATYWNY. (I).
- b11) Elementy *pierwszorzędne*:
- a12) Prawda *poznana*. = ISTNIENIE (jako rzeczywistość *bytu*). (II).
- b12) Prawda *stworzona*. = PEWNOŚĆ (jako rzeczywistość *wiedzy*). (III).
- b10) Elementy *pochodne*. = NAUKA albo FILOZOFIA SPEKULATYWNA.
- a11) Elementy pochodne *bezpośrednie*; sprzymierzenie logiczne między elementami pierwotnymi. = DOKTRYNY NAUKOWE.
- a12) *Możliwość praktyczna* prawdy, przez dociekanie istnienia; wiedza *a posteriori*; dane nauki. = EMPIRYZM (*indukcja*, wyciągnięta z *faktów*). (IV).
- b12) *Konieczność spekulatywna* prawdy, przez założenie pewności; wiedza *a priori*; *samorzutność spekulatywna* rozumu ludzkiego. = RACJONALIZM (*dedukcja*, wyciągnięta z *praw*). (V).
- b11) Elementy pochodne *pośrednie* albo *przejściowe*; sprzeczność w tem sprzymierzeniu. = WPLYW LUDZKI.
- a12) *Przejście* od empiryzmu do racjonalizmu, albo od możliwości praktycznej do konieczności spekulatywnej prawdy. = WOLNOŚĆ MYŚLI (wolne badanie, religijne i polityczne). (VI).
- b12) *Przejście* od racjonalizmu do empiryzmu, albo od konieczności spekulatywnej do możliwości praktycznej prawdy. = CENZURA (ucisk krytyczny samorzutności spekulatywnej człowieka). (VII).
- b9) Część *systematyczna*. = (Ob. Genezę).
- b8) *Forma*; ziszczenie materialne okresu czwartego.

a⁹) Ziszczenie w *czasie*; trwanie tego okresu. = Od Reformacji przez Protestantyzm do REWOLUCJI FRANCUSKIEJ.

b⁹) Ziszczenie w *przestrzeni*; etnografia tego okresu. = LUDY PROTESTANCKIE naczelnie (Ob. Genezę).

b⁷) *Technja*; co należało zrobić dla spełnienia okresu czwartego.

a⁸) *Treść*; rękojmia moralności przez *zrzeszenie poznawcze* ludzi. — PRAWODAWSTWA LUDZKIE (Karty, Konstytucje, i t. d.).

Nota. — Są to współczesne RZĄDY KONSTYTUCYJNE, oparte w ten sposób na ufudnej nadziei pogodzenia dwóch stronnictw politycznych, prawa ludzkiego i prawa bożego, jakie ustalimy.

a⁹) Część *elementarna*; uległość społeczna.

a¹⁰) Przez empiryzm i przez wolność myśli. = PRAWO LUDZKIE (Stronnictwo polityczne Whigów, liberałów, i t. d.).

b¹⁰) Przez racjonalizm i przez cenzurę. = PRAWO BOŻE (Stronnictwo polityczne Torysów, kleru, i t. d.).

b⁹) Część *systematyczna*; ustrój społeczny. — PRZYGOTOWANIE DO KRÓLESTWA ROZUMU NA ZIEMI (Podział powszechny praw; równość przed prawem; *filantropja*, i t. d.).

b⁸) *Forma*. = (Ob. Genezę).

b⁶) *Fakty* rozwoju okresu czwartego. = HISTORJA CZASÓW NOWOŻYTNYCH.

II. PRAWO NAJWYŻSZE HISTORJI

EPOKA PRZEZNACZENIA ALBO FATALNOŚCI

a³) i b³) Era celów *przejęciowych*. = ZAŁOŻENIE PRAWA POSTĘPU.

a⁴) *Fakty rozumowe, które zostały przygotowane* dla tej ery, przez wpływ Opatrzności w erze poprzedniej.

a⁵) *Ustanie celowości* w rozwoju dalszym ludzkości. — NIEOBECNOŚĆ WSZELKIEGO CELU Powszechnego.

b⁵) *Wyzwolenie samorzutne* rozumu ludzkiego dla zastąpienia tej celowości; *poszukiwanie celów absolutnych*. = OKRES PIĄTY (stan krytyczny ludzkości).

a⁶) *Prawa* rozwoju okresu piątego. = GENEZA CZASÓW OBECNYCH.

a⁷) *Teorja*; co jest dane dla założenia okresu piątego.

a⁸) *Treść*. = STWORZENIE LUDZKIE ABSOLUTNE (nie tylko środków, ale zwłaszcza samych celów).

Nota. — W czterech okresach poprzedzających, cele odnośne okresów tych były dane przez zarządzenie opatrznościowe przyrody ziemskiej człowieka; i pozostawało mu tedy jedynie szukanie środków właściwych do osiągnięcia tych celów. Ale, w okresie obecnym, człowiek winien prze-

dewszystkiem szukać i ustalić swe cele ostateczne, zgodne z rozumem absolutnym; i dopiero po ustaleniu tych celów absolutnych będzie mógł on szukać środków właściwych do ich osiągnięcia

a9) Część *elementarna*. = (Siedem elementów okresu piątego).

a10) Elementy *pierwotne*.

a11) Element *podstawowy*; władza rozwinięta. = DAŻNOŚĆ DO UWOLNIENIA ROZUMU (od jego warunków fizycznych albo ziemskich). (I).

b11) Elementy *pierwszorzędne*:

a12) Złączenie elementów *objawionych* albo *biernych* pierwszego i trzeciego okresu; nakaz moralny i Słowo (w Bogu). = DOBRO. (II).

b12) Złączenie elementów *stworzonych* albo *czynnych* drugiego i czwartego okresu; obowiązek i pe wność wie dzy). = PRAWDA. (III).

b10) Elementy *pochodne*. = MESJANIZM (Łączność końcowa religii i filozofji).

a11) Elementy pochodne *bezpośrednie*; sprzeczność fizyczna albo warunkowa pomiędzy elementami pierwotnymi. = ANTYNOMJA SPOŁECZNA (Antagonizm pomiędzy dwoma stronnictwami politycznymi).

a12) Możliwość i konieczność, t. j., *rzeczywistość doczesna* DOBRA; *wierzenie*, oparte na *objawieniu*; WIARA. = WYŁĄCZENIE STRONNICTWA PRAWA LUDZKIEGO przez stronnictwo prawa bożego albo uczucia. (IV).

b12) Możliwość i konieczność, t. j., *istotność doczesna* PRAWDY; *pewność*, oparta na *doświadczeniu*; ROZUM. = WYŁĄCZENIE STRONNICTWA PRAWA BOŻEGO przez stronnictwo prawa ludzkiego albo poznania. (V).

b11) Elementy pochodne *pośrednie* albo *prześciowe*; sprzymierzenie hyperfizyczne albo niewarunkowe tej sprzeczności. = WPLYW ROZUMU ABSOLUTNEGO.

a12) *Przeście końcowe* od dobra do prawdy. = DOBRO ABSOLUTNE.

b12) *Przeście końcowe* od prawdy do dobra. = PRAWDA ABSOLUTNA. (VII).

Nota. — W *Biuletynie mesjanicznym* Nr. 2, gdzieśmy oznajmili stopniowanie albo rozwój postępowy pojęć PRAWDY i DOBRA, a przeto ich różność ciągle ubywającą, w skutek spełniania się postępowego Prawa Postępu, poznaliśmy, że, gdy, przez stopniowanie to nieograniczone, dochodzi się odnośnie do pojęć PRAWDY ABSOLUTNEJ i DOBRA ABSOLUTNEGO,

pojęcia te niewarunkowe utożsamiają się zupełnie, t. j., dobro absolutne staje się prawdą, i nawzajem, prawda absolutna staje się dobrem.

b⁹⁾ Część *systematyczna*. — (Ob. Genezę).

b⁸⁾ *Forma*; ziszczenie materialne okresu piątego.

a⁹⁾ Ziszczenie w *czasie*; trwanie tego okresu. — Od Rewolucji francuskiej aż do UZNANIA Powszechnego cech odnośnych dobra absolutnego i prawdy absolutnej.

b⁹⁾ Ziszczenie w *przestrzeni*; etnografia tego okresu. — LUDY ZACHODNIE POCHODZENIA GERMAŃSKIEGO, głównie FRANCUZI (Ob. Genezę).

Nota. — Piąty okres poczyną się, nie z istnieniem dwóch stronnictw politycznych, prawa bożego i prawa ludzkiego, istnienia, które, jak to obaczyliśmy wyżej, należy już do czwartego okresu, lecz snadnie i jedynie z antagonizmem absolutnym dwóch stronnictw, t. j., z ANTYNOMIĄ SPOŁECZNĄ, gdzie dwa te stronnictwa, zapoznając przeznaczenia swe wspólne, starają się zniszczyć i unicestwić wzajemnie, jak to zachodzi dzisiaj we Francji, od rewolucji jej nieustannych, które miały za cel założenie prawne i absolutne *zwierzchności ludu*, a przeto wyłączenie prawne *zwierzchności bożej*. Przez taki antagonizm absolutny stronnictw politycznych, Państwa, które, jak Francja, wyłączają w ten sposób zwierzchność bożą, mieszczą się PO ZA PRAWAMI MORALNEMI, albo raczej opowiadają się PRZECIWI TYM PRAWOM BOŻYM; i ta oto właśnie walka otwarta z prawami moralnymi przedstawia z konieczności, w historii ludzkości, okres nowy i odśrodkowy dla rodzaju ludzkiego, bowiem okres taki, gdyby doszedł do celów, w jakie mierzy obecnie, t. j., do unicestwienia praw moralnych i do tryumfu niemoralności na ziemi, sprowadziłby oczywiście nowy UPADEK MORALNY człowieka. Jako taki, okres ten fatalny staje się *krytycznym* dla obecnego rodzaju ludzkiego; i wymaga w ten sposób szczególnego poświęcenia się ze strony ludzi wyższych, którzy będą mieli posłannictwo prowadzenia go, nieugiętą drogą Przeznaczenia i po za wszelką Opatrznością, do kresu jego koniecznego, do kresu, jaki mu jest wyznaczony w stworzeniu dla spełnienia przeznaczeń absolutnych istot rozumnych

b⁷⁾ *Technja*; co należy zrobić dla spełnienia piątego tego okresu.

a⁸⁾ *Treść*; kierunek ludzkości ku jej przeznaczeniom absolutnym; zrzeszenie *mesjaniczne* ludzi. — UNJA ANTYNOMJALNA.

Nota. — Gdy, przez wpływ tej Unji, Rządy konstytucyjne zamienią się na RZĄDY ANTYNOMJALNE, będą one oparte na niemożliwości absolutnej pogodzenia dwóch stronnictw politycznych, prawa bożego i prawa ludzkiego.

a⁹⁾ Część *elementarna*; kierunek społeczny.

a¹⁰⁾ Przez dobro, od dobra względnego do dobra absolutnego. — KIERUNEK STRONNICTWA PRAWA BOŻEGO.

- b10) Przez prawdę, od prawdy względnej do prawdy absolutnej. = KIERUNEK STRONNICTWA PRAWA LUDZKIEGO.
- b9) Część *systematyczna*; ustrój społeczny. = RÓWNOŚĆ PRAW DWÓCH STRONNICTW POLITYCZNYCH.
- b8) *Forma*. = (Ob. Genezę).
- b6) *Fakty* rozwoju okresu piątego. = HISTORIA CZASÓW OBECNYCH.
- b4) *Fakty rozumowe, jakże zostaną spełnione* w erze tej krytycznej, jako przeciwstawienie się *zgubne* albo jako przygotowanie *zbawienne* do ery następnej.
- a5) *Fakty zgubne*; unicestwienie praw moralnych aż do zgładzenia idei czystej boskiego ich początku. = NOWY UPADEK MORALNY CZŁOWIEKA.

Nota. — W kierunku rewolucyj francuskich i prawodawstwa obecnego Francji, które, przez krwawe WYŁĄCZENIE PRAWNE zwierzchności bożej w państwach, poczęły piąty ten okres, a z nim krytyczną tę erę ludzkości, mieszcząc się w ten sposób po za prawami moralnymi, albo raczej jak to już rzekliśmy, opowiadając się w ten sposób otwarcie przeciw tym prawom bożym, przyszłością rodzaju ludzkiego, gdyby fatalne te kierunki prawodawstwa miały pozostać trwałymi i stać się powszechnymi, byłby niezbędnie tryumf NIEMORALNOŚCI ABSOLUTNEJ na ziemi, t. j., zapoznanie dzieła bożego stworzenia i wywrócenie przeznaczeń dostojnych ludzkości; słowem, wtóry tryumf IDEI ABSOLUTNEJ ZŁA albo nowy upadek moralny człowieka.

- b5) *Fakty zbawienne*; wyzwolenie się rozumu ludzkiego z jego obecnych warunków fizycznych albo ziemskich. = SPEŁNIENIE PRZEZNACZEŃ WZGLĘDNYCH LUDZKOŚCI (względnych do jej wiedzów ziemskich).
- a6) *Powrót* do stanu jej *pierwotnego* czystości moralnej. = REHABILITACJA (moralna).
- a7) Rehabilitacja *subiektywna*. = ŚWIADOMOŚĆ SŁOWA (w człowieku).
- b7) Rehabilitacja *objektywna*. = UZNANIE PRZEZNACZEŃ ABSOLUTNYCH (ludzkości).
- b6) *Przygotowanie* do stanu jej *końcowego* nieśmiertelności. = ROZWÓJ ROZUMU ABSOLUTNEGO.
- a7) *Rozwój subiektywny*; ustalenie cech niewarunkowych *prawdy absolutnej* i *dobra absolutnego*. = ZISZCZENIE PRAWA POSTĘPU.
- b7) *Rozwój objektywny*; ustalenie cech niewarunkowych całej *generacji absolutnej rzeczywistości*. = ZAŁOŻENIE PRAWA STWORZENIA.

III. PROBLEMAT POWSZECHNY HISTORJI

EPOKA CZŁOWIEKA ALBO ROZUMU

- a³) Era celów *rozumowych* albo *absolutnych*. = SPEŁNIENIE PRZEZNA-CZEŃ ABSOLUTNYCH LUDZKOŚCI (spełnienie stworzenia człowieka).
- a⁴) *Dwoistość* odrębna w celach absolutnych; spełnienie końcowe *prawa postępu*; *zamiana* warunków fizycznych na warunki hyperfizyczne istot rozumnych.
- a⁵) Cel *prawdy absolutnej*; odkrycie zasady niewarunkowej wszelkiej rzeczywistości, mającej za cechę *tożsamość pierwotną* wiedzy i bytu, dwóch tych elementów pierwszorzędných rzeczywistości. = OKRES SZÓSTY. (Odkrycie prawdy).
- a⁶) *Prawa* rozwoju okresu szóstego. = GENEZA CZASÓW, MAJĄCYCH NASTĄPIĆ (Ob. Genezę).
- b⁶) *Fakty* rozwoju okresu szóstego. = ...?
- b⁵) Cel *dobra absolutnego*; sprawienie odrodzenia duchowego ludzkości, mające za cechę *ziszczenie Słowa* w człowieku. = OKRES SIÓDMY. (Uzyskanie nieśmiertelności).
- a⁶) *Prawa* rozwoju okresu siódmego. = GENEZA CZASÓW OSTA-TECZNYCH (Ob. Genezę).
- b⁶) *Fakty* rozwoju okresu siódmego. = ...?
- b⁴) *Jedność* systematyczna celów absolutnych; spełnienie *końcowe prawa stworzenia*; *indywidualizacja absolutna* istot rozumnych. = STWORZENIE WŁASNE CZŁOWIEKA. (Wielki i końcowy dogmat Mesjanizmu).

Ustanawiając się na tych posadach niezmiennych, możemy obecnie wykreślić, z tyłaż pewności co i ścisłości, prawdziwą cechę cywilizacji obecnej Europy; i możemy w ten sposób, przez prosty kontrast dążności politycznej doktryn rewolucyjnych Francji z cechą tą podniosłą cywilizacji europejskiej, okazać jasno wszystką ciemnotę, zawartą w dążności tej politycznej rewolucjonistów francuskich. Dlatego, idąc za kierunkiem postępowym cywilizacji ludzkiej, jak ona jest ustalona w niniejszej tablicy genetycznej filozofji historji, wykreślimy naprzód, w niewielu wyrazach, pochod postępow tych cywilizacji ludów, poprzez okresy po sobie następujące, jakie ludzkość przebiegła do

dzisiaj, zwłaszcza w przejściach tych okresów; i dojdziemy w ten sposób, z szybkością i pewnością, do ujęcia prawdziwej cechy cywilizacji obecnej Europy, której ustalenie jest dla nas tutaj ważne. Porównamy następnie, z wysoką tą cywilizacją europejską, dążność polityczną doktryn rewolucyjnych francuskich; i wyciągniemy z tego, z przykrą niespodzianką, smutny wynik, jaki zwiastujemy. Oto jedno po drugim, podwójne to wykreślenie dydaktyczne widoków politycznych świata cywilizowanego.

Bezpośrednio po czasach tradycji, gdzie było dopiero panowanie patryarchów, a przeto osiąganie celów indywidualnych tych wodzów, gdy poczęły się czasy historii, gdzie założyło się panowanie ludów, a przeto osiąganie celów powszechnych ludzkości, pierwszym z tych celów powszechnych był, oczywiście, DOBROBYT CIELESNY albo UCZUCIA. Tak więc, epoka, w której ludy starały się osiągnąć pierwszy z ich celów powszechnych, jedyny, jaki stał się jawnym, a przeto panującym wówczas, była, oczywiście, *pierwszym okresem* historycznym ludzkości. — Otóż, osiąganie dobrobytu tego powołało, oczywiście, naprzód kulturę ekonomiczną, t. j., rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu, i następnie, kulturę moralną, t. j., uszlachetnienie dobrobytu cielesnego przez rozwój UCZUCIA MORALNEGO, które ziściło dobrobyt ten w stosunkach płci, rodziny i wreszcie społeczeństwa. Tym sposobem, pierwsze to zrzeszenie ludzi, które było oparte tylko na ich uczuciu moralnem, i które miało za cel tylko dobrobyt cielesny albo ziemski, nie było jeszcze i nie mogło być niczem więcej, jak zwykłym *zrzeszeniem uczuciowem* ludzi, w którym MIŁOŚĆ, sympatja ta czysto fizyczna, dotykająca jeszcze zwierzęcości człowieka, ale uzdalniająca go do przyjmowania praw moralnych, była, jeżeli nie pierwszą pobudką, to przynajmniej nieodzownym bodźcem moralności. I w rzeczy samej, rozwój uczucia moralnego u człowieka objawił mu z konieczności, już w pierwszym tym okresie, NAKAZ

MORALNY, który, przeciwiąc się skłonnościom jego fizycznym, mógł stać się w nim skuteczny jedynie przez złączenie go z miłością dla innych ludzi, i mógł w następstwie być uważany przez niego jedynie jako przykazanie boże. — Tym trybem, ziszczenie materialne praw moralnych, t. j., ziszczenie postępów moralnych ludzkich mogło być dopiero sprawione, w pierwszym tym okresie historycznym, jedynie przez *rząd teokratyczny*, a przeto przez *podział hierarchiczny* społeczeństwa na kasty odrębne.

Pojmuje się tym sposobem, że pierwszy ten okres rozwoju ludzkości, zanim osiągnął w zupełności cel swój panujący, cel dobrobytu cielesnego albo czysto fizycznego, jaki ludzie osiągnęli w nim istotnie, a nawet we wszystkich jego wyszukaniach przyjemności, lubieży, i zniewieściałości wschodniej, o tyle przynajmniej, o ile, w braku środków przemysłowych wyższych, było to wówczas możebnem, winien był sprowadzić z konieczności, przy nieobecności wszelkich publicznych rękojmi praw, największą niesprawiedliwość, a przeto największy nieład polityczny. I pojmuje się nadto, że sam ten nieład musiał być zbudzić ideę celu powszechnego ludzkości, wyższego od celu dobrobytu jej cielesnego albo czysto fizycznego, i wreszcie, że cel ten wyższy musiał być ukazać się jej całkiem oczywiście w założeniu sprawiedliwości na ziemi. — W ten oto sposób począł się *okres wtóry* historyczny, z czasami, zwanemi heroicznymi. — A jako że człowiek mógł pojmować jedynie sprawiedliwość w jej skutkach materialnych albo zewnętrznych, założenie sprawiedliwości tej doczesnej, albo zwykłe ziszczenie postępów moralnych ludzkich, t. j., WOLNOŚĆ POLITYCZNA, stała się celem powszechnym i panującym wtórego tego okresu rozwoju ludzkości, w którym, jak to już rzekliśmy wyżej, *zrzeszenie jurysdyczne* ludzi, ustanowienie PAŃSTWA, zostało spełnione ostatecznie. Wszelako, spełnienie to wolności politycznej mogło być sprawione jedynie przez

określenie rozumowe idei OBOWIĄZKU, określenie, które, dając rozwiązanie problematu nakazu moralnego, tak jak on został założony w okresie pierwszym, rozwinęło w człowieku ROZUM PRAKTYCZNY, a z nim ideę MORALNOŚCI, i uczyniło go w ten sposób świadomym, odtąd, *samorządności praktycznej* jego rozumu.

Atoli, podług tego, cośmy poznali w rozdziale poprzednim, dając tam dedukcję różnych stopni odrębnych praw moralnych, niemożliwym jest pojąć ziszczenie moralności, a przeto sprawiedliwości, która jest jej celem, przez samo tylko zrzeszenie jurysdyczne ludzi, albo przez samo tylko istnienie Państwa, bowiem nic nie zabezpiecza wówczas od niemoralności zasad wewnętrznych postępów ludzkich, t. j., od nieczystości maksym moralnych. Tak więc, jakkolwiek bądź spełnionem być mogło, w drugim okresie historycznym, zrzeszenie jurysdyczne ludzi albo ustanowienie Państwa, jakkolwiek bądź energiczną była wówczas wola ludzi, by zdobyć wolność polityczną, jak tego dowodzą i ich poświęcenia bohaterskie, i ich straszna nienawiść do królów, wždy będąc zdala od dojścia do tej zdobyczy, a przeto do założenia sprawiedliwości, nigdy być może większy nieład moralny nie był się założył powszechnie. Jak tedy pod koniec pierwszego okresu, gdzie nieład jurysdyczny, który się wówczas rozwinął, wskazał ludziom cel wyższy, cel wolności politycznej, tak samo nieład etyczny, t. j., nieczystość maksym moralnych, która się rozwinęła pod koniec drugiego okresu, musiał być wskazać im zarówno konieczność nowego celu powszechnego, wyższego od celu wolności politycznej, który nie mógł jeszcze być ziszczony przez nią na ziemi. I pojmuje się z łatwością, że ziszczenie maksym moralnych w człowieku, t. j., rękojmia pozytywna zasad umysłowych moralności, a mianowicie rękojmia wyższa od rękojmi ludzkiej, której niemoc poznano wreszcie, winno było, w epoce tej, dać ludom nowy ten cel powszech-

ny, którego uczuwały konieczność. — W ten oto sposób, przez przyjście Chrystusa, założyło się *zrzeszenie etyczne* ludzi, stanowiące *KOŚCIÓŁ*, gdzie, pod rękojmnią sędziego najwyższego, Boga, który bada wszystkie sumienia, została ziszczona na ziemi moralność zasad umysłowych albo wewnętrznych sprawiedliwości, t. j., czystość maksym moralnych w człowieku. I przez ten oto przewrót moralny, nakazujący, tak jak on został dokonany przez chrześcijaństwo, otworzył się i spełnił *trzeci okres* historyczny ludzkości.

Cechą wyróżniającą nowej tej epoki cywilizacji, w rozwoju tym postępowym władz ludzkich, było objawienie *SŁOWA*, t. j., *mocowładności stwórczej*, albo *samorzutności* w wytwarzaniu rzeczywistości.—Atoli, przez to samo, że światło to nowe było tylko objawieniem, nie mogło ono, w trzecim tym okresie, roztoczyć się po za okręgi uczucia, gdzie rozwinęło się w ten sposób *UCZUCIE RELIGIJNE*, które stosuje Słowo do Boga samego, i do Syna jego, Chrystusa, ile że, przez obecność w nim Słowa, Zbawca ten ludzkości, będąc z rodu człowiekiem, winien być zwolniony od paktu z demonem albo od naszej skłonności wewnętrznej do zła; skłonności, która, będąc uważana wówczas jako grzech pierwotny, świadczyła pozytywniej o upadku moralnym, poczętym i pojętym już w pierwszym okresie.

Otóż, ograniczenie to pojęcia Słowa do jednego tylko uczucia religijnego człowieka, które wyłączało rozum od wszelkiego uczestnictwa w światłach religijnych, i które paraliżowało w ten sposób albo raczej uciskało w nim lot szczytny samorzutności jego absolutnej, winno było z konieczności, przez to samo, że było ono przeciwne prawdziwym kresom stworzenia istoty rozumnej, zrodzić, zarazem, i niezliczone przesady albo błędy religijne, i nadużycia hierarchiczne, oparte na fałszywym przypuszczeniu nieomyślności władzy kościelnej. Błędy te i nadużycia te winny były tedy, z kolei, powołać uwagę ludzi i dać im

uczuc, raz jeszcze, konieczność nowego celu powszechnego, wyższego od celu zwykłego ziszczenia maksym moralnych przez uczucie religijne, ziszczenia, które panowało wówczas i które nie mogło być osiągniętem na drodze tej tak ograniczonej. I w ten oto sposób, w następstwie reformacji religijnej, sprawionej przez protestantyzm, po piętnastu wiekach trwania chrześcijaństwa, otworzył się *czwarty okres* dla rozwoju postępowego ludzkości.

Według dedukcji, jaką daliśmy co do konieczności czwartego tego okresu, oczywiście jest, że wolność religijna, t. j., w zasadzie *WOLNOŚĆ MYŚLI* była celem panującym i powszechnym tego okresu historycznego. — Chodziło, w nowym tym okresie, o zdobycie, dla rozumu spekulatywnego człowieka, jego praw, jak w drugim okresie zdobyto prawa rozumu praktycznego. I w ten oto sposób, z rozwojem tego *ROZUMU SPEKULATYWNEGO*, człowiek stał się świadom, od tej pory, wysokiej swej *SAMORZUTNOŚCI ABSOLUTNEJ*, t. j., aczkolwiek jeszcze słabo, obecności w sobie *Słowa*. — Nie należy tedy mieszać starej wolności politycznej, która jest dopiero *wolnością praktyczną*, jak była ona przedmiotem okresu drugiego, z obecną wolnością myśli, która jest *wolnością spekulatywną*, tak jak stała się ona przedmiotem czwartego okresu historycznego. I będzie można w ten sposób, od tej chwili, ocenić, wedle ich słusznej wartości, gwałty te rewolucyjne, jakimi chce się, za dni naszych, zdobyć wolność polityczną na ziemi, nie domyślając się punktu wybitnie wyższego, do którego doszła już cywilizacja europejska.

W pierwszym tem zbudzeniu rozumu spekulatywnego, i jego samorzutności absolutnej, stwórczej, jak ono nastąpiło w czwartym okresie historycznym, człowiek mógł pojąć dopiero rozum ten absolutny w zastosowaniu doczesnem do poznania fizycznego, wsnutego w ustrój istnienia jego obecnego albo doczesnego. Tym sposobem, dobrobyt du-

CHOWY albo POZNANIA stał się, z większą ściślością, prawdziwym celem panującym i powszechnym czwartego tego okresu. A przeto, NAUKA, obejmując wszystkie dziedziny, spekulatywne i praktyczne, ustanowiła się jako królująca w tym okresie, tak iż założyło się wówczas, acz jeszcze domyślnie, prawdziwe *zrzeszenie poznawcze ludzi*, przegrawając już do KRÓLESTWA ROZUMU na ziemi, t. j., do Unji Absolutnej ludzi, której nie można było wówczas pojąć doskonalej. — Tym trybem, przemysł ekonomiczny, przedmiot ten główny pierwszego okresu, otrzymał przez związanie naukowe, albo przez jedność, jaka została wprowadzona do wszystkich gałęzi ekonomicznych, określenie systematyczne; wolność polityczna, przedmiot ten główny drugiego okresu, otrzymał, przez karty polityczne, gdzie zostały ogłoszone prawa rozumu ludzkiego do zbiegania się w prawodawstwie jurysdycznem, nową rękojmię, pochodzącą ze współdziału ludu we władzy zwierzchniej; teologia, przedmiot ten główny trzeciego okresu, z symbolicznej i historycznej, jaką była dotychczas, otrzymała, przez zastosowanie filologii i filizofji, kierunek egzegetyczny i dogmatyczny; wreszcie, nauka sama, przedmiot ten główny czwartego okresu, otrzymała przez wprowadzenie PEWNOŚCI, na miejsce wierzenia, posłannictwo domyślne założenia wagi rozumu ludzkiego, i wpojenia już w ten sposób przeczucia całej mocy rozumu absolutnego, t. j., obecności Słowa w człowieku.

Ten oto, w rzeczy samej, podbój całej tej mocy rozumu absolutnego, ŚWIADOMOŚĆ SŁOWA W CZŁOWIEKU, jak ona winna wynikać z uwolnienia się jego z więzów fizycznych albo ziemskich, zesnutych z ustrojem jego obecnym, będzie celem panującym i powszechnym *piątego okresu* historycznego, w który wstępujemy obecnie. — Oto jest dedukcja konieczności nowego tego celu ludzkości, a przeto dalszego tego okresu dla jej rozwoju postępowego i końcowego.

W pierwszym okresie historycznym, uczucie moralne człowieka objawiło mu, z cechą dobra, problemat NAKAZU MORALNEGO, t. j., konieczności praktycznej, nakazującej i nie-warunkowej, który mógł on pojąć wówczas jedynie jako przykazanie boże. I w drugim okresie, rozum praktyczny człowieka dał mu już rozwiązanie, z konieczności poznawcze, wielkiego tego problemu, ustalając, z cechą prawdy, ideę OBOWIĄZKU, a przeto MORALNOŚCI, jako będącej, w aktach woli, określeniem samorzutnem, a przez to samo nakazującym, samego rozumu człowieka. W trzecim okresie historycznym, uczucie religijne objawiło człowiekowi, z cechą dobra, problemat SŁOWA, t. j., mocowładności stwórczej albo samorzutności w wytwarzaniu rzeczywistości, który również mógł on pojąć wówczas tylko jako spójny z boskością. I w czwartym okresie, rozum spekulatywny człowieka pokusił się o rozwiązanie, zarówno poznawcze, wtórego tego wielkiego problemu, ustalając, z cechą prawdy, ideę WIEDZY, a przeto NAUKI, jako będącej, w pojęciu umysłowym rzeczywistości, określeniem samorzutnem, a przez to samo koniecznem samego rozumu człowieka.—Tym sposobem, streszczając cztery te stopnie postępowe w rozwoju ludzkości, jak ona je istotnie przebiegła dotychczas, poznajemy wyniki walne i podstawowe następujące.

Naprzód, z punktu widzenia subiektywnego, władze, jakie człowiek rozwinął w czterech tych okresach, są, na zmianę, dwiema jego wielkimi i pierwszorzędnymi władzami, UCZUCIEM i POZNANIEM. W rzeczy samej, w okresach pierwszym i trzecim, rozwinął on postępowo uczucie moralne i uczucie religijne, które mu objawiły kolejno nakaz moralny i Słowo; i w okresach drugim i czwartym, rozwinął on tak samo postępowo poznanie praktyczne i poznanie spekulatywne, które, dając mu poznać kolejno obowiązek i pewność, stanowią prawdziwe znaczenie tego, co, według języka przyjętego, nazwaliśmy rozumem praktycznym i ro-

zumem spekulatywnym, oznajmiając w ten sposób tylko zastosowanie rozumu do naszego poznania, i pomijając, zarazem, i samo poznanie, które jest właściwie władzą, o którą tu chodzi, i sam rozum absolutny, który się łączy tym trybem z poznaniem. Toteż, by sprostować język potoczny, który z konieczności musi być ułomny, gdy się nim posługiwać do wyrażania wysokich odkryć filozofji, należałoby właściwie wymianować cztery wielkie władze, jakie się rozwinęły w czterech okresach historycznych, albo przez dwie władze immanentne, które posłużyły za podstawę do tego rozwoju, to znaczy: 1-o uczucie moralne, 2-o poznanie praktyczne, 3-o uczucie religijne, i 4-o poznanie spekulatywne; albo też przez władzę transcendentną, która się istotnie rozwinęła w ten sposób, to znaczy: 1-o rozum moralny, 2-o rozum praktyczny, 3-o rozum religijny, i 4-o rozum spekulatywny.

Następnie, z punktu widzenia obiektywnego, rzeczywistości, jakie człowiek rozwinął w czterech okresach, są, na zmianę, dwiema wielkimi i pierwszorzędnymi rzeczywistościami świata, DOBREM I PRAWDA. W rzeczy samej, w okresach pierwszym i trzecim, rozwinął on postępowo pojęcia nakazu moralnego i Słowa, t. j., pojęcia prawa nakazującego dobra i władzy stwórczej dobra; i w okresach drugim i czwartym, człowiek rozwinął obowiązek albo moralność i wiedzę albo naukę, t. j., prawdę praktyczną i prawdę spekulatywną, które uczyniły go świadomym samorzutności albo mocowładności stwórczej jego rozumu, a mianowicie, samorzutności jego praktycznej, która jest cnotą, i samorzutności jego spekulatywnej, która jest genjuszem.

Możemy tedy, według tych wyników walnych i podstawowych rozwoju postępowego ludzkości w czterech okresach historycznych, ustalić odtąd samo prawo tego rozwoju, będące tajemniczem owem PRAWEM POSTĘPU, o którym mówi dzisiaj cały świat, a którego nikt jeszcze nie zna. W rzeczy

samej, według wyników tych pozytywnych, oczywiście jest, że prawo postępu ludzkości, gdy się rozważa naprzód tylko rzeczywistości obiektywne, które są wytwarzane przez jego rozum, polega na STWORZENIU POSTĘPOWEM DOBRA I PRAWDY na ziemi; i nadto, gdy się rozważa następnie władze subiektywne, które służyły do tego rozwoju, prawo to postępu polega prócz tego na ROZWOJU POSTĘPOWYM UCZUCIA I POZNANIA człowieka, albo raczej na rozwoju postępowym jego rozumu uczuciowego i jego rozumu poznawczego. — Tym sposobem, gdy się zważy, że dwiema władzami naczelnymi człowieka są uczucie i poznanie, inadto, że, wskutek organizacji fizycznej albo ziemskiej człowieka, dwie te władze nie są w tym samym stopniu we wszystkich indywidualach, tak, że u jednych uczucie góruje nad poznaniem, i przeciwnie, u drugich, poznanie góruje nad uczuciem, pojmie się z łatwością, że zespół rodzaju ludzkiego dzieli się ustawicznie, zaś to z równowagą doskonałą, jak równowaga fizyczna płci, na dwie masy albo działy społeczne odrębne, w których przeważa w ten sposób jedna z tych władz pierwszorzędnych człowieka, uczucie albo poznanie; a przeto, pojmie się, że stworzenie postępowe dobra, tak jak ono zaszło w pierwszym i trzecim okresie, zostało dokonane głównie przez masę ludzką albo przez stronnictwo^o społeczne uczucia, i przeciwnie, że stworzenie postępowe prawdy, tak jak ono zaszło w drugim i czwartym okresie, zostało dokonane głównie przez masę ludzką albo przez stronnictwo społeczne poznania. Możemy tedy, zlewając albo raczej łącząc to, co jest obiektywnem i subiektywnem w prawie postępu, sformułować ostatecznie majestatyczne to prawo ludzkości, powiadając, że polega ono na STWORZENIU POSTĘPOWEM DOBRA PRZEZ STRONNICTWO SPOŁECZNE UCZUCIA i na STWORZENIU POSTĘPOWEM PRAWDY PRZEZ STRONNICTWO SPOŁECZNE POZNANIA. I zauważymy wówczas, że podwójne to stworzenie ludzkie, ustanawiające rzeczywiście rozwój ludzkości, tak jak jest on spełniony dzisiaj, wytworzone

zostało przez zabieg Stwórcy, który umieścił, w ustroju ludzkim, cztery CELE powszechne, jakie człowiek ścigał i osiągnął w czterech tych okresach historycznych, używając wolności swej jedynie w wyborze ŚRODKÓW najwłaściwszych do osiągnięcia tych celów opatrnościowych.—Toteż, ów to zabieg Opatrzności w rozwoju ludzkości, należąc do ładu teleologicznego stworzenia, stanowi celowość ziemi albo raczej CELOWOŚĆ RODZAJU LUDZKIEGO, przez której wpływ dokonał się istotnie rozwój obecny ludzkości.

Atoli, nie tracąc z uwagi, że wielki ten i pozytywny postęp rodzaju ludzkiego był jedynie wynikiem rozwoju postępowego rozumu uczuciowego i rozumu poznawczego w człowieku, jak to poznaliśmy, i zważywszy nadto, że, w zastosowaniu tem rozumu do władz naszych ziemskich uczucia i poznania, gdzie otrzymał on w ten sposób swój rozwój obecny, rozum sam, jako atrybut niewarunkowy i hyperfizyczny człowieka, musiał z konieczności podlegać więzom inercji fizycznej dwóch tych władz ziemskich, i paraliżować w ten sposób samorzutność swą absolutną, stwórczą rzeczywistości, pojmie się z łatwością, że stworzenie dobra i prawdy, tak jak ono zachodziło do ninie przez czynność tego rozumu uczuciowego i tego rozumu poznawczego człowieka, musiało być, z tą samą koniecznością, nie mogąc przebyć granic dobra i prawdy ziemskich albo względnych, zakazić się tą niemocą i dotrzeć w ten sposób do prawdziwej sprzeczności logicznej, gdy zechciało, na drogach czysto fizycznych, dosięgnąć dobra absolutnego i prawdy absolutnej. Otóż, ta to właśnie sprzeczność logiczna rozumu uczuciowego z rozumem poznawczym, sprowadzając w ten sposób prawdziwy antagonizm w wyżej rzeczonych stronniectwach społecznych uczucia i poznania, stanowi charakterystyczną tę ANTYNOMJĘ SPOŁECZNĄ, jaką odsłoniłszy w naszych pismach mesjanicznych, jako będącą znamięm, a przeto kryterjum rozwoju spełnionego ludzkości,

według opatrnościowego jej prawa postępu. W rzeczy samej, skoro tylko fatalna ta antynomja społeczna zostaje założona wśród ludzi, jak jest ona rzeczywiście założona dzisiaj, we wszystkich krajach cywilizowanych, pomiędzy dwoma stronnictwami społecznymi uczucia i poznania, niemasz już żadnego kierunku opatrnościowego dla dalszego rozwoju ludzkości, bowiem kierunki odnośne dwóch stronnictw politycznych są wówczas przeciwne i zarówno oparte na rozumie, tak że nie można rozumowo wykreślić żadnego z tych kierunków przeciwnych, jako będącego obecnie prawdziwym kierunkiem powszechnym rodzaju ludzkiego. I w tem opuszczeniu ludzkości przez Opatrność, gdzie jest ona wreszcie powołana do stworzenia przez się przeznaczeń swych absolutnych, ustalając i środki i nawet cele rozwoju swego dalszego, i gdzie, wskutek antynomji społecznej, ludzie dochodzą do straszego nieładu, jak to widzimy, że zagarnia on dzisiaj coraz bardziej wszystkie państwa cywilizowane, jedynym zbawieniem dla ludzkości jest odczucie konieczności podboju na ziemi samego rozumu absolutnego, który mógłby uwolnić nas od obecnej naszej i tak zgubnej antynomji społecznej, pochodzącej, jak to poznaliśmy, z rodzaju porażenia, jakie ponosi rozum niewarunkowy człowieka, gdy, w wykreśleniach swych najwyższych, działa pod warunkami bezwładnymi władz naszych ziemskich uczucia i poznania.

Tak tedy, piątym celem powszechnym, jaki człowiek winien obecnie sam ustalić, bowiem jest on już uwłasnowolniony przez Opatrność, która sama zaświadcza nieważność starego swego prawa postępu, nie przepisując mu żadnego innego, jest oczywiście podbój przez człowieka rozumu absolutnego, a przeto wszechmocy jego stwórczej, t. j., ŚWIADOMOŚCI SŁOWA W CZŁOWIEKU, przez którą, zawieszając zgubną antynomję społeczną, będzie mógł dojść on do odkrycia dobra absolutnego i prawdy absolutnej, i speł-

nić w ten sposób przeznaczenia swe końcowe na ziemi, które są z konieczności zawarte w dobrze tem absolutnem i w prawdzie tej absolutnej. I taki jest tedy również cel powszechny i panujący *piątego okresu historycznego*, ku któremu ludzkość jest powołaną istotnie w obecnym swym nieładzie powszechnym, pochodzącym z potężnej i niezniszczalnej antynomji dwóch stronnictw politycznych, jak są one już założone i umocnione we wszystkich prawie Państwach świata cywilizowanego. — Co do środka, przez który wielki ten cel ludzkości będzie mógł być osiągnięty, oczywistem jest, według tego, co już poznaliśmy wyżej, w pierwszym rozdziale, że środkiem tym obecnym jest właśnie ten, jaki tam odkryliśmy dla założenia rzeczywistego kierunku końcowego ludzkości ku jej przeznaczeniom absolutnym, t. j., *zrzeszenie mesjaniczne* ludzi, stanowiące ich UNJĘ ABSOLUTNĄ, która, przez kierunek czysto dydaktyczny dwóch stronnictw społecznych, winna ziścić odkrycia ich odnośnie dobra absolutnego i prawdy absolutnej na ziemi. I proszę nie zapominać tutaj, że zrzeszenie to mesjaniczne ludzi, mające za przedmiot ziszczenie w ten sposób trzeciego i ostatniego rzędu praw moralnych, nie jest zgoła zwykłym zrzeszeniem użytecznem, mającem tylko cechę przygodności praktycznej, lecz snadnie prawdziwem zrzeszeniem moralnem, nakazującym, mającem cechę konieczności praktycznej absolutnej, jak są niem dwa inne zrzeszenia moralne, zrzeszenie jurysdyczne i zrzeszenie etyczne, stanowiące Państwo i Kościół; i proszę nadto zwrócić uwagę, że nowe zrzeszenie moralne, zrzeszenie mesjaniczne, tak naglące dzisiaj, i mające stanowić Unję absolutną ludzi, zawiera w sobie cechę godności i świętości jeszcze bardziej wybitną, z racji podwójnej, że ma ono być spełnieniem dla dwóch innych zrzeszeń moralnych, które są tylko przygotowawczemi, i że zwłaszcza ma ono służyć do zastąpienia Opatrzności, która, w momencie tym

tak krytycznym dla ludzkości, pozostawia ją własnym jej siłom.

Taki jest tedy stan istotny cywilizacji europejskiej, odczuwany już bardzo mocno przez wszystkie ludy oświecone. — Proszę porównać teraz poglądy anarchistów, którzy, w następstwie rewolucyj francuskich, rozpowszechniają się wszędy w Europie, ofiarowując, jako ostatni wynik ich tryumfu, zdobycz WOLNOŚCI POLITYCZNEJ na ziemi! — Dziwna ta anomalja, która usiłuje pograżyć znów Europę w barbarzyństwo, pragnąc cofnąć ją wstecz więcej niż o trzy tysiące lat cywilizacji jej obecnej, jest rzeczywiście niepojęta; i, aczkolwiek wiadome i krwawe są już jej fakty, jesteśmy zmuszeni skonstatować ją tutaj, by oświecić pozytywnie ludy Europy co do zgubnego tego błędu politycznego, który jest niezbędnie tak samo opłakany w swej rzeczywistości, jak i potworny w swem poczęciu.

Wystarczy nato ustalić cechy wyróżniające rewolucyj francuskich, zwłaszcza w ostatniem ich spełnieniu, rozważając je w stosunku do własnego ich celu. — Otóż, gdy nie brać tu pod uwagę odchyień dążności tej rewolucyjnej, odchyień, które, zbaczając z prawdziwego jej kierunku, prowadzą z konieczności do głupiej swawoli, jak, na przykład, *dołtryna Saint-Simonistów* i *Słowa Wierzącego*, jakie cytowaliśmy wyżej, oczywistem jest, że, gdy rozważać rzetelnie tylko słuszny kierunek rewolucyj francuskich, celem ich panującym jest założenie WOLNOŚCI POLITYCZNEJ wśród ludzi, takiej właśnie, nie żadnej innej, jaka jest już zdobyta na ziemi od dwóch tysięcy lat. By dowieść tego, wystarczy oznajmić kilka rysów charakterystycznych tych rewolucyj, biorąc je w ostatnich ich zjawach publicznych, gdzie rewolucje te musiały z konieczności osiągnąć całą swą dojrzałość. Tak więc, nie chcąc wyciągać żadnego dowodu ze śmiesznych podrzeźniań, jakie, koło początku rewolucyj francuskich, poczyniono z epok tych ubiegłych, do których

chęć nas sprowadzić, odtwarzając groteskowo boginie wolności, rozumu i t. d., ograniczymy się do skonstatowania, że w ostatnim swym rozwoju, rewolucje, o które chodzi, nie miały innego celu, prócz wolności politycznej. I by to uczynić, założymy, w niewielu wyrazach, naprzód negatywnie, że dążność rewolucyj francuskich nie wznosi się zgoła do wysokości WOLNOŚCI MYŚLI, jaka, jak to poznaliśmy wyżej, była, przed trzema wiekami, celem przypadającym czwartego okresu historycznego ludzkości, i następnie pozytywnie, że dążność ta rewolucyjna nie zmierza rzeczywiście ku niczemu innemu, jak ku zwykłej WOLNOŚCI POLITYCZNEJ.

Naprzód, by założyć, że rewolucje francuskie nie wnoszą się do wysokości wolności myśli, nie przypuścimy zarzutu zapału, z jakim broniono tam ustawicznie wolności prasy, bowiem, w całym ich trwaniu, wyjąwszy kilku tylko epok całkiem wyjątkowych, jak epoka panowania Napoleona, można było ogłaszać we Francji każdą myśl, wytwarzaną dydaktycznie; a na tem właśnie polega wolność prasy, nie zaś na swawoli dzienników, jakiej tam wymagano bez przerwy z prawdziwą wściekłością. I w rzeczy samej, by dać tego dowód niezbity, przypomnimy, z jednej strony, *prawo świętokradztwa*, które zostało wprowadzone za Restauracji, a które, niweczając wszelką wolność religijną, według tego, czegośmy się dowiedzieli wyżej, cofało wstecz Francję o trzy wieki, i z drugiej strony, *rozporządzenia z 25 lipca*, które, nie czyniąc zamachu na prawdziwą wolność prasy, dążyły jedynie do zniweczenia nadużyć jej w dziennikach. Jakiż był wynik z tego? Na ukazanie się fanatycznego prawa świętokradztwa, Francja i jej pisarze pozostali obojętni; zaś na ukazanie się rozporządzeń z 25 lipca, które niewątpliwie były bezprawne, ale które były dalekie od wagi prawa świętokradztwa, Francja, sprowokowana przez dziennikarzy, obaliła rząd. Ale, by dać dowód stanowczy tego, że rewolucje francuskie nie wnoszą się

do prawdziwego znaczenia wolności myśli, która była w ciągu trzech wieków ostatnich celem panującym Europy cywilizowanej, przytoczymy, że, w dążności swej rewolucyjnej, Francja, przez niepojęty błąd polityczny, mniema, że posuwa cywilizację, mierząc otwarcie, a nawet pod postacią prawną, ku zniszczeniu stronnictwa politycznego prawa bożego, jak tego dowodzą świeżo skasowanie dziedziczenia parostwa, a zwłaszcza przegrywka do ostatniej Karty, gdzie istnienie wyłączne stronnictwa politycznego prawa ludzkiego, t. j., zwierzchność ludu, ogłoszone jest pozytywnie. A jednak, w pochodzie postępowym cywilizacji europejskiej, jak ją wyprowadziliśmy wyżej, dwa stronnictwa społeczne, uczucia i poznania, przykładając się do rozwoju idei politycznych, dotarły z konieczności do zamienienia się w dwa stronnictwa polityczne, prawa bożego i prawa ludzkiego, obowiązanych odnośnie, z równą racją, do bronienia, jedno zwierzchności Boga, i drugie zwierzchności ludu, jak, według dedukcji, jaką daliśmy w pierwszym rozdziale, idee te co do władzy zwierzchniej musiały się założyć koniecznie w trzecim i czwartym okresach historycznych, z których ostatni pojął w ten sposób prawdziwą wolność myśli. To też, rządy konstytucyjne, jakie zostały ustanowione wówczas jedynie w widoku rękojmi tej wolności myśli, równości tej rozumowej i niezniszczalnej prawa bożego i prawa ludzkiego w zwierzchności, składały się z DWÓCH Izb, mających przeznaczenie wyraźne obrony, jedna, Izba wyższa, prawa bożego zwierzchności, i druga, Izba niższa, prawa ludzkiego zwierzchności, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, i jak tego dowodzą najstarsze z tych rządów, gdzie zwierzchnicy Kościoła zasiadają po prawicy w pierwszej Izbie. A pewnie, że nie takie masz znaczenie dwóch Izb prawodawczych we Francji; znaczenie podniosłe, ustalające pozytywnie ideę wolności myśli, tak jak ją pojęła współczesna cywilizacja europejska! — Wreszcie, dowodem niezbitym, że wysokiej tej

wolności myśli niemasz w dążności rewolucyj francuskich, jest to, że skutek jej bezpośredni na człowieka, polegający na zbudzeniu samorzutności spekulatywnej jego rozumu, który wydał w Europie, w trzech ostatnich wiekach tak liczne i tak wielkie odkrycia naukowe i filozoficzne, nie okazał się zgoła we Francji, pomimo gorliwości pracujących jej uczonych; bowiem, niezaprzeczalnem jest, że, nie tylko w trzech tych wiekach, lecz nawet od nowego połotu danego duchom przez rewolucje, żadne ODKRYCIE PODSTAWOWE, ani filozoficzne, ani nawet naukowe, nie zostało dokonaniem we Francji. Co większa, odkrycia podstawowe, które posłużyły do zreformowania nauk i filozofji w Europie, spotykały się z największemi trudnościami, chcąc przeniknąć do Francji; i dzisiaj nawet, ostatni przewrót filozoficzny Niemiec, tak stanowczy dla losu obecnego ludzkości, a z którego wynikają już nawet reformy pozytywne nauk, jak jest tem, naprzykład, systemat dynamiczny w fizyce i chemji, i systemat biegunowości w tych samych naukach, a zwłaszcza w organologii, nie jest pojęty istotnie przez żadnego filozofa, ani przez żadnego uczonego francuskiego. Ale, tem, co winno uwieńczyć dowód ten całkowitej nieobecności, wśród uczonych francuskich, wysokiej samorzutności spekulatywnej, jaka wynika w Europie z wolności myśli, jest fakt, że wielka reforma filozoficzna matematyki, ogłoszona we Francji w wielu tomach *in quarto*, i wytwarzająca, jako rękojmia naukowa i przedwstępna doktryny mesjanizmu, niezliczone odkrycia pozytywne, wyprowadzone z jednego tylko odkrycia podstawowego, z PRAWA NAJWYŻSZEGO MATEMATYKI, które zostało stworzone przez tę reformę, a które wzbudziło podziw Instytutu i zmusiło do uznania autentycznego to ciało uczone, nie mogła być pojęta przez żadnego uczonego francuskiego, i została nawet skazana, przez tych uczonych skądinąd tak świetnych, na zniszczenie publiczne w sprzedaży w hallach, na wagę papieru,

użytego na jej wydrukowanie*). — I przeciwnie, literatura klasyczna, przejęta od greków i rzymian, opierająca się głównie na wolności politycznej, t. j., na przedmiocie kultury moralnej tych ludów, i będąca w ten sposób bardzo wsteczną dla światła obecnych Europy, była, w ostatnich wiekach, i jest jeszcze dzisiaj uprawiana we Francji z upodobaniem i koniecznie z wyższością. Toteż, wielkość bohatera jest najwyższą wielkością ludzką, jaką można przedstawić w tragedjach francuskich. I wówczas, z zamianą teatru na szkołę publiczną moralności, a przeto z szacowaniem pojęcia tragedji jako pierwszego tytułu literackiego, naturalnem jest, że sława wojenna stała się najwyższą sławą ludzką, jaką można pojąć we Francji; co przyczynia się wielce do utrzymywania tam, pośród Europy oświeconej, ducha barbarzyńskiego rzymian, ducha panowania powszechnego, w którym musiał się z konieczności rozwiązać drugi okres historyczny, okres wolności politycznej, podtrzymywany bohaterstwem.

Następnie, by założyć, że rewolucje francuskie nie dążą do niczego więcej, jak do zwykłej wolności politycznej, jaka jest już zdobyta przez ludzi od lat dwóch tysięcy, wystarczy zwrócić uwagę, że rewolucje te, mające stronni-

*) Ale, bardziej godnem uwagi jest to, że, nie tylko strona filozoficzna, lecz nawet strona czysto matematyczna tej reformy, tak stanowczej, jako rękojmia naukowa mesjanizmu, nie mogła być pojęta we Francji; podczas gdy większość wzorów nowych i podstawowych, przez które matematyka otrzymuje w ten sposób PRAWA POWSZECHNE, jakich była ona pozbawiona do dzisiaj, są wykładane publicznie na uniwersytetach innych krajów. — Ograniczmy się tutaj do przytoczenia jednego tylko dowodu: jest nim praca, jaką Schweins, profesor matematyki na uniwersytecie hejdelberskim, ogłosił w r. 1825 pod tytułem *Teorja różnic i różniczek* (po niemiecku); praca, która jest bezprzecznie wytworem matematycznym najznakomieniestym naszej doby, a w której wszystkie wzory nowe, bez żadnego wyjątku, nie są oczywiście niczem innym, jak odmianami nowych praw matematyki, jakie reforma filozoficzna, o której mowa, dała wielkiej tej nauce. — Ojóż, właśnie w pracach francuskich autor Mesjanizmu wytworzył w Paryżu pozytywną tę reformę matematyki, i z nich w ten sposób zagranica czerpie nowe prawa powszechne wysokiej tej nauki geometry, jakie zostały zniszczone publicznie we Francji.

ków tylko wśród rzekomych głów tęgich (esprits-forts), były wciąż wrogie wszelkiej religii, zwłaszcza chrześcijaństwu, a przeto zrzeszeniu etycznemu ludzi, stanowiącemu Kościół, który winien poręczać czystość ich maksym moralnych, a którego początek jest późniejszy od wyżej rzeczonyj epoki podboju wolności politycznej na świecie. I w rzeczy samej, nieuznanie to jawne, publiczne i nawet prawne, chrześcijaństwa, ogłoszono bowiem w artykule piątym ostatniej Karty francuskiej: „Każdy wyznaje religję z równą swobodą, i otrzymuje dla swego kultu tę samą opiekę“, dowodzi, z naocznością, że duch rewolucyjny Francji nie pojmuje konieczności rękojmi zasad umysłowych albo maksym moralności, rękojmi, jaką jedno tylko chrześcijaństwo, przez szczytne objawienie Słowa, mogło być dać i dało istotnie ludziom; tak, że duch ten rewolucyjny, nie mogąc wznieść się aż do okręgów hyperfizycznych takiej rękojmi maksym moralnych przez uznanie Słowa, pozostaje z konieczności, dla stopnia wyraźnego kultury umysłowej albo rozwoju cywilizacji, poza epoką historyczną, w której ludzie poczęli chrześcijaństwo, t. j., po za dwoma tysiącami lat, gdy ludzie mogli dopiero pojmować rękojmię skutków zewnętrznych moralnych, stanowiących wolność polityczną. W ścisłym tem określeniu prawdziwego obrębu ducha rewolucyjnego we Francji, napróżno chcianoby pozorować się słowem banalnym *tolerancji religijnej*; bowiem, przez to określenie, które jest niemylnem, wypływa ono bowiem ze źródła, z którego wypływają same prawa moralne, opieka kultu religijnego, który nie stosuje się do chrześcijaństwa, albo który nie pochodzi od niego bezpośrednio, t. j., opieka wszelkiego kultu religijnego, który nie jest prawdziwym objawieniem Słowa, jest moralnie nieprawą w stanie obecnym cywilizacji europejskiej. I w ten oto sposób pojmuje ją istotnie Anglja, kraj ten tak słynny ze swej tolerancji religijnej, gdzie istnieje opieka publiczna dla nie-

zliczonych odszczepieństw chrześcijaństwa, ale gdzie odmawia się tej opieki kultom, które nie są chrześcijańskie, nawet socjanizmowi, bowiem, nie uznając początku boskiego Chrystusa, kult ten nie uznaje Słowa. Toteż, gdy świeżo we Francji pełen nieuctwa Saint-Simonizm, który usiłował prześcignąć wstecz ducha rewolucyjnego tego kraju, chciał, pod mianem śmiesznem nowej religji, stoczyć ludzi, nie tylko do drugiego, lecz aż do pierwszego okresu historycznego, gdzie nie było jeszcze żadnej rękoi jurysdykcyjnej, żadnej zgoła rzeczywistości moralnej, i gdzie istniało dopiero zrzeczenie uczuciowe ludzi, przez władzę ich czyisto fizyczną miłości albo sympatji, na wzór tej, jaką głupia ta doktryna zachwalała francuzom, prawa francuskie były bezsilne, by ucisnąć prawnie i wprost zło, bowiem wyżej rzeczony artykuł 5 Karty przyznaje równą opiekę wszystkim kultom religijnym; i musiał być, wybiegiem dziecięcym, uciec się do prawa o zrzeczeniach albo zebraniach zabronionych, które nie potępiało zgoła samego zła, iżby zatrzymać nędzne to zgorzenie.

Tak tedy, stwierdzonem jest, zwłaszcza przez zasady moralności, naprzód, negatywnie, że duch rewolucyjny Francji nie może wznieść się aż do pojęcia prawdziwej WOLNOŚCI MYŚLI, tak jak została ona zdobyta przez ludzkość w czwartym okresie jej postępów, i następnie, pozytywnie, że duch ten rewolucyjny rozumie dopiero tylko WOLNOŚĆ POLITYCZNA taką, jaka została zdobyta na ziemi już w drugim okresie rozwoju rodzaju ludzkiego, t. j., więcej niż dwa tysiące lat wstecz od obecnej cywilizacji europejskiej. — Zawnioskujemy tedy, i jedynie nierozum albo niemoralność mogłaby nam w tem przeszkodzić, że prawdziwą dążnością rewolucyjną Francji, jaką starają się upowszechnić obecnie w Europie, jest pograżenie ludzkości w barbarzyństwo, cofając ją prawie o trzy tysiące lat od jej cywilizacji obecnej.

Uzupełnimy rozdział niniejszy rzutem oka na zasady

polityki zewnętrznej Europy, iżby mózdz wskazać, że dyplomacja specjalna, jaką, we Francji, wydały doktryny jej rewolucyjne, jest również skażona głębokiem nieuctwem w tem, co się tyczy obecnego stanu cywilizacji europejskiej. — Dlatego, zwróćmy uwagę, że, w wysokiem swem ujęciu, prawdziwa dyplomacja, taka, jak jej znaczenie absolutne ustalimy gdzieindziej, winna pomagać do ziszczenia przeznaczeń świata przez mądry PODZIAŁ TYCH PRZEZNACZEŃ POMIĘDZY RÓŻNE PAŃSTWA ISTNIEJĄCE. — Ale, jakież są te przeznaczenia świata, i jakie jest prawidło tego podziału? — Oto, czego żaden dyplomata nie mógł wiedzieć do dzisiaj, bowiem ani religja, ani filozofja, ani przeto żadna nauka społeczna nie mogły go tego nauczyć. — Wszelako, pośród głębokich ciemności, w jakich znajdowała się w ten sposób dyplomacja w stosunku do prawdziwego swego przedmiotu, można było, za pomocą luźnego przeczucia moralnego, odkryć i ustalić przynajmniej *postulat* wielkiego tego przedmiotu, polegający na nienaruszalności absolutnej NIEZALEŻNOŚCI PAŃSTW. W rzeczy samej, jakiebądź byłyby przeznaczenia świata, t. j., przeznaczenia ludzkości, przeznaczenia, jakie winniśmy przypuścić absolutnie, i jakiebądź byłyby prawidło podziału ich między różne państwa, podziału, jaki winniśmy również przypuścić, zwłaszcza przez wzgląd na celowość opatrnościową w podziale ludzi na narody odrębne, oczywistem jest, że, bez nienaruszalności absolutnej niezależności narodowej, państwa, utworzone z różnych narodów, nie mogłyby istnieć, a przeto podział pomiędzy te narody przeznaczeń świata, jakiebądź byłyby one, byłby niemożliwy. — Niewątpliwie, zwykły interes zachowania państw, przez korzyści materialne, jakie dają one odnośnie, był, z początku, zarazem, i jedynym motywem, i jedyną posadą ustanowienia dyplomacji, a przez to samo założenia jej zasady niezależności narodów. Atoli, uświęcenie prawne zasady tej dyplomatycznej, uświęcenie, które jedno może czynić z niej

prawdziwą zasadę jurysdyczną, nakazującą, mającą konieczność praktyczną, może nastąpić jedynie przez wyżej rze-
czony postulat moralny, tak jak go wymaga absolutne zo-
bowiązanie moralne, które, dla ludzkości, związane jest ze
spełnieniem przeznaczeń świata. Toteż, właśnie w stopniu,
w jakim dyplomacja współczesna uznaje albo przynajmniej
przeczuwa milcząco wysokie to uświęcenie zasady swej nie-
zależności państw, rozstrzygania albo decyzje tej dyploma-
cji mają pieczęć prawności powszechnej.—Tem nie mniej,
nie można było jeszcze, w różnych traktatach PRAWA MIE-
DZYNARODOWEGO, odróżnić pozytywnie, w zasadzie tej niezale-
żności narodowej, podwójnej jej wagi dyplomatycznej,
mianowicie, wagi jej czystego interesu, pochodzącej z po-
trzeby materialnej zachowania państw, i wagi jej absolutnej
prawności, pochodzącej z wysokiego jej uświęcenia, jako
postulatu moralnego spełnienia przeznaczeń świata. Co więk-
sza, waga ta ostatnia, waga prawności moralnej, została cał-
kowicie stracona z widoku przez dyplomację współczesną,
gdy, w ciągu trzech wieków poprzedzających, starano się po-
stopowo odwrócić i wyrodzić światła wzrastające czwartego
tego okresu, by zastąpić je nieznacznie doktrynami szerzą-
cemi ciemnotę i rewolucyjnymi, naprzód mistyków i janse-
nistów, i wreszcie, rzekomych głów tęgich (esprits-forts)
i encyklopedystów francuskich. W ten oto sposób, od po-
czątku ostatniego tego okresu, widząc w niezależności państw
jedynie zwykłą potrzebę materialną ich zachowania, mnie-
mano, że rękojmią niezależności tej wymaga również tylko
zwykłego środka materialnego, a mianowicie, zwykłego
mechanizmu słynnej zasady dyplomatycznej RÓWNOWAGI PO-
LITYCZNEJ, głoszonej, zwłaszcza przez wpływ Francji, od
traktatów Westfalskich, t. j., od założenia stanowczego pro-
testantyzmu, zreformowanego tego chrześcijaństwa, które,
z jednej strony, za pomocą wysokiej swej dążności rozu-
mowej, posłużyło tak mocno za bodziec do rozwoju świa-

teł współczesnych, i które, z drugiej strony, nie chcąc i nawet nie wiedząc o tem, posłużyło w ten sposób za pretekst do wyrodzenia niepostrzegalnego i postępowego światła tych w doktryny szerzące ciemnotę i rewolucyjne. — Nie zatrzymamy się tutaj, by oznajmiać wszystkie nieładny rosnące, jakie zrodziło zastosowanie to wyłączne zasady czysto mechanicznej równowagi politycznej, t. j., poniechanie to prawności moralnej w zasadzie dyplomatycznej niezależności państw. Ograniczymy się do przypomnienia ostatnich jego i tak stanowczych zbroczeń, mianowicie, opieki zbrojnej powstania niniejszych Stanów Zjednoczonych Ameryki, dwukrotnego podziału i unicestwienia Polski, i wreszcie najazdu zbrojnego Europy przez wpływ doktryn rewolucyjnych Francji, najazdu, który zbudził narody z długiego ich i tak głębokiego letargu. — Wówczas to poznano niedostateczność jednej tylko zasady mechanicznej równowagi politycznej dla rękojmi niezależności państw, i pomyślano o dołączeniu do niej zasady moralnej, która była zdolna dać niezależności tej narodowej uświęcenie swe nakazujące albo prawne. I w ten oto sposób na kongresie wiedeńskim, po układach przedwstępnych paryskich, została wprowadzona, jako dopełnienie zasady mechanicznej równowagi politycznej, rzekoma zasada moralna ŚWIĘTEGO PRZYMIERZA. — Niewątpliwie, gdyby nowa ta zasada dyplomatyczna, zasada świętego przymierza, wskazała była otwarcie albo przynajmniej zawarła milcząco wyżej rzeczony postulat spełnienia przeznaczeń świata, utworzyłaby ona prawdziwą zasadę moralną; i w ten sposób, wraz z zasadą mechaniczną równowagi politycznej, ustanowiłaby systemat prawny dyplomacji, wystarczający dla rękojmi niezależności narodów aż do dnia, gdy prawdziwe przeznaczenia świata i prawo pozytywne ich podziału pomiędzy różne państwa zostaną nareszcie odsłonięte na ziemi. Niestety, nic podobnego nie wyjawia się w nowej zasadzie dyplomatycznej świętego przy-

mierza, która jest w gruncie tylko zasadą ligi przeciw najazdom na Europę doktryn rewolucyjnych Francji. Wprawdzie, jako taka, liga ta święta dąży pozornie do zachowania sprawiedliwości absolutnej na ziemi; ale, sprawiedliwość ta pozostaje tam NIEOKREŚLONA, zwłaszcza w ustaleniu nowej zasady dyplomatycznej dla rękojmi niezależności państw. A wówczas, pod sztandarem tego rodzaju sprawiedliwości absolutnej, największe niesprawiedliwości są możliwe w dyplomacji. Dowodem niezbitym poważnego tego twierdzenia jest rodzaj widma dyplomatycznego, jakie wytworzono na tymże kongresie wiedeńskim dla ustanowienia niezależności Polski. — Biada tym, którzy, w najlepszych nawet zamiarach, igrają sobie w ten sposób ze sprawiedliwością wieczystą! — W rzeczy samej, w wyniku tej igrы, pozostawiono Europę bez żadnej rękojmi absolutnej dla praw wieczystych, jakie winny przewodzić spełnieniu przeznaczeń świata. I już świeże wypadki polityczne wróżą najsmutniejszą przyszłość.

Otóż, idąc za tym rzutem współczesnej dyplomacji europejskiej, nie chybi się już, niewątpliwie, z uwagą, że, w dążności doktryn rewolucyjnych, jak ją wycechowaliśmy w rozdziale poprzednim, jako będącą sprzeczną z prawami moralnymi, jedyną zasadą, jaką doktryny te mogą dopuścić, jest bezprzecznie zasada równowagi politycznej, a to tem bardziej, że, pod jedną tylko rękojmią zasady tej czysto mechanicznej, wszystkie najazdy na państwa są dozwolone prawnie, byle tylko nowe ważenia się polityczne zastępowały te, jakie się niszczy przez te najazdy. I w rzeczy samej, jest to notorycznie jedyna zasada albo raczej jedyny pretekst rzekomo prawny, jaki zachowują doktryny rewolucyjne Francji. — Ograniczymy się tu do przytoczenia jednego tylko, ale stanowczego przykładu. — Podczas wyprawy austerlickiej, de Talleyrand, minister spraw zagranicznych, towarzyszył Napoleonowi; i dwoma nawrotami, w Stras-

burgu i Wiedniu, zaproponował mu plan NOWEJ RÓWNOWAGI POLITYCZNEJ, który, według jego zdania, miał zapewnić pokój na kontynencie na cały wiek z górą. Plan ten polegał na przesunięciu Austrii, mianowicie na oddaleniu jej od ośrodka Europy i na odepchnięciu ku granicom Azji, nie biorąc w tem zgoła w rachubę Prus, które, według sławnego tego dyplomaty, wzniosły się jedynie na chwilę do rzędu potęgi europejskiej genjuszem Fryderyka II. — Oto jest istotna dyplomacja doktryn rewolucyjnych; bowiem, nikt nie zaprzeczy niewątpliwie p. Talleyrand'owi honoru wyznawania tych doktryn we wszystkich ich odmianach, zgodnie z dwiema ich wyżej rzezonemi zasadami różnorodnemi i podstawowemi, które go uzdalniały do zginania się przed wszystkimi rządami, nawet najsprzeczniejszemi, jak one następowały we Francji od pierwszej rewolucji. Otóż, według wysokiej tej dyplomacji, ma się, że opieka zbrojna starej religii chrześcijańskiej przez Austrię, umieszczoną pośrodku Europy cywilizowanej, nie jest już konieczna, i nadto, że opieka zbrojna nowej religii chrześcijańskiej przez Prusy, umieszczone obok Austrii, jest dzisiaj bez znaczenia! — Pojmie się, zda się nam, że nie można okazać większego nieuctwa co do postępów i co do podziału obecnego przeznaczeń ludzkich w świecie cywilizowanym. — Na szczęście, mniej przychylny dla doktryn rewolucyjnych, albo raczej wróg tajny doktryn tych zgubnych, które splamiły chwałę wszystkich wielkich czynów rewolucji francuskiej, Napoleon odrzucił plan ten Talleyranda, jak odrzucał odtąd wszystkie plany słynnego tego poplecznika doktryn rewolucyjnych Francji; i odrzucenie to, bardziej niż coś innego, ściągnęło na głowę jego ukoronowaną wyrok tajemny ruiny jego postępowej i upadku jego końcowego, jak to może powiemy z czasem. — Ale, na to już oto teraz winniśmy zwrócić uwagę, że przeciwstawienie się to Napoleonowi, nie tylko planom dyplomatycznym Talleyrand'a, ale

wogóle wszystkim wpływom, prywatnym i publicznym doktryn rewolucyjnych, zdradza dostatecznie poglądy tajne wielkiego tego człowieka; poglądy, które zamierzał on, niewątpliwie, ziścić ostatecznie, zapewniwszy sobie dla nich powodzenie środkami potężnymi i czysto tymczasowymi, których naprzód starał się zostać panem. W rzeczy samej, zbadawszy, w postaci tej specjalnej, fakty i czyny Napoleona, doktryna mesjanizmu, idąc zresztą za nicią swoją niemyślną, mogła być, jeżeli nie przeniknąć, to przynajmniej wyprowadzić dydaktycznie plany, jakie człowiek ten niezwykły, z takimi środkami, mógł być utworzyć dla przyszłości świata cywilizowanego; ale, jako jedyna depozytariuszka podobnych tajemnic, doktryna ta winna ograniczyć się do wyrażenia żalu, iż plany te, owoc oczekiwany wszystkiej krwi wylanej, zostały zgubione nazawsze dla Francji i dla ludzkości.

Atoli, jak się to staje, że naród tak wyróżniający się, jakim jest niezaprzeczalnie naród francuski, a jaki nawet, aż do szesnastego stulecia, siedł w pierwszym rzędzie narodów cywilizowanych, mógł, naraz, przyczyniwszy się sam potężnie do otworzenia czwartego i ostatniego okresu cywilizacji, zwłaszcza przez racjonalizm Kartezjusza, jak że się to staje, pytamy siebie, że mógł on porzucić własne swe dzieło, i, przez niepojętą zmianę poglądów, jawić się, pod koniec tego samego okresu, z zamiarem sprowadzenia ludzkości ku pierwocinom cywilizacji, t. j., co najmniej, do drugiego okresu rozwoju jej postępowego? — To właśnie postaramy się wyjaśnić w rozdziale następującym, odsłaniając tam autorów i popleczników doktryn rewolucyjnych Francji, zgubnych tych doktryn, które, jak to już rzekliśmy w rozdziale poprzednim, jedne tylko odsłaniają prawdziwą zasadę niepojętego tego zjawiska politycznego.

ROZDZIAŁ TRZECI

Zniszczenie filozofji i religji przez doktryny rewolucyjne.

W *Oznajmieniu do naszych Biuletynów mesjanicznych*, autor tego oznajmienia, zaznaczając kontrast pomiędzy dążnością rewolucyjną Francji a cywilizacją obecną Europy, i zdumiewając się słusznie zбочeniem tem skrajnem, dochodzi do wniosku, że niemożliwością jest wyjaśnić, środkami NATURALNEMI, nieład społeczny, do jakiego dotarła Francja, a przeto, że, w wytwarzaniu tego nieładu, przez przeciąg trzech ostatnich stuleci, jest coś TAJEMNICZEGO.— Oto są własne jego słowa (str. 6 i 7):

„Jest w tem koniecznie jakaś tajemnica głęboka. — Nigdy naród tak oświecony, jak byli nim francuzi (w XVI-m stuleciu), i tak głęboko przeniknięty wielkością człowieka, nie mógłby, PRZEZ SIĘ, zgasić wszelkiej wiedzy wyższej do tego stopnia, by chlubić się ze swej niewiedzy, a zwłaszcza ze swej obojętności względem przeznaczeń człowieka. A jednak, ta oto niewiedza głęboka przeznaczeń absolutnych istot rozumnych, uznana albo raczej ustanowiona publicznie, a nawet w sposób prawny, jest dzisiaj cechą polityczną francuzów“.

„Kto mógł sprawić u nas podobne cofnięcie celów ludzkości? — Oto jest problemat, równie naglący, jak nieunikniony, jaki przedstawia się tutaj każdemu człowiekowi, przenikniętemu ważnością zgubnego naszego pociągu. I je-

dyne rozwiązanie może być fatalnego tego problemu prowadzi, w sposób bezpośredni, do strasznego odkrycia PRZEWROTNOŚCI SYSTEMATYCZNEJ, wywieranej przez jakąś moc niewidzialną, która nas sprowadziła w ten sposób logicznie do strasznego tego zastąpienia złem dobra i fałszem prawdy, stanowiącego obecne nasze położenie społeczne“.

„Atoli, jakże to jest ta moc niewidzialna?—Rozwiązanie pozytywne wielkiego tego zagadnienia, które z kolei staje się tedy nieuniknionem, zdaje się wymykać rozumowi naszemu. W rzeczy samej, jakże interes ludzki mógłby pociągać niektóre jednostki do tworzenia takiego związku tajemnego przeciw ludzkości, by wtrącać ją w otchłań, w jakiej jesteśmy, i z jakiej żadne inne wyjście, prócz ruiny zupełnej cywilizacji, nie jest możliwe? Zdaje się to być tajemnicą niepojętą dla naszego rozumu; a jednak, istnienie takiego związku tajemnego przeciw rodzajowi ludzkiemu, jest niezaprzeczalnym, bowiem ohydny nieład rozumowy, do jakiego doszliśmy, nie może być absolutnie dokonany przez nic innego, jak przez przewrotność zamierzoną i systematyczną wszystkich naszych pojęć, zaś przewrotność taka nie może absolutnie zakładać się przez nic innego, jak przez kierunek stały władzy niewidzialnej i rozpowszechnionej wszędy we Francji, być może nawet, w całym świecie cywilizowanym. Toteż, ta oto właśnie tajemnicza niezrozumiałość w przypuszczeniu władzy takiej, wywierającej wpływ tak niszczący na społeczeństwo, ukrywała tak długo istnienie jej rzeczywiste przed oczyma ludzkimi. I gdyby nawet rewolucja francuska dała jedynie tę korzyść, że posłużyła, przez nadużycie obmierzłe, jakie z niej uczyniono w ten sposób, do odkrycia, jako konieczności logicznej i nieuniknionej, istnienia takiego szeregu ludzi tajemniczych, sprzymierzonych, by sprawować zniszczenie rodzaju ludzkiego, okupiłaby ona przez to obficie zło ciężkie, jakie przyczyniła“.

Wniosek, jaki przytoczyliśmy, i jaki prowadzi nas tutaj, przynajmniej częściowo, do wyjaśnienia nieładu społecznego, jakim Europa jest zagrożona przez ducha rewolucyjnego Francji, był już postrzeżony luźno przez inne osobistości. — Wielu historyków, starożytnych i współczesnych, starało się sprowadzić, do takich wpływów tajemnych, wielkie anomalje w zjawie wypadków historycznych. Co większa, za dni naszych, słynny F. Schlegel, który, zda się, mówił uczenie o świecie tym tajemniczym, założył sam, w swej filozofji historii, konieczność wyjaśnienia wielkich zjawisk historycznych takimi wpływami tajemnymi władzy niewidzialnej; i przywiązał nawet do wpływów tych obecnych taką wagę, iż zamianował je tem, co, bezwiednie, zwie się każdorazowo *DUCHEM EPOKI* (*Zeitgeist*). — Otóż więc, czas już rozedrzeć całkowicie zasłonę, ukrywającą świat ten tajemniczy! — Uczynimy to.

Przyjmijmy naprzód, jako pierwszą hipotezę, klasę ludzi, któraby doszła do stopnia znikczemnienia umysłowego i moralnego, do jakiego, jak to poznaliśmy w dwóch rozdziałach poprzednich, prowadzą doktryny rewolucyjne Francji. — Oczywiście jest, że ci, którzy, w klasie tej ludzi, mieliby ducha czynniejszego i rozwiąźlejszego, staraliby się w sposób naturalny zawrzeć pakt między sobą milczący, by wyzyskiwać innych, a nawet, za pomocą tych ostatnich, cały rodzaj ludzki, o ile nadużycie to byłoby do praktykowania. Założyłoby się w ten sposób, wśród tych ludzi, zrzeszenie tajemne, stanowiące rodzaj *ANTY-KOŚCIOŁA*, którego cel i środek byłyby oczywiście sprzeczne z celem i środkiem zrzeszenia moralnego ludzi, stanowiącego *KOŚCIOŁ*. W rzeczy samej, z jednej strony, podług tego, cośmy poznali wyżej, celem Kościoła jest wysokie to ziszczenie sprawiedliwości, która, przez interwencję Boga, jako sędziego, winna rozdzielać dobra ziemskie według zasługi każdego, i środkiem powszechnym Kościoła jest rozwój czystości

maksym moralnych ludzi; podczas gdy, z drugiej strony, według hipotezy niniejszej, celem anty-kościół, o którym mowa, byłoby przywłaszczanie samowładne wszystkich dóbr ziemskich, i środkiem powszechnym tego anty-kościół byłaby koniecznie demoralizacja zamierzona i systematyczna wszystkich ludzi. — Otóż, ziszczenie hipotezy takiego anty-kościół nie przedstawia żadnej trudności, i może, w całym zakresie, być dokonane środkami całkiem naturalnymi, t. j., środkami, które, wprawdzie, byłyby tajemne, ale które nie miałyby jeszcze nic tajemniczego, nic, co nie mogłoby być pojętem przez rozum ludzki. Jedyną przeszkodą byłaby możliwa do tego spełnienia anty-kościół; i przeszkodą tą byłaby niekonsekwencja albo raczej, powiedzmy wręcz, głupota ludzi, którzy, doszedłszy, środkami doktryn rewolucyjnych, do znikczemnienia właściwego do utworzenia pierwszej tej hipotezy, mieliby lęk nie posunąć, aż do ostatnich skutków, zasad swego przeświadczenia. Otóż, głupota ta, a przeto lęk ten nie byłby zgoła dopuszczalny u ludzi, jak ci, których mieliśmy na względzie w tej pierwszej hipotezie.

Tym sposobem, przez ziszczenie tej hipotezy, t. j., przez założenie tajne takiego Anty-Kościół, wszystkie anomalje świata moralnego mogłyby być pojęte z wielką łatwością; a przeto, wyżej rzecone zastąpienie dobra złem i prawdy fałszem, które zdawało się być nie do wyjaśnienia w narodzie tak przednim, jak jest nim naród francuski, mogłoby również być wyprowadzone bardzo dydaktycznie. — Skąd atoli pochodzą same doktryny rewolucyjne, doktryny te zgubne, prowadzące do takiego zamętu moralnego społeczeństwa? — Powiemy i to jeszcze, zstępując aż do otchłani najskrytszej wnętrza demonicznego człowieka; i zobaczywszy tam nadto, że, wskutek takiego początku tajemniczego, sprawcy niewidzialni nieładu moralnego, jaki oznajmiliśmy, nie mogą być nigdy zdradzani przed ogółem.

Dla tego, przyjmijmy teraz, jako wtórą hipotezę, klasę ludzi, u których świadomość poznawcza, świadomość ja czynnego, byłaby zerem, i którzy mieliby tylko świadomość uczuciową, świadomość ja biernego. Ale, by dobrze zrozumieć tę hipotezę, trzeba wiedzieć, że mamy jednocześnie, i w całej rzeczywistości, podwójną świadomość, świadomość naszego ja czynnego, i świadomość naszego ja czysto biernego. W rzeczy samej, jest dzisiaj rzeczą uznaną i ustanowioną, z pewnością absolutną, iż istnieje w człowieku PODWÓJNOŚĆ taka świadomości, stanowiąca przeciwieństwo pomiędzy *warunkami fizycznymi* i *mocowładnością hyperfizyczną* istoty rozumnej, i ustanawiająca w ten sposób, w świadomości jego wewnętrznej (*Bewusstsein*), podwójny zjaw jego JA. — Oto jest zjaw ten podwójny, jak go już ustaliliśmy w nocie do Prodrumu Mesjanizmu.

1-o—*Świadomość uczuciowa* albo przez *ujęcie*; jest to JA EMPIRYCZNE, biernie, które jest atrybutem zwierzęcia, ale które wyróżnia się w człowieku przez udział rozumu, przez jaki właśnie stanowi ono, w filozofji, zasadę psychologiczną empiryzmu, i w religji, słowo kontemplacyjne mistycyzmu.

2-o—*Świadomość poznawcza* albo przez *pojęcie*; jest to JA LOGICZNE, czynne, które jest już atrybutem wyróżniającym człowieka, a które stanowi, w filozofji, zasadę rozumową dogmatyzmu, i w religji, słowo praktyczne protestantyzmu.

Atoli, nie potrzebując pogłębiać odróżnień tych psychologicznych naszego ja podwójnego, każdy człowiek ma, mniej lub więcej jasno, podwójną świadomość odpowiednią, którą się przenika, zwłaszcza gdy zakłada się w nim walka wewnętrzna pomiędzy jego skłonnościami, podawanymi przez jego ja fizyczne albo biernie, i jego obowiązkami, utrzymanymi przez jego ja hyperfizyczne albo czynne.— Otóż, by przystąpić obecnie do drugiej naszej hipotezy, do hipotezy, gdzie zakładamy istnienie klasy ludzi, pozbawio-

nych świadomości swego ja hyperfizycznego, i mających jedynie świadomość swego ja fizycznego, oczywiście jest, że ludzie tacy nie mogliby utworzyć sobie żadnego pojęcia o świecie hyperfizycznym albo niewarunkowym, jaki jest w nas, t. j., o SAMORZUTNOŚCI ABSOLUTNEJ, stwórczej, w jaką jest wyposażony nasz rozum, lecz że natomiast mogliby oni przenikać do najgłębszych skrytek naszego wewnętrznego świata fizycznego, i wstępować w ten sposób aż do początku warunków fizycznych, jakie są w naszym istnieniu obecnem, t. j., aż do ŚWIATA PIERWOTNEGO, skąd przychodzą do nas, niejako w dziedziczeniu następczem, warunki te bezwładne albo ziemskie czynności samorzutnej naszego rozumu. Ludzie tacy, którzy, przez kontemplację wewnętrzną swego ja fizycznego, przenikaliby w ten sposób, bez pomocy naszego rozumu stwórczego, aż do warunków pierwotnych naszego istnienia obecnego, i czerpaliby wówczas, w samych tych warunkach, siły nieznanne i zastosowania transcendentne naszych władz umysłowych rzędu fizycznego, jak jest tem na przykład magnetyzm zwierzęcy, ludzie tacy, powiadamy, którzy, w naszym świecie obecnym stworzenia rozumowego, odtwarzaliby w ten sposób koleje świata pierwotnego zniszczenia demonicznego, zdaliby się posiadać sferę działania nadprzyrodzoną, i byłiby w ten sposób okrywani, dla oczu innych ludzi, obłokiem tajemniczym, któryby z nich czynił istoty całkiem obce naszemu światu obecnemu.

I proszę nie wyobrażać sobie, że hipoteza ta jest pozbawiona gruntu. — Znieprawienie moralne i wewnętrzne człowieka, jakie religja oznacza przez alegorię grzechu pierworodnego, a jakie, w całej prawdziwości filozoficznej, każe przekładać człowiekowi maksymę zła nad maksymę dobra, jednym słowem, IDEA ABSOLUTNA ZŁA, która jest spójna z istnieniem obecnem człowieka, a która, nie będąc jego dziełem, jest niezbędnie zawarta w warunkach fizycznych tego istnienia, zaświadcza otwarcie, w spadkobierstwie tych warunków,

jak przez rodzaj dziedziczenia ciągłego, początek pierwszy, t. j., prawdziwe STWORZENIE ZŁA, w świecie pierwotnym, od którego otrzymujemy dziedzictwo to opłakane. Tym sposobem, każdy człowiek nosi w sobie, a mianowicie w warunkach fizycznych idei swojej absolutnej zła, której nie jest on stwórcą, POSTULAT świata pierwotnego grzechu, gdzie dokonało się stworzenie to anty-boskie zła; postulat moralny i niezaprzeczalny, który jest jednocześnie, dla każdego człowieka, nie tylko zwykłym objawieniem upadku naszych przodków, jak go pojmuje religja, lecz nadto prawdziwym pojęciem filozoficznym tego UPADKU MORALNEGO; pojęciem, które, podług dedukcji, jaką mu daliśmy, jest; zarazem, i koniecznym spekulatywnie, i nakazującym praktycznie. Każdy człowiek ma tedy w sobie, i to bardzo jasno, objawienie świata pierwotnego grzechu albo upadku moralnego; i objawienie to jest mu dane całkowicie w świadomości uczuciowej albo fizycznej jego ja biernego, bowiem pochodzi ono z warunków fizycznych jego istnienia. — Pojmuje się tedy bardzo łatwo, że ludzie o organizacji bardziej skłonnej do tego objawienia, wyrzekając się w sobie świadomości swej poznawczej albo hyperfizycznej, i oddając się uprawie wyłącznej świadomości swej uczuciowej albo fizycznej, mogą wnikać głębiej w kryjówki warunków fizycznych naszego istnienia, a przez to samo w koleje świata pierwotnego zniszczenia rozumowego. — Hypoteza nasza omawiana jest tedy nie tylko bardzo możliwa, lecz, co większa, ziszczona już częściowo u wszystkich ludzi przez ich niezaprzeczone objawienie wewnętrzne świata pierwotnego grzechu albo upadku moralnego.

Obaczmy teraz, jakie byłyby cechy odrębne tej klasy ludzi tajemniczych, którzy, zgodnie z naszą niniejszą hypotezą, porzuciliby świadomość swą poznawczą albo hyperfizyczną, a z nią samorzutność albo czynność stwórczą swego rozumu, by lepiej pograć się w otchłanie świadomości

swej uczuciowej albo fizycznej, a przez to w bezwład niszczący kontemplacji biernej, mającej za przedmiot świat pierwotny w demonicznym jego wytworze idei absolutnej zła.

Naprzód, z tego wszystkiego, cośmy już rzekli, w Prodromie i w rozdziale poprzednim, oczywistem jest, że prawdziwym przeznaczeniem świata obecnego jest rozwój w człowieku mocowładności jego stwórczej, t. j., jego SŁOWA, iżby mógł on sprawić, przez samorzutność tę absolutną swego rozumu, stworzenie swe własne, swą nieśmiertelność. A przeto, w stanie swym fizycznym, jaki jest jeszcze jego stanem obecnym, gdzie zawiera on jeszcze warunki bezwładne i opłakane świata pierwotnego, t. j., ideę absolutną zła, winien on, przedewszystkiem, zwolnić się z więzów swych fizycznych, które paraliżują jego rozum, winien on, jak to powiada religja, uwolnić się od paktu owego z demonem, by nadać rozumowi swemu, przez tę REHABILITACJĘ, samorzutność jego absolutną, mocowładność jego stwórczą. — Przeciwnie, podług naszej obecnej hipotezy, ludzie tajemniczy, którzy są jej przedmiotem, zatrzymują w sobie wszelki rozwój samorzutny swego rozumu, t. j., wszelki rozwój słowa; i, oddając w niewolę rozum warunkom tylko fizycznym swego istnienia obecnego, uwikłują go wciąż bardziej w bezwład tego istnienia doczesnego, i posługują się nim w ten sposób, by odtwarzać, w świecie naszym nowym stworzenia, wszystkie zboczenia starego świata grzechu. — Ta ci jest cecha podstawowa tych ludzi o pozorze tajemniczym. I podług dedukcji, jaką tu daliśmy, cecha ta polega oczywiście na POMIESZANIU DWÓCH ŚWIATÓW, świata pierwotnego grzechu i świata obecnego stworzenia albo zbawienia; na pomieszaniu, które, postacią swą ekcentryczną w świecie nowym, ma pozór tajemniczy, t. j., rzeczywistości niepojętej, i nosi w ten sposób miano znane MISTYCYZMU. — Odsłaniamy tedy wreszcie rzeczywistość tę tajemniczą, tak długo ukrytą dla oczu ludzi; i przekonujemy się,

przez samą dedukcję, jaką daliśmy niepojętej tej rzeczywistości, że jeden tylko Mesjanizm, który odsłonił człowiekowi jego Słowo i jego stworzenie własne, mógł rozdrzeć zasłonę tę nieprzeniknioną.

Otóż, z cechy tej podstawowej mistycyzmu, polegającej na pomieszaniu dwóch światów, pochodzą wprost wszystkie cechy przydatkowe tej ZGRAI TAJEMNICZEJ ludzi, jak zwać ich odtąd będziemy. — Tym sposobem, odosobnienie zupełne tej zgrai, wśród ludzi świata obecnego, jest pierwszym przydatkiem cechy ich podstawowej; i odosobnienie to sprawuje się samo przez się, bez konieczności zakładania organizacji tajemnej przez zrzeszenie wzajemne ludzi tych tajemniczych. Każdy z nich czuje w sobie posłannictwo swe przyczyniania się do celu powszechnego, tak iż nie masz potrzeby wskazywać mu go; i każdy z nich jest poznawany przez innych, tak iż nie masz potrzeby porozumiewania się uprzedniego, ani nawet żadnych znaków, sztucznych czy naturalnych, jakimi byłyby, na przykład, spłaszczony czoło czy wzrok faryzeuszowski. Toteż sekret zrzeszenia ich tajemniczego pozostaje nienaruszony przez wszystkich innych ludzi; a to tem łacniej, że nikt inny nie mógłby pojąć tego sekretu, gdyby on nawet został zdradzony, do tego stopnia, że nawet dzisiaj, gdy odsłaniamy warunki wewnętrzne i niezłomne istnienia zgrai tej tajemniczej, mało czytelników zdoła nas dobrze zrozumieć. W godnym uwagi dwuwierszu swym Szyller, mówiąc o tych ludziach, powiada:

Das ist eben das wahre Geheimniss, das allen von Augen
Liegt, euch ewig umgibt, aben von keinem gesehn*).

I już Apokalipsa, uosabiając zgrają tę tajemniczą w alegorji WIELKIEJ WSZETECZNICY, powiada, iż na czole tej niewiasty napisane jest słowo TAJEMNICA. — Nareszcie, po dłu-

*) Tajemnica ta iście słuszna, która w oczy
Bije wszystkim, a razem wszystkich wkoło mroczy.

gich tak i strasznych zawodach, Mesjanizm, odsłaniając tu, całkiem a priori, ohydny początek anomalji tej ludzkiej, i cele jej niszczące stworzenia, zgładza dziś, z czoła tej wielkiej wszetecznicy, „która uwodziła królów i ludy“, imię magiczne tajemnicy, tak pełne uroków i tak mocno czczone.

Drugi przydatek, wynikający również wprost z cechy podstawowej zgrai mistycznej, t. j., z pomieszania dwóch światów, polega na tem, że, przenikając do świata pierwotnego grzechu, gdzie dokonano się stworzenie zła, ludzie ci tajemniczy mają z konieczności POZNANIE ZŁA; i ta ci jest właśnie smutna ich wyższość nad innymi ludźmi świata obecnego, których niewinność nie jest zbrukana straszną tą wiedzą. Toteż, wskutek szatańskiej tej wyższości, która, usposabiając ich do wywierania wśród ludzi kierunku, wytkniętego i systematycznego, FALSZU i WYSTĘPKU, użycza im wpływu ogromnego w tym świecie, nędznicy ci uważają się za wybrańców ludzkich; i, przez ironję wstrętą, zwą się sami OPATRZNOŚCIĄ ŻYWA świata tego nowego. — Wszelako, w odtworzeniu tem zbłąkań świata pierwotnego, gdzie nie wszystko było złem, bowiem wówczas nie pozostałoby już dla nas żadnego po nim śladu, i nie bylibyśmy powołani do odkupienia świata absolutnego zniszczenia, dobro, jakie zostało wytworzone w tym świecie pierwotnym, jakkolwiek-bądź ograniczone i niewystarczające było ono, musi być również odtwarzane przez zgraję tajemniczą. I oto w ten sposób, w zespole tej zgrai, jako wyrazicielki świata pierwotnego, rozwijają się trzy gałęzie bardzo odrębne: jedna ośrodkowa albo czysto DEMONICZNA, która, swą powszechnością, przywłaszcza sobie wyżej rzeczony kierunek opatrznosciowy świata, i dwie boczne albo przydatkowe, które stanowią rozwinięcia przeciwstawne i skrajne tego demonizmu ośrodkowego, i które ustanawiają w ten sposób, z jednej strony, gałąź AGATODEMONICZNA, znaną pod mianem *mistycyzmu re-*

ligijnego, i z drugiej strony, gałąź KAKODEMONICZNA, podejrzewaną często pod mianem *mistycyzmu piekielnego* albo *Anti-Chrysta*.

Ale, żeby dojść do prawdziwego przedmiotu tego rozdziału, jak go ustanowiliśmy w samym jego tytule, przystąpmy do wyprowadzenia, z wyżej rzeczony cechy podstawowej zgrai mistycznej, dwóch jej dążeń głównych, filozoficznej i religijnej, by mózdz wreszcie wypowiedzieć się tutaj co do zniszczenia obecnego filozofji i religji we Francji przez wpływ doktryn rewolucyjnych tego kraju. I by dojść do tego celu, nie traćmy z uwagi, że, wskutek samego pomieszania dwóch światów, stanowiącego cechę podstawową zgrai mistycznej, umysłowość jej nie może wyjść poza to, co jest czysto BIERNEM w rzeczywistości naszego istnienia, i zamyka się w ten sposób całkowicie w zwykłej POJEMNOŚCI NIEOKREŚLONEJ naszego umysłu, gdzie może sprawować ona tylko zwykłą *kontemplację*; a przeto, że, w granicach tych, umysłowość mistyków, nie mogąc rozwinąć CZYNNOŚCI SAMORZUTNEJ naszego umysłu, której uprawa stanowi *refleksję*, nie może wznieść się do okręgów stworzenia ludzkiego, w których właśnie, by spełnić przeznaczenie specjalne świata obecnego, człowiek winien stworzyć w ten sposób, z jednej strony, PRAWDĘ ABSOLUTNĄ, za pomocą filozofji, i z drugiej strony, DOBRO ABSOLUTNE, za pomocą religji*).

*) Jako taka, umysłowość mistyków, będąc pozbawiona wszelkiego aktu samorzutnego refleksji, i mogąc, w bezwładzie swej kontemplacji, zastąpić akt ten rozumowy tylko grą nierządną wyobraźni, stanowi prawdziwą POTWORNOSĆ UMYSŁOWĄ, jaka nie może być poznana przez doświadczenie, któremu wymyka się wogóle to wszystko, co należy do samorzutności, nawet wówczas, gdy sprawuje ona własne swe zniszczenie.—Zwykła niemoc umysłowa, nawet nierząd we władzach umysłowych, jak one stanowią różne afekcje zwykłe umysłowości ludzkiej, mogą być zbadane przez doświadczenie; jak to się czyni istotnie w dziale patologicznym psychologii doświadczalnej. Ale potworność umysłowa, jaką oznajmiłszy w umysłowości mistyków, wymyka się doświadczeniu; i w ten oto sposób potworna ta umysłowość ludzi tajemniczych, jakich odsłoniłszy, pozostawała tak długo ukrytą dla oczu ludzi rozumnych świata obecnego. Jak to obaczyliśmy, umy-

Otóż, zanim przystąpimy do dokładnego wykreślenia a priori przedmiotu filozofji i przedmiotu religji, ograniczymy się naprzód do ustalenia a posteriori ścisłego jego znaczenia według rozwoju postępowego ludzkości w pięciu okresach historycznych, jak je poznaliśmy w rozdziale poprzednim. Znaczenie to pozytywne wystarczy nam, w rzeczy samej, do przeświadczenia się, że doktryny mistyczne i ich zwolennicy ohydni, nie mogąc wznieść się do okęgów takich stworzenia własnego, musieli byli i muszą ustawicznie, w celu samym mistycyzmu, by nie wychodzić ze świata pierwotnego zniszczenia, starać się niweczyć religję i filozofję. Następstwo to, po tem wszystkiem, co poznaliśmy o przyrodzie ekscentrycznej ludzi tajemniczych, jakich oznajmiamy, jest nawet tak widoczne, że zadowolimy się tutaj wskazaniem jedynie rysów głównych ich dążności i ich czynności ciągłej, zmierzającej do sprawienia w ten sposób zniszczenia filozofji i religji.

Pocznijmy od religji, która, według tego, cośmy widzieli w tablicy genetycznej przeznaczeń ludzkich, poprzedza zawsze filozofję, i która winna poprzedzać ją koniecznie, bowiem, dając wyraz naszego objawienia wnętrznego, religja jedna może odsłaniać człowiekowi wielkie jego problemy, któremi obciąża on filozofję, by otrzymywać ich rozwiązanie. Otóż, w pierwszym okresie historycznym, religja objawiła nam, jako zasadę praktyczną, nakaz moralny, w przeciwstawieniu do naszych skłoności fizycznych. I wówczas, w kierunku tym religijnym, ustanawiającym teizm, filozofja mogła być dojsć, oczywiście, tylko do wyników następujących: w dziedzinie praktycznej, musiała ona uważać nakazy moralne, jako przykazania boże, i skończyć

słowość ta mistyczna albo wyjątkowa wyraża stan anormalny ducha samorzutnego człowieka; stan, jaki filozofja absolutna, mesjanizm, mogła jedna tylko pojąć i wyjaśnić.

w ten sposób na teokracji; i w dziedzinie spekulatywnej, filozofja musiała począć sprowadzać się, kolejno, do okręgów panteizmu, politeizmu i dualizmu, i musiała w ten sposób, kładąc postulat upadku moralnego człowieka, jako przyczynę pociągu jego do zła, dotrzeć do demonokracji ze wszystkimi jej następstwami przesądnymi. — Atoli, różne te rozważania, religijne i filozoficzne, nie przekraczały zgoła ani umysłowości ani widoków mistycyzmu; a przeto, w pierwszym tym okresie, zgraja tajemnicza, która była wów czas bardzo znaczna, czyniła zamach na religję i filozofję jedynie w tem, że starała się, od tego początku, wyzuć je z wszelkiej cechy rozumowej, i oblec je wyłącznie w cechę mistyczności. Toteż, była to epoka tryumfu jej na ziemi, epoka, do której stara się ona sprowadzić ludzkość. W rzeczy samej, zgraja tajemnicza, stanowiąca kapłaństwo tego czasu, przynajmniej w znacznej części, miała wówczas dyktaturę praw i władzę absolutną, jaką jej dawała praktyka tajemnic teistycznych, okrytych wszystkimi urokami cudotwórstwa, tak potężnego u człowieka w dzieciństwie tem jego rozumu; i nadto, była ona panią absolutną wszystkich wielkich inicjacyj tajemniczych tej epoki, przez które jedynie wywierała się wówczas nieprzeparta moc wiedzy. — Atoli, właściwie w kierunku tylko swym normalnym albo ośrodkowym, t. j., demonicznym, zgraja tajemnicza dni naszych stara się, jak to rzekliśmy, sprowadzić ludzi do epoki tej swego władania powszechnego; bowiem, w jednym z dwóch swych odchyień albo gałęzi bocznych, a mianowicie w kierunku swym kakodemonicznym, stara się ona przenieść ludzkość po za tę epokę, aż do świata pierwotnego grzechu, by sprawić nowy upadek moralny na ziemi. — Wreszcie, by wyrazić działanie uciskające zgrai tajemniczej w pierwszym okresie historycznym, działanie, przez które, jak to poznaliśmy, chciała ona zniweczyć wówczas, w religiji i w filozofji, własne ich dążności rozumowe, wystarcza pochwycić rys charaktery-

styczny ucisku tego pierwotnego, polegający na wysiłkach zgrai do zduszenia, niejako w kolebce, wszelkiego zjawu idei rozumowych albo samorzutnych w religiji i w filozofji. W ten oto sposób, w rzeczy samej, doktryna religijna i filozoficzna Buddy, pierwszy ten zjaw rozumowości albo refleksji samorzutnej człowieka, został zduszony w Indjach, i mógł założyć się tylko po za szeroką sferą mistyczną braminizmu, na innych linjach ziemskich rozwoju postępowego ludzkości. I uciski te mistyczne doktryny i zwolenników Buddy, uciski, jakie zgraja tajemnicza odtwarza jeszcze dzisiaj, były nawet, zda się, dosyć gwałtowne, by zgładzić wszędy nawet ślady historyczne początku rozwoju i założenia się doktryny tej zbawiennej.

W drugim okresie historycznym, filozofja, powołana do wypowiedzenia się z kolei, i otrzymawszy od religiji, w pierwszym okresie, problemat nakazu moralnego, starała się naturalnie rozwiązać go; i doszła do tego w całej rzeczywistości, naprzód, przez odkrycie idei obowiązku, w przeciwieństwie do idei interesu, i następnie, jako przydatki, przez odkrycie idei samorzutności praktycznej w rozumie człowieka, w związku z ideą powszechności jurysdycyjnej moralności. — Rozwiązanie to filozoficzne problematu religijnego nakazu moralnego było tem wszystkiem, co można było zrobić w pierwszym tem stworzeniu rozumowem; lecz, było ono całkiem wystarczającym, by służyć rozwojowi zupełnemu ludzkości w drugim tym okresie. — Tak więc, w części swej spekulatywnej, zmierzając równolegle do tych samych okręgów rozumowych, filozofja doszła, stopniowo, do odróżnienia ducha i myśli, i do założenia odtąd ścisłej różnicy pomiędzy idealizmem i realizmem. Tak samo, religja, oświecając się przez to rozwiązanie rozumowe swego problematu, ustaliła odtąd, ze ścisłością, prawdziwą swą dążność w kierunku ludzkości. W ten oto sposób, w rzeczy samej, nakazy moralne religiji dały się użyć odtąd do kształ-

towania rozumowego prawodawstw jurysdycznych, t. j., do ustanowień Państw, i dogmat jej tajemniczy upadku moralnego człowieka począł być wykładany rozumowo w mitach tych czasów, t. j., w wysokich tych przedujęciach poetyckich, a przeto samorzutnych, przyszłej filozofji absolutnej, mesjanizmu, jaki winien dać człowiekowi wyjaśnienie zupełne wielkiego tego dogmatu religijnego. — Atoli, mistycyzm, w granicach swej umysłowości i w kierunku swym wstecznym ku światu pierwotnemu, nie mógł zdążyć za pierwszym tym i stanowczym postępem rozumowym ludzkości. Używał on tedy, począwszy od tej epoki, wszystkich środków, by przekreślać i fałszować znaczenie nowych tych stworzeń umysłowych człowieka, i by sprowadzać go przez to co najmniej do pierwszego okresu jego istnienia. W ten oto sposób, od tej pory, zgraja tajemnicza poczęła wywierać władzę systematyczną przez słynną ligę pytagorejską, gdzie, pod pozorem służenia wolności politycznej, celowi temu panującemu drugiego okresu, zamierzyła ona niszczyć naczelników Państw, t. j., władzę polityczną, a z nią początek boski sprawiedliwości, by rozwiązać człowieka z wszelkiej powinności moralnej, i by użyć go wówczas podług swych widoków piekielnych. Z tej oto również ligi, mającej swe źródło, nie tylko w Egipcie, lecz snadnie pozatem, na całym rozłogu Azji, wyszły doktryny te mistyczne, które zbrukały czystość idealizmu i racjonalizmu filozoficznego, stworzonych w okresie tym ludzkości. I te same oto doktryny przewrotne, przez wpływ swój na djalektykę tej epoki, przyczyniły się do sprowadzenia sofistów, a z niemi, przez prawdziwe zrządzenie opatrnościowe, sceptyzmu rozumowego, do którego musiała dotrzeć filozofja okresu tego historycznego, by dać pole wolne nowym stworzeniom ludzkim. Ale, najsilniejszym wpływem, jaki zgraja tajemnicza wywarła, w drugim tym okresie, przeciw postępom rozumowym ludzkości, była bezsprzecznie uprawa publiczna

misterjów religijnych, jakie kapłani tego okresu odziedziczyli po kapłanach pierwszego okresu, i jakie wykonywali, oczywiście, z odmianami, zgodnemi z duchem nowym ludów. Tym sposobem, przez słynne wyrocznie owych czasów, zgraja utrzymywała niejaką dyktaturę w sprawach publicznych, zaś, przez swe wtajemniczenia i uprawy magiczne, starała się osłabiać, kryjomo, powagę publiczną mitów i religii zewnętrznej. W rzeczy samej, doktryny tajemne wtajemniczonych tych w misterja, nie były niczem innym, jak doktrynami głęboko mistycznymi, nie zaś doktrynami rozumowemi, jak to się mniema powszechnie do dzisiaj; toteż, jako takie, doktryny te mistyczne, przekazane przez kapłanów pierwszego okresu, dążyły notorycznie, zwłaszcza w zboczeniach swych kakodemonicznych, do chwalby i do odtwarzania, jak można było najbardziej, błędów strasznych i wstrętnych świata pierwotnego grzechu. — I w działaniu tem niewidzialnem zgrai tajemniczej należy tu zaznaczyć zasadniczo, iż, by dochodzić systematycznie do swych celów, używa ona, w okresie tym, jak to uczyni w okresach następnych, wszystkich postępów panujących epoki, posługując się niemi do ich własnego niszczenia. Tak więc, liga pytagorejska została założona okazale na dobro postępów wolności politycznej, zaś wtajemniczenia w misterja były, przeciwnie, w sprzeczności kryjomej z postępami rozumowemi mitów religijnych, tak iż, pomiędzy dwoma temi zrzeszeniami odrębnymi, nie było innego związku, prócz związku niewidzialnego zgrai tajemniczej, która je ustanowiła oddzielnie jedno i drugie. Co większa, gdy, przez zwrot rozumowy w swem łonie, instytucje te sprzeczne stały się niebezpieczne dla zgrai mistycznej, utworzyła ona już rodzaj słusznego środka tej epoki, przez który starała się wywierać ucisk, z jednej strony, na ligę pytagorejską, którą w końcu zniszczyła okazale, i, z drugiej strony, na wtajemniczenia w misterja albo raczej na kult tajemny mitów religijnych, który wyzuwała

z powagi tysiącem sposobów, między innymi przez niecny efhemeryzm, który zamierzał wyjaśniać mity te święte przez zwykłą dedukcję historyczną.—Wreszcie, rysem charakterystycznym tego wpływu piekielnego zgrai w okresie tym racjonalizmu jest oskarżenie i śmierć Sokratesa, właśnie człowieka, który, przez rozwiązanie filozoficzne problemu religijnego nakazu moralnego, odkrywając i ustalając ideę dostojną obowiązku, ziścił i spełnił drugi ten okres rozwoju ludzkości.

W trzecim okresie historycznym, gdy wolność polityczna otrzymała całe swe spełnienie w okresie poprzednim, i gdy zostało w ten sposób poznanem powszechnie, że rękojmia najzupełniejsza bezpieczeństwa publicznego albo postępów moralnych ludzi nie wystarcza do ustanowienia sprawiedliwości na ziemi, zjawiała się nanowo religia, by oświecać w dalszym ciągu człowieka co do jego przeznaczeń, odsłaniając mu, przez uczucie religijne, naprzód, jako zasadę praktyczną, samo prawo moralne, w przeciwieństwie jego do grzechu pierworodnego, i następnie, jako zasadę spekulatywną, dogmat Słowa w Bogu, i jego wcielenia ludzkiego, ustanawiającego Zbawcę, Syna Bożego, który, przez odkupienie nasze, winien uwolnić nas od wpływu, jaki wywiera na nas upadek moralny, i uczynić nas w ten sposób zdolnymi do czynów, przez które możemy uzyskać żywot wieczny. — W nowym tym kierunku, religia, stanowiąca chrześcijaństwo, mogła dać moralności większą rozciągłość, stosując nowe prawo moralne, nie tylko do postępów ludzkich, do których jednych stosował się stary nakaz moralny, lecz nadto do zasad samych tych postępów, t. j., do maksym moralnych ludzkich. I wówczas, by założyć rękojmię wzajemną czystości tych maksym moralnych, religia utworzyła nowe zrzeczenie moralne ludzi, zrzeczenie ich etyczne, stanowiące Kościół, którego idei nie można było pojąć do tej epoki, ani przeto ziścić w żaden sposób wysokiej tej

idei. — Tak samo, filozofja, wznosząc się do okręgów nowego tego objawienia religijnego, dała, już w trzecim tym okresie historycznym, wielką rozciągłość, zarazem, i części swej praktycznej, i części swej spekulatywnej, służąc, w pierwszej połowie tego okresu, przed najazdem Barbarzyńców, do założenia i do rozwoju chrześcijaństwa, i opierając się, z kolei, w drugiej połowie, po przywróceniu ładu, na zasadach dydaktycznych chrześcijaństwa. Tym sposobem, w części swej praktycznej, filozofja posłużyła istotnie, przed najazdem barbarzyńców, do dedukcji teologizmu Ojców Świętych; i po ustanowieniu ładu, założyła ona, na miłosierdziu chrześcijańskim, eupraksję tę światową, jaka stała się cechą wyróżniającą obyczajów życzliwych epoki tej chrześcijaństwa. I w części swej spekulatywnej, filozofja, przystosowując się w ten sposób do chrześcijaństwa, mogła być, przed najazdem barbarzyńców, założyć sceptycyzm, który właśnie, po powrocie ładu, otworzył jej nowe pole, gdzie, pod mianem scholastyki, doszła ona do stanowczego odróżnienia nominalistów i realistów; odróżnienia, w którym realiści dotknęli już samej wiedzy, uważanej jako element rzeczywistości, i przygotowali w ten sposób wielkie drogi filozoficzne okresom mającym nastąpić. — Atoli, mistycyzm przez takie postępy religji i filozofji w trzecim tym okresie historycznym wylał się naraz za brzegi. W rzeczy samej, postępy te wynikały głównie, jak to obaczyliśmy, ze zbudzenia uczucia religijnego w człowieku, zaś mistycy, w umysłowości swej ograniczonej, jak ją poznaliśmy wyżej, nie mogą wznosić się po za okręgi uczucia moralnego. — By lepiej pojąć niemoc tę charakterystyczną zgrai tajemniczej, należy wiedzieć, prócz tego, co poznaliśmy już wyżej odnośnie do umysłowości ograniczonej ludzi, stanowiących tę zgraję, że uczucie moralne zakłada się w nas przez złączenie pojemności naszej umysłowej ze zwykłą świadomością fizyczną naszego ja biernego, która jest

jedyną świadomością, jaką mogą mieć ludzie ci tajemniczy, i że uczucie religijne zakłada się w nas tylko przez złączenie wyższe tej samej pojemności umysłowej ze świadomością hyperfizyczną naszego ja czynnego; świadomością samorzutności, jaka może się rozwijać jedynie w ludziach nowych świata obecnego. — W ten oto sposób prawo moralne, a zwłaszcza Słowo w Bogu, które, w trzecim okresie, zostały objawione człowiekowi przez rozwój jego uczucia religijnego, nie mogły być pojęte rozumowo przez zgrają mistyczną, i mogły być pochwycone przez nią jedynie, jako słabe odbicie w pojemności nieokreślonej uczucia moralnego, nawet u małej garści tej ich rzeszy, która stanowi zbocze jej agatodemoniczne. — Wszelako, proste to odbicie było wystarczające, by dać postrzedz zgrai tajemniczej, że to ta droga właśnie jest drogą zbawienia ludzkości obecnej, a przeto, by rozpętać ją przeciw tym postępom chrześcijaństwa, o tyleż w religji, co i w filozofji. — Tak więc, by zatrzymać naprzód samą religję chrześcijańską, zgraja tajemnicza starała się wprowadzać zamęt w nakazach jej i w dogmatach jej, przez wywieranie potężnego wpływu na wykład ksiąg świętych; i doszła rychle do założenia tam przewrotnej swej władzy. Stąd pochodzą niezliczone te herezje, które mąciły bez przerwy chrześcijaństwo, wielki rozdział kościołów greckiego i łacińskiego, wreszcie cofnięcie się chrześcijaństwa w teizmie przez założenie niszczące islamizmu, przeznaczonego do dzielenia conajmniej panowania nad ziemią, i do ograniczenia w ten sposób zbyt wielkiej rozległości świata chrześcijańskiego. Na szczęście, w skutku samym rozwoju postępowego rozumu ludzkiego, działanie nadprzyrodzone mistyków przez wywoływanie władz świata pierwotnego, działanie to, które się okazywało, w okresach poprzednich, z całą wszechmocą cudotwórczą i magiczną, musiało się chylić równoległe z rozwojem tym postępowym rozumu człowieka; i w ten oto spo-

sób, w trzecim okresie historycznym, władza ta upadająca wywierała się już tylko w czynach prywatnych zwykłego czarnoksiężstwa. Atoli, w odwecie, zamiast dawnych wtajemniczeń w misterja, których działalność pozostawała niewidzialną, zgraja mistyczna przystąpiła obecnie do tworzenia zrzeszeń, zarazem publicznych i zbrojnych, takich jak Zabójcy albo Izmaelici, Templarjusze i inne zakony rzekomego rycerstwa, których ostatnie schroniska były tylko rynsztokami mistyczności. Pojmie się obecnie, jaka musiała być prawdziwa tajemnica tych słynnych rycerzy Świątyni, zbratanych tajemnie ze swymi sojusznikami muzułmanami, Zabójcami albo Izmaelitami; tajemnica, która była tak długo ukryta dla oczu świata całego. I pojmie się niewątpliwie, dla czego ogromne wysiłki wojen krzyżowych, z całą swą wszechmocą moralną, nie mogły uzyskać wyników użytecznych dla chrześcijaństwa, i w końcu upadły, sprowadziwszy tryumf islamizmu! — Co do filozofji, zgraja tajemnicza starała się od tej pory niweczyć postępy jej wszystkimi środkami, jakimi mogła rozporządzać w trzecim tym okresie. Tak więc, starała się naprzód wprowadzać tam zarówno, jak do religji, zamęt pojęć, mieszając obecną dążność chrześcijańską z filozofją starych mitów wschodnich, by spłodzić, przez ohydny tak mieszaninę, potworną tę filozofję gnostycką, której cecha odśrodkowa i wyróżniająca polega na rodzaju wyłączenia dydaktycznego wszelkiej rozumowości, a której opowieści i bajdy o stworzeniu i początku człowieka, pomieszane z mrzonkami kabalistycznymi, stanowią dziś jeszcze śmieszłą naukę wszystkich mistyków wyższych, mianujących się TEOZOFAMI. I, nie mogąc zatrzymać ani nawet wyrodzić zupełnie postępów filozofji, zwłaszcza po przywróceniu ładu, zgraja tajemnicza, zwątpiwszy w środki pośrednie, starała się zaatakować z frontu filozofję scholastyczną; ale przyczyniła się w ten sposób, rzekomymi swemi subtelnosciami djalektycznymi, jedynie do wypowiedze-

nia się jaśniejszego wyżej rzeczony różnicy stanowczej pomiędzy nominalistami i realistami, do której, z zamierzeń Opatrzności, winna była dotrzeć filozofja w trzecim okresie. — Wreszcie, rysem charakterystycznym tego okresu chrześcijaństwa, gdy ludzkość poczęła postrzegać, we wzorze boskim, jaki jej dawał Jezus Chrystus, własną swą i nieskończoną mocowładność stwórczą, jest to, że założyciel ten tak wysokiego rozwoju rodzaju ludzkiego, został oskarżony publicznie przez zgraję mistyczną i skazany na śmierć sromotną wśród łotrów!

W czwartym okresie historycznym, gdy, wskutek swego rozwoju w okresie poprzednim, filozofja pojęła jasno nowy i wielki problemat, jaki religja chrześcijańska podała jej w wielkiem swem objawieniu dogmatu Słowa, poczęła ona naturalnie szukać rozwiązania szczytnego tego problematu, i doszła do niego, przynajmniej częściowo, w granicach, w jakich mogła była rozciągnąć się wówczas, odkrywając naprzód pojęcie niejako absolutne rzeczywistości, w dwóch jej elementach, istnienia bytu i pewności wiedzy, i następnie, z elementami temi, pojęcie samorzutności spekulatywnej rozumu ludzkiego, w przeciwieństwie do zwykłych danych pozytywnych wiedzy naszej. — To oto wielkie przedsięwzięcie rozwiązania filozoficznego dogmatu chrześcijańskiego Słowa stało się posadą, jedyną posadą rozwoju ludzkości w czwartym tym okresie. — Tak więc, co się tyczy naprzód samej filozofji, mieszcząc się na zmianę w dwóch punktach widzenia nominalistów i realistów, do których wzniosła się w okresie poprzednim, mogła ona była rozpoznać, coraz jaśniej, w pierwszym, *BYT*, jako element odrębny rzeczywistości świata, i w drugim *WIEDZE*, jako element tak samo odrębny tej samej rzeczywistości. I z dwoma temi punktami widzenia, w części spekulatywnej filozofji, założyły się i rozwinęły, w ciągu tego okresu, z jednej strony, sensualizm, który ustalał rzeczywistość w pewności dedukcji em-

pirycznej, w bycie, i, z drugiej strony, intelektualizm, który ustalał rzeczywistość w pewności dedukcji rozumowej, w wiedzy. Co do części praktycznej filozofji, odkrycie obecne samorzutności spekulatywnej rozumu naszego, uzupełniając odkrycie samorzutności jego praktycznej, jak ono zostało już zrobione w drugim okresie, doprowadziło naturalnie do pojęcia zdolności człowieka do stworzenia przez się własnego swego prawodawstwa moralnego, a przeto do pojęcia przynależnego każdemu człowiekowi prawa uczestnictwa w prawodawstwie politycznym swego kraju. I w ten oto sposób założyły się wówczas rządy konstytucyjne, mające za przedmiot odróżnienie władzy zwierzchniej we władzy prawa bożego i we władzy prawa ludzkiego, z których pierwsza należy do naczelnika państwa, wyobrażającego źródło boskie, z którego jedynie może wypływać sprawiedliwość, jak to poznaliśmy w rozdziale pierwszym, i z których druga należy do członków państwa, wyobrażających ludzkość, dla której sprawiedliwość jest ustanowiona od Boga, a która ma w ten sposób prawo uznawać ją lub nie uznawać ze strony ludzkiej. — Co się tyczy następnie religji, los jej staje się decydującym w czwartym tym okresie, ile że, przez wynik całkiem rozumowy, do którego religja została sprowadzona, człowiek został wreszcie powiadomiony o szczytnych swych przeznaczeniach na ziemi. — W rzeczy samej, jak to widzieliśmy w rozdziale drugim, wolność religijna, t. j., w zasadzie wolność myśli, stała się celem panującym czwartego okresu; i wówczas, przez zastosowanie wolnego tego rozumu spekulatywnego, człowiek musiał z konieczności dociekać, przedewszystkiem, wysokich swych spraw religijnych, i musiał w ten sposób dotrzeć do słusznej oceny mocy albo raczej niemocy swego rozumu doczesnego albo poznawczego, z którego czynił on użytek; oceny, która, obok z niezniszczalnym odtwarzaniem problemu Słowa, obudziła w człowieku nowe potrzeby

umysłowe, a mianowicie, obecność w nim rozumu absolutnego, wyższego od rozumu jego czysto doczesnego, który działał tylko pod warunkami bezwładnymi istnienia jego fizycznego, a który, przez to samo, był niedostateczny, by przenikać w okręgi absolutne Słowa. W ten oto sposób, w czwartym tym okresie historycznym, dodając do teologii dwie gałęzi nowe i pozytywne, mianowicie, egzegezę filologiczną i dogmatykę filozoficzną, jak one były uprawione zwłaszcza w Niemczech, protestantyzm religijny, wielki ten wynik ostatniej i najwyższej cywilizacji europejskiej, dotarł dydaktycznie, na drodze tej poznawczej i naukowej, naprzód do socjanizmu, i wreszcie do zwykłego deizmu, z nieuniknionym jego towarzyszem, ateizmem, i zrozumiał w ten sposób, przez dowód ten pośredni, albo przez sprowadzenie to do niedorzeczności wieczystego problemu Słowa w rozumie człowieka, że tenże rozum, tak błędnie albo przynajmniej tak niedostatecznie używany w tego rodzaju dedukcjach teologicznych, zdradzał władzę wyższą, nawet nieskończoną, przez którą mógł on dojść do lepszego rozwiązania szczytnego tego problemu. I w ten oto sposób otworzyła się, w świecie oświeconym protestantyzmu, DAŻNOŚĆ KU ABSOLUTOWI, która, jak to poznaliśmy w rozdziale poprzednim, stała się cechą piątego okresu. — Co do zgrai mistycznej, została ona tak zbita z tropu raptownymi temi postęпами cywilizacji, iż, nie mogąc zgoła pojąć prawdziwego ich znaczenia, iżby mózdz, według swego zwyczaju, przekręcić je na swoją korzyść, mogła zaledwie podążać za temi postęпами rozumowemi, i nie mogła tedy, w krótkim tym ale stanowczym okresie, roztoczyć żadnego działania zamierzonego i systematycznego. Tem nie mniej, pochwytyując każdy stopień w rozwoju tym rozumowym ludzkości, zgraja mistyczna dążyła do wyrodzenia ich wszystkich, jednego po drugim; i doszła z konieczności, na drodze tej niszczenia ciągłego, do odwrócenia od zbawczego

tak kierunku nie tylko kilku ludzi odosobnionych, lecz i całych narodów, pociągając je, w kierunku przeciwnym, do zgaszenia wszelkiej sprawy absolutnej u człowieka, a przeto do zniweczenia filozofji i religji u tych ludów.—Tak więc, bezpośrednio po wytworzeniu publicznem protestantyzmu, przeczuwając tryumf, jaki rozum ludzki winien był z niego otrzymać, zgraja mistyczna, nie będąc zgoła powołana do tego, pomagała tajemnie stolicy rzymskiej w zwołaniu soboru balskiego i w ustanowieniu zakonu Jezuitów, których przeznaczeniem miało być hamowanie rozkrzewiającego się protestantyzmu. I gdy władza papieska, będąc w ten sposób zasiloną, poczęła następnie wywierać kierunek zba wienny we Francji, zgraja tajemnicza wznieciła odszczepieństwo Kościoła gallikańskiego. Tak samo, gdy jezuiti przeciwstawili się następnie doktrynom mistycznym jansenistów, którzy chcieli zniszczyć, za pomocą łaski bożej, samorzutność rozumu ludzkiego, zgraja mistyczna usiłowała zgubić świetny ten zakon i osiągnęła to, wprowadzając do niego fałszywych braci, którzy, przez wynalazek kazuistyki i przez inne rozluźnienia moralne, rozwinęli tam ten splot złoczynstw, tak niesłusznie przypisywany samej instytucji zakonu Jezuitów. — Ale, nie mamy tu dosyć miejsca do wykreślenia piekielnych tych machinacyj zgrai mistycznej w czwartym okresie; zrobimy to gdzie indziej, tu zaś pospieszymy z oznajmieniem rysów głównych, przez jakie doszła ona do zniszczenia zarazem filozofji i religji w krajach katolickich, zwłaszcza we Francji, i do zbudzenia tam w ten sposób ducha rewolucyjnego, którego początek w tym kraju staramy się poznać.—Otóż, nie zatrzymując się tu na wskazaniu, w zgrai tajemniczej, przyczyn ukrytych Ligi, nocy św. Bartłomieja, odszczepieństwa Henryka IV, zamordowania jego, odwołania edyktu jego nantskiego, i tylu innych okropności tego rodzaju, ograniczymy się do zwrócenia uwagi, że gwałty te, tak odbiegające od pochodu cywilizacji europej-

skiej w czwartym okresie, musiały z konieczności sprowadzić we Francji, w przeciwieństwie do RZECZYWISTOŚCI UMYŚLOWEJ, jaką ludzkość starała się zdobyć w tym okresie przez pewność wiedzy, absolutną tę OBOJĘTNOŚĆ DLA PRAWDY, która, pod mianem wdzięcznem lekkości, stała się cechą wyróżniającą francuzów w trzech wiekach ostatnich. W rzeczy samej, pośród wielkich spraw, jakie się rozgrywały wówczas w Europie, od wojny trzydziestoletniej, by założyć protestantyzm, aż do wojny siedmioletniej, by dać mu wpływ zbrojny, Francja, uciskając wręcz w swem łonie protestantyzm, porzuciła z zazdrości Austrię, wierną tę obrończynię wiary katolickiej, i sprzymierzyła się dla interesu z protestantami, by dojsć do zagarnięcia kilku miast, czy kilku prowincyj obcych! I obojętność ta powszechna dla prawdy, która stała się w ten sposób panującą we Francji, winna była z konieczności, w kraju tym, niegdyś tak oświeconym i tak gorliwym dla prawdy, doprowadzić filozofję do tej nieudolnej LOGOMACHJI, która jest dzisiaj jedyną jej cechą pochwytną, zwłaszcza przez kontrast, jaki tworzy ona ze stanem pozytywnym i dydaktycznym obecnych światłał Germanji. — I proszę się nie mylić co do przyczyny tego zaniku stopniowego wszelkiego zainteresowania dla prawdy we Francji, przypisując ją wpływowi kleru francuskiego, jak to się czyni ogólnie, zamiast przypisywać ją zgrai mistycznej, którą oznajmiamy tu, jako prawdziwą przyczynę anomalji cywilizacji tej europejskiej. W rzeczy samej, obok z obojętnością tą dla prawdy, rozwijała się w sposób naturalny, i z tych że pobudek, wzrastająca i powszechna NIEWIARA RELIGIJNA, jak świadczą o tem, naprzód, bezwstydnne pisma encyklopedystów i inne tego rodzaju, i wreszcie, fakty rewolucyjne Francji; a pewnie, że niewiara ta religijna, która, w stanie obecnym cywilizacji europejskiej, gdzie chodzi o rozwiązanie problemu religijnego Słowa, jest w gruncie rzeczy całkiem identyczną z wyżej rzezoną obo-

jętnością dla prawdy, nie mogła żadną miarą, jako prawdziwe zniszczenie religji, stanowić jakowejś sprawy dla kleru francuskiego, chociażby mogła być podzielana przez kilku członków niecnych czcigodnego tego kleru. — Otóż, zgasiwszy w ten sposób postępowo wszelkie zainteresowanie dla prawdy i dla religji, zgraja mistyczna, bez innych wysiłków, mogła, z pewnością, liczyć na DEMORALIZACJĘ POWSZECHNĄ, jaka, według dowodów autentycznych, przytoczonych przez nas wyżej, stała się dla Francji nieuniknionem i opłakanem następstwem zasad tych piekielnych. I demoralizacja taka publiczna, stanowiąca tak wielki kontrast z wysokiem ziszczeniem moralności przez protestantyzm, nie mogła utrzymywać się, pośród Europy oświeconej, bez oparcia się na jakimś przekręceniu zasad moralnych, które są posadami wieczystemi państw albo społeczeństw politycznych. W ten oto sposób, z dwóch zasad, na których spoczywa władza zwierzchnia, Francja, w wyżej rzeczonyj demoralizacji, odrzuciła naturalnie zasadę prawa bożego, która umieszcza w Stwórcy początek sprawiedliwości, i przyjęła jedynie zasadę prawa ludzkiego, która pozostawia członkom państw uznanie lub nieuznanie sprawiedliwości w sprawowaniu władzy zwierzchniej. I tu oto początek tajemniczy DUCHA REWOLUCYJNEGO Francji, początek, jaki zamierzylismy sobie odstąpić w tym rozdziale. — Osiągnąwszy cel ten główny, nie zatrzymamy się tutaj na oznajmianiu różnych okazań się zgrai tajemniczej w czwartym okresie, przez które usiłowała ona wyrodzić lub przynajmniej zatamować postępy rozumowe tego okresu. Nie będziemy tedy mówili tu o tej bezwładności rzekomo spekulatywnej, którą, w naukach swych okultystycznych i w doktrynach swych teozoficznych, chciała ona mieszać z samorzutnością umysłową, przewodzącą wówczas prawdziwemu pochodowi nauk, filozofji, i nawet teologii, ani o tym wpływie praktycznym, jaki chciała ona wywierać przez kuglarstwa konwulsjoni-

stów, magnetyzmu zwierzęcego, i wreszcie somnambulizmu ekstatycznego. Nie będziemy mówili również o stowarzyszeniach tajemnych, jakie zgraja ta tworzyła kolejno, w tym okresie, pod mianami Rożokrzyżowców, Wolnych Mularzy, Illuminatów i tylu innych, chyba by zwrócić uwagę, że w stowarzyszeniach tych właśnie, bardzo niewinnych niewątpliwie przez się, zgraja miała rodzaj szkółki do wyboru swych adeptów. Ale, winniśmy wskazać jeszcze rys charakterystyczny zamierzeń niszczycielskich, jakie zgraja tajemnicza roztoczyła w ciągu czwartego okresu, i dla tego, wystarczy nam zwrócić uwagę, że, nie mogąc osiągnąć, we własnej osobie, znamienitego Marcina Lutra, założyciela tego protestantyzmu albo wolności myśli, jaka panowała w tym okresie, zgraja mistyczna zaprzysięgła niemiłosierną nienawiść imieniowi jego nieśmiertelnemu i całemu protestantyzmowi, oczerniając jedno i drugie, wszelkimi środkami wyobraźnemi, wbrew wielkim wynikom naukowym, jakimi się zaznaczył okres ten emancypacji rozumu, a zwłaszcza wbrew wysokiej moralności, jaką protestantyzm przyszedł wreszcie zsić na ziemi. Winniśmy tu dodać, że przekłeta inkwizycja, piekielne to narzędzie nawracania religijnego, była notorycznie dziełem zgrai mistycznej, w następstwie potężnego jej wpływu tajemnego na władzę kościelną katolicyzmu.

Wreszcie, w piątym okresie, gdy, poprzez tyle przeskód, filozofja i religja zostały powołane do ustanowienia siebie ostatecznie na posadach niezachwianych, zgraja tajemnicza podwaja swą gorliwość szatańską, by obalić jedną i drugą, szerząc wszędy ducha rewolucyjnego Francji, i niewiele już potrzeba było, by, bez szczególnego zboczenia ducha tego za Napoleona, doszła ona do opłakanej tak ruiny cywilizacji europejskiej. — Wykreślimy to w rzucie.

Podnosząc zwierchność ludzką do zasady wyłącznej władzy społecznej, i odrzucając w ten sposób zwierchność

boską a z nią prawa moralne, które pochodzą od Boga, i które jedne tylko mogą ustanawiać sprawiedliwość, a przeto władzę polityczną, oczywistem jest, że, w takim społeczeństwie czysto ludzkim, nie będzie można absolutnie, żadnym zgoła środkiem, ani ziścić sprawiedliwości, ani nawet założyć władzy politycznej. Wynikiem tej walki rzekomo prawnej z początkiem boskim praw moralnych, zapoznając w ten sposób wysoki ten początek, i ustanawiając zapoznanie to formalne, jako zasadę prawności, będzie niezbędnie ABSOLUTNA DEMORALIZACJA społeczeństwa i ABSOLUTNA NIESTAŁOŚĆ władzy politycznej w tem społeczeństwie. Co większa, i jednym słowem, uroszczenie czynienia prawności z wyłączeniem jedynej zasady możliwej prawności, jest prawdziwą NIEDORZECZNOŚCIĄ JURYSDYCZNA, której następstwa opłakane, o ile rozwinęłyby się poza wszelką rękojmią wyższą ludzkości, pociągnęłyby nieuchronnie całkowite obalenie przeznaczeń absolutnych człowieka i, z niemi, zupełną ruinę stworzenia istot rozumnych.—Taka jest tedy pozycja obecna Francji, rzekoma jej prawność jurysdyczna, i smutne jej przeznaczenia służenia zniszczeniu ludzkości.

Pozycja ta ekscentryczna narodu francuskiego, gdzie, pod formą prawną a przeto obowiązującą, wielki ten naród jest umieszczony POZA PRAWAMI MORALNEMI albo raczej w walce otwartej z prawami temi boskimi, może jedna wyjaśnić wszystkie męki i wszystkie okropności nieuniknionych rewolucyj tych politycznych.—Ale, ważniejszym jeszcze jest to, że pozycja ta, pośród Europy cywilizowanej, otwiera nowy i fatalny okres ludzkości. W rzeczy samej, dopóki prawdy absolutne pozostają nieznanne człowiekowi, postępy jakiegobądź rodzaju ludzkiego, by prowadzić go do przeznaczeń jego końcowych, mogą pełnić się jedynie pod kierunkiem opatrnościowym i głównie pod rękojmią praw moralnych, które, w niewiedzy tej ludzkości, są jedynemi stra-

zami, a zwłaszcza strażami boskimi jego rozwoju i wszystkich jego przeznaczeń ziemskich. Tak więc, skoro początek boski praw moralnych jest zapoznany w jakim społeczeństwie, niemasz już w społeczeństwie tem żadnej rękoi postępu jego ku przeznaczeniom końcowym człowieka; i skoro, nadto, początek ten boski praw moralnych jest zapoznany formalnie, jak jest on zapoznany przez prawo publiczne we Francji, ma się podstawę przypuszczać, że te same pobudki, które, w społeczeństwie takim, popchnęły do zapoznania początku boskiego praw moralnych, odchyła zarówno społeczeństwo to od jego postępu ku celom boskim stworzenia istot rozumnych. I skoro naród, w którym założy się tak przewrotny nieład moralny, będzie dosyć potężny, by mógł wpływać na przeznaczenia świata cywilizowanego, trzeba się będzie obawiać, że fałszywy kierunek ten i antymoralne prawodawstwo to staną się trwałemi w świecie politycznym, i pociągną w ten sposób, przez nowy tryumf idei absolutnej zła, nowy upadek moralny ludzkości.—W ten oto sposób, przez rewolucje swe i przez prawodawstwa swe rewolucyjne, mające za przedmiot jedyny wyłączenie zwierzchności boskiej z władzy politycznej, Francja, zaciekać się i osiągać powodzenie w szerzeniu ducha swego rewolucyjnego w świecie cywilizowanym, otwiera, dla ludzkości, nowy i opłakany okres historyczny, w którym, jeżeli duch ten fałszu i zła dojdzie do ustanowienia się publicznego, nowy upadek moralny człowieka a, z nim, absolutna ruina obecnego rodzaju ludzkiego dopełnią się fatalnie. I oto Francji zawdzięczałaby ziemia zagładę tę stworzenia istot rozumnych!

Twierdzenia te nie są wynikiem jakichś luźnych przekonań, zaczerpniętych z rozważań stronnictw politycznych, albo z przeświadczeń jakiegoś systematu filozoficznego. Pochodzą one bezpośrednio, jak to obaczyliśmy w rozdziale pierwszym, z cechy wieczystej i niezniszczalnej samych

praw moralnych, t. j., z absolutnej ich konieczności praktycznej, z obligacji ich niewarunkowej, słowem, z ich IMPERATYWU kategorycznego, przed którym znika wszelkie inne uroszczenie albo skłonność praktyczna; z imperatywu, który, właśnie przez swą niewarunkowość obowiązującą praw moralnych, przekraczając w ten sposób wszelkie pojęcie rozumu ludzkiego, wskazuje jawnie, dla praw tych niezmiennych, początek wyższy od naszego rozumu, a mianowicie POCZĄTEK ich BOSKI. — Cecha ta odrębna praw moralnych jest dobrodziejstwem Stwórcy, ile że, właśnie przez cechę tę, ludzkość otrzymuje rękojmię pewną celowości swych postępów. I, jak to już zaznaczyliśmy w rozdziale pierwszym, IMPERATYW ten albo konieczność ta obowiązująca praw moralnych dana jest człowiekowi, by kierować go we wszystkich jego postanowieniach praktycznych, zgoła jak OCZYWISTOŚĆ albo konieczność poznawcza praw matematycznych jest mu dana, by kierować go we wszystkich jego wykreśleniach spekulatywnych. Toteż, dwa rzędy te prawd, to znaczy, prawdy moralne i prawdy matematyczne, które są wyposażone w dostojną tę rękojmię, przyoblekają się bezpośrednio, i w tym samym stopniu, w cechę pewności absolutnej albo nieomyślności. I oto na mocy wysokiego tego tytułu, czerpiąc wszystkie nasze wyniki niniejsze ze źródła tego boskiego praw moralnych, t. j., z imperatywu ich kategorycznego, możemy utrzymywać, że twierdzenia, jakie wyprowadziliśmy, są równie nieomyślne, jak prawdy matematyczne, a przeto prawdziwe absolutnie.

Atoli, właśnie dla tego, że twierdzenia te są prawdziwe, nie możemy, z racji ich ważności, wyjaśnić ich w sposób naturalny. — Rzekliśmy już, i powtarzamy to wyraźnie, iż niemożliwością jest zrozumieć, w jakim bądź narodzie, a tem bardziej w narodzie francuskim, rozwój samorzutny i własny, bez żadnego wpływu zewnętrznego, ducha rewolucyjnego, podobnego do tego, jaki oznajmiliśmy, a którego

dążnością panującą byłoby wyłączenie formalne, pod pozorem prawnym, zwierzchności boskiej we władzy politycznej, a przeto walka na zabój z początkiem boskim praw moralnych, iżby móżdż osłabić wagę absolutną dostojnych tych praw. Oświadczyliśmy już nadomiar, nie tylko poszanowanie nasze głębokie dla nietykalności wszelkiego narodu, lecz jeszcze nasze uczucia przywiązania i wdzięczności dla narodu francuskiego; jest to oświadczenie, które winno osłonić nas przed wielkim niesprawiedliwym zarzutem narodowym. I, by lepiej wyrazić myśl swą osobistą, autor Mesjanizmu oświadcza tu otwarcie, że przekonanie jego co do cechy szanownej narodu francuskiego jest takie, iż z trudem pojąłby on, jak ten sam duch rewolucyjny, gdyby był rozwinięty w każdym innym narodzie, nie sprowadziłby już jego ruiny; podczas gdy sławetny naród francuski nie przestaje mu się opierać, i daje nam jeszcze nadzieję ukrócenia go zupełnego, a nawet być może wyciągnięcia z niego wszystkiej korzyści, dla jakiej Opatrzność pozwoliła na jego rozpętanie. — Nie możemy tedy szukać, w samych warunkach narodowych ludu francuskiego, przyczyn ducha rewolucyjnego, jaki tam dzisiaj panuje. I, zmuszeni tedy szukać ich w warunkach zewnętrznych i obcych wielkiemu temu narodowi, nie możemy, z jakiembądź prawdopodobieństwem, znaleźć ich indziej, jak w dwóch hipotezach, jakie przedstawiliśmy, to znaczy, przypuszczając, naprzód, że rozwój postępowy ducha rewolucyjnego we Francji, tak jak go poznaliśmy i ustaliliśmy, jest dziełem zgrai niewidzialnej ludzi tajemniczych, którzy należą do świata pierwotnego grzechu, i którzy dążą do zmieszania go z naszym obecnym światem zbawienia, i przypuszczając następnie, że zastosowanie ducha tego rewolucyjnego, które zastępuje fałszem prawdę i złem dobro, jest dziełem naturalnem zgrai ukrytej ludzi znieprawionych, którzy, w zamiarze wyzysku innych ludzi, zrobili użytek z ducha tego rewolucyjnego, by

utworzyć zrzeszenie tajemne, stanowiące prawdziwy Anty-Kościół.

Dwie te hipotezy są, jak to powiedzieliśmy, prawdopodobieństwem dostatecznym, iżby, w warunkach dydaktycznych, było się zmuszonym przypuścić je, zwłaszcza gdy nie można zaprzeczyć im dowodami pozytywnymi. I cóżby to było, gdybyśmy chcieli wziąć trud przytaczania tu dowodów pozytywnych istnienia rzeczywistego przedmiotów odnośnych tych hipotez? — Dla każdego, kto zna osobistości świata politycznego we Francji i poza Francją, rzeczywistość wtórej z tych hipotez, hipotezy, wymagającej istnienia rodzaju zrzeszenia tajemnego, stanowiącego prawdziwy Anty-Kościół, nie może zawierać żadnej trudności, by była zrozumiana w pełni. Już nawet rozważanie to stanowi część obyczajów publicznych, i jest w ten sposób odtwarzane we Francji na scenie dramatycznej pod mianem *KAMARADERJI*, co prawda w bardzo niewielkich rozmiarach. Co większa, w powieściach na dobre, które cechują albo raczej starają się ukształtować dosyć otwarcie nową dążność narodową, ta sama rzecz jest już okazana w wielkich rozmiarach i z dostatecznymi przemilczeniami, w przedmowie do *HISTORJI TRZYNASTU*, jako stanowiącej część studjów obyczajowych XIX stulecia. Tylko że autor sprytny tej powieści chciałby wmówić, iż nie zna początku i celu tej zgrai. Owszem, pierwsza nasza hipoteza, hipoteza świata pierwotnego zniszczenia, zmieszanego z obecnym naszym światem stworzenia, przez wyżej rzeczony wytworzenie tajemnicze ducha rewolucyjnego we Francji, może zastąpić rzekomą niewiedzę autora, którego zacytowaliśmy. Zresztą, rzeczywistość tej hipotezy, jakkolwiek bądź transcendentną jest ona, nie trudna też jest do pojęcia dla każdego, kto zna fakty i dzieje świata mistycznego w rozwoju postępowym ludzkości, fakty, któreśmy okazali przelotnie w całej ich ścisłości historycznej. — Pozostaje nam tedy wskazać,

z tąż przelotnością, stan i działalność zgrai tajemniczej w piątym, t. j., w niniejszym okresie historycznym.

Otóż, stosownie do swej redukcji obecnej, nie mogąc już utożsamiać się z żadnym z postępów walnych i całkiem rozumowych ludzkości, mistycyzm współczesny, rozważany naprzód w dążności swej spekulatywnej, musi bardziej, niż kiedyindziej, zmierzać ku gnozymachji spełnionej, zaprzeczając nawet samej możebności wszelkiego poznania rozumowego i absolutnego. Jedyne poznania, jakie może on pojąć, a przeto jakie raczy dopuścić, by zawładnąć kierunkiem ludzkości w obecnym jej nieładzie powszechnym, są to poznania faktów historycznych, a zwłaszcza poznania faktów tradycyjnych, dotyczących objawień religijnych, są to bowiem jedyne poznania, gdzie, by je osiąść, wystarcza władza bierna uczucia, i gdzie, by wytworzyć z nich jedność umysłową, potrzeba tylko władzy wyobraźni, władzy, jaką zgraja tajemnicza podziela w stopniu wysokim z innymi ludźmi. Toteż, wszędy, gdzie jedność ta nie jest dana sama przez się przez historję ani przez tradycję, t. j., wszędy, gdzie powiązanie faktów historycznych nie jest ustalone przez postrzeżenie pozytywne, mistycyzm współczesny zastępuje to grą swej wyobraźni nierządnej, i spłądza w ten sposób dziwaczne te okresy historyczne, które chce przepisywać pochodowi ludzkości, jakiemi są, między innymi, śmieszne ale zamiarowe okresy okrężne Vic'a, albo cztery okresy niszczące Saint-Simonistów, skradzione z naszego SFINKSA i pokrzywione w ten sposób w celu zniszczenia, jak to rzekliśmy wyżej w nocie do pracy niniejszej. Ale pełnia tej gry umysłowej okazuje się u rzekomych teozofów współczesnych, gdy chodzi o zasady stwórcze albo o następstwa transcendentne wszechświata, jakich wyobraźnia nie może ucieleśnić: wówczas, nadużywając całkowicie potwornego tego nierządu umysłowego, i posługując się już tylko zwykłą fantazją, mistycy współcześni wytwarzają

stare bajdy albo baśnie o początku świata, o stworzeniu człowieka i jego upadku, o oczyszczeniu moralnem ludzkości i powrocie jej końcowym do stanu pierwotnej szczęśliwości; bajki te albo baśnie, owoc wyobraźni wschodu, jakie stary mistycyzm zaniósł na zachód, do żydów, chrześcijan i muzułmanów, jako dające wykład tajemny ksiąg świętych. — Otóż, zwykła ta dedukcja psychologiczna środków umysłowych mistycyzmu współczesnego, gdy się w niej odściągnie jeszcze wszelkie zamierzenie szatańskie, wystarczy niewątpliwie, by dać poznać, że, z tego punktu widzenia hermeneutyki świętej, gdzie zgraja tajemnicza dąży dzisiaj do umieszczenia się ponownego, by ustanowić się równoległe z obecną dążnością rozumową ludzkości ku ABSOLUTOWI, żadna bądź jaka prawda, żadna absolutnie, co do znaczenia objawień religijnych, nie może być odkryta, i mniej jeszcze, żadna z prawd wysokich, jakie filozofja winna odśłonić w niniejszym naszym okresie historycznym, nie może być nawet przecutą.

Rozważany następnie w swem zastosowaniu praktycznym, mistycyzm współczesny, idąc wszędy za dążnością spekulatywną, jaką w nim poznaliśmy, za dążnością szukania w objawieniach religijnych wykładów, jakimi chciałby on zastąpić wyniki rozumowe obecnej dążności ludzkości ku absolutowi, dzieli się z konieczności na kilka gałęzi oddzielnych, odpowiadających różnym elementom dydaktycznym religij pozytywnych. — Trzeba wiedzieć, w rzeczy samej, że, będąc wyzuty ze wszelkiej samorzutności stwórczej, przez własne zniszczenie warunków hyperfizycznych albo niewarunkowych w człowieku, mistycyzm wogóle, stary czy współczesny, jest niezdolny do żadnej wytwórczości samorzutnej albo własnej; i nie może on tedy, we wszystkich swych jakichbądź zjawach, okazywać nic innego, jak przeróbki, mniej lub więcej zabawne, stworzeń rozumowych ludzi świata obecnego, wykrzywiając te stworzenia odmiana-

mi demonicznymi świata pierwotnego. W ten oto sposób, by kroczyć obecnie wraz z postępami rozumowemi ludzkości ku absolutowi, i mogąc ujmować absolut jedynie władzą uczucia w objawieniach religijnych, mistycyzm współczesny jest zmuszony iść za elementami dydaktycznymi tych objawień, podług których zakładają się sposoby odrębne religij pozytywne wśród ludzi świata obecnego. — Wystarczy tedy, by dać poznać różne gałęzie mistycyzmu współczesnego, w przedsięwzięciu do Parakletyzmu mesjanicznego, rzut oka na rozwój genetyczny elementów tych rozumowych religij pozytywne, według których dzieli się z konieczności różne gałęzie mistyczne, o jakich mowa. — Oto jest rzut ten.

Rzut oka na elementy genetyczne religij pozytywne.

A) Elementy bezpośrednie albo przeciwstawne.

- a) Objawienie przez *uczucie moralne*; nakazy moralne, uważane jako *przykazania boże*, w przeciwieństwie do skłonności fizycznych, uważanych jako *wyniki upadku moralnego*. = TEIZM albo JUDAIZM.
- b) Objawienie przez *uczucie religijne*; prawo moralne, oparte na *Słowie w Bogu*, w przeciwieństwie do grzechu pierworodnego, uważanego jako *wewnętrzne znieprawienie moralne człowieka*. = CHRZEŚCIJANIZM.

B) Elementy pośrednie albo przejściowe.

- a) Przejście progresywne od nakazu moralnego do prawa moralnego, albo od przykazania bożego do Słowa w Bogu; *wcielenie ludzkie Słowa*. = BRAMINIZM.
- b) Przejście regresywne od prawa moralnego do nakazu moralnego, albo od Słowa w Bogu do przykazania bożego; *dekrety wieczyste i niezmiennne*. = ISLAMIZM.

Tak tedy, według tej klasyfikacji a priori elementów genetycznych religij pozytywne, istnieją koniecznie, w mistycyzmie współczesnym, rozważanym w całkowitym swym rozwoju niniejszym, cztery gałęzie odrębne, odpowiadające czterem tym klasom dydaktycznym religij pozytywne albo objawień postępowych, które, przez dar specjalny Stwórcy,

prowadziły i winny sprowadzać ludzkość obecną do wysokich jej i końcowych przeznaczeń na ziemi. — Czterema temi gałęziami odrębnymi mistycyzmu współczesnego są tedy:

1-o Mistycyzm *żydowski* albo *kabalistyczny*.

2-o Mistycyzm *chrześcijański* albo *gnostycki*.

3-o Mistycyzm *bramiński* albo *indyjski*.

4-o Mistycyzm *islamiczny* albo *muzułmański*.

Jak się przewiduje z łatwością, istnieje tyleż zgraj tajemniczych, idących odnośnie za doktrynami odrębnych tych gałęzi mistycyzmu. — Wszelako, jak to się pojmuje zarówno, doktryny te i zgraje wyznające je nie są oddzielone w sposób tak ścisły, jak je ustaliliśmy zapomocą naszych sposobów dydaktycznych. W niewiedzy swych zasad, jedni wchodzą mniej lub więcej w obręby innych, i nawzajem; tak iż, w doktrynach pozytywnych i w zwolennikach ich odnośnych, masz pomieszania tak wielkie, iż z trudem by je można a posteriori sprowadzić do czterech elementów odrębnych, jak my to uczyniliśmy a priori. Co większa, wskutek wędrówki doktryn tych mistycznych i zwolenników ich niewidzialnych, wprowadziły się tam mieszaniny albo związki, które sprowadzają dzisiaj do dwóch gałęzi systematycznych cztery gałęzie elementarne, jakie ustaliliśmy; jest to redukcja, jaką można było przewidywać nawet a priori, biorąc pod uwagę kierunki przeciwne dwóch gałęzi pośrednich albo przejściowych, bramińską i islamiczną, i cele odnośne tych kierunków w dwóch gałęziach bezpośrednich albo przeciwnych, chrześcijańskiej i żydowskiej, zwłaszcza skoro się zauważy prócz tego, że okoliczności historyczne powiązań tych naturalnych były dla nich przychylnie. Tak więc, mistycyzm żydowski albo kabalistyczny i mistycyzm islamiczny albo muzulmański, po swem przesiedleniu się wspólnem ze wschodu na zachód, dokonaniem przez rozproszenie żydów i przez związki tajemne Templarjuszów z Izmaelitami, spotkały się i złączyły w szkoły rabinów i maurytanów

Portugalji i Hiszpanji; a stąd, przybrawszy maskę chrześcijańską, nawróciły do Francji, by utworzyć tam wspólnie zgraję tajemniczą, która, jak to widzieliśmy wyżej, wzniecała ducha rewolucyjnego tego kraju, i przewodzi obecnie zgubnym przeznaczeniom świetnego tego państwa. Tak samo, z drugiej strony, mistycyzm bramiński albo indyjski, przeniesiony do Europy przez świeże studia filologiczne nad Indjami, w momencie właśnie, gdy wielki przewrót filozoficzny w Niemczech powołał tam mistycyzm chrześcijański albo gnostycki, związał się z tym ostatnim, przynajmniej jako nowy i prawdziwy wykładca kontemplacyjny ksiąg świętych; i wynikła stąd doktryna indo-chrześcijańska, posada potężnej zgrai tajemniczej, której siedlisko główne jest na południu Niemiec, a której celem pozornym jest odnowa katołicyzmu. Atoli, dwie te zgraje, jedna i druga, pod pozorem dążności swej religijnej, odpowiadającej obecnej dążności ludzkości ku absolutowi, nie zmierzają do niczego innego, jak do zniszczenia wielkich postępów rozumowych, do jakich winien nas doprowadzić niniejszy okres historyczny, a przeto do zgładzenia zupełnego filozofji i religji, jak to zamierzamy poznać w tym rozdziale. I, w skutek celu tego wspólnego, dwie te zgraje tajemnicze, aczkolwiek odosobnione i nawet sprzeczne pod pewnemi względami, jako że jedna chce nas sprowadzić tylko do mistycyzmu chrześcijańskiego trzeciego okresu, podczas gdy druga chciałaby nas sprowadzić aż do mistycyzmu teistycznego pierwszego okresu, rozumieją się niemniej ze sobą milcząco, i pracują w ten sposób wspólnie nad poddaniem świata obecnego stworzenia świata pierwotnemu zniszczeniu.—Obaczmy teraz działanie ciemnej jednej i drugiej z dwu tych zgraj, zwłaszcza zgrai francuskiej, która, przez dążność swą bardziej katołodemoniczną, a mianowicie przez obecnego swego ducha rewolucyjnego, stara się otwarcie zgasić moralność na ziemi, i w wyniku, zniweczyć religję i filozofję.

By dobrze ocenić fakty i poczynania tajemniczej tej zgrai francuskiej, zauważmy naprzód, że, według dedukcji, jaką co do niej daliśmy, oczywiście jest, iż, zawierając w sobie elementy judaizmu i islamizmu pod formą chrześcijańską, winna ona stale, pomimo swego powoływania się okazalnego na chrześcijaństwo, odchyłać się od niego we wszystkim, co jest rozumowego albo istotnego dla postępów ludzkości, i winna ona w ten sposób wytwarzać się wszędy z cechami wyróżniającymi obłudy faryzeuszowskiej i fanatycznej ciemnoty muzułmańskiej*). Zauważmy następnie, że doktryny rewolucyjne francuskie, jak je wyprowadziliśmy i ustaliliśmy w pierwszym rozdziale, są konieczne, jak to już poznaliśmy, wytworami zgrai tej niewidzialnej, a przeto prawdziwemi jej okazaniami się, wbrew cechom jej wyróżniającym oszustwa i fanatyzmu. Wystarczy tedy odsłonić prawdziwe znaczenie doktryn tych rewolucyjnych, by ocenić wpływ niszczący, jaki zgraja tajemnicza wywiera we Francji.

Otóż, według pobieżnej dedukcji, jaką daliśmy w pierwszym rozdziale, doktryny rewolucyjne we Francji składają się z czterech klas doktryn snadnie odrębnych, z których dwie są podstawowe i dwie dopełniające.—Dwimi klasami podstawowemi są doktryny odnośnie dwóch stronnictw

*) Chociaż postanowiliśmy sobie, w tej Metapolityce, cytować tylko przykłady walne i nieodzowne, musimy, ze względów dosyć ważnych, porzucić na chwilę nasze prawidło, i przytoczyć, jako przykład tępego szalberstwa mistyków, jakie tu oznajmiamy, fakt, napozór mało znaczący utworów Saint-Martin'a. Uczony ten dobrze znany..., począwszy, w książce swej o *Błędach* i o *Prawdzie*, od oświadczenia pozytywnego, że prawda może być tylko atrybutem Boga, jak wszyscy mistycy powiedzieli to już za Laktancjuszem, każe następnie wierzyć swym adeptom, iż on zna prawdę. Nic nie może się równać z tem oszustwem, chyba fantastyczne zadufanie, z jakim uczony ten mówi o naukach, gdzie zdradza nieuctwo tak głębokie, iż jesteśmy prawdziwie zmuszeni tłumaczyć się z powodu zacytowania takiego przykładu.—Nawet w poznaniach filologicznych, a przeto czysto historycznych, uczeni zgrai tajemniczej francuskiej zdradzają zarówno głębokie nieuctwo. Tak oto jeden z tych uczonych, pragnąc zrehabilitować kabałę, ogłosił *Odbudowę języka hebrajskiego*, gdzie widać, iż nie zna on nawet początków tego języka.

politycznych, prawa ludzkiego i prawa bożego, z których pierwsza opiera się na argumencie Voltaire'a albo encyklopedystów, i z których wtóra opiera się na argumencie Pascala albo jansenistów, jak to poznaliśmy w wyżej rzeczonyj dedukcji. I dwiema klasami dopełniającemi są przypłódki, jakie tam dodano przez rzekomą doktrynę Saints-Simonistów i przez doktrynę Słów Wierzącego, z których pierwsza dąży do zamiany materji na ducha, i z których wtóra dąży przeciwnie do zamiany ducha na materję.—Te są tedy cztery klasy doktryn rewolucyjnych, o których odślonę prawdziwego znaczenia tu chodzi.

Zwróćmy uwagę naprzód, że, zpośród czterech klas tych doktryn, dwie pierwsze stanowią jeszcze, do pewnego punktu, doktryny ROZUMOWE, których zasady, t. j., wyżej rzeczony argumenty odnośnie Voltaire'a i Pascala przeznaczone są, mniej lub więcej, do prawdziwej dyskusji publicznej. Jako takie, dwie te doktryny podstawowe dwóch stronnictw sprzecznych mogą, mniej lub więcej, ulepszać się przez się, i sprowadzać w ten sposób odmiany, któreby, roztropnością swą, mogły prowadzić do odkrycia prawdziwych przeznaczeń dwóch tych stronnictw politycznych, w razie gdyby, przez nową przewrotność, zgraja tajemnicza nie doszła jeszcze do wypaczenia wyniku tego zbawczego, jak to zabaczymy niebawem.—Ale, dwie ostatnie z czterech klas doktryn rewolucyjnych, doktryna Saints-Simonistów i doktryna Słów Wierzącego, stanowią prawdziwe już doktryny MISTYCZNE, ile że zasady ich odnośnie, które ukazują się tam tylko w warunkach pozornie przychylnych, są ukryte dla ogółu, i nie dopuszczają tedy żadnej dyskusji rozumowej, któraby mogła odśłaniać wierutny ich fałsz i niszczyielski ich zamiar. Odłonimy tedy, naprzód, zasady przewrotne dwóch tych doktryn dopełniających albo dwóch tych przypłódków zpośród doktryn rewolucyjnych, o których mowa.

Wszelako, winniśmy naprzód uprzedzić, że dwa przy-
płodki, jakie wymianowaliśmy, i jakich zasady odsłoni-
my, są tylko zjawami poszczególnymi dwóch systematów
ogólnych tego rodzaju doktryn mistycznych. — Tak więc,
Saint-Simonizm jest tylko jednym z ostatnich zjawów pu-
blicznych systematu ogólnego rzekomych doktryn ekono-
micznych, jakie, od Quesnay'a, są wyzyskiwane we Fran-
cji przez zgrają tajemniczą, i jakie, jak to już zauważył
ksiądz Barruel, przyczyniły się wielce do sprowadzenia re-
wolucji francuskiej. Obejmiemy ogólnie doktryny te ekono-
miczne mianem DOKTRYN FIZJOKRATYCZNYCH, mając wzgląd,
nie tyle na ich pierwotny systemat ekonomji politycznej,
noszący to miano, ile raczej na ich zasadę ogólną zamiany
materji na ducha; i oto z systematu ogólnego tych doktryn,
rozważanego w zastosowaniu jego mistycznym do ładu spo-
łecznego, odsłoniemy zasadę przewrotną. — Tak samo, Sło-
wa Wierzącego są również tylko jednym z ostatnich zjawów
publicznych systematu ogólnego rzekomych doktryn religij-
nych, jakie od odszczepieństwa Kościoła gallikańskiego, są
wyzyskiwane we Francji przez tę zgrają tajemniczą, a jak-
ie, jak to jest wiadomem i jak możnaby tego nawet do-
wieść z łatwością*), przyczyniły się wielce do sprowadze-
nia we Francji zaniku wszelkiej wiary religijnej. Obejmiemy

*) Oto jest przykład możliwości dania tego dowodu. — Pewnej nocy, koło godziny drugiej, pewna piękna dama, hrabina..., której autor Mesjanizmu nie miał zaszczytu znać przedtem, przybyła do niego, by zaprowadzić go na zebranie kilku osób, które, zaznajomiwszy się z wydawnictwem *Sfinksa*, poczytywały autora za zdolnego do przyjęcia jednej z tych propozycji, których ogłoszenie bez potrzeby zmieniłoby mu twarz, obiecując mu, iż po jej przyjęciu, zostanie on wprowadzony nazajutrz do Jego Królewskiej Wysokości hrabiego d'Artois. — Nieco potem, wskutek złego wyniku tej próby, ta sama dama przysłała wytłomaczyć się, że zaprowadziła autora na takie zebranie, powiadając, że miała już sama nie chodzić na nie, i że wyrzekła się już uczęszczania na inne zebrania, gdzie odprawiano **MODELY NA WYWRÓT**. Tem nie mniej zgodziła się na to, żeby autor przedstawił jej barona..., jednego z wyśzańców wyżej rzeczony zgrai indo-chrześcijańskiej niemieckiej w Paryżu.

również doktryny te religijne albo raczej antyreligijne mianem DOKTRYN HIEROKRATYCZNYCH, mając wzgląd na ich zasadę ogólną zamiany ducha, zwłaszcza ducha religijnego, na materję; i oto zarówno z systematu ogólnego tych doktryn, rozważanego w zastosowaniu ich mistycznym do ładu społecznego, odsłoniemy zasadę przewrotną.

Otóż, co się tyczy naprzód doktryn fizjokratycznych, których Saint-Simonizm jest jednym z ostatnich zjawów, a które są dzisiaj doktrynami ulubionemi wielu sekciarzy i prawie wszystkich dzienników francuskich, zwłaszcza tych, które chcą zgotować tryumf, jeżeli nie rzeczypospolitej otwarcie, to przynajmniej temu, co nazywają one duchem demokratycznym, zasadą ich tajemną jest:

Każenie systematyczne warunków fizycznych człowieka, z podawaniem warunków tych biernych albo bezwładnych, jako mających RZECZYWISTOŚĆ ABSOLUTNĄ, i z zaprzeczaniem albo przynajmniej z zapoznawaniem, że warunki te niższe mają tylko wartość względną do rozwoju warunków hyperfizycznych człowieka, warunków tych wyższych, z których otrzymuje on mocowładność swą stwórczą albo samorzutność swego rozumu.

I co się tyczy następnie doktryn hierokratycznych, których Słowa Wierzącego są także jednym ze zjawów ostatnich, a które przenikają w sposób dostateczny do wielu książek i do tych z dzienników francuskich, które chcą zgotować tryumf, jeżeli nie powrotowi samej starej formy rządu, to przynajmniej nadużyciom, jakie są związane z tem, co zwą one duchem monarchicznym*), zasadą ich tajemną jest:

Każenie systematyczne warunków hyperfizycznych człowieka, z podawaniem rozumu absolutnego i mocowładności stwórczej, jakie mu są dane przez wysokie

*) Autor Słów Wierzącego ma tu pierwszeństwo szczerości, jako że, wbrew dążnościom chrześcijańskim, na jakie się powołuje, wyznaje on otwarcie odrazę wydatną do ducha monarchicznego.

te warunki, jako będących, w całej rzeczywistości, WŁADZĄ NISZCZĄCĄ jego przeznaczeń, kiedy warunki te wyższe służą do zatrzymania w nim rozpędów fizycznych życia i głębokich natchnień wnętrza jego uczuciowego; słowem, kiedy dążą one do zniweczenia warunków jego fizycznych.

Tak więc, rozważając zasady te odnośne doktryn, o których mowa, w zastosowaniu ich do ładu społecznego, w zastosowaniu, które, wskutek każenia, jakie jest jego gruntem, przekroczy koniecznie prawa naturalne, i przyoblecze się wówczas w formę mistyczną, oczywiście jest, iż, w zastosowaniu tem, gdy będziemy mieli na względzie cztery wielkie cele opatrnościowe ludzkości, podług których urządziły się cztery pierwsze okresy historyczne, i podług których urządzają się ustawicznie wszystkie stosunki społeczne, oczywiście jest, powiadamy, że doktryny fizjokratyczne, w kierunku swej zasady wywrotowej, sprowadzać się będą głównie do dwóch CELÓW CIELESNYCH człowieka, mianowicie, do celu pozytywnego dobrobytu jego cielesnego albo uczucia, i do celu negatywnego bezpieczeństwa publicznego albo rękojmi sprawiedliwości przez politykę, i przeciwnie, że doktryny hierokratyczne, w kierunku swej wywrotowej, sprowadzać się będą głównie do dwóch CELÓW DUCHOWYCH człowieka, mianowicie, do celu negatywnego moralności publicznej albo rękojmi sprawiedliwości przez religię, i do celu pozytywnego dobrobytu jego duchowego albo poznania. — I w rzeczy samej, zgodnie oto z określeniami temi a priori, okazują się, we wszystkich swych zjawach, dwa przypłódki albo dwa systematy doktryn rewolucyjnych, jakie odśtoniliśmy. Toteż, trzymając się ściśle dokładnych tych określeń niniejszych, ustalających w zupełności cele i środki odnośne ohydnych tych doktryn, możnaby wyprowadzić je bardziej systematycznie, niż doszła nawet do ich okazania zgraja tajemnicza instynktem swym

demonicznym i elukubracjami ramotowemi. I zobopólnie, z niniejszemi określeniami a priori dwóch systematów doktryn rewolucyjnych, o których mowa, można będzie, bez trudu, odkryć znaczenie przewrotne i zamiar niszczący we wszystkich zjawach doktryn tych szatańskich; tak iż zadanie nasze odślonienia ich jest rzeczywiście spełnione.

Tem nie mniej, by wprowadzić czytelnika w ten rodzaj dialektyki, niepodobny zgoła do zwykłej logiki, przedstawimy mu kilka przykładów, biorąc je z punktów głównych i poniekąd charakterystycznych doktryn tych wywrotowych. I, by postępować bardziej metodycznie, zbadamy w ten sposób punkty te charakterystyczne, naprzód, w każdej z dwóch tych doktryn oddzielnie, i następnie, w ich zbiegu wspólnym do zniszczenia ładu społecznego.

Otóż, co się tyczy, na pierwszym miejscu, doktryn fizjokratycznych, doktryny te wrzekomo ekonomiczne, których Saint-Simonizm wydał jeden ze zjawów ostatnich, a w których śmieszne ziszczenie wstępują dziś inni sekciarze, punktem ich głównym jest uroszczona różnica STANU SPOŁECZNEGO i STANU POLITYCZNEGO w rządzie stosunków ludzkich, a zwłaszcza pierwszeństwo wybitne, przyznawane stanowi temu społecznemu nad stanem politycznym.— Tak więc, według tych doktryn, dobrobyt cielesny człowieka jest więcej wart od warunków moralnych, pod którymi jedynie, jako istota rozumna, może on przyjmować łaskawe to dobro ziemskie!—Bowiem, wstępując do celów powszechnych ludzkości, i specjalnie do dwóch pierwszych z tych celów, które jedne tylko mogą być pojęte przez doktryny fizjokratyczne, oczywistem jest, że odróżnienie ich stanu społecznego i stanu politycznego nie może absolutnie mieć żadnego innego znaczenia, jak znaczenie przypisywania stanowi społecznemu celu pozytywnego dobrobytu cielesnego albo uczucia, i stanowi politycznemu celu negatywnego bezpieczeństwa publicznego albo rękojmi sprawiedliwości przez

politykę. Zresztą, to oto znaczenie same te doktryny związują w sposób jasny z tem odróżnieniem, przynajmniej, o ile wskazują na to wszystkie ich dążności i wszystkie ich widoki ziszczenia.— Co większa, według sposobu dosyć ścisłego, w jaki doktryny te okazują swe zamiary, oczywistem jest, że, przez stan społeczny, rozumieją one ład stosunków ludzkich, jakie stanowiły pierwszy okres historyczny, i przez stan polityczny, ład tych stosunków, jakie stanowiły wtóry okres ludzkości, jak można się o tem przekonać, porównując, z naszą wyżej rzezoną tablicą filozofji historii albo genezy przeznaczeń ludzkich, wszystkie elementy i wszystkie części ustanawiające dziwnych tych doktryn ekonomicznych. Wynika tedy, i jest to niezłomnem, że doktryny fizjokratyczne Francji przekładają w rozwoju postępowym ludzkości pierwszy okres nad wtóry. — I tę oto sromotną wsteczność rodzaju ludzkiego polecają nam one bez przerwy, we wszystkich prawie dziennikach francuskich, jako wielki POSTĘP, jaki Francja jest powołana ziścić na ziemi! — By lepiej ocenić wszystko, co jest niegodnego w wywróceniu tem ładu postępowego przeznaczeń ludzkich, wystarcza sprowadzić rzekome nakazy doktryn fizjokratycznych do ich zasady wywrotowej, do tej, jaką im wyznaczylśmy i ustaliliśmy wyżej. Pozna się wówczas z łatwością, że nakazy te niemoralne nie zmierzają do niczego innego, jak do nadania warunkom fizycznym człowieka rzeczywistości absolutnej, a przeto do poddania im warunków jego wieczystych lub hyperfizycznych, przy dążeniu nawet do zniweczenia ich zupełnego. W rzeczy samej, odkrycie obowiązku i odkrycie samorzutności praktycznej rozumu naszego, stanowiące wytwory wtórego okresu historycznego, są właśnie warunkami temi hyperfizycznymi człowieka, które, będąc zbudzone w nowym tym okresie postępow, kazały mu zastąpić STANEM POLITYCZNYM, pierwszym tem stworzeniem ludzkim albo pierwszym tym ładem moralnym wśród ludzi, dawny

STAN SPOŁECZNY, który, wskutek prostego zrzeszenia uczuciowego ludzi, w widoku jedynie dobrobytu ich cielesnego, i bez żadnego warunku moralnego, był, jako wynik bezpośredni warunków fizycznych człowieka, przedmiotem pierwszego okresu jego rozwoju. Tak więc, przekładać stan społeczny nad stan polityczny ludzi, jak to czynią doktryny fizjokratyczne francuskie, jest to poddawać prawa moralne prawom fizycznym rodzaju ludzkiego, jest to nawet, pod pewnym względem, niszczyć warunki hyperfizyczne istot rozumnych, przez które jedynie otrzymują one wysoką swą godność i nieskończoną swą rzeczywistość. — I proszę nie wyobrażać sobie, że można przekładać stan społeczny nad stan polityczny bez godzenia w prawa moralne, jakie są zniszczone i ubezpieczone przez ten ostatni stan stosunków ludzkich; bowiem, widzi się jasno, w doktrynach fizjokratycznych, o których mowa, że, by ziścić to przełożenie, i by utrwalić w ten sposób stan społeczny, który jest przedmiotem tych doktryn, jest się zmuszonym poświęcać tam dla niego wszystkie prawa moralne, nawet prawo własności, z najświętszemi jego atrybucjami, jakimi są związki rodziny i dziedzictwa. By dobrze zrozumieć konieczność tę szatańską albo ofiarę tę z praw moralnych, należy wiedzieć, w przedsięwzięciu do tego, co powiemy gdzie indziej dotychczas do dedukcji prawa, że właśnie obecność w człowieku SAMORZUTNOŚCI PRAKTYCZNEJ jego rozumu, jak ona została zbudzona w nim w drugim okresie jego rozwoju, jest zasadą absolutną, jedyną i niewarunkową, istnienia jego PRAW, a przeto jego OBOWIĄZKÓW względem innych ludzi; tak dałoby się, że PRAWO WŁASNOŚCI, stanowiące, jak wiadomo, związek praktyczny JA Z NIE-JA, jest bezpośrednio częścią ustanawiającą i istotną samorzutności tej praktycznej rozumu ludzkiego. Chcieć tedy poświęcać prawo własności, albo wszelkie inne prawo moralne, korzyści albo utrwalaniu rozszerzonego stanu społecznego, mającego za przedmiot dobro-

był nasz cielesny albo uczucia, jest to chcieć wyrzekać się zasady nieskończonej i absolutnej istnienia wieczystego istot rozumnych, na korzyść darowanego ich istnienia ziemskiego, które nawet, poza wysoką tą zależnością, nie miałyby absolutnie żadnego znaczenia. — Co większa, nie mówią o pierwszeństwie, STAN SPOŁECZNY, tak jak on się rozwinął w pierwszym okresie ludzkości, i tak właśnie, jak go pojmują doktryny fizjokratyczne francuskie, nie może nawet istnieć obok ze STANEM POLITYCZNYM, z tym stanem moralnym, który, by zastąpić pierwszy, został stworzony w drugim okresie, i trwa dzisiaj u różnych ludów cywilizowanych. W rzeczy samej, w następstwie zbudzenia samorzutności praktycznej w rozumie człowieka, a przeto jego NIEZALEŻNOŚCI INDYWIDUALNEJ w stosunku do innych ludzi, niezależności, która, jak to daliśmy przewidzieć, jest posadą moralną wszystkich ich praw, oczywistem jest, że stan polityczny ludzi, który jest ustanowiony dla rękoi ich praw i, w zasadzie, dla rękoi niezależności ich indywidualnej, wyłącza koniecznie, na mocy zwykłej zasady logicznej sprzeczności, wszelką zależność fizyczną wśród ludzi, inną niż ta, jaka wynika z ich obowiązków, odpowiadających prawom ich, zawarowanym przez to ustanowienie, tak, że można powiedzieć rzeczywiście, że stan polityczny stosunków ludzkich jest tem zrzeszeniem fizycznym i obowiązującym ludzkim, które, dla rękoi moralnej ich niezależności moralnej, wyłącza wszelkie inne zrzeszenie fizyczne i obowiązujące. — Można tedy utworzyć sobie słuszne pojęcie, zarazem, i o fałszywym liberalizmie i o fałszywej moralności doktryn fizjokratycznych i licznych ich zwolenników we Francji, widząc nieustanną ich dążność i ciągłe ich wysiłki, po tysiąc razy powtarzane, pod tysiącem form i nazw różnych, by ustanowić wsteczny swój ład społeczny ponad lub przynajmniej obok z obecnym stanem politycznym świata cywilizowanego. I można jednocześnie ocenić według słusz-

nej wartości krzyki te codzienne, przez które, w książkach i w dziennikach francuskich, nie przestaje się nawoływać ludzi do ZRZESZEŃ, w zamiarze rzeczywistym i jedynym, by mózdz przez to osłabić władzę polityczną. — Niewątpliwie, zrzeczenia przemysłowe, handlowe, albo wszelkie inne, mające cechę tylko PRZYGODNOŚCI PRAKTYCZNEJ, mogą być tworzone dowolnie przez ludzi, dla zysków ich osobistych, i z rękojmnią wyraźną i nieuniknioną stanu politycznego. Ale, zrzeczenia fizyczne ludzi, poza lub obok ze stanem politycznym, świadczące się jako obowiązujące, w mniemaniu, że opierają się na jakiejś KONIECZNOŚCI PRAKTYCZNEJ, będą oczywiście wyłamaniem się otwartem ze stanu politycznego, będą one bowiem obrażały niezależność indywidualną, świątanicę tę ludzką, która jest jedynym i prawdziwym przedmiotem tego stanu politycznego. Co większa, biorąc pod uwagę wywrócenie praw moralnych, które, według tego, czegośmy się dowiedzieli, jest celem oczywistym podobnych zrzeczeń fizycznych, rzekomo obowiązujących, pojmuje się, że tryumf ich szatański, gdyby miał się ziścić, byłby prawdziwym zniszczeniem cywilizacji i, być może, nawet obecnego rodzaju ludzkiego.

Co się tyczy, na wtórem miejscu, doktryn hierokratycznych, rzekomych tych doktryn religijnych, których jeden z ostatnich zjawów wydały Słowa Wierzącego, a w których ohydne zboczenia wstępują dziś inni sekciarze, punkt ich główny polega na chęci wyprowadzenia, z RELIGJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, nadużyć i samowoli wyłącznej zwierzchności ludowej we Francji, tej właśnie zwierzchności, która, odrzucając zwierzchność bożą z władzy politycznej, zaprzecza wszelki początek religijny praw moralnych, a przeto samej władzy politycznej, ile że władza ta ustanowiona jest koniecznie dla rękojmi praw moralnych. — Sprzeczność taka szatańska wystarczy do wycechowania doktryn tych hierokratycznych albo rzekomo religijnych. Ogarnia nawet zdu-

mienie, gdy się widzi, że sprzeczność ta, należąca do niedorzeczności, mogła się wytworzyć publicznie, zwrócić ją kowaś uwagę, a zwłaszcza iść się w pozytywne ukłádach praktycznych. Ale, zbadawszy zasadę przewrotną tych doktryn, tę, którą im wyznaczylśmy i ustaliliśmy wyżej, poznaje się, że przez taką jedynie sprzeczność szatańska mogą się one iść. Poznamy to w rzeczy samej przez zbadanie następane. — W trzecim okresie historycznym, religja, a mianowicie religja chrześcijańska, objawiła człowiekowi dogmat Słowa; i założyła tedy filozofji problemat wyjaśnienia rozumowego wielkiego tego dogmatu. W czwartym okresie, filozofja rozwiązała istotnie ten problemat, o tyle przynajmniej, o ile można było to zrobić pod warunkami doczesnymi, pod jakim znajdował się jeszcze umysł ludzki. Rozwiązanie to filozoficzne polegało na dojrzeniu Słowa w rzeczywistości świata, mianowicie, w istnieniu bytu i w pewności wiedzy, a przez to samo na sprowadzeniu stanowczego odkrycia SAMORZUTNOŚCI SPEKULATYWNEJ rozumu ludzkiego, odkrycia, które, uzupełniając odkrycie samorzutności praktycznej naszego rozumu, jak ono zostało uczynionem w drugim okresie, zbudziło w człowieku pojęcie jego MOCOWŁADNOŚCI STWÓRCZEJ, której świadomość pozytywną stara się on ustanowić w piątym okresie, t. j., w niniejszym okresie swego rozwoju, by mózdz wreszcie ziścić w sobie dostojny dogmat SŁOWA, jakie religja mogła mu oznajmić naprzód jedynie jako łączne z istotą Boga. Otóż, właśnie wskutek odkrycia tego samorzutności spekulatywnej rozumu ludzkiego, odkrycia, które winniśmy całkowicie reformacji religijnej przez protestantyzm, ile że reformacja ta podjęła wielkie to rozwiązanie problematu religijnego Słowa, a tym sposobem odkryła i spełniła czwarty okres rozwoju ludkości, właśnie, powiadamy, wskutek tego odkrycia samorzutności spekulatywnej rozumu ludzkiego, zostało się doprowadzonym, w czwartym okresie, do pojęcia wspólnego

wszystkim ludziom prawa uczestniczenia w prawodawstwie swego kraju, a przez to samo do pojęcia ZWIERZCHNOŚCI PRAWA LUDZKIEGO, które, złączywszy się wówczas ze starem pojęciem zwierzchności prawa bożego, dało zrodzenie *rządom konstytucyjnym*, jak to już powiedzieliśmy w dwóch rozdziałach poprzednich. Tak więc, chcąc wprowadzić we Francji zwierzchność tę prawa ludzkiego, by roztoczyć tam wszystkie nadużycia i wszystką samowolę, jakie mogą się wiązać z tem prawem ziemskim, należałoby uznać samorzutność spekulatywną rozumu naszego, która jest posadą moralną zwierzchności tej ludowej, a która, wśród warunków hyperfizycznych człowieka, jest elementem najwznioślejszym mocowładności jego stwórczej, wysokiej tej mocowładności, jaką zgraja tajemnicza, a mianowicie doktryny hierokratyczne, chciałyby dać poczytywać za władzę niszczącą przeznaczeń ludzkich. Nie pozostawało tedy zgrai, by dać dedukcję zwierzchności ludowej, żadnego innego środka nad środek wyprowadzenia jej z religji chrześcijańskiej, ile że głęboka ta religja założyła przecie problemat Słowa, którego wyżej rzeczony rozwiązanie przez protestantyzm doprowadziło do pojęcia samorzutności spekulatywnej rozumu ludzkiego, a przez to samo do pojęcia zwierzchności prawa ludzkiego. W rzeczy samej, w okręgach wzniesionych, gdzie chciały się umieszczać doktryny hierokratyczne, by kroczyć równolegle z postępami obecnymi ludów, były one zmuszone, jak to zaznaczyliśmy wyżej, związać się z dwoma celami duchowymi ludzkości, mianowicie, z celem pozytywnym dobrobytu duchowego albo poznania, i z celem negatywnym moralności publicznej albo rękojmi sprawiedliwości przez religję; tak że, nie mogąc uznać pierwszego z tych celów, celu, który, w czwartym okresie doprowadził do zbudzenia mocowładności stwórczej człowieka, doktryny tumaniające, o których mowa, były zmuszone uciec się do drugiego z tych celów, do celu objawień chrześcijańskich.

I ucieczka ta była o tyle dogodniejszą dla doktryn tych szatańskich, iż, urościwszy w ten sposób wyprowadzenie zwierzchności ludowej ze źródła religii chrześcijańskiej, odejmowały one zwierzchności tej prawdziwą jej postawę, samorzutność spekulatywną rozumu człowieka; i mogły one wówczas tuszyć sobie, że naduzycia i swawola, jakie zwiążą się ze zwierzchnością taką ludzką, źle zrozumianą, doprowadzą niechybnie do wyłączenia zwierzchności bożej z władzy politycznej, a przez to samo do wyłączenia początku religijnego z praw moralnych, t. j., do zapoznania tej samej religii chrześcijańskiej, która, w ucieczce tej, służyła za posadę piekielnego ich wyprowadzenia zwierzchności ludowej. — W ten oto sposób, jak to okazaliśmy, doktryny hierokratyczne albo rzekomo religijne mogły się iść jedynie przez prawdziwą i oczywistą sprzeczność. — Co większa, rzekoma ta dedukcja zwierzchności prawa ludzkiego, by dać jej pochodzenie z religii chrześcijańskiej, jest całkowicie fałszywa logicznie, jak to już można przewidzieć a priori, idąc za rozwojem genetycznym zwierzchności tej w czwartym okresie. W rzeczy samej, chrześcijaństwo, rozważane wręcz w objawieniach swych religijnych, bez wyłączenia z nich głębokiego objawienia dogmatu Słowa, nie daje jeszcze człowiekowi pojęcia samorzutności spekulatywnej jego rozumu, jedynej tej posady pojętej zwierzchności prawa ludzkiego. Pojęcie równości ludzi wobec Boga, jakie winniśmy religii chrześcijańskiej, jest tylko atrybucją ETYCZNA, nie zaś zgoła atrybucją JURYSDYCZNA, t. j., jakością *hierarchiczną* człowieka w zreszeniu moralnem i duchowem, stanowiącem KOŚCIÓŁ, nie zaś zgoła jakością *polityczną* człowieka w zreszeniu moralnem i doczesnem, stanowiącem PAŃSTWO. Toteż, jakkolwiek bądź wysoka jest atrybucja ta etyczna ludzkości, religja chrześcijańska nie mogła, przez jedną tę atrybucję, usunąć nierówności politycznej wśród ludzi; nierówności, która, pod wszystkimi formami poddaństwa osobistego, nawet nie-

wolnictwa, istniała aż do czwartego okresu, gdzie została ona zniesiona ostatecznie jedynie wskutek ustanowienia prawnego zwierzchności prawa ludzkiego w rządach konstytucyjnych, gdy, przez zbudzenie pojęcia samorzutności spekulatywnej rozumu ludzkiego, zwierzchność ta ludowa, zawierająca atrybucję jurysdyczną równości ludzi wobec prawa, została wreszcie uznana moralnie, według dedukcji, jaką jej daliśmy w rozdziałach poprzednich. — Niewątpliwie, atrybucja etyczna równości ludzi wobec Boga, która była duchem Kościoła chrześcijańskiego, sprawiła wielką i zbawienną odmianę w rządzie politycznym Państw chrześcijaństwa; bowiem, obok z nowem zrzeszeniem moralnem, stanowiącem ten Kościół, stare zrzeszenie moralne, stanowiące Państwa, nie mogło istnieć bez odmiany, zgodnej z nowymi warunkami moralnymi, jakie zostały w ten sposób objawione ludzkości. I nowa odmiana ta walna rządów politycznych, pochodząca z atrybucji etycznej równości ludzi wobec Boga, polegała oczywiście i jedynie na rękoi GODNOŚCI MORALNEJ człowieka; rękoi, która, przez reakcję, jaka wynikała w niej ze strony członków Państw, jest właśnie warunkiem tym nowym, przez który, w spełnieniu trzeciego okresu historycznego, rządy polityczne otrzymały cechę specjalną *rządów reprezentacyjnych*. Atoli, cecha ta specjalna, która sprowadzała się tylko do godności człowieka, i która nadawała mu w ten sposób tylko PRAWA CYWILNE, spełnione i iszczone prawnie przez instytucję rządu municypalnego w przeciwieństwie do władczego, była jeszcze daleką od cechy późniejszej *rządów konstytucyjnych* czwartego okresu, od cechy tej stanowczej, która sprowadza się bezpośrednio do zwierzchności członków Państw, i która nadaje im w ten sposób PRAWA POLITYCZNE, t. j., uczestnictwo rzeczywiste w prawodawstwie Państw. — Oto, w przedujęciu do genezy mesjanicznej, rzut oka na odmiany te rządów politycznych przez wpływ religii chrześcijańskiej:

Odmiany Państw przez Kościół

(w trzecim okresie ludzkości).

A) Odmiany polityczne.

a) *Polepszenie* dawnych warunków politycznych.

a2) Redukcja *niewolnictwa* (zwłaszcza pośród nieładów i anarchji, jakie nastąpiły po rozdziale cesarstwa Karola Wielkiego, a jakie winny być przypisane zmniejszeniu się władzy politycznej przez wpływ władzy kościelnej).

a3) Przejście od władzy politycznej do władzy kościelnej. = PRAWO FEODALNE.

a4) *Zależność polityczna* panów dóbr lennych. = UDZIELNOŚĆ.

b4) *Danina pracy* bez obrazy godności osobistej. = PAŃSZCZYŻNA.

b3) Przejście od władzy kościelnej do władzy politycznej. = ZAKONY RYCERSKIE (rycerze niemieccy, Templariusze, Maltańscy, i t. d.).

b2) Rozszerzenie się *wolności* (pośród nowych nieładów, wynikających z osłabienia się postępowego władzy politycznej przez władzę kościelną).

We Włoszech, wolności i przywileje miast (Wenecja, Genua, i t. d.)

W Hiszpanji, *fueros*, na początku XI wieku.

We Francji, zwolnienie gmin, za Ludwika Tłustego.

W Anglii, karta wielka, za Jana bez Ziemi.

W Niemczech, wolności i przywileje miast za Fryderyka.

b) Ustanowienie nowych warunków politycznych; reakcja członków Państw na władzę polityczną. = WŁADZA REPREZENTACYJNA.

W Hiszpanji, *kortezi*, za Alfonsa IX.

We Francji, stany i parlamenty przywiązane do miejsc, za Filipa Pięknego.

W Anglii, parlament (którego początek zdaje się sięgać Egberta, pierwszego króla angielskiego).

W Niemczech, *bulla złota* za Karola IV.

B) Odmiany *jurysdyczne* (prawa *ex lege*, uzupełniające prawa *ex facto i ex pacto*).

a) W *prawie prywatnem*; małżeństwo, władza głowy rodziny, i t. d., i t. d. = PRAWO KANONICZNE.

Nota. — Już Konstantyn Wielki próbował wprowadzić odmianę tę etyczną albo bożą do prawodawstwa jurysdycznego albo ludzkiego, odmieniając w ten sposób prawa cywilne.

b) W *prawie publicznem*. = ZWIERZCHNOŚĆ PRAWA BOŻEGO.

Nota. — Już koło V wieku, cesarz Leon I był w ten sposób koronowany przez patriarchę konstantynopolińskiego.

Widzi się, w rzucie tym genetycznym, iż, będąc daleką od wytworzenia pojęcia zwierzchności ludowej albo prawa ludzkiego, religja chrześcijańska ustanowiła przeciwnie zwierzchność prawa bożego. — Tem wszystkim, co uczyniła ona, by przygotować ludzkość do wysokiego tego pojęcia zwierzchności prawa ludzkiego, jest to reakcja polityczna albo raczej REAKCJA CYWILNA, jaką uświęciła ona od strony członków Państwa na władzę polityczną, by ubezpieczyć godność moralną przez PRZEDSTAWICIELSTWO warunków ich politycznych. Atoli, proste to przedstawicielstwo, które nie miało żadnego następstwa praktycznego koniecznego, ani przeto żadnej rzeczywistości absolutnej albo nie warunkowej, było dalekiem od zwierzchności prawa ludzkiego, o którym mowa, od zwierzchności tej, która, przez konieczność praktyczną, jaka jest z nią związana zasadniczo, ma rzeczywistość absolutną, równą z rzeczywistością zwierzchności prawa bożego. Toteż, bacząc na tę różnicę zasadniczą w rzeczywistościach ich odnośnych, nie należy mieszać rządów przedstawicielskich trzeciego okresu z rządami konstytucyjnymi czwartego okresu, w których to ostatnich, wskutek rozwoju pojęcia SAMORZUTNOŚCI SPEKULATYWNEJ naszego rozumu, została wreszcie ustanowiona prawdziwa zwierzchność ludowa albo prawa ludzkiego*). — Pojmuje się tedy, jak fałszywym jest uroszczenie doktryn rewolucyjnych Francji, a mianowicie doktryn jej hierokratycznych, gdy chcą one wyprowadzać, z religji chrześcijańskiej, zwierzchność tę ludową albo narodową, o której mowa. I poznaje się nadto

*) Według tych rozważań, złączonych z tem, cośmy poznali wyżej w tablicy filozofji historii, oczywiście jest, że cechami wyróżniającemi zrzeszenia ludzkiego i rządu politycznego w różnych okresach rozwoju postępowego ludzkości, są:

- W 1-m okresie. = Zrzeszenie *uczuciowe* i Rząd *teokratyczny*.
- W 2-m okresie. = Zrzeszenie *jurysdyczne* i Rząd *arystodemokratyczny*.
- W 3-m okresie. = Zrzeszenie *etyczne* i Rząd *przedstawicielski*.
- W 4-m okresie. = Zrzeszenie *poznawcze* i Rząd *konstytucyjny*.
- W 5-m okresie. = Zrzeszenie *mesjaniczne* i Rząd *antynomjalny*.

całą niedorzeczność tego uroszczenia, gdy widzi się, że, zechciawszy wyprowadzić zwierzchność tę ze źródła religii, te same doktryny wyłączają następnie zwierzchność prawa bożego, a przez to samo religję, która ją ustanowiła. — Zawnioskujemy więc ogólnie, że, ponieważ doktryny rewolucyjne Francji, jakiebądź są one, nie mogą dać dedukcji dydaktycznej zwierzchności ludowej albo prawa ludzkiego, bo-wiem nie mogą wznieść się do punktu widzenia protestantyzmu albo wolności myśli, gdzie odkryto i uprawomocniono zwierzchność tę przez zbudzenie pojęcia samorzutności spekulatywnej rozumu naszego, uroszczenie tych doktryn podniesienia zwierzchności narodowej albo prawa ludzkiego, jako rzeczywistości absolutnej, do zasady wszelkiej wolności politycznej, a przeto z wyłączeniem absolutnem zwierzchności prawa bożego, nie jest niczem innym, formalnie NICZEM INNEM, jak odtworzeniem zwykłym i prostym starej dążności ludzkości, ziszczonej już w drugim okresie, do ustanowienia wolności politycznej na ziemi, jak to poznaliśmy w rozdziale poprzednim.

Co się tyczy, na trzecim i ostatnim miejscu, współbiegu ogólnego albo współdziałania, jakie wywierają dwa przypłytki rewolucyjne, fizjokratyczny i hierokratyczny, by dojść do zniszczenia ładu społecznego, punkt główny współdziałania tego polega na OBLUDNEM WSPÓLCZUCIU co do rzekomego losu nieszczęsnego klasy ludzi, żyjących z pracy zarobkowej, a przeto na rzekomej konieczności ZMIANY USTROJU SPOŁECZNEGO dla polepszenia losu *klasy tej najliczniejszej*, jak to się sprawcom tym doktryn podoba ją nazywać. — Otóż, pomimo sympatji, jaką mógłby wzbudzać, w bardzo niewielkiej liczbie wypadków, gdy nie brać w rachubę przyzwyczajęń, trud tej klasy ludzi, przedstawiającej ogólniej wyraz szczerzej pomyślności, nikt nie może, nie chcąc chybić szacunku dla swych bliźnich, lżyć klasy tej ludzi uczciwych i pracowitych, proponując im, przez takie zmiany ustrojów

społecznych, zdobywać życie bez pracy albo pracą, która nie jest ich wolnym wyborem! Toteż, przeczuwając, że szacunek ten moralny dla klasy roboczej jest uzasadniony rozumnie, jak tego dowiedziemy istotnie, widzi się naprzód, że brak takiego szacunku w doktrynach, o których mowa, zdradza natychmiastowo, i przez się, zamiar, jaki mają zwolennicy tych doktryn, wywrócenia ładu moralnego klasy tej najliczniejszej społeczeństwa, psując ją fałszywymi oczekiwaniami, by ją doprowadzić do własnego zniszczenia wysokiego tego ładu moralnego ludzkości. — Ale, obaczmy dowody.

Naprzód, NIEMOŻEBNEM jest MORALNIE zmienić ład stosunków, jakie istnieją w Państwach cywilizowanych, pomiędzy klasą ludzi, która utrzymuje się z płacy zarobkowej, i innymi klasami społeczeństwa. Wszelka zmiana tego ładu obecnego stosunków ekonomicznych byłaby wielką niemoralnością. — Następnie, NIEMOŻEBNEM jest FIZYCZNIE polepszyć, w sposób trwały, los, zresztą bardziej niż wystarczający, klasy tej ludzi, żyjącej z płacy zarobkowej. Wszelkie rzekome polepszenie tego rodzaju prowadziłoby niechybnie do ruiny społeczeństwa, a przeto do ruiny samej tej klasy. — Zaraz to okażemy.

Co się tyczy, naprzód, NIEMOŻEBNOŚCI MORALNEJ odmienienia ładu społecznego stosunków społecznych, specjalnie stosunków ekonomicznych, pochodzi ona oczywiście z szacunku, jaki jest związany z godnością moralną każdego człowieka. W rzeczy samej, jako istota rozumna, człowiek, wyposażony w ten sposób w mocowładność stwórczą, która jest mu objawiona przez samorzutność, praktyczną i spekulatywną jego rozumu, ma wysokie posłannictwo stworzenia przez się wysokich swych przeznaczeń, t. j., wysokie posłannictwo zdobycia, PRACA, wszystkiego, co chce posiadać, nawet nieśmiertelności swej hyperfizycznej; tak że, chcieć odjąć człowiekowi pracę, najszlachetniejszą jego atrybucję, byłoby to czynić zamach najcięższy na jego war-

tość nieskończoną, na godność jego moralną. — W ten oto sposób dobra ziemskie, jakimi ludy mogą rozporządzać, i światła, jakie posiadają w każdym okresie historycznym, są owocem pracy człowieka i ustanawiają wtedy, jako własność, zdobyta przez niego, elementy rozwoju jego postępowego, by dojść do zdobyczy końcowej nieśmiertelności swej hyperfizycznej, która winna być własnem jego dziełem. I w ten oto sposób nowe pokolenia ludzkie, dla których przodkowie, którzy je wydali, nie zostawili z pracy swej dóbr, ani przeto środków do posiadania światła, winny same, własną swą pracą, zdobyć te dobra i te światła, by współdziałać w ten sposób, w solidarności powszechnej, rozwojowi postępowemu ludzkości i uzyskaniu końcowemu przeznaczeń swych na ziemi; przeznaczeń, które, jak to powiedzieliśmy, winny, w nieśmiertelności hyperfizycznej człowieka, być własnem jego dziełem. — Pojmie się wówczas, jak cofającą i wywrotową dla ludzkości jest ta nagłość przyplodków dwóch rewolucyjnych, fizjokratycznych i hierokratycznych, przez którą wymagają one, by klasa uboga, o której mówimy, była karmiona i wychowywana kosztem pracy nagromadzonej w klasach bogatych społeczeństwa! I pojmie się nadto, że, jedynie o tyle o ile jest to koniecznem dla zachowania społeczeństwa, t. j., dla bezpieczeństwa publicznego w państwie politycznem, karmienie to i wychowywanie klasy ubogiej może moralnie i winno prawnie być dostarczaniem przez pracę, nagromadzoną w klasach bogatych społeczeństwa.

Co się tyczy, następnie, NIEMOŻEBNOŚCI FIZYCZNEJ polepszenia, w sposób stały, losu, zresztą więcej niż zadawalającego*), klasy ludzi, która żyje z płacy zarobkowej,

*) Powiadamy, że los klasy robotczej jest bardziej niż zadawalający, ponieważ wszystkie dobra materialne, jakie istnieją w społeczeństwie, nie są niczem innym, jak pracą zgromadzoną, t. j., nadmiarem pracy, zekonomizo-

pochodzi ona oczywiście z doskonałości absolutnej, jaka zachodzi w sposób naturalny w organizmie ekonomicznym każdego społeczeństwa ludzkiego. W rzeczy samej, ORGANIZM FIZYCZNY, organizm istnień, obdarzonych życiem, jakimi są rośliny i zwierzęta, gdy go rozważać w przeciwstawieniu do zwykłego MECHANIZMU istnień nieożywionych albo bez życia, polega notorycznie na tem, że każdy element, każda część składowa istnień tych uorganizowanych, jest, nakształt przewidzenia rozumowego, w rodzaju zależności zamiarowej z zespołem systematycznym tych istnień wyższych, i odwrotnie, że zespół systematyczny takich istnień jest, zawsze nakształt przewidzenia rozumowego, w rodzaju zależności zamiarowej w stosunku do każdego elementu albo do każdej części składowej istnień tych uorganizowanych albo ożywionych w ten sposób. Otóż, co, w organizmie fizycznym życia, jest w ten sposób tylko ANALOGJĄ ROZUMU, staje się prawdziwą RZECZYWISTOŚCIĄ ROZUMOWĄ w organizmie ekonomicznym społeczeństwa ludzkiego, gdzie każdy element, każda część składowa, t. j., każdy człowiek ma pozytywnie poznanie rozumowe funkcji swych ekonomicznych, w akcji ich i reakcji wzajemnej w stosunku do zespołu systematycznego całego społeczeństwa; tak, że wszelki zamach czyniony na wolną uprawę tych funkcji rozumowych każdego człowieka, uważanego jako element organiczny, czyniłby koniecznie zamach na doskonałość systematyczną organizmu tego w społeczeństwie ludzkim, i sprowadzałby w ten sposób nieuchronnie zmniejszenie w wydajności przemysłowej tego społeczeństwa. I, aby udokładnić, w sposób bardziej techniczny rozważania te ogólne, wystarcza zaznaczyć, że, w funkcjach ekonomicznych człowieka,

wanej na wytwórczości przemysłowej społeczeństwa, zaś to początkowo przez klasę pracowników, o których mowa, i którzy przekazali w ten sposób dzie-
dzicznie, następcom obecnym, nadmiar ten pracy.

uważanego jako element organiczny społeczeństwa, *czynność* jego *bezpośrednia* na zespół systematyczny tego społeczeństwa ustanawia WSPÓŁZAWODNICTWO pracy indywidualnej, i *reakcja wzajemna* tego zespołu systematycznego społeczeństwa na każdy z jego elementów organicznych, t. j., na każdego człowieka, jako członka tego społeczeństwa, ustanawia PODZIAŁ wytworu społecznego; tak, że wszelka zaporą albo wszelka odmiana zewnętrzna wolnego współzawodnictwa pracy indywidualnej i wolnego podziału wytworu społecznego wprowadza oczywiście niedoskonałość do organizmu ekonomicznego społeczeństwa, i sprawuje w ten sposób niezbędnie zmniejszenie w wydajności przemysłowej tego społeczeństwa. — Zrozumie się wówczas, jak niedorzecznem i niebezpiecznym jest uroszczenie dwóch doktryn rewolucyjnych, fizjokratycznych i hierokratycznych, gdy, pod fałszywym pretekstem polepszenia losu klasy, żyjącej z płacy zarobkowej, chcą one urządzić pracę, kierować nią lub pobudzać ją jedynie wpływem jakimś obcym wyborowi wolnemu i naturalnemu ludzi, składających liczną tę klasę społeczeństwa. I zrozumie się nadto, że, w jedynym wypadku potrzeby zachowania społecznego, albo bezpieczeństwa publicznego, wewnętrznego czy zewnętrznego, państwa politycznego, wpływ taki kierowniczy, jaki rząd jeden może wywierać, na wybór wolny i naturalny pracy indywidualnej ludzi, a jaki zmniejsza zawsze i nieuchronnie masę wytwórczości przemysłowej społeczeństwa, jest dozwolony moralnie i jest nawet polecony prawnie, zwłaszcza by zapobiedz skutkom przykrym zbyt wielkiego i zbyt gwałtownego zwichnięcia się pracy, pochodzącego z wojny albo z wszelkiego innego naruszenia moralnego albo ekonomicznego społeczeństwa *).

*) By zakończyć ze wszystkimi temi mrzonkami ekonomicznymi, któremi ludzie nie przestają bredzić o ładzie społecznym, winniśmy zwrócić

Streszczając podwójną tę niemożliwość, moralną i nawet fizyczną, jaka jest związana z rzekomym polepszeniem losu klasy ludzi, żyjących z płacy zarobkowej, i widząc rodzaj ten zaciekłości, z jaką dwa przypłódki rewolucyjne, fizjokratyczny i hierokratyczny, miotają się tak gwałtownie, w zrzeszeniach swych publicznych i tajnych, by sprawić niemożliwe to polepszenie, nie można powstrzymać się od szukania gdzieindziej, jak w nieuctwie, motywów popleczników doktryn tych uzupełniających rewolucyj francuskich. I rozważając nadto prowokacje zdradzieckie, jakie doktryny te kierują bez przerwy, i by tak rzec systematycznie, do klasy tej biednej ludu, prowokacje, w których, z przewrotnością oczywistą, przedstawiają one ludzi pracujących tej klasy, jako WYZYSKIWANYCH przez klasy bogate społeczeństwa, i w których, ze złą wiarą znamienne, wmawiają one otwarcie, że dobra, nagromadzone w klasach bogatych, są tedy tylko GRABIEŻĄ własności klasy ubogiej pracujących, nie można powstrzymać się od wykrycia zamiarów niecznych popleczników doktryn tych wywrotowych, dążących do wywołania buntu klasy tej licznej pracowników, by doprowadzić ją do zagarnięcia dóbr innych klas, dóbr tych świętych, owocu pracy ojców naszych, przekazanego obecnym ich potomkom na mocy świętego i nienaruszalnego prawa WŁASNOŚCI, prawa tego absolutnego, które, dla istot rozumnych, z racji wa-

uwagę, że, ustaliwszy warunki podstawowe ekonomji politycznej, tak jak je poznaliśmy w ORGANIZMIE EKONOMICZNYM społeczeństwa, nie pozostaje, dla spełnienia tego działu nauki socjalnej, nic więcej, jak wyznaczenie matematyczne, przez formuły pozytywne, warunków tych podstawowych, a zwłaszcza wydajności ekonomicznej albo przemysłowej społeczeństwa pod takimi warunkami.—Damy sami, w dalszym ciągu niniejszej Metapolityki mesjanicznej, wyznaczenie to matematyczne i ostateczne nauki ekonomji politycznej. A tymczasem, będziemy mieli zasadę, przez niniejsze odkrycie pozytywne *organizmu ekonomicznego*, uważać za MRZONKĘ wszelką koncepcję tego rodzaju, która chciałaby jeszcze wytwarzać się poza przyszłym wyznaczeniem matematycznym ekonomji politycznej, wyznaczeniem tem naukowym i ostatecznym, którego uznajemy tu obecną i jedyną konieczność uzupełniającą, z punktu widzenia filozoficznego, na jakim utrzymaliśmy tę naukę.

runków ich hyperfizycznych i wieczystych, pozostaje istotnie niezniszczalnym na wieki. — Wszelako, jeżeli pominąć krwawe te i dzikie zakusy na własność człowieka, i jeżeli rozważać tylko środki dziwaczne, a często bardzo śmieszne, któremi dwie doktryny, fizjokratyczne i hierokratyczne, chcą sprawić rzekome polepszenie losu klasy ubogiej, o jakiej mowa, a zwłaszcza urządzać pracę społeczeństwa, by dojść do tego polepszenia, ma się, doprawdy, ochotę wierzyć, że przypłódki te rewolucyjne, przynajmniej w niektórych z ostatnich swych zjawów, gdzie chcą zestrajać namiętności ludzkie, t. j., dochodzić do dobra przez zło, nie są niczem innym, jak MISTYFIKACJAMI publicznymi, przez które zgraja niewidzialna Francji stara się w ten sposób skazywać z góry i bezpośrednio na niełaskę wszelką doktrynę społeczną, która, drogami rozumowemi, usiłowałaby odkryć prawdziwe warunki ludzkości.

Zbadajmy obecnie dwie gałęzie podstawowe doktryn rewolucyjnych Francji, mianowicie, doktrynę stronnictwa prawa ludzkiego, która, w kraju tym, jest oparta na argumentach Voltaire'a albo encyklopedystów, i doktrynę stronnictwa prawa bożego, która, w tymże kraju, jest oparta na argumentach Pascala albo jansenistów. — Rzekliśmy już, że dwie te doktryny podstawowe, pomimo swych błędnych argumentów odnośnych, Voltaire'a i Pascala, które służą im obecnie za zasady, są jeszcze doktrynami poniekąd RZUMOWEMI, chociaż zostały one w ten sposób spaczone przez wpływ zgrai mistycznej Francji, jak to poznaliśmy w rozdziale pierwszym. W rzeczy samej, argumenty te, acz są przewrotne niewątpliwie w zamierzeniach swych i w następstwach swych moralnych, są niemniej podatne do dyskusji publicznej; i mogą one tedy, przez sprzeczności i niedorzeczności, do których prowadzą odnośnie, dawać odkrywać, przez się, cały NONSENS, który jest prawdziwą ich osnową charakterystyczną. I wówczas, porzucając fałszywe te

i zgubne argumenty, dwa stronnictwa polityczne, prawa ludzkiego i prawa bożego, które zbłąkują się dzisiaj we Francji w kierunkach tych niebezpiecznych, powracałyby w sposób naturalny do prawdziwej swej dążności pierwotnej, gdyby, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, zgraja tajemnicza kraju tego nie wtrącała ich znowu na drogi jeszcze zgubniejsze. — Damy poznać, w niewielu wyrazach, zgubne te i niszczące warunki wszelkiego ładu moralnego we Francji.

Naprzód, co się tyczy stronnictwa prawa ludzkiego, argumentem jego Voltaire'a albo encyklopedystów, jak go już oznajmiliśmy w rozdziale pierwszym, jest, że *wszystko to, co jest niepojętem dla człowieka, niezrozumiałem dla jego zdrowego rozsądku, t. j., niepochwytne przez jego zmysły, jest niedorzecznością lub co najmniej chimerą, nie mającą zgoła rzeczywistości.* — Otóż, proste wyłuszczenie tego argumentu, w którym umysłowość ludzka jest sprowadzona do warunków bezwładnych i wrecz fizycznych naszych zmysłów, wystarcza, by wskazać, że człowiek, w prawdziwej swej istocie hyperfizycznej, jako istota rozumna, a przeto samorzutna w swej umysłowości, a tem samem niezależna od bezwładnych swych zmysłów, jest tam zapoznana całkowicie. I gdyby nie wiedziano już, że to zgraja tajemnicza Francji dała ten sztandar stronnictwu prawa ludzkiego, by odwrócić go od prawdziwego kierunku, byłoby się zdziwionym, widząc, że, w argumencie swym podstawowym, stronnictwo to tak zwane liberalne albo filozoficzne, ogłaszające wszędy, krwawymi literami, poświęcenia swe dla tryumfu ludzkości na ziemi, stara się otwarcie unicestwić to wszystko, co jest znamienne w istocie wyższej człowieka, odbierając mu w ten sposób samorzutność jego rozumu, wysokiego tego rozumu, w imię którego właśnie to samo stronnictwo chce narzucać swą władzę stanowczą.

Nie zatrzymamy się tutaj, by obalać dydaktycznie głupi argument, o którym mowa, a który oczywiście jest tylko wy-

tworem umysłu grubego, gdzie nie są jeszcze objawione wysokie warunki nieskończonej i absolutnej rzeczywistości człowieka. Ograniczymy się do zaznaczenia, że, według brzmienia tego argumentu, doświadczenie i rozsądek miałyby być nietylko jedynymi poręczycielami, lecz nadto jedynymi stwórcami wszelkiej prawdy na świecie, i że wówczas, nie mogąc nawet łudzić błędnem kołem, sam ten argument nie może mieć żadnej prawdy, bowiem ani doświadczenie, ani przeto zdrowy rozsądek nie mogą go zatwierdzić. I dodamy do tego uwagę, że, w ograniczeniu takim umysłu ludzkiego, nie mogłaby istnieć ani nauka ani filozofja, bowiem przedmioty nauk, a zwłaszcza przedmioty filozofji sprowadzają się, jak wiadomo, do rzeczywistości transcendentnych, przekraczających o wiele sferę zdrowego rozsądku, t. j., że, będąc znacznie poza rzeczywistościami stworzonymi albo immanentnymi, które jedne tylko należą do dziedziny zdrowego rozsądku, przedmioty te wyższe dochodzą aż do zasad stwórczych ostatnich tych rzeczywistości, zasad, które, jak NIESKOŃCZONOŚĆ i SAMORZUTNOŚĆ, założone są poza warunkami czasu, i nie mogą tedy, w stanie tym transcendentnym, być osiągnięte żadnem doświadczeniem ludzkim.

Atoli, postawimy przynajmniej w lico, z wielkim celem stronnictwa prawa ludzkiego, nieudolny argument, o którym mowa, a który stronnictwo to filozoficzne wzięło we Francji za zasadę swego rozwoju. — Otóż, według tego, cośmy poznali już w Prodrómie Mesjanizmu i w Liście do Króla, będącym na czele niniejszej Metapolityki, celem głównym stronnictwa społecznego prawa ludzkiego jest SPEŁNIENIE POZNAWCZE WIDOKÓW FILOZOFICZNYCH ROZUMU. I jakikolwiek mógłby być systemat filozoficzny, w jakim chcianoby się umieścić, widoki filozoficzne rozumu, w systemacie tym, jak w każdym innym, sprowadzają się ogólnie, w tem, co się tyczy sprawy zasadniczej człowieka,

do trzech zagadnień podstawowych i stanowczych, jakie może on i jakie winien on uczynić sobie, a mianowicie:

1-e *Zagadnienie*. = Czem jestem?

2-e *Zagadnienie*. = Jakie są me przeznaczenia?

3-e *Zagadnienie*. = Co winienem uczynić, by je spełnić?

Zastosujemy tedy, do rozwiązania trzech tych zagadnień filozoficznych, nędzny argument *Voltaire'a*, jaki stronnictwo prawa ludzkiego we Francji przeznaczają do tego rozwiązania stanowczego. I poznamy niezwłocznie, że, przez zastosowanie takiego tego argumentu, dopuszczającego tylko użycie zmysłów dla dojścia do odkrycia prawdy, trzy zagadnienia filozoficzne, o których rozwiązanie tu chodzi, stają się zwykłemi zagadnieniami medycznymi; bowiem, w ten oto sposób w zupełności medycyna, mianowicie medycyna doświadczalna, która, by dojść do prawdy, niema również żadnego innego narzędzia, jak skalpel albo zmysły, ogarnia i zakłada wielkie te zagadnienia, dotyczące ustroju fizycznego albo życia człowieka. Toteż, w pomieszaniu, jakie się czyni rzeczywiście we Francji z wyżej rzezonego argumentu *Voltaire'a*, na którym opierają się filozofowie liberalni tego kraju, że sposobami zwykłego postrzeżenia materialnego, za jakimi idą lekarze-empiryści tego samego kraju, filozofja, w ten sposób zdegradowana, musiała, we Francji, ustawić się na medycynie. I w rzeczy samej, wskutek tego pomieszania, lekarze, jakich tylko co wymieniliśmy, roszczą sobie na serjo, nie tak wzdry, by się można było powstrzymać od śmiechu z nich, prawo albo zdolność do wytwarzania prawdziwej filozofji. — Przyczyna zdziczenia tego umysłowego, nie jest to bowiem absolutnie niczem innym, polega oczywiście, według tego wszystkiego, cośmy już poznali o wysokich władzach człowieka, na nieuctwie głębokim i powszechnem, w jakim się znajdują, we Francji, filozofowie i lekarze względem każdej innej drogi rozumowej, samorzutnej, i wyższej od drogi naturalnej zmysłów, by dojść

do odkrycia prawdy. W tem oto istotnie głębokiem i powszechnem nieuctwie szamocą się ci panowie publicznie, roztrząsając, z całą swą powagą doktorską, czy dać pierwszeństwo frenologii czy psychologii, podczas gdy niemasz nikogo we Francji, ktoby oświecił ich co do ich zbłąkań umysłowych, pouczając, że medycyna, z którą wiąże się frenologia, ma i może mieć tylko za przedmiot warunki fizyczne człowieka, warunki te czysto cielesne, które idą za prawami bezwładności i mechanizmu materji, i że filozofja, z którą wiąże się psychologia, ma i winna mieć za przedmiot warunki hyperfizyczne człowieka, warunki te duchowe albo niezależne od materji, które sprawują się z całkowitą samorzutnością i które ustanawiają w ten sposób rozum, istotę tę absolutną człowieka, zjawioną przez jego mocowładność stwórczą. — Pojmuje się z łatwością, ile dzięki to pomieszaniu cielesności i duchowości w człowieku musiało, we Francji, zrodzić śmiesznych błędów, z jednej strony, u filozofów liberalnych, którzy chcieli w ten sposób zamienić ducha na materję, i ustanowić przez to *filozofję pozytywną* albo niejako *materjalną*, i *moralność fizyczną* w *zrzeszeniu mechanicznem* ludzi, i z drugiej strony, u lekarzy-empiryków, którzy, przeciwnie, chcieli w ten sposób zamienić materję na ducha, i spełnić przez to wysokie zobowiązania filozofji, to naraz w *fizjologii namiętności*, to naraz w *hygjenie moralnej*, to znów w tysiącu innych podobnych głupstwach medycznych*). Ale, niemasz wątpliwości zgoła, że śmieszne

*) Prawdziwie, istnieje reakcja wzajemna pomiędzy duchem i ciałem, albo pomiędzy władzami psychologicznymi i funkcjami somatologicznymi człowieka; atoli, reakcja ta *sui generis*, uczestnicząca, kolejno, i w samorzutności władz psychologicznych i w bezwładności funkcji somatologicznych, przekracza o wiele zwykłe studja medyczne ustroju fizycznego albo ciała człowieka. Stanowi ona przedmiot nauki specjalnej, zwanej ANTR(POLOGJĄ, która mieści się w odległości nieskończonej ponad naukami medycznymi, bowiem, prócz znajomości tych nauk, wymaga ona zwłaszcza znajomości wysokiej nauki psychologii, która właśnie bada władze samorzutne duszy ludzkiej, władze, jakich medycy nie mogą pojąć jeszcze, i jakich nie

to i głupie pomieszanie cielesności i duchowości w człowieku, albo warunków jego fizycznych i hyperfizycznych, było, dla rozwoju ducha rewolucyjnego we Francji, zadaniem, jakie zgraja tajemna wyznaczyła specjalnie dla postępu wywrotowego nauk medycznych w tym kraju, nakładając na nie, niejako *ex professo*, brutalne to pomieszanie, by mózdz w ten sposób zniweczyć wszystkie wysokie atrybucje istoty rozumnej. Zwiemy umyślnie *głupiem* i *brutalnym* pomieszanie to medyczne duchowości i cielesności w człowieku, by wskazać, że nie potrzebuje ono żadnego wysiłku umysłowego. Wręcz przeciwnie, trzeba dojść do wysokiej kultury umysłowej, by mózdz odróżnić w człowieku, ze ścisłością i jasnością, co jest w nim prawdziwie duchowego, jako cecha wyróżniająca rozumu ludzkiego. Co większa, cała kultura umysłowa narodów, wszystkie postępy cywilizacji ludów, wszystko istnienie ludzi na ziemi, słowem, całe przeznaczenie ludzkości na tym globie nie są niczem innym, jak wzniesieniem wiedzy ludzkiej do wysokości, z której człowiek będzie mógł odróżnić, w sposób pozytywny i dydaktyczny, co jest w nim z rzeczywistości duchowej, t. j., co jest z samorzutności stwórczej w jego rozumie. A jużci, to pewne, lekarze nasi współcześni, by odpowiedzieć na wezwanie zgrai tajemnicznej Francji, nie potrzebowali robić wysiłków umysłowych, by pomieszać to, co jest duchowością, z tem, co jest cielesnością w człowieku. Pomieszenie to było raczej wynikiem naturalnym i całkiem zwykłym zakresu obecnego ich umysłowości, zakresu, w którym niemożebnością jest jeszcze dla nich pojąć wysoką tę samorzutność rozumu człowieka, jaka daje mu nieskończone swe atrybucje prawdziwej mocowładności stwórczej. Toteż, winniśmy przyklasnąć mierze,

mają nawet potrzeby poznawać, by postępować użytecznie w swej sztuce czysto fizycznej.

jaką rząd francuski przedsięwziął, wymagając, by otdąd doktorzy medycyny byli przynajmniej bakałarzami nauki, i by rzekomym tym filozofom skalpeli wpoić pierwsze zasady logiki, i wtajemniczyć ich w ten sposób w wielkie drogi wiedzy ludzkiej, a iżby nie pozwolić im mieszać dowolnych ich i czysto biernych postrzeżeń i związków somatologicznych z wysokimi wytworami samorzutnymi rozumu naszego, t. j., ze stworzeniami absolutnemi filozofji.—Bądź jak bądź ze zbłąkaniem tem umysłowem filozofów liberalnych i lekarzy-empiryków we Francji, obaczmy, jakie rozwiązania będą mogły być dane na wyżej rzeczony trzy wielkie zagadnienia filozoficzne stronnictwa prawa ludzkiego, przez zastosowanie argumentu Voltaire'a albo encyklopedystów, na którym opiera się obecnie stronnictwo to polityczne, a który, według tego wszystkiego, cośmy rzekli, jest dzisiaj argumentem wspólnym i filozofów tych liberalnych i lekarzy tych empiryków. Atoli, by nie rozszerzać się bardziej, niż tego wart jest ten przedmiot, ograniczymy się do przedstawienia tutaj bezpośrednio łatwych tych rozwiązań, tak jak je daje zastosowanie argumentu encyklopedystów, o którym mowa. — Oto są one:

Odpowiedź na 1-sze zagadnienie. — Człowiek jest istotą zorganizowaną w pierwszej mierze, ile że jest on obdarzony mową, która służy mu nie tylko do porozumiewania się społecznego z innymi ludźmi, lecz nadto do analizy jego myśli, a przeto do doskonalenia jego umysłu.

Odpowiedź na 2-ie zagadnienie. — Przeznaczeniem człowieka jest używać, cierpieć i umrzeć.

Odpowiedź na 3-cie zagadnienie. — By spełnić swe przeznaczenie, człowiek winien, wszelkimi sposobami, zabezpieczyć sobie dobrobyt i unikać, o ile można, wszelkiej choroby, zwłaszcza i najdłuższej śmierci.

Oto jest, według dążności obecnej stronnictwa prawa ludzkiego we Francji, idąc za argumentem

ANTYFILOZOFICZNYM

Voltaire'a, los, bardziej niż godny pogardy, człowieka, istoty tej celującej, dla której świat zda się został stworzony! I pewnie, że los taki, również godny pogardy jak i niecny, nie zasługuje na wysiłki krwawe, jakie czyni stronnictwo to polityczne, by go pozyskać dla ludzkości. — Zaprawdę, w pełnieniu przeznaczeń, dozwolonem jest człowiekowi, według wyżej rzeczonyj odpowiedzi na 3-cie zagadnienie, posługiwać się wszelkimi sposobami, tak, że może on, o ile pozwolą mu inni ludzie, zwolnić się względem nich od wszelkiego zobowiązania moralnego. Winien on nawet, by posługiwać się wszystką siłą swego ducha, i w tem oto będzie on *tegą głową* (*esprit fort*), mieścić się całkowicie poza i ponad prawami moralnemi, bowiem imperatyw jego kategoriyczny albo konieczność jego niewarunkowa, będąc niepojętą dla człowieka, jest oczywiście tylko ułudą albo chimera. I oto dla tego winien on wyłączyć, z władzy politycznej, wszelką zwierzchność boską, dawałaby ona bowiem prawom moralnym, już ułudnym i chimerycznym przez się, początek jeszcze bardziej chimeryczny. — Oto jest jedyna dedukcja dydaktyczna, jaką stronnictwo polityczne prawa ludzkiego może dać dzisiaj tego rodzaju wyłączeniu zwierzchności boskiej we władzy politycznej; temu właśnie wyłączeniu, na którem chcą obecnie oprzeć prawo publiczne we Francji.

Ale, dając ludzkości używać całkowicie losu tego świetnego, stronnictwo polityczne prawa ludzkiego ma jeszcze, według pierwszej z trzech jego odpowiedzi wyżej rzeczonych, doskonalic umysł, a przez to samo warunki ludzkie. — Tu oto, pod mianem szumnem *doskonalenia się ludzkiego*, nieustannie powoływane się jego na PRAWO POSTĘPU, na prawo to, tak magiczne dla niego, o którem niema ono jednak i nie może mieć oczywiście żadnego pojęcia, w granicach ciasnych argumentu swego podstawowego Voltaire'a albo encyklopedystów. I w ten oto sposób, pośród

wszystkich niedorzeczności, do jakich prowadzi nieudolny ten argument, jak to obaczyliśmy, stronnictwo polityczne prawa ludzkiego we Francji chroni się albo raczej ukrywa się w cudownem tem prawie postępu, które, według tego, cośmy już zaznaczyli w wyżej rzeczonym Liście do Króla, staje się wówczas, dla stronnictwa tego społecznego, kryterjum wszelkiej prawdy politycznej. — Niestety, i poznaliśmy to już z nieomylnością, niemasz już dzisiaj dla ludzkości żadnego postępu możliwego na drodze opatrnościowej, na której spełniła ona, do tej pory, w czterech okresach poprzedzających, całkowity swój rozwój przyczynowy albo niejako mechaniczny. Dalszy i stanowczy jej postęp, postęp, jaki winna ona uczynić w piątym okresie, w który wstępuje obecnie, ma być własnem jej dziełem, przez stworzenie własne celu absolutnego istot rozumnych; a pewnie, że nie z argumentem Voltaire'a stronnictwo polityczne prawa ludzkiego we Francji dojdzie do wytworzenia tego samorzutnego, do stworzenia tego własnego przeznaczeń swych dalszych. Stronnictwo to polityczne będzie tedy zmuszone, przez niedorzeczności zwickłane, do jakich jest ono doprowadzone obecnym swym argumentem podstawowym, poznać całą nieudolność i całą fałszywość argumentu tego encyklopedycznego, jaki narzuciła mu zgraja tajemnicza, by odwrócić je od prawdziwego jego i zbawczego kierunku. A wówczas, jeżeli oprze się nowemu i jeszcze zgubniejszemu popchnięciu tej samej zgrai, powróci ono w sposób naturalny do własnego swego i pięknego kierunku, do kierunku, w którym, według wysokiego swego powołania albo posłannictwa opatrnościowego, winno ono szukać SPEŁNIENIA POZNAWCZEGO WIDOKÓW FILOZOFICZNYCH ROZUMU.

Następnie, co się tyczy stronnictwa prawa bożego, argumentem jego Pascala albo jansenistów, tak jak go zarówno oznajmiliśmy w pierwszym rozdziale, jest to, że *człowiek, w stanie swym grzechu pierwotnego, niezdolny jest*

do pojęcia, poza objawieniem, żadnej prawdy, i że niezdolność ta absolutna ustanawia, w świecie tym, zmazanie jego grzechu pierwotnego. — Otóż, przypuszczając, że argument ten jest zgodny z rozumem, bowiem, bez tego warunku, byłby on niedorzecznym, a przeto głupim przez się, jak jest on tu istotnie, jak to zobaczymy, oczywiście jest, że, będąc w ten sposób wytworem albo przynajmniej uznaniem rozumu, argument ten stanowiłby własne ograniczenie wysokiej tej władzy ludzkiej, rozumu, który, bez sprzeczności z argumentem, o którym mowa, albo raczej jako postulat tego argumentu, zawiera dążność nieskończoną albo nieograniczoną ku odkryciu prawdy. Tak więc, argument omawiany, na którym gruntuje się stronnictwo prawa bożego we Francji, nie byłby niczem innym, jak ograniczeniem własnem rozumu w rozwoju swym nieskończonym i nieograniczonym, t. j., prawdziwem zniszczeniem rozumu przez się; co jest najwierutniejszym głupstwem. Gdyby nie wiedziano już tedy, że to zgraja niewidzialna francuska dała ten sztandar stronnictwu prawa bożego, by odwrócić je zarówno od prawdziwego jego kierunku, byłoby się znowu wielce zdziwionym, widząc, że argument taki służy za posadę stronnictwu temu prawa bożego, które wymaga i ogłasza wszędy, z rezygnacją męczeństwa, tryumf religji chrześcijańskiej, religji tej naczelnej, która wznosi się ponad wszystkie inne religje właśnie tylko przez cechę swą wybitnie rozumową.

Nie zatrzymamy się również, by obalać dydaktycznie argument niedorzeczny, o którym mowa, a który jest oczywiście tylko wytworem przewrotnego mistycyzmu, przeznaczonym do zatrzymania postępów rozumu ludzkiego, a, z nami, wielkiego i końcowego rozwoju samej religji chrześcijańskiej. Ograniczymy się również do zwrócenia uwagi, że, według osnowy tego argumentu, objawienie i wiara byłyby tutaj, z kolei, nie tylko jedynymi rękojmiami, lecz nadto je-

dynymi stwórcami wszelkiej prawdy dla człowieka, i że wówczas, by mózł również nie łudzić kołem błędnem, sam ten argument nie mógłby zarówno mieć żadnej prawdy, gdyż ani objawienie ani wiara nie mogłyby przez się go stwierdzić. I dodamy tu również uwagę, że, w ograniczeniu takim absolutnem człowieka, nie mogłaby nawet istnieć teologia, bowiem, czerpiąc zgoła zasady swe w objawieniu, teologia, by dojść do założenia dydaktycznie prawd chrześcijaństwa, zmuszona jest postępować całkowicie i jedynie drogami rozumowemi.

Ale, postawimy tak samo w lico, z wielkim celem stronnictwa bożego, przewrotny argument, o którym mowa, a który stronnictwo to religijne wzięło we Francji za zasadę swej nieruchomości. — Otóż, według tego, cośmy poznali ogólnie, już w Prodomie Mesjanizmu, i w Liście do Króla, który jest na czele niniejszej Metapolityki, celem głównym stronnictwa społecznego prawa bożego jest SPEŁNIENIE UCZUCIOWE WIDOKÓW RELIGIJNYCH WIARY. I, o ile się choć trochę zgłębiło doktrynę objawioną chrześcijaństwa, wie się, że widoki te religijne, gdy je rozważać w ich częściach ustanawiających i zasadniczych, sprowadzają się do trzech elementów następujących:

1-o *Zasada praktyczna.* = PRAWO MORALNE CHRYSTUSA (Nie czyń drugiemu, czegobys nie chciał, żeby tobie czyniono, i t. d.).

2-o *Zasada spekulatywna.* = DOGMAT SŁOWA (Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo, i t. d.).

3-o *Przydatek teologiczny.* = ŻYWOT WIECZNY (Kto się nie zrodzi nanowo, przez odrodzenie duchowe, nie może wniknąć zgoła do królestwa bożego, i t. d.).

Zastosujmy obecnie, do oceny albo do zbadania trzech tych elementów religijnych chrześcijaństwa, marny argument Pascala albo jansenistów, jaki stronnictwo prawa bożego

we Francji uważa za rękojmię wszelkiej prawdy. I, by nie rozszerzać się tutaj bardziej, niż przedmiot ten również wart jest tego, ograniczymy się jeszcze do okazania bezpośrednio wyników oceny, jaką chcemy poznać, tak jak je daje postawienie w lico argumentu jansenistowskiego, o którym mowa. — Oto są one.

1-o—Gdyby było możebnem wyrzec się użytku rozumu w zastosowaniu prawa moralnego Chrystusa, jak tego wymaga przewrotny argument omawiany stronnictwa prawa bożego we Francji, szczytne to prawo, ustanowione w trzecim okresie, byłoby tylko zwykłym przykazaniem bożem, jak były niem nakazy moralne w pierwszym okresie ludzkości. A wówczas, niniejsze prawo moralne, prawo, które zostało dane w Nowym Testamencie, a które, jak to się widzi, pozostawia wyraźnie rozumowi ludzkiemu określenie walne wypadku jego zastosowania, straciłoby piękną swą cechę rozumowości, przez którą właśnie różni się ono od zwykłych nakazów moralnych (Dekalog), jakie są dane w Starym Testamencie.— I chrześcijaństwo, na drodze tej moralnej, sprowadziłoby się do zwykłego judaizmu.

2-o—Gdyby rozum ludzki nie był dopuszczony do badania dogmatu Słowa, jak to przypuszcza nieudolny argument, który nas zajmuje, dogmat ten, będąc dany przez objawienie, byłby, dla umysłowości ludzkiej, prawdziwym nonsensem, bowiem rozum jeden tylko, jako władza warunków albo zasad, może pojąć w Bogu zasadę swą niewarunkową, Słowo, t. j., mocowładność swą stwórczą. Co większa, poza pojęciem tem rozumowem, Słowo, dane wręcz poprostu przez objawienie, byłoby prawdziwym bałwanem, umieszczonym obok a nawet przed Bogiem. A wówczas, chrześcijaństwo, będąc w ten sposób sprowadzone do bałwochwalstwa, byłoby gorszem niż judaizm, w którym zasada niewarunkowa Boga umieszczona jest w Bogu sa-

mym, według słynnego oznajmienia bożego: *Jestem, który jestem.*

3. o—Wreszcie, jeżeli żywot wieczny nie może być otrzymany absolutnie inaczej jak przez odrodzenie duchowe człowieka, jak to powiada Jezus Chrystus, i jeżeli rozum ludzki nie może uczestniczyć w poznaniu prawd tych wysokich, jak to utrzymuje argument ekspiacyjny, który tu stosujemy, żywot wieczny, będąc wręcz w ten sposób przyrzeczony przez objawienie, nie mógłby, żadną miarą, być uzyskany przez człowieka; bowiem, jedynym narzędziem odrodzenia się jego duchowego jest rozum, który jeden tylko, jako warunek hyperfizyczny jego istnienia, jest obdarzony samorzutnością stwórczą, t. j., władzą odrodzenia duchowego. Co większa, ponieważ kres ekspiacji ludzkiej zawiera się w ten sposób, według Jezusa Chrystusa, w odrodzeniu duchowem człowieka, oczywiście jest, że, gdyby, przez samorzutność stwórczą swego rozumu, nie mógł on sam sprawić tego odrodzenia, nie mogłoby ono odbywać się inaczej, jak przez prawdziwą metempsychozę. A wówczas, chrześcijaństwo zostałoby znowu sprowadzone do stanu grubych religij pogaństwa.

Zawnioskujemy tedy, z tego zestawienia argumentu Pascala albo jansenistów z trzema elementami podstawowemi chrześcijaństwa, że niedorzeczny ten argument, argument właśnie, który stronnictwo prawa bożego we Francji bierze za posadę nieruchomości swej rozumowej, jest, w całym zakresie prawdy, argumentem ANTYCHRZEŚCIJAŃSKIM. I zrozumiemy tedy, w jaki sposób, przez sztandar taki, dany stronnictwu temu religijnemu, zgraja tajemnicza francuska doszła do wykolejenia go z prawdziwych dróg chrześcijaństwa, i do sprawienia w ten sposób, przez samo to stronnictwo, zagłady stopniowej religii chrześcijańskiej we Francji, obok z rozwojem postępowym i odpowiednim wzgardy dla świętej tej religii w stronnictwie politycznem prawa ludz-

kiego, przez wyżej rzeczony argument antyreligijny Voltaire'a albo encyklopedystów. W ten oto sposób, w rzeczy samej, przez zbieg dziwaczny i pozornie nie dający się wyjaśnić, jansenistów i encyklopedystów, zgraja niewidzialna francuska, walcząc, kolejno, z katolicyzmem i z protestantyzmem, doszła, w kraju tym, do zgaszenia zupełnego prawdziwej religii chrześcijańskiej, by móżd rozpostrzeć, tam, z całą swą tęgością przewrotną, ducha rewolucyjnego, który jest smutną religją obecną kraju tego.

Atoli, tem, co stanowi rys charakterystyczny stronnictwa społecznego prawa bożego, jakie tu badamy, jest to owa nieruchomość rozumowa, narzucona mu przez mistyczny jego argument Pascala albo jansenistów, jak ją tylko co zobaczyliśmy w zestawieniu niniejszem tego argumentu z trzema elementami podstawowemi chrześcijaństwa. — Tu oto, pod zasługującym na pogardę mianem STAŁOŚCI ROZUMU LUDZKIEGO, w przeciwstawieniu w ten sposób nieruchomości tej prawu postępu stronnictwa filozoficznego prawa ludzkiego, pełni się ucieczka sromna stronnictwa tego religijnego prawa bożego, pośród wszystkich zaprzeczeń i bezbożności antychrześcijańskich, do jakich prowadzi je niedorzeczny jego argument jansenistowski. I w ten oto sposób uroszczona ta stałość rozumu naszego, według tego, co również zaznaczyliśmy już w wyżej rzeczonym Liście do Króla, stała się, dla stronnictwa tego społecznego, KRYTERJUM wszelkiej prawdy, politycznej a nawet religijnej. — Na szczęście, nieruchomość ta rozumowa, albo wyłączenie to rozumu człowieka ze wszelkiego dociekania prawdy, przez którą, jak to tylko co poznaliśmy, zostało się rzuconym we Francji poza drogi chrześcijaństwa i sprowadzonym w ten sposób do zgaszenia religii chrześcijańskiej, jest djametralnie sprzeczna z duchem wysokiej tej religii, a nawet literalnie sprzeczna z Pismem Świętem, na którym opiera się duch ten wysoki. W rzeczy samej, boski ustanowca chrześcijaństwa przy-

rzekł nam bardzo wyraźnie przyjdzie Parakleta, ducha tego prawdy, który winien NAUCZYĆ nas i WYJAŚNIĆ to wszystko, co rzekł nam. Oto są własne jego słowa:

„Paracletus autem Spiritus sanctus, quem mittet Pater in nomine meo, ille vos DOCEBIT omnia, et SUGERET vobis omnia quaecunque dixero vobis“. (Św. Jan, XIV, 26).

A pewnie, że to nie zgoła, jak przypuszczają zwolennicy argumentu jansenistów, zstąpienie Ducha Świętego na Apostołów, by zesłać im dar języków, mogło spełnić wysoką tę i stanowczą przepowiednię Jezusa Chrystusa. Dar języków, a nawet dar wielkiej i sumiennej pamięci, jakie były konieczne Apostołom, by szerzyć wszędy i opowiadać dokładnie żywot Jezusa Chrystusa, jak to uczynili oni w Ewangeljach i w swych Dziejach, są tylko władzami niejako fizycznymi człowieka. A właśnie sam rozum, zwłaszcza ROZUM ABSOLUTNY, w warunkach swych samorzutnych albo hyperfizycznych, konieczny jest do spełnienia godnego obietnicy boskiej, o której mowa, t. j., do nauczania nas i do wyjaśnienia nam słów Chrystusa.—Otóż, nigdzie jeszcze wysokie to światło, zarazem boskie i ludzkie, rozum absolutny, który, według samego tego oznajmienia w Piśmie Świętym, jest właśnie prawdziwym Duchem Świętym, nie zstąpiło na ziemię, by oświecić ludzi zgodnie z wysoką zapowiedzią Jezusa Chrystusa. W rzeczy samej, i to jest stanowczem, wielka ta zapowiedź nie zwiastuje i nie może zwiastować nic mniej, jak uzyskanie PRAWDY ABSOLUTNEJ na ziemi, a z nią poznanie PRZEZNACZEŃ KOŃCOWYCH CZŁOWIEKA, uważanego jako istota rozumna. A pytamy o to wyraźnie, gdzie jest prawda ta absolutna, i jakie są przeznaczenia nasze końcowe?—Dopóki nikt nie zdoła odpowiedzieć na te pytania stanowcze dla ludzkości, wielka zapowiedź Jezusa Chrystusa przyjdzie Parakleta pozostanie niespełnioną; i będziemy mieli po temu prawo, albo raczej będziemy zmu-

szeni religijnie, wyznając Chrystusa, oczekiwać spełnienia jego zapowiedzi, przez wytworzenie rozumowe prawdy absolutnej na ziemi, a z nią, poznania przeznaczeń naszych końcowych.— Skoro stronnictwo polityczne prawa bożego we Francji, i wogóle skoro różne Kościoły chrześcijańskie poznają konieczność tę religijną*), a należy snadnie, by ją poznano, żeby wyjść ze sprzeczności bezbożnych, w jakich się coraz bardziej wikłają one, a zwłaszcza żeby kroczyć równoległe z wielkimi postępami obecnymi ludzkości, stronnictwo to religijne postrzeże całą fałszywość i całą przewrotność rzekomego swego argumentu podstawowego, argumentu Pascala albo jansenistów, jaki zgraja mistyczna francuska narzuciła mu, by odwrócić je od jego prawdziwego i zbawczego kierunku. A wówczas, jeżeli oprze się również nowemu i jeszcze zgubniejszemu popchnięciu tej samej zgrai, wróci ono zarówno do własnego swego i pięknego kierunku naturalnego, do kierunku, w którym, według wysokiego swego powołania albo posłannictwa opatrnościowego, ma ono szukać SPEŁNIENIA UCZUCIOWEGO WIDOKÓW RELIGIJNYCH WIARY.

Jesteśmy dalecy jeszcze we Francji od epoki, w której dwa jej wielkie stronnictwa polityczne, prawa ludzkiego i prawa bożego, powrócą w ten sposób, przez się, do prawdziwych swych kierunków odnośnych, do kierunków, do jakich sprowadziliśmy je. Co większa, zgraja tajemnicza kraju tego wyszła ci już naprzeciw tego powrotu, przedsięwzięc z góry, od tej chwili, środki właściwe do przeszkodzenia mu. Tym sposobem, pozorując sprzeczności, wymagania, niedorzeczności, wyłączenia, gwałty, a zwłaszcza

*) Niema już obawy, by, pośród niniejszych światła naszych mesjanicznych, nowy Manes przyszedł ogłaszać się, jako *Paraklet*.—Staje się teraz zatwierdzonem, że jedna tylko doktryna dydaktyczna będzie mogła mieć prawo do wysokiego tego miana, gdy przyniesie rzeczywiście PRAWDĘ ABSOLUTNĄ na ziemię, i gdy da nam poznać pozytywnie PRZEZNACZENIA nasze KOŃCOWE na tym świecie.

bezustanne nieład, do jakich liczne te anomalje prowadzą i prowadzić będą bez końca w jednym i w drugim z dwóch stronnictw społecznych, o których mowa, zgraja, jaką wymianowaliśmy, stara się otwarć, od rewolucji 1830 r., przekonać władzę polityczną we Francji, i ogólnie wszystkich ludzi państwowych, że ucisk absolutny i systematyczny dwóch tych stronnictw przeciwnych, by dojść niezmiernie do całkowitego ich zniszczenia, jest jedynym zbawieniem możliwym ładu moralnego w tym kraju.— Ten oto ucisk systematyczny, sprawując w zasadzie prawdziwe zniszczenie wszelkiego powołania albo posłannictwa opatrnościowego w człowieku, pod pozorem GODZENIA dwóch stronnictw, prawa ludzkiego i prawa bożego, stanowi dzisiaj we Francji nowy systemat rządzenia, znany pod mianem SŁUSZNEGO ŚRODKA (JUSTE-MILIEU) politycznego.

Niewątpliwie, rozważając wyżej rzeczzone pozory, przez jakie zgraja niewidzialna dała przemogę nowemu temu systematowi politycznemu, zwłaszcza pośród zbłąkań urastających w dwóch stronnictwach, wskutek przewrotnych ich argumentów podstawowych, jest się skłonny naprzód przypisywać bardzo wielką mądrość systematowi temu słusznego środka. I nie jest się zgoła zdziwionym, że wielu ludzi uczciwych i oświeconych, kochających gorąco swój kraj, byli i są jeszcze uwodzeni systematem tym pozornego umiaru politycznego, który wyłącza i odtrąca wszelkie te gwałty rewolucyjne, jakimi, w dwóch stronnictwach przeciwnych, tak długo i tak bardzo macono pokój Francji. W ten oto sposób, w rzeczy samej, ustanowiła się we Francji, od rewolucji 1830 r., pozorna ta mądrość w wyznawaniu, prawdziwym czy fałszywym, UMIARKOWANIA POLITYCZNEGO, które, w mniejszej lub większej mierze, zmusiło wszystkich mężów politycznych kraju tego do uszykowania się koło CENTRUM ich słusznego środka rządów, jednych, by miarkowali, i drugich, by ukrywali opinie swe odśrodkowe,

należące do jednego czy do drugiego z dwóch stronnictw politycznych SKRAJNYCH.

Ale, jeżeli rozważyć szwanki śmiertelne, jakie niszczenie to systematyczne dwóch stronnictw sprzecznych sprowadza na przeznaczenia same ludzkości, widząc, że, przez zniszczenie takie, gdyby mogło się udać ono, zostałyby zniweczone wszystkie zasady opatrnościowe rozwoju rodzaju ludzkiego, mianowicie wszystkie zarody rozumu i wiary, poznania i uczucia, wreszcie filozofji i religji, poznaje się, ze zdziwieniem, że systemat ten słusznego środka politycznego, pozornie tak pełen mądrości, jest prawdziwem dziełem szatańskim, przez jakie zgraja tajemnicza Francji stara się zadać ostatni cios łaadowi moralnemu w tym kraju. W rzeczy samej, przez zniszczenie takie systematyczne dwóch wielkich stronnictw politycznych, gdyby systemat ten uciskowy słusznego środka trwał ciągle, nie tylko dwa te stronnictwa przeciwne nie mogłyby powrócić do prawdziwych swych kierunków odnośnych, do jakich sprowadziliśmy je wyżej, lecz co większa przestałyby istnieć one wskutek zagłady stopniowej wszystkich elementów opatrnościowych rozwoju postępowego ludzkości, elementów tych dostojnych, które stanowią w dwóch tych stronnictwach przeciwnicznych, bodźce wysokiego ich i świętego posłannictwa boskiego. A jako że zagłada taka elementów, jakie Stwórca złożył w człowieku, jest NIEMOŻLIWA, walka straszna zawiązałaby się pomiędzy rządem, któryby pragnął dać przewagę systematowi temu zabójczemu słusznego środka, i dwoma stronnictwami politycznemi sprzeczными, które, sprzymierzając się wówczas przeciw wspólnemu swemu wrogowi, posługiwałyby się wszystkimi środkami, prawnymi i innemi, by bronić świętych praw ludzkości i by dać im tryumf. W walce takiej na życie i śmierć, nowe i nieskończone rewolucje następowałyby bez ustanku, zaś następstwem ich końcowem byłaby nieunikniona alternatywa, lub zniszczenia takiej wła-

dzy zabójczej, lub absolutna anarchja, ze skutkami swemi opłakanemi, zagładą wszystkich zarodków opatrnościowych przeznaczeń ludzkich, i nowym upadkiem moralnym człowieka. — Ta ci jest smutna i ostateczna przyszłość Francji, do jakiej, po tylu manewrach tajemniczych, by umieścić znamienity ten kraj poza prawami moralnemi, wyradzając tam naprzód i wyniszczając tam następnie wszystkie pierwiastki samorzutne w człowieku, zgraża niewidzialna dąży dzisiaj otwarciu.

Na szczęście, albo raczej z racji głębokiego uczucia moralnego, które wyróżnia naród francuski, urok chwilowy, jaki tajemniczy systemat słusznego środka politycznego wywarł za swego zjawienia, zaś to przez formę mądrości i umiarkowania, jaką się okrył, rozwiął się nieznacznie albo raczej raptownie, w miarę, jak maska ta mądrości i umiarkowania uchylała się i jak zamiary wywrotowe systematu tego zabójczego poczynają się okazywać co raz bardziej jasno. W nadziei, jaką podejmujemy w ten sposób co do niemocy przyszłej manewrów wywracania takiego politycznego, decydującem dla nas jest właśnie nieuznanie obecne i formalne systematu tego słusznego środka przez monarchę, który przewodzi dzisiaj przeznaczeniom Francji, i który sam, jak wszyscy ludzie dobra, zda się, na początku, był uwiedziony przez wyżej rzeczoną mądrość pozorną tajemniczego tego systematu. W rzeczy samej, ostatnie postanowienia królewskie dowodzą, z naocznością, że Ludwik Filip odtrąca obecnie z mocą, w nowym swym kierunku rządzenia, zdradziecki słuszny środek polityczny, który, zda się, tak długo miał przewagę za innych ministerstw, niewątpliwie wbrew woli zawsze mądrej tego monarchy, którego roztropność i światła wysokie są uznane powszechnie. Pod tym względem, jak i pod wszystkimi innemi, jesteśmy przekonani, na mocy czynów autentycznych, że Król francuski, w całym swem panowaniu, szedł ustawicznie za opinią publiczną

Francji, i że poddaje się tedy, być może nawet z nadmiarem skrupułów, całej prawności konstytucyjnej tego kraju; tak że, jeżeli dostojne te i życzliwe postanowienia nie zdołają zadowolić wszystkich ludzi i wszystkich stronnictw, przyczyna tego nie będzie oczywiście spoczywała w osobie samej oświeconego tego monarchy.

Rozdarłszy zasłonę, która ukrywała tak długo wpływy szatańskie i zamęty rewolucyjne zgrai tajemniczej francuskiej, zgrai tej niewidzialnej, która, oparta z początku na zasadach żydowskich i muzułmańskich*), jak to rzekliśmy wyżej, stara się w ukryciu obalać przeznaczenia opatrnościowe tego kraju, winnibyśmy przystąpić tutaj do odsłonięcia zarówno knowań tajemnych zgrai indo-chrześcijańskiej niemieckiej, jaką również oznajmiliśmy wyżej.—Atoli, by uczynić to z jasnością ostateczną, należałoby dać poznać na-przód wielki przewrót filozoficzny, jaki się dokonał w Germanji w ostatnim tem półwieczu, a jaki, w sposób omówiony przez nas na początku tego rozdziału, wywołał założenie się mroczne i działanie zaciemniające zgrai tej indo-chrześcijańskiej. Uczynimy to w innym dziale Mesjanizmu, nadewszystko, by wypełnić próżnię, jaka pod względem przewrotu tego filozoficznego, istnieje jeszcze we Francji. I, aby wyprowadzić z błędu tych, którzyby, wskutek mylących pozorów, mogli mniemać, że próżnia ta jest już wypełniona, odtworzymy tu słowa, jakie rzekliśmy w tym przedmocie w dziele naukowem. Oto są one: „Dziwnem jest

*) Czułość stała dla państw muzułmańskich, czułość, która, we Francji, okazuje się w środkach politycznych, albo przynajmniej w powoływaniach publicznych i tajemnych tych środków, nie miałażby innej przyczyny nad słuszną politykę Francji, a zwłaszcza jest li ona zgodna z postęпами rozumowem ludzkości, z postęпами temi walnemi i stanowczemi, do których doprowadziło nas CHRZEŚCIJAŃSTWO? — Nadmiar tej czułości okazał się świeżo w pismach publicznych, gdzie zalecano Francji, jako wzór ustawy prawnej o własności nieruchomości, nieobecność tej własności wśród muzułmanów Egiptu i wogóle Afryki, taką niemal, jaka tam była w pierwszym okresie ludzkości, gdy nie istniało jeszcze żadne prawdziwe określenie jurysdyczne wśród ludzi.

snadnie, dla historii ludów, że ostatni przewrót filozoficzny Germanji, od którego zależy los obecny ludzkości, wzbudza tak mało zainteresowania we Francji; i jest jeszcze bardziej dziwnem, gdy widzi się, że ludzie wybitni, mówiący we Francji o pracach tych filozoficznych Niemiec, tacy jak pp. de Gérando, Cousin, Jules Chevalier, Barchoud, Lherminier, i inni pisarze wysokiego tego zakresu, stwierdzają, każdym wierszem swych pism, iż nie rozumieją nic, absolutnie nic istotnego, ze stanowczej tej reformy filozofji, tak że możnaby mniemać, gdyby nie było to niedorzecznem, iż chcą oni istotnie zbić z tropu Francję co do istnienia nowych tych prawd“*). Dołączymy, by dać dowód tego twierdzenia, długi memorjał, jaki został wytworzony świeżo w sekcji nauk moralnych i politycznych Instytutu francuskiego, a w którym autor jego, p. Galluppi, filozof włoski i jeden z członków-korespondentów tego Instytutu, przypuszcza, że obala nieśmiertelnego Fichtego, wręcz pozostając wciąż w warunkach fizycznych naszych władz psychologicznych, i nie domyślając się, że, iżby zrozumieć filozofję niemiecką, trzeba właśnie uwolnić się od warunków tych bezwładnych

*) Wszelako, winniśmy oddać sprawiedliwość p. Cousin'owi, który, w ostatniej swej rozprawie o filozofji moralnej Kanta, jaką wygłosił w sekcji nauk moralnych i politycznych Instytutu, doszedł wreszcie do postrzeżenia prawdziwej zasady działu tego moralnego filozofji niemieckiej, polegającego na IMPERATYWIE OBOWIĄZKU.—Pogląd ten był możliwy we Francji, i winien był być uczyniony dawno, pierwej, niż wywołaliśmy go otwarcie w pierwszym rozdziale niniejszego dzieła; bowiem, by rozpoznać imperatyw ten obowiązku, albo konieczność tę obowiązującą praw moralnych, wystarcza mieć czujność albo świadomość ROZUMU PRAKTYCZNEGO w człowieku, czujność, jaka sprawiła się już w drugim okresie ludzkości i jaka utrzymuje się z siłą, w sposób wyróżniający, w szlachetnym narodzie francuskim, którego dążność naczelna, tak jak jest ona zachowywana przez wpływ zgrai tajemniczej, jest właśnie kierowana ku pożytkom drugiego tego okresu historycznego.—Atoli, by zrozumieć dział zasadniczy nowej filozofji germańskiej, należy nadto i zwłaszcza dojść do czujności albo do świadomości ROZUMU SPEKULATYWNEGO w człowieku, wtórego tego i głównego pierwiastka samorzutności albo mocowładności stwórczej, jaki jest spójny z rozumem absolutnym człowieka, na którym gruntuje się wielka ta reforma filozoficzna.

naszego umysłu, i wznieść się w ten sposób do punktu widzenia hyperfizycznego samorzutności absolutnej rozumu człowieka, tak jak ta samorzutność albo mocowładność stwórcza jest założona na naszym JA CZYSTEM, albo niezależnem od wszelkiego warunku fizycznego, na *ja* tem absolutnem, które, po raz pierwszy, zostało oznajmione ludziom przez Fichtego. Toteż, wskutek rzekomego tego obalenia, które zostało przyjęte przez Instytut francuski i rozgłoszone w dziennikach tego kraju, oczywiście jest, iż, w ciele tem uczonem, nie mogą, wzorem p. Galluppi'ego, pojąć JA ABSOLUTNEGO inaczej, niż jako HYPOTEZĘ, t. j., iż nie mogą tam wznieść się jeszcze ponad RZECZYWISTOŚĆ JA EMPIRYCZNEGO, jakie jest łączne z naszymi władzami fizycznymi, a jakie, będąc dane przez doświadczenie wewnętrzne albo przez zwykłe postrzeżenie tych władz, staje się posadą poznań naszych psychologicznych, do których jedynie chce się dzisiaj sprowadzić wszystką filozofję w tym kraju. — Ta ci jest pozytywnie granica ścisła obecnej umysłowości filozoficznej we Francji, granica, która, ze wszystkiego tego, cośmy już poznali w Mesjanizmie, wystarcza, by wskazać, że, w kraju tym, niemasz jeszcze prawdziwego pojęcia o przewrocie filozoficznym Niemiec. — Otóż, to właśnie pojęcie wysokie mieć należy, by zrozumieć to, co mamy ustanowić w widoku wycechowania zgrai indo-chrześcijańskiej Niemiec, jaką pozostaje nam dać poznać. Damy pojęcie to albo prawdziwe określenie to wielkiego przewrotu, o którym mowa, jak to oznajmiliśmy, w innym dziale Mesjanizmu. Tutaj, by mózż przynajmniej wskazać rys główny i wyróżniający wtórej zgrai mistycznej, o którą chodzi, powiemy to tylko, że, widząc wielki i końcowy wynik, jaki został wydany przez stanowczy ten przewrót filozoficzny, mianowicie dążność dydyktyczną i snadnie stwierdzoną rozumu ludzkiego ku ABSOLUTOWI, t. j., ku zasadzie niewarunkowej wszelkiej rzeczywistości, i przeczuwając, że na tej oto właśnie drodze no-

wej, w okresach przyszłych, winno się sprawić odrodzenie duchowe ludzkości, kres ten końcowy przeznaczeń naszych dostojnych, zgraja tajemnicza niemiecka, ta, którą pozostaje nam wycechować, chciała zatrzymać NIESKOŃCZONĄ DAŻNOŚĆ tę rozumu człowieka. I w ten oto sposób w imię religii, nadużywając imienia tego okazałego, chce ona utracić albo przynajmniej wyjąć z pod prawa, nie tylko rozum, jak to czyni zgraja tajemnicza francuska, która nie słyszała jeszcze o absolicie, ale dążność samą rozumu naszego ku zasadzie niewarunkowej wszelkiej rzeczywistości, która, pod mianem ABSOLUTU, i pod wykreśleniem tem filozoficznym rozumu, nie jest w gruncie niczem innym, jak SŁOWEM, objawionem człowiekowi przez religję chrześcijańską, jako problemat wysokiego tego określenia rozumowego. — Pojmuje się ztąd dostatecznie, że zgraja ta mistyczna Niemiec zasila tylko dzieło przeciwienia się rozumowi człowieka, na którym zasadza się zgraja podobna Francji, i że jedna i druga z dwu tych zgraj niewidzialnych nie mają innego celu, jak cel znieweczenia filozofji i religji na ziemi. Atoli, z trudem nieledwie pojmuje się, w jaki sposób, zasadzając się tedy na pełnem przeciwieniu się rozumowi, i wywieszając wonczas otwarcie sztandar NIEROZUMU, bowiem nic innego jak nierozum nie może być przeciwnstwem rozumu, zgraje te tajemnicze, zwłaszcza zgraja niemiecka, która, przewyższając zgraję francuską, zanurza całkowicie oblicze swe w błoto, by uniknąć światła religijnego i filozoficznego przemiany rozumowej Słowa w absolicie, jakim sposobem, powiadamy, z takim sztandarem, zgraje te mącielskie mogły się wytworzyć publicznie, nie będąc umieszczone i związane w domu warjatów *). — Niestety, niezrozumiałość taka jest smutnym zwiastunem dla obecnego rodzaju ludzkiego.

*) By dać pojęcie tego obłędu, zwłaszcza w zgrai niemieckiej, wystarczy przypomnieć, że jeden ze sprawców doktryn tych mistycznych, słynny Goerres, oznajmił, jako wtóry upadek moralny reformacji religijnej przez pro-

Tem nie mniej, kończąc trzeci ten rozdział, a z nim pierwszą tę część niniejszej Metapolityki, winniśmy uprzedzić raz jeszcze i to bardzo wyraźnie, że zgraja tajemnicza francuska, w której ucieleśniliśmy przyczynę rozwoju rewolucyjnego w tym kraju, nie jest jeszcze dla ogółu, według własnego naszego zamierzenia, niczem więcej, jak zwykłą HYPOTEZĄ, wprawdzie hipotezą, nie tylko możliwą, lecz nadto bardzo już prawdopodobną. Nie przywiązujemy do niej żadnej innej rzeczywistości, gdyż, dotychczas powstrzymaliśmy się od przytoczenia dowodów istnienia rzeczywistego zgrai tej niewidzialnej. Ograniczyliśmy się do okazania konieczności piekielnej takiego ustanowienia prawdziwego Anty-Kościoła wśród ludzi. Toteż, dajemy wolę ogółowi przywiązania do naszej hipotezy takiego stopnia rzeczywistości, jakiego on sam zechce. Co atoli jest pewnem absolutnie, to istnienie rzeczywiste i niejako namacalne, zarazem i SKUTKÓW niszczyielskich nieładu rewolucyjnego w świecie cywilizowanym, zwłaszcza we Francji, i nawet PRZYCZYNY niezwykłej albo tajemniczej tego nieładu, takiej właśnie przyczyny, jaką wykreśliliśmy pod mianem zgrai niewidzialnej; pod mianem, które, lepiej niż wszelkie inne, godziło się dla nas ze względami wytworzenia publicznego prawd tak opłakanych.

testantyzm, zbudzenie się to naszego rozumu spekulatywnego, przez który właśnie człowiek uzupełnił mocowładność swą stwórczą, swe Słowo, założone przez religję, jako modłę doskonałości ludzkiej.

CZĘŚĆ DRUGA

Warunki absolutne zawieszenia nieładu rewolucyjnego.

Pośród systematycznego tego i powszechnego wywracania ładu społecznego w świecie cywilizowanym, co czynić należy obecnie, by zapobiedz, jeśli jest to możliwem, ruinie grożącej ludzkości, ruinie tej fatalnej, która jest następstwem oczywistem i nieuchronnem tajemniczego tak nieładu rewolucyjnego? — Oto jest, oczywiście, zagadnienie poważne, jakie przedstawi się z konieczności każdemu człowiekowi, który, w pierwszej części Metapolityki tej mesjanicznej, zgłębi zgubne warunki stanu obecnego ludów cywilizowanych, mając zwłaszcza na względzie wpływ ten piekielny, jaki wszędy przewodzi już ich przeznaczeniom, i jaki odwraca je w ten sposób otwarcie od prawdziwego kierunku w postępkach ich odnośnych. I to oto również zagadnienie, tak stanowcze dla ludzkości, winno być rozwiązane w drugiej części niniejszej Metapolityki, w tej, którą poczynamy. — Pojmuje się prócz tego, że, iżby dać to rozwiązanie, trzeba będzie odkryć nowe cele, mianowicie CELE ABSOLUTNE, jakie ludzkość winna obecnie stworzyć sobie sama, i ŚRODKI ABSOLUTNE, przez które dojdzie ona do ziszczenia celów tych dostojnych.

Niestety, z racji, jakie damy poznać niebawem, nie możemy, już ninie, dać wtórej tej części całego rozwoju, jakiego ona wymaga, i jaki zamierzyliśmy sobie dać jej,

zgodnie ze spisem rzeczy, jaki jest na czele tego dzieła. Wszelako, by nie opóźnić zbyt długo rozwiązania tego niespodziewanego, od którego zależy od tej pory zbawienie ludzkości, przedstawimy tutaj, o ile będziemy mogli uczynić to prawnie, przynajmniej zarys jego dostateczny, jak on wynika już z genezy przeznaczeń ludzkich, jakie ustaliliśmy wyżej w naszej tablicy filozofji historii, w przedsięwzięciu do Genezy mesjanicznej.—I tylko, z pobudek, pochodzących z racyj wyżej rzeczonych, jakie winniśmy dać poznać niebawem, odmienimy porządek dwóch rozdziałów wtórej tej części niniejszej Metapolityki, traktując, w pierwszej, cele absolutne, i w drugiej, środki absolutne, jakie państwa winny ziszczyć obecnie, by wyjść z zawikłanego swego nieładu rewolucyjnego.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Cele obecne i absolutne Państw.

Według naszej tablicy genetycznej filozofji historii, jaka winna nam służyć tutaj za przewodnictwo, spełnienie piątego okresu, w który wstępujemy obecnie, i dla którego chodzi tutaj o odkrycie i ustalenie warunków nowego ładu moralnego ludów, polega na KIERUNKU LUDZKOŚCI KU PRZEZNACZENIOM JEJ ABSOLUTNYM. I według tejże tablicy genetycznej, zgodnie z tem, cośmy poznali w pierwszym rozdziale pierwszej części, odnośnie do trzech zrzeseń moralnych, jakie są przepisane ludzkości, kierunek niniejszy ku przeznaczeniom naszym absolutnym może być ostatecznie ziszczony jedynie przez *zrzeszenie mesjaniczne* ludzi, ustanawiające ich UNJĘ ABSOLUTNA, której cechy ustaliliśmy w tymże rozdziale pierwszej części tej Metapolityki. — Rozwińniemy tedy, w dwóch paragrafach następujących, warunki nowego tego kierunku ludzkości, naprzód, w sposób spe-

kulatywny, i następnie, w sposób praktyczny, by, założyć zastosowanie jego do Państw istniejących, specjalnie do Francji.

§ I. — *Warunki spekulatywne nowego kierunku ludzkości.*

Według tego, cośmy poznali w wyżej rzeczonym pierwszym rozdziale pierwszej części, cechy nowego i ostatecznego zrzeszenia moralnego, jakie ludzie winni utworzyć obecnie, by spełnić piąty okres swego rozwoju, w który wstępują od wielkiej rewolucji francuskiej, polegają na tem, że, do tej epoki, by zapewnić wolny rozwój opatrnościowy ludzkości, wystarczało ZIŚCIĆ PRAWA MORALNE, przez dwa zrzeszenia kolejne, prawne i etyczne, stanowiące Państwo i Kościół, i na tem, że, od niniejszej epoki, gdy rozwój ten opatrnościowy jest spełniony, należy założyć *związek przyczynowy* pomiędzy prawami moralnymi i kresem absolutnym istot rozumnych, t. j., należy ZIŚCIĆ CEL ABSOLUTNY MORALNOŚCI, przez ostatnie zrzeszenie, mianowicie przez zrzeszenie mesjaniczne, stanowiące Unję Absolutną. I w ten oto sposób Unja ta albo nowe to zrzeszenie moralne będzie miało za przedmiot KIEROWANIE LUDZKOŚCI ku przeznaczeniom jej końcowym, przez ziszczenie PRAWA MORALNEGO POSTĘPU, które przepisuje, jako obowiązek najwyższy człowieka, odkrycie albo stworzenie PRAWDY ABSOLUTNEJ i DOBRA ABSOLUTNEGO, w dwóch kierunkach antynomjalnych i niezniszczalnych, mianowicie, w dwóch stronnictwach społecznych, poznania i uczucia, albo prawa ludzkiego i prawa bożego, jakie obecnie rozwinęły się w ludzkości. — Zresztą, cechy te odrębne nowego zrzeszenia moralnego, jakie ludzie winni utworzyć dzisiaj, by zapewnić zbawienie ludzkości, są ustalone, ze ścisłością, w pierwszym rozdziale, który zacytowaliśmy; tak że, wszystko, co powiemy tutaj dotycznie do tej unji absolutnej ludzi, będzie naturalnie oparte na zasadach moralnych, przeto nakazujących i niezłomnych, jakie wy-

prowadziliśmy i ustaliliśmy w pierwszym tym rozdziale. Co większa, prócz dedukcji tej albo uprawnienia filozoficznego obecnej konieczności nakazującej Unji Absolutnej, o której mowa, możemy i winniśmy dodać tu, dla naglącej tej konieczności, podwójną dedukcję albo uprawnienie religijne, oparte na dwóch rozważaniach odrębnych, jednym negatywnym i drugim pozytywnym, jakie przedstawimy istotnie.

Naprzód, przez zwykłe rozważanie negatywne, istnienie zgrai tajemniczej, jakie odsłoniliśmy, i jakie ustanowiło się, u wszystkich narodów, z atrybucjami przewrotnemi prawdziwego Anty-Kościoła, wywierając w ten sposób, w świecie tym, panowanie Anty-Chrysta, przeciw któremu Kościół chrześcijański walczył i walczy napróżno aż potąd, samo to istnienie, powiadamy, nakłada na wszystkich chrześcijan obowiązek religijny nowego zrzeczenia moralnego, takiego jak Unja Absolutna, którą wycechowaliśmy, by przeciwstawić się działaniu niszczącemu, jakie zgraja ta tajemnicza wywiera na ludzkość. Co większa, jedna tylko hipoteza istnienia zgrai takiej szatańskiej, hipoteza, jaką należy przypuścić, by mózdz wyjaśnić tajemniczy nieład, jaki się wprowadził do świata cywilizowanego, wystarczyłaby, żeby nałożyć na nas powinność religijną zrzeczenia specjalnego, którego przeznaczeniem byłoby zapobiegać i zwalczać, na wszelki przypadek, ustanowienie się rzeczywiste zgrai tak niebezpiecznej; bowiem znieprawienie moralne, które jest nieodłączne od obecnego rodzaju ludzkiego, jako świadectwo pewne upadku moralnego w świecie pierwotnym grzechu, MISTYCYZM, t. j., pomieszanie świata niniejszego zbawienia ze światem tym pierwotnym grzechu, pomieszanie, na którym opierałaby się omawiana zgraja tajemnicza, jest nie tylko możliwe, lecz nadto i niestety, bardzo rzeczywiste*). —

*) Ważnem tu jest zrozumienie dobre, że upadek moralny istoty rozumnej w świecie pierwotnym grzechu nie jest prostem objawieniem reli-

Tak więc, w obecnym krytycznym stanie ludzkości, jaki zachodzi w dwóch wypadkach: rzeczywistości i hipotezy zgrai niewidzialnej, i jaki jest nam dowiedziony przez tajemniczy nieład rewolucyjny, gdzie istnieją wysiłki obalenia przeznaczeń naszych, ustalonych przez Stwórcę, obowiązkiem każdego człowieka, jako prawdziwa powinność religijna, jest łączyć się z innymi ludźmi, by odpierać wrogów tych piekielnych zbawienia naszego rodzaju ludzkiego.

Następnie, przez słuszne rozważanie pozytywne, ważne i naglące spełnienie religii chrześcijańskiej, t. j., spełnienie Starego i Nowego Testamentu przez PARAKLETYZM, którego konieczność postrzegliśmy w Prodromie Mesjanizmu, a którego, w pierwszej części Metapolityki niniejszej, ustaliliśmy warunki dydaktyczne, tak jak wynikają one z wyżej rzeczonyj zapowiedzi Jezusa Chrystusa co do przyjścia Parakleta, nakłada na wszystkich chrześcijan powinność religijną nowego zrzeczenia moralnego, zrzeczenia naszej Unji Absolutnej, która byłaby sposobna do ziszczenia spełnienia tego końcowego religiji, bowiem stare zrzeczenie chrześcijańskie, stanowiące Kościół, nie mogło sprawić tego koniecznego, a teraz tak nieodzownego spełnienia religijnego. — Co większa, warunki dydaktyczne, jakie przypomnieliśmy, jako wynikające z objawienia religijnego co do przyjścia Parakleta, są we wszystkim identyczne z warunkami prawa moralnego postępu, na którym opiera się założenie filozoficzne Unji Absolutnej, tak jak je ustaliliśmy w wy-

gijnem, ani nawet zwykłą hipotezą historyczną, jak to mniemają niektórzy ludzie powierzchowni, lecz snadnie prawdziwym POSTULATEM FILOZOFICZNYM, związanym, jako absolutna konieczność logiczna, z faktem powszechnym i niezaprzeczalnym znieprawienia moralnego człowieka, t. j., z faktem przewagi, jaką może on dawać, wbrew swemu rozumowi praktycznemu, maksymie zła nad maksymą dobra; bowiem, przez nic innego, jak przez taki upadek moralny, znieprawienie to albo wolna ta przewaga maksymy zła nie może być absolutnie pojęta przez rozum nasz spekulatywny. — Zresztą, daliśmy już zarys dedukcji dydaktycznej upadku tego moralnego na początku ostatniego rozdziału pierwszej części.

zej rzeczonym pierwszym rozdziale pierwszej części tej Metapolityki. W rzeczy samej, warunki te dydaktyczne obietnicy Jezusa Chrystusa co do przyścia Parakleta, warunki, jakie wyprowadziliśmy wyżej, by obalić uroszczoną nieruchomość rozumową stronnictwa politycznego prawa bożego, polegają na tem, że święta ta obietnica nie może oznajmiać nic mniej nad uzyskanie PRAWDY ABSOLUTNEJ na ziemi, a z nią poznanie PRZEZNACZEŃ KOŃCOWYCH człowieka, t. j., uzyskanie PRAWDY ABSOLUTNEJ i DOBRA ABSOLUTNEGO przez ludzkość; a to są właśnie dwa warunki prawa moralnego postępu, prawa, które, dla kierunku ludzkości, przepisuje, jako obowiązek najwyższy człowieka, odkrycie albo raczej stworzenie prawdy absolutnej i dobra absolutnego na ziemi, w kierunkach antynomjalnych albo przeciwnych dwóch stronnictw politycznych, prawa ludzkiego i prawa bożego.

Tak tedy, wszystkimi drogami nakazującymi dla człowieka, drogami filozofji i drogami religji, nakazaniem nam jest dzisiaj moralnie tworzyć, dla rękoma zbawienia ludzkości, nowe i ostateczne zrzeczenie moralne, zrzeczenie, którego konieczność tę praktyczną i obowiązującą wyprowadziliśmy pod mianem Unji Absolutnej. I dla każdego, kto będzie mógł poznać niniejsze warunki nakazujące, byłoby niegodnem nie współdziałać, wszelkimi środkami, ziszczeniu naglącej tej Unji Absolutnej, zważywszy, że, według takich warunków, filozoficznych i religijnych, ziszczenie to jest obecnie OBOWIĄZKIEM NAJWYŻSZYM ludzkości.

O ile możemy już, przez określenia niniejsze, odróżnić nowe to zrzeczenie moralne od starego zrzeczenia chrześcijańskiego, stanowiącego Kościół, oczywistem jest, że nowe zrzeczenie, Unja Absolutna, będzie się sprowadzało głównie, w zależnościach swych religijnych, do PARAKLETYZMU, uważanego, jako spełnienie CHRZEŚCIJAŃSTWA, według warunków dydaktycznych przyścia Parakleta, warunków, jakie odtworzyliśmy na ostatniem miejscu. I by lepiej uwydatnić to

odróżnienie, zwrócimy uwagę, że zpośród trzech elementów podstawowych chrześcijaństwa, jakie przytoczyliśmy wyżej, z racji zbadania stronnictwa prawa bożego we Francji, pierwszy z tych elementów, element prawa moralnego Chrystusa, ustanawiający zasadę praktyczną doktryn chrześcijańskich, jest właśnie prawdziwą zasadą rozumową CHRZEŚCIJAŃSTWA, tak jak rozwinęło się ono do dzisiaj, i tak jak służy ono za posadę dla starego zrzeszenia moralnego, stanowiącego Kościół, i ostatnie dwa z tych elementów, element dogmatu Słowa i element odrodzenia duchowego człowieka, ustanawiające odnośnie zasadę spekulatywną i przydatek teologiczny doktryn chrześcijańskich, są, z kolei, prawdziwymi zasadami rozumowymi PARAKLETYZMU, tak jak winien on dzisiaj spełnić chrześcijaństwo, i tak jak służy on za posadę dla nowego zrzeszenia moralnego, stanowiącego Unję Absolutną. W rzeczy samej, w kierunku tym ludzkości przez Unję Absolutną ludzi, dogmat Słowa, jako zasada spekulatywna doktryn chrześcijańskich, winien otrzymać WYJAŚNIENIE swe FILOZOFICZNE przez rozwiązanie rozumowe tego problemu objawionego Słowa, odkrywając cechę zasady niewarunkowej wszelkiej rzeczywistości, t. j., cechę ABSOLUTU, i stwarzając w ten sposób, przez określenie to filozoficzne, PRAWDE ABSOLUTNĄ na ziemi; zaś odrodzenie duchowe człowieka, jako przydatek teologiczny doktryn chrześcijańskich, winno, z kolei, otrzymać WYJAŚNIENIE swe RELIGIJNE*), przez rozwiązanie zarówno rozumowe tego problemu objawionego stworzenia własnego człowieka, odkrywając cechę

*) Wyjaśnienie to religijne nie jest jeszcze dane, ani nie mogło być dane przez chrześcijaństwo, jak ono jest rozwinięte przed przyjściem Parakleta; bowiem, na zapytanie Nikodema: *Quomodo possunt haec fieri?* Jezus odrzekł: *Si terrena dixi vobis, et non creditis, quomodo, si dixero vobis coelestia, creditis?*—I właśnie dla spełnienia tego hyperfizycznego chrześcijaństwa Jezus przyrzekł nam Parakleta, który, gdy przyjdzie, winien nauczyć nas i wyjaśnić nam to wszystko, co boski ten założyciel chrześcijaństwa dał nam naprzód przewidzieć.

związku przyczynowego moralności z nieśmiertelnością, t. j.,
cechę ziszczenia Słowa albo MOCOWŁADNOŚCI STWÓRCZEJ
w człowieku, i stwarzając tedy, przez nową tę atrybucję teo-
logiczną moralności, DOBRO ABSOLUTNE na ziemi.

Otóż, w podwójnej tej dedukcji konieczności prak-
tycznej i obowiązującej Unji Absolutnej, jako pochodzącej,
z jednej strony, według rozważań filozoficznych, z prawa
moralnego postępu, które daje jej w ten sposób za przed-
miot spełnienie filozofji przez ziszczenie CELU ABSOLUTNEGO
MORALNOŚCI, i jako pochodzącej, z drugiej strony, według
rozważań religijnych, z dwóch ostatnich z trzech wyżej rze-
czonych elementów podstawowych chrześcijaństwa, które,
z kolei, dają jej w ten sposób za przedmiot spełnienie re-
ligiji przez ziszczenie PARAKLETYZMU, oczywiście jest, we-
dług tego wszystkiego, co wiemy już o dwóch tych źró-
dłach albo początkach Unji Absolutnej, iż winna ona kie-
rować ludzkość ku odkryciu postępowemu prawdy i dobra,
by sprowadzić ją w końcu do odkrycia albo do stworzenia
PRAWDY ABSOLUTNEJ i DOBRA ABSOLUTNEGO, dwóch tych kre-
sów przeznaczeń człowieka. I wiemy nadto, według tego,
cośmy poznali już w Prodomie Mesjanizmu, iż, dopóki
nie chodzi jeszcze o odkrycie niczego więcej, jak CECH ZE-
WNĘTRZNYCH prawdy absolutnej i dobra absolutnego, jak to
winno być uczynionem w erze przejściowej albo w piątym
okresie ludzkości, by dojść naprzód do rozwiązania rozumo-
wego antynomji społecznej, Unja Absolutna prowadzić bę-
dzie do odkrycia cech tych zewnętrznych w dwóch kierun-
kach sprzecznych albo antynomjalnych dwóch stronnictw
społecznych, poznania i uczucia, albo prawa ludzkiego i pra-
wa bożego. — W ten oto sposób, w rzeczy samej, wyżej
rzeczone kierunki odnośne dwóch tych stronnictw zostaną
ustalone pozytywnie przez Unję Absolutną, gdy wyznaczy
ona, z jednej strony, odkrycie prawdy absolutnej, w jej ce-
chach zewnętrznych, za kres kierunku pierwszego z tych

stronnictw, mającego za przedmiot *spełnienie poznawcze widoków filozoficznych rozumu*, i, z drugiej strony, odkrycie dobra absolutnego, również w jego cechach zewnętrznych, za kres kierunku wtórego z tych stronnictw, mającego za przedmiot *spełnienie uczuciowe widoków religijnych wiary*. Toteż, w ograniczeniu tem działalności Unji Absolutnej w ciągu piątego okresu, gdy prowadzi ona dopiero tylko do odkrycia cech zewnętrznych prawdy absolutnej i dobra absolutnego, Unja ta będzie mogła wytworzyć się naprzód pod mianem UNJI ANTYNOMJALNEJ, by rozwinąć prawdziwe swe miano UNJI ABSOLUTNEJ dopiero w erze celów rozumowych albo absolutnych, t. j., w szóstym i siódmym okresach ludzkości, gdzie winna ona prowadzić ostatecznie do odkrycia samej ISTOTY WNEĘTRZNEJ prawdy absolutnej i dobra absolutnego, według tego, czegośmy się dowiedzieli w Prodrómie Mesjanizmu.

Pozostaje tedy wiedzieć jedynie, jakimi sposobami Unja Absolutna poprowadzi dwa stronnictwa polityczne, w kierunkach ich odnośnych i sprzecznych, jedno, stronnictwo poznania albo prawa ludzkiego, do odkrycia prawdy absolutnej, i drugie, stronnictwo uczucia albo prawa bożego, do odkrycia dobra absolutnego, przynajmniej w cechach ich zewnętrznych, gdzie, wskutek tożsamości, jaka istnieje pomiędzy prawdą absolutną i dobrem absolutnem, dwa te stronnictwa przeciwnicze spłyną ze sobą w końcu absolutnie, i gdzie, w następstwie, zgubna antynomja społeczna, która, przez walkę dwóch tych stronnictw, zagraża dzisiaj zniszczeniem świata cywilizowanemu, ustanie z konieczności. — Te oto tedy sposoby odnośne odkrycia prawdy absolutnej i dobra absolutnego utworzą prawdziwy przedmiot doktryny Mesjanizmu, tak w dziale jej egzoterycznym albo publicznym, jak i w dziale jej ezoterycznym albo tajemnym. I tę oto doktrynę wytwarzamy i będziemy wytwarzali stopniowo, tak aby Unja Absolutna mogła w sposób najłat-

wiejszy ziszczać wielkie cele swego ustanowienia. — Już, w Prodroomie Mesjanizmu, zatwierdziwszy nieodwołalnie zasadę mesjaniczną rozwoju postępowego ludzkości, t. j., nasze PRAWO MORALNE POSTĘPU, we wszystkich jego określeniach dydaktycznych, i powierzwszy prawo to najwyższe przeznaczeń naszych, jako depozyt święty, Unji Absolutnej, a specjalnie Unji Antynomjalnej, jaka winna wytworzyć się na pierwszym miejscu, ustaliliśmy, w zarysie pobieżnym, CELE I ŚRODKI pierwszego tego zjawu Unji Absolutnej, tak jednakże, by ludzie oświeceni mogli, od tej pory, chociażby nawet nie znali jeszcze świeżych światła filozoficznych Niemiec, przystąpić do ziszczenia publicznego Unji tej mesjanicznej, przez wszystkie okazania zewnętrzne, jakie mogą prowadzić do spełnienia zbawczych jej widoków. Nadto, przed rozwinięciem potężnych tych środków Unji Antynomjalnej, jak je wskazaliśmy w Prodroomie Mesjanizmu, trzeba naprzód założyć publicznie, w sposób popularny, cele wielkiej tej Unji; i dla tego, *Program Unji Antynomjalnej*, jak został on już wytworzony w *Prospekcie Mesjanizmu*, i jak jest on odtąd odtwarzany na czele *Biuletynów mesjanicznych*, wystarcza w zupełności, zwłaszcza dla tego wszystkiego, co dotyczy ustroju społecznego albo nowych warunków politycznych społeczeństwa, przez które jedynie ład moralny może być obecnie przywrócony w świecie cywilizowanym. W rzeczy samej, artykuły 17, 18, 19 i 20 tego Programu, te, które oznajmiliśmy już w Prodroomie Mesjanizmu, wystarczają do ustalenia popularnego wielkich celów obecnych Unji Antynomjalnej, i do zaznajomienia rządów z wysokimi i zbawczymi widokami nowego tego zreszenia moralnego ludzi, które odtąd winno kierować ludzkością, by prowadzić ją do jej przeznaczeń końcowych na ziemi.

Zresztą, poznanie pogłębione obecnego nieładu rewolucyjnego w świecie cywilizowanym, poznanie, jakie zdo-

byliśmy, z pewnością absolutną, w pierwszej części Metapolityki tej mesjanicznej, i poznanie zarówno pogłębione nowego ładu moralnego, jaki trzeba nadać obecnie ludom cywilizowanym, by zawiesić niszczącą ich antynomję społeczną, i by założyć nowe i potężne działanie praw moralnych, poznanie, jakie już zdobyliśmy tymczasowo w Prodrobie Mesjanizmu, i jakie ugruntowaliśmy ostatecznie w niniejszej genezie mesjanicznej przeznaczeń ludzkich, tak jak jest ona wyprowadzona wyżej w tablicy naszej filozofji historii, podwójne to i niezłomne poznanie, powiadamy, jakie posiadamy już w sposób pozytywny, wystarczy, we wpływie publicznym Unji Antynomjalnej, jeżeli współczesnicy nasi będą mieli jeszcze dosyć energii moralnej do ustanowienia wysokiej tej Unji, nie tylko by zatrzymać zgubny nieład rewolucyjny na świecie, lecz nadto, by wprowadzić do niego nowy ład moralny, jaki przynieść ludziom jest posłannictwem Mesjanizmu, by zapewnić zbawienie ludzkości. W rzeczy samej, wszystkie zboczenia rewolucyjne, we wszystkich stronnictwach politycznych, i we wszystkich odmianach albo odcieniach tych stronnictw, są obecnie odsłonięte i podane na światło dzienne we wszystkich ich ohydnych poczynaniach i we wszystkich ich przewrotnych zamierzeniach; tak, że Unja mesjaniczna będzie miała w ten sposób środki niezawodne, nie tylko do odparcia i do zniweczenia tajemniczych tych nieładów politycznych, lecz nadto do sprowadzenia ku słusznym kierunkom odnośnym dwóch wielkich stronnictw społecznych, poznania i uczucia, albo prawa ludzkiego i prawa bożego, których przeznaczeniem opatrnościowem jest służenie, nawet w ich antynomji, rozwojowi dalszemu i końcowemu ludzkości. I skoro Unja Antynomjalna sprowadzi w ten sposób dwa te stronnictwa do prawdziwych ich kierunków, do kierunków, jakie już wielokroć wskazaliśmy wyżej, będzie ona mogła z łatwością, według naszego prawa moralnego po-

stępu, zaś specjalnie według genezy mesjanicznej piątego okresu, który jest ustalony w naszej wyżej rzeczonyj tablicy filozofji historii, oznajmić WIELKIE CELE kierunków tych opatrnościowych, a mianowicie, z jednej strony, PRAWDE ABSOLUTNĄ, jako cel kierunku stronnictwa poznania albo prawa ludzkiego, ile że złączenie obowiązku, jako prawidła woli, z pewnością wiedzy, złączenie, stanowiące ten kierunek, iści się w prawdzie i ostatecznie w prawdzie absolutnej, i z drugiej strony, DOBRO ABSOLUTNE, jako cel kierunku stronnictwa uczucia albo prawa bożego, ile że złączenie nakazu moralnego ze Słowem (w Bogu), jako źródłem praw moralnych, złączenie, stanowiące wtóry ten kierunek, iści się, z kolei, w dobrem i ostatecznie w dobrem absolutnem.

Otóż, ustaliwszy w ten sposób kierunek i zapewniwszy pochod dwóch wielkich stronnictw politycznych, Unja mesjaniczna będzie mogła, z tąż łatwością, wykreślić prawdziwe urządzenie społeczne albo prawdziwe zasady istnienia prawnego i działalności postępowej tych stronnictw, nie tracąc zwłaszcza z widoku warunków niezłomnych antynomji społecznej, jak je poznaliśmy w Prodrómie Mesjanizmu. — Tym sposobem, mając na względzie, że antynomja ta społeczna, antagonizm ten dwóch stronnictw omawianych, jest wynikiem bezpośrednim prawdziwej antynomji w rozumie ludzkim, jak tego dowiedliśmy w Prodrómie, będzie się uzasadnionym do założenia w końcu, obok z niezniszczalnością i absolutną niesprzymierzalnością dwóch tych stronnictw politycznych, doskonałej równości ich praw.

Ta oto tedy doskonała RÓWNOŚĆ PRAW dwóch stronnictw społecznych, poznania i uczucia, albo prawa ludzkiego i prawa bożego, obok z ich NIESPRZYMIERZALNOŚCIĄ PRAWNĄ, stanowi obecnie prawdziwe warunki społeczne urządzenia politycznego Państw. — I temu oto urządzeniu nowemu Unja Antynomjalna winna starać się dać wagę, mniej lub więcej, u wszystkich ludów świata cywilizowa-

nego, w miarę jak uczują one potrzebę jego, iżby dać wyjść im z tajemniczego nieładu rewolucyjnego, w którym są zagrożone, i dać wejść im do nowego ładu moralnego, w którym będą mogły spełnić piątą, t. j., niniejszy okres swego rozwoju postępowego.

§ II. — *Warunki praktyczne nowego kierunku ludzkości, w zastosowaniu ich do Państw istniejących, zwłaszcza do Francji.*

Odmiana polityczna, jaka, według tego, czegośmy się dowiedzieli w paragrafie poprzednim, winna być obecnie wprowadzona u wszystkich ludów świata cywilizowanego, nie będzie miała wielkich trudności do założenia się u tych z onych ludów, które mają już prawdziwe rządy konstytucyjne, gdzie, według tego, cośmy powiedzieli o ich tworzeniu się w pierwszym rozdziale pierwszej części tej Metapolityki, równość praw dwóch wielkich stronnictw społecznych zachowuje się już w sposób dostateczny. Tem wszystkim, co trzeba będzie uczynić tam, jest to, naprzód, wyrzec się uroszczenia pogodzenia dwóch tych stronnictw politycznych; uroszczenia, które, od czasu pierwszego zjawu antynomji społecznej w czwartym okresie, winno było w sposób naturalny stać się jedną z dążeń podstawowych rządów konstytucyjnych, utworzonych i ustanowionych dla zadośćuczynienia nowym wymaganiom antynomji tej społecznej. I trzeba będzie nadto uznać prawnie absolutną niesprzymierzalność obecną dwóch stronnictw, o których mowa, iżby dać im wolność, bez żadnego wpływu czy obrazy wzajemnej, rozwijania się oddzielnie w kierunkach ich sprzecznych, w jakich Unja Antynomjalna prowadzić je będzie do prawdziwych ich celów odnośnych, do prawdy absolutnej i do dobra absolutnego, gdzie antagonizm tych stronnictw ustanie przez się przez rozwiązanie to rozumowe i końcowe obecnej antynomji społecznej. — Tak więc, podług tych rozważań, właśnie zwykła zamiana rzekomej sprzymierzalności

dwóch stronnictw politycznych na prawdziwą niesprzymierzalność prawną tych stronnictw, zaś to przez uznanie obecne niesprzymierzalnej ich antynomji rozumowej, utworzy łatwe przejście od rządów konstytucyjnych czwartego okresu do RZĄDÓW ANTYNOMJALNYCH piątego okresu ludzkości.

Co do Francji, warunki, by odmienić rząd jej obecny na rząd antynomjalny, dla powrócenia znowu na drogę prawdziwą postępu ludzkości, będą trudniejsze i prawdopodobnie bardzo ciężkie; bowiem, w pozycji swej odśrodkowej pośród świata cywilizowanego, odtrącając zwierzchność bożą we władzy politycznej, i mieszcząc się tym sposobem poza prawami moralnemi, Państwo to nie stanowi jeszcze prawdziwego rządu konstytucyjnego, w którym, według tego, cośmy widzieli w wyżej rzeczonym pierwszym rozdziale pierwszej części, dwoma elementami podstawowemi i nierozłącznemi są zwierzchność boża i zwierzchność ludzka. Toteż, przez wyłączenie to zwierzchności bożej, prawa polityczne stronnictwa uczucia, albo stronnictwa prawa bożego, gdy je rozważać jako stronnictwo odrębne, są, by tak rzec, zniweczone; i, co gorsza, jest się bardzo daleko, w kraju tym, od dopuszczenia równości praw, dwóch stronnictw, równości, która jest jednym z elementów podstawowych rządów antynomjalnych. Na szczęście, wyłączenie to polityczne stronnictwa prawa bożego przez stronnictwo prawa ludzkiego we Francji, powołuje, w przekonaniach i w zachowaniach praktycznych, wyłączenie podobne i wzajemne ostatniego z tych stronnictw przez pierwsze; tak, iż, przynajmniej przez uczucie to nienawiści czy wzdąry wzajemnej, dwa stronnictwa polityczne we Francji są już rzeczywiście niesprzymierzalne, jak tego wymaga wtóry element podstawowy rządów antynomjalnych. I oto dlaczego różne ministerstwa w kraju tym, które wszystkie zmierzają, z oczekiwaniem rodzaju chwały, do pogodzenia dwóch stronnictw, chybiały ustawicznie i będą chybiały zawsze w niemożli-

wem tem przedsięwzięciu.—Nie pozostaje tedy właściwie, by dojść do rządu antynomjalnego we Francji, inna trudność nad trudność uzyskania tam założenia prawnego zupełnej równości praw dwóch stronnictw politycznych, ze wszystkimi warunkami, wiążącemi się z istnieniem tych stronnictw; i ta jest właśnie wielka trudność, jaka się przedstawia w tym kraju, i jaką przemódz Unja mesjaniczna będzie miała, prawdopodobnie, wiele trudu. Gdyby to chodziło tylko o uprawę zewnętrzną tych praw, o których mowa, przy rozważaniu ich poprostu w następstwach ich praktycznych, rzecz nie byłaby niemożliwą; ale, przy rozważaniu praw tych w zasadach ich wyższych, które, dla stronnictwa uczucia albo prawa bożego, sprowadzają się bezpośrednio do wysokiego i nietykalnego ustanowienia zwierzchności bożej we władzy politycznej, obok i, być może, ponad zwierzchnością ludzką tej władzy, założenie prawne równości, o której mowa, w prawach odnośnych dwóch stronnictw politycznych staje się, zda się nam, niezmiernie trudnem, bowiem powrót do zwierzchności bożej wymaga uznania początku bożego praw moralnych; a właśnie to uznanie, ze wszystkimi jego poważnemi atrybucjami, jest ci prawie niemożliwem we Francji, pośród wyżej rzeczonyj zagłady powszechnej prawdziwego chrześcijaństwa, przez wpływ zgrai tajemniczej tego kraju.

Jednakże, nie wychodząc z granic obecnych prawa publicznego we Francji, i nie uciekając się bynajmniej do dróg gwałtownych rewolucyj, wystarczyłby zwykły zachód dostojnej inicjatywy naczelnika rządu, Króla francuskiego, by sprawić zbawcze to spełnienie władzy politycznej przez uznanie publiczne i formalne dołączenie zwierzchności bożej obok i przynajmniej narówni ze zwierzchnością ludzką w tej władzy. A wówczas, przejście od rządu obecnego do rządu antynomjalnego, od którego zależy dzisiaj zbawienie Francji i zbawienie świata całego, nie doznałoby żadnej

trudności. — Atoli, zanim oznajmimy zbawczą tę drogę, załóżmy pozytywnie i zaznaczmy snadnie, w rozdziale następnym, granice prawne, w jakich będzie się winien zamknąć i będzie się zamykał ustawicznie wpływ spekulatywny doktryny Mesjanizmu, a przeto wpływ praktyczny Unji Absolutnej i Unji Antynomjalnej, które będą z konieczności i całkowicie oparte na wysokiej tej i wyroczej doktrynie ludzkości.

Kończymy paragraf ten zarysem cechy antynomjalnej różnych narodów cywilizowanych, by módz, od tej pory, przewidywać ruch polityczny piątego okresu, w jaki wstępujemy, a zwłaszcza kierować nim, bacząc, że pochod nowego tego okresu historycznego będzie się urządził z konieczności podług rozwoju postępowego dwóch jego elementów pierwszorzędných, PRAWDY I DOBRA, których odkrycie końcowe, w *prawdzie absolutnej* i w *dobrem absolutnem*, jest celem obecnym i samorzutnym ludzkości. — Zresztą, podział przeznaczeń ludzkich pomiędzy różne narody świata cywilizowanego, podział, który, według tego, cośmy już zaznaczyli pod koniec drugiego rozdziału pierwszej części tej Metapolityki, winien być obecnie prawdziwym przedmiotem DYPLOMACJI, będzie mógł się wykreślać li przez wpływ, większy lub mniejszy, do cech narodowych, dwóch tych elementów postępowych, prawdy i dobra, których odkrycie końcowe winno sprawić spełnienie naszych przeznaczeń, a których antagonizm obecny stanowi niniejszą antynomję społeczną piątego okresu. I wówczas, podział ten dyplomatyczny przeznaczeń ludzkich pomiędzy różne narody będzie mógł być uczyniony z roztropnością, a zwłaszcza ze sprawiedliwością, li przy stosowaniu się do cechy antynomjalnej tych narodów, o ile cecha ta zależy od dwóch elementów, o jakich mowa, od prawdy i od dobra, które, w ostatniem swem ziszczeniu albo stworzeniu ludzkim, są kresami absolutnemi naszych przeznaczeń. — Przed-

stawiamy tu tedy zarys cechy tej antynomjalnej, w niewielu wyrazach, ale z wykreśleniem dostatecznym, wedle porządku alfabetycznego (franc.) nazwy narodów, składających świat cywilizowany.

Zarys cechy antynomjalnej narodów.

Niemcy. = Poszukiwanie ciągle Prawdy i dochodzenie postępowe Dobra.

Anglicy. = Ocenianie Prawdy i pożytkowanie Dobra.

Belgowie. = Potrzeba Prawdy i poważanie Dobra.

Duńczycy. = Badanie Prawdy i cześć dla Dobra.

Hiszpanie. = Wprowadzanie Prawdy i fanatyzm Dobra.

Stany Zjednoczone Ameryki. = Dążność do Prawdy i wybadywanie Dobra.

Francuzi. = Odradzanie Prawdy i entuzjazm dla Dobra.

Grecy. = Powrót do Prawdy i dalsze utrzymywanie Dobra.

Holendrzy. = Obrona Prawdy i popieranie Dobra.

Włosi. = Opóźnianie Prawdy i zachowywanie Dobra.

Zydzi. = Nadzieja na Prawdę i oczekiwanie Dobra.

Polacy. = Oczekiwanie Prawdy i nadzieja na Dobro.

Portugalczyki. = Naśladowanie Prawdy i reforma Dobra.

Rosjanie. = Jutrznia Prawdy i szacunek dla Dobra.

Szwedzi. = Uprawa Prawdy i praktyka Dobra.

Szwajcarzy. = Popieranie Prawdy i obrona Dobra.

Turcy. = Nieufanie Prawdzie i fatalizm Dobra.

ROZDZIAŁ DRUGI

Środki absolutne i obecne Państw.

Celem Mesjanizmu, gdy rozważać doktrynę tę we wpływie jej na ludzkość, jest oczywiście ugruntowanie ostateczne prawdy na ziemi, zwłaszcza prawdy absolutnej, w związku jej ścisłym z przeznaczeniami człowieka. Jako taka, doktryna ta nie może absolutnie, we wpływie swym społecznym, sprowadzać się do niczego innego, jak do PRAW, t. j., do rozważań ogólnych, które, nawet w zastosowaniu swem czysto spekulatywnem, nie winny odróżniać żadnego FAKTU poszczególnego. — Takimi winny być zarówno, w zastosowaniu praktycznem, cel i środki Unji Antynomjalnej i ogólnie Unji Absolutnej. Nowe to i ostateczne zrzeszenie moralne ludzi nie winno tedy mieć za przedmiot nic innego, jak prawa, zwłaszcza prawa absolutne, według których zakłada się wszelka rzeczywistość na świecie. Toteż, jedyna władza prawna, jaką może wywierać to zrzeszenie, sprowadza się do jednego tylko elementu PRAWODAWCZOŚCI, t. j., do zdatości, by postanowienie praktyczne stawało się prawem powszechnem, jak to widzieliśmy na końcu pierwszego rozdziału pierwszej części tej Metapolityki, zwłaszcza w tablicy systematycznej zrzeszeń ludzkich, kończących ten rozdział. W rzeczy samej, zpośród różnych układów, jakie istnieją między trzema elementami wszelkiej władzy społecznej, t. j., między PRAWAMI, WOLNOŚCIĄ I PRZYMUSEM, jak

to się widzi w tablicy tej systematycznej, układ elementarny, gdzie wchodzi tylko *same prawa* i gdzie są wyłączone *przymus* i nawet *wolność*, stanowi, pod mianem PRAWODAWCZOŚCI, władzę mesjaniczną Unji Absolutnej. Tym sposobem, wszelkie sprawowanie publiczne i wszelki wpływ społeczny Unji Absolutnej, by były oparte prawnie na zasadach właściwych temu zrzeszeniu, winny ograniczać się do rozważania praw, t. j., jedynie do dyskusji publicznej i rozumowej o prawodawstwie ludów, bez mieszania się w niczem do faktów, dotyczących wykonania czy nawet jakiegobądź wykładu tych praw czy prawodawstw. Przez to właśnie odosobnienie absolutne, zamykając się w jednym tylko elemencie ośrodkowym praw, władza Unji Absolutnej mieści się, z całkowitą niezależnością, poza i ponad wszelkimi innymi władzami społecznymi, nie wyobraża ona bowiem tym sposobem, w człowieku, nic innego, jak jego ROZUM ABSOLUTNY. I w ten oto sposób przewyższa ona nawet władzę etyczną Kościoła, która, obejmując tylko dwa elementy duchowe, *prawa* i *wolność*, dopuszcza przez wpływ ostatniego z dwóch tych elementów, wykład wolny objawienia albo prawa; podczas gdy, we władzy mesjanicznej Unji Absolutnej, przy zamknięciu się w jednym tylko elemencie ośrodkowym *praw*, t. j., w jednej tylko prawdzie moralnej i absolutnej, wszelka wolność wykładu albo odmiany jakiegobądź tej prawdy nie jest zgoła dopuszczalną ani nawet możliwą, na wzór tego, co zachodzi w wytwarzaniu publicznem prawd matematycznych, które są zarówno nieomyłne a przeto niezmiennie. Toteż, wskutek tej niezmienności i tego przeświadczenia absolutnego, gdyby jaka władza społeczna mogła wymagać tytułu NIEOMYŁNOŚCI, byłaby nią bezprzecznie władza mesjaniczna Unji Absolutnej.

W ograniczeniu tem albo restrykcji władzy publicznej Unji Absolutnej, oczywiście jest, że wpływ ten nie może, w żadnym razie, rozciągać się na żadne działanie praktyczne

ani na żaden AKT SPOŁECZNY określony, i że może wywierać się on jedynie na prawa albo WARUNKI OGÓLNE tych aktów; i to nawet jedynie o tyle, o ile prawa te albo warunki zależą od rozumu praktycznego człowieka, i o ile nie zawierają one zgoła działania bezpośredniego jego woli.— Tym sposobem, wszelki tryb wykonania reformy społecznej, jakabądź mogłaby być ta reforma, bardzo wielka czy bardzo mała, a tem mniej jeszcze wszelka droga rewolucyjna do odmiany ładu moralnego czy politycznego społeczeństwa, są całkowicie poza atrybucjami czysto rozumowemi Unji Absolutnej. Co większa, nawet w sprawowaniu słusznych swych atrybucyj, tak jak je wykreśliliśmy ze ścisłością, o ile sprowadzają się one wyraźnie do zwykłej dyskusji publicznej o prawach czy prawodawstwie ludów, Unja Absolutna winna powstrzymać się od niej natychmiast, jak zostanie uprzedzona, bezpośrednio i nawet pośrednio, przez władzę polityczną kraju, w którym chce ona zakładać dyskusję tę publiczną, bowiem, jak to zobaczymy, władza ta jest zwierzchnią absolutnie, nawet we wszelkiej inicjatywie prawodawstwa ogólnego kraju.

Co do ziszczenia Unji Absolutnej, t. j., co do ustanowienia rzeczywistego wysokiego tego zrzeszenia moralnego ludzi przez udział wzajemny jednostek albo członków osobistych tego zrzeszenia, oczywiście jest, według warunków, jakie ustaliliśmy dla ograniczenia jego działania albo jego wpływu społecznego, warunków, sprawujących wpływ ten do jednej tylko drogi DYSKUSJI PUBLICZNEJ, oczywiście jest, powiadamy, że Unja Absolutna może być utworzona prawnie jedynie przez ZJAW PUBLICZNY osób, które, jako członkowie tej Unji, ustanawiają się w ten sposób dla ziszczenia najwyższego tego zrzeszenia moralnego. I oczywiście jest nadto, że w zjawie tym publicznym, członkowie winni oświadczać, nie tylko swe imię lub wszelką inną poznakę, przez którą mogliby być poznawani,

izby przyjmować przez to odpowiedzialność prawną za słowa swe czy za swój wpływ przyszły, lecz zwłaszcza zasady mesjaniczne, na których opiera się Unja Absolutna, izby oznajmiać wysoki rząd prawd, dla których tryumfu poświęcają się oni.—Pojmuje się zresztą, że każdy człowiek, jakabądź byłaby jego narodowość i jego religja, ma prawo czynić podwójne to oświadczenie publiczne i ustanawiać się tym sposobem, przez zwykły ten zjaw osobisty, członkiem Unji Absolutnej, by móżd następnie brać udział systematycznie w dyskusji publicznej o prawach, praktycznych a nawet spekulatywnych, jakie winny rządzić postępami moralnemi i dociekaniem naukowemi ludzi, izby prowadzić ludzkość, w jednym z jej kierunków, przez odkrycie postępowe dobra, do dobra absolutnego, i w drugim z tych kierunków, przez odkrycie postępowe prawdy, do prawdy absolutnej. I pojmuje się nadto, że udział ten systematyczny i publiczny członków Unji Absolutnej, będąc oparty na zasadach Mesjanizmu, przez które są w ten sposób odsłonięte wysokie i końcowe przeznaczenia człowieka, i przez które będą następnie wyprowadzone wszystkie prawdy absolutne, religijne i filozoficzne, i wszystkie prawa podstawowe, moralne i naukowe, ustanowi się i ziści głównie w zbawienym KIERUNKU PRASY albo wszystkich wytworów publicznych ducha ludzkiego.—Atoli, w żadnym razie, działalność ta publiczna Unji Absolutnej nie będzie mogła i nie będzie winna uchylać się od warunków prawnych, jakie jej przepisaliśmy. Tak więc, wszelkie zebrania członków tej Unji, bądź dla szerzenia prawd mesjanicznych za pomocą odczytów czy za pomocą wykładów metodycznych, bądź dla obmyślenia środków, by czynić skuteczniejszym końcowe to zrzeczenie moralne ludzi, winny być zawsze publiczne, i nie winny nigdy zachodzić bez pozwolenia, wyraźnego czy przynajmniej milczącego, władzy politycznej kraju, w jakim się będą odbywały.—Jeden tylko wyjątek, jeden abso-

lutnie, byłby tu dozwolony przez cel sam ustanowienia Unji Absolutnej, przez cel ten dostojny, który, jak to poznaliśmy wyżej, nie jest niczem mniej, jak celem absolutnym istnienia samych praw moralnych. Wypadkiem tym wyjątkowym jest wypadek, który zaszedłby, gdyby, w Unji Absolutnej odkryto i poznano pozytywnie prawdy wyższe od zakresu obecnego umysłowości ludzkiej, t. j., prawdy przeznaczone dla okresów przyszłych; prawdy, które, przeto, nie mogłyby być pojęte przez współczesnych, a które, będąc ogłoszone, zostałyby tedy wystawione na jakąś poniewierkę swej godności, a zwłaszcza na jakieś nadużycie przez wpływ zgraj tajemniczych, które, bardziej niż kiedykolwiek, będą odtąd pracowały nad zniszczeniem ludzkości. W tym razie jedynym, i tylko w tym, byłoby dozwolonem Unji Absolutnej zachować w TAJEMNICZY prawdy te wyższe, by je podać tylko w czasie stosownym; i tajemnica ta niepowinna wówczas rozciągać się na nic innego, jak na czyste to i proste zachowanie wysokiego tego rzędu prawd. Toteż, wskutek celu dostojnego, jaki jest związany z takim zachowaniem, władza polityczna nie może moralnie, ani nic powinna w następstwie przeszkadzać temu żadnem baczaniem, bowiem, w tym jednym tylko wypadku, prawo jej absolutne rozrządzania wszelką czynnością moralną ludzi przestaje mieć wagę, z racji, że cel nie może nigdy, a tem bardziej w razie niniejszym, być poddany środkowi.

Ustaliwszy w ten sposób granice ścisłe wpływu społecznego, jaki Unja Absolutna może i winna wywierać prawnie, a przeto granice wpływu, jakie może i winna wywierać, odtąd, doktryna Mesjanizmu, na której jedynie oprze się wielka ta unja moralna ludzi, przystąpimy obecnie, bez obawy, by tłumaczono źle nasze zamiary, do wykładu warunków politycznych, pod jakimi obecny rząd francuski, idąc za prawem moralnem postępu ludzkości, będzie mógł być zamieniony, naprzód na prawdziwy rząd konstytucyjny,

a stąd na rząd antynomjalny, przez pełne założenie zwierzchności bożej we władzy politycznej, obok a nawet poniekąd ponad obecną zwierzchnością ludzką tej władzy, iżby zawiesić, w kraju tym pięknym, wywrotowy jego i tajemniczy nieład rewolucyjny, i sprowadzić sławny naród francuski do prawdziwego jego posłannictwa opatrnościowego, do posłannictwa stania się rękojmią zbawienia ludzkości, co nakazuje mu oczywiście szlachetny i wyjątkowy entuzjazm jego ogólny dla dobra.

§ I. — *Warunki spekulatywne nowej władzy absolutnej w Państwach.*

Bez żadnego wstępu, i opierając się poprostu na tem, co poznaliśmy już w tej Metapolityce mesjanicznej, możemy ustanowić, z pewnością absolutną, że słynne UMOWY SPOŁECZNE, przez które rzekomo wyprowadza się prawnie istnienie Państw, nie są niczem innym, jak grubą niedorzecznością. W rzeczy samej, instytucja Państw, t. j., zrzeczenie moralne i prawne ludzi, które ma za przedmiot rękojmię sprawiedliwości przez ziszczanie postępków moralnych ludzi, nie może się stanowić inaczej, jak przez WŁADZĘ MORALNĄ, hyperfizyczną albo całkiem idealną, i wyższą od zwykłej woli człowieka, który nie jest zgoła ani autorem ani stwórcą praw moralnych, ani przeto stosunków ludzkich, ustanawiających sprawiedliwość. Toteż, władza ta moralna, która, przez wpływ boży, z jakiego jedynie wypływają prawa moralne, przewodzi ustanowieniu Państw, zawiera już wyżej rzeczzone trzy elementy wszelkiej władzy społecznej, to znaczy, *prawa*, mianowicie prawa moralne, *wolność* i *przymus*; tak, że na mocy tych elementów, żaden człowiek nie może wyłamywać się z pod zobowiązania moralnego wchodzenia, z innymi ludźmi, w stosunki prawne, ustanawiające Państwo. A wówczas, nie mając prawa albo władzy moralnej wyłamywania się z pod tego zobowiązania, i mogąc,

210

w następstwie, być zmuszonym do wypełniania go, jak, zapytujemy, członek Państwa może zawierać w sposób wolny umowę społeczną, by wchodzić z innymi członkami tego Państwa w stosunki prawne, które, niezależnie od jego woli, a nawet niezależnie od jego rozumu, są ustalone NAKAZUJĄCO przez prawa moralne świata?—Jest to niedorzeczność, iście gburna niedorzeczność prawna, rzekome umowy społeczne *).

Wynika z tego, że władza moralna, która, przez wpływ boży, t. j., w całej prawdzie wyrazu, z *łaski bożej*, przewodzi w ten sposób instytucji Państw, stanowi prawdziwą ZWIERZCHNOŚĆ BOŻA, a przeto że, od początku Państwa, i podczas całego jego istnienia, zwierzchność ta prawa bożego jest zasadą niewarunkową wszelkiej rzeczywistości jurysdykcyjnej w tem Państwie, posadą absolutną i niezmienną jego istnienia. I oto przydatkowo tylko, przez rozważania, jakie wyprowadziliśmy w dwóch ostatnich rozdziałach pierwszej części, ZWIERZCHNOŚĆ LUDZKA albo prawa ludzkiego dołącza się, z równością urastającą i wciąż doskonalszą, do zwierzchności bożej we władzy politycznej, skoro ludzkość dochodzi do ziszczania w sobie postępowo, naprzód, idei samorzutności praktycznej, i wreszcie, idei samorzutności spekulatywnej naszego rozumu, jak to poznaliśmy w pierwszej części tej pracy.

*) Toteż, następstwa, jakie się wyciąga bezpośrednio z rzekomych tych umów społecznych, są wszystkie napiętnowane tą samą niedorzecznością.—Naprzykład, słynne uroszczenie niemoralne zniesienia kary śmierci, które Beccaria oparł na tem, że, w takim pakcie społecznym, żaden z członków zawierających umowę nie ma prawa rozrządzać swem życiem, jest w sprzeczności oczywiście z prawem rozrządzania życiem obywateli dla obrony Państwa, jakie miałyby rządy, na mocy tych samych paktów.—Jest się prawdziwie zdumionym, widząc, że podobna niedorzeczność, jak roszczone umowy społeczne, mogła mieć wagę pośród chrześcijaństwa, prawie w całym świecie cywilizowanym; i jest się zwłaszcza zdumionym, że takie obałamucenie powszechne zawdzięcza się w znacznej części zaśłudze czysto literackiej takiego pisarza, jak J. J. Rousseau, który notorycznie nie miał żadnego poznania dydaktycznego filozofji, ani nawet żadnej znajomości pozytywnej prawa.

Tak więc, zwierzchność prawa bożego, wzięta w pełni we wszystkich swych atrybucjach, pozostaje nazawsze i bez żadnej odmiany w każdym Państwie, nie tylko jako część składowa albo całkująca, lecz nadto jako warunek absolutny, *sine qua non*, samego istnienia tego Państwa. I tym oto trybem absolutnym naczelnik Państwa, jakikolwiek byłby on, indywidualny czy zbiorowy, dziedziczny czy elekcyjny, skoro jest przyodziany we władzę polityczną, posiada, w samej tej władzy, poprostu jako takiej, i bez żadnego innego pochodzenia, zwierzchność bożą ze wszystkimi jej atrybucjami. Stąd pochodzi, że wszelka władza polityczna, gdziekolwiek bądź rezyduje ona, pobiera i utrzymuje, z wysokiego tego początku bożego, trzy swe własności wyróżniające, a mianowicie: 1-o tytuł MAJESTATU, by oznaczyć, w *zasadzie swej podstawowej*, przewagę swą ponad wszelką czynnością ludzką, 2-o prawo NIETYKALNOŚCI, by zabezpieczyć, w *zasadzie swej praktycznej*, niezależność swą od wszelkiej odpowiedzialności ludzkiej, wreszcie 3-o władzę DOSTOJEŃSTWA, by założyć, w *zasadzie swej spekulatywnej*, wolne swe stworzenie moralne albo rozszerzenie swe boskie ludzkości. Toteż, można stąd pojąć z łatwością, że żaden naczelnik Państwa, jaką bądź byłaby forma rządu, nie może, we władzy swej, odrzekać się od władzy boskiej, ani zwłaszcza zapoznawać jej w jakibądź sposób, i że przeciwnie, jest on obowiązany moralnie, pod wielką odpowiedzialnością względem Boga, wyraszczać i uświęcać, we wszystkich sprawowaniach władzy swej politycznej, zwierzchność tę prawa bożego, jako zasadę niewarunkową samej tej władzy, i jako posadą prawną i absolutną istnienia Państwa.

Nie jest tak samo ze zwierzchnością prawa ludzkiego. — W następstwie swej generacji albo swego rozwoju postępowego w ludzkości, odpowiadającego postępom kultury moralnej i umysłowej człowieka, jak to rzekliśmy,

zwierzchność ta ludzka wciąż bardziej urasta; i może ona wskutek tego zakładać się, w różnych okresach rodzaju ludzkiego, jedynie według stopnia określonego rozwoju samorządnego ludów, tak jak on zachodzi w okresach tych postępowych. Tym sposobem, prawa polityczne, które, na mocy zwierzchności prawa ludzkiego, są udzielane członkom Państwa, i które, według tego, cośmy poznali wyżej, mierzą stopień wpływu tych członków na prawodawstwo ich Państwa, są mniej lub więcej rozległe, według kultury publicznej ich rozumu w różnych okresach rozwoju ludzkości.—Otóż, właśnie określenie ścisłe i publiczne praw tych politycznych, jak ono zachodzi każdorazowo, ustanawia to, co zwie się PRAWEM PUBLICZNYM Państwa; i to właśnie prawo publiczne pisze się i ogłasza się w *kartach*, w *bilach*, w *konstytucjach* i w tysiącu innych dokumentów podobnych.—W ten sposób widzi się, że prawo publiczne Państwa, jako wyraz określony zakresu, większego lub mniejszego, zwierzchności ludzkiej w tem Państwie, nie jest, ani nie może być nigdy ustalone i niezmiennie, jak jest niem zwierzchność boża, która, we wszystkich epokach ludzkości, pozostaje w całej swej pełni i w całym swym zakresie, jako element absolutny i niezniszczalny władzy politycznej każdego Państwa. Stąd właśnie pochodzi, że prawo publiczne, by stało się mocnem, musi być ogłaszane albo deklarowane publicznie, iżby wiedziano, jakim jest jego, za każdym razem, określenie ścisłe i prawne. I pojmuje się, przez to samo, że deklaracja ta publiczna i przedwstępna nie jest konieczną dla tego, co zwie się PRAWEM PRYWATNYM. W rzeczy samej, prawo to prywatne ustanawia notorycznie zespół stosunków prawnych pomiędzy członkami Państwa; stosunków, które są dane i ustalone a priori przez same prawa moralne, a które nie potrzebują w ten sposób żadnego ogłaszania czy deklaracji przedwstępnej, by były prawomocne. Wprawdzie, zaciągają stosunki te prawne prawa prywatnego do *kodeksów*,

do *ustaw* i do innych zbiorów podobnych; ale to jedynie, by założyć *prawdła* powszechne i pozytywne do ustalenia *sprawiedliwości* w wypadkach poszczególnych, w miarę jak *stosunki* przemysłowe i *stosunki* moralne pomiędzy członkami Państwa stają się coraz bardziej skomplikowane. — We wszystkich wypadkach i we wszystkich epokach ludzkości, *JEDNA TYLKO SPRAWIEDLIWOŚĆ*, tak jak jest ona wykreślona a priori przez *prawa* moralne, jest przedmiotem *stosunków* prawnych, ustanawiających *PRAWO PRYWATNE* w Państwie; podczas gdy, w każdej epoce oddzielnej ludzkości, *stopień* kultury moralnej i *umysłowej* człowieka, t. j., *stopień* rozwoju *samorzutności* praktycznej i *spekulatywnej* jego rozumu, *słowem*, *stopień* *ZISZCZENIA SŁOWA* w człowieku, jest warunkiem *stosunków* politycznych, ustanawiających *PRAWO PUBLICZNE* w temże Państwie. Toteż, z tego miana, *zwierzchność* *prawa* bożego należy, niejako, do *prawa* prywatnego, którego jest ona *mocną* i *niezniszczalną* poręką *opatrnościową*; i z tego samego miana, *zwierzchność* *prawa* ludzkiego należy wyłącznie do *prawa* publicznego, którego jest ona, z kolei, *jedynym* przedmiotem i *prawdziwą* sankcją *prawną* przez takie *uświęcenie* wyraźne i *jawne* *praw* ludów. Staje się tedy *zbędnem* wspominać, w jakibądź sposób, o *zwierzchności* bożej w *prawie* publicznem Państwa, gdzie nie chodzi absolutnie o nic innego, jak o *zwierzchność* ludzką. Byłoby nawet *bezużytecznym* wspominać *bepośrednio* o *zwierzchności* bożej w *prawie* prywatnem tego Państwa, bowiem, jak to poznaliśmy, *zwierzchność* ta *prawa* bożego pozostaje, przez się, w *wysokiej* swej *własności* warunku *absolutnego* istnienia Państwa, i *bowiem*, w *własności* tej *niewarunkowej*, nie potrzebuje ona, ani *deklaracji* publicznej, ani *nawet* *wykreślenia* ogólnego przez jakibądź *prawdła*. *Wszelako*, *zwierzchność* ta *prawa* bożego jest *wspominana* *bepośrednio* w *prawie* prywatnem, *przy* *najmniej* *powinnaby* *zawsze* być tam *wspominana* w ten

sposób, przez tytuły różnych ustaw, składających to prawo prywatne, tytuły, które winny oznajmiać, że sprawiedliwość, stanowiąca przedmiot tych ustaw, wypływa z władzy zwierzchniej, a specjalnie ze zwierzchności bożej w tej władzy, w imię której sprawiedliwość wymierzana jest w Państwie.

Z wysokich tych i ścisłych określeń politycznych wynikają, z koniecznością zarazem spekulatywną i praktyczną, trzy przydatki walne, odnoszące się do trzech wyżej rzeczonych atrybucyj podstawowych zwierzchności prawa bożego, mianowicie, do jej tytułu majestatu, do jej prawa nieetykalności, i do jej władzy dostojenstwa; atrybucyj, które, jak to widzieliśmy wyżej, są nieodłączne od zwierzchności tej bożej.—Wyprowadzimy trzy te przydatki w porządku, w jakim je oznajmiliśmy.

Co się tyczy, na pierwszym miejscu, tytułu MAJESTATU, który jest kwalifikacją zasady podstawowej zwierzchności prawa bożego, oczywiście jest, iż, z racji samej, że tytuł ten oznacza przewagę części tej głównej zwierzchności w Państwie, mieszcząc w ten sposób wartość jej ponad wszelką wartością, związaną z czynnościami ludzkiemi, POSZANOWANIE BEZGRANICZNE, respekt, należne są władzy politycznej, właśnie na mocy zasady tej podstawowej i boskiej jej istnienia.—Godność moralna człowieka, która jest również wartością bezgraniczną, o ile jest ona oparta na obecności w nas Słowa albo mocowładności właściwej, by dać nam pełnić albo raczej by dać nam tworzyć rzeczywistości moralne w świecie, powołuje i nakazuje SZACUNEK u innych ludzi, gdy jest ona zasłużona; ale władza polityczna, jako wyrazicielka stworzenia bożego samych praw moralnych, nakazuje prócz tego RESPEKT, t. j., szacunek złączony z bojaźnią wszechmocnego nakazu bożego. I z tej oto racji członkowie Państwa winni są, jako zobowiązanie moralne, ULEGŁOŚĆ władzy politycznej, i otrzymują, w PODDAŃSTWIE

tem MORALNEM, miano PODDANYCH; miano szanowne, bowiem oznacza ono w ten sposób uznanie ich samorzutne stworzenia bożego praw moralnych, których wyrazicielką na ziemi jest władza polityczna. — Wszelako, nie należy tracić z widoku, że respekt ten głęboki należy jest tylko naczelnikom rządów, tym, w kim władza najwyższa polityczna wskazuje na obecność rzeczywiście zwierzchności, a przez to samo ludziom, którzy reprezentują ją bezpośrednio, jak są niemi ambasadorowie. Wszelki inny wydział władzy politycznej, który wiąże się zawsze i koniecznie z odpowiedzialnością ludzką za sprawowanie tej władzy, nie uczestniczy zgoła w wysokiej tej prerogatywie majestatu, ani przeto w prawie poszanowania bezgranicznego, jakie jest przywiązane do zwierzchnika i należy się tylko jemu. — Szczytem takiego nadużycia wyłącznej tej prerogatywy zwierzchniej byłoby, gdyby, w celu korzystania ze starego przesądu, ludzie, którzy biorą udział albo którzy brali udział we władzach politycznych, i których mianuje się dlatego *mężami stanu* albo *mężami politycznymi*, chcieliby wyobrazić sobie i wmawiać, że, przez jedno to uczestnictwo we władzy politycznej, stawszy się w ten sposób *ludźmi praktycznymi*, jak to się chełpią z tego, pojęli i być może nawet rozwiązali wielki problemat nauki państwowej, t. j., problemat PRZEZNACZEN LUDZKOŚCI; problemat dostojny, jaki Mesjanizm, a mianowicie niniejsza Metapolityka, powierza odtąd jednym tylko członkom Unji Absolutnej.

Co się tyczy, na drugim miejscu, prawa NIETYKALNOŚCI, które jest spójne z zasadą praktyczną zwierzchności, osobliwie części jej głównej albo zwierzchności prawa bożego, nie jest to zgoła zwykły środek polityczny, przeznaczony do zapobiegania nieładowi, wynikającemu z odpowiedzialności ludzkiej naczelnika Państwa, środek, który można było oprzeć jedynie na FIKCJI POLITYCZNEJ, że naczelnik Państwa nie może czynić zła (*The King can do no wrong*),

lecz snadnie prawo pierwszorzędne, PRAWO ŚWIĘTE, nieodłączne od zwierzchności prawa bożego, zwierzchności tej wysokiej, która, z racji, że wyobraża stworzenie boskie praw moralnych, jest ponad wszelką odpowiedzialnością ludzką. I oto jedynie przez celowość moralną świata prawo to święte nietykalności, które istnieje przez się i bez względu na żadne następstwo, staje się, przez rękojmię tę niezależności naczelnika Państwa, zasadę teleologiczną*) ładu politycznego.—Wszelako, i pojmując się to z łątwością, prawo to nietykalności, będąc dalekiem od zwalniania naczelnika Państwa od jego zobowiązań prawnych, nakłada przeciw- nie na niego obowiązek bardziej nakazujący i cięższą odpowiedzialność bożą w stosunku do wszystkich jego zobowiązań, zwłaszcza w stosunku do tych zobowiązań, które dotyczą praw zwierzchności ludzkiej albo narodowej, uświęconych legalnie w prawie publicznem Państwa, bowiem oto jedynie przez postępy rosnące zwierzchności tej narodowej ludzkość może zbliżać się coraz bardziej do swych przeznaczeń końcowych. Tym sposobem, jakieby byłoby pochodzenie prawa publicznego Państwa, a mianowicie z jego karty, z jego konstytucji, i t. d., czy byłoby ono udzielone przez monarchę czy nadane przez obywateli, od chwili jak prawo to istnieje pozytywnie, t. j., od chwili jak naczelnik i członkowie Państwa uznają je prawnie, wykonanie jego staje się obowiązującym, tak samo dla naczelnika, jak i dla członków tego Państwa. I, z racji, jakie przytoczyliśmy na korzyść postępów zwierzchności narodowej, zobowiązanie to wzajemne, jest nawet tak nakazujące, że oto właśnie, opierając się na równości tej zobowiązań wzajemnych, zostało się wprowadzonym w błąd gruby poczytywania prawa

*) Uprzedziliśmy już na innem miejscu, że nowe szkoły filozoficzne oznaczają, przez wyraz *teleologiczny*, to wszystko, co jest zgodne z warunkami, które zwie się *celami ostatecznymi*, t. j., z CELOWOŚCIĄ (Zweckmässigkeit) świata.

publicznego Państwa, jako *umowy społecznej synalagmatycznej*, umowy uroszczonej, której wierutną niedorzeczność poznaliśmy wyżej. Toteż, jak można pojąć to obecnie, przez fałszywe poczytywanie to doszło się oto, naprzód, do zniweczenia, zarazem, i poszanowania bezgranicznego, jakie jest należne zwierzchności politycznej, i władzy nieskończonej, jaka jest spójna z tą zwierzchnością, i następnie, do sprowadzenia przez to nieładu rewolucyjnego, który jest obecnie ustanowiony, by tak rzec, w sposób prawny, w całym świecie cywilizowanym. — Prawda w tym względzie, tak jak wynika ona z zasad absolutnych Mesjanizmu, zasad, jakie wyprowadziliśmy w niniejszej Metapolityce, polega oczywiście na konieczności moralnej, jakiej należy poddać się, by uniknąć, w zrzeczeniu prawnym ludzi, dwóch zbrodni naczelnych i sprzecznych, jak następuje: z jednej strony, dochodzenie praw publicznych członków Państwa, zwłaszcza rzekome dochodzenie sądowe, z idącymi za niem następstwami karnymi, takimi jak uwięzienie, wygnanie, ścięcie naczelnika Państwa, jest zbrodnią OBRAZY BOSKIEJ, mieszczącą poza prawem, w stosunku do innych narodów, ten naród, który popełnia zbrodnię tę straszną, dążąc do obalenia moralności, a z nią przeznaczeń człowieka na ziemi; i z drugiej strony, zamach, czyniony na prawo publiczne przez naczelnika Państwa, zwłaszcza zamach jawny na prawo to ludzkie wbrew literze i duchowi karty albo dokumentu publicznego, w którym jest ono uświęcone, jest zbrodnią OBRAZY LUDZKOŚCI, która, jeżeli nie upoważnia zgóry do rewolucji, tłómaczy ją przynajmniej po wybuchu, gdy zbrodnia ta powołała ją. Takie jest dokładne i ścisłe wykreślenie jurysdyczne następstw politycznych prawa nietykalności, o które chodzi. I, według tego, co poznaliśmy wyżej, pojmuje się, z łatwością, że następstwa te polityczne bywają konieczne nawet wtedy, gdy nietykalność ta zwierzchnia nie jest oznajmiona wyraźnie w karcie, w usta-

wie, czy w każdym innym dokumencie prawa publicznego, w których zresztą, jak to już zaznaczyliśmy, oznajmienie to byłoby zgola zbędne.

Co się tyczy, na trzecim i ostatnim miejscu, władzy DOSTOJENSTWA, która, z kolei, jest spójna z zasadą spekulatywną zwierzchności, osobliwie zwierzchności prawa bożego, polega ona oczywiście na wolnem stwarzaniu moralnem warunków wyższych Państwa, t. j., na rozszerzaniu boskiem warunków tych prawnych ludzkości. W rzeczy samej, prawa moralne otrzymują postępowo określenia wciąż bardziej rozległe, odpowiadające, w zasadzie, rozwojowi postępowemu rozumu ludzkiego, a przeto warunkom wciąż bardziej rozumowym stosunków społecznych; tak że, na mocy funkcji swej wyrażania i iszczenia stworzenia bożego praw moralnych, zwierzchność prawa bożego ma niezbędnie inicjatywę w wytwarzaniu i w zakładaniu nowych warunków Państwa, poza temi, jakie, za każdym razem, są uznane, bądź domyślnie, bądź otwarcie, w prawie publicznem i w prawie prywatnem tego Państwa. — Otóż, ta oto inicjatywa, by dojść do ziszczenia nowych warunków moralnych w Państwie, przez które prawo jego prywatne a zwłaszcza prawo jego publiczne otrzymują dalsze rozszerzenia, zgodne ze stopniem rzeczywistym rozwoju rozumu publicznego u ludów, ta oto, powiadamy, inicjatywa wyższa, należąca wyłącznie do naczelnika Państwa, ustanawia WŁADZĘ DOSTOJNĄ zwierzchności prawa bożego w tem Państwie. — Wynika stąd, że, na mocy wysokiej tej władzy, wszelka odmiana, bądź prawa prywatnego, cywilnego i karnego, bądź prawa publicznego, wewnętrznego i zewnętrznego, należy wyłącznie, przynajmniej w swej inicjatywie, do naczelnika Państwa, wskutek zwierzchności jego prawa bożego. — Tak więc, z jednej strony, wprowadzanie postępowe i formalne wszelkich odmian i rozszerzeń prawa prywatnego, jak również wszelkich atrybucyj zwierzchności bożej, jako jedynej re-

kojmi prawa tego prywatnego, winno być sprawowane przez naczelnika Państwa, na mocy dostojnej inicjatywy, o której mowa, wtedy nawet, gdyby prawo publiczne Państwa tego było wyraźnie przeciwne temu wprowadzeniu, bowiem, w wypadku tym ostatnim, prawo publiczne, przez to samo, że byłoby przeciwne ziszczeniu pełnemu i całkowitemu zwierzchności bożej, byłoby niemoralnem, a przeto nieważnem, przynajmniej w tych ze swych artykułów, które zawierałyby niemoralną tę przeciwność i które stanowiłyby już mocowładnie wyżej rzeczoną zbrodnię OBRAZY BOSKOŚCI. Toteż, żadne poszanowanie, ani przeto żadna wiara, chociażby była poręczona przysięgą, nie jest powinna takiemu prawu publicznemu, z racji, że nie tylko naród, który chciałby nadać mu moc, ale nawet wszystkie złączone ludy ziemi nie mogą rościć sobie władzy prawnej ustanawiania prawa publicznego, wyłączonego, w całości lub częściowo, zwierzchność bożą, bowiem wyłączenie to, jak to już poznaliśmy wyżej z pewnością absolutną, byłoby szczytem niemoralności, t. j., prawdziwym wywróceniem moralności.— I z drugiej strony, wprowadzanie postępowe i formalne wszystkich określeń urastających zwierzchności ludzkiej, winno zarówno, z kolei, być sprawowanem przez naczelnika Państwa, na mocy inicjatywy dostojnej, jaką tu oznajmiamy, nawet w razie, gdyby, przez jakoweś restrykcje, prawo publiczne istniejące zdawało się sprzeciwiać koniecznemu temu rozszerzeniu moralnemu zwierzchności narodowej albo prawa ludzkiego. Pod tym względem, jak dla wykonania prawa publicznego istniejącego, naczelnik Państwa ma wyżej rzeczone zobowiązanie nakazujące, i zapoznanie tego zobowiązania stanowiłoby, z jego strony, zbrodnię OBRAZY LUDZKOŚCI; zaś to, w razie niniejszym, o tyle cięższą, że właśnie głównie od tego rozszerzania ciągłego i urastającego zwierzchności narodowej, gdy rozwój rozumowy ludów wymaga tego, zależy postęp rzeczywisty ludzkości ku speł-

nieniu jej przeznaczeń. Ale, w razie tym niniejszym rozszerzenia prawa publicznego, jak i w wyżej rzeczonym wykonywania prawa publicznego istniejącego, prawo nietykalności zabezpieczałoby zwierzchnika od wszelkiego pozywania go do odpowiedzialności ludzkiej, gdyby nie wypełniał on wysokich tych i nakazujących zobowiązań, jakie są na niego włożone przez Boga samego, pod względem tego rozszerzenia, jak i pod względem tego wykonywania prawa publicznego Państwa. Toteż, w razie niniejszym, jak i w razie wyżej rzeczonym dokładnego wykonywania prawa publicznego, przekroczenie zwierzchnicze wysokich tych zobowiązań bożych, przekroczenie, które, powtarzamy to, stanowiłoby zbrodnię obrazy ludzkości, nie upoważniałoby nawet do rewolucji, chociaż, jak to już rzekliśmy, wystarczałoby prawnie do wytłomaczenia jej, gdyby, głuchy na wszelkie upominania się, naczelnik Państwa zmusił w ten sposób lud, chcący polepszyć warunki swe ludzkie, do ucieczenia się do tej drogi gwałtownej.

Na szczęście, przez nową celowość moralną w świecie, ogromna ta i absolutna nietykalność naczelnika Państwa, która, w podwójnym swym zakresie, wykonywania i rozszerzenia prawa publicznego i prawa prywatnego, zdawałaby się czynić zamach na godność człowieka, jest umiarkowywaną albo niejako powstrzymywaną przez udział zarówno obowiązujący dwóch ciał politycznych, które, właśnie przez swą konieczność moralną, służą w ten sposób do uzupełnienia władzy wykonawczej w Państwie, i do ograniczenia, przez udział swój nieodzowny, zbyt wielkiej nietykalności zwierzchnika albo naczelnika władzy tej wykonawczej. — Dwoma temi ciałami uzupełniającemi są MINISTERSTWA I RADA PAŃSTWOWA. — Wyłożymy zasady prawne, na jakich zakłada się konieczność moralna a przeto obowiązująca istnienia i władzy dwóch tych ciał politycznych.

Atoli, by nie rozszerzać się tu nazbyt, zwrócimy uwagę,

że dedukcja prawna dwóch tych ciał uzupełniających władzy wykonawczej, gdy są one rozważane w stosunku do prawdziwych ich celów, według naszych zasad obecnych, jest zupełnie identyczna w tem wszystkim, co dotyczy atrybucyj, władzy, praw i obowiązków dwóch tych ciał politycznych; i ograniczymy się przeto do wytworzenia jednocześnie, dla ministerstwa i dla rady państwa, dedukcji ich, o której mowa, dbając jednakże o ścisłe podanie tego, co będzie tam różnego w naszych określeniach wskutek celów heterogenicznych dwóch tych ciał uzupełniających. — Otóż, co się tyczy różnicy tej charakterystycznej pomiędzy ministerstwem a radą państwową, wypływa ona bezpośrednio, i całkiem a priori, z tego, cośmy orzekli, w sposób dydaktyczny, o podwójnem sprawowaniu władzy zwierzchniej, t. j., z jednej strony, o sprawowaniu wysokiej tej władzy w WYKONANIU prawa prywatnego i prawa publicznego, słowem, w *ziszczaniu praw istniejących*, i z drugiej strony, o sprawowaniu tejże władzy w ROZSZERZANIU prawa prywatnego i prawa publicznego Państwa, słowem, w *wytwarzaniu praw nowych*. W rzeczy samej, jako ciała uzupełniające władzy wykonawczej, ministerstwo i rada państwowa nie mogłyby otrzymać żadnego innego wykreślenia prawnego, ani przeto żadnego innego posłannictwa politycznego, jak te, które wynikają bezpośrednio i całkiem a priori z wyżej rzeczzonej różnicy podstawowej podwójnego sprawowania władzy zwierzchniej. Tym sposobem, w wysokiej tej i absolutnej dedukcji dydaktycznej dwóch ciał politycznych, o których mowa, oczywiście jest, że ministerstwo winno mieć za przedmiot wyłączny ZISZCZANIE PRAW ISTNIEJĄCYCH, i że rada państwowa winna mieć również za przedmiot wyłączny WYTWARZANIE PRAW NOWYCH. — I pojmuję się przez to z łatwością, jak, gdy się miesza odróżnienie to zasadnicze w sprawowaniu władzy zwierzchniej, a przeto w pełnieniu wysokiego tego

sprawowania przez instytucje uzupełniające ministerstwa i rady państwowej, albo też jak, gdy się obciąża; przez nadawanie pierwszeństwa dowolne i z czystej rutyny, jedno z tych ciał, mianowicie ministerstwo, dwiema temi funkcjami zasadniczo odrębnymi, to znaczy, ziszczaniem i wytwarzaniem praw, jak to się czyni dziś jeszcze, dochodzi się do zapoznania konieczności obowiązującej jednego z tych ciał, t. j., rady państwowej, której wpływ zasadniczy i całkowity na władzę wykonawczą znika wówczas w braku tym tak ważnego odróżnienia podstawowego.

Przystąpmy teraz do wykładu zasad prawnych dwóch tych ciał dopełniających władzy wykonawczej, ograniczając się tutaj, jak to już rzekliśmy, do dedukcji jednoczesnej ministerstwa i rady państwowej, z jedyną odmianą, pochodzącą z celów odrębnych dwóch tych ciał politycznych.— I żeby umieścić się w ogólności absolutnej, uczynimy tymczasowo odściągnięcie celu Państwa, i rozpatrujemy tym sposobem władzę wykonawczą, specjalnie ministerstwo i radę państwową, jedynie jako środek Państwa, iżby mózdz zastosować dedukcję dwóch tych ciał, nie tylko do rządów antynomjalnych, o których założenie chodzi w obecnym okresie ludzkości, lecz także do rządów konstytucyjnych, które, jako kroczenie do nowego tego okresu historycznego, przeważają dziś jeszcze we wszystkich krajach cywilizowanych. — Będziemy mogli wówczas odtworzyć tu wręcz i poprostu, rozszerzając na radę państwową, naszą dedukcję ministerstwa, tę, jaką wytworzyliśmy już, dwadzieścia lat temu, w piśmie perjodycznym, stanowiącem część drugiego numeru *Sfinksa*, gdyśmy poczytywali za konieczne zatrzymanie przez to założenia błędu ciężkiego słynnego Benjamina Constant, który, z pomocą współpracowników swych w *Minerwie* rewolucyjnej, chciał wytworzyć władzę wykonawczą o jednym tylko ministerstwie, i odebrać tym sposobem zwierzchnikowi wszystką jego powagę. — Oto jest

ta dedukcja, przystosowana do zasad wyższych, na których w niniejszej Metapolityce, założyliśmy warunki podstawowe zrzeszenia prawnego, stanowiącego Państwo.

Należy, przedewszystkiem, ustalić istotę atrybucyj dwóch ciał politycznych, jakie nas zajmują, by mózdz wyprowadzić, z samej tej istoty, prawa i obowiązki, związane z temi atrybucjami. Tym sposobem, pierwszym problematem, jaki się przedstawia w naszym pytaniu, jest:

1-o *Jaka jest istota atrybucyj ministerstwa i rady państwowej?*

Gdy problemat ten będzie rozwiązany, oczywiście jest, że, by mózdz wyprowadzić prawa i obowiązki, o których mowa, należy poznać konieczność moralną, jaka jest związana z atrybucjami ministrów i członków rady państwa. Należy tedy odkryć źródło prawne władzy, w jaką są obleczeni wysocy ci urzędnicy polityczni. Tak więc, drugim problematem, jaki się przedstawia w naszym zagadnieniu, jest:

2-o *Jaka jest zasada prawna władzy ministerstwa i rady państwowej?*

Gdy drugi ten problemat będzie rozwiązany, można wreszcie, bez potrzeby uciekania się do żadnej zasady dalszej, przystąpić do określenia praw i obowiązków dwóch tych ciał politycznych, wyprowadzając je bezpośrednio z istoty samej ich atrybucyj, i z zasady prawnej władzy, w jaką są one obleczone. Tak więc, trzecim i ostatnim problematem, jaki się przedstawia w naszym zagadnieniu, jest:

3-o *Jakie są prawa i obowiązki ministerstwa i rady państwowej, wynikające z ich atrybucyj i z ich władzy?*

Przystąpmy do rozwiązywania tych problematów, w porządku, jak je założyliśmy.

Zastanowiwszy się nieco nad naturą władzy wykonawczej, polegającej na DZIAŁANIU PRAWNEM ładu społecznego, odkrywa się, że władza ta pełni, w osobie powszechnej,

do której można upodobnić Państwo, funkcję sprawowania WOLI ROZUMNEJ, rozważanej w człowieku ogólnie.— Określenie to natury władzy wykonawczej jest zbyt widoczne, zbyt stwierdzone przez różne funkcje rzeczywiste tej władzy, wreszcie zbyt zgodne z mianem samem *wykonania*, jakie jest związane z tą władzą, by mogła pozostawać, pod tym względem, najmniejsza niepewność.— W konieczności tedy logicznej, w jakiej tu jesteśmy, zanalizowania władzy wykonawczej, iżby dojść do odkrycia różnych jej części składowych, stanowiących atrybucje zasadnicze tej władzy, wystarcza zanalizować wolę człowieka, rozważaną ogólnie.

Otóż, trzy części odrębne i zasadnicze ustanawiają sprawowanie woli ludzkiej, a mianowicie: 1-o **POBUDKA** woli; 2-o wykreślenie racji dla pobudki, albo **POSTANOWIENIE**; i 3-o spełnienie postanowienia, albo **DZIAŁANIE** woli. — Analiza ta woli ludzkiej jest faktem psychologicznym, który nam jest dany przez doświadczenie.— Tak więc, władza wykonawcza winna składać się z trzech części ustanawiających, analogicznych, odrębnych i zasadniczych, a mianowicie: 1-o rozwój pobudki działania politycznego; 2-o wykreślenie prawne, albo postanowienie dla tego działania; i wreszcie 3-o spełnienie jego, albo działanie polityczne właściwie zwane. Nazwiemy trzy te części całkujące władzy wykonawczej, pierwszą, **INICJATYWA** działania politycznego, mającą za przedmiot założenie motywu, drugą, **UŚWIĘCENIEM** tego działania, mającym za przedmiot wykreślenie prawne albo postanowienie, i trzecią, **SPEŁNIENIEM** tego samego działania politycznego, mającym za przedmiot ziszczenie albo wytworzenie ostateczne postanowienia tego prawnego.

Tym sposobem wszystkie funkcje władzy wykonawczej winny być koniecznie uszykowane pod **TRZEMA** temi **KLASAMI**. — Funkcja polityczna, któraby nie miała żadnej z trzech tych cech, nie mogłaby być funkcją władzy wyko-

nawczej. Wynika stąd, że, by rozwiązać pierwszy z trzech naszych wyżej rzezonych problematów, mianowicie, by ustalić istotę atrybucyj ministerstwa i rady państwowej, wystarcza wyznaczyć, jakie są, spośród trzech klas funkcyj tej władzy, te, które winny należeć odnośnie do dwóch tych ciał politycznych.

Otóż, badając trzy te klasy funkcyj wykonawczych, poznaje się, naprzód już, że druga z tych klas, t. j., uświęcenie działania politycznego, nie może być oddzielona od osoby zwierzchnika, bowiem właśnie w sprawowaniu wysokiego tego uświęcenia zawiera się zwierzchność. Idąc dalej za tem badaniem, poznaje się, że sprawowanie pierwszej z trzech klas funkcyj wykonawczych, t. j., inicjatywa działania politycznego, nie może być oddzielona od sprawowania ostatniej z tych klas, t. j., od spełnienia tego działania, bowiem pobudki, należące do inicjatywy, mogą się okazywać tylko w racjach, jakie są związane ze spełnieniem działania politycznego, mianowicie, w warunkach rozumowych ziszczenia albo wytworzenia stanowczego ładu społecznego. Atoli, nic nie przeszkadza, by dwie te klasy skrajne i nierozłączne, inicjatywa i spełnienie, nie mogły być oddzielone od wtórej klasy tych funkcyj, od uświęcenia wykonawczego; całkiem jak, w człowieku wogóle, rozum, przez samorzutność swą, wydający postanowienie, jest oddzielony i niejako odosobniony od pobudek i działań woli. Tak więc, ministerstwo i rada państwowa, mające brać udział we władzy wykonawczej, i mogące być oddzielone od samej zwierzchności, nie mogą mieć innych atrybucyj odnośnych, jak te, które pochodzą z funkcyj wykonawczych pierwszej i trzeciej klasy.

Istota tych atrybucyj odnośnych polega tedy oczywiście na podwójnem wykreśleniu następującem. — Naprzód, co się tyczy ministerstwa, które ma za przedmiot WYKONYWANIE, prawa prywatnego i prawa publicznego Państwa, t. j.,

ziszczanie praw istniejących, istota tych atrybucyj polega w ten sposób, 1-o na *INICJATYWIE STANOWCZEJ* działania politycznego, t. j., na podawaniu *niewarunkowem* rozporządzeń albo na *ustalaniu rzeczywistem* motywu tego działania, i 2 o na *SPEŁNIANIU KOŃCOWEM* albo na *ziszczaniu stanowczem* rozporządzeń, by sprawować bezpośrednio *wykonanie* ładu społecznego. I następnie, co się tyczy rady państwowej, która ma za przedmiot *ROZSZERZANIE* prawa prywatnego i prawa publicznego Państwa, t. j., *wytwarzanie praw nowych*, istota jej atrybucyj polega, z kolei, 1-o na *INICJATYWIE TYMCZASOWEJ* działania politycznego, t. j., na podawaniu *warunkowem* praw albo na *pojmwaniu idealnem* motywu tego działania; i 2-o na *SPEŁNIANIU PRZYCZYNOWEM* albo na *wytwarzaniu* praw do *dyskusji* władzy prawodawczej, by sprawować, przez ich przyjęcie w tej władzy, *rozszerzanie* ładu społecznego. — Oczywiście jest, że różnica, jaka zachodzi tym sposobem, w pierwszej klasie tych funkcyj, pomiędzy inicjatywą stanowczą ministerstwa i inicjatywą czysto tymczasową rady państwowej, pochodzi stąd, że prawa nowe, jakie są poczynane przez radę państwową, mogą być podawane do dyskusji i przyjmowane przez władzę prawodawczą jedynie, gdy otrzymały uświęcenie zwierzchnicze; uświęcenie, które, na mocy wyżej rzeczowej władzy dostojnej zwierzchnika, ustanawia właśnie inicjatywę *STANOWCZĄ* we wszystkim, co dotyczy ładu społecznego. I oczywiście jest nadto, że różnica, jaka zachodzi również, we wtórej klasie tych funkcyj, pomiędzy spełnieniem końcowem, sprawowanem przez ministerstwo, i spełnieniem czysto przyczynowem, sprawowanem przez radę państwową, pochodzi, z kolei, stąd, że uświęcenie zwierzchnicze nie wystarcza do nadania ważności prawom, poczętym przez radę państwową, a w następstwie stąd, że rada ta wykonawcza winna prócz tego powołać, we władzy prawodawczej, dyskusję i przyjęcie tych praw, uświęconych

zgóry przez zwierzchnika; przyjęcie, które jedno tylko może ustanawiać OSTATECZNIE prawo państwowe.

Takie jest tedy, w wykreśleniach tych ścisłych atrybucyj ministerstwa i rady państwowej, rozwiązanie zupełne pierwszego z trzech naszych problematów obecnych*). — Przystąpmy do rozwiązania wtórego z tych problematów, gdzie chodzi o odkrycie, jaka jest, dla dwóch tych ciał uzupełniających władzy wykonawczej, zasada prawna władzy ich odnośnej.

Przedewszystkiem, zauważmy, że władza właściwa ministerstwa i rady państwowej może pochodzić jedynie z konieczności moralnej, a przeto obowiązującej, jaka jest związana z oddzieleniem, założonem między atrybucjami dwóch tych ciał i atrybucjami władzy zwierzchniej. Bowiem, zwykłe wyznaczenie atrybucyj ich specjalnych nie mogłoby przekazywać im nic więcej nad sprawowanie części władzy zwierzchniej, nie zaś władzę własną, z którą byłyby związane, nie tylko obowiązki, lecz nadto prawa rzeczywiste. Bez konieczności moralnej oddzielenia, od atrybucyj zwierzchnika, atrybucyj ministrów i członków rady państwowej, byłiby oni tylko zwykłymi urzędnikami publicznymi, otrzymującymi zlecenia od zwierzchnika, i mającymi w ten sposób tylko względem niego jednego odpowiedzialność za funkcje, jakie są im zwierzone. Takiemi są, na przykład, władza czysto zlecona i odpowiedzialność naczelników albo gubernatorów, i wogóle urzędników publicznych, którzy, po ministrach i po członkach rady państwowej, mają nałożony urząd władzy wykonawczej. By

*) Z dedukcji tej ścisłej atrybucyj ministerstwa, można sądzić, że nie stanowi ono zasadniczo władzy wykonawczej, jak to przypuszczał Benjamin-Constant w wyżej rzeconem piśmie periodycznem, zatytułowanem *Minerwa*. — Funkcja główna władzy wykonawczej polega oczywiście na uświęceniu albo na postanowieniu działania politycznego, stanowiącym wtórą klasę funkcyj wykonawczych, t. j., klasę, która ustanawia atrybucje wyłączne zwierzchnika.

dwa te ciała, ministerstwo i rada państwowa, mogły posiadać władzę własną, wyższą od władzy tylko poruczonej, a mianowicie władzę, która dawałaby im prawa, nawet względem zwierzchnika, i która wkładałaby na nich odpowiedzialność względem narodu, potrzeba, by atrybucje ich były oddzielone od atrybucyj zwierzchnika, na mocy PRAWA MORALNEGO, które wiązałoby konieczność praktyczną, zobowiązanie, z oddzieleniem tem funkcyj wykonawczych. — Należy tedy odkryć to prawo moralne, które będzie oczywiście zasadą prawną władzy omawianej; zasadą, która jest przedmiotem wtórego naszego problemu.

Naprzód, oddzielenie atrybucyj ministerstwa i rady państwowej od atrybucyj zwierzchnika zdaje się koniecznem dla organizacji, niejako materialnej, ładu politycznego, iżby, przez podział pracy, różne funkcje wykonawcze były pełnione z większą szybkością, a zwłaszcza z większą dokładnością. Pojmuje się, w rzeczy samej, że podział różnych funkcyj władzy wykonawczej, pomiędzy różne osoby, winien ułatwiać, a zwłaszcza ulepszać znacznie ich sprawowanie. Atoli, konieczność ta jest czysto warunkowa, czysto względna do trudności, większej lub mniejszej, jakiej doznawałaby jedna osoba, zwierzchnik, objęcia sprawowania wszystkich trzech klas atrybucyj wykonawczych. Bowiem, można pojąć zarówno, że, przez wprowadzenie ładu doskonałego, zwłaszcza w małych Państwach, jedna osoba, obdarzona zdolnościami wyższemi, mogłaby objąć sprawowanie wszystkich tych funkcyj wykonawczych. Co większa, w Państwach niemonarchicznych, demokratycznych czy oligarchicznych, w których władza wykonawcza, zwierzchność, należałaby do ciała politycznego, złożonego z wielu osób, podział trzech klas funkcyj wykonawczych mógłby być iszczony w ciele tem zwierzchniem, bez konieczności oddzielania atrybucyj, należących specjalnie do ministerstwa i do rady państwowej. — Tak więc, koniecz-

ność ta oddzielenia funkcyj dwóch tych ciał uzupełniają-
cych od funkcyj zwierzchnika, by ułatwić i ulepszyć ich
sprawowanie, nie jest zgoła powszechną, absolutną, ani
przeto OBOWIĄZUJĄCĄ MORALNIE. Należy tedy szukać indziej
zasady prawnej ministerstwa i rady państwowej, zasady,
o którą chodzi a która winna rozwiązać wtóry nasz pro-
blemat.

Doświadczenie stwierdziło, zda się, że stałość Państw,
albo wogóle ład społeczny zależy od nietykalności władzy
zwierzchniej. Jest to fakt, jaki możemy, albo raczej jaki
winniśmy przypuścić w stopniu obecnym światła naszych,
bez konieczności dawania dedukcji jego. Ale, w poprzed-
nich rozwinięciach metapolitycznych, ustaliliśmy już a priori
samtą zasadę nietykalności tej politycznej; i możemy tedy
oprzeć się tutaj na zasadzie tej teleologicznej z pewnością
absolutną.—Otóż, nietykalność osoby poświęconej zwierzch-
nika, która czyni ARBITRALNEM uświęcenie wykonawcze, t. j.,
warunek iszczenia rozkazów i wytwarzania praw, jest,
w całej sile wyrazu, cechą WŁADZY ABSOLUTNEJ. Tak więc,
władza ta zwierzchnia absolutna nie jest dziś paliatywą,
tamą przeciw wylewom rewolucyjnym, lecz snadnie wy-
nikiem najbardziej pozytywnym stanu obecnego naszych
świata.

Atoli, władza ta absolutna jest oczywiście zamachem
moralnym, czynionym na członków, składających Państwo;
bowiem, gdyby nawet nie stała się ona nigdy absolutną
istotnie, zawiera ona w sobie zdolność stania się absolutną,
co stanowi prawdziwy ZAMACH MORALNY. — Niemoralny ten
układ polityczny nie mógłby tedy być tolerowany, gdy-
by nie istniał środek zdjęcia tej niemoralności politycznej,
nieodłącznej od władzy absolutnej; i środek ten winien
istnieć koniecznie, bowiem nie możemy przypuścić, by ma-
drość stworzenia sprowadzała człowieka, istotę moralną,
do konieczności życia w układzie rzeczy niemoralnym. —

Odkryjemy, w rzeczy samej, środek ten stanowczy, i niezmierna prostota jego wzbudzi w nas podziw zarazem.

Wyprowadzając wyżej trzy klasy atrybucyj władzy wykonawczej, poznaliśmy, że pierwsza i trzecia z tych klas, które są czysto przydatkowe, mogą być oddzielone od drugiej, która ma za przedmiot samo uświęcenie wykonawcze, i która stanowi w ten sposób klasę naczelną funkcyj wysokiej tej władzy politycznej. Otóż, pierwsza z trzech tych klas atrybucyj, która ma za przedmiot inicjatywę działania, podawanie rozporządzeń i praw, t. j., ustalanie albo pojmowanie motywów tego działania politycznego, jest oczywiście WARUNKIEM POZYTYWNYM sprawowania wtórej tej klasy, sprawowania uświęcenia wykonawczego, które, z kolei, jest warunkiem również pozytywnym ziszczania rozporządzeń i wytwarzania praw; bowiem, uświęcenie to wykonawcze może się stosować jedynie, z jednej strony, do rozporządzeń, podawanych przez ministerstwo, i z drugiej strony, do praw, podawanych przez radę państwową. Gdy się tedy oddzieli dwie te pierwsze klasy atrybucyj wykonawczych, pozostawiając osobie zwierzchnika uświęcanie działania politycznego, jako warunek iszczenia nakazów i wytwarzania praw, uświęcanie, stanowiące funkcję naczelną władzy wykonawczej, i przyznając ministerstwu i radzie państwowej inicjatywę działania tego politycznego, t. j., podawanie odnośne rozporządzeń i praw, jako warunek uświęcenia zwierzchniego, inicjatywę, która jest tylko funkcją przydatkową tejże władzy wykonawczej, będzie się miało, w prostem tem oddzieleniu, środek ważny i stanowczy, mogący zdjąć niemoralność polityczną, spójną z władzą zwierzchnią absolutną. W rzeczy samej, pozostawiając wręcz dowolność najbardziej absolutną uświęceniu działania politycznego, dla ustanowienia i utrzymania nietykalności osoby poświęconej zwierzchnika, obleczonej w uświęcenie to wykonawcze, gdy uczyni się ministerstwo i radę państwową

ODPOWIEDZIALNEMI za inicjatywę tego działania, t. j., za ich podawanie odnośne rozporządzeń i praw, żadne działanie polityczne nie będzie mogło istnieć, nie będąc poczytywane na rachunek narodu albo członków, składających Państwo; i odpowiedzialność ta władzy wykonawczej względem narodu, nie obrażając w niczem nietykalności zwierzchnika, i nie umniejszając w niczem dowolności jego postanowień, zdejmie w zupełności zamach moralny, jaki pociąga za sobą władza ta absolutna.

Tym sposobem, odpowiedzialność ministerstwa i rady państwowej, oparta W ZASADZIE na ich inicjatywie działania politycznego, albo na ich podawaniu odnośnem rozporządzeń i praw, staje się KONIECZNOŚCIĄ MORALNĄ w ładzie społecznym. I, w ten sposób oparta, odpowiedzialność ta nie przedstawia żadnej sprzeczności z nietykalnością zwierzchnika, który podpisuje rozporządzenia i projekty praw, za jakie ministerstwo i rada państwowa są odnośnie odpowiedzialne. Rozporządzenia te i projekty praw przedstawiają, w rzeczy samej, wynik współdziałania dwóch osób odrębnych: inicjatywę tego działania politycznego, t. j., podawanie rozporządzeń tych i projektów tych prawodawczych, które jest dziełem odnośnem ministerstwa i rady państwowej; i ich uświęcenie wykonawcze, jako warunek ziszczenia tych rozporządzeń i wytworzenia tych projektów, które jest dziełem zwierzchnika. Pierwsza, inicjatywa, która jest istotnie najbardziej podatna do odpowiedzialności, jest też tem w rzeczywistości; i tu oto podstawa ODPOWIEDZIALNOŚCI ministerstwa i rady państwowej. Wtóre, uświęcenie, które jest właściwie tylko wyborem, dokonany przez rozum, jest wyjęte zpod wszelkiej odpowiedzialności; i tu oto podstawa NIETYKALNOŚCI ZWIERZCHNIKA. Tak więc, wszelka sprzeczność znika tu; i, co nie mniej jest ważnem, znaczenie ścisłe i rozumowe jest wreszcie związane, z jednej strony, z odpowiedzialnością ministerstwa i rady państwowej, i z dru-

giej strony, z nietykalnością zwierzchnika. Nie powie się już, jak to się czyni zazwyczaj, że wszystko, co jest złego w postępkach rządu, ma być przypisanem ministrom albo członkom rady państwowej, i że wszystko, co jest dobrego w tych postępkach, ma być przypisanem zwierzchnikowi; niedorzeczności takiej nie zdoła ocalić nawet dobroć moralna zamiaru.

Ale, ważnem zasadniczo do zaznaczenia tutaj jest dla nas to, że, jak to poznaliśmy, odpowiedzialność ministerstwa i rady państwowej, oparta na inicjatywie działania politycznego, jest koniecznością praktyczną, zobowiązaniem moralnem, a przeto JURYSDYCZNEM, w układzie społecznym, ustanawiającym Państwo.—Ta oto konieczność jurysdyczna daje władzę właściwą dwóm tym ciałom uzupełniającym władzy wykonawczej, władzę, z którą są w ten sposób związane prawa i obowiązki całkiem poszczególne. Na tej oto tedy konieczności moralnej polega ZASADA PRAWNA władzy dwóch tych ciał politycznych, zasada, jaką winni byliśmy odkryć, by rozwiązać wtóry z trzech naszych problemów.—Tak więc, wtóry ten problemat jest rozwiązany.

Zanim przystąpimy do rozwiązania ostatniego z tych problemów, postarajmy się utrzymać prawdziwe znaczenie koniecznej tej odpowiedzialności ministerstwa i rady państwowej, która, według tego, cośmy poznali, jest oparta na atrybucji ich naczelnej, na inicjatywie działania politycznego.—Otóż, zgodnie z dedukcją, jaką tym sposobem wyprowadziliśmy dla niej, odpowiedzialność ta jest właśnie NARODOWA, t. j., obowiązująca względem Państwa albo względem członków, którzy je składają, nie zaś czysto administracyjna, t. j., poprostu obowiązująca względem zwierzchnika albo naczelnika Państwa. Bowiem, według naszej dedukcji, wysoka ta odpowiedzialność dwóch tych ciał politycznych jest konieczna, właśnie dla zdjęcia zamachu niemoralnego, jaki jest zawarty we własności samej władzy

najwyższej nietykalnej, władzy absolutnej, czyniąc w ten sposób odpowiedzialnymi przed narodem wszystkie postęпки władzy tej zwierzchniej.

Tu oto miejsce do założenia różnicy nowej pomiędzy pierwszą klasą funkcji władzy wykonawczej i trzecią klasą tych funkcji, które, jedna i druga, stanowią atrybucje specjalne ministerstwa i rady państwowej. — Pierwsza ta klasa, stanowiąca inicjatywę działania politycznego, jest właściwie tą, na której oparliśmy wysoką odpowiedzialność dwóch tych ciał uzupełniających, t. j., ich odpowiedzialność NARODOWĄ. I jako taka, pierwsza ta klasa różni się zasadniczo od trzeciej klasy, od tej, która stanowi spełnienie działania politycznego, a która, nie wymagając żadnej samorzutności, może powoływać, ze strony ministrów i członków rady państwowej, tylko odpowiedzialność ADMINISTRACYJNĄ, t. j., czysto obowiązującą względem zwierzchnika Państwa, który nakłada na nich odnośne obowiązki, na jednych, spełniania rozporządzeń, podpisanych przez niego, i na drugich, wytwarzania prawodawczego projektów praw, zarówno podpisanych przez niego. Tym sposobem, władza ministerstwa i rady państwowej, w pełnieniu działania politycznego, t. j., w iszczeniu rozporządzeń i w wytwarzaniu prawodawczem projektów praw, nie jest zgoła WŁASNĄ, lecz tylko PRZEKAZANĄ przez zwierzchnika. — Należy tedy odróżniać bacznie, w dwóch tych ciałach uzupełniających władzy wykonawczej, z jednej strony, władzę ich własną, pochodzącą z konieczności moralnej, jurysdycznej, z odpowiedzialności ich narodowej, opartej na atrybucji ich specjalnej inicjatywy działania politycznego, władzę, ustalającą prawdziwą cechę MINISTRÓW i CZŁONKÓW RADY PAŃSTWOWEJ, i z drugiej strony, władzę, przekazaną im przez zwierzchnika, dla pełnienia działania politycznego, t. j., dla iszczenia rozporządzeń i dla wytwarzania prawodawczego projektów praw, władzę, nakładającą

jąca na nich odpowiedzialność jedynie administracyjną, i dającą im wówczas jedynie cechę KOMISARZÓW rządu.

Wszelako, nie należy tu tracić z widoku wyżej rzeczonyj tej różnicy, istniejącej w sprawowaniu atrybucyj odnośnych ministerstwa i rady państwowej, że ministerstwo sprawuje bezpośrednio inicjatywę stanowczą i pełnienie końcowe działania politycznego, podczas gdy rada państwowa sprawuje tylko inicjatywę przedwstępną i pełnienie przyczynowe działania politycznego, z racyj, jakie przytoczyliśmy wyżej, wyszczególniając w ten sposób ich atrybucje odnośne. — Wynikają, w rzeczy samej, z różnicy tej charakterystycznej dwóch tych ciał politycznych, dwie odmiany walne w odpowiedzialnościach ich odnośnych, odmiany, jak następuje. — Z jednej strony, odpowiedzialność narodowa rady państwowej jest czysto NEGATYWNA, t. j., ciało to odpowiada przed narodem tylko za BRAK podawania do podpisu zwierzchnika projektów praw, jakie byłyby konieczne dla rozszerzenia aktualnego prawa prywatnego a zwłaszcza prawa publicznego Państwa; bowiem te z projektów praw, jakie ono podaje rzeczywiście do sankcji tej zwierzchniej i jakie podaje, z sankcją tą, do dyskusji prawodawczej, są przyjmowane albo odrzucane przez władzę prawodawczą, która bierze wówczas tylko na siebie wszystką odpowiedzialność za istnienie albo nieistnienie tych praw. Z drugiej strony, odpowiedzialność administracyjna rady państwowej jest czysto MATERJALNA, t. j., ciało to odpowiada przed zwierzchnikiem tylko za brak STARAŃ koniecznych do podawania i dyskusji projektów praw w ciele prawodawczem, nie zaś zgoła za brak świateł koniecznych do przekonania wysokiej tej władzy prawodawczej.

Przystąpmy obecnie do rozwiązania ostatniego z trzech naszych problematów aktualnych, problemu, gdzie chodzi wreszcie o określenie praw i obowiązków ministerstwa i rady

państwowej.—Ostatnie to rozwiązanie nie przedstawia już żadnej trudności: wynika ono, jako zwykły przydatek, z dwóch rozwiązań poprzednich. Wystarcza, w rzeczy samej, ustalić okoliczności moralne, mianowicie jurysdyczne, wypływające z atrybucyj i z władzy dwóch tych ciał uzupełniających władzy wykonawczej; z atrybucyj i władzy, jakie są nam już znane. — Oto są te okoliczności wynikające, bardzo proste.

Na pierwszym miejscu, co się tyczy PRAW dwóch ciał politycznych, o których mowa, praw, które są oparte w zasadzie na ich władzy własnej, jak ją wyprowadziliśmy wyżej, stanowią one, według dwóch gałęzi odrębnych ich funkcji, dwie klasy następujące:

1-o—Dla inicjatywy działania politycznego, prawo PODAWANIA odnośnie wszystkich rozporządzeń i wszystkich projektów praw, bez żadnego zgoła wyjątku; wogóle prawo POCZYNIANIA odnośnie wszelkiego działania politycznego.

2-o—Dla pełnienia tego działania, prawo odnośnie ZISZCZANIA wszystkich rozporządzeń i WYTWARZANIA wszystkich praw, zarówno bez żadnego zgoła wyjątku; wogóle, prawo WYKAŃCZANIA wszelkiego działania politycznego.

Następstwa bezpośrednie, moralne albo jurysdyczne tych praw, są:

1-o—W stosunku do prawa inicjatywy, wyłączenie wszelkiej innej władzy od podawania odnośnego rozporządzeń i projektów praw.

2-o—W stosunku do prawa spełniania, wyłączenie wszelkiej innej władzy od ziszczania rozporządzeń i wytwarzania praw.

Jedynie w razie powstania, prawa te odnośnie ministerstwa i rady państwowej przestają istnieć. Wówczas, wszystkie funkcje mocy wykonawczej, wszystkie władze tej mocy wracają do swego początku, do osoby poświęconej zwierzchnika, bowiem konieczność moralna oddzielenia

atrybucyj dwóch tych ciał uzupełniających od atrybucyj zwierzchności, jest warunkiem tylko ładu społecznego, nie zaś nieładu publicznego. Poza tym wypadkiem jedynym powstania, wyżej rzeczzone prawa ministerstwa i rady państwowej pozostają w całej swej zupełności. I by dać im rzeczywistość albo skuteczność fizyczną konieczną, ministrowie i członkowie rady państwowej pobierają stąd PRAWO podania się do dymisji ze swych urzędów, tak że zwykły akt tej dymisji, nie potrzebując na to zgody czy przyjęcia ze strony zwierzchnika, wystarcza w zupełności, by sprawić jurysdycznie, by uprawnić ustanie funkcji odnośnych podających się do dymisji ministrów i członków rady państwowej.

Na wtórem miejscu, co się tyczy OBOWIĄZKÓW dwóch tych ciał politycznych, obowiązków, które są związane w zasadzie z ich atrybucjami, z temi, jakie ustaliliśmy wyżej, stanowią one znowu, według dwóch gałęzi odrębnych swych funkcji, dwie klasy również odrębne, jak następuje:

1-o—Dla inicjatywy działania politycznego, obowiązek poszukiwania wszystkich MOTYWÓW tego działania, rozwijania tych motywów i ich określenia; wszystko—jedynie w widoku CELU PAŃSTWA, ustalonego, bądź przez prawa pozytywne, bądź przez nowe rozważania metapolityczne.

2-o—Dla spełnienia działania politycznego, obowiązek odnośny ZISZCZANIA wszystkich rozporządzeń i WYTWARZANIA wszystkich projektów praw, odpowiadając wszystkim wymaganiom zwierzchnika, który podpisał te rozporządzenia i te projekty prawodawcze; wszystko — jedynie w znaczeniu WOLI ZWIERZCHNIKA.

Następstwami bezpośrednimi, moralnymi albo jurysdycznymi, tych obowiązków, będą:

1-o—W stosunku do obowiązku inicjatywy, wysoka odpowiedzialność ministerstwa i rady państwowej, odpowiedzialność ich NARODOWA, t. j., względem członków, składających Państwo; zaś to, bądź pozytywnie, za uchylenie

się widoczne od celu Państwa, wyraźne czy domyślne, bądź negatywnie, za brak inicjatywy, nie podawanie rozporządzeń albo projektów praw, zawsze w widoku celu Państwa, wyraźne lub domyślne.

2-o—W stosunku do obowiązku spełniania, odpowiedzialność niższa ministerstwa i rady państwowej, odpowiedzialność ich ADMINISTRACYJNA, t. j., względem zwierzchnika, który, podpisem swym, nakłada na nich obowiązek odnośnie ziszczania rozporządzeń i wytwarzania projektów praw; zaś to znowu, bądź pozytywnie, za uchylenie się od tych rozkazów, bądź negatywnie, za niespełnienie, jedno i drugie przeciw znaczeniu woli zwierzchnika.

Otóż, odpowiedzialność wyższa albo narodowa dwóch tych ciał politycznych jest całkowicie w obrębie władzy członków, składających Państwo. Tym sposobem pozywanie wysokiej tej odpowiedzialności i oskarżanie ministrów i członków rady państwowej należy tu wyłącznie do narodu, wszelako według form, ustalonych przez konstytucję albo prawo publiczne Państwa. Zwierzchnik może, w tym względzie, czy pozywać odpowiedzialność dwóch tych ciał, czy zakładać ich oskarżenie, o tyle tylko, o ile wykroczenia pierwszej tej klasy mogą być uważane, jako okoliczności albo jako skutek spełnienia działania politycznego, zarządzanego jego podpisem. — Przeciwnie, odpowiedzialność niższa albo administracyjna tych samych ciał politycznych jest całkowicie w obrębie władzy zwierzchnika, naczelnika Państwa. Tym sposobem, pozywanie odpowiedzialności tej niższej i oskarżanie ministrów i członków rady państwowej należą tu wyłącznie do zwierzchnika. Naród albo członkowie Państwa mogą, w tym względzie, czy to pozywać odpowiedzialność tych ciał, czy zakładać ich oskarżenie, o tyle tylko, o ile wykroczenia wtórej tej klasy mogą, z kolei, być uważane, jako okoliczności albo jako następstwo inicjatywy innego działania politycznego.

Co do sądenia dwóch tych klas przestępstw, winno ono należeć do jednego tylko ciała politycznego albo sądowego, iżby można było ZŁĄCZYĆ podwójne oskarżenie, ze strony narodu i ze strony zwierzchnika, w każdej z dwóch tych klas przestępstw.—Atoli, jedność wprowadzona w ten sposób, przez ciało to albo trybunał wspólny, do podwójnej odpowiedzialności ministerstwa i rady państwowej, nie wystarcza jeszcze do założenia wiązadła, JEDNOŚCI MORALNEJ zupełnej w zobowiązaniach, złączonych z funkcjami władzy wykonawczej. Trzeba jeszcze złączyć podwójną tę odpowiedzialność, albo zobowiązania ministrów i członków rady państwowej ze zobowiązaniami, związanymi z uświęceniem wykonawczem, które jest atrybucją zwierzchnika, naczelnika Państwa. Otóż, ze względu na nietykalność zwierzchnika, stanowiącą jedną z naszych zasad niezbitych, złączenie to ostatnie, uzupełnienie to jedności moralnej w zobowiązaniach władzy wykonawczej, może być ziszczone tylko w osobie samej zwierzchnika. W tym celu, CZUWANIE NAJWYŻSZE nad ministerstwem i radą państwową, sprawowane przez zwierzchnika, staje się, zarazem, i obowiązkiem i prawem, związanem z uświęceniem wykonawczem. I by uczynić skutecznem czuwanie to najwyższe, którego konieczność jest moralna, obowiązująca, mianowanie i odwoływanie ministrów i członków rady państwowej należy Z PRAWA do osoby zwierzchnika.

To oto czuwanie najwyższe nad ministerstwem i radą państwową, przez które zwierzchnik wprowadza JEDNOŚĆ ABSOLUTNĄ we wszystkie funkcje władzy wykonawczej, i przez które, jako naczelnik tej władzy, dochodzi w ten sposób, nie tylko do kierowania wszystkimi sprawami Państwa, lecz nadto, za pomocą uświęcenia swego wykonawczego, do ich wykonywania rzeczywiście, to oto, powiadamy, wysokie czuwanie zwierzchnie nad ministerstwem i radą państwową, ustanawia, w całej prawdzie, i w całej naocz-

ności, to, co zwie się RZĄDEM. — Można teraz widzieć, jak błędną jest rzekoma maksyma nowa, której wynalazek przypisuje się Thiersowi, i w której chce się założyć, że *Król króluje, a nie rządzi*; maksyma, która, w gruncie rzeczy, nie jest niczem innym, jak odmianą wyżej rzeczzonego błędu grubego Benjamin - Constant'a, który, jak to już rzekliśmy, chciał sprowadzić władzę wykonawczą do jednego tylko ministerstwa, i odjąć w ten sposób Królowi prawo sprawowania samorzutnie wszelkiego działania politycznego. — Otóż, według niniejszej dedukcji istoty jurysdykcyjnej rządu, dedukcji dydaktycznej i niezbitej, która, jak wszystkie te, jakie wytwarzamy w tej Metapolityce mesjanicznej, gruntuje się na konieczności moralnej, nakazującej albo obowiązującej, a przeto nieuniknionej, oczywiście jest, że wysoki ten kierunek rządzenia sprawami Państwa, przez wyżej rzeczzone czuwanie najwyższe, winien sprawować się niezależnie od ministerstwa i rady państwowej, t. j., niezależnie od dwóch tych ciał uzupełniających, nad którymi rząd właśnie jest przeznaczony w ten sposób do czuwania zwierzchnio. Tak tedy, w atrybucji tej absolutnej, rząd nie może posługiwać się ani ministerstwem ani radą państwową, by komunikować się z samymi temi ciałami, a zwłaszcza by komunikować się z narodem i innymi ciałami albo władzami politycznymi, gdy uważa to za konieczne. W następstwie, rząd winien się składać, nie tylko z GABINETU zwierzchnika, lecz nadto z SEKRETARJATU PAŃSTWOWEGO, i z KANCELARJI PAŃSTWOWEJ, które są przeznaczone, pierwszy, do ziszczania wysokich tych komunikacji zwierzchnika, i druga, do uprawniania rozkazów tych najwyższych przez przyłożenie pieczęci państwowej. — Toteż, w organizacji tej własnej i w działaniu tem samorzutnem rządu, by uczynić skutecznem i niewarunkowem wyżej rzeczzone czuwanie zwierzchnie nad ministerstwem i radą państwową, oczywiście jest, że mianowanie i odwoływanie ministrów i członków

rady państwowej, wychodząc bezpośrednio z gabinetu zwierzchnika, winny być ogłaszane i uprawniane publicznie jedynie tylko za pośrednictwem sekretarjatu i kancelarji państwowej, tak iż nie jest, nie tylko koniecznem, ale nawet odpowiedniem dołączać do tego kontrasygnowanie ministra albo członka rady państwowej, bowiem ostatecznie to współdziałanie mogłoby czynić niemożliwą absolutną niezależność w czuwaniu najwyższem, o które chodzi. — Co się tyczy nareszcie wysokich urzędników, którzy należą do gabinetu zwierzchnika, osobliwie zaś tych, którzy składają sekretarjat i kancelarję państwową, i którzy są, oczywiście, mianowani i odwoływani również przez zwierzchnika, posłuszeństwo ich wyłączne rozkazom naczelnika Państwa winno być zabezpieczone przez ciało zbrojne, stanowiące STRAŻ RZĄDOWĄ (straż królewska, cesarska i t. d.). W następstwie, straż ta, postawiona w zupełnej niezależności w stosunku do innych ciał i władz politycznych, winna być posłuszna jedynie i bezpośrednio rozkazom zwierzchnika we wszystkim tem, co dotyczy funkcij samorządnych rządu, zwłaszcza funkcij sekretarjatu i kancelarji państwowej, funkcij, do których, w razie powstania, jak to już rzekliśmy, wracają wszystkie funkcje ministerstwa i rady państwowej. I, by straż ta rządowa mogła, zarazem, i pozostawać w tej niezależności od innych ciał politycznych, i tem nie mniej nie stawać się niebezpieczną przez zbyt wielki wzrost, winna ona być utrzymywana na koszt zwierzchnika z dochodów, jakie są mu przyznawane corocznie przez prawa państwowe.

Tu kończy się dedukcja zasad jurysdycznych władzy wykonawczej, która, jak to poznaliśmy, składa się z rządu i dwóch ciał uzupełniających tej władzy, mianowicie, ministerstwa i rady państwowej. — Rozszerzyliśmy się, w dedukcji tej moralnej, o wiele więcej, niż mieliśmy potrzebę czynić to w dedukcji innych władz politycznych, bowiem,

jak to jest oczywistem, ta oto głównie władza wykonawcza została całkowicie wyrodzoną przez ducha rewolucyjnego Francji, gdy oderwano jej podstawę, zwierzchność prawa bożego, by módz ją obalić, i utwierdzić ją na jej wierzchołku, na zwierzchności prawa ludzkiego, i by módz tym sposobem założyć Państwo poza sferą praw moralnych, jak to już poznaliśmy w pierwszej części tego dzieła. Toteż, któkolwiekby potrafi zgłębić dedukcję, jaką tu daliśmy, władzy wykonawczej, temu łatwo będzie pojąć, z jednej strony, że obecny nieład rewolucyjny utrzymuje się tylko w tych z krajów, gdzie, zapoznawszy początek boski praw moralnych i odwróciwszy się przez to od szczytnego nakazu tych praw, odchyłono się tym sposobem od zasad absolutnych, wieczystych, na których odbudowaliśmy ostatecznie władzę wykonawczą dla Państw spełnionych, i, z drugiej strony, jako następstwo konieczne, że jedynie przez powrót do tego ładu absolutnego, do ładu tego bożego we władzy wykonawczej, dojdzie się do zawieszenia, niejako prawnie, nieładu rewolucyjnego, który, przez wypaczenie obecne tej władzy, zagraża światu cywilizowanemu nieuchronną zagładą; do zawieszenia, które jest celem głównym, jaki założyliśmy sobie w drugiej części niniejszej Metapolityki.

Przystąpmy obecnie do dedukcji zasad jurysdycznych innych władz politycznych, by uzupełnić Metapolitykę tę mesjaniczną, i by zapewnić przez to lepiej, otwierając wszystkie drogi, powrót do ładu społecznego ludów cywilizowanych, zwłaszcza tych, które są bardziej pod grozą niebezpieczeństwa z racji ducha rewolucyjnego, jaki je obłakuje.—Ale, ograniczmy się, wskutek wyżej rzeczonyj racji, do ustalenia zasad ogólnych władz tych wtórnych w Państwie.

Przedewszystkiem, by postępować metodycznie, poznajmy trzy sposoby, jedyne, jakie są możliwe, by dojść do dedukcji władz politycznych.—Są to: 1-o sposób SUBJEKTYWNY, gdy się przyrównuje Państwo do osoby powszech-

nej i rozumnej, i gdy się przyrównuje w ten sposób władze polityczne do władz rozumowych człowieka; 2-o sposób OBJEKTYWNY, gdy się wyprowadza władze te albo moce polityczne z zasad podstawowych Państwa; i 3-o sposób NEUTRALNY, zarazem subiektywny i obiektywny, gdy się idzie za wytworzeniem odrębnem władz politycznych w rozwoju postępowym ludzkości.

Pierwszy z tych sposobów, który jest jedynym sposobem dydaktycznym, jaki stosowano do tej pory, nawet w wysokich dedukcjach nowej filozofii germańskiej, jest sposobem czysto PSYCHOLOGICZNYM, który, jako taki, może nam dać poznać jedynie własności albo środki odrębne, przez które sprawują się różne władze polityczne, nie zaś zgoła cele same istnienia i działania tych władz. W ten oto właśnie sposób idąc za procesem tym psychologicznym w poprzedniej naszej dedukcji władzy wykonawczej, gdzieśmy istotnie przyrównali tę władzę do czynności WOLI ROZUMNEJ, doszliśmy do odróżnienia, ze ścisłością, rozmaitych atrybucyj władzy tej najwyższej, robiąc tam całkowite odściągnięcie, w sposób wyraźny, nie tylko od celu specjalnego władzy wykonawczej, lecz nawet od celu ogólnego Państwa. — Wtóry z trzech sposobów, o których mowa, sposób, którego nie stosowano jeszcze w jego czystości, jest prawdziwym sposobem postępowania FILOZOFICZNYM, który winien prowadzić do dedukcji ostatecznej władz politycznych, dając poznawać przedmioty odrębne tych władz w samych ich zasadach. Atoli, by dojść, przez zastosowanie sposobu tego filozoficznego, do dedukcji ścisłej, absolutnej nawet, różnych władz omawianych i ogólnie różnych części ustanawiających Państwa, należy tutaj iść za samem PRAWEM STWORZENIA, które, według tego, cośmy już oznajmili, przewodzi generacji części całkujących wszystkich systematów rzeczywistości, a przeto i systematu rzeczywistości moralnych, stanowiących Państwo. Wtedy, wtóry ten spo-

sób będzie prawdziwym sposobem METAPOLITYCZNYM; i ten oto sposób wyższy zastosujemy istotnie, przynajmniej w przedsięwzięciu dostatecznym do FILOZOFJI ABSOLUTNEJ, która, w rozwoju dalszym naszych doktryn niniejszych, będzie stanowiła przedmiot główny Mesjanizmu. — Wreszcie, trzeci z tych sposobów, który stanowi oczywiście sposób HISTORYCZNY, jest notorycznie tym, za którym idą, aż do ninie, wszyscy autorowie albo pisarze popularni, *publicyści*, którzy, jak wyżej wymienieni mężowie stanu, Benjamin-Constant i Thiers, traktują o polityce praktycznej i mogą, w granicach tych, poznawać władze i części ustanawiające Państwa o tyle tylko, o ile mają je całkiem już zrealizowane w Państwach istniejących. Na to, by sposób ten historyczny mógł być stosowany z powodzeniem, należy poznać przedwstępnie prawdziwą FILOZOFJĘ HISTORJI, i oto z tego tytułu moglibyśmy już zastosować go tutaj użytecznie, ustaliwszy wyżej, w tablicy naszej genezy przeznaczeń ludzkich, prawdziwe warunki wysokiej tej i stanowczej filozofji specjalnej.

Tak tedy, znając trzy te sposoby albo postępowania dydaktyczne, przez które można dojść do dedukcji części ustanawiających Państwa albo przynajmniej do dedukcji władz politycznych w tem Państwie, oczywiście jest, według tego, czegośmy się dowiedzieli o odnośnej ich wadze logicznej, że oto winniśmy dać tu pierwszeństwo sposobowi filozoficznemu albo metapolitycznemu. — Tem nie mniej, by nie zaniedbać, w niniejszej filozofji polityki, niczego, co może mieć prawdziwą cechę naukową, damy, naprzód, przynajmniej rzut dedukcji, o której mowa, przez zastosowanie oddzielne dwóch innych sposobów postępowania, to znaczy, sposobu psychologicznego i sposobu historycznego. Rzut ten posłuży nam zresztą, przez tożsamość wyników, jakie otrzymamy, do dania rodzaju sprawdzenia rzeczywistości tych wyników. — Oto są te rozważania wstępne albo przydatkowe.

Na pierwszym miejscu, gdy idzie się tym sposobem za wyżej rzezonem postępowaniem psychologicznem, jasnym jest, że, by mózdz przyrównać Państwo, w funkcjach jego odrębnych, do osoby powszechnej i obdarzonej rozumem, należy odróżnić w człowieku, jako istocie rozumnej, prawdziwe jej władze rozumowe. — Otóż, władze te wyższe człowieka są, jak wiadomo, w liczbie trzech, a mianowicie: 1-o sam ROZUM, jako władza zasad i wniosków; 2-o WŁADZA SĄDU, jako władza stosowania tych zasad rozumowych, t. j., warunków ogólnych, do przypadków poszczególnych; i 3-o WOLA, jako przyczynowość rozumowa, czyli jako chcenie (*Bogehrungsvermögen*), sprawujące się w widoku celów. — Tym sposobem, rozważając jedynie ogólność tę psychologiczną we władzach rozumowych człowieka, nie będzie można, przez niniejsze przyrównanie Państwa do osoby powszechnej i rozumnej, odkryć więcej nad trzy władze polityczne zasadniczo odrębne, a mianowicie: 1-o władzę PRAWODAWCZĄ, sprawującą funkcję rozumu w zakładaniu praw; 2-o władzę SĄDOWĄ, sprawującą funkcję sądu w stosowaniu praw tych do wypadków poszczególnych; i 3-o władzę WYKONAWCZĄ, sprawującą funkcję woli albo chcenia rozumnego w ziszczaniu i wytwarzaniu warunków tych ogólnych i poszczególnych Państwa. — Do tego oto istotnie sprowadzają się wszystkie wyżej rzezone dedukcje dydaktyczne władz politycznych, jakie, od Kanta, otrzymano i dano w nowej filozofii germańskiej. — Atoli, gdyby odróżniono, w rozumie człowieka, prócz jego funkcji czysto logicznej, przez którą rozum ten tworzy zasady i wyznacza ich wnioski, funkcję jego wyższą albo transcendentną, przez którą, w imię właśnie mocowładności tej stwórczej, dąży on sam do zasad niewarunkowych, t. j., gdyby odróżniono w rozumie człowieka DAŻNOŚĆ jego KU ABSOLUTOWI, której rzeczywistość poznała tak dobrze ta sama filozofja germańska, możnaby było, na drodze tej psychologicznej,

odkryć konieczność czwartej władzy politycznej, która, z powodu tego przyrównania Państwa do istoty rozumnej, miałaby oczywiście funkcję dążenia ku warunkom absolutnym albo ku CELOWI KOŃCOWEMU Państwa, t. j., ku PRZEZNACZENIOM ludzkości. Czwarta ta władza, wyprowadzona w ten sposób na teje drogi psychologicznej, stanowiłaby tedy prawdziwą WŁADZĘ KIEROWNICZĄ; i jeżeli nie postrzeżono jej w dedukcji tej władz politycznych, jak ją tu wykładamy, to jest to dlatego, że czwarta ta władza nie jest jeszcze ziszczona pozytywnie w stanie obecnym cywilizacji albo światła politycznych. I w rzeczy samej, jak to poznaliśmy wyżej, doktryna to Mesjanizmu, a mianowicie niniejsza Metapolityka, po raz pierwszy, wykreśla formalnie PRZEZNACZENIA LUDZKOŚCI dla celu końcowego Państwa albo zrzeczenia jurysdycznego ludzi. — Jednakże, siłą rzeczy, i bezwiednie, musiano w wielu gałęziach administracyjnych, przedurządzać już tę władzę kierowniczą w rozwoju obecnym rządów konstytucyjnych. Tak, na przykład, spory polityczne, gdzie chodzi o postanowienie co do zatargów czy nadużyć władz administracyjnych, i co do naprostowania tych nadużyć w kierunku prawdziwego celu Państwa, celu tego niewiadomego, ale już przeczuwanego, są prawdziwym przedurządzeniem funkcji władzy kierowniczej, jaką oznajmiliśmy, przedurządzeniem, które, wobec nieistnienia czwartej tej władzy, zostało przypisane we Francji, i w innych krajach, radzie państwowej, chociaż, według tego, cośmy poznali wyżej, prawdziwe funkcje ciała tego politycznego, t. j., rozszerzanie zakresu moralnego Państwa przez wytwarzanie praw nowych, nie mają żadnego zgoła związku ze sporami temi politycznymi, które, niezależnie od wszystkich praw przyszyłych, winny, w zakresie samym praw istniejących, stanowić przedmiot trybunału administracyjnego.

Na wtórem miejscu, gdy idzie się za wyżej rzezonym sposobem historycznym w dedukcji władz politycznych, na-

leży, według tego, cośmy zaznaczyli, oprzeć się bezpośrednio na prawdziwej filozofji historii, by mózdz dojść do wyników ścisłych, dokładnych i rzeczywistych w zastosowaniu ich pozytywnem. I, w generacji tej historycznej Państwa, należy oczywiście mieć na względzie zwłaszcza okres cywilizacji, w którym zrzeszenie jurysdyczne ludzi, t. j., kształtowanie Państwa, było celem panującym ludzkości; okresem tym, jak to wiemy obecnie, był okres greków i rzymian, t. j., wtóry okres historyczny, jaki trwał od czasów bohaterskich aż do przyjścia Chrystusa, i w jakim właśnie rozwinęła się świadomość rozumu praktycznego w człowieku.— Otóż, idąc za naszą tablicą filozofji historii, czterema wielkimi elementami, jakie, pod mianem MORALNOŚCI albo FILOZOFJI PRAKTYCZNEJ, rozwinęły się w okresie tym historycznym, są: 1-o PRAWA JURYSDYCZNE, jako wyraz *powszechności w moralności*; 2-o POŚWIĘCENIE, jako zjaw *samorzutności praktycznej* człowieka; 3-o PRZYMUS, jako *ucisk fizyczny* samorzutności tej praktycznej; i 4 o WOLNOŚĆ POLITYCZNA, jako *wolność postępków* człowieka. Tym sposobem, w rozwoju tym moralności publicznej, władzami politycznymi, jakie się utworzyły podówczas, przynajmniej w ich pojęciach odnośnych, są oczywiście cztery władze następujące: 1-o władza PRAWODAWCZA, mająca za przedmiot wytwarzanie *praw jurysdycznych*; 2-o władza KIEROWNICZA, sprawowana, częściowo, przez słynną radę Amfiktionów, a głównie przez kapłanów tego okresu, która, za pomocą *poświęcenia* dla ojczyzny i dla bogów tego czasu, pobudzała *samorzutność praktyczną* człowieka; 3-o władza WYKONAWCZA, mająca za przedmiot *przymus prawny* postępków ludzkich; i 4-o władza SĄDOWA, która, przez stosowanie praw, zapewniała wolność tych postępków. — Tym sposobem, od tej pory, cztery władze polityczne ziściły się w zrzeszeniu jurysdycznym ludzi, w Państwie, którego ukształtowanie, jak o tem wspomnieliśmy, było celem pa-

nującym tego okresu. Już nawet, w znaczeniu tem luźnem, władza kierownicza, jak ją postrzegliśmy przelotnie w poprzedniej dedukcji psychologicznej, była poczęta rzeczywiście w tej epoce, władza, której ślad polityczny zatracił się odtąd nieznacznie, a której zamiar moralny jest dzisiaj całkiem skażony przez ducha rewolucyjnego. W rzeczy samej, w trzecim okresie, władza ta kierownicza przechodzi całkowicie do władzy kościelnej chrześcijaństwa, gdzie, w pełni przewodząc kulturze religijnej uczucia człowieka, przeciwstawiała się wszelkiemu postępowi w rozwoju poznawczym ludzkości, i w czwartym okresie, przerzucając się na stronę przeciwną, t. j., w kierunku poznawczym wolności myśli, ta sama władza, przywłaszczona wówczas przez prasę, pod pozorem dyskusji publicznej prawdy, stłumiała stopniowo uczucie religijne w człowieku i rozwinęła w końcu ducha rewolucyjnego, t. j., ducha zniszczenia moralnego na świecie.

Po dwóch tych rzutach dedukcji władz politycznych, wynikającej z zastosowania tymczasowego dwóch wyżej rzeczonych sposobów niedostatecznych, sposobu psychologicznego i sposobu historycznego, przystąpmy wreszcie do dedukcji ścisłej tych władz, przez zastosowanie ostateczne prawdziwego sposobu filozoficznego, t. j., sposobu metapolitycznego, opartego na zastosowaniu bezpośrednim PRAWA STWORZENIA. — Dojdziemy tym sposobem, jednocześnie, do określenia dokładnego wszystkich władz politycznych, i nadto do generacji a priori wszystkich części ustanawiających Państwa. — Atoli, ponieważ, w wytworach naszych postępowych doktryny mesjanizmu, nie daliśmy jeszcze poznać, we wszystkich jego określeniach dydaktycznych, samego prawa stworzenia, ograniczymy się do wytworzenia, w formie tablicowej, niniejszej genezy albo generacji a priori części ustanawiających Państwa, tak jak wynika ona z zastosowania dostojnego tego prawa; tym samym trybem, jak

to uczyniliśmy wyżej dla genezy albo generacji a priori przeznaczeń ludzkości, stanowiącej naszą filozofję historii. Oto jest tedy tablica politycznego tego stworzenia.

FILOZOFJA POLITYKI

Systemat generacji części składowych Państwa, według prawa stworzenia*).

A) *Teorja* albo *Autolezja*; to co jest danem, w istocie moralnej ludzi, do ich zrzeczenia jurysdycznego.

a) *Treść* albo *ustanowienie* Państwa.

a2) Część *elementarna*. = ELEMENTY POLITYCZNE (w liczbie siedmiu).

a3) Elementy *pierwotne*. = WARUNKI PAŃSTWA.

a4) Element *podstawowy*; *reakcja* moralna; *jedność* jurysdyczna. = SPOŁECZEŃSTWO. (I)

b4) Elementy *pierwszorzędne*.

a5) *Czynność* moralna; *władza* jurysdyczna. = ZWIERZCHNIK. (II)

b5) *Bierność* moralna; *uległość* jurysdyczna. = PODDANI. (III)

b3) Elementy *pochodne*. = USTRÓJ PAŃSTWA.

a4) Elementy pochodne *bezpośrednie* albo *odrębne*:

a5) *Władza organiczna* w społeczeństwie. = RZĄD (Gabinet zwierzchnika, Sekretarjat Państwa, Kancelarja państwowa, Rada nagradzająca, Urzędnicy dworu, i t. d.). (IV)

b5) *Uległość organiczna* w społeczeństwie. = GMINY (Merostwa, Burmistrzostwa, Drogi publiczne, Szkoły, Zakłady dobroczynne, i t. d.). (V)

b4) Elementy pochodne pośrednie albo przejściowe:

a5) Przejście od Rządu do Gmin; *władza*, stanowiąca funkcję uległości; *uległość* naczelników krajów, złączonych przez podbój albo przez federację. = WŁADZA UDZIELNA. (VI)

b5) Przejście od Gmin do Rządu; *uległość*, stanowiąca funkcję władzy; *władza* miast, grodów, osad i t. d. = WŁADZA MUNICYPALNA. (VII)

b2) Część *systematyczna*. = CIAŁA POLITYCZNE (w liczbie czterech).

a3) *Różność* w złączeniu systematycznym elementów pierwszorzędnych,

a4) Wpływ *częściowy*:

*) Do czytania tego systematu, ob. notę, która jest na początku tablicy filozofji historii. Zresztą, przedstawimy go również oddzielnie w formie prawdziwej tablicy.

a5) Wpływ *władzy* do uległości; *warunki moralne* uległości; *prawa jurysdykcyjne*. = CIAŁO PRAWODAWCZE. (I)

Nota. — Członkowie Ciała prawodawczego są mianowani według warunków, jakie będą wskazane niżej.

a6) Dla rękojmi specjalnej *prawa bożego* władzy politycznej. = IZBA PANÓW (*House of Lords*, Senat, i t. d.).

b6) Dla rękojmi specjalnej *prawa ludzkiego* władzy politycznej. = IZBA POSŁÓW (*House of Commons*, Trybunat, i t. d.).

b5) Wpływ *uległości* do władzy; *warunki moralne* władzy; *przymus prawny*. = CIAŁO PRZYMUSZAJĄCE. (II)

Nota. — Wszyscy członkowie Ciała przymuszającego są mianowani bezpośrednio przez Zwierzchnika.

a6) Dla *wykonania* ładu politycznego; dla *ziszczania* praw istniejących. = MINISTERSTWO.

b6) Dla *rozszerzania* ładu politycznego; dla *wytwarzania* praw nowych. = RADA PAŃSTWOWA.

b4) Wpływ *wzajemny* tych elementów pierwszorzędnych; *harmonja* systematyczna pomiędzy władzą i uległością; *zbieg celowy* albo *kierunek* spraw Państwa ku jego *celowi końcowemu*, przez słuszną ocenę *poświęcenia*, koniecznego do szczęścia publicznego. = DYREKTYWA albo CIAŁO KIEROWNICZE (Władza kierownicza). (III)

Nota. — Wszyscy członkowie Dyrektywy są mianowani przez Zwierzchnika na przedstawienie Rady państwowej.

a5) *Jedność* w kierunku politycznym. = RADA KIEROWNICZA (pod przewodnictwem kierownika Dyrektywy).

b5) *Różność* w kierunku politycznym. = IZBY KIEROWNICZE.

a6) Wpływ kierowniczy w *sprawach doczesnych*, w *postępkach wolnych* ludzi; rozwój postępowy zrzeczenia *jurysdykcyjnego*. = IZBY POSTĘPÓW PAŃSTWA.

a7) Przez *wynagradzanie polityczne*, w widoku *celu końcowego* Państwa; *rozszerzanie praw politycznych*; *tworzenie dostojęstw*. = IZBA DOSTOJNIKÓW.

a8) Wynagradzanie polityczne za *poświęcenie etyczne*; nagroda *cnoty*. = USZLACHCENIE (ordery honorowe, tytuły szlachectwa, i t. d.).

b8) Wynagradzanie polityczne za *poświęcenie mesjaniczne*; nagroda *wiedzy*. = UŚWIETNIENIE (ordery duchowe, tytuły naukowe, i t. d.).

b7) Przez *szlakowanie polityczne*, w widoku *środków aktualnych*; *ściśłość obowiązków politycznych*; *zachowanie władz*. = IZBY, WYMIERZAJĄCE SPRAWIEDLIWOŚĆ.

a⁸) Szlakowanie polityczne *przez zapobieganie*.

a⁹) Co do *podstawy*. = IZBA PODAŃ.

b⁹) Co do *formy*. = IZBA OBRACHUNKOWA.

b⁸) Szlakowanie polityczne *dla prostowania*.

a⁹) Co do *podstawy*. = TRYBUNAŁY POLITYCZNE.

a¹⁰) *Zatargi i nadużycia władz administracyjnych*. = IZBY SPRAWIEDLIWOŚCI ADMINISTRACYJNEJ.

Nota. — Izby te sprawiedliwości administracyjnej winny stanowić dział wszystkich zarządów czy urzędów, gdzie będą zastępowały one obecne rady zarządu, by postanawiać tam głównie co do zatargów i co do wszelkich stosunków pomiędzy administracją rządową i administracją komunalną.

b¹⁰) *Przestępstwa polityczne i zbrodnie państwowe*. = IZBY NAJWYŻSZEJ SPRAWIEDLIWOŚCI POLITYCZNEJ:

a¹¹) zwyczajne,

b¹¹) nadzwyczajne.

b⁹) Co do *formy*. = IZBA KASACYJNA.

b⁶) Wpływ kierowniczy w *sprawach naddoczesnych, w myślach samorzutnych człowieka*. = IZBY POSTĘPÓW LUDZKOŚCI.

a⁷) W *duchowości* albo w stosunkach społecznych, dotyczących *czystości maksym moralnych; rozwój postępowy zrzeczenia etycznego*. = IZBA POSTĘPÓW KOŚCIOŁA.

b⁷) W *rozumowości* albo w stosunkach społecznych, dotyczących *przeznaczeń końcowych ludzkości; rozwój postępow zrzeczenia mesjanicznego*. = IZBA POSTĘPÓW UNJI ABSOLUTNEJ.

b³) *Tożsamość końcowa* w złączeniu systematycznym elementów odrębnych, władzy organicznej i uległości organicznej, w widoku celu społeczeństwa albo elementu podstawowego; wykreślanie *sprawiedliwości*, jako rękojmi *wolności postępów ludzkich*. = MAGISTRATURA albo CIAŁO SĄDOWE. (IV)

Nota. — Wszyscy członkowie Ciała sądowego są mianowani przez Zwierzchnika na przedstawienie Ministerstwa.

a¹) Rękojmia związku jurysdycznego pomiędzy *ja* i *nie-ja*, t. j., rękojmia *praw*, ustalających *własność*; i rozważana subiektywnie, rękojmia przeciw niesprawiedliwości, popełnianej *bez świadomości; spór*. = SPRAWIEDLIWOŚĆ CYWILNA.

b¹) Rękojmia zobowiązania jurysdycznego *ja* względem innego *ja*, t. j., rękojmia *obowiązków*, ograniczających *wolność*; i rozważana subiektywnie, rękojmia przeciw niesprawiedliwości, popełnianej *ze świadomością; przestępstwo*. = SPRAWIEDLIWOŚĆ KRYMINALNA.

b) *Forma* albo *stosunek* części ustanawiających Państwa.

- a2) W części *elementarnej*; sposoby *organiczne*. = FORMA ORGANÓW POLITYCZNYCH.
- a3) Sposoby organiczne *odrębne*.
- a4) Forma *Rzqdu*.
- a5) Formy *przeciwstawne*:
- a6) *Indywidualna*. = MONARCHJA (której wyrodzenie prowadzi do *Despotyzmu*).
- b6) *Powszechna*. = RZECZPOSPOLITA (której wyrodzenie prowadzi do *Anarchji*).
- b5) Forma *mieszana* albo *zbiorowa*. = OLIGARCHJA.
- b4) Forma *Gmin*.
- a5) Gminy *niezależne*. = MIASTA (jak londyńska).
- b5) Gminy *zcentralizowane*. = OKRĘGI (jak we Francji).
- b3) Sposoby organiczne *przejsiowe*.
- a4) Forma *Udzielności*. = ARYSTOKRACJA (której wyrodzenie prowadzi do *Możnowładztwa*).
- b4) Forma *Municypalności*. = DEMOKRACJA (której wyrodzenie prowadzi do *Ochłokracji*).
- b2) W części *systematycznej*; sposoby *reaktywne*. = FORMA CIAŁ POLITYCZNYCH.
- a3) Sposoby reaktywne *trzech pierwszych ciał*, wynikające z *różności* w złączeniu systematycznym elementów politycznych. = DEPARTAMENTY POLITYCZNE (Sposoby wspólne sprawowania Ciała prawodawczego, Ciała przymuszającego i Ciała kierowniczego, ześrodkowanego w swej Radzie naczelnej).
- a4) Departamenty WOJNY:*)
- a5) Dla wojny *lądowej*.
- b5) Dla wojny *morskiej*.
- b4) Departamenty POKOJU.
- a5) Departamenty SPRAW ZEWNĘTRZNYCH:
- a6) Sprawy zewnętrzne *międzynarodowe*.
- a7) Dla stosunków *politycznych*. = POSELSTWA OBCE (Ambasadorowie, Ministrowie pełnomocni i zwyczajni, *Chargés d'affaires*, Sekretarze poselstw, i t. d.).
- b7) Dla stosunków *ekonomicznych*. = KONSULATY (Prawidła handlowe, Taryfy celne, i t. d.).
- b6) Sprawy zewnętrzne *narodowe*.
- a7) Dla *zarządu politycznego*.

*) Damy oddzielnie tablicę Wojny, lądowej i morskiej.

- a8) Zarząd krajów *podbitych*. = PODBOJE.
- b8) Zarząd krajów *złączonych*. = FEDERACJE.
- b7) Dla *zarządu ekonomicznego*. = KOLONJE (Faktorje, Towarzystwa, i t. d.).
- b5) Departamenty SPRAW WEWNĘTRZNYCH.
- b6) Dla osiągnięcia *celu* Państwa.
- a7) Dla bezpieczeństwa *celów opatrnościowych* człowieka.
- a8) Bezpieczeństwo *moralne*, bezpieczeństwo dwóch *celów* negatywnych ludzkości.
- a9) Bezpieczeństwo *jurysdyczne*; rękojmia *wolności postępów* ludzkich; sprawiedliwość *społeczna*.
- a10) Przez *zapobieganie*. = Departament POLICJI.
- b10) Dla *prostowania*. = Departament SPRAWIEDLIWOŚCI (w ścisłym znaczeniu).
- b9) Bezpieczeństwo *etyczne*; rękojmia *czystości maksymalnej moralnych* sprawiedliwość *religijna*. = Departament WYZNAŃ (Świątynie, Seminarja, Klasztory, Zakłady dobroczynne, Schroniska, Szpitale, i t. d.).
- b8) Bezpieczeństwo *pragmatyczne*, bezpieczeństwo dwóch *celów pozytywnych* ludzkości.
- a9) Bezpieczeństwo *ekonomiczne*; rękojmia osiągnięcia *dobrobytu cielesnego* człowieka; sprawiedliwość *przemysłowa*. = Departament PRZEMYSŁU (Polowanie, Rybołówstwo, Kopalnie i Szyby, Rolnictwo, Fabrykacje, Transporty, Handel, Mennice, Banki, i t. d.).
- b9) Bezpieczeństwo *literackie*; rękojmia osiągnięcia *dobrobytu duchowego* człowieka; sprawiedliwość *umysłowa*.
- a10) Dla rozwoju *elementarnej* kultury umysłowej:
- a11) Dla *dobrych*. = Departament OŚWIECENIA (Uniwersytety, Wydziały, Kolegja, Szkoły, Gimnazja, i t. d.).
- b11) Dla *prawdy*. = Departament NAUK (Ciała uczone, Biblioteki, Gabinety archeologiczne, Muzea przyrodznawcze, Amfiteatry, Zbiory, Ogrody botaniczne, i t. d.).
- b10) Dla rozwoju *systematycznego* kultury umysłowej; tożsamość dobra i prawdy w *pięknie*. = Departament LITERATURY i SZTUK PIĘKNYCH (Galerje, Muzea sztuk, Teatry, Konserwatorja, i t. d.).
- b7) Bezpieczeństwo *celu absolutnego* człowieka; bezpieczeństwo *messianiczne*; rękojmia osiągnięcia *przeznaczeń końcowych* ludzkości; sprawiedliwość *absolutna*. = Departament UNJI ABSOLUTNEJ.
- b6) Dla osiągnięcia *środków* Państwa.

- a7) Środki *moralne*; *osoby*, jako funkcjonariusze publiczni. = Departament PERSONALNY.
 - a8) *Wykształcenie* przygotowawcze. = SZKOŁY POLITYCZNE (normalne, politechniczne, wojskowe, prawnicze, dyplomatyczne, językoznawcze, i t. d.).
 - b8) *Podział* ostateczny. = POSADY POLITYCZNE.
 - b7) Środki *pragmatyczne*.
 - a8) Środki *ekonomiczne*.
 - a9) Środki *przemysłowe*.
 - a10) Przez eksploatację *naturalną*; dobra i gmachy publiczne. = Departament DOMINJÓW.
 - b10) Przez zastosowanie *sztuki*.
 - a11) *Prace* publiczne. = Departament MOSTÓW, DRÓG, KANAŁÓW, i t. d.
 - b11) *Transporty* publiczne. = Departament KOMUNIKACJI (lądowych i wodnych).
 - b9) Środki *fiskalne*.
 - a10) *Skarb* albo pieniądze *rzeczywiste* Państwa. = Departament SKARBU.
 - b10) *Źródła* pieniędzy Państwa.
 - a11) *Dochody* i *Rozchody*. = Departament FINANSÓW.
 - b11) *Kredyt* publiczny. = Departament FUNDUSZÓW PUBLICZNYCH.
 - b8) Środki *piśmiennicze*.
 - a9) Dla *ustalania* idej politycznych. = Departament STATYSTYCZNY.
 - b9) Dla *ogłaszania* idej politycznych. = Departament NOTYFIKACYJNY.
- b3) Sposoby reakcyjne *czwartego* ciała, wynikające z *tożsamości* końcowej w złączeniu systematycznym elementów politycznych; sposoby wykreślenia *sprawiedliwości*, jako *rekojmi wolności postępków* ludzkich. = DEPARTAMENTY SĄDOWE.
- a4) Dla *rekojmi praw*, ustalających własność albo dla *zawieszania sporów*. = Departamenty SPRAWIEDLIWOŚCI CYWILNEJ.
 - a5) Co do *podstawy*.
 - a6) Stosunki *naturalne* własności; stosunki *niezależne* sprawowania wszelkiego *rodzaju przemysłu*. = SPRAWIEDLIWOŚĆ NATURALNA.
 - a7) *Zgodzenie* prawne sporu; *kompromis*. = SĄDY POKOJU.
 - b7) *Rozwiązanie* prawne sporu; sąd. = TRYBUNAŁY CYWILNE (pierwszej instancji i apelacyjne).
 - b6) Stosunki *sztuczne* własności; stosunki *zależne* od sprawowania *prawnego rodzaju przemysłu*. = SPRAWIEDLIWOŚĆ PRZEMYSŁOWA.

- a7) *Zgodzenie prawne* sporu; kompromis. = SĄDY POLUBOWNE.
- b7) *Rozwiązanie prawne* sporu; sąd. = TRYBUNAŁY PRZEMYSŁOWE (eksploatacji, rolnictwa, rybołówstwa i polowania, fabrykacji, handlu, i t. d.).
- b5) Co do *formy*. = PROCEDURA CYWILNA (notariusze, komornicy, przysięgli, obrońcy, biegli, taksatorzy, straż, i t. d.).
- b4) Dla rękoma *obowiązków*, ograniczających *wolność* albo dla zadośćczynienia sprawiedliwości, naruszonej przez *przestępstwo*. = DEPARTAMENT SPRAWIEDLIWOŚCI KRYMINALNEJ.
- a5) Co do *podstawy*.
- a6) Część *elementarna*.
- a7) *Odróżnienie* kryminalne.
- a8) *Dochodzenie karne*. = POLICJA SĄDOWA (Stawienie, badanie sądowe, aresztowania, i t. d.).
- b8) *Naprawa* karna. = TRYBUNAŁY KRYMINALNE (pierwszej instancji i apelacyjne).
- b7) *Przejsie* kryminalne.
- a8) *Zapobieganie*, pełniące funkcję naprawy. = NADZÓR POLITYCZNY.
- b8) *Naprawa*, pełniąca funkcję zapobiegania. = POLICJA PRAWICZA.
- b6) Część *systematyczna*.
- a7) *Różność* w złączeniu systematycznym zapobiegania i naprawy karnej.
- a8) *Wpływ częściowy*:
- a9) *Wpływ* naprawy do zapobiegania; *wymiar sprawiedliwości*. = OSKARŻENIE KRYMINALNE (Wywody słowne, Instrukcje, Polecenia ściągnięcia, aresztowania, i t. d.).
- b9) *Wpływ* zapobiegania do naprawy; *wywód sprawiedliwości*. = ROZPRAWA KRYMINALNA (Obrona, Słuchanie świadków, Dowody prawne, Obrońcy, i t. d.).
- b8) *Wpływ wzajemny* albo *zbieg końcowy* pomiędzy zapobieganiem i naprawą karną; *okoliczności obciążające* lub *łagodzące*. = DOMNIEMANIE KRYMINALNE (Recydywa, Cecha moralna, Okoliczności, Pijaństwo, Namiętności, i t. d.).
- b7) *Tożsamość końcowa* w złączeniu systematycznym zapobiegania i naprawy karnej; decyzja sądowa. = WYROK KRYMINALNY (Uwolnienie, Skazanie, Napomnienie, i t. d.).
- b5) Co do *formy*. = PROCEDURA KRYMINALNA (Prokuratorzy zwierzchni, straż, dozorczy więzienni, wykonawcy publiczni, i t. d.)

B) *Technja* albo *Autogenja*; to, co należy zrobić dla spełnienia zrzeczenia jurysdykcyjnego ludzi.

a) W treści albo w ustanowieniu Państwa.

a²) W części *elementarnej*.

a³) Dla elementów *bezpośrednich* albo *odrębnych*.

a⁴) Spełnienie *Rządu*. = ADMINISTRACJA RZĄDOWA (Gubernatorzy, Naczelnicy, Komisarze, Poborcy, Komendanci wojskowi, i t. d.).

Nota. — Wszyscy członkowie tej Administracji są mianowani przez Zwierzchnika na przedstawienie Ministerstwa.

b⁴) Spełnienie *Gmin*. = ADMINISTRACJA GMINNA (komunalna). (Rejestry cywilne, Spisy ludności, Lista dóbr ziemskich, Rozkład podatków, Policja municypalna, i t. d.).

Nota. — Wszyscy członkowie tej Administracji są mianowani przez Zwierzchnika na przedstawienie Gmin.

b³) Dla elementów *pośrednich* albo *przejsściowych*.

a⁴) Spełnienie *Udzielności* przez rękojmię zwierzchności *prawa bożego*. = UPZYWILEJOWANI RZĄDU.

Nota. — Są oni mianowani przez Zwierzchnika na przedstawienie Rady państwowej.

a⁵) *Pierwsza klasa*; *Kandydaci* do Izby panów; *wybieralni do Izby panów*. = WYSOCY URZĘDNICY.

b⁵) *Druga klasa*; *Wyborcy* członków do Izby panów. = STRAŻ RZĄDOWA.

Nota. — Każdy wyborca do Izby panów ma tedy prawo należenia do straży rządowej.

b⁴) Spełnienie *Municypalności* dla rękojmi zwierzchności *prawa ludzkiego*. = UPZYWILEJOWANI GMIN.

Nota. — Są oni mianowani bezpośrednio przez Gminy według prawa wyborczego.

a⁵) *Pierwsza klasa*; *Kandydaci* do Izby posłów; wybieralni do Izby posłów. = ZNACZNIEJSI OBYWATELE.

b⁵) *Druga klasa*; *Wyborcy* członków do Izby posłów. = STRAŻ NARODOWA.

Nota. — Każdy wyborca posłów ma tedy prawo należenia do straży narodowej.

b²) W części *systematycznej*.

a³) Dla spełnienia *harmonji* pomiędzy okolicznościami *jurysdykcyjnymi* i ich warunkami *etycznymi*; raczej dostateczne do wykreślenia sprawiedliwości w zależności jej od *maksym moralnych* albo od zasad moralności. = SĄD (JURY) albo KURJA KANONICZNA.

Nota. — Członkowie Sądu albo tej Kurji kanonicznej są zapisywani,

w porządku kolejnym, na listę Uprzywilejowanych gmin, i są mianowani przez wyżej rzeczoną Kurję postępów Kościoła.

b³) Dla spełnienia *sprawiedliwości* przez ustalenie *celu końcowego moralności*; *ziszczanie Słowa w człowieku*. = PRAWO NAJWYŻSZE PAŃSTWA.

b) W *formie* albo w *stosunku* części składowych Państwa.

a²) W części *elementarnej*; spełnienie *sposobów organicznych* w widoku *jednoznaczności jurysdycznej* albo *równości społecznej*. = HIERARCHJA POLITYCZNA.

b²) W części *systematycznej*; spełnienie *sposobów reaktywnych* w widoku *celu końcowego* Państwa. = PROBLEMAT POWSZECHNY PAŃSTWA.

a³) *Problemat*. = PRZEZNACZENIA LUDZKOŚCI?

b³) *Rozwiązanie*. = STWORZENIE POSTĘPOWE PRAWDY ABSOLUTNEJ i DOBRA ABSOLUTNEGO.

Rzućmy obecnie pobieżnie okiem na różne te części składowe Państwa, iżby mózgi ustalić zasady ich metapolityczne. I, by nie nazbyt rozprzestrzeniać się tutaj, ograniczmy się do przypomnienia sumarycznego tych z części, jakie już zbadaliśmy wyżej, nie tracąc z widoku, dla innych z tych części składowych, że przedmiotem walnym, jaki zakładamy sobie w tem dziele, jest właśnie oznajmienie zasad prawdziwych polityki, przez które można i winno się obecnie zawiesić nieład rewolucyjny w świecie cywilizowanym.

Otóż, co się tyczy, na pierwszym miejscu, trzech elementów pierwotnych Państwa, mianowicie, SPOŁECZEŃSTWA, ZWIERZCHNIKA, i Poddanych, wykreśliłiśmy już wyżej, z rozwinięciami dostatecznymi, ich zasady i ich warunki ogólne. Dodamy jedynie, że niniejsze zrzeczenie jurysdyczne, Państwo, które, według tego, cośmy poznali, stanowi posadę dwóch innych zrzeczeń moralnych, zrzeczenia etycznego i zrzeczenia mesjanicznego, otrzymuje tutaj, z racji tej, miano rodzajowe i zwykłe SPOŁECZEŃSTWA. I nalegamy na konieczność obecną odpierania wszystkich tych prowokacyj występnych, jakie duch rewolucyjny nie przestaje wytwarzać, by ustanawiać rzekome zrzeczenia moralne, których cele, jeżeli

nie są otwarcie niemoralne, są co najmniej śmieszne przez nadmiar nieuctwa, jakie przewodzi ich wynajdywaniu, przypominając usilnie, że istnieją, i mogą istnieć, tylko trzy zrzeczenia moralne, mianowicie: zrzeczenie jurysdyczne albo Państwo, zrzeczenie etyczne albo Kościół, i zrzeczenie mesjaniczne albo Unja Absolutna, według prawdziwych i jedy-nych celów moralnych, jakie dla nich wyznaczaliśmy wyżej.

Co się tyczy, na drugim miejscu, czterech elemen-tów organicznych Państwa, mianowicie, RZĄDU, GMIN, UDZIEL-NOŚCI I MUNICYPALNOŚCI, wycechowaliśmy je już również w po-przednich naszych rozwinięciach metapolitycznych, zwłasz-cza w tem, co ustanawia rząd, którego wszystką władzę bezgraniczną trzeba było tutaj przywrócić. Co do trzech innych z tych elementów organicznych, to, cośmy rzekli wyżej o ich generacji historycznej, jako odmianie Państwa przez wpływ religii, tak jak ona sprawiła się w trzecim okresie historycznym, wystarcza do ustalenia prawdziwych ich zasad. W rzeczy samej, z odmiany tej wynika, naprzód, że, aby założyć prawnie godność moralną człowieka, na-leży rozważyć go, jako poddającego się dobrowolnie prawom moralnym, których rękojmię daje Państwo, i podda-nie to wolne daje mu, w Państwie tem, na mocy tego ty-tułu PODDANEGO, prawo OBYWATELA; i następnie, że, aby uczynić skutecznem PRAWO TO OBYWATELSKIE, aby mózdz, we wła-sności tej, wejść w reakcję organiczną z rządem, musi ono stanowić, w zakresie wystarczającym dla spraw swych eko-nomicznych, ZRZESZENIE OBYWATELSKIE, t. j., łączność wy-kreśloną dla tego celu ze swymi współobywatelami, łącz-ność zarówno wolną, ustanawiającą GMINĘ. I skoro dwa te elementy powszechnie Państwa, mianowicie, rząd i gminy, są w ten sposób założone, jako stanowiące władzę orga-niczną i uległość organiczną, przejścia ich wzajemne, takie właśnie, jak je ustaliliśmy w tablicy poprzedniej, prowadzą bezpośrednio do wykreślenia jurysdycznego UDZIELNOŚCI I MU-

NICY PALNOŚCI, jako stanowiących, pierwsza, władzę, pełniącą funkcję uległości, i wtóra, uległość, pełniącą funkcję władzy.

Co się tyczy, na trzecim miejscu, czterech ciał albo władz politycznych, mianowicie, ciała PRAWODAWCZEGO, ciała PRZYMUSZAJĄCEGO, ciała KIEROWNICZEGO i ciała SĄDOWEGO, wykresiliśmy już dostatecznie części składowe dwóch pierwszych z tych władz, mianowicie, części składowe władzy prawodawczej w pierwszym rozdziale pierwszej części dzieła tego, i części składowe władzy przymuszającej w paragrafie niniejszym, gdzieśmy widzieli, w jaki sposób, w łączności swej z rządem, wtóra ta władza współbieży do ustanowienia prawdziwej WŁADZY WYKONAWCZEJ. Możemy tedy zwolnić się tutaj, od wchodzenia, co do niej, w rozwinięcia dalsze. Jedynie, co się tyczy pierwszej z tych władz, nalegać będziemy z usilnością na znaczenie ścisłe, jakie ma być w ten sposób nadawane izbie panów, jako mającej, za przedmiot jedyny albo przynajmniej za przedmiot główny, rękojmię prawodawczą zwierzchności PRAWA BOŻEGO. Wszelkie inne przeznaczenie, jakie chcianoby nadać wysokiej tej izbie prawodawczej, byłoby, wobec izby poselskiej, nie tylko zbytecznością czy współdziałaniem bezużytecznem, lecz nadto kontrolą szkodliwą i niebezpieczną. I w ten oto właśnie sposób we Francji, gdzie chciano wyłączyć zwierzchność bożą z władzy politycznej, a gdzie niemniej założono dwie izby prawodawcze, by naśladować rządy konstytucyjne Europy, izba panów stała się maszyną polityczną, niezmiernie kłopotliwą, by nie rzec niedorzeczną, z którą niewiadomo co robić istotnie. By wyjść z tego kłopotu, środek zaradczy, do którego chcianoby się uciec obecnie, nadając wysokiej tej izbie przeznaczenie specjalne służenia do ZACHOWANIA Państwa, prowadziłyby do grubego nonsensu; bowiem, wytwarzanie praw nowych, które jest przedmiotem zasadniczym i nieodmiennym dwóch izb prawo-

dawczych, stanowi prawdziwe ROZSZERZENIE, a nie zwykłe ZACHOWANIE PAŃSTWA; zachowanie, które zresztą stałoby się zbrodniczem we wszystkich wypadkach, bądź czyby przeciwko się słusznemu i wymagalnemu postępowi narodowemu, bądź czyby przeciwko się odnowie i rozwojowi zwierzchności bożej we władzy politycznej, jak ją już poznaliśmy wyżej.—Co do dwóch ostatnich władz politycznych, mianowicie, ciała kierowniczego i ciała sądowego, przedstawimy kilka rozwinięć, by lepiej uściślić albo raczej by lepiej dać poznać określenie jurysdyczne, jakie dla nich daliśmy w tablicy poprzedzającej.

Naprzód, ciało kierownicze, według tego określenia a priori, ma za przedmiot HARMONJĘ albo RÓWNOWAGĘ, jaką należy zaprowadzić pomiędzy dwoma elementami równorzędnymi Państwa, pomiędzy władzą polityczną i uległością polityczną. Otóż, równowaga ta oczywiście może zakładać się jedynie w widoku celu końcowego Państwa. Należy tedy, by dojść do tej harmonji albo do tej równowagi prawnej, która staje się w ten sposób obligacją moralną a przeto jurysdyczną, nadać wszystkim sprawom Państwa KIERUNEK pozytywny i snadnie określony ku jego celowi końcowemu. W ten oto sposób trzecia ta władza polityczna bierze miano DYREKTORJATU albo CIAŁA KIEROWNICZEGO, i otrzymuje, dla przedmiotu specjalnego swego działania, zadanie moralne wyciskania na wszystkich sprawach politycznych kierunku tego prawnego ku CELOWI KOŃCOWEMU Państwa.—Atoli, cel ten absolutny, który zależy koniecznie od przeznaczeń końcowych ludzkości, może być istotnie odkryty i określony tylko przez Unję Absolutną, która, według tego, cośmy poznali wyżej, ma za przedmiot kierowanie ludzkości ku spełnieniu PRZEZNACZEŃ jej OSTATECZNYCH. W ten oto sposób, w nowym okresie ludów, zakłada się pomiędzy trzecią władzą polityczną, o której mowa, i ogólnie pomiędzy Państwem i Unją Absolutną ZWIĄZEK ROZU-

MOWY, zarazem moralny i idealny, zgodny z nowem tem i ostatniem zrzeszeniem moralnem, zrzeszeniem mesjanicznym, jakie ludzie winni utworzyć obecnie, by uzupełnić dwa zrzeszenia moralne istniejące, jurysdyczne i etyczne, Państwo i Kościół. I ten oto związek rozumowy winien sprawić, w niniejszym okresie historycznym, odmianę dalszą Państwa, a mianowicie legalizację praw mesjanicznych ludów, a przez to samo założenie prawne rządów antynomjalnych, t. j., odmianę analogiczną z tą, jaką widzieliśmy wyżej, iż została sprawiona przez wpływ religijny albo przez ZWIĄZEK DUCHOWY pomiędzy Państwem i Kościołem, i iż wytworzyła wówczas legalizację praw obywatelskich, a przez to samo założenie prawne rządów przedstawicielskich tej epoki uprzedniej. Co większa, i ogólnie we wszystkich wypadkach, nawet wówczas gdyby cel końcowy Państwa nie był jeszcze odśłoniiony przez Unję Absolutną, jak to jest już istotnie w niniejszej doktrynie Mesjanizmu, gdzieśmy nauczyli się pozytywnie poznawać przeznaczenia człowieka, a przeto cel końcowy, o którym mowa, ciało kierownicze winno będzie, przez zwykłe przecucie celu tego absolutnego, wyciskać na wszystkich sprawach politycznych, jeżeli nie kierunek określony, którego nie potrafi ono ustalić jeszcze samo, to przynajmniej dążność, mniej lub więcej jasną, ku temu celowi końcowemu Państwa; zaś to powołując i spożytkowując zwłaszcza POŚWIĘCENIE SIĘ ludzi dla warunków ich hyperfizycznych, poświęcenie, które, przez celowość konieczną w świecie moralnym, winno prowadzić ich ku ich przeznaczeniom absolutnym, a przez to ku celowi absolutnemu Państwa. W rzeczy samej, poświęcenie takie dla warunków hyperfizycznych ludzkości, gdy rozważać je, jako sprawowane w stosunkach jurysdycznych ludzi, nie jest niczem mniej, jak przedsięwzięciem do ich stosunków etycznych albo nawet do ich stosunków mesjanicznych, t. j., do ziszczenia czystości maksym mo-

ralnych, stanowiącego przedmiot Kościoła, albo nawet do ziszczenia przeznaczeń ludzkości, stanowiącego przedmiot Unji Absolutnej; ziszczeń, które, jedno po drugim, prowadzą wprost do celu końcowego Państwa. Ważnem tedy będzie zasadniczo dla ciała kierowniczego, jakie oznajmiamy, osłaniać i nawet zaszczepiać albo przynajmniej pobudzać podwójne to i wysokie poświęcenie moralne, zwłaszcza wśród urzędników publicznych. I dla tego właśnie celu, w tablicy metapolitycznej, jaką wykreśliśmy według prawa stworzenia, funkcje tego ciała kierowniczego kierują się głównie na podwójne poświęcenie moralne, o którym mowa, na poświęcenie etyczne i na poświęcenie mesjaniczne, odróżniając odtąd, w samym Państwie, oprócz stosunków DO CZESNYCH I DUCHOWYCH, należących odnośnie do zrzeszeń jurysdycznego i etycznego, do Państwa i do Kościoła, stosunki ROZUMOWE, które należeć będą od tej pory do zrzeszenia mesjanicznego, do Unji Absolutnej. Toteż, zanim nawet ciało kierownicze będzie otwarcie i prawnie ziszczone, podwójne poświęcenie moralne, jakie wyznaczaliśmy mu dla jego kierunku, zwłaszcza poświęcenie etyczne, wchodzi w każdym czasie do ustanowienia Państwa i zakłada się tam, jak to widzieliśmy w naszej tablicy filozofii historii, gdzie ostatnie to poświęcenie moralne figuruje pomiędzy elementami historycznymi tworzenia się Państwa, już w drugim okresie ludzkości. I, jako takie, POŚWIĘCENIE TO MORALNE, które, od tej pory, nosi miano honoru, CZCI, stało się nieodłącznym od każdego z trzech innych z elementów tych historycznych, jakie wchodzi w utworzenie się Państwa, mianowicie, od PRAW JURYSDYCZNYCH, od PRZYMUSU i od WOLNOŚCI POLITYCZNEJ; tak że, w tablicy systematycznej zrzeszeń ludzkich, jaką wytworzyliśmy na końcu pierwszego rozdziału pierwszej części tego dzieła, opierając się na wszystkich złączeniach możliwych z trzech elementów, jakie wspomnieliśmy, należy dodać do nich wszędy element ich nieod-

łączny, honor, albo poświęcenie moralne, by uzupełnić tablicę tę w stosunku do wszystkich czterech elementów historycznych tworzenia się Państwa, jak one się rozwinęły w drugim okresie. — Powracając tu do niniejszej naszej dedukcji ciała kierowniczego, dedukcji, jaką uważamy obecnie za wystarczającą do wycechowania nowego tego i nieodzownego ciała politycznego, nie zatrzymamy się już na ocenianiu, szczegółowo, ścisłości jurysdycznej, jaką otrzymują w ten sposób, według naszej niniejszej tablicy filozofji polityki, cele specjalne różnych izb sprawiedliwości, stanowiących dział tego samego ciała kierowniczego, a które aż do tej pory są z pomieszaniem, często ze sprzecznością, przypisywane albo przyłączane do innych ciał politycznych. Atoli, musimy jeszcze zwrócić tu uwagę, że wynagradzanie polityczne za poświęcenie mesjaniczne albo za postępy wiedzy, stanowiące również dział funkcji ciała kierowniczego, nie dotyczy zgoła postępów nauk doświadczalnych, których wartość jest czysto przemysłowa, i których rekompensata, proporcjonalna do ich użyteczności ekonomicznej, może być tylko pieniężna, bowiem postępy te empiryczne nie potrzebują samorzutności umysłowej albo genjuszu, i wymagają tylko trudu. Wynagrodzenie to specjalne za poświęcenie mesjaniczne może dotyczyć jedynie postępów absolutnych wiedzy a priori, naukowej i filozoficznej, które jedne tylko mogą prowadzić do odkrycia postępowego prawdy i dobra, aż do odkrycia końcowego prawdy absolutnej i dobra absolutnego, ustanawiających przeznaczenia ludzkości*).

*) Co się tyczy nauk, rzekliśmy już, że wiedza absolutna, a priori, istnieje tylko w naukach MATEMATYCZNYCH i w naukach MORALNYCH, które mają odnośnie za kryteria swych prawd, pierwsze, NAOCZNOŚĆ INTUICYJNA, ustanawiająca warunek absolutnej *pewności spekulatywnej*, i wtóre, IMPERATYW CZYNNY, ustanawiający warunek absolutnej *pewności praktycznej*; i jako takie, dwie te klasy wyższe nauk są prawdziwym darem Stwórcy, by prowadzić człowieka w poszukiwaniach jego postępowych prawdy i dobra. Co do filozofji, by stała się ona absolutną, potrzeba, by wszystko w niej było STWORZENIEM, a przeto a priori, bowiem ma ona

Następnie, ciało sądowe, według określenia swego a priori w niniejszej naszej tablicy filozofji polityki, ma za przedmiot, w złączeniu systematycznym, *utożsamienie końcowe* elementów odrębnych Państwa, władzy organicznej i uległości organicznej, t. j., wykreślenie SPRAWIEDLIWOŚCI, jako rękojmi POSTĘPKÓW WOLNYCH ludzi. I, jako takie, czwarte to ciało polityczne, według tejże tablicy metapolitycznej, dzieli swe funkcje pomiędzy rękojmię PRAW, ustalających WŁASNOŚĆ, i rękojmię OBOWIĄZKÓW, ograniczających WOLNOŚĆ, t. j., pomiędzy SPRAWIEDLIWOŚĆ CYWILNĄ i SPRAWIEDLIWOŚĆ KARNA. Ważnem jest tedy dla nas tutaj, by mózdz wycechować, w ich istocie, funkcje te odrębne ciała sądowego, wstąpić aż do zasad absolutnych sprawiedliwości cywilnej i sprawiedliwości karnej, t. j., aż do zasad niewarunkowych PRAWA WŁASNOŚCI i PRAWA KARY. — Uczynimy to w niewielu wyrazach, o ile staje się tu dla nas koniecznem przedujmować rzecz z filozofji prawa, zaś to zakładając naprzód, jako zasadę absolutną, zgodnie z tem, cośmy dali już przewidzieć wyżej, że warunek ogólny istnienia PRAW i OBOWIĄZKÓW między ludźmi polega na ich własności hyperfizycznej ISTOT ROZUMNYCH, t. j., na obecności w nich ROZUMU PRAKTYCZNEGO, wyposażonego w całkowitą SAMORZUTNOŚĆ, i założonego na posadzie albo na *substratum niewarunkowem*, jakim jest nasze JA ABSOLUTNE. W rzeczy samej, w wysokiej tej własności, postęпки wolne człowieka, by mogły istnieć spójnie i jednocześnie, nic nie tracąc ze swej cha-

własnie za przedmiot ZASADY STWÓRCZE wszechświata; zasady, które, przez to samo, nie są pomiędzy RZECZYWISTOŚCIAMI STWORZONEMI, które jedne tylko, jako takie, okazują się bezpośrednio wiedzy człowieka, i stanowią tedy, w różnych swych gałęziach, tyleż przedmiotów odrębnych nauk, nie zaś filozofji. — Ta tedy, z jednej strony, wysoka filozofja stwórcza, i z drugiej strony, dwie te klasy wyższe nauk, mianowicie nauki matematyczne i nauki moralne, mogą jedne tylko, a priori, prowadzić do wiedzy absolutnej, a przeto, mogą jedne tylko, w trudnych swych i nieprodukcyjnych dociekaniach, ustanawiać prawdziwe poświęcenie mesjaniczne dla zbawienia ludzkości.

rakterystycznej samorzutności, winny być poddane prawom zarówno samorzutnym, t. j., prawom, uznanym przez ten sam rozum praktyczny, który, w człowieku, jest zasadą wszelkiego działania wolnego albo samorzutnego; i taka ULEGŁOŚĆ WŁASNA postępków ludzkich staje się oczywiście warunkiem PRAW I OBOWIĄZKÓW pomiędzy ludźmi. Otóż, prawa te samorzutne postępków naszych, które nakładają na nas tedy w sposób wolny obowiązki i które dają nam wówczas wzajemian prawa, są to właśnie PRAWA MORALNE, które, poczęte przez Stwórcę w ładzie wszechświata, są nam naprzód objawiane we wnętrzu naszego UCZUCIA. gdzie okazują się one z cechą swą dostojną IMPERATYWU ULEGŁOŚCI, i stają się następnie własnymi dla nas przez uznanie naszego rozumu praktycznego, gdy poznajemy, przez POZNANIE nasze, cechę ich szczytną PRAWODAWCZOŚCI niewarunkowej, t. j., zdatności absolutnej postępków podobnych do stawiania się prawami powszechnymi. I gdy się zważy wówczas, że ład ten samorzutny, którego zdobywamy w ten sposób świadomość w świecie moralnym, nie może zakładać się w nas na naszym ja empirycznym albo na warunkach fizycznych naszego istnienia, warunkach, które, jako takie, mają z konieczności cechę bezwładności, poznaje się, że ład ten wyższy winien mieć w nas posadę albo substratum niewarunkowe, t. j., nasze JA ABSOLUTNE, na którym, jako na niezależnym od naszych warunków fizycznych, spoczywa istotnie RZECZYWISTOŚĆ tego ŁADU MORALNEGO we wszechświecie.

Wychodząc z wysokiej tej dedukcji praw i obowiązków pomiędzy ludźmi, możemy obecnie, z łatwością, poznać, z jednej strony, zasadę praw, ustalających własność, i z drugiej, zasadę obowiązków, ograniczających wolność, t. j., zasady omawiane PRAWA WŁASNOŚCI I PRAWA KARY, według których rządzą się odnośnie sprawiedliwość cywilna i sprawiedliwość karna, jakie mamy ugruntować tu moralnie.—Przystąpimy do tego.

Naprzód, by dojść do takiej dedukcji moralnej sprawiedliwości cywilnej, wystarczy obecnie zwrócić uwagę, według tego, cośmy zarówno dali już przewidzieć wyżej, że ZWIĄZEK ŹRÓDŁOWY pomiędzy JA samorzutnem albo hyperfizycznym człowieka i rzeczą albo ogólnie przedmiotem jakimkolwiek z pomiędzy tych, jakie ustanawiają jego NIE-JA bezwładne albo fizyczne, związek dokonywany przez jego rozum praktyczny, w widoku albo w celu sprawowania fizycznego jego samorzutności, jest postępkim moralnym, a mianowicie postępkim jurysdycznym, PRAWEM, uszykowuje się on bowiem bezpośrednio pod cechą prawodawczości postępków moralnych, z racji, że, bez takiego związku hyperfizycznego, sprawowanie samorzutności ludzkiej w świecie fizycznym byłoby niemożliwem. Otóż, tu właśnie tkwi oczywiście, w początku swym absolutnym, ZASADA PIERWSZA prawa własności, o którym mowa.—Atoli, sposób ten pierwotny nabytku własności, sposób, który zachodzi przez FAKT SAM (*ex facto*) objęcia w posiadanie rzeczy fizycznej albo bezwładnej, nie jest jedynym sposobem możliwym nabytku własności. W rzeczy samej, przez wolne i samorzutne postanowienie rozumu swego praktycznego, człowiek może wyrzec się, zadarmo, albo w widoku jakiegoś dobra, prawa tego początkowego własności, t. j., posiadania takiego jurysdycznego i pierwotnego rzeczy fizycznej albo bezwładnej, zaś to na dobro innego człowieka, akceptującego to USTĘPSTWO WŁASNOŚCI. Wtóry ten sposób nabytku własności, który znowu uszykowuje się pod cechą prawodawczości postępków moralnych, bowiem, bez takiego ustępstwa własności początkowej, sprawowanie fizyczne samorzutności ludzkiej byłoby ograniczone i nie mogłoby stawać się powszechnem, wtóry ten sposób, powiadamy, stanowiący tedy postępek zarówno moralny, nowy postępek jurysdyczny, NOWE PRAWO, i ustanawiający, przez to samo, ZASADĘ WTÓRNA prawa własności, zachodzi oczywiście przez układ wzajemny,

t. j., przez PAKT albo UMOWĘ (*ex pacto*), gdzie waruje się przekazanie to wolne posiadania rzeczy fizycznej albo bezwładnej. — Należy tu zwrócić uwagę, że, mianem rzeczy *fizycznej albo bezwładnej*, z jakim przekazuje się w ten sposób własność, winno się objąć, nie tylko przedmioty niezależne od tego, co ustanawia ciało albo ustrój fizyczny człowieka, lecz nadto sprawowanie sił fizycznych, naturalnych czy sztucznych, samego człowieka, czyniącego to przekazanie; bowiem, siły te fizyczne są jego własnością początkową, na mocy pierwszego sposobu nabytku własności; i nadto, jako takie, mogą one, bez żadnej obrazy moralnej, t. j., bez żadnego przestąpienia wyżej rzeczony cechy prawodawczości postępków moralnych, być dane do dyspozycji innego człowieka. — Atoli, w jednym i w drugim z dwóch sposobów nabytku własności, sposobów, jakie wyprowadziliśmy, potrzeba, by przedmiot nabyty był zawsze, i w całej prawdzie, taką rzeczą fizyczną albo bezwładną, która, dlatego też, jest mianowana poprostu RZECZĄ z faktu prawa, t. j., potrzeba, by przedmiot ten nie był zgoła żadną atrybucją hyperfizyczną albo samorzutną człowieka, któraby powracała do jego OSOBOWOŚCI, i któraby, bez obrażenia rzeczywistego JA ABSOLUTNEGO tego człowieka, nie mogła stawać się własnością innego człowieka, z racji, że taki nabytek, w dwóch sposobach poprzednich, nawet we wtórem, przez ugodę wzajemną, byłby w sprzeczności oczywiście z cechą dostojną prawodawczości postępków moralnych, ile że czyniłby on niemożliwem sprawowanie fizyczne i całkowite samorzutności wszystkich ludzi. Jedynie w razach wyjątkowych, zależnych od warunków fizycznych obecnej organizacji ludzkiej, rozrządzenie wolne atrybucyj osobistych, t. j., atrybucyj hyperfizycznych i samorzutnych, nawet rozumu praktycznego człowieka, przez innego człowieka, byłoby dozwolonem moralnie, jeśliby rozrządzenie to przyoblekało się wówczas w cechę prawodawczości postępków moral-

nych, z racji, że, w takich wypadkach, cel Stwórcy w organizacji obecnej i fizycznej człowieka nie mógłby być osiągnięty innym sposobem. — Wypadki te wyjątkowe, gdyby istniały rzeczywiście, dawałyby tedy trzeci sposób nabytku własności, a mianowicie sposób idealny, ile że przedmiot nabyty i posiadany w ten sposób byłby oczywiście bytem idealnym, t. j., atrybucją hyperfizyczną i samorzutną innego człowieka. I trzeci ten sposób, który ustanawiałby tedy ZASADĘ WYJĄTKOWĄ prawa własności, zachodziłby oczywiście przez zezwolenie specjalne Stwórcy, t. j., przez wyraźne i wyjątkowe PRAWO MORALNE (*ex lege*). Otóż, wypadki te wyjątkowe istnieją w całej rzeczywistości i stanowią notorycznie wypadki, w których uległość albo przynajmniej pozostawienie woli istoty rozumnej rozrządzeniu innej istoty rozumnej stają się konieczne dla spełnienia celu Stwórcy w jej organizacji fizycznej, jakimi są między innymi, wypadki małoletniości dzieci, kurateli zakazów, zależności służb od głowy rodziny, wspólnoty absolutnej pomiędzy mężem a żoną, wreszcie uległości politycznej członków Państwa władzy zwierzchnika*). — Istnieją tedy, według wysokiej tej i absolutnej dedukcji prawa własności, trzy sposoby odrębne nabytku tego prawa, a mianowicie: dwa SPOSOBY RZECZYWISTE, przez fakt (*ex facto*), i przez ugodę (*ex pacto*), gdzie własność nabyta jest zawsze prawdziwą rzeczą fizyczną i bezwładną, i SPOSÓB IDEALNY, przez prawo moralne

*) Widzi się z tego, że władza, związana ze zwierzchnością prawa bożego, ustanawia prawdziwą WŁASNOŚĆ IDEALNĄ, ustąpioną w ten sposób przez Stwórcę naczelnikowi Państwa, a przeto, że zwierzchność ta prawa bożego należy właściwie do PRAWA PRYWATNEGO, jak to już zaznaczyliśmy wyżej. — Przed nowem tem wykreśleniem metapotitycznem prawdziwego miejsca jurysdykcyjnego zwierzchności bożej, uszykowaliśmy, idąc naprzód za zwyczajem, zwierzchność tę pod mianem prawa publicznego w tablicy odmiany Państw przez Kościół, która była wynikiem politycznym trzeciego okresu historycznego; w tablicy, jaką wytworzyliśmy w pierwszej części dzieła niniejszego. Obecnie trzeba będzie poprawić to uszykowanie, mieszcząc tam odmiany *jurysdykcyjne* pod mianami *prawa cywilnego* i *prawa politycznego*.

(*ex lege*), gdzie własność nabyta jest *atrybucją osobistą* i *samorzutną*. I przez to samo, istnieją tedy trzy ZASADY POSTĘPOWE prawa własności, mianowicie, zasada PIERWSZA (*ex facto*), zasada WTÓRNA (*ex pacto*), i zasada WYJĄTKOWA (*ex lege*).—Otóż, by powrócić obecnie od tych dedukcyj jurysdycznych do naszych niniejszych rozważań politycznych sprawiedliwości cywilnej, oczywistem jest, że wszystkie określenia gałęzi tej sprawiedliwości ogólnej winny urządzić się według trzech sposobów albo zasad postępowych prawa własności, tak jak je wyprowadziliśmy moralnie. Tak więc, w kodeksach sprawiedliwości cywilnej, wszystko winno być sprowadzonym do trzech tych punktów podstawowych podziału jurysdycznego. I ważniejszym jeszcze nawet od samej tej klasyfikacji metodycznej a priori jest to, że duch kodeksu cywilnego winien, we wszystkich swych częściach, urządzić się według początku hyperfizycznego trzech sposobów albo zasad postępowych prawa własności, o których mowa. Tak tedy, rozważając, z jednej strony, że posadą albo *substratum* prawa tego jest JA ABSOLUTNE człowieka, *substratum*, które, jako hyperfizyczne, jest niezależne od warunków czasu, i z drugiej strony, że, w dwóch pierwszych sposobach nabytku, przedmiot posiadany jest rzeczą fizyczną, bezwładną, i jako taka, niezmienną przez się, pojmie się, że, w dwóch tych sposobach rzeczywistych, prawo własności jest WIECZNE, a przeto, że przekazanie jego DZIEDZICZNE jest nie tylko ważne, lecz nadto dowolne, t. j., że testator może niem rozrządzać w sposób wolny, pod warunkami całkowitej przytomności swego rozumu. I pojmie się nadto, że, wskutek jedyne go i wysokiego początku hyperfizycznego, prawo własności, we wszystkich trzech sposobach, jest NIENARUSZALNE, t. j., niezniszczalne moralnie, pod wszelkim warunkiem i dla wszelkiej władzy ludzkiej. Wynika stąd, że istnienie samo Państwa, które ma właśnie za przedmiot, przynajmniej w części, rękojmię prawa wła-

sności, poddane jest absolutnej nietykalności tego prawa; tak że, gdyby nawet Państwo przestało istnieć albo gdyby nie mogło istnieć zachowując to prawo święte, należałoby wyrzec się Państwa i dać tymczasowo istnieć prawu własności*).

Następnie, by dojść do dedukcji podobnej sprawiedliwości karnej, wychodząc zawsze z poprzedniej dedukcji ogólnej praw i obowiązków między ludźmi, wystarcza znowu zaznaczyć, że, we wszystkich razach, gdy człowiekowi okazuje się zobowiązanie jurysdyczne jego JA względem JA innego człowieka, t. j., obowiązek, ograniczający wolność jego postępków, niespełnienie tego zobowiązania albo tego obowiązku, w stopniu właśnie, w jakim uchyla się on od cechy prawodawczości postępków moralnych, stanowi WYSTĘPEK, którego ciężkość jest proporcjonalna do samego zakresu tego uchylecia się. Otóż, przekładając albo zamieniając cechę tę dydaktyczną prawodawczości postępków moralnych na formułę popularną, jaka została nam dana przez chrześcijaństwo, t. j., na formułę albo prawo chrześcijańskie pozytywne: *Czyń drugiemu, co chciałbyś, by tobie czyniono*, pozna się, że, w świadomości swej, człowiek, popełniający występki, powołuje moralnie reakcję fizyczną, proporcjonalną do ciężkości tego występków. Tym sposobem, władza polityczna, która wyobraża stworzenie boskie praw moralnych, a która,

*) Wysokie te prawdy metapolityczne co do prawa własności zostały wytworzone, częściowo i jako wyniki, już we *Wstępie do Sfinksa*, mianowicie w Nr. 19—24 jego dodatku, dotyczącego Francji; i jako takie, prawdy te były znane p. Bergasse, gdy powołał on uwagę publiczną na odszkodowanie prawne emigrantów francuskich. Na nieszczęście, p. de Martignac, któremu było poleconem wytworzyć w izbie posłów prawo dla tego odszkodowania, nie znał zdaje się praw tych absolutnych; i prawo, jakie stąd wynikło, zostało w ten sposób pozbawione prawdziwej i niezniszczalnej posady jurysdycznej.

To, cośmy rzekli o bezprawiu wszelkiej KONFISKATY politycznej, stosuje się bezpośrednio do bezprawności wszelkiego WYWŁASZCZENIA przymusowego.—W jednym tylko wypadku, w wypadku, gdy bezpieczeństwo Państwa zawisło od tego bezpośrednio, wywłaszczenie przymusowe byłoby prawem, bowiem, bez tego wywłaszczenia, własność byłaby wówczas sama narażona na zgubę z Państwem, które je osłania.

przez to samo, ma urząd ziszczania następstw ich fizycznych, otrzymuje zobowiązanie jurysdyczne stosowania do każdego człowieka, który popełnia występki, tej reakcji fizycznej, jaką, w intencji swej moralnej, powołuje on wówczas sam, t. j., że władza ta otrzymuje, w sposób nieunikniony, i z nakazem nieugiętym, OBOWIĄZEK KARANIA występku, w stosunku do stopnia jego ciężkości. — Tu oto tedy początek hyperfizyczny PRAWA KARY, jakiego wprowadzenie albo ugruntowanie moralne założyliśmy sobie; i w dedukcji tej, odkrywamy jednocześnie PRAWIDŁO OGÓLNE jakości i zakresu kary. — Prawidło to, według niniejszego określenia swego, jest oczywiście słynnem PRAWEM ODWETU; prawem, które jest uznane powszechnie w świecie chrześcijańskim, ale dla którego nie zdołano do dzisiaj dać dedukcji ścisłej. Widzi się obecnie, w dedukcji niniejszej, że prawo to odwetu pochodzi bezpośrednio z wyżej rzeczzonego prawa chrześcijańskiego i, w zasadzie, z cechy dydaktycznej prawodawczości postępów moralnych. I pojmie się tedy, że ludzie, nie wznoszący się do wysokości moralności chrześcijańskiej, tacy jak żydzi, bramini i muzułmanie, nie mogą poddawać się dobrowolnie albo moralnie zastosowaniu tego prawa odwetu; co już pozbawia ich jednego z elementów, stanowiących prawo polityczne uczestniczenia w rządzie spraw publicznych w Państwach chrześcijańskich. Ale, co nadto jeszcze pozbawia ich elementu głównego tego prawa, to nieobecność w nich objawienia dogmatu chrześcijańskiego Słowa, jakie, według tego, cośmy poznali wyżej, może jedno tylko, w rozwiązaniu swem, prowadzić do zbudzenia samorzutności spekulatywnej rozumu naszego, przez które, w czwartym okresie historycznym, można było pojąć zwierzchność prawa ludzkiego, i zdobyć w ten sposób prawo polityczne uczestnictwa w prawodawstwie Państwa. Ludzie, obcy chrześcijaństwu, nie mogą tedy moralnie rościć sobie PRAW POLITYCZNYCH we współczesnych i prawdziwych Państwach

konstytucyjnych, chociaż mogą niezaprzeczalnie korzystać w nich ze wszystkich PRAW CYWILNYCH. — Innem następstwem, zarówno ważnem, jakie winniśmy wyciągnąć z niniejszej naszej dedukcji prawa karania, jest to, że sprawowanie tego prawa jest prawdziwem zobowiązaniem jurysdycznem, obowiązkiem, dla władzy politycznej, i że stosowanie tego prawa albo wykonanie tego obowiązku winno się czynić jedynie dla ZADOŚĆCZYNIENIA MORALNEGO sprawiedliwości wieczystej, nie zaś zgoła dla CELOWOŚCI POLITYCZNEJ zapobiegania występkom przyszłym przez karanie występków obecnych; celowości, która, prócz tego, że się zgoła nie iści, jak tego dowodzi doświadczenie, jest sama przez się wybitnie niemoralną, bowiem żaden człowiek nie powinien, w żadnym razie, służyć za środek do celów, ani nawet do moralności innych ludzi. — Pojmie się obecnie, jak błędne są, w zasadach swych, słynne owe SYSTEMATY KARNE, z których robi się dzisiaj tyle hałasu, i gdzie zamierza się ulepszenie moralności ludzi, więzionych dla kar prawnych. Niewątpliwie, ma się prawo karać występki, i skazywać winnych na roboty ciężkie, z surowością większą lub mniejszą, według prawa odwetu; ma się nawet do tego zobowiązanie moralne, jurysdyczne, obowiązek święty, za który jest się odpowiedzialnym względem Boga i względem całej ludzkości. Ale, nie ma się prawa, z tytułu kary, czynić zamachu na MAKSYMĘ MORALNĄ ludzi uwięzionych karnie, w celu pozornym ulepszenia tej maksymy albo ulepszenia w ten sposób ich moralności. Prawo to, jeżeli chodzi o sprawowanie go, należy wyłącznie do Kościoła, nie zaś zgoła do Państwa. — Pozostaje nam tutaj jedynie, by uzupełnić niniejszą dedukcję prawa karania, założyć a priori i zgodnie z zasadami wysokiej tej dedukcji metapolitycznej, odróżnienie metodyczne rozmaitych klas występków; odróżnienie, które nie przedstawia już żadnej trudności po tem, cośmy poznali o elementach fizycznych i hyperfizycznych rozmaitych klas

własności w poprzedniej dedukcji zasad sprawiedliwości cywilnej. W rzeczy samej, wynika stamtąd bezpośrednio, z jednej strony, że wszelki zamach, czyniony na rzeczy fizyczne albo bezwładne, przez który utracą się wolne rozrządzenie temi rzeczami dla tych, którzy są ich właścicielami, ustanawia *przestępstwo rzeczowe*, i z drugiej strony, że wszelki zamach czyniony na atrybucje hyperfizyczne albo samorzutne, należące do osobowości człowieka, ustanawia *przestępstwo osobowe*; tak że, wskutek prostego tego przeciwstawienia warunków fizycznych i hyperfizycznych w wyżej rzeczonych elementach własności, zakłada się bezpośrednio dwie klasy ogólne przestępstw, a mianowicie, PRZESTĘPSTWA RZECZOWE I PRZESTĘPSTWA OSOBOWE. I, rozważając prócz tego, że, w ostatniej z dwóch tych klas przestępstw, zamach czyniony na atrybucje hyperfizyczne albo osobowe człowieka może, pod warunkami ogólnymi cechy prawności postępku moralnych, być sprawowany, nie tylko przez innego człowieka, lecz nadto przez tego samego człowieka, który podlega temu zamachowi, pozna się jednocześnie, że klasa ta ogólna przestępstw osobowych dzieli się na dwie klasy odrębne, mianowicie, *przestępstw zewnętrznych* i *przestępstw własnych*.—Istnieją tedy, według tej dedukcji metapolitycznej, trzy klasy specjalne i odrębne przestępstw, mianowicie, klasa PRZESTĘPSTW RZECZOWYCH, i dwie klasy PRZESTĘPSTW OSOBOWYCH, **stanowiące, jedna, klasę PRZESTĘPSTW ZEWNĘTRZNYCH, i druga, klasę PRZESTĘPSTW WŁASNYCH.**—Klasyfikacja ta a priori prowadzi tutaj do porównania bardzo znamiennego, polegającego na tem, że trzy klasy słynne formuł ulpiańskich, któremi posługiwano się ustawicznie i niesłusznie dla klasyfikacji ogólnej praw i obowiązków jurysdycznych, przystosowują się znacznie ściślej do niniejszej naszej klasyfikacji specjalnej przestępstw. W rzeczy samej, z tego porównania otrzymuje się z łatwością tożsamość albo przynajmniej analogja następująca:

1-a Klasa. — Przesłępstwa RZECZOWE. = *Suum cuique tribue!*

2-a Klasa. — Przesłępstwa OSOBOWE ZEWNEŁRZNE. = *Neminem laede!*

3-a Klasa. — Przesłępstwa OSOBOWE WŁASNE. = *Honeste vive!*

Bądź jak bądź z tem porównaniem, by powrócił obecnie od dedukcyj tych jurysdycznych do niniejszych naszych rozważań politycznych sprawiedliwości karnej, jest znowu oczywistem, że wszystkie wykreślenia sprawiedliwości tej specjalnej winny się urządzać według wysokich warunków moralnych, jakie jej wyznaczyliśmy; zaś to, nie tylko dla klasyfikacji metodycznej przestępstw w kodeksie karnym, lecz zwłaszcza dla ducha tego kodeksu w tem wszystkim, co dotyczy prawa albo obowiązku karania, który jest związany, w sposób niezłomny, z władzą polityczną. Tak więc, między innymi, słynna kara śmierci, której konieczność moralną chcianoby dzisiaj puścić w zapoznanie, biorąc pod uwagę tylko celowość w karaniu, i pozorując fałszywą filantropję, jest oczywiście, według wysokich rozważań niniejszych, tak snadnie uwyrażnionych przez święte prawo odwetu, jednym z najwyższych zobowiązań moralnych władzy politycznej; jest ono bowiem zobowiązaniem, przez które władza ta, gdyby się odchyłała od niego, stawałaby się odpowiedzialną za krew przelaną bezkarnie, t. j., odpowiedzialną za tę BEZKARNOŚĆ NACZELNĄ, jaka byłaby w ten sposób plamą niezatartą dla narodu i krzykiem wieczystym pomsty, odtwarzanym przez ludzkość całą.

Co się tyczy, na czwartem miejscu, formy albo stosunku części ustanawiających Państwa, to, cośmy rzekli o tem, w tablicy filozofji polityki, wystarcza oczywiście, by dać poznać tę formę albo ten stosunek w tem wszystkim, co odnosi się w ten sposób do ZASAD samych różnych sposobów sprawowania funkcji politycznych. Dodamy jedynie,

że układ różnych tych sposobów jest całkiem PRZYGODNY, a przeto dozwolony moralnie, według WARUNKÓW ANTROPOLOGICZNYCH ludów, stanowiących Państwa odrębne. KONIECZ- NEM moralnie w różnych tych sposobach sprawowania funkcji politycznych jest jedynie zachowanie zasad, na których, w niniejszej tablicy metapolitycznej, są one założone a priori przez prawo stworzenia. Otóż, o ile jest to zgodnem z wy- żej rzezonemi warunkami antropologicznemi, zachowanie to zasad wprowadza się przez się w następstwie długiego i mądrego zarządu różnych gałęzi spraw politycznych. — Moglibyśmy tedy zwolnić się tutaj od dołączenia dalszych rozwinieć, dotyczących formy albo stosunku różnych tych części ustanawiających Państwa. Wszelako, mając wzgląd na przedmiot główny tego dzieła, t. j., na środki moralne, przez które jedynie można będzie zawiesić obecny nieład rewolucyjny w świecie cywilizowanym, winniśmy dołączyć kilka wyjaśnień, dotyczących sposobu sprawowania zwierzchności w MONARCHJACH; sposobu, którego posady stara się dziś podkopać duch rewolucyjny, by sprowadzić, z większą szybkością, anarchję powszechną, która jest celem jego prawdziwym.

Dlatego, zauważmy naprzód, że sposób ten zarządu zwierzchności nie jest naprawdę absolutnie konieczny według praw moralnych, ale że, w Państwach wielkich, według warunków antropologicznych ludów, doświadczenie dało poznać, że największa trwałość ładu społecznego, bez zatrzymywania postępów ludzkości, otrzymuje się w MO- NARCHJACH, zwłaszcza w MONARCHJACH DZIEDZICZNYCH. Usta- limy tedy zasady jurysdyczne i specjalne sposobów tych sprawowania zwierzchności. — W tym celu, zauważmy, że na mocy trzeciego sposobu nabytku własności, który zachodzi przez PRAWO MORALNE (*ex lege*), a który stanowi zasadę wyjątkową prawa własności, monarcha, jako zwierzchnik, posiada naprawdę poddaństwo polityczne członków Pań-

stwa z tytułem prawdziwej własności, a mianowicie, z tytułem WŁASNOŚCI IDEALNEJ, która daje mu właśnie prawo jego NIETYKALNOŚCI politycznej, ale że, jak wszystkie prawa idealne, ustanawiające trzecią tę klasę własności, nie jest ono zgoła DZIEDZICZNYM przez się. Tym sposobem, zwierzchność boża monarchy, jako własność idealna, należy snadnie do prawa prywatnego, zgodnie z tem, cośmy już zaznaczyli wyżej; atoli, dziedziczenie w spadkobierstwie monarchów, nie jest zgoła prawem bezpośredniem albo naturalnem, jak są niem dziedziczenia, stanowiące prawo prywatne. Dziedziczenie to, a przez to samo wszelki inny sposób spadkobierstwa zwierzchności, może tedy zakładać się jedynie jako część ustanawiająca prawa publicznego Państwa; i pozostaje nam poznać warunki moralne, pod któremi może zakładać się w ten sposób spadkobierstwo osobowe zwierzchności w prawie publicznem Państw.—By dojść do tego, wystarcza tu streścić metodycznie zasady nasze metapolityczne, dotyczące początku własności; i pozna się z łatwością, jeden po drugim, wyniki następujące. Naprzód, ISTNIENIE zwierzchności, rozważane wprost jako takie, zwłaszcza w zasadzie swej podstawowej, jako zwierzchność boża, i jako własność idealna poddaństwa politycznego w Państwie, zakłada się naturalnie na prawie prywatnem, na mocy trzeciego sposobu nabytku własności, t. j., przez prawo moralne (*ex lege*), jak to już poznaliśmy uprzednio. Następnie, UOSOBNIENIE zwierzchności, do którego należy oczywiście sposób albo prawo spadkobierstwa, o którym mowa, nie może, z racji swej niezmiernej ważności, a zwłaszcza z racji reakcji swej bezpośredniej z osobami, które są obleczone w zwierzchność w innych Państwach świata politycznego, nie może, powiadamy, zakładać się moralnie na prawie publicznem inaczej, jak przez WSPÓLUDZIAŁ wszystkich zwierzchników, którzy, w reakcji swej jurysdykcyjnej i bezpośredniej, stanowią w ten sposób ŚWIAT POLITYCZNY. Wreszcie, i zawsze z pomocą za-

sad tych metapolitycznych, dotyczących początku własności, pozna się jednocześnie, że właśnie JEDYNIĘ przez współudział ten władzy świata politycznego, uważanej jako przedstawicielstwo najwyższe stworzenia bożego praw moralnych, w danych okolicznościach, na mocy nowego i NAJWYŻSZEGO UPOWAŻNIENIA STWÓRCY (*ex lege suprema*), własność idealna zwierzchności może, na dobro stałości ładu moralnego, być przyodzianą we własność wyjątkową przekazania DZIEDZICZNIĘ czy WSZELKIM INNYM SPOSOBEM spadkobierstwa.— Tym sposobem, dwa warunki zasadnicze są nieodzowne i są wymagane moralnie dla założenia jurysdykcyjnego uosobienia zwierzchniego i jego spadkobierstwa w Państwie, mianowicie ZGODA NARODOWA i UZNANIE OBCE, uznanie zwierzchników. Jedynie wówczas, pod dwoma temi warunkami jurysdykcyjnymi i nieodzownymi, zwierzchność uosobiona w Państwie, przez prawo jakiegobądź spadkobierstwa, staje się PRAWOMOCNĄ i pozostaje NIETYKALNĄ dla wszystkich narodów.— Wynika bezpośrednio, że, gdy, po rewolucji albo po podboju absolutnym narodu, tron staje się opróżnionym, ustanowienie nowe uosobienia zwierzchniego może się w nim dokonać moralnie jedynie pod dwoma warunkami jurysdykcyjnymi, jakie mu wyznaczyliśmy, mianowicie, przez zgodę formalną narodową i przez uznanie formalne obce. I wynika stąd nadto, że książęta, którzy, w podobnych okolicznościach, tracą, wskutek przemocy, prawa swe istotne do zwierzchności, pozostają PRETENDENTAMI RZECZYWISTYMI do tronu, jeżeli naród nie zaprzestał formalnie uznawać prawa ich następstwa, albo przynajmniej PRETENDENTAMI DOMNIEMANYMI, jeżeli nieuznanie nie może być wówczas stwierdzone autentycznie. Ale, skoro tron jest znowu zajęty rzeczywście, pod dwoma warunkami jurysdykcyjnymi, które czynią prawnymi to zajęcie, prawa pretendentów nie mają żadnej wagi; i ich wystąpienia jakiegobądź, dążące do obalenia ładu społecznego, winny być uważane, jako zamach.

Co się tyczy, na piątym i ostatnim miejscu, spełnienia technicznego Państwa, tak jak je założyliśmy w naszej tablicy filozofji polityki, moglibyśmy znowu, po tem wszystkim, co, w tym względzie, jest powiedziane i udokładnione w tablicy tej metapolitycznej, zwolnić się od wchodzenia w wyjaśnienia dalsze. Atoli, dla celu specjalnego tego dzieła, mającego oznajmić warunki moralne, od których zależy obecnie ustanie nieładu rewolucyjnego na świecie, dołączymy kilka rozważań dodatkowych, by lepiej wycechować te z części tych technicznych Państwa, które są ściślej związane z nieładem tym rewolucyjnym, tak opłakanym dla ludów cywilizowanych. I w celu tym, ważnem tu jest dla nas powiedzieć jeszcze kilka słów, dotyczących spadkobierstwa W PAROSTWIE, WAŻNOŚCI PRAWNEJ SĄDÓW PRZYSIĘGLYCH, I SŁUSZNEGO POGŁĄDU WSPÓŁCZESNEGO NA HIERARCHJĘ POLITYCZNĄ. Omówimy to.

Naprzód, co się tyczy parostwa (izby panów), w wysokim swem przeznaczeniu służenia za rękomię zwierzchności bożej przez prawodawstwo, w jednym tem i wielkiem przeznaczeniu, jakie może być mu wyznaczone, według tego, cośmy poznali wyżej, oczywiście jest, że NAJSZLACHETNIEJSZE UCZUCIA, w związku ich ścisłym z uczuciami RELIGIJNEMI, winny przewodzić wszystkim postanowieniom gałęzi tej wyższej ciała prawodawczego. I wówczas, wybór członków parostwa winien być wykreślany naczelnie według rozważania obecności wysokich tych uczuć. Tak więc, pierwszymi kandydatami do parostwa mogą być tylko wysocy urzędnicy państwowi, mianowani przez zwierzchnika zpośród ludzi, którzy poświęceniem swem dla dobra publicznego dali dowody wzniosłości swych uczuć, jak to jest ujęte w naszej tablicy metapolitycznej. A przeto, wszyscy członkowie wysokiego kleru chrześcijańskiego, biskupi i arcybiskupi, są faktycznie i prawnie kandydatami do izby panów, t. j., wysokimi urzędnikami Państwa.—Atoli, pierwszy ten wybór,

przez sam swój warunek, może być często bardzo ograniczony. Należy tedy mieć możność zaradzania temu środkiem rozleglejszym, który, bez niczyjej obrazy niesprawiedliwością wyboru, mógłby, przynajmniej częściowo, wypełnić warunek wysoki, od którego winno zależeć spadkobierstwo członków w pierwszej tej izbie ciała prawodawczego. I środek ten przedstawia się w sposób naturalny w DZIEDZICZENIU PAROSTWA, nie w dziedziczeniu NIEUSTANNEM; które byłoby, zarazem, i przeciwnem sprawiedliwości, i przeciwnem celowi samemu, jaki chce się w ten sposób osiągnąć, z racji, jaką powiemy niebawem w stosunku do szlachty dziedzicznej; ale przez dziedziczenie JEDNEGO TYLKO POTOMSTWA, przez które można, zarazem, i podnieść poświęcenie parostwa dla zwierzchności, i przygotować w dziedziczącym, przez wychowanie i przez przykład, uczucia, godne jego ojca; wszelako, by uniknąć niemoralności, jaka byłaby związana ze spadkobierstwem bezpośredniem funkcji parostwa przez prawo dziedziczności, należy snadnie zaznaczyć, że spadkobierstwo to nie może rozciągać się prawnie poza zwykłą KANDYDATURĘ do parostwa; t. j., poza zwykły stopień WYSOKICH URZĘDNIKÓW państwowych, zpośród których WYBORCY parostwa, wszyscy członkowie prawni STRAŻY RZĄDOWEJ, wybierają ostatecznie członków rzeczywistych wysokiej tej izby ciała prawodawczego.

Następnie, co się tyczy sądów przysięgłych, które znajdują dzisiaj tak wielkie poparcie w duchu rewolucyjnym, pojmuje się z łatwością, że poparcie to ich pochodzi z dwóch przyczyn następujących: 1-o ZNIWECZENIE, jakie, przez sam fakt obecnego swego ustanowienia, trybunał ten sumienia stara się dokonać na wszelkim WPLYWIE BOŻYM albo kościelnym w szacowaniu moralności człowieka, t. j., w sądzie, stosowanym do jego MAKSYMY MORALNEJ; i 2-o BEZKARNOŚĆ, jaka stąd wynika, gdy sędziowie i winowajcy są zjednoczeni w jednej demoralizacji powszechnej, mianowicie

cie, w DEMORALIZACJI POLITYCZNEJ, wyłączonej zwierzchność bożą z rękoi moralności, i gdy, w zjednoczeniu takim, sędziowie są zwalniani od zdawania sobie sprawy z DOWODÓW MATERJALNYCH przestępstwa.—Ma się rozumieć, że niweczenie to wpływu bożego i bezkarność ta stąd wynikająca mają wielkie uroki dla rewolucjonistów, skoro, wbrew ich uroszczeniu podnoszenia godności człowieka, nikt spośród nich, ani nikt z popieranych przez nich, nie mógł i nie chciał postrzedz, że ustanowienie sądów przysięgłych, w stanie czysto fizycznym, do jakiego chcianoby je sprowadzić, będąc dalekiem od rękoi godności moralnej człowieka, jest przeciwnie prawdziwem poniżeniem; bowiem, o ile zacnem jest dla człowieka poddawać się jurysdykcji politycznej, t. j., prawu przymuszajacemu innych ludzi do sądenia jego POSTĘPKÓW MATERJALNYCH, o tyle ubliżajacem jest dla godności człowieka dawać innym ludziom takie prawo przymuszające sądenia jego MAKSYMAMY MORALNEJ.—By uniknąć niebezpiecznego i oczywistego poniżenia moralnego, do jakiego duch rewolucyjny chciałby w ten sposób ściągnąć ludzkość, osłaniając świętą pokrywką sprawiedliwości bezkarność zbrodni*), środkiem najprostszym jest sprowadzenie ustanowienia sądów przysięgłych, jako izby kanonicznej, do zależności bożej, nie związując go bezpośrednio z Kościołem, i oddając je jedynie pod wpływ ciał kierowniczego, jak prawo stworzenia zakłada to w naszej tablicy filozofji polityki.

*) W *Journal de Paris* (Nr. 3026) z 29 lutego 1836 r. ogłasza się skazanie na dziesięć lat zwykłego więzienia za ZGWAŁCENIE, popełnione przez SYNA na swej MATCE. — Sąd przysięgłych uznał oskarżonego *winnym zwałcenia w okolicznościach łagodzących*. — I dziennikarz powiada: „Jeżeli historia przeczyta kiedyś ten wyrok, wywnioskuje ona, że obyczaje epoki naszej musiały być bardzo gorsząco znieprawione, gdyż dwunastu naczelnym mieszkańców kraju (St—G.. B..), powołanych do oceny zbrodni, być może, bezprzykładnej, mogli uznać tę zbrodnię za zasługującą na ich wyrozumiałość”.

Wreszcie, co się tyczy hierarchji politycznej, która, według tej samej tablicy, ma za przedmiot zgodność jurysdyczną RÓWNOŚCI SPOŁECZNEJ członków Państwa, oczywiście jest, że równość ta polityczna, która, bezprzeczenie, jest uznaniem jurysdycznem godności moralnej człowieka, nie może istnieć w niczem innem, jak w WOLNYM I RÓWNYM DOSTĘPIE ludzi do wszystkich warunków, jakie mogą prowadzić do wszystkich wyższości ludzkich, moralnych i umysłowych. W rzeczy samej, istnienie wyższości tych własnych jest, nie tylko faktem, stwierdzonym przez doświadczenie codzienne, lecz nadto KONIECZNOŚCIĄ MORALNĄ w człowieku, iżby, przez rozwój kolejny rozumu swego praktycznego i rozumu swego spekulatywnego, t. j., przez odkrywanie i przez iszczenie postępowe dobra i prawdy na ziemi, mógł on, wychodząc ze swego stanu przyrody, albo swej zwierzęcości pierwotnej, zbliżyć się wciąż bardziej do swych dostojnych przeznaczeń, jako istota rozumna, i zdobywać przez to wysokie własności znamiennej swej SAMORZUTNOŚCI, praktycznej i spekulatywnej, które jedne tylko, jako miara znamienia tego hyperfizycznego, ustanawiają WIELKOŚĆ LUDZKA. Tym sposobem, przeczyć własnościom tym wyróżniającym śród ludzi, albo przeczyć wielkości ich własnej i postępowej, jako istot rozumnych i bezwarunkowych, byłoby to kłamstwem niegodnem, które podkopywałoby podstawy same ludzkości, i które, miast sprowadzać równość społeczną, sprawiałoby jedynie głupie niwelowanie rewolucyjne ludzi; niwelowanie, jakie zgraja tajemnicza mogła jedna tylko powziąć i wykonać we Francji, by dojść szybciej do demoralizacji powszechnej tego kraju, a stąd, przez wpływ propagandy, do zniszczenia postępowego i nieuniknionego całej ludzkości. Atoli, uznając wyższości te wyróżniające śród ludzi, i przyznając je tedy w sposób jurysdyczny, co, przez wysokie przeznaczenie tych wyższości, staje się zobowiązaniem moralnem w Państwie, a przeto obowiązkiem

podstawowym władzy politycznej, każdy człowiek, na mocy samej swej samorzutności stwórczej, winien mieć prawnie DOSTĘP WOLNY do wszystkich warunków, prowadzących do takich wyższości ludzkich, a przez to samo do wszystkich godności i do wszystkich wyróżnień społecznych albo politycznych, jakie moralnie mogą być udziałem albo nagrodą jedynie wyższości tych człowieka. W tem oto tedy, i jedynie w tem, zawiera się prawdziwe prawo RÓWNOŚCI SPOŁECZNEJ albo jednostajności jurysdycznej pomiędzy członkami Państwa; prawo święte rękojmi, od której zależy oczywiście szczęście ludzkości. — Pojmuje się tedy, jak wielce słusznem jest, ze strony ludów, wśród których wyróżnia się tak sławetnie naród francuski, roszczenie ich ustawiczne równości społecznej. I pojmuje się jednocześnie, jak wielce niemoralną i niszczącą dla ludzkości jest wszelka instytucja polityczna, która, w kierunku, w jakim wykreśliłiśmy równość społeczną, czyni zamach, bezpośredni czy pośredni, na święte to prawo. Otóż, taką jest oczywiście instytucja SZLACHTY DZIEDZICZNEJ. — By poznać całą jej niemoralność, wystarczy zwrócić uwagę, że prawdziwe wyższości ludzkie, moralne i umysłowe, tak jak je poznaliśmy, są całkowicie SAMORZUTNE, i że właśnie dlatego, że należą one do własności odrębnych samorzutności stwórczej w człowieku, a nie są wynikami czy własnościami jakiegoś mechanizmu bezwładnego czy przyrodzonego, ustanawiają one WIELKOŚĆ LUDZKA; bowiem, pojmie się wówczas bezpośrednio, że rzekome własności wyróżniające, jakie otrzymalibyśmy przez zwykłe urodzenie, a jakie, przeto, byłyby tylko wynikami mechanizmu bezwładnego organizacji naszej fizycznej, nie mogłyby mieć nic samorzutnego, ani przeto nic, co byłoby dostojnem i wielkiem dla istoty rozumnej. Chcieć tedy łączyć z własnościami temi grubemi albo bezwładnemi, jakie dostają się nam przez urodzenie, wyróżnianie jurysdyczne wyższości ludzkiej, jest niegodnem wywracaniem

wszystkiego, co jest samorzutne albo stwórcze, a przeto prawdziwie wielkie w człowieku, t. j., zastępowanie tem, co jest nędzne i nic, tego, co jest wzniosłe i wieczne w istocie rozumu. I gdy niemoralne wyróżnianie to polityczne rozciąga się aż do zapoznawania prawdziwej wielkości ludzkiej, zamykając, dla wyższości samorzutnych i stwórczych w człowieku, wszelki dostęp do godności społecznych i do wysokich urzędów politycznych, i otwierając dostępy te jedynie nędznym własnościom bezwładnym, jakie otrzymujemy z urodzenia, wywracanie takie ładu moralnego staje się OBURZAJĄCEM, i kończy się, wcześniej czy później, popchnięciem ludów do gwałtów rewolucyjnych, których Francja, tak długo i tak głęboko obrażana niemoralnym tem przenoszeniem, dała nam świeżo straszny i, niestety, usprawiedliwiony przykład. Powiadamy *usprawiedliwiony*; bowiem, niemasz rzeczy bardziej niszczącej dla ludzkości, jak to uroszczenie, by tak rzec jurysdyczne i prawne, przeniesienia nicości w człowieku nad jego wiekuiłą rzeczywistość, i zgładzania w ten sposób wszelkiej wyższości ludzkiej na ziemi, a z nią, przeznaczeń absolutnych istot rozumnych. Toteż, musimy to przyznać, na tem oto świętem i słusznem oburzeniu ludów duch rewolucyjny, który obecnie zawładnął światem cywilizowanym, opiera głównie roszczone swe prawa, ubarwiając i maskując w ten sposób, napaścią na szlachtę dziedziczną, prawdziwe swe zamiary, zamiary obalenia ostatecznie ładu moralnego na ziemi. Bowiem, ludy nie mają nic istotnie ani przeciw tronom, ani przeciw ołtarzom, których konieczność moralną uczuwają, i których powagi boskiej domyślają się; ale do obelżywej szlachty dziedzicznej żywią one nienawiść, poczynając odczuwać głęboko całą niegodność moralną wywrotowej tej instytucji politycznej. Ale, tajemniczy wzniecacze ducha rewolucyjnego, wykrzywając opiekę pozorną, jaką trony i ołtarze zmuszone są przyznawać tej instytucji, dali zamianę ludom

i doszli w ten sposób do skierowania ich nienawiści przeciw królom i książom, by uderzać bezpośrednio w posady te ludzkie moralności. Wystarcza tedy oświecić ludy co do niebezpiecznej zamiany, i pouczyć ich, że przedmiot słusznego ich oburzenia zasługuje już dzisiaj tylko na ich litość, jak tego dowiedziemy, wskazując, że instytucja szlachty dziedzicznej jest jeszcze NIEDORZECZNIEJSZĄ w swych celach, niż jest ona NIEMORALNA w swych środkach, bowiem, nie tylko brak jej w zupełności celu, lecz nadto dochodzi ona do celu djametralnie sprzecznego i całkiem niszczącego dla siebie samej. W rzeczy samej, wiedzą wszyscy, że, początkowo szlachta dziedziczna była przeznaczona do wetowania wielkich usług, świadczonych Państwu, naprzód, w samej osobie, która je świadczyła, i następnie, w całej kolei jej rodu, w poczytywaniu, że czyni się w ten sposób rzecz przyjemną i zaszczytną głowie tej wybitnej rodziny uszlachconej. A więc, cóżby to było, gdyby, przez ustanowienie to dziedziczności wielkiego imienia pierwotnego, świadczone człowiekowi, który je nosi, złą usługę, skazując w ten sposób dziedziców jego na nieuchronne zwyrodnienie, moralne i umysłowe? Tu oto tedy istotnie, w fatalnem tem zwyrodnieniu, wynik obecny niedorzecznego ustanowienia szlachty dziedzicznej. Bowiem, człowiek, który, przez zwykłe swe urodzenie, ma prawo uważać siebie za człowieka wyższego, nie może rozumieć, iż, by mieć rzeczywiście wyższość ludzką, należy osiąść ją przez rozwój własny swej samorzutności stwórczej, w której jednej tylko zawiera się wszelka wielkość ludzka; tak że, zaniedbując w ten sposób rozwój ten swej samorzutności, przez którą człowiek odróżnia się od zwierzęcia, zezwierzęca się on naturalnie wciąż bardziej, w miarę, jak przez takie spadkobierstwo dziedziczne, członkowie rzekomej tej szlachty oddalają się bardziej od głowy swego rodu. Zachodzi tedy, i jest to prawdą antropologiczną niezbitą, która zresztą potwierdzona jest przez doświadczenie, że to,

co zwie się SZLACHECTWEM KRWI, nie jest niczem innym, jak ZWYRODNINIEM KRWI, a przeto, że członkowie rodów szlacheckich przez dziedziczość dotknięci są postępowo przytłaczającym bezwładem we wszystkich swych władzach samorzutnych, moralnych i umysłowych, tak że miara tego znikczemnienia postępowego zawiera się właśnie w starożytności ich rodów albo w rozmiarze drzew ich genealogicznych. Niewątpliwie, liczne i szlachetne wyjątki zdarzają się codziennie; i autor Mesjanizmu może sam stwierdzić tutaj, że, w stosunkach swych osobistych, spotykał często, wśród szlachty, o której mowa, ludzi bardzo wybitnych. Ale prawidło antropologiczne, jakie ustanowiliśmy, jest niezłomne, wynika ono bowiem, przez zwykłą antytezę, z warunku absolutnego, jaki jest wymagany dla wzniesienia boskiego ludzkości, t. j., z warunku, jaki polega na rozwoju postępowym władz naszych stwórczych albo samorzutnych, mianowicie rozumu praktycznego i rozumu spekulatywnego, skąd zwolnienie się końcowe z warunków naszych fizycznych albo bezwładnych winno sprowadzić w nas ziszczenie Słowa, by dać nam spełnić w ten sposób, przez nas samych, nasze „STWORZENIE SIĘ NA OBRAZ BOGA“, jak to nazywa Pismo Święte. I pojmuje się przeto, że rozwój ten postępowy władz samorzutnych człowieka, przez który zwalnia się on wciąż bardziej z warunków swych fizycznych, z warunków tych bezwładnych, które właśnie pochodzą z jego urodzenia, ustanawia jedynie prawdziwe USZLACHCENIE KRWI w obecnej jego organizacji fizycznej; uszlachcenie, na mocy którego narody dzikie przemieniają się w narody cywilizowane, przez jeden ten rozwój postępowy władz swych samorzutnych albo stwórczych, t. j., rozumu swego praktycznego i rozumu swego spekulatywnego, obok ze wzrostem zwalniania się własnego z warunków swych fizycznych albo bezwładnych.— Skoro ludzie zrozumieją te prawdy, a, iżby dojść do tego, nie potrzeba robić rewolucyj, nie będzie już koniecznem,

zglądać SZLACHTY DZIEDZICZNEJ, bowiem, żaden z jej członków nie zechce wówczas czynić z niej sobie zaszczytu, z obawy, by nie wystawiać się na śmieszność albo na politowanie publiczne. Będzie wówczas istniało jedno tylko SZLACHECTWO ŻYCIA, wyznaczane człowiekowi samemu, który na nie zasłuży; prawie tak, jak jest niem tymczasowo, przynajmniej w zamiarach ustanowcy, SZLACHECTWO NOWE, ustanowione przez Napoleona, szlachectwo, które należy tedy uważać, jako PRZEJŚCIE do blizkiej tej przyszłości ludzkości.

Zakończymy paragraf ten, przypominając, że niniejszy systemat filozofji polityki, jak go rozwinęliśmy w naszej tablicy metapolitycznej, założony jest na zastosowaniu bezpośrednio PRAWA STWORZENIA do generacji rzeczywistości moralnych, ustanawiających Państwo albo zreszenie jurysdyczne ludzi, a przeto że, pod temi warunkami, systemat ten prawd politycznych obleczoney jest w cechę pewności absolutnej, jak to się zrozumie, skoro prawo stworzenia, które zrodziło w ten sposób systemat ten prawd, zostanie poznanem we wszystkich jego zasadach niewarunkowych.— By utworzyć sobie pojęcie o tem prawie stwórczem, czytelnik winien zgłębić to, co o niem rzekliśmy w Prodromie Mesjanizmu, na końcu drugiej części, gdzieśmy przedstawili przedwstępną rękojmię naukową wysokiej tej doktryny, w całkowitej reformie matematyki, sprawionej właśnie przez zastosowanie prawa stworzenia, o którym mowa.*)— Nie-

*) Osoby, obznajmione z matematyką, będą już mogły, przez porównanie naszych tablic filozofji Algorytmji i filozofji Geometrii, z niniejszemi naszymi tablicami filozofji Polityki i filozofji Historji, utworzyć sobie pojęcie przynajmniej o FORMIE prawa stworzenia, w oczekiwaniu, że damy im poznać ISTOTĘ samą dostojnego tego prawa, a zwłaszcza jego ZASADY ABSOLUTNE, według których, w zastosowaniu jego, zradzają się różne systematy rzeczywistości, ustanawiające przedmioty odrębne różnych nauk, a nawet rozmaite systematy ich zasad stwórczych, ustanawiające przedmioty odrębne różnych gałęzi filozofji.

zależnie od tego pojęcia, czytelnik dowie się tam, że na mocy tego prawa stwórczego, istnieje, we wszystkich systematach rzeczywistości, spekulatywnych i praktycznych, stanowiących przedmioty odrębne nauk i filozofji, albo ogólnie przedmioty odrębne wiedzy ludzkiej, istnieje, powiadamy, podstawowa TRYCHOTOMJA STWÓRCZA, z którą wiążą się wszystkie części ustanawiające tych systematów rzeczywistości odrębnych. I odkryje on z łątwością, że, w niniejszym systemacie rzeczywistości politycznych, tak jak go ustaliliśmy w naszej tablicy metapolitycznej, trychotomja ta stwórcza zawiera się w trzech częściach podstawowych, jak następuje:

1-o—PRAWO NAJWYŻSZE PAŃSTWA, które, w spełnieniu *sprawiedliwości* przez ustalenie *celu końcowego* moralności, ma za przedmiot *ziszczanie Słowa w człowieku*, t. j., rozwój postępowy jego *władz samorządnych* albo *stwórczych*, mianowicie, rozumu jego praktycznego i rozumu jego spekulatywnego, w wysokiej jego dążności ku absolutowi, albo ku zasadzie niewarunkowej wszelkiej rzeczywistości.

2-o—PROBLEMAT POWSZECHNY PAŃSTWA, który, w widoku *celu końcowego* zrzeczenia tego jurysdykcyjnego ludzi, ma za przedmiot spełnienie *przeznaczeń końcowych ludzkości* przez stworzenie postępowe *prawdy* i *dobra*, aż do odkrycia końcowego *prawdy absolutnej* i *dobra absolutnego*.

3-o—ZBIEG CELOWY albo *harmonja* systematyczna pomiędzy elementami różnorodnymi Państwa, pomiędzy władzą polityczną i uległością polityczną; harmonja, która winna być ziszczona przez *ciało kierownicze* albo przez nową władzę polityczną, wyciskając na sprawach Państwa *kierunek stały* ku jego *celowi końcowemu*, tak jak go ustaliliśmy, i wydrażając z góry ten kierunek przez słuszną ocenę wszelkiego *poświęcenia* dla szczęścia publicznego.

Oto są nowe prawa społeczne, stanowiące TRZY PRAWA MESJANICZNE, jakie niniejsza filozofja polityki przynosi

świata, nie tylko dla ustanowienia ostatecznego nauki Państwa, lecz nadto dla spełnienia jej ostatecznego. — I te są w ten sposób trzy te nowe prawa społeczne, jakie, w momencie tym tak krytycznym dla ludzkości, autor Mesjanizmu przekazuje swym współczesnikom, by im wskazać prawdziwy kierunek, jaki winni nadać swej słusznej i, niestety, tak gwałtownej dążności powszechnej do odrodzenia świata politycznego. — Do nich to należy wybór pomiędzy prawami niszczącymi, jakie im przepisuje duch rewolucyjny, obiecując im, pod egidą praw tych bezecnych, sprzecznych z prawami moralnymi, sromotne spełnienie warunków ich bezwładnych i przeznaczeń ich zniszczalnych, i niniejszemi prawami stwórczemi, jakie im odsłania Mesjanizm, obiecując im z kolei, pod egidą praw tych zbawiennych, opartych na prawach moralnych, sławetne spełnienie warunków ich samorzutnych i ich przeznaczeń wieczystych. — Jesteśmy przeświadczeni, że, gdyby nowe pokolenie, zwłaszcza młodzież, tak zapalna dzisiaj na drogach niecznych, gdzie prowadzi je duch rewolucyjny, mogła zrozumieć albo przynajmniej przeczuć prawdy wysokie, jakie odkrywamy, zbawienie ludzkości byłoby niechybne. I oto jest zadanie, jakie na pierwszym miejscu winno się narzucać Unji Absolutnej, jeżeli współcześnicy nasi mają jeszcze dosyć energii i wielkości prawdziwej, by ustanowić i ziścić stanowcze to i ostateczne zrzeczenie moralne ludzi, jakie winno prowadzić ich do ich przeznaczeń końcowych na ziemi.

Niestety, i musimy to przyznać, demoralizacja powszechna, sprawiona przez doktryny rewolucyjne, jest już tak posunięta, że wątpimy w siłę wpływu prawdy na ducha naszych współczesników. Nie jeden z nich, zwłaszcza ludzie wyżsi, z obawy zdyskredytowania siebie we wspólnym swym wyzysku rewolucyjnym, nie ośmielił się nawet wymówić słowa MESJANIZM! A wówczas, przez długi czas jeszcze, przed katastrofą końcową, będziemy widzieli odnawiające się,

zwłaszcza w dziennikach i pismach politycznych, śmieszny skandal rozpraw poważnych co do odcieni ZDAŃ kilku jednostek, oznajmianych i ustanawianych, jako ludzie państwowi, którzy, pośród ciemnoty powszechnej, narzucają prawo, i kolejno, rzekome swe poglądy społeczne naczelnikom Państw, a którzy rządzą w ten sposób ludami, nie domyślając się, ani oni sami, ani nikt inny, iż nie mają żadnego pojęcia o prawdziwym przedmiocie polityki.

§ II. — *Warunki praktyczne nowej władzy absolutnej w Państwach, zwłaszcza w zastosowaniu jej do Francji.*

Według układu dydaktycznego tej pracy, winniśmy byli, w paragrafie tym, zastosować prawa nowe, jakie odsłonił, do warunków obecnych Państw istniejących, zwłaszcza do krytycznych warunków Francji, by wskazać, że, nie uciekając się do dróg gwałtownych rewolucyj, można, sposobami rozumowemi i stopniowemi, dojść do ziszczenia nowego i niezniszczalnego ładu moralnego w świecie politycznym, i zawiesić w ten sposób nieład rewolucyjny, jaki zagraża ludom cywilizowanym zgubną i nieuchronną katastrofą. — Niestety, z racyj, jakie oznajmiliśmy na początku drugiej części tej pracy, a jakie powiemy za chwilę, winniśmy dzisiaj, ogłaszając filozofję tę polityki wśród francuzów, nakazać sobie głębokie milczenie pod względem nowego tego ładu moralnego, przez który jedynie świat cywilizowany, a zwłaszcza Francja, będą mogły uniknąć grożącego niebezpieczeństwa, na jakie je wystawia niepokonalny ich duch rewolucyjny. Winniśmy to uczynić, by dać sami w ten sposób pierwszy przykład uległości, jaka jest powinna władzy politycznej, według warunków albo granic, jakie ustaliliśmy wyżej dla wszelkiego wpływu publicznego Unji Absolutnej, a przez to samo dla wszelkiego wpływu doktryn mesjanicznych, na których winno być oparte wysokie to i ostateczne zrzeczenie moralne ludzi.

Żałować wypada, że z racyj tych, niewątpliwie bardzo niewinnych, zostaliśmy w ten sposób doprowadzeni do milczenia o tem, co miało stanowić, zarazem, i prawdziwy owoc naszych prac, i ich wyników, jak są one zapisane w tej pracy, i kryterjum pozytywne, poniekąd materialne, prawdy niezłomnej, jaka jest związana z temi wynikami. — Powiadamy, że prawda ta jest niezłomna, jest ona bowiem oparta rzeczywiście na ZASADACH ABSOLUTNYCH, jakie założyliśmy w niniejszej filozofji polityki. I, aby zrozumiano, że nie jest to próżnem twierdzeniem, winniśmy wreszcie rzec formalnie, na czem polega, jako nowa doktryna, filozofja ta polityki, stanowiąca niniejszą METAPOLITYKĘ MESJANICZNA. — W tym celu wystarczy zaznaczyć przedwstępnie, że to, co oznacza się dzisiaj mianem POLITYKI, dotyczy snadnie stosunków społecznych ludów, o ile stosunki te zależą od postępów mniej lub więcej wolnych ludzi, i że ustanawiają one w ten sposób, przynajmniej w swej formie, prawdziwe stosunki jurysdyczne, ale że, w oznaczeniu tem ogólnem przez miano polityki, nie rozumie się wyraźnie nic innego, jak stosunki PRZYGDODNE, a przeto ZMIENNE u różnych ludów, według ich okoliczności przemijających, zwłaszcza według ich różnych warunków antropologicznych. Pojmie się wówczas z łatwością, że systematy te przygodne polityki, zmieniające się u różnych ludów i w epokach różnych tego samego ludu, i wynikające, niejako, tylko z warunków dowolnych potrzeb tych ludów albo poglądów, często błędnych, ludzi, którzy niemi rządzą, winny mieć jakąś posadę niezmienną, jakies ZASADY PODSTAWOWE I NIEWZRUSZONE, na których może się zakładać nieustanna ta odmiana albo ciągła ta gra układów politycznych w stosunkach społecznych; bowiem, bez takiej podstawy nieziennej, podobne układy dowolne dotarłyby koniecznie do całkowitego i chaotycznego pomieszenia stosunków społecznych, jak to zdają się już docierać do tego istotnie u wszystkich ludów rewolucyjnych,

u których, na wzór Francji, obalono albo przynajmniej zapoznano nieodzowną tę posadę do zachowania dowolnych ich układów politycznych. — Te oto zasady podstawowe i niezienne, na których winny zakładać się, jako na swej posadzie wieczystej, wszystkie układy polityczne w stosunkach społecznych ludów, jakiebądź byłyby zresztą, w przestrzeni i czasie, okoliczności zmienne i warunki antropologiczne tych ludów, te oto, powiadamy, zasady podstawowe i niewarunkowe stanowią przedmiot METAPOLITYKI, w rozważaniu jej w ten sposób, jako prawodawczyni albo jako filozofji polityki. I te oto istotnie ZASADY ABSOLUTNE stosunków politycznych ludów, albo zrzeszenia jurysdycznego ludzi, wytworzyliśmy w tem dziele, rozwijając je tam a priori, w zespole ich systematycznym, przez samo prawo stworzenia. — Należy tu zaznaczyć, że zasady te niezienne polityki albo nauki państwowej, jakie ustaliliśmy w niniejszej Metapolityce, winny, jako niewarunkowe, być obleczone w cechę pewności absolutnej, lub, mówiąc krócej, w cechę nieomyślności. W tem oto zawiera się rzeczywiście cecha ich wyróżniająca, polegająca na tem, że, jak to zauważyliśmy wielokrotnie, wszystkie zasady praktyczne Mesjanizmu, przeto wszystkie zasady Metapolityki mesjanicznej, są w tym samym stopniu prawdziwemi PRAWAMI MORALNEMI, będąc wszystkie obleczone, naprzód, w naszym uczuciu, w cechę subiektywną IMPERATYWU ULEGŁOŚCI, i następnie, w naszym poznaniu, w cechę obiektywną PRAWODAWCZOŚCI POWSZECHNEJ. Toteż, z tego li tytułu pewności absolutnej mamy podstawę do oznajmiania, jako NIEZŁOMNYCH, wszystkich naszych dedukcyj i wszystkich ich wyników, jak to oznajmiliśmy wyżej. W rzeczy samej, należałoby w ten sposób, ni mniej, ni więcej, jak obalić prawa moralne w świecie, by móżdż zachwiać prawdę niniejszych naszych dedukcyj metapolitycznych. — Co większa, prócz rękojmi tej absolutnej i niezniszczalnej zasad naszych praktycznych, by uzupełnić niniejszy

systemat Metapolityki, ustaliliśmy i dołączyliśmy do systemu tego niewarunkowego CEL ABSOLUTNY zrzeszenia jurysdycznego ludzi czyli ich stosunków politycznych, polegający na PRZEZNACZENIACH KOŃCOWYCH istot rozumnych, iżby mózdz, w widoku celu tego dostojnego, wycisnąć kierunek nieomylny na wszystkich wykreśleniach systematycznych stosunków tych społecznych, stanowiących przedmiot polityki. I z tego oto nowego tytułu, t. j., przez spełnienie to absolutne nauki państwowej, w widoku przeznaczeń końcowych ludzkości, niniejsza nasza doktryna społeczna, nieomylna już przez swe zasady, staje się nadto nieomylną przez swój cel, i ustanawia w ten sposób prawdziwą METAPOLITYKĘ MESJANICZNĄ.

Pojmuje się przez to, że, w wysokiej tej i zupełnej doktrynie moralnej, winny znajdować się naturalnie wszystkie elementy konieczne, by mózdz wyprowadzić, z karty obecnej Francji, i z innych kart konstytucyjnych Państw istniejących, środki prawne wyjścia z nieładu rewolucyjnego, grożącego Państwom ucywilizowanym nieuchronną ruiną, i dojścia stopniowego, bez uciekania się do dróg gwałtownych rewolucyj, do niezmiennej stałości rządu i do wysokiej oświaty, co, według tego, cośmy poznali, będzie nowym udziałem ludów w piątym i krytycznym okresie, dokąd wstępuje obecnie ludzkość, by sprawić rozwiązanie rozumowe niezniszczalnej swej antynomji społecznej.—Toteż, jak to już rzekliśmy, ograniczając się tu głównie do Francji, winniśmy byli, w paragrafie niniejszym, dać dedukcję tę pozytywną środków prawnych, przez które, w kryzysie obecnym, sławne to Państwo może rzeczywiście, postępując jedną tylko drogą rozumu, spełnić dzisiaj zbawienne swe i sławetne odrodzenie, o które walczy napróżno od pół wieku. Ato-li, z racyj, jakie wspomnieliśmy, i jakie powiemy nareszcie, winniśmy, w granicach, jakie wytknęliśmy sobie na początku tego rozdziału, nakazać sobie całkowite milczenie w tym

względzie, jak to oznajmiłszy, poczynając ostatni ten paragraf. — Oto są te racje.

W Programie Unji Antynomjalnej, która, w r. 1831, została oznajmiona w Prospekcie Mesjanizmu, rzekliśmy kilka słów, dotyczących trudności, jakie, od r. 1818, t. j., od ogłoszenia *Sfinksa*, spotykaliśmy kolejno na drodze zwykłej wytwarzania we Francji nowych prawd moralnych, odślanianych przez Mesjanizm. Dzisiaj, w rozwinięciach niniejszej Metapolityki, ogół może dowiedzieć się, jakie są przyczyny tajemnicze, które, dając zrodzenie trudnościom tym postępowym, przeciwstawiają się z taką mocą, w kraju tym, wytwarzaniu wszelkich prawd wyższych, filozoficznych i religijnych, właściwych do oświecenia narodu i do odparcia w ten sposób ducha rewolucyjnego, który chce nad nim panować. Już nawet, wytwarzając Prodom Mesjanizmu, daliśmy przewidzieć przyczyny te w oświadczeniu autora, znajdującem się na czele tego Prodomu. I oddawna, mianowicie od epoki słynnego skandalu TAK czy NIE*), który zdradził odkrycie prawd mesjanicznych, i który ujawnił nam formalnie istnienie przyczyn tajemniczych, jakie dziś oznajmiamy, winniśmy wyrzec się nadziei na możliwość wytworzenia prawdy we Francji, z racji, że PRAWDA JEDNA TYLKO może zapobiedz zgubnej katastrofie, jaka, z pomocą ducha rewolucyjnego tego kraju, przygotowuje się, w tych samych jaskiniach tajemnych, przez demoralizację i przez znikczemianie systematyczne świata cywilizowanego. Toteż, potrzeba

*) Przypominając ten skandal, którego można pojąć obecnie początek tajemniczy, winniśmy tu, dla tryumfu Mesjanizmu, zaznaczyć, że słynne oświadczenie TAK czy NIE, przez które autor tej doktryny absolutnej pozostawił sumieniu ucznia bogatego, zapierającego się publicznie swych zobowiązań, możliwość zwolnienia się w ten sposób, za pomocą jednego słowa, z długu znacznego, zgodzonego dobrowolnie za długą i wysoką naukę, i zaświadczonego prawnie aktami i listami wymiennymi, jest jednym z tych FAKTÓW MORALNYCH, na jaki żaden z jego współczesników, bez wyjątku, nie mógłby może zdobyć się. — Precz więc z potwarzą!

było ważnych okoliczności publicznych, by skłonić nas do próby wytworzenia we Francji, wielu nawrotami, prawd mesjanicznych, których wykreśliliśmy wreszcie, w pracy niniejszej, zarys pozytywny przez ustanowienie absolutne Państwa. — W ten oto sposób, po długich wahaniach, w dwaście lat po oznajmieniu nowej tej doktryny w *Sfinksie*, ogłosiliśmy, by dać uczuć potrzebę tego, *Problemat podstawowy polityki współczesnej*, gdyśmy, nie mogąc mylić się, przewidzieli rewolucję 1830 r., rewolucję, którą autor Mesjanizmu zapowiedział wyraźnie generałowi Bourmont, przed jego odjazdem na podbój Algieru. I bezpośrednio po tej rewolucji 1830 r., przewidując zgubne zamieszki, jakie szły za nią, przystąpiliśmy do ogłaszania doktryny samej Mesjanizmu*), w nadziei, że znajdziemy wówczas, pośród tak ciężkich niebezpieczeństw, niejaki zainteresowanie dla prawdy, i że będziemy mogli w ten sposób zapobiedz smutnym następstwom postępującym tej rewolucji, jak je oznajmiliśmy we wstępie do pierwszej części pracy niniejszej, jako zapowiedziane wielu ludziom państwowym, między innymi p. Mignet, przyjacielowi p. Thiers'a. Wreszcie, po dziewięciu latach nowej przerwy, i zawsze w skutek tej samej przyczyny, przyczyny obojętności ogólnej we Francji dla prawdy, gdy walka obecna izby posłów o swą prerogatywę parlamentarną wywiązała się w sposób, dający jasno postrzegać wyżej rzeczzone następstwa postępujące rewolucji, poczuliśmy, 4 kwietnia 1839 r., w dzień otwarcia posiedzenia prawodawczego, które wywołało zamęty majowe tego roku, ogłaszanie niniejszej *Metapolityki*, okazując w niej otwarcie, w Liście do Króla, będącym na czele tej pracy, obawę, że czas, na wytworzenie prawdy we Francji, nie nadszedł jeszcze być może; obawę, która była ugruntowana w nas na przykrem przeczuciu, że czas ten sposobny

*) Prospekt, Prodom i Biuletyn Mesjanizmu.

nadejście wtedy tylko, gdy, przez nowe i straszne wstrząśnienia polityczne, francuzi sami uznają błąd opłakany tajemniczego swego pociągu rewolucyjnego, i pojmą wtedy szczytną doniosłość prawdy. I w rzeczy samej, po ogłoszeniu kilku zeszytów tego dzieła, utwierdziliśmy się sami, niestety, w obawie i poznaliśmy pozytywnie, że, od upadku cesarstwa napoleońskiego, najwybitniejsi ludzie w tym kraju, powracając do różnych swych błędów rewolucyjnych, nie mogą nic już pojąć poza ciasnym okręgiem różnych stronnictw, w których się ustanowili nanowo, stronnictw tych politycznych, dla jakich poznaliśmy wyżej, w każdym z ich sofistycznych odcieni, fałszywą i niebezpieczną dążność obecną. — Za cesarstwa napoleońskiego, żadne z tych stronnictw nie mogło rościć sobie przemogi wyłącznej; i wówczas, ludzie, którzy, mniej lub więcej, uszykowali się w nich odnośnie, byli zmuszeni sięgać rozumem poza granice ciasne własnych swych stronnictw społecznych, i mogli w ten sposób pojmować prawdę w całym jej zakresie. Ale dzisiaj, jak przed cesarstwem napoleońskim, pod uroszczoną egidą wolności absolutnej, gdzie wszystkie stronnictwa polityczne, zwłaszcza stronnictwa rewolucyjne, mają prawo uważania siebie za słuszne wyłącznie, ludzie, jakkolwiekby wybitni, uszykujący się w tych stronnictwach, mniemają, że znajdują w nich PRAWDĘ ABSOLUTNĄ; i w ciemnocie tej, równie zgubnej jak wytłomaczalnej, wzruszają litośnie ramionami na pozór sam domysłu głębokiego ich zaślepienia. — Jakież jest tedy środek rozumowy oświecenia takich ludzi, którzy zresztą, pod wszelkimi innymi względami, są tak wybitnie cywilizowani? — Niemasz żadnego; i przedstawianie go im byłoby nawet kompromitacją prawdy. Jedno tylko doświadczenie, w ciągu nowych i straszniejszych wstrząśnień politycznych, jak to powiedzieliśmy, będzie mogło rzucić światło na wytworzenie prawdy, pośród tak przerażających i fatalnych ciemności. — Jednakże, jeżeli jest absolutnie niemożliwym wywrzeć jakiebydz działanie

na rozum tych ludzi, zamykających się w ten sposób w stronictwach swych odnośnych, pozostawało jeszcze spróbować, czy nie było środka wprowadzenia prawdy we Francji przez ducha czystego nowego jej pokolenia. I w tym właśnie celu, w ciągu ogłaszania postępowego niniejszej Metapolityki, autor Mesjanizmu postanowił złożyć ministrowi spraw wewnętrznych prośbę następującą:

„PANIE MINISTRZE!

Nowe i opłakane zamachy na monarchję francuską są zbyt wielkiej wagi, by najmniejsze prawdopodobieństwo ich nie usprawiedliwiało, nie tylko własnej mej obawy, lecz nadto śmiałości, jaką podejmuję tu, by okazać ją Waszej Ekscelencji. A cóżby było, gdybym, przez znajomość pogłębioną przyczyn pierwszych, mógł utrzymywać, z przeświadczeniem absolutnem, że przyszłość Francji jest okryta ciemną zasłoną?

W rzeczy samej, w arkuszach tu dołączonych, stanowiących pierwsze zeszyty pracy, jaką ogłaszam w tej chwili, jest ustanowionem, śmiem nawet powiedzieć, dowiedzionem niezbitcie, że warunki obecne rządu francuskiego, o ile dopuszczają tylko zwierzchność ludu, są POZA PRAWAMI MORALNEMI. A wówczas, mam podstawę w rozumie, a może i w prawie, do oświadczenia, że stałość tego rządu, w warunkach jego obecnych, nie spoczywa na żadnych posadach niewzruszonych.

Gdybyś mógł, Panie Ministrze, umieścić się na chwilę poza sferą własnych swych poglądów, mógłbyś sam podzielić moje obawy, racząc przebiedziesz, z niejaką uwagą, smutne arkusze, jakie są przed Tobą. I gdyby wysokie zajęcia pozwoliły Ci zgłębić zasady nowe, jakie są tam oznajmione, mógłbyś nadto przekonać się, iż doniosłość ich jest tego rodzaju, że zbawienie obecne Francji nie może być zapewnione przez nic innego, jak przez te ZASADY ABSOLUTNE.

Ale sam jeden, i z jedną tą tylko książką, nie mógłbym dojść do ziszczenia wielkich tak zasad, zwłaszcza po-

śró d zamierzeń niepokonalnych, jakie są już podjęte, by sprowadzić ruinę monarchji francuskiej, a z nią, ruinę samej Francji.—Przeciw takim zaporom systematycznym, i już tak potężnym, należałoby kłaść w poprzek niezłomne działanie moralne i zarówno systematyczne. Należałoby, w nowym tym widoku, który jest djametralnie sprzeczny z tym, jaki dziś się ściga we Francji, wzniecić entuzjazm młodzieży i całego pokolenia nowego. — Otóż, jeden tylko środek, absolutnie jeden, może sprawić cud taki; i środkiem tym jest oczywiście wytworzenie publiczne i systematyczne PRAWDY, zwłaszcza PRAWDY ABSOLUTNEJ, by zniszczyć BŁĄD, unoszący się nad Francją. — I to właśnie nowa doktryna, doktryna Mesjanizmu, jaką Opatrzność objawia tutaj ludziom, jest zdolna uczynić, jeżeli będzie wsparta pomocą potężną rządu francuskiego.

Wielu ludzi zwraca się do mnie, by pytać i otrzymywać wyjaśnienia nowej tej doktryny. I wszyscy oni oświadczają mi głośno pragnienie żywe widzenia jej założonej we Francji dla zapobieżenia, jak to powiadają, grożącej ruinie starego i znamienitego Państwa.

Podług mego pokornego zdania, życzenia ich mogą być spełnione jedynie przez założenie publiczne we Francji wysokiej i wyjątkowej szkoły filozoficznej, gdzie byłaby wykładana nowa ta doktryna moralna, i gdzie byliby w ten sposób kształceni ludzie, zdolni opierać się, za pomocą nauki, potokowi rewolucyjnemu, jaki niechybnie pochłonie wszystko w tym kraju. W rzeczy samej, zpośród tych ludzi, znalazłaby się rychłe liczba dostateczna, by mó dź odciskać, z jednej strony, w schroniskach tajemnych, sprawców ciągłych tych i gorszących rewolucyj, i z drugiej strony, wobec ogółu, ciemne krzewienia opłakanych tych nierządów politycznych. Rychle, założyłoby się w ten sposób, z ludźmi tymi nowymi, jedno lub kilka pism mesjanicznych, które zdołałyby, nie tylko przywrócić ład w świecie cywilizowanym,

lecz nadto założyć posady niewzruszone i drogowskazy pewne, by prowadzić ludy ku przeznaczeniom wysokim, jakie przeczuwają one dzisiaj tak żywo, i jakie będą starały się osiągnąć, w braku doktryny zbawiennej, przez najgwałtowniejsze przewroty polityczne. Należy wiedzieć, w rzeczy samej, że ludzkość nie jest zgoła przeznaczona do pełnienia jedynie swych funkcji fizycznych na ziemi, i że, w wysokiem swem powołaniu opatrnościowem, gdy poczyną ona uczuwać przeznaczenia swe absolutne, obala wszystkie zapory, by dojść do swych celów dostojnych.

To oto zdanie pokorne mam zaszczyt złożyć tu Waszej Ekscelencji.—I by uzupełnić dane, na których opieram się w tej prośbie, proszę Pana, Panie Ministrze, porównać stan obecny Francji ze stanem anarchicznym cesarstwa rzymskiego bezpośrednio przed przyjściem Chrystusa. Oby Francja, oświecona tak wielką analogją, mogła uniknąć nowego wtargnięcia barbarzyńców, i oby mogła przynajmniej, jak cesarstwo rzymskie, być przygotowaną do tego najścia przez nową doktrynę moralną, która podbiłaby dzikich jej zwycięzców!

Oczekując uprzejmej pańskiej odpowiedzi, Panie Ministrze, będę ogłaszał dalszy ciąg pracy niniejszej.—W razie, gdyby, wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, widoki te nie zostały przyjęte przez rząd, zawieszę znowu i nazawsze ogłaszanie Mesjanizmu we Francji, by dać przykład uległości władzy politycznej; uległości, która jest jednym z głównych dogmatów doktryny tej absolutnej.

Mam zaszczyt pozostać, Panie Ministrze, Waszej Ekscelencji najpokorniejszym i najpowolniejszym sługą.

Podpis: HOENE-WROŃSKI.

Paryż, 1839 r.

Hrabia Duchâtel, podówczas minister spraw wewnętrznych, nie dał żadnej odpowiedzi na to podanie. — Ale, przez przeznaczenie nieodzowną, autor Mesjanizmu, w ważnej swej

misji, musiał być złożyć u stóp tronu tę samą prośbę, dołączając do niej, do Króla, suplikę pokorną następującą:

„MIŁOŚCIWY PANIE!

Zgubne przeznaczenie obecne Francji wymaga serjo dostojnej twojej pieczy. — Jest jeszcze w mocy Waszej Królewskiej Mości odmienić smutne jej wyroki!

Znamienity naród, nad którym Niebo powierzyło Ci rząd, Miłościwy Panie, upada pod wpływem ogromnego i fatalnego błędu. — A przeto, nic innego, jak odkrycie prawdy, nie może, w raptownym jego pociągu, zbawić go dzisiaj.

Opatrzność posyła Ci, Miłościwy Panie, prawdę tę absolutną, filozoficzną, polityczną, moralną i religijną. — Jest to ta sama prawda, jaką Bóg przyobiecał ludziom pod mianem MESJANIZMU. Na Boga, Miłościwy Panie, zawieś na chwilę bieg idei znanych. — Przeczytaj i wypowiedz się!

Pozostając, z czcią najgłębszą, Miłościwy Panie, Waszej Cesarskiej Mości, najpokorniejszym i najpowolniejszym sługą.

Podpis: HOENE-WROŃSKI¹⁴.

Paryż, 3 sierpnia 1839 r.

Do supliki tej były dołączone, prócz wyżej rzezonego podania do ministra, trzy pierwsze zeszyty pracy niniejszej (do str. 72), i tablica filozofji historii, mająca, z racji epoki obecnej, tytuł *Smutne przeznaczenia Francji*. — Oto jest odpowiedź, jaka, z Dworu Królewskiego, została nadesłana autorowi:

„Naczelnik Kancelarji ma zaszczyt powiadomić Pana Wrońskiego, że propozycja, jaką on poddał Królowi, stworzenia szkoły filozoficznej, i swego kursu Mesjanizmu, została przekazaną Panu Ministrowi Oświecenia Publicznego, jako przedmiot, wchodzący do jego atrybucyj.

Carrousel, 6 sierpnia 1839 r.“

Dwór królewski (4594).

Na tę odpowiedź autor Mesjanizmu pozwolił sobie skierować do Naczelnika Kancelarii Gabinetu królewskiego, pismo następujące:

„PANIE!

Smutne racje państwowe, co większa, opłakane racje społeczne, mogące decydować o losie ludzkości, i nie będące zgoła racjami osobistymi, włożyły na mnie obowiązek zanieśienia do stóp tronu dwóch mych suplik, datowanych 30 czerwca i 3 bieżącego miesiąca. — Ważne i liczne zajęcia Pańskie, być może również zwyczaj w tego rodzaju zajęciach, przeszkodziły, zda się, Panu odróżnić, w prośbach moich, wysokich pobudek, o jakich wspomniałem. W rzeczy samej, pod datą 6-go, zaszczyliłeś mnie Pan powiadomieniem, że prośba moja została odesłana do ministra oświecenia publicznego, jako „przedmiot wchodzący do jego atrybucyj“. Zaś to pewna, że minister ten nie ma żadnej władzy ziszczania przedmiotu czysto królewskiego mych suplik.

Gdyby chodziło tylko o sprawy osobiste, albo gdybyś nawet, pomimo nieskończonej ważności wysokich spraw, o które chodzi, oznajmił mi, Panie, że to z rozkazu Jego Królewskiej Mości supliki moje zostały odesłane do ministra oświecenia publicznego, uważałbym za przystojne nie powtarzać już ich w Gabinecie królewskim. Atoli, zgodnie z myślą wytworów mych publicznych, podjąłbym i musiałbym podjąć zobowiązanie formalne zawieszenia publikacji we Francji nowej doktryny moralnej, przedmiotu mych suplik, jeżelibym mógł przypuścić, nawet wskutek milczenia Rządu, że doktryna ta nie ma uznania u zwierzchnika Państwa. Nie zechcesz tedy, Panie, wziąć na siebie odpowiedzialności za konieczność moralną, w jakiej się znalazłem, zawieszenia wytworów prawdy we Francji, i raczysz, nie wątpię, wybaczyć mi śmiałość, z jaką zwracam się, prosząc Cię o złożenie, wbrew Pańskiej pierwszej decyzji, samemu Królowi pokornych mych i ważnych suplik.

I, aby oszczędzić Panu trudu odczytania ich z całą uwagą, na jaką zasługują one być może, pozwól mi, Panie, streścić tu punkty główne.

Naprzód, co się tyczy pobudki tych suplik, polega ona, jak to mówię na początku tego listu, na racjach smutnych dla Francji i opłakanych dla ludzkości, mianowicie, na ODKRYCIU POZYTYWNEM strasznej prawdy, iż prawodawstwem swem obecnem, owocem tajemniczym długich i krwawych rewolucyj, Francja, niszcząc, z zaciekłością, ZWIERZCHNOŚĆ BOŻĄ we władzy Głowy Państwa, umieściła się, pod formą rzekomo prawną, POZA PRAWAMI MORALNEMI, i iż otwiera ona w ten sposób, przez zamierzone to zniszczenie moralności, nową i wywrotową epokę dla ludzkości, epokę nieuchronnej i całkowitej ruiny świata cywilizowanego.

Prawda ta pozytywna jest dowiedziona, w sposób niezłomny, w wytworach publicznych, jakie powziąłem śmiałość złożyć Jego Cesarskiej Mości. — Pochodząc z wysokiego i dostojnego początku praw moralnych, ważna ta i smutna prawda jest równie nieomylna, jak sama prawda moralna. W rzeczy samej, zgoła nie na rozważaniach specjalnych i właściwych jakiemuś stronnictwu politycznemu, ani też na świętem uznaniu religji, lecz snadnie na dedukcji dydaktycznej i czysto rozumowej, opartej na IMPERATYWIE NIEZŁOMNYM praw moralnych, straszna ta prawda, jaką odsłaniam Królowi, jest w ten sposób założona z nieomylnością.

Zresztą, wzrastający nieład rewolucyjny Francji, pod którym upadają kolejno i bez przerwy najszlachetniejsze wyśiłki Naczelników jej rządu, okazuje dostatecznie tajemniczy ten początek antimoralny zła w tym kraju. — By przytoczyć jeden tylko przykład tego, powezmę śmiałość zapytać się, jaki inny początek można pojąć, by wytłomaczyć czelność ludzi, którzy, po zakusie obalenia Państwa i po wymordowaniu straży bezpieczeństwa publicznego, spierają się, w pełnym trybunale, z sędziami o prawo sądzenia ich?

Atoli, by lepiej streścić i uwydatnić wysoką tę pobudkę mych suplik, winienem zaznaczyć wyraźnie, że nie mam zgoła pretensji nieprzystojnej proponowania Rządowi nowych planów polityki. — Niewątpliwie, nowa doktryna dowodzi, że, w kryzysie obecnym świata cywilizowanego, nie może być systematu rozumowego i trwałego polityki przed odkryciem PRZEZNACZEŃ KOŃCOWYCH LUDZKOŚCI, przed odkryciem, które jedno tylko może wskazać dzisiaj prawdziwy kierunek ludów. Ale, odsłaniając wręcz, w pracach mych, przeznaczenia te absolutne i nieznanne dodzisiaj, nie pozwalam sobie zgoła, powtarzam to, wskazywać Królowi żadnego planu rządzenia. Ograniczam się, i oświadczam to wyraźnie, do odkrycia Francji prawdy tego, że, przez prawodawstwo swe obecne, niszcząc ZWIERZCHNOŚĆ BOSKĄ we władzy Naczelnika Państwa, umieściła się ona POZA PRAWAMI MORALNEMI. — Jest to jedyna rzecz, jaką odsłaniam tu Rządowi francuskiemu, i jedyna prawda podstawowa, jakiej dochodzę tutaj dla chwały nowej doktryny moralnej Mesjanizmu.

Następnie, co się tyczy środków odparowania opłakanego wyniku smutnego tego motywu mych suplik, polegają one wręcz poprostu na wytworzeniu we Francji prawdy, zwłaszcza PRAWDY ABSOLUTNEJ, jedynej właściwej do uwolnienia kraju tego od błędu fatalnego, panującego dzisiaj w sposób niepokonalny. — I oto jedynie, by szerzyć prawdę tę absolutną, zwłaszcza w zastosowaniu jej moralnem, pozwalam sobie wskazać Rządowi kilka środków, mniej lub więcej skutecznych, rozpostarcia i podania jej na widok publiczny.

Widzisz, Panie, że wytworzenie to nowych prawd we Francji nie wchodzi w atrybucje ministerstwa oświecenia publicznego; w atrybucje, które rozciągają się i mogą się rozciągać jedynie na nauczanie PRAWD ZNANYCH, bowiem Uniwersytet nie ma żadnego środka sądenia o wartości PRAWD NOWYCH. Co większa, mogłoby zdarzyć się, że to,

czego Uniwersytet naucza dzisiaj pod mianem FILOZOFJI, byłoby w sprzeczności z prawdami, jakie należy szerzyć obecnie we Francji, by ocalić kraj ten od jego położenia ekscentrycznego poza prawami moralnemi.

Jako sprawa administracyjna, wytworzenie prawd absolutnych, stanowiące przedmiot mych suplik, może być uszykowane, zda mi się, jedynie pod kategorją BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO, bowiem chodzi tu rzeczywiście o ocalenie Francji, w całej sile tego wyrazu, zaś to zawarowując ją zwłaszcza od przekazywania pokoleniom przyszłym obecnych pojęć błędnych, panujących nad narodem. W ten oto sposób uważając przedmiot mych suplik, by zastosować się do zwyczajów, zredagowałem je w formie podania do ministra spraw wewnętrznych. Atoli, w prawdziwym znaczeniu politycznym, zwłaszcza według prawa publicznego obecnego Francji, sprawa wysokiego tego rzędu, dotyczącego rozwoju moralnego narodu, nie może, bez błędnego koła logicznego, być postanawiana przez naród, ani przeto przez ministrów, którzy mają albo przypuszczają, że mają, odpowiedzialność narodową. Do Króla oto jednego, na mocy właśnie NIETYKALNOŚCI jego konstytucyjnej, należy inicjatywa i postanowienie wszelkiej wysokiej sprawy, która, jak ta, wychodzi poza sferę obecną konstytucji, bowiem, bez władzy tej królewskiej, nietykalność taka byłaby jurysdycznie niedorzeczną, i naród byłby sprowadzony do pozostawania ciągle w granicach ciasnych zastrzeżeń swej karty; tak że żaden rozwój moralny, który przekraczałby te granice, nie byłby możliwy PRAWNIE dla sławnego narodu francuskiego. W tym oto zwłaszcza wypadku niniejszym, by wyjść poza granice wywrotowe karty, wyłączające ZWIERZCHNOŚĆ BOŻĄ Monarchy, i mieszczące w ten sposób Francję POZA PRAWAMI MORALNEMI, Król ma prawo, ośmielam się nawet powiedzieć, obowiązek najwyższy ocalenia narodu od ruiny nieuchronnej, na jaką jest on wystawiony przez takie prawodawstwo.

Toteż, od Króla li tylko jednego potomność, a zwłaszcza Bóg, zażądają rachunku z użycia wysokiej tej i dostojnej władzy wyjątkowej, jakiej żadna moc ludzka, chociażby nawet wypływała ze wszystkich narodów złączonych, nie może pozbawić osoby Naczelnika Państwa.

Pozostaję z najwyższem uszanowaniem Pańskim najniższym i najpowolniejszym sługą.

Podpis: HOENE-WROŃSKI“.

Paryż, 21 sierpnia 1839 r.

Na list ten, autor otrzymał odpowiedź następującą:

„PANIE!

Zechciej Pan łaskawie zgłosić się do biura podań Dworu królewskiego, na placu Carrousel, w dniu najdogodniejszym dla siebie, między pierwszą a drugą godziną.

Carrousel, 24 sierpnia 1839 r.“

Dwór królewski.

Zgodnie z tem zaproszeniem, autor Mesjanizmu udał się do wskazanego biura, gdzie, z uprzejmą szczerością, dano mu wiedzieć formalnie, że różne pisma, jakie skierował on do Króla, nie mogły być złożone przed oblicze Jego Królewskiej Mości. — I oto na tem skończyła się siłą rzeczy ważna ta sprawa.

Jesteśmy przeświadczeni, że odrzucenie to suplik naszych dokonało się w ten sposób całkowicie poza wiedzą i wolą osobistą Króla. Ale, ponieważ niema żadnego innego środka prawnego do doprowadzenia naszych suplik do osoby Jego Królewskiej Mości, jesteśmy zmuszeni uważać odrzucenie ich obecne za równoznaczne dla nas z tem, jakie uczyniłby sam Król, wyjąwszy, iż odpowiedzialność za to, jeżeli zachodzi tu ona, spada na tych, którzy w ten sposób sprawili władzę królewską. — Wówczas, wynik zabiegów, czynionych przez autora Mesjanizmu wobec rządu francuskiego, mianowicie, wobec Ministerstwa i wobec Króla, polega oczywiście na tem, że wytworzenie we Francji prawd

moralnych, o które chodzi, niema ŻADNEGO INTERESU dla tego rządu. A przeto, zastosowanie prawd tych do przeznaczeń Francji, by spełnić odrodzenie jej polityczne, za które walczy ona napróżno od tak dawna, nie mogłoby tem bardziej INTERESOWAĆ strasznego tego rządu; tak iż, w wynikach swych, zastosowanie to mesjaniczne, jakkolwiek dalekie od dróg gwałtownych rewolucyj, jakkolwiekby mogło być zgodnem z kartą obecną Francji, byłoby conajmniej dziełem bezużytecznem, i mogłoby nawet być w sprzeczności z poglądami rządu francuskiego, zakładając się w ten sposób POZA INTERESEM tego rządu. Musieliśmy tedy, zamykając się w granicach, jakie przepisaliśmy sobie sami, by nic nie czynić, co nie byłoby zezwolonem, bezpośrednio lub przynajmniej pośrednio, przez rząd tego kraju, w którym wytwarzamy prawdy mesjaniczne, musieliśmy, powiadamy, w okolicznościach niniejszych, powstrzymać się od zastosowania wysokich tych prawd moralnych do stanu krytycznego Francji, zastosowania tego właśnie, jakie, według pierwszego naszego planu, zamierzeliśmy sobie uczynić tutaj, by wskazać drogi zbawcze, przez które można będzie wreszcie sprawić odrodzenie polityczne sławnego tego Państwa, i wejść w ten sposób, z chwałą, w nowy okres cywilizacji, jaki wielka rewolucja francuska, zwłaszcza za cesarstwa napoleońskiego, otworzyła ludzkości. — Oto są racje oczywiste, które, według tego, cośmy już oznajmili kilkakrotnie, przeszkodziły nam dać paragrafowi niniejszemu słuszne jego wykonanie, zgodnie z układem dydaktycznym tego dzieła; i te są również racje, które, według tego, cośmy oznajmili na początku drugiej części, zmusiły nas do zmiany planu metodycznego i do opóźnienia, aż do dziś, ogłoszenia końcowego *Metapolityki* tej mesjanicznej.

Niestety, wynik ten zabiegów autora wobec rządu francuskiego, nakazując nam milczenie co do odrodzenia politycznego tego kraju, pozostawiałby poniekąd niezupełnym

systemat dydaktyczny niniejszej Metapolityki, jako że brakowałoby tam ZASTOSOWANIA PRAKTYCZNEGO i pozytywnego wysokiej tej doktryny moralnej. — Nie obawiamy się, by przykry ten wynik mógł godzić choćby zmała w PRAWDE SAMĄ doktryny mesjanicznej, nie możemy bowiem tracić z widoku tego, cośmy ustanowili wyżej, na początku paragrafu, co do natury specjalnej doktryny tej absolutnej, dając tam poznać, na czym polega istotnie Metapolityka mesjaniczna, tak przez swe zasady niewarunkowe, jak i przez cel dostojny, jaki odkrywa ludzkości. Jako taka, doktryna ta wielka jest zawarowana od wszelkiej krytyki, wyjąwszy tę, jaka mogłaby, na drodze dydaktycznej, osiągnąć jednego czy drugiego, zasad absolutnych czy celu końcowego ludzkości, stanowiących warunki naukowe niniejszej filozofji polityki. I w ten oto sposób wszelkie rozważanie obce drodze tej dydaktycznej, zwłaszcza czyste rozważanie praktyczne, nie mogłoby mieć żadnego wpływu krytycznego na PRAWDE SAMĄ doktryny mesjanicznej. Wyprowadzimy więc z tego wniosek, dla wypadku naszego obecnego, że odrzucenie próśb autora przez rząd francuski nie może, żadną miarą, godzić w samą tę doktrynę, bowiem, jak to poznaliśmy ogólnie, jakibądź rząd, choćby był bardziej oświecony niż rząd francuski, co jest niemożliwem, nie może, samą swą władzą polityczną, wypowiadać się co do WARTOŚCI DYDAKTYCZNEJ prawdy doktryny politycznej, jakibądź byłaby ona, skoro, zasadami swemi i celem swym, doktryna ta przekracza sferę pojęć znanych i praktykowanych w tym rządzie. O jednej tylko rzeczy rząd jakibądź może sądzić ostatecznie, to o moralności wszelkiej doktryny politycznej; zaś pod tym względem mniemamy, że doktryna mesjaniczna okazuje się z wyższością nieporównaną wobec wszelkiej innej doktryny politycznej istniejącej, bowiem, jak to już zaznaczyliśmy kilkakrotnie, ustanawia ona właśnie systemat ścisły CZYSTYCH PRAW MORALNYCH, ustalanych ciągle przez szczytne swe cechy, subiektywną i obiektywną, imperatywu

uległości i prawodawstwa powszechnego. Co większa, co się tyczy tej moralności, w hipotezie, jaką przyjęliśmy wyżej dla wyjaśnienia obecnego nieładu rewolucyjnego świata cywilizowanego, przypisując niewytłomaczalny nieład ten działaniu ukrytemu zgrai tajemniczej, obawiamy się, czy, właśnie z racji skrajnej surowości moralnej, jaka cechuje Metapolitykę mesjaniczną, współcześni nasi, a zwłaszcza potomność, jeżeli będzie miała poznanie jej, nie przypiszą również wpływowi tej zgrai odrzucenia petycyj naszych przez rząd francuski. I winniśmy tedy uspokoić siebie samych, i współczesników naszych i potomność, co do fałszywego tego przypuszczenia, oświadczając, w sposób wyraźny, iż jesteśmy przekonani, że tego rodzaju wpływ tajemniczy nie zaszedł zgoła w wypadku niniejszym. — Nie do nas należy badanie, a jeszcze mniej wyjaśnianie przyczyn odrzucenia petycyj naszych; przyczyn, które niewątpliwie, jak to już rzekliśmy, są bardzo niewinne. Atoli, mamy prawo albo raczej zobowiązanie moralne, dla dobra prawdy, stwierdzić, jak to uczyniliśmy, że przyczyny te, jakiegobądź byłyby one, nie mogą zgoła godzić w samą prawdę niniejszej naszej doktryny moralnej. — Jedyłą ujmą, jaka może wynikać stąd dla takiej doktryny absolutnej, jest, jak to rzekliśmy również, niemożność prawna, w jakiej, w skutek tego wydarzenia, znajdujemy się, uzupełnienia systematu dydaktycznego wysokiej tej doktryny, według pierwszego naszego planu metodycznego, przez ZASTOSOWANIE PRAKTYCZNE do odrodzenia przyszłego Francji.

Jesteśmy tedy zmuszeni, by dać to spełnienie nieodzowne systematowi dydaktycznemu naszej filozofii polityki, przedstawić zastosowanie praktyczne tego systematu prawd do FAKTU HISTORYCZNEGO, który jest dostatecznie świeży, by mógł, jako przyszłe odrodzenie polityczne Francji, jakiego nie wolno nam poczynać tutaj, związać się z widokami i z przeznaczeniami obecnymi ludzkości. — I faktu tego

nie moglibyśmy znaleźć nigdzie indziej, jak w CESARSTWIE NAPOLEONA. — Jesteśmy tedy zmuszeni, powtarzamy, by móż spełnić naszą doktrynę mesjaniczną i by ocalić w ten sposób kompromis, jaki poniosłaby prawda przez brak ten zespołu systematycznego, przedstawić tu zastosowanie wysokiej tej doktryny do wyjaśnienia cesarstwa Napoleona, którego zjaw niezwykły, a zwłaszcza raptowne założenie się pośród świata cywilizowanego, pozostały niepojęte i poza wszelkiem wyjaśnieniem możliwym za pomocą światła współczesnych ludzkości. — Nie bez wielkiego i bardzo przykrego przymusu osobistego przystępujemy do wysokiego tego wyjaśnienia historycznego poglądów tajemnych Napoleona, bowiem, pośród tylu spraw osobistych, jakie zostały dojęte przez działanie potężne tego reformatora, i pośród tylu opinij sprzecznych, jakie się ustanowiły co do tej nieuchwytej reformy, nawet w łonie własnych jego stronników, obawiamy się, czy nie urazimy wielu uczuć głębokich i wielu przekonań zatwierdzonych, faktem samym tego wyjaśnienia, odsłaniając tajemnicę polityczną wielkiego tego męża; tajemnicę, która jednak nie mogła być przeniknięta inaczej, jak za pomocą światła obecnych mesjanizmu, t. j., za pomocą odkrycia stanowczego samych przeznaczeń ludzkości. To też, by uniknąć przykrego tak przymusu, chcieliśmy, w pierwszym układzie metodycznym tego dzieła, wyrzec się dania ważnego tego wyjaśnienia planów reformy, poczętych przez Napoleona; i w tym względzie właśnie, pod koniec drugiego rozdziału pierwszej części, nim jeszcze byliśmy zmuszeni zmienić układ ten metodyczny, wyraziliśmy żal nasz z tego powodu, że plany Napoleona, owoc tyła krwi przelanej, przepadły na zawsze dla Francji i dla ludzkości. W żalu tym mogło nas jedynie pocieszać to, że, przez rozwój postępowy doktryny mesjanizmu, ludzie będą mogli dojść niechybnie, bez własnego naszego uczestnictwa, jeżeli nie do odkrycia samych tych planów Napoleona, to

przynajmniej do ich ziszczenia blizkiego, jako będącego nieodwołalnym w nowym pochodzie ludzkości ku jej dostojnym przeznaczeniem końcowym na ziemi. Wreszcie, zmuszeni dzisiaj sami do podjęcia tego zadania przykrego, pocieszamy się nadzieją, iż, odkrywając wielkie poglądy napoleońskie co do reformy politycznej ludów, będziemy mogli, bez rozważania uprzedniego poglądów obecnych władzy istniejącej, dać przejrzeć, przez to zastosowanie pozytywne mesjanizmu, drogę, na której jedynie będzie się mogło dokonać odrodzenie przyszłe Francji, odrodzenie, którego ponad to nie wolno nam tu oznajmiać otwarcie. Atoli, by spełnić wielkie to zadanie, i by wyprowadzić, na korzyść prawdy, wynikającej z tajemnicy, jaką mamy odsłonić, dowód przekonujący zupełny, wyciągnięty z czynów i dziejów Napoleona, trzeba będzie na to dzieła o większej objętości, niż ta, którą może zamknąć przestrzeń, jaka nam zostaje w tej Metapolityce. Ograniczamy się więc tutaj do dania WSTĘPU do tego dzieła, które zatytułujemy, zgodnie z naturą rzeczy, TAJEMNICĄ POLITYCZNA NAPOLEONA, a które ogłosimy tuż za tem, jako dopełnienie Metapolityki mesjanicznej. Wszelako, damy wstępowi niniejszemu zakres dostateczny, by mózdz za nim założyć, z oczywistością, RYSY GŁÓWNE tajemnicy napoleońskiej, o której odsłonienie tu chodzi, a iżby można było, od dzisiaj, idąc za rysami charakterystycznymi wielkiej tej reformy, wykreślić drogę słuszną ludom cywilizowanym, dla doprowadzenia ich do odrodzenia politycznego i powszechnego, jakie winni sprawić w nowym okresie ludzkości. — Oto jest wstęp ów.

TAJEMNICĄ POLITYCZNA NAPOLEONA

W swej filozofji historii, słynny F. Szlegel, mówiąc o Napoleonie (lekcja XVIII), powiada, że biografja prawdziwa tego męża niezwykłego, t. j., poufne zrozumienie

i prawo górne jego poglądów, klucz niejako teologiczny jego życia, zdają się jeszcze przechodzić środki oceny naszego wieku. Historyk ten uważa atoli Napoleona, wraz z jego nieprzeniknionemi maksymami, jedynie jako założyciela fałszywej i złudnej odnowy ładu publicznego, oświadczając, iż Niebo pozwala na podobne wybryki tylko w czasach wielkich porachunków i strasznych prób, jakie ludzkość zdaje i jakie ponosi przed ostateczną i stanowczą walką ludzkości. W rzeczy samej, podług tego uczonego profesora historii, który, w swych wykładach publicznych streszczał i starał się gruntować opinie polityczne dworu wiedeńskiego, lub raczej opinie książąt Świętego Przymierza, Napoleon był strasznym biczem bożym, który, w cztery razy po siedem lat*), wszechmocy strasznej, jaka mu została powierzona, użył jedynie na wywrócenie ładu moralnego w świecie; zaś to w skutek zasady negatywnej i jedynej, iż DUCH RELIGIJNY, który przewodzi przeznaczeniom ludów, nie objawił się w nim.

Przeciwnie, gdy świeżo ukazała się książka, zatytułowana: *Idee napoleońskie*, w której, ze słusnością, dano wagę, na korzyść tego wodza nowego cesarstwa, wysokim jego dążnościami ku tryumfowi wolności i ZASADY DEMOKRATYCZNEJ, prawie wszystkie dzienniki francuskie, a nawet rzecz można, prawie wszyscy ludzie, tam dzisiaj znaczący, powstałi razem, by odeprzeć to uroszczenie. Zapomniano nawet, w tej odrzynie ogólnej i zgodnej, o względach, jakie ze strony francuzów, powinny są temu mężowi niezwykle, chociażby za zwycięstwa i za trofea, któremi uświetnił

*) Posługując się znamieną kombinacją heptameryczną, która zdaje się zdradzać źródło, skąd ów historyk niemiecki czerpał swe powiadomienia, powiada on, iż siedem lat było dano Napoleonowi dla wzrostu jego potęgi, iż przez czternaście lat świat był w jego rękach, i że jeszcze siedem lat pozostawiły mu wyroki do rozmyślenia samotnego, z których pierwszego roku użył na wprowadzenie ponowne zamętu do świata.

i wzbogacił kraj. I zapomnienie to posunięto aż do znieważenia świętej rodziny austriackiej, przyrównując, w tym braku względów, arcyksiężniczkę Marię-Ludwikę do tych niewolnic, jakie bohaterowie pogańscy brali do łóżek prawem swego miecza.

Tak więc, z jednej strony, cała Europa odmawia Napoleonowi ZASADY RELIGIJNEJ, i uważa go przeto, nie tylko jako wroga zwierzchności bożej we władzy politycznej, lecz nadto, jako rozsiewcę dzikiego i krwawego wolności rewolucyjnej francuskiej, i jako poplecznika czelnego wstrętne uświęcenia prawnego tej wolności przez uroszczoną zwierzchność ludzką we władzy politycznej, i, z drugiej strony, Francja, prawie cała, zaprzecza Napoleonowi ZASADY DEMOKRATYCZNEJ, i uważa go, z kolei, nie tylko jako wroga wolności, a przeto zwierzchności narodowej, lecz nadto jako pysznego i krwawego odnowcę despotyzmu i jako poplecznika obłudnego nienawistnej sankcji religijnej tego despotyzmu przez uroszczoną zwierzchność bożą we władzy politycznej.—Zaiste, i musimy się na to zgodzić, i jedni, i drudzy, Europa i Francja, zdają się tu być sędziami naturalnymi podwójnego oskarżenia tego.

Wynika tedy, podług tego wyroku podwójnego, pozornie zarówno słusznego, jak i sprzecznego, że, w pustoszeniu swem świata, Napoleon byłby jedynie nowym Atylą, kłoniącym się, kolejno, przed wszystkimi wygodami społecznymi, i używającym wszystkich wyższości moralnych, już rozwiniętych w ludzkości, jedynie, by dojść do swego celu dumnego niepewnego i nieokreślonego władztwa powszechnego. W rzeczy samej, nie żyjemy już w czasach Aleksandra Wielkiego, gdzie, przez ciąg cały tego okresu ludzkości, ofiara z życia, zwłaszcza dla tryumfu sprawiedliwości, t. j., dla spraw doczesnych człowieka fizycznego, była najwyższą wielkością ludzką; w epoce, w której żyjemy, i gdzie sprawy wyższe, mianowicie nieśmier-

telność, t. j., sprawy wieczyste istoty rozumnej, odsłaniają się ludzkości, wyprawy wojenne, chociażby większe, niż napoleońskie, byłyby jedynie rozbojem, gdyby żadna ze spraw tych wyższych nie stanowiła dla nich prawdziwej pobudki, a zwłaszcza gdyby pobudka ich jawna była całkiem sprzeczną z nowemi temi i wielkimi sprawami istot rozumnych. A wówczas, świetne zwycięstwa, jakie ów człowiek zdumiewający odniósł na czele armij francuskich, byłyby jedynie krwawą i wieczną hańbą dla Francji, uczestniczyłaby ona bowiem, z entuzjazmem, w niszczeniu tem dzikiem wysokiej cywilizacji europejskiej. Zaś liczni wojownicy, którzy, w niebezpieczeństwach tych mnogich, zasłużyli tak dobrze na znanie zacne czci, ustanowione przez ich wodza, winniby wyrwać z piersi swej to znanie sławetne, i ukryć bliznami posiekane swe lico, by nie wystawiać się na wstyd, iż byli narzędziem nędznem zamiarów dzikich tego łupieżcy pysznego Państw. Imię jego winnoby być zgładzone ze wszystkich praw i ze wszystkich urzędów, by nie płamiły się one pamięcią tak nieczystego początku. Rodzina, wreszcie, i wszyscy zwolennicy Napoleona, człowieka tego, który się pławił w ten sposób w potokach krwi, przelanej poza drogami moralnemi, winniby, z twarzą ukrytą, uciec zdala od oczu ludzkich, by nie lżyć, swą obecnością, ludzkości, tak głęboko obrażonej przez ich straszego wodza.

Otóż, zaprawdę, dlaczego to wszystko nie dzieje się istotnie?—Dlatego, że w głębi duszy, nie mogąc sobie wyjaśnić tego, świat cały nosi przecucie luźne niepochwytniej wielkości, która, bardziej jeszcze, niż chwała wojenna, otacza aureolą cesarstwo Napoleona.—Tu oto właśnie spoczywa tajemnica głęboka tego cudownego cesarstwa i wielkich reform politycznych, jakie on w swem łonie piastował. Toteż, jak to rzekł historyk niemiecki, w zacytowanym powyżej ustępie, „poufne zrozumienie i prawo górne widoków

Napoleona, klucz niejako objawienia jego żywota, zdają się jeszcze przechodzić środki oceny naszego wieku". — A dla-
czego światła wieku naszego nie wystarczają, by przeniknąć
do tej świątynicy widoków tajemnych Napoleona? — Dlate-
go poprostu, że genjusz jego wzniosł się ponad okęgi, gdzie
błyszczą światła te wieku naszego, i dlatego, że reformy te
społeczne, poczęte przez genjusz ten górny, wychodzą, z ko-
niecności, poza sferę układów politycznych, jakie można
zrobić z ideami znanymi. Pojmuje się tedy, że niepodobień-
stwem jest dla naszych ludzi państwowych i dla naszych
historyków, którzy pozostają, oczywiście, w tej sferze idei
znanych, pojąć coś, a zwłaszcza coś wielkiego, ze szczyt-
nych widoków odrodzeniowych Napoleona. Jedni więc, któ-
rzy upatrują zbawienie jedynie w zwierzchności prawa ludz-
kiego, mniemają, że celem ostatecznym monarchy tego było
ziścić, na świecie, założenie wolności ludów, przez rozto-
czenie potężnego przymusu i niezłomnego działania fizycz-
nego władzy politycznej; co jest sprzecznością, gdyż wol-
ność nie dopuszcza despotyzmu, ani dla swego zachowania,
ani nawet dla swego założenia. Drudzy, przeciwnie, wzbu-
rzający się na wszelką myśl religijną, zwłaszcza na myśl
o zwierzchności prawa bożego, mniemają kolejno, raz, by
ganić wielkiego tego męża, iż chciał on utrwalić despotyzm
przez uczestnictwo skryte księży, to znów, by go żałować,
że skompromitował on wolność, a z nią i moc swą własną,
przez tę ucieczkę wsteczną do uczestnictwa fanatycznego
religii. Toteż, pośród tych różnych opinii co do widoków
i co do cesarstwa Napoleona, nie może się, oczywiście,
ustanowić żadna opinja stała i ogólna; a w następstwie,
nie mogłoby się istotnie utworzyć prawdziwe stronnictwo
polityczne, dotyczące widoków napoleońskich co do rzą-
dów i co do reformy społecznej. Doświadczenie dowodzi
tej niemożliwości. W rzeczy samej, jak to jest wiadomem, za-
den dziennik napoleoński nie mógł się utrzymać we Francji

przez udział zwykły stronnictwa lub zwolenników wielkiego tego wojownika-prawodawcy. Zresztą, podług tego, cośmy już poznali wyżej, dotycznie wyższości jego genjuszu, pojmuje się nawet a priori, że, ponieważ reformy napoleońskie nie ziściły się ostatecznie, niemożnością jest powziąć o nich pojęcia dokładnego, bez wzniesienia się do okręgów nowych, w których utrzymywał się ten genjusz wysoki; zaś pewnie, wzniesienie to nie mogłoby być ogólnem, bowiem wtedy Napoleon nie byłby mężem niezwykłym.

Niestety, nieobecność ta prawdziwego stronnictwa napoleońskiego, pochodząca z niemożności, w jakiej są jeszcze ludzie, by pojąć, światłami swemi obecnymi, genjusz opatrnościowy potężnego tego reformatora, zawiera prejudykata znamienne, zarazem, i dla zachowania chwały narodowej, jaką ów mąż wielki roztoczył na Francję, i dla postępów reform społecznych, jakie, bezsprzecznie, mogłyby być torowane przez wpływ stronnictwa, któreby kładło przed oczy, jako modłę, ład niezmienny cudownego jego cesarstwa.—Mówiąc tu jedynie o chwale narodowej, jaka trysnęła na Francję przez czyny wysokie Napoleona, jest aż nadto widocznem, że chwała ta chyli się z dniem każdym, i że wkrótce, jeżeli nie odkryje się dla niej podstawy wieczystej, będzie już mowa o niej chyba w kilku książkach historii, tak, że, sądzone wówczas umysłowością historyków rewolucji, sławne te czyny Napoleona przejdą do ludzkości jedynie obok z czynami niecnymi Robespierre'a i innych osobistości tego rodzaju, które figurowały w rewolucji francuskiej. Gdyby nawet wyryto czyny świetne znamienitego tego i nieporównanego wodza cesarstwa francuskiego nie tylko na kolumnie placu Vendôme, lecz nadto na świątyni chwały na placu Magdaleny, i na tysiącu innych ciosów jeszcze mocniejszych, czas obaliłby wszystkie te pomniki; i czyny te, tak wielkie i tak głębokie w znaczeniu swem tajemnem, gdyby nie miały innej podstawy, nie przeszłyby

zgoła do potomności najdalszej.—A jednak serce każdego Francuza drży jeszcze na imię samo Napoleona!

Jakaż jest tedy ta tajemnica wielka, której nie można odkryć, a która nie mniej dla tych wszystkich, którzy byli świadkami czynów wysokich Napoleona, ma czar tak głęboki i tak potężny?—Odsłonimy ją tutaj.

Pierwszym zjawem publicznym uczuć Napoleona do Francji była opozycja, jaką zaświadczył on na Korsyce, podczas powstania Paoli'ego, gdy kilkakrotnie wykrzyknął: *Nie będziemy więc już Francuzami?*—I uczucia te patriotyczne, które zachowywał przez całe życie, pomimo jawnej niewdzięczności ogólnej, były mu bodźcem do utożsamiania widoków swych z przeznaczeniami Francji.

Tak więc, wychowany pośród zapału rewolucyjnego do wolności, i walcząc za nią, musiał on, oczywiście, wraz z wysokiem natężeniem swego życia, wzniecać w sobie entuzjazm ten ogólny Francji. I gdy przeznaczenie powołało go, z jednej strony, na łono rzeczypospolitej, by ochraniać wolność, odpierając kontr-rewolucję, i swą osobą (13 vendémiaire), i wpływem swym potężnym (18 fructidor), i z drugiej strony, poza rzeczpospolitą, by dać tryumf wolności przez swe zwycięstwa we Włoszech, a zwłaszcza by wyświęcić ją, jako zwierzchnią, przez traktat Campo-Formio, Napoleon musiał koniecznie, nadmiar pierwszego swego entuzjazmu, rozwinąć w sobie przekonanie niezmienne, że WOLNOŚĆ NARODÓW była podstawą i winna być celem całego ich istnienia politycznego. Toteż, aż do ostatniego tchnienia, nie mógł on zapomnieć, a tem mniej jeszcze wyrzec się, ani tej podstawy trwałej, ani tego celu wzniosłego politycznego swego żywota, pomimo odmian, jakim musiały w nim uledz, przez nowe warunki, pierwsze te wrażenia, a zwłaszcza pierwsze te, niezmienne przekonania.

Śród tego rozwoju postępowego jego uczuć i jego przekonań, zarazem patriotycznych i rewolucyjnych, nic nie może

lepiej charakteryzować maksym niezmiennych Napoleona, jak to, co on sam dyktował (w *Pamiętniku ze św. Heleny*) o rozważaniach, jakie go zdecydowały na 13 vendémiaire'a. Oto są jego słowa: „Jeżeli Konwencja padnie, czem stają się wielkie prawdy naszej rewolucji? Liczne nasze zwycięstwa, krew nasza tak często przelewana, są już tylko czynami sromotnemi. Zagranica, którąśmy tak podbili, tryumfuje i przygniata nas swoją pogardą... Ci, których wypędziliśmy, zjawiają się pośród otoczenia zuchwalców, którzy nam wyrzucają zbrodnie nasze, sprawują pomstę, rządzą nami, jak rabami, za pomocą ręki zagranicy. Tak więc, porażka Konwencji oplotłaby czoło zagranicy i zapieczętowałyby srom i niewolę ojczyzny”. — Tak samo, podczas 18 fructidor'a, odezwy od armji włoskiej, jakie Napoleon posłał do Dyrektorjatu przez generała Augereau, podtrzymując tym sposobem rząd ów republikański, miast go obalać, jak to mógł już być wtedy uczynić, wskazują, z oczywistością, uczucia i przekonania tego zwycięzcy z pod Arcole i Rivoli, tego wodza armji oddanej i gotowej na wszelkie z nim podjęcia. W odezwach tych sztab mówił: „Z oburzeniem spostrzegliśmy, że knowania rojalistów grożą wolności. Przyśięgliśmy, na cienie bohaterów zmarłych za ojczyznę, wojnę nieubłaganą królewskości i rojalistom“. Zaś żołnierze z armji włoskiej dodali: „Drżycie, rojaliści, od Adigo do Sekwany tylko jeden krok! Drżycie! niegodziwości wasze policzone, a zapłata za nie jest na końcu bagnetów naszych“, Napoleon sam, dwa miesiące przedtem (22 lipca 1797), pisząc do Dyrektorjatu, mówił: „Cudzoziemcy nie mogą już wierzyć w trwałość naszego rządu, gdy wiedzą, że wszyscy wychodźcy, że wszyscy księża wracają, i gdy widzą, w duchu, jaki ożywia ludzi wpływowych na radach, żądze upadku rządu i REPUBLIKI“. — Wreszcie, nic nie daje lepiej poznać jego intencyj ówczesnych, jego patriotyzmu i jego poświęcenia republikańskiego, jak słowa, któremi, śród in-

nych motywów traktatu Campo - Formio, skierowanych do Dyrektorjatu, przytacza i to: „Pozostaje mi już tylko wrócić do tłumy, ująć lemiesz Cyncynata, i dać przykład szacunku dla władz i wstrętu dla RZĄDU WOJSKOWEGO, który zniszczył tyle republik i zgubił wiele państw“.

Ostatnia ta przymówka, przez którą bohater włoski chciał zwyciężyć odrazę Dyrektorjatu do traktatu Campio-Formio, była prawdopodobnie, w widokach mglistych i płochliwych tego rządu republikańskiego, jedną z pobudek wyprawy egipskiej, która, obok innych korzyści możliwych, winna była mieć i tę, że oddalała Napoleona i jego zuchów od Francji. Egipt atoli był w istocie tylko epizodem chwalebnym w życiu Napoleona, przez który tem nie mniej uczuł on, poraż już nie pierwszy, wysokie swe poposłannictwo opatrnościowe, poposłannictwo spełnienia lub przynajmniej wskazania prawdziwych przeznaczeń, obecnych i nawet przyszłych, ojczyzny swej świetnej, Francji. Wrócimy do tego. — Był to 18 brumaire'a, ów dzień tajemniczy, w którym został on właśnie wezwany przez tych, którzy go potem zgubili, gdy nie chciał iść za ich podszeptami, 18 brumaire'a, powiadamy, był tym dniem stanowczym, który stał się dla Napoleona PRZEJŚCIEM do nowego porządku idej.

Do tej epoki, w rozkazach swych do armji, gdzie wszystko kłoniło się pod rygorem dyscypliny wojskowej, nie miał on sposobności rozważać dojrzałe o władzy politycznej. Po 18 brumaire'a, zwłaszcza po konsultacie dożywotnim, Napoleon pojął, że WŁADZA POLITYCZNA była warunkiem ładu społecznego, całkiem różnym od tego wszystkiego, co było znanem dotychczas, a nawet warunkiem całkiem nieznanym, którego zasadę odkryć należało. A jednak, żaden z rządów poprzednich, z rządów republiki, nie był zdolny w niczem go pouczyć, co mogłoby go prowadzić do rozwiązania trudnego tego problemu. Przeciwnie, NIEŁAD,

który był cechą panującą i wyróżniającą wszystkich ustrojów republikańskich, mógł być mu dać poznać jedynie, że, na tej drodze, naglący problemat, który on począł wtedy, jest całkiem nierozwiązalny. — Jako wódz armji, zdobył on świadomość tego, że ład jest możliwy tylko przez sprawowanie władzy absolutnej; a oczywiście, nie było władzą to, co mógł on obecnie sprawować we Francji, jako wódz państwa, w warunkach zwierzchności narodowej i wolności, zamienionej tym trybem w swawolę. Zrozumiał on niewątpliwie, jakkolwiek luźno, że z pomiędzy trzech elementów, jakie wchodzi do ustanowienia wszelkiej władzy ludzkiej, mianowicie PRAW, WOLNOŚCI I PRZYMUSU, jak je oznajmiłszy w naszej tablicy zrzeszeń ludzkich, pierwszy i ostatni, prawa i przymus, zbiegają się jedne tylko do utworzenia dyscypliny, czyli władzy wojskowej, i że przez dodanie drugiego z tych elementów, t. j., wolności, odróżnia się zasadniczo, od tej wyjątkowej władzy wojskowej, prawdziwa władza polityczna, stanowiąca w ten sposób zbieg systematyczny wszystkich trzech elementów władzy ludzkiej. I wtedy mógł on zrozumieć, bez trudu, jak, przez wprowadzenie drugiego tego elementu, który, sam przez się, dąży do swawoli i w następstwie do anarchji, było niemożliwem, by władza polityczna, wynikająca tym sposobem z połączenia systematycznego wszystkich tych trzech elementów, mogła się równać w sile z władzą absolutną, która, w dyscyplinie wojskowej, wyłącza element ten anarchiczny, wolność, i dopuszcza jedynie dwa elementy ładu, prawa i przymus. Pozostawało więc tylko wiedzieć, czy, przez WAŻENIE odpowiednie trzech tych elementów, władza polityczna nie zdoła osiągnąć siły, której jej brakowało, by stać się, w swym rodzaju, równą władzy wojskowej; i oczywiście, z wysoką swą przenikliwością, Napoleon musiał spostrzedz, że właśnie problematyczne to ważenie było wielkiem dziełem wszystkich poprzednich rządów re-

wolucyjnych, a zwłaszcza przedmiotem prób ich krwawych. I musiał przeto zrozumieć, że anarchja tych rządów, Dyrektorjat, Konwencja i dwa Zgromadzenia, które je poprzedzały, wynikała nie z czego innego, jak z jednego faktu niewiedzy ich co do władzy politycznej, przypuszczającej, że, przez ważenie samo trzech elementów niedostatecznych dla ładu, możebnem będzie wyprowadzenie istnienia ładu. Napoleon bowiem, jak na to zwróciliśmy uwagę, w charakterze swym wodza armji, wiedział bardzo dobrze, że władza absolutna, a przeto ład prawdziwy i trwały, jest możliwa jedynie przez zbieg dwu elementów homogenicznych (jednorodnych), praw i przymusu, i że dołączenie elementu heterogenicznego (różnorodnego), wolności, musi z konieczności uszczuplać siłę władzy, czyniąc ją niewykonalną, bez względu na układ i ważenie tych elementów. Pojął on wówczas, że, by dać władzy politycznej wszystką siłę, jaka jej jest potrzebna dla ziszczenia ładu w państwie, należało oprócz POŚWIĘCENIA albo PATRJOTYZMU, który zresztą nie jest elementem zwykłym, t. j., wciąż rozporządzalnym, a którego nawet nadużyto już przez zapal rewolucyjny, należało, powiadał sobie, jedno z dwojga, lub dołączyć jeszcze nowy element władzy, lub dać jednemu lub obydwom razem elementom homogenicznym, prawom i przymusowi, wyższość siły, któraby zdołała sporządzić równowagę, naruszoną przez wprowadzenie nieodzowne, do władzy politycznej, elementu heterogenicznego, wolności. Otóż, z jednej strony, jest niemożliwością odkryć jakiś element władzy ludzkiej inny nad te, jakie oznajmiliśmy; i z drugiej strony, z pomiędzy dwu elementów homogenicznych, praw i przymusu, rozszerzenie lub podwyższenie jakiegobądź siły ostatniego byłoby prawdziwym uciskiem i zniszczeniem wolności, co jest również niemożliwem. Nie pozostawało więc nic innego do zrobienia, by zrównoważyć wpływ anarchiczny wolności, jak dać prawom siłę wyższą od tej, jaką miały

one w nowych rządach republikańskich Francji, gdzie nie były one dotychczas niczem innym, jak zwykłym DZIEŁEM LUDZKIEM. I na tym kresie rozważań, do których Napoleon był w ten sposób popchnięty nagłą potrzebą swej pozycji, pojmuje się, że wysoka inteligencja jego i bogobojność bezsprzeczna, dołączone do przykładu, jaki mu dawała stałość Państw chrześcijańskich, musiały mu dać poznać, że własnością, jakiej brakowało prawom republiki, była WŁASNOŚĆ BOŻA, ile że prawa polityczne winny być PRAWAMI MORALNEMI, których stworzenie należy do Boga. I w następstwie bezpośrednim, wielki ten człowiek pojął z łatwością, że, w ładzie tym rzeczy, który jest absolutnym, i przez który jedynie może zakładać się ład społeczny, władza polityczna, która jest przeznaczona do ziszczania na ziemi praw moralnych, nie jest niczem innym, jak PRZEDSTAWIENIEM ICH STWORZENIA BOŻEGO. Poznał on wówczas, że z władzą taką, która przewyższy siłą nawet władzę wojskową, będzie mógł on ziszczyć ład społeczny, wbrew działaniu lub conajmniej dążności anarchicznej WOLNOŚCI, która była jednym z elementów zasadniczych społeczeństwa, a nadewszystko tym z elementów, od którego zależało obecnie odrodzenie ludów. Tym sposobem, w pozycji tej koniecznej i nieuniknionej, gdzie nie można było ani usunąć, ani ucisnąć w niczem wolności, która zresztą, jak to poznaliśmy wyżej, była podstawą całego istnienia politycznego Napoleona, wielki ów dowódzca, stawszy się naraz, przez to rozwiązanie problemu władzy politycznej, wielkim mężem państwowym i potentatem religijnym, pojął, że stałość, a nawet zwykłe istnienie ładu społecznego, nie są możliwe przez żaden inny środek, jak przez wpływ lub raczej przez wprowadzenie formalnej CECHY BOSKIEJ do władzy politycznej, nie tylko jako jednego z jej warunków przygodnych, lecz jako WARUNKU ZASADNICZEGO i PODSTAWOWEGO tej władzy. I oto wtedy, odróżniając w ten sposób, we władzy poli-

tycznej, zwierzchność narodową albo prawa ludzkiego, która jest rękojmnią wolności ludów, i zwierzchność moralną albo prawa bożego, która jest rękojmnią ładu społecznego, Napoleon postanowił urządzić we Francji wysoką tę władzę polityczną, przez którą jedynie świetne to Państwo, ojczyzna jego, mogło zarazem i spełnić własne swe i tak sławetne odrodzenie polityczne, i być wzorem dla świata cywilizowanego do takiego samego odrodzenia całej ludzkości, zasługując przez to sobie, w oczach przyszłości, na miano WIELKIEGO NARODU, jakie on dał francuzom.—Te były uczucia szlachetne i widoki światłe, które, złączone z przykładem trwałości ładu społecznego w formie monarchicznej wielkich Państw istniejących, skłoniły Napoleona, nie przez prózną ambicję osobistą, lecz przez wzniosłą ambicję narodową, do ustanowienia siebie CESARZEM FRANCUZÓW, za zgodą potemu narodu, objawioną przez trzy z górą miliony wyborców jawnych. I aby oznajmić jednocześnie podwójną i wysoką atrybucję, jaką związywał on z nową tą władzą polityczną, dodał do swego tytułu cesarskiego formułę notarialną: z ŁASKI BOGA i z USTAW CESARSTWA: formułę, która wskazywała, w sposób prawny, podwójne źródło, boskie i ludzkie, z jakiego kazał on wypływać władzy swej zwierzchniej, jako przedstawiciel stworzenia bożego praw moralnych, przeznaczonych do kierowania ludzkością.

Dedukcja ta historyczna, i niejako biograficzna, idej i faktów charakterystycznych Napoleona założyła się oczywiście sama przez się, i stwierdza się zresztą zupełną zgodnością wyników jej z prawdami mesjanicznymi, jakie, w dziele niniejszem, są odsłonięte co do ustanowienia absolutnego władzy politycznej.—Obok z inteligencją głęboką Napoleona i okolicznościami dowództwa sił zbrojnych, wśród których był on umieszczony, nic nie może być lepszą rękojmnią prawd tej dedukcji postępowej jego idej politycznych, jak niezaprzeczalna jego bogobojność. Ograniczymy się

tu do przytoczenia kilku jej dowodów. — Podczas układów co do konkordatu, Napoleon, wtedy jeszcze pierwszy konsul, przechadzając się raz wieczorem w parku Malmaison z kanclerzem, mówił mu: „Byłem tu w ostatnią niedzielę, przechadzając się w tej samotni, w tej ciszy przyrody. Dźwięk dzwonu z Ruel uderzył naraz mój słuch. Byłem wzruszony; tak silną jest władza pierwszych przyzwyczajęń i wychowania! Rzekłem sobie wtedy: Jakież to musi robić wrażenie na ludzi zwykłych i przesądnych! Niech wasi filozofowie, niech wasi ideologowie odpowiedzą na to! Naród potrzebuje religji“. — W mowie, wystosowanej do proboszczów medjołańskich (5 czerwca 1800 r.), Napoleon mówił: „Żadne społeczeństwo nie może istnieć bez moralności; niemasz zaś dobrej moralności bez religji: religja tedy daje jedynie Państwu ostoję mocną i trwałą. Społeczeństwo bez religji jest, jak okręt bez kompasu: okręt w takim państwie nie może ani zapewnić sobie drogi, ani mieć nadziei dobiecia do przystani; społeczeństwo bez religji, wciąż mączone, wciąż chwiane uderzeniami namiętności najgwałtowniejszych, doświadcza na sobie wszystkich miotań wojny domowej, która je wtrąca w otchłań zła, i która, wcześniej czy później, pociągnie niechybnie jego zagładę.“ — Zmuszony wreszcie potrzebą powszechną przeświadczenia religijnego, która dała zrodzenie protestantyzmowi, i która dziś, bardziej niż kiedy, odsłania się człowiekowi, jako istocie rozumnej, z całą, jaką ma on obecnie w świadomości, siłą samorzutności stwórczej rozumu, Napoleon, którego genjusz wyprzedzał postępy ludzkości, musiał koniecznie, bardziej niż inni, starać się o zastąpienie przeświadczeniem rozumem zwykłej wiary religijnej, której niedostateczność obecna uznana jest i stwierdzona w świecie cywilizowanym. Jednakże, nie mocen filozoficznie dojść do tego przeświadczenia rozumowego, wielki ten człowiek nie mógł widomie oderwać się zupełnie od wiary religijnej, od pierwszej tej podstawy uczu-

ciowej, na której spoczywa, dla człowieka, problemat dostojny istnienia Boga. Oto, w tym względzie, własne jego słowa: „Potrzebowałem wierzyć, wierzyłem; odkąd jednak poznałem, odkąd zacząłem rozumować, wiara moja utknęła, stała się niepewną; i to mi przytrafiło się wcześniej, w trzy-nastym roku życia. Być może, będę jeszcze wierzył ślepo: oby dał to Bóg! Nie opieram się, to pewna; nie żądam, by było lepiej; pojmuję, że byłoby to wielkiem i prawdziwym szczęściem. — Wszelako, w burzach ogromnych, w podszepkach przygodnych samej nieśmiertelności, brak tej wiary religijnej, przyznaję, nie wpłynął na mnie w żadnym razie, i nigdy nie zwątpiłem o Bogu; chociaż bowiem mój rozum nie wystarczał, by Go pojąć, wewnątrz moje nie mniej Go zatwierdzało. Nerwy me były w sympatji z tem uczuciem“.

(Pamiętnik ze św. Heleny).

Tak więc, przez wpływ kolejny wolności i religji, t. j., przez zbieg ten podwójny okoliczności politycznych życia Napoleona, mąż ten przeznaczenia został doprowadzony, kolejno, do rozwinięcia w sobie, naprzód, przed 18 brumaire'a, nietylko głębokiego uczucia WOLNOŚCI, lecz nadto przeświadczenia niezłomnego godności ludzkiej w ZASADZIE DEMOKRATYCZNEJ, jako posadzie, zarazem, i wolności ludów, i własnego swego istnienia politycznego, następnie, po 18 brumaire'a, nietylko świadomości potrzeby powszechnej MORALNOŚCI, lecz nadto przeświadczenia zarówno niezłomnego prawnej konieczności ZASADY RELIGIJNEJ, jako posady, zarazem, i ładu społecznego, przez odmianę praw politycznych na prawa moralne, i władzy zwierzchniej, przez jej przedstawicielstwo ziemskie stworzenia bożego praw moralnych. I oto na tej drodze przeznaczenia Napoleon, odpowiadając całkowicie głosowi temu niebieskiemu i misji tej opatrnościowej, ustanowił, dla odrodzenia Francji, jako jutrzenkę i jako modłę odrodzenia ludzkości, cudowne swe CESARSTWO FRANCUSKIE, powołane, od początku, do tryumfu

ostatecznego dwu tych wielkich zasad społecznych, zasady religijnej i zasady demokratycznej, jak to zaświadczył niezwłocznie, w określeniu prawnem podwójnego początku swej władzy zwierzchniej, przez następującą formułę notarialną: *Cesarz francuski, z łaski Boga i z ustaw Cesarstwa.* — Prawdziwie tedy, w cesarstwie tem nowoczesnem, wprowadzone zostały, poraz pierwszy, z doskonałą i odrębną równością jurysdyczną, z jednej strony, zwierzchność prawa ludzkiego, jako rękojmia wolności ludów, i jako zasada polityczna stronnictwa społecznego poznania albo tej zwierzchności narodowej, t. j., jako zasada demokratyczna tego stronnictwa poznawczego, i z drugiej strony, zwierzchność prawa bożego, jako rękojmia władzy rządzącej, i jako zasada polityczna stronnictwa społecznego uczucia albo tej zwierzchności moralnej, t. j., jako zasada religijna tego stronnictwa uczuciowego. I przedsięwzięciem takim (antycypacją) przyszłości naglącej ludzkości, genjusz Napoleona, ustanawiając w ten sposób prawnie tę RÓWNOŚĆ ODREBNĄ PRAW dwu stronnictw politycznych, które dzielą dziś między siebie świat cywilizowany, otworzył pozytywnie i zbawiennie, jako reformator polityczny, piąty i nowy okres ludzkości, w którym, jak to poznaliśmy wyżej, i w filozofji historii i w pierwszym rozdziale drugiej części dzieła niniejszego, jeden z warunków społecznych ustroju politycznego Państw, przez odmianę ich rządów konstytucyjnych na rządy antynomjalne, polega właśnie na tej równości odrębnej praw dwu stronnictw społecznych, poznania i uczucia, albo prawa ludzkiego i prawa bożego. — Taka jest tedy, w ELEMENTACH PODSTAWOWYCH, tajemnica polityczna Napoleona, która była do dzisiaj nieznaną, a którą zamierzylśmy odsłonić światu. — Zanim odkryjemy tu ciąg dalszy i dopełnienie stanowcze, w ZŁĄCZENIU SYSTEMATYCZNEM tych elementów, stwierdzmy, faktami ścisłemi i pozytywnemi, istnienie dwu tych elementów podstawowych, na których, w tajemnicy tej głębokiej

Napoleona, spoczywa w ten sposób wielka jego reforma polityczna.

Co się tyczy, z jednej strony, WOLNOŚCI LUDÓW, która jest rękojmią przez zwierzchność prawa ludzkiego, i która, jako zasada demokratyczna, jest przedmiotem stronnictwa społecznego poznania albo zwierzchności tej narodowej, nic nie zaświadcza lepiej tego pierwszego elementu tajemnicy politycznej Napoleona, jak słowa, wygłoszone przez niego, w jednej z rozmów na św. Helenie, gdy mówił o kontrrewolucji we Francji. Oto są te słowa stanowcze: „Kontrrewolucja, gdyby nawet pozwolić na nią, musi nieuchronnie utonąć sama w rewolucji. Atmosfera młodych idei wystarcza teraz, by stłumić stare idee feudalne; nic bowiem odtąd nie mogłoby zniszczyć ani zgładzić wielkich zasad naszej rewolucji. Wielkie te i piękne prawdy winny pozostać na zawsze, takeśmy je oplekli blaskiem, pomnikami, cudami; utopiliśmy pierwsze jej brudy w potokach chwały; są one odtąd nieśmiertelne! Wyszły one z trybuny francuskiej, spojone krwią bitew, ozdobione wawrzynami zwycięstw, witane okrzykami ludów, uświęcone traktatami, przyrzeczeniami panujących, stawszy się rodzimymi uszom, jak i ustom królów, — nie mogą już cofnąć się wstecz!!! Żyją one w Wielkiej Brytanji, oświecają Amerykę, są one UNARODOWIONE we Francji: oto trójnóg, z którego tryśnie światło świata! Będą nim one rządziły, będą wiarą jego, religią, moralnością wszystkich ludów; i era ta pamiętna wiąże się, cobądźby chciano głosić, z moją osobą, bowiem z tem wszystkim, jam zapalił pochodnie tych prawd, jam uświęcił zasady, i bowiem dzisiaj prześladowanie czyni mnie w końcu ich MESJASZEM. Druhowie i wrogowie, wszyscy mnie obwołają pierwszym ich żołnierzem, wielkim wyrazicielem. Toteż, nawet gdy mnie już nie będzie, pozostaną wciąż jeszcze, dla ludów, gwiazdą ich praw, ich wysiłków, ich nadziei; imię moje będzie ich hasłem, ich okrzykiem wo-

jennym“. — Gdyby można było wątpić w szczerść tych słów, fakty, fakty ogromne będą tu do świadczenia. Oto, wewnątrz Francji, trzy razy kontrrewolucja starała się obalić rewolucję, a z nią razem wolność ludów; i, za każdym razem, 13 vendémiaire'a, 18 fructidor'a i 18 brumaire'a*), Napoleon ocalił rewolucję i wolność ludów. I poza Francją, same jego zwycięstwa, i nic innego, kazały szanować, jeżeli nie rewolucję, to przynajmniej święty przedmiot tej rewolucji, wyzwolenie ludów; do tego stopnia, że, nawet podczas samego upadku fatalnego mesjasza tego wolności, przez samą cześć powszechną, jaką on wzbudził, widmo tej wolności ludów zostało narzuconem Burbonom przez wojska cudzoziemskie, jako warunek nowego królowania.

Co się tyczy, z drugiej strony, WŁADZY RZĄDZĄCEJ, która jest rękojmnią przez zwierzchność prawa bożego, i która, jako zasada religijna, jest przedmiotem stronnictwa uczucia albo stronnictwa zwierzchności moralnej, nic nie może, z kolei, zaświadczać lepiej drugiego tego elementu tajemnicy politycznej Napoleona, jak nota, którą kazał on wydrukować w *Monitorze* 14 grudnia 1808 r. Oto jest ona: „Niektóre pisma nasze wydrukowały, że Najjaśniejsza Césarzowa, w odpowiedzi na deputację ciała prawodawczego, powiedziała, że rada była wielce widzieć, iż pierwsze uczucia Cesarza były dla ciała prawodawczego, reprezentującego naród.—Najjaśniejsza pani nie rzekła zgoła tego: zna ona nadto dobrze nasze konstytucje; wie ona nadto dobrze, że pierwszym przedstawicielem narodu jest Cesarz; bowiem, WSZELKA WŁADZA POCHODZI OD BOGA I OD NARODU“. — Nikt nie może wątpić, że nota ta wyszła od samego cesarza; bowiem, w owej epoce, któż śmiałby mówić tak, w *Monitorze*, o prawie publicznem Francji, bez zezwolenia wyraźnego

*) Wiadomem jest już dzisiaj, że w owej epoce dyrektor Barras traktował, za cenę kilku milionów, o usadowienie Ludwika XVIII.

tego monarchy, a zwłaszcza kto śmiałby w ten sposób dawać nauzkę publiczną cesarzowej prawa tego konstytucyjnego?—Zresztą, fakt niezmierny koronacji Napoleona przez papieża świadczy niezaprzeczalnie o tym wtórym elemencie tajemnicy jego politycznej, t. j., o POCZĄTKU BOŻYM, jaki on związywał z władzą swą zwierzchnią; bowiem, od połowy piętnastego wieku, kiedy uroczystość ta została ustanowiona, uznawana jest ona powszechnie, jako wyraz formalny stwierdzenia publicznego, który czyni w ten sposób głowę Państwa odbiorcą od Boga władzy swej zwierzchniej. Zresztą, i sam cesarz przywiązywał do tego także znaczenie. W rzeczy samej, wśród opinij Napoleona, ogłoszonych przez Pelet'a de la Lozère, czytamy i to, co wyraził on ze względu na miejsce najodpowiedniejsze do swego koronowania, a co ustala jasno znaczenie, jakie przywiązywał on do niego. Oto są jego słowa: „Myślano o polu Marsowem, przez pamięć na federację, ale czasy się zmieniły: naród był wtedy panującym, wszystko musiano czynić przed nim; strzeżmy się dawać mu do myślenia, że tak jest ciągle... Mówiono o obchodzie uroczystości w kościele Inwalidów, z racji wspomnień wojennych, związanych z tem miejscem; ale kościół Notre-Dame będzie lepiej odpowiadał; jest on rozleglejszy, ma również pamiątki, które bardziej mówią do wyobraźni; da on uroczystości CHARAKTER DOSTOJNIEJSZY“.—Nadto, uroczystość ta święcenia cesarskiego, przez zmianę, jaką Napoleon wprowadził do niego, przyjmując koronę, w świątyni bożej, od władzy religijnej papieża, który ją poświęcił, a niemniej sam ją wkładając na głowę, jest wyrazem oczywistym dwu elementów wielkiej tajemnicy, jaką odsłaniamy, t. j., wyrazem cielesnym POCZĄTKA BOSKIEGO i ZASTOSOWANIA LUDZKIEGO władzy jego zwierzchniej. W rzeczy samej, w nocie Monitora, jaką zacytowaliśmy, Napoleon ogłasza się PIERWSZYM PRZEDSTAWICIELEM NARODU, i z tego właśnie tytułu, by zaświadczyć w swej osobie zwierzchność

narodową albo prawa ludzkiego, koronował się sam; ale, zgodnie z rozważaniami wyżej rzezonemi, które doprowadziły go do uznania istoty władzy politycznej, musiał on się uważać jednocześnie, jako PRZEDSTAWICIEL STWORZENIA BOSKIEGO PRAW MORALNYCH, i z tego tytułu drugiego, by zaświadczyć w swej osobie zwierzchność moralną albo prawa bożego, przyjął on koronę, poświęconą przez papieża, z ołtarza samego i w obecności Boga.

Te są więc, powtarzamy, dwa elementy podstawowe, początek boski i zastosowanie ludzkie zwierzchności w ła-dzie społecznym, mianowicie, zwierzchność moralna albo prawa bożego, i zwierzchność narodowa albo prawa ludzkiego, które, wchodząc, z równą wagą, do ustanowienia systematycznego władzy politycznej, stanowią dwa ELEMENTY PODSTAWOWE, zasadę religijną i zasadę demokratyczną, w tajemniczej władzy cesarskiej Napoleona, t. j., w tajemnicy jego reformy politycznej Francji; tajemnicy, której świat nie znał dotychczas, a której nieodsłonięcie publiczne było powodem wszystkich tych opinii niedostatecznych, nie ścisłych, a nawet sprzecznych, jakie ujawniono co do potężnego tego reformatora.—Aliści, pozostaje nam do odsłonięcia uzupełnienie wielkiej tej tajemnicy, która, dotąd, przez zbieg ten zwykły dwóch elementów heterogenicznych we władzy politycznej, jest dopiero, jak to oznajmiliśmy wyżej, początkiem tylko albo posadą systematu tego opatrnościowego odrodzenia ludzkości; pozostaje nam, w rzeczy samej, odkryć ŁACZNOŚĆ SYSTEMATYCZNA dwóch tych elementów podstawowych, by módz poznać samo ustanowienie nowej tej władzy politycznej, przez którą Napoleon, w wysokich swych przewidywaniach przeznaczeń naszych, zamierzył sobie w ten sposób zreformować świat moralny. I pojmuje się z łatwością, że w tem właśnie zawiera się, zarazem, i część główna, i węzeł stanowczy głębokiej tej i opatrnościowej tajemnicy napoleońskiej.—Wykreślmy tu rysy charakterystyczne tej rzeczy.

Za czasów tworzenia się rządów konstytucyjnych, w czwartym okresie ludzkości, który zakończył się rewolucją francuską, zwierzchność narodowa albo prawa ludzkiego została, rzeczywiście, postrzeżona i wprowadzona do władzy politycznej Państw protestanckich, w skutek zbudzenia się samorzutności spekulatywnej w rozumie człowieka, jak to poznaliśmy, szczegółowo i z pewnością, w całej rozciągłości niniejszego dzieła. Co większa, właśnie przez to wprowadzenie zwierzchności prawa ludzkiego do władzy politycznej, utworzyły się, w ostatnim tym okresie ludzkości, *rządy konstytucyjne*, które, według tego, cośmy równie poznali, polegają na połączeniu nowej tej zwierzchności narodowej albo prawa ludzkiego z dawną zwierzchnością moralną albo prawa bożego. Toteż, dwa stronnictwa społeczne, torysi i whigowie, arystokracja i demokracja, które dobiły się odnośnie prerogatyw dwu tych zwierzchności, gruntując się, pierwsze, na wierzeniu uczuciowem, i drugie, na przeświadczeniu poznawczem, ustanowiły się odtąd prawnie, z zupełną równością swych praw politycznych. Atoli, w dążeniach swych odnośnych, aczkolwiek kierunki ich były sprzeczne, dwa te stronnictwa społeczne nie godziły jeszcze w wyłączenie się wzajemne we władzy politycznej, i mniej jeszcze w unicestwienie się wzajemne w ładzie społecznym. I przeto, ZŁĄCZENIE-ich SYSTEMATYCZNE w ustanowieniu władzy politycznej mogło być oparte jedynie na problematycznym sprzymierzeniu prawnem dwu tych stronnictw społecznych. — Tym sposobem, RÓWNOŚĆ PRAW i SPRZYMIERZENIE PRAWNE dwu tych stronnictw politycznych, uczucia i poznania, albo prawa ludzkiego i prawa bożego, były dwiema cechami odrębnymi rządów konstytucyjnych w czwartym okresie ludzkości, jak to poznaliśmy pozytywnie w tem dziele. — Ale od rewolucji francuskiej, gdy dwa stronnictwa polityczne, które się dobiły prerogatyw odnośnych zwierzchności moralnej albo bożej i zwierzch-

ności narodowej albo ludzkiej, rozwinęły się dostatecznie, w dążnościach swych sprzecznych, by mózdz poznać, z jasnością, ANTYNOMJĘ SPOŁECZNĄ, jaka jest zawarta w rozumie doczesnym człowieka, i jaka jest zasadą fatalną ich ANTAGONIZMU SPOŁECZNEGO, gdy, powiadamy, w nowym tym okresie ludzkości dwa stronnictwa polityczne, w skutek swego rozwoju, powzięły w ten sposób, jedno i drugie, myśl skrajną wyłączenia się wzajemnego we władzy politycznej, a nawet myśl niszczącą unicestwienia się wzajemnego w ładzie społecznym, jak to się istotnie stało po rewolucji francuskiej, sprzymierzenie ich prawne, które, w okresie poprzednim, było jedną z cech wyróżniających rządów konstytucyjnych, stało się już niemożliwem, ani logicznie, ani nawet moralnie. I niemożliwość ta fatalna, która jest karmią tajemniczą ducha rewolucyjnego naszej epoki, trwa istotnie, niestety, aż do dzisiaj. W przyszłości więc dopiero jedynie, mniej lub więcej odległej, stronnictwa dwa polityczne, uznając nadto, w wyżej rzeczony antynomji społecznej rozumu ludzkiego, źródło swe rozumowe, a przeto równą swą ważność moralną, będą mogły zrozumieć, iż są, zarazem, i równoprawne w ładzie społecznym, i niemniej niezniszczalne w dążnościach swych wzajemnych i djametralnie sprzecznych. I wtedy, w rządach, które, z postęпами temi ludów ku naszym przeznaczeniom ostatecznym, będą musiały ustanowić się w nowym tym okresie historycznym, a które utworzą w ten sposób *rządy antynomjalne*, dwiema cechami odrębnymi nowego ich ustroju będą, ostatecznie, RÓWNOŚĆ PRAW i NIESPRZYMIERZALNOŚĆ PRAWNA dwu stronnictw politycznych, które rozwiną się w ten sposób w świecie cywilizowanym, jakeśmy to również poznali już w tem dziele. Lecz wówczas również, ZŁĄCZENIE ich SYSTEMATYCZNE w ustanowieniu władzy politycznej będzie mogło być oparte jedynie na tej niesprzymierzalności prawnej dwu stronnictw, o których mowa. I złączenie takie systematyczne dwu elementów he-

terogenicznych i niesprzymierzalnych, t. j., zwierzchności moralnej albo prawa bożego i zwierzchności narodowej albo prawa ludzkiego, będzie mogło oczywiście być ziszczone jedynie przez ruch wolny każdego z tych elementów we WSPÓLNYM rozumie ludzkim, w którym UTOŻSAMIA SIĘ one; zupełnie tak samo, jak JA CZYNNE albo poznawcze i JA BIERNE albo uczuciowe utożsamiają się w JA ABSOLUTNEM człowieka.

Tę tedy przyszłość ludów Napoleon, genjuszem swym opatrnościowym, przewidział i starał się ziszczyć w zreformowaniu swem politycznem Francji, jako wstęp do reformy podobnej świata cywilizowanego. — W rzeczy samej, zwierzchność moralna albo boża, a przez to samo odnośne ich stronictwa społeczne, ujęte zostały, przez tego reformatora, w absolutnej ich niezależności politycznej, i w ten sposób zostały wprowadzone do nowego jego cesarstwa, zarazem, i z doskonałą równością praw, i z całkowitą niesprzymierzalnością prawną, jak tego dowodzi poprzednia dedukcja nasza historyczna jednego i drugiego z dwu tych pierwiastków podstawowych, wchodzących do tajemnicy politycznej niewyjaśnionego tego cesarstwa, t. j., nasza poprzednia dedukcja biograficzna rozwoju kolejnego zasady demokratycznej i zasady religijnej w uczuciach i przekonaniach niezwykłego tego człowieka. Co większa, ZŁĄCZENIE SYSTEMATYCZNE dwu tych pierwiastków heterogenicznych, w ustanowieniu władzy politycznej, zostało dokonaniem właśnie przez ich utożsamienie wzajemne w rozumie wspólnym własnego jego uosobienia zwierzchniczego, t. j., właśnie w jedyny sposób, w jaki, podług tego, cośmy poznali, złączenie to systematyczne będzie się mogło dokonywać w utworzeniu się rządów antynomjalnych, jakie powstaną w nowym okresie ludzkości. I znamienne wielce jest to, że utożsamienie to wzajemne, w osobowości jego zwierzchniej, dwu zwierzchności heterogenicznych, moralnej i narodowej, albo boskiej i ludzkiej, których walka albo antagonizm społeczny usta-

nowiły się w świecie cywilizowanym, dokonało się w umyśle Napoleona, nie siłą rzeczy lub przez pociąg luźny okoliczności politycznych, w jakich się on znajdował, lecz przez świadomość jasną utożsamienia tego osobistego, jak tego dowodzi tekst noty, wydrukowanej w *Monitorze* 14 grudnia 1808, którą już zacytowaliśmy wyżej, a w której monarcha ten, ogłaszając się formalnie pierwszym i jedynym przedstawicielem narodu, utożsamia tym sposobem, w swej osobie, zwierzchność narodową albo prawa ludzkiego, która mu pochodziła od tego wyłącznego przedstawicielstwa narodowego, ze zwierzchnością moralną albo prawa boskiego, która mu pochodziła bezpośrednio, jako cesarzowi, od jego władzy politycznej, uważanej, jako przedstawicielstwo stworzenia boskiego praw moralnych. Oto jeszcze dalszy ciąg tej noty *Monitora*: „Gdyby w konstytucjach naszych było ciało reprezentujące naród, ciało to byłoby zwierzchniem, inne ciała byłyby niczem, zaś jego woła byłaby wszystkim. — Konwencja, nawet Zgromadzenie prawodawcze, były przedstawicielstwami. Takimi były wtedy nasze konstytucje. Toteż przewodniczący spierał się o fotel z królem, wychodząc z zasady, że przewodniczący zgromadzenia narodowego był przed władzami narodu. Klęski nasze pochodziły w części z tej przesady pojęć. Jest to uroszczenie chimeryczne, a nawet zbrodnicze, chcieć reprezentować naród przed cesarzem... Wszystkoby wróciło do nieładu, gdyby inne pojęcia konstytucyjne spaczyły pojęcia naszych konstytucyj monarchicznych“.

To tedy UTOŻSAMIENIE, ta IDENTYFIKACJA zwierzchności narodowej albo prawa ludzkiego ze zwierzchnością moralną albo prawa bożego, w UOSOBNIENIU ZWIERZCHNIEM cesarza, stanowi pozytywnie ZŁĄCZENIE SYSTEMATYCZNE dwu elementów heterogenicznych, któreśmy poznali w pierwszej części tajemnicy politycznej tego reformatora, jako będące dwoma elementami podstawowymi władzy politycznej, ustanowio-

nej przez Napoleona. A przeto, JEDNOŚĆ ROZUMOWA w tem PODWÓJNEM UOSOBNIENIU ZWIERZCHNIEM, boskiem i ludzkim, moralnem i narodowem, jako konieczne stworzenie trójcove wszelkiego systematu rzeczywistości, stanowi oczywiście drugą część albo dopełnienie wielkiej tej tajemnicy napoleońskiej, jaką odsłaniamy.

Tak więc, rozdarliśmy zupełnie zasłonę, jaka, do dzisiaj, okrywała zasady nieuchwytnej władzy politycznej Napoleona, władzy tej niepojętej, która, przewodząc przeznaczeniom nowego cesarstwa tego reformatora współczesnego, była w stanie dać mu przedsięwziąć i dać mu wykonać tak raptowne i tak rozległe zmiany społeczne. — Streszczając tu niniejsze określenie cudownej tej władzy cesarskiej, znajdziemy z łatwością, że, podług wysokiego rzędu idej politycznych, które stanowią wielką tajemnicę polityczną napoleońską, jaką odsłaniliśmy, dwie zwierzchności, prawa bożego i prawa ludzkiego, moralna i narodowa, są absolutnie NIEROZDZIELNE w uosobieniu władzy politycznej, bowiem, ze względu na przeznaczenia ostateczne ludzkości, jak je ustaliliśmy w dziele niniejszem, jedna i druga z tych zwierzchności, gdy je rozważać w rozwiązaniu ostatecznem antynomji społecznej, stanowią IDENTYCZNIE jedną i tę samą władzę. — Pozostaje więc nam jedynie wyprowadzić, z zasad tych tajemnych władzy Napoleona, wielkie zjawiska polityczne cudownego jego cesarstwa i rozległe naprawy polityczne, jakie nosiło w swem łonie to cesarstwo żyzne. Uczynimy to, o ile pozwolą nam granice, przepisane przestrzenią w tym wstępie.

Zauważmy naprzód, że, przez ustanowienie to władzy politycznej, cesarstwo francuskie już tworzyło prawdziwy RZĄD ANTYNOMJALNY, jakim będą te, które, podług tego, cośmy poznali wyżej, winny się utworzyć w nowym okresie ludzkości. Dwoma bowiem cechami odrębnymi nowych tych rządów będą RÓWNOŚĆ PRAW dwu stronnictw politycznych,

zwierzchności bożej albo moralnej i zwierzchności ludzkiej albo narodowej, i NIESPRZYMIERZALNOŚĆ PRAWNA dwu tych stronnictw społecznych, uczucia i poznania; i takimi były rzeczywiście, podług wyżej rzezonego ustanowienia władzy politycznej, dwie cechy odrębne cesarstwa Napoleona, jakieśmy tego dowiedli.—Otóż, w działaniu cesarstwa tego antynomjalnego, gdy oprzemy się na tem wszystkim, cośmy już poznali w dziele niniejszem, jest rzeczą oczywistą, że zwierzchność moralna albo prawa bożego wywiera się głównie na samo Państwo, t. j., na obywateli lub członków, jacy się na nie składają, zaś to — aby wytworzyć ład wewnętrzny w zrzeszeniu tem jurysdycznem ludzi; i, przeciwnie, jest rzeczą również oczywistą, że zwierzchność narodowa albo prawa ludzkiego wywiera się głównie na inne Państwa, t. j., na narody, jakie się na nie składają, zaś to — aby wytworzyć ład zewnętrzny w zrzeszeniu tem politycznem ludów. Wszelako, warunki moralne sprawowań tych odnośnych dwu zwierzchności heterogenicznych polegają oczywiście na ich ograniczeniach wzajemnych. Tak więc, zwierzchność moralna albo boża może się wywierać w widoku ładu wewnętrznego Państwa, jedynie w granicach, jakie są jej przepisane przez zwierzchność narodową albo ludzką, t. j., przez prawo publiczne tego Państwa; i zwierzchność narodowa albo ludzka może się wywierać, ze swej strony, w widoku ładu zewnętrznego Państw, jedynie w granicach, jakie są jej przepisane przez zwierzchność moralną albo bożą, t. j., przez prawo ludów. W dwu razach tylko wyjątkowych, w razie nieładu rewolucyjnego nawewnątrz, i w razie wojny zasad nazewnątrz, warunki te moralne sprawowań odnośnych zwierzchności bożej, nawewnątrz, i zwierzchności ludzkiej, nazewnątrz, mogą być zawieszane, mniej lub więcej, wołą samą głową Państwa, na mocy władzy jego dostojnej wszelkiej inicjatywy moralnej, władzy tej najwyższej, jakąśmy wyraźnie poznali

i wyprowadzili powyżej. — I takim było istotnie, w nowem tem cesarstwie francuskim, sprawowanie podwójne władzy politycznej Napoleona, mianowicie, sprawowanie zwierzchności moralnej albo bożej nawewnątrz, i sprawowanie zwierzchności narodowej albo ludzkiej nazewnątrz Francji; jedno i drugie pod ich odnośnemi warunkami moralnemi, jakie im przepisywały ograniczenia wzajemne dwu tych zwierzchności heterogenicznych, i to o tyle, o ile mu na to pozwalał, z jednej strony, duch rewolucyjny nawewnątrz Francji, i z drugiej strony, duch zasad politycznych poza Francją. — Oto jest zarys tego.

Nawewnątrz Francji, sprawowanie główne zwierzchności moralnej albo prawa bożego, przez którego rygor ładu społeczny został odrazu spełniony, pośród wstrząśnień i wzburzeń gwałtownych ducha rewolucyjnego tego kraju, a zwłaszcza pośród głębokiej demoralizacji powszechnej, sprawowanie to główne, powiadamy, zarówno imponujące sztandarem swym religijnym, jak straszne energją charakteru Napoleona, zostało założone na trzech atrybucjach podstawowych zwierzchności bożej, mianowicie, na MAJESTACIE korony, na NIETYKALNOŚCI cesarza, i na INICJATYWIE WYSOKIEJ zwierzchnika w reformie moralnej narodu, t. j., w wytwarzaniu praw nowych; zaś to wszystko zgodnie z temi samei trzema atrybucjami zwierzchniemi, jakie, sposobami naszymi dydaktycznemi i a priori, oznajmiliśmy i wyprowadziliśmy w paragrafie poprzednim tego dzieła. — Tak więc, korona była otoczona wszystkiemi ustanowieniami i wszystką okazałością, które, po czternastu wiekach, stały się we Francji wyrazem materialnym warunków moralnych, pod jakimi winien się zakładać, ze strony poddanych, SZACUNEK bezgraniczny, należny władcy, podług tego, cośmy poznali w miejscu wyżej zacytowanem. Nietykalność cesarza, jako głowy władzy zwierzchniej, była absolutna; i wyłączała ona tym sposobem, ze strony wszystkich ciał poli-

tycznych, a nawet ze strony senatu *), najmniejszy pozór jakiegokolwiek kontroli tej władzy najwyższej; jak to winno być moralnie, według racyj, jakie przytoczyliśmy w tem samem miejscu cytowanym. Inicjatywa wreszcie wysoka w stwarzaniu praw, warunek ów możliwości samej wszelkiego postępu prawnego narodów albo wszelkiego odrodzenia moralnego ludów, była sprawowana przez Napoleona z udziałem systematycznym wysokiej jego rady państwowej; i to tak samo w zupełnej zgodności moralnej z tem, co powinno być, według racyj, jakie zarówno przytoczyliśmy, i w miejscu, które zacytowaliśmy, i w tym samym paragrafie, w miejscu, gdzie daliśmy dedukcję prawną atrybucyj odnośnych ministerstwa i rady państwowej **). — Atoli, energiczne to i imponujące sprawowanie zwierzchności moralnej albo prawa bożego, w cesarstwie Napoleona, winno było, idąc za ustawami swemi, pełnić się całkowicie pod warunkami moralnemi, jakie mu były przepisane przez wpływ zwierzchności prawa ludzkiego, owej zwierzchności narodowej, która była również pełniona we władzy politycznej współczesnego tego cesarstwa. W rzeczy samej, rzeczony wyżej sprawowanie naczelne zwierzchności bożej pełniło się ustawicznie, lub przynajmniej winno było się pełnić ustawicznie w granicach, jakie, dla rękoi wolności narodowej, były mu nałożone przez atrybucje podstawowe zwierzchności ludzkiej, t. j., przez prawa NATURALNE, przez prawa CYWILNE, i przez prawa POLITYCZNE ludu, tak jak je ustaliliśmy i wyprowadziliśmy w dziele niniejszem, i tak jak

*) Oto, podług Pelet'a de la Lozère, co mówił cesarz o senacie: „Senat się myli, mniemając, że ma charakter narodowy i przedstawicielski; jest on tylko władzą postanowioną, wpływającą z rządu, jak i inne.

**) Wiadomem jest, że dyskusje w tej wielkiej radzie państwowej były całkiem swobodne; tak, że kilkakrotnie cesarz ustąpił większości głosów. Przykładem znamienym zupełnej prawności tych rozpraw była rozprawa, w której M. Muraire pobił Napoleona i związał przeciw niemu wszystkie głosy rady, i w której cesarz ustąpił, protestując przekonaniem sprzecznem z tem postanowieniem.

były one oznajmione formalnie w prawie francuskim, t. j., w ustawach cesarstwa francuskiego. Tak więc, co się tyczy praw naturalnych, wiadomem jest, z jednej strony, że, w kodeksie cywilnym, prawo własności, we wszystkich swych rozgałęzieniach, ustanowione zostało na skali szerokiej wolności, o ile pozwalały na to w epoce tej poznania filozoficzne co do prawa cywilnego, i, z drugiej strony, że, w kodeksie karnym, prawo kary było również, we wszystkich swych rozgałęzieniach, ustanowione z moralnością głęboką, o ile również pozwalały na to wówczas poznania filozoficzne co do prawa karnego. Co się tyczy praw cywilnych, wszystkie atrybucje gminne i municypalne, tak jak je wykreśliliśmy i wyprowadziliśmy w naszej tablicy filozofji polityki, były uświęcone i uprawnione w ustawach cesarstwa, o tyle przynajmniej, o ile pozwalała na to, w tej epoce, nieobecność prawdziwej filozofji polityki, a przeto niewiedza, w jakiej pozostawało się jeszcze co do konieczności jurysdycznej ciała kierowniczego, nowego tego ciała politycznego, przeznaczonego do wprowadzenia harmonji pomiędzy władzą i uległością, według tego, co, dla ziszczenia tej niezbędnej harmonji, poznaliśmy i ustaliliśmy w tem dziele. Wreszcie, co się tyczy praw politycznych, w ich formie i w ich treści, wszystkie te prawa, jak je również wykreśliliśmy i wyprowadziliśmy w naszej tablicy filozofji polityki, zostały zawarowane ustawami tego samego cesarstwa, o tyle przynajmniej, o ile można było je poznać w tej epoce, gdy cel ostateczny Państwa, w widoku przeznaczeń ludzkości, nie był jeszcze znany. Tak więc, w formie, równość społeczna wszystkich obywateli albo ich jednolitość jurysdyczna wobec prawa i, w treści, wszystkie bezpieczeństwa polityczne, jako to: bezpieczeństwo prawne albo społeczne, bezpieczeństwo etyczne albo religijne, bezpieczeństwo ekonomiczne albo przemysłowe, bezpieczeństwo literackie albo umysłowe, wreszcie i naczelnie, bezpie-

czeństwo absolutne albo prawodawcze, przez uczestnictwo w prawodawstwie Państwa, wszystkie te, powiadamy, rekojmie, spełniające wolność ludów, zostały nadane szeroko przez ustawy cesarstwa napoleońskiego.

Nazewnątrz Francji, sprawowanie główne zwierzchności narodowej albo prawa ludzkiego, którego mocą Napoleon zapanował nad Europą, pośród potężnej jej oświaty, a zwłaszcza pośród świetnych jej światła obecnych, sprawowanie to, powiadamy, główne, zarówno imponujące sztandarem wolności, jak i straszne bohaterstwem armji francuskiej, zostało założone, w dążności swej końcowej, na nowym postulatcie dyplomatycznym nietykalności albo niezależności politycznej NARODÓW ODREBNYCH, na postulatcie tym, który, w pierwszej części tego dzieła, poznaliśmy, jako nieodłączny od przedmiotu absolutnego i nieznanego jeszcze dyplomacji, t. j., od PODZIAŁU PRZEZNACZEŃ ŚWIATA między różne Państwa istniejące; bowiem, nawet przed dojściem jeszcze do tego problematycznego podziału, którego zasada prawna jest nam odsłoniąta przez samo istnienie przeznaczeń ludzkości, uznać należy, iż przyjęcie jego, jako postulatu prawnego, polecane jest nam przez celowość opatrnościową w podziale ludzi na NARODY ODREBNE. — I oto, przez sprawowanie to zewnętrzne potężnej swej zwierzchności narodowej, Napoleon, jako reformator, wyprzedził okres nowy, ku któremu ludzkość kieruje się obecnie. W rzeczy samej, gdy odciągnie się wojny bezustanne, jakie był zmuszony ponosić, by mózdz sprawować, uciskami stosownymi i podbojami uprzedniemi, odpór stały i właściwy do odpierania zakusów niebezpiecznych, jakie mocarstwa europejskie, zwłaszcza Anglja, wciąż wytwarzały i wciąż miały przeciw Francji, a głównie przeciw niemu, i gdy zbada się tylko dążność pokojową poglądów wielkiego tego męża na przyszłość świata cywilizowanego, pojmuje się z łatwością, i nawet a priori, ze wszystkiego,

co wiemy już o jego uczuciach wolnościowych i o jego przekonaniach demokratycznych, że jedynem i prawdziwym zadaniem akcji jego pokojowej na przyszłość moralną świata, w sprawowaniu takim władzy narodowej albo prawa ludzkiego, było niedzownie zadanie umocnienia, przez WOLNOŚĆ LUDÓW, NARODOWOŚCI ODREBNYCH, utwarzających świat cywilizowany. I ten ci właśnie postulat dyplomatyczny, jak go oznajmiliśmy, ma się założyć w nowym okresie ludzkości; postulat, który Napoleon, jako reformator świata, musiał być oczywiście w ten sposób przeczuć. Sam on nam odsłonił tę tajemnicę w tem, co oświadczył, według *Pamiętnika ze św. Heleny*, o swym planie ostatecznym SKUPIENIA LUDÓW; skupienia, które, właśnie w znaczeniu napoleońskiem, nie jest niczem innem, jak powyższym postuletem dyplomatycznym nowego okresu humanitarnego, t. j., wyżej rzeczonym umocnieniem prawnem rozlicznych narodowości przez wolność ludów, stanowiących narodowości te odrębne. Oto są jego słowa: „Jedną z największych mych myśli było skupienie, koncentracja tych SAMYCH LUDÓW GEOGRAFICZNYCH, rozbitych, rozkawałkowanych przez rewolucje i politykę. W Europie masz oto rozsianych więcej niż trzydzieści milionów francuzów, piętnaście milionów hiszpanów, piętnaście milionów włochoń, trzydzieści milionów niemców; z każdego z tych narodów chciałem uczynić jednolitą bryłę narodową. Z takim orszakiem, o, jakże byłoby pięknie posuwać się w przyszłość i w błogosławieństwo wieków. Czuję się godnym tej chwały... Skupienie trzydziestu czy czterdziestu milionów francuzów było całkowicie dokonaniem; piętnastu milionów hiszpanów było już równie prawie dokonaniem. Ponieważ najpowszechniejszą rzeczą jest przekręcanie wypadków w zasadzie, więc, iżem nie podbił hiszpanów, rozumować będą odtąd, iż byli oni nie do podbicia; faktem jest jednak, że byli podbici, i że w chwili nawet, gdy mi się wymknęli, kortezi z Kadyksu traktowali

z nami tajemnie. — Nie ich też opór, ani nie wysiłki anglików wyzwoliły ich, lecz błędy moje i marzenia dalekie; to zwłaszcza, że się przeniósł ze wszystkimi memi siłami o tysiące mil od nich, i że tam zginął; nikt bowiem nie będzie przeczył, że, gdyby Austria, podczas wejścia mego do tego kraju, nie wydała mi wojny, i dała mi cztery miesiące zabawić dłużej w Hiszpanji, wszystkoby tam doszło do kresu; umocniłby się rząd hiszpański, uspokoiłyby się umysły, spoiłyby się różne części; trzy czy cztery lata sprowadziłyby u nich pokój głęboki, pomyślność świętą, naród zwarty, i byłbym się im zasłużył; byłbym ich ustrzegł od strasznej tyranji, jaka ich depce, od okrutnych wstrząśnięć, jakie ich czekają. — Co do piętnastu milionów włochoń, skupienie było już znacznie posunięte: należało już tylko pozostawić czasowi, z każdym dniem dojrzewała w nich jedność zasad i ustaw, jedność myśli i uczuć, cement ów pewny, niemylny, skupień ludzkich. Przyłączenia Piemontu do Francji, Parmy, Toskanji, Rzymu, były tylko czasowemi w mych myślach, i miały tylko na celu strzeżenie, rękojmię i posuwanie oświaty narodowej włochoń. I proszę zobaczyć, czym źle sądził, i jaka jest władza praw powszechnych! Części, które zostały do nas przyłączone, aczkolwiek przyłączenie to mogło się zdawać bezprawiem i najazdem z naszej strony, i wbrew całemu ich patriotyzmowi włoskiemu, te właśnie części, z wielu, zostały najbardziej przywiązane do nas. Dzisiaj, gdy są pozostawieni sobie, czują się najechanymi, wydziedziczonymi, i są takimi!.. Całe tedy południe Europy byłoby wkrótce zwarte obszarem, widokami, opinjami, uczuciem i interesami. W tym stanie, co by nam zrobiła waga wszystkich narodów północy? Jakież wysiłki ludzkie nie rozbiłyby się o taką zaporę?.. Skupienie Niemców wymagało większej powolności, to też uprościłem jedynie ich potworny splot; nie iżby nie byli przygotowani do koncentracji: przeciwnie, byli aż nadto podatni, by-

liby ślepo szli za nami, zanimby nas zrozumieli. Czem się
działo, że żaden książę niemiecki nie ocenił skłonności swe-
go narodu, i nie umiał skorzystać z tego? To pewna, gdyby
Niebo urodziło mnie księciem niemieckim, poprzez liczne
kryzysy dni naszych, rządziłbym niechybnie trzydziestu mil-
jonami Niemców zjednoczonych; i z tego, co, jak mniemam,
wiem o nich, myślę jeszcze, że gdyby mnie raz wybrali
i obwołali, nie porzuciliby mnie nigdy, i nie byłbym tutaj...
Tak czy inaczej, skupienie to nastąpi, wcześniej czy póź-
niej, siłą rzeczy; pobudka jest dana, i nie sędzę, by po
moim upadku i zniknięciu mego systematu możliwą była
jaka inna wielka równowaga w Europie, niż skupienie i kon-
federacja wielkich ludów. Pierwszy władca, który, pośród
pierwszej wielkiej zawieruchy, obejmie w dobrej wierze
sprawę ludów, stanie na czele całej Europy, i zrobi wszyst-
ko, co zechce..." — Wszystko to przedziwnie odpowiada
wyżej wygłoszonemu postulatowi naszemu dyplomatyczne-
mu, jaki winien założyć się w nowym okresie, w który
dziś ludzkość wstępuje. Nasuwa się tylko pytanie, dla czego
Napoleon nie mówi tu również o podobnem skupieniu lu-
dów słowiańskich, zwłaszcza sławnego NARODU POLSKIEGO,
który szczytnem swem bohaterstwem i nabożnością głęboką,
zdołał, pod wodzą Sobieskiego, zbawić na zawsze Europę,
t. j., chrześcijaństwo i wysoką jej cywilizację, od bezboż-
nego i ciągłego jarzma, jakie jej gotował islamizm? Odpo-
wiemy na to w ciągu samego dzieła, którego dajemy tu tylko
wstęp. — Atoli, świetna ta przyszłość ludów cywilizowa-
nych, jaką Napoleon chciał wytworzyć przez bohaterskie
i imponujące sprawowanie zewnętrzne zwierzchności swej
narodowej albo prawa ludzkiego, a która utrwaliłaby tym
sposobem nazawsze wolność tych ludów, winna była nie-
mniej, z tego wszystkiego, co wiemy zarazem o jego uczu-
ciach zbożnych i o jego przekonaniach religijnych, być pod-
dana warunkom moralnym, jakie mu zostały przepisane przez

wpływ prawa bożego, owej zwierzchności moralnej, która tak samo iściła się we władzy politycznej tego reformatora. Niestety, warunki te moralne, które, podług tego, cośmy rzekli w pierwszej części dzieła niniejszego, stanowią dziś, pod mianem SPRAWIEDLIWOŚCI ABSOLUTNEJ, luźną tę i nieokreśloną sprawiedliwość międzynarodową, jaką osiągnąć zamierzyło sobie odtąd Święte-Przymierze, były jeszcze nieznanne Napoleonowi, jak były one znane temu przymierzowi, i jak dziś są już znane światu całemu; i mąż ten wielki nie mógł tedy, pod tym względem, okazać nic innego, jak zwykłą formalność, pod mianem nieokreślonem FEDERACJI pomiędzy rzezonemi skupieniami narodowemi, utwalonemi przez wolność tych ludów odrębnych. Nie mógł on, w rzeczy samej, w tem, co dotyczy gruntu wielkiego tego zagadnienia, określić samej władzy politycznej, która winna stać na czele tej federacji, inaczej, jak przez zwykłą analogję władzy tej problematycznej z władzą Kongresu amerykańskiego lub władzą rady Amfiktjonów. Oto w oznajmieniu, jakie zacytowaliśmy, własne jego słowa w tym ważnym przedmiocie: „Po tem uproszczeniu ogólnem, sprawionem przez skupienie ludów, byłoby już bardziej można oddać się rojeniu o pięknym ideale cywilizacji; w tym oto stanie rzeczy znalazłoby więcej szans do wprowadzenia wszędy jedności kodeksu, jedności zasad, opinij, uczuć, poglądów i interesów. Wówczas, być może, dzięki rozpowszechnionym wszędy światłom, wolnoby było marzyć, dla wielkiej rodziny europejskiej, o zastosowaniu Kongresu amerykańskiego lub związku Amfiktjonów greckich; i jakąż perspektywa wówczas siły, wielkości, radości, szczęścia! Jakież wielkie i wspaniałe widowisko!“ — Wszelako, obok z tą oczywistą nieokreślonością pojęć Napoleona co do prawdziwej władzy moralnej, jaka winna przewodzić stosunkom międzynarodowym, przecucie głębokie tej władzy, mianowicie, rzezonych wyżej warunków moralnych, które,

przez wpływ zwierzchności prawa bożego, winny urządzać stosunki Państw niezależnych, nie pozwalało mu stale iść za podszeptami, jakimi wielu z owych doradców potężnych nie przestawało go kusić, a jakie wszystkie, przez cel swój piekielny, zdradzały jawnie źródło swe tajemnicze w zgrai niewidzialnej, oznajmionej przez nas w pierwszej części niniejszego dzieła. By dobrze ocenić ważne to przeżycie moralne Napoleona, należy wyprowadzić tu i ustalić nowe prawidło dyplomatyczne, według którego, zgodnie z władzą bożą, o której mowa, ustanowią się w przyszłości, w nowym okresie, oprócz skupienia fizycznego ludów, warunki moralne niezależności ich narodowej. I na to, dosyć jest zaznaczyć, że, zgodnie z tem, cośmy rzekli w miejscu zacytowanem, prawdziwy przedmiot dyplomacji, ów przedmiot absolutny, jaki winien przewodzić postępom dalszym ludzkości, polega na PODZIALE PRZEZNACZEŃ LUDZKICH pomiędzy różne państwa istniejące; pojmie się bowiem z łatwością dzisiaj, gdy PRZEZNACZENIA te są już odsłonięte przez mesjanizm, i gdy wiemy przeto, że prawdziwy POSTĘP ludzkości, ku spełnieniu jej przeznaczeń, polega na odkryciu postępowem PRAWDY i DOBRA, aż do odkrycia ostatecznego PRAWDY ABSOLUTNEJ i DOBRA ABSOLUTNEGO na ziemi, pojmie się, powtarzamy, z łatwością, że prawidło słusznego podziału tych przeznaczeń istot rozumnych, stanowiące przedmiot absolutny nowej i prawdziwej dyplomacji, iści się w zakresie postępów odnośnych FILIZOFJI i RELIGJI, które przewodzą notorycznie stworzeniom tym kolejnym, mianowicie, filozofja—stworzeniu prawdy, i religja—stworzeniu dobra; tak że prawidło sprawiedliwości absolutnej w ocenie tytułów do niezależności Państw albo narodów odrębnych, skupionych przez wolność ludów, polega niezbędnie na zakresie postępów ich odnośnych, filozoficznych i religijnych, t. j., na zakresie ich kultury odnośnej, umysłowej i moralnej. I prawidło to sprawiedliwego podziału między-

narodowego przeznaczeń ludzkich ustanowi oczywiście prawdziwą RÓWNOWAGĘ MORALNĄ pomiędzy Państwami istniejącymi, w przeciwieństwie do zwykłej RÓWNOWAGI FIZYCZNEJ między temi samemi Państwami, gdy, przez rzeczony wyżej postulat prawny podziału tego międzynarodowego, zdaje się dopiero sprawę tylko ze skupienia ich narodowego, t. j., z umocnienia, poniekąd fizycznego, rozlicznych narodowości przez wolność ludów. — Otóż, jak to widzieliśmy, Napoleon pojął doskonale nową tę równowagę fizyczną pomiędzy Państwami, w swej wielkiej myśli skupienia narodowego przez wolność ludów; i, jak to tylko co oznajmił, miał on nadto przeczucie głębokie nowej równowagi moralnej pomiędzy Państwami, dla której odśloniliśmy prawidło albo prawo, polegające na zakresie kultury, umysłowej i moralnej, rozlicznych narodów, t. j., na zakresie postępów ich odnośnych, filozoficznych i religijnych. — Wszystkie czyny dyplomatyczne Napoleona, jeżeli odścisnąć od nich okoliczności naglące wrogiej jego pozycji w świecie politycznym, świadczą, istotnie, o głębokim przeczuciu, jakie miał ów reformator co do nowej równowagi moralnej narodów, poza ich równowagą fizyczną przez skupienie ludów. Ograniczymy się tu do przypomnienia, cośmy rzekli już, w pierwszej części tego dzieła, a co się tyczy odrzucenia przez Napoleona planu Talleyrand'a, gdy, po bitwie pod Austerlitz, tajemniczy ów dyplomata zaproponował mu zapędzenie Austrii do granic Azji i nie liczenie się z Prusami, które, według tego dyplomaty, były jedynie potęgą drugorzędną. Zwycięzca z pod Austerlitz, rozumiejąc, że rolą dyplomatyczną Austrii, umieszczonej ku środkowi Europy cywilizowanej, była osłona zbrojna katolicyzmu, a przeto stronnictwa społecznego uczucia albo zwierzchności prawa bożego, i że rolą dyplomatyczną Prus, umieszczonych obok Austrii, była osłona zbrojna protestantyzmu, a przeto stronnictwa społecznego poznania albo zwierzchności prawa ludz-

kiego, i przeczuwając, że to w tem właśnie, w przeciwstawności tej religijnej, zawarł się główny podział postępu obecnego przeznaczeń naszych końcowych, odrzucił plan zdradziecki Talleyrand'a, i zachował tę antynomję religijną, jako warunek obecnej równowagi moralnej narodów cywilizowanych. Tak samo, po bitwach pod Jeną i Wagramem, zachował w dalszym ciągu równowagę tę moralną Europy. Co większa, zdoławszy, już odtąd, od traktatu presburskiego, ocenić widoki przewrotne wielkiego swego dyplomaty, Napoleon nie ufał mu już od tej chwili, i nie przestając szanować wyżej rzeczonych warunków moralnych niezależności narodowej Państw, uchylał zřęcznie wszystkie projekty Talleyrand'a, aż do czasu traktatu tyłzyckiego, gdzie ów dyplomata, spostrzegłszy wreszcie swą niemoc kierowania cesarzem w stosunkach zewnętrznych, sam ustąpił z urzędu ministra, by móżdż odtąd, sprawując inne urzędy, gotować upadek temu reformatorowi, za to że nie chciał on iść za kierunkami tajemniczymi zgrai niewidzialnej, która 18 brumaire'a powołała go do władzy przez organ Sięyes'a i tego samego Talleyrand'a.

Atoli, powie ktoś na to, podwójne to i potężne sprawowanie dwu zwierzchności, mianowicie, zwierzchności moralnej albo bożej w stosunkach wewnętrznych Francji, i zwierzchności narodowej albo ludzkiej w stosunkach zewnętrznych tego kraju, nie było zgoła, by przemawiać za Napoleonem, miarkowane w ten sposób przez WARUNKI MORALNE, jakie dwie te zwierzchności nakładają odnośnie przez swe ograniczenia wzajemne.—Tak jest, bez wątpienia; i przytoczyliśmy już powyżej racje tego ogólne, polegające na tem, że w dwu wypadkach wyjątkowych, mianowicie, w wypadku nieładu rewolucyjnego nazewnątrz, i w wypadku wojny zasad nazewnątrz, warunki te moralne mogą być zawieszane, mniej lub więcej, wołą jedyną głowy Państwa, na mocy władzy tej wysokiej wszelkiej inicjatywy

moralnej, od której zależy, w zasadzie, całe odrodzenie moralne narodu albo świata politycznego.

W ten oto sposób nawewnątrz Francji, cesarz był zmuszony, by móżdżek zwalczać wpływ bezustanny ducha rewolucyjnego, roztoczyć słuszną władzę dyktatorską, wynikającą z połączenia podwójnej jego zwierzchności, moralnej i narodowej, taką, jaka winna się zakładać w wypadkach nieładu wewnętrznego państwa. W rzeczy samej, jak to poznaliśmy w paragrafie poprzednim, dając tam dedukcję prawną funkcji ministerstwa i rady państwowej, wszystkie władze ustanowione, a przeto odpowiedzialności ich odnośne, specjalnie zaś ministrów i radców państwowych, ustają pośród wstrząśnień i zaburzeń ducha rewolucyjnego, wracając wówczas do źródła, z którego wypłynęły, to jest do podwójnej władzy zwierzchniej głowy Państwa. Napoleon tedy miał prawo, w charakterze cesarza, ukrócić w ten sposób władzą swą dyktatorską owe bezustanne wstrząśnienia i zaburzenia rewolucyjne we Francji. I aby się przekonać, że nie wykroczył on poza konieczność ucieczenia się tego do dyktatury, dosyć będzie przypomnieć sobie podwójny i sromotny wybuch, jaki uczynił duch rewolucyjny, tak mocno i tak moralnie ukrócany, gdy Napoleon przestał panować, i gdy, pod osłoną armij cudzoziemskich, duch ten rewolty mógł głośno okazać swój wstręt głęboki do przedziwnego ładu politycznego, jaki wielki ten cesarz umiał ziścić i utrzymać we Francji. Dziś jeszcze, gdy ukazała się książka *Idej napoleońskich*, która przecie nadawała wagę wolności i zasadom demokratycznym, szum gwałtowny tego samego ducha rewolucyjnego rozległ się zewsząd i dowiódł, że, w obecnej demoralizacji powszechnej, lub raczej w obecnej ciemności powszechnej co do władzy politycznej, wzniosła reforma państwowa, jakiej dokonał Napoleon, nie jest i nie może być jeszcze zrozumianą we Francji. — Nie zatrzymamy się tu, by zbijać wrzaski brutalne rzekomych tych

apostołów wolności, dziś zwłaszcza, gdyśmy już odkryli źródło nieczyste tajemniczej tej propagandy; a tem bardziej jeszcze nie zatrzymamy się tu, by podejmować zarzuty niedorzeczne śmiesznych tych reformatorów tak zwanego PAŃSTWA SOCJALNEGO, reformatorów tych również tajemniczych, których, pod nazwą fizjokratów i hierokratów, oznajmiliśmy w pierwszej części tego dzieła. Poprzestaniemy na wskazaniu, przez jeden tylko fakt stanowczy, że, gdy ściągnąć widoki moralne czy niemoralne doktryn tych rewolucyjnych, nie są one wszystkie niczem innym, jak owocem niewiedzy głębokiej co do prawdziwych przeznaczeń człowieka, rozważanego, jako ISTOTA ROZUMNA. I dla tego, polecamy zwolennikom tych doktryn zgłębić, cośmy, w paragrafie poprzednim, odsłanili w sprawie ustanowienia szlachty dziedzicznej, którego wznowienie za dni naszych wyrzucają tak mocno Napoleonowi. Dowiedzą się tam, we własnym swym interesie równości społecznej, że jedyny środek moralny, by ustanowienie to, tak obelżywe dla ludzkości, przestało istnieć, polega na odkryciu światła filozoficznych, które, oświecając człowieka co do prawdziwych jego przeznaczeń, wskażą mu degradację istotną, jaka jest spójna z takim pochodzeniem szlacheckiem; i dowiedzą się nadto, że, gdy niemasz wysokich tych światła filozoficznych, jakie tam odkrywamy, jedyny środek polityczny zastąpienia ich tymczasowego polega na sprawieniu PRZEJŚCIA do tego stanu przyszłego, przez ustanowienie nowej szlachty dziedzicznej, która wagą usług osobistych, świeżo okazanych, rugowała by nieznacznie wagę wątpliwą, związaną, w szlachcie starej, jedynie ze zwykłym urodzeniem. I taki był istotnie zamiar Napoleona.

I nazewnątrz Francji jeszcze, wielki ten mąż był zmuszony, by zwalczać wpływ ciągły starych zasad feodalnych świata politycznego, roztoczyć zarówno prawdziwe władztwo powszechne nad Europą, by móz dojsć, przez władz-

two to tymczasowe, do reformy politycznej, która, podług tego, cośmy poznali wyżej, była, jak sam ją nazywałem, jego MYŚLĄ WIELKĄ. — Zresztą, nie uciekając się do tego celu wzniesłego, by usprawiedliwić władztwo zewnętrzne Napoleona, wystarczy zwrócić uwagę, że, wskutek sprzeczności oczywistej pomiędzy starymi zasadami feodalnymi Europy i zasadami wolnościowymi Francji, zasadami temi nowymi, tak godnie reprezentowanymi przez dostojnego ich wodza, przez cały czas trwania cesarstwa napoleońskiego, nie miał tam nic innego, pod względem stosunków zewnętrznych, jak ciągły STAN WOJENNY, zawieszany kilku przerwami, jedynie w celu naprawy sił i przygotowania się do walk nowych, wciąż bardziej zajadłych. Była to, istotnie, jedna długa wojna na życie lub śmierć, mająca na celu, ze strony Europy, zwłaszcza przez wpływ Anglii, zniszczenie potężnego władztwa, a zwłaszcza nowego systematu politycznego Napoleona; jak tego dowodzi, z naocznością, wynik tej wojny opłakanej, w której, po sukcesach przedziwnych, przez jakie Francja dzierżyła w szacunku całą Europę, cesarz i wielki jego systemat polityczny padły wreszcie pod ciężarem ogromnym świata, zrewoltowanego przeciw własnemu swemu odrodzeniu. Miał tedy on prawo, dla swej obrony słusznej, posługiwać się wszystkimi środkami wrogiemi, dla odpierania nie tylko wszystkich napaści otwartych, na jakie był stale wystawiony, lecz również wszystkich ciosów, jakie, w cieniu, knuto wciąż przeciw niemu. — I gdy się zważy, nadomiar, cel wzniosły wielkiej tej reformy politycznej, jak my go dziś odślaniamy, uzna się, że, w stosunkach swych zewnętrznych, Napoleon miał, nie tylko prawo, lecz nawet obowiązek moralny posługiwania się, aż do ostateczności, środkami niewyczerpalnymi, jakie mu Niebo zwierzyło do spełnienia wielkich przeznaczeń świata, do których, w tym zamiarze, był on przez Opatrzność wybrany. A wówczas, jeżeli można mu czynić tu zarzut, to

raczej ten, że nie we wszystkim działał on z energją, odpowiednią do swego powołania górnego, i że tym sposobem naraził na szwank przeznaczenia świata przez zbyt sumienne poddanie się międzynarodowym względom arbitralnym. W rzeczy samej, przez nadmiar lojalności rycerskiej, Napoleon nie pojął, że nawet prawo ludu ma znaczenie obowiązujące jedynie w sytuacjach zwykłych świata politycznego, nie zaś zgoła w sytuacji niezwyklej, gdzie był on powołany przez Najwyższego do odmiany tego świata i do dania mu tym sposobem nowego prawa ludów. Winien on był zresztą pamiętać, że, nawet podług prawa międzynarodowego uznanego i sprawowanego, istnieje prawo pozytywne, iż pośród oręża prawa milkną, *inter arma musae silent*, a iż przeto, by sprawować swą lojalność rycerską, wystarczyło poddać się prawdziwemu prawu rycerskiemu, jedynemu, jakie ostaje się w stanie wojny, mianowicie, prawu, nakazującemu ofiarę ze wszystkiego, co, bez uszczerbku czci, może się przyczynić do zawieszenia tego stanu wrogiego pośród istot rozumnych; a zaiste, nikt bardziej od Napoleona nie poddawał się ciągle temu prawu władnemu, nieprzedawnionemu. — Tak więc, wielki ów reformator zaniechał użycia praw wyjątkowych, jakie mu dawało wysokie posłannictwo jego opatrnościowe. Użył ich raz jeden tylko, gdy był jeszcze pierwszym konsulem; i wtedy nawet trzeba było, by był poważnie zagrożony przez ciągle wznowiania pokuszeń na jego życie, wzniesionych przeciw niemu z Londynu, za pomocą spisków rojalistów, rozpowszechnionych w Paryżu, w środku i dokoła Francji, i by go przekonano wreszcie, że książę d'Enghien miał niezwłocznie stanąć na czele tych spisków. I w tym jedynym razie wyjątkowym, Napoleon nie pozbył się swej lojalności rycerskiej, bowiem, jak sam on oświadczył, nie mógłby się zdecydować na stracenie młodego tego i walecznego księcia. Jest to dziś faktem historycznym niezaprzeczalnym, że bez

wiedzy Napoleona, przez sprawki Talleyranda, którego cele tajemnicze łatwo odgadnąć, ksiązę Rovigo przyspieszył stracenie, które, podług oświadczenia formalnego generała Hulin'a, nie było ani poleconem ani koniecznem. Jest rzeczą godną pożałowania, że pierwsze to i jedyne użycie władzy wyjątkowej Napoleona pociągnęło tylko ZBRODNIĘ BEZUŻYTECZNA, jak to on sam ją zamianował, gdy ksiązę Revigo przyszedł mu oznajmić tę egzekucję przeklętą, i gdy, zdziwiony pośpiechem tym tak niepojętym, zawołał: „Jest w tem coś, co mnie zdumiewa.“ — W tysiącu innych okoliczności, gdzie nie byłoby zgoła w tem zbrodni, jak po bitwach pod Austerlitz, Jeną, Wagram, Napoleon, będąc zdala od tego, by zasłużyć na naganę, iż przekroczył swą władzę zewnętrzną, zasługuje raczej na naganę, iż zapomniał, że miał zlecone sobie przeznaczenia świata, i że winien był dla nich poświęcić wszystkie układowe względy społeczeństwa, które odmienić było jego misją.

Tak więc, nawewnątrz, jak i nazewnątrz Francji, Napoleon miał prawo zawiesić tymczasowo wpływ warunków moralnych, jakie w okolicznościach zwykłych i pokojowych wynikają z ograniczenia wzajemnego dwóch zwierzchności, boskiej i ludzkiej, które wchodziły w ustanowienie jego władzy cesarskiej; dwóch tych zwierzchności, które winny się sprawować zasadniczo, jedna, zależna od prawa bożego, nawewnątrz, i druga, zależna od prawa ludzkiego, nazewnątrz Państwa. — Co większa, jak to poznaliśmy, reformator ten nie użył nawet podwójnej tej władzy z całą swobodą, jaką mu dawało wysokie jego posłannictwo, albo raczej, w całej rozciągłości obowiązku moralnego, jaką mu przepisywało posłannictwo to opatrnościowe. Dowód tej powściągliwości, karygodnej być może w oczach Stwórcy, zawiera się oczywiście w tem, iż, ze swemi środkami olbrzymiemi i ze swym genjuszem wysokim, padł on sam i jego wielki systemat polityczny, i iż pozostawił tym sposobem

potomności jedynie tajemnicę nieprzeniknioną cudownego swego zjawienia się na świecie. Nie mógł on, być może, uczynić więcej. I musimy to przypuścić, myśląc, iż miał on świadomość zupełną swego celu opatrnościowego, i iż nie był on człowiekiem, któryby się cofał przed trudnościami środków. W rzeczy samej, co się tyczy wielkiego tego celu i trudności poniekąd niepokonalnych tych środków, znał on je bardzo dobrze. Oto co mówi o tem sam w *Pamiętniku ze świętej Heleny*: „Zamknąłem otchłan anarchji. Odbrukałem rewolucję, uszlachciłem ludy i umocniłem królów. Wzniciłem wszystkie współzawodnictwa, wynagrodziłem wszystkie zasługi, cofnąłem wstecz granice chwały!.. I za co wreszcie możnaby było godzić we mnie, by nie mógł mnie obronić historyk? Czy będą tem moje zamiary? Lecz on mnie w gruncie rozgrzeszy. Czy mój despotyzm? Lecz on okaże, że dyktatura była zgoła konieczną. Powiedzą, że wolność skrepował? Lecz on dowiedzie, że swawola, anarchja, wielkie nierządy wciąż jeszcze były u proga drzwi. Oskarżą mnie, że zbyt kochał wojnę? Lecz on pokaże, że zawsze był napadany. Że chciałem monarchji powszechnej? Lecz on wyświekli, że było to dziełem tylko przygodnem okoliczności, że to sami wrogowie nasi prowadzili nas krok za krokiem do tego. Czy wreszcie będzie tem moja ambicja? O, tak! niewątpliwie, znajdzie on ją we mnie, nawet wiele; lecz najwyższej i najszczytniejszej, jaka kiedy istniała! Ambicja założenia, uświęcenia wreszcie królestwa rozumu, i pełni sprawowania, całej potęgi wszystkich władz ludzkich! I tu historyk, być może, dojdzie do tego, że będzie musiał żałować, iż ambicja taka nie spełniła się, iż zadość się jej nie stało“.

Jakież są tedy przyczyny, które zdołały obalić potęgę taką, a zwłaszcza reformę opatrnościową, która niezaprzeczalnie była jej przedmiotem prawdziwym? — Znamy je; i powiemy o nich jeszcze. — Idąc zresztą za zwykłym pra-

widłem etjologicznem, można z łatwością, przez własność skutku, rozeznaczyć naturę przyczyny. A iście, nigdy skutek nie miał własności opatrnościowej oczywistszej, niż ten, o którym mowa.

Przyczyna więc tego skutku, t. j., przyczyna upadku Napoleona i jego systematu opatrnościowego reformy świata, nie może tkwić w niczem innem, jak w jakimś knowaniu piekielnem; dowiedliśmy bowiem dosyta, że systemat napoleoński był tylko ciągiem przedujmowaniem nowego okresu ludów, t. j., piątego okresu historycznego, w który wstępujemy obecnie, by mózdz, pod rządami antynomjalnemi, spełnić nasz postępek przez odsłonienie PRZEZNACZEŃ KOŃCOWYCH istot rozumnych, i przez ustalenie, dla ludzkości, celu absolutnego, zgodnego z temi przeznaczeniami dostojnemi rodzaju ludzkiego. — Otóż, dowiedzenie dążności tej, a raczej tego, że systemat napoleoński był przedujciem nowego okresu ludzkości, jest niezaprzeczone, a przeto i cecha opatrnościowa tego systematu politycznego jest również niezłomna. A wówczas, nic innego, jak sidła piekielne, nie mogło go obalić. — Jesteśmy tedy zmuszeni, i tu jeszcze, uciec się do naszej wyżej wyłożonej w tem dziele hipotezy istnienia rzeczywistego zgrai niewidzialnej, która, pełniąc już funkcje Anty-Chrysta, przez ustanowienie tajemne prawdziwego Anty-Kościoła, przewodziła rozwojowi postępowemu ducha rewolucyjnego we Francji i sprowadziła w ten sposób wszystkie ohydne następstwa nieładu rewolucyjnego na świecie. I moglibyśmy tu jeszcze przytoczyć dowody pozytywne działania tej zgrai na upadek Napoleona, dowody, o wiele więcej przekonujące, niż poprzednie napomknienia o wpływach tajemniczych, a nawet silniejsze, niż dowody, jakichby nam dostarczył spisek Filadelfów, w którym, według tego, co powiadają, liczone marszałków francuskich. Powstrzymujemy się atoli umyślnie od przytaczania tych dowodów, jak to uczyniliśmy w pierwszej części tego

dzieła, gdyśmy założyli, jako postulat, istnienie tej zgrai niewidzialnej, dla wytłomaczenia ogólnego nieładu rewolucyjnego w świecie. Wstrzymujemy się umyślnie, powiadamy, bowiem, idąc za przysłowiem ludowym, że *wszystkiego złego można się wyprzeć*, pierwszy lepszy mistyk zainteresowany, a nawet pierwszy lepszy głupiec, nic nie rozumiejący w tej wielkiej sprawie, mógłby się spierać z nami o dowody. Zadowolimy się, w tem dziele, założeniem, jednocześnie, i możliwości, i nawet konieczności tego mętu moralnego w obecnym rodzaju ludzkim, zaś zwłaszcza założeniem na posadzie rzeczywistej i niezachwianej samego rozumu istnienia MISTYCYZMU, t. j., na POMIESZANIU RZECZYWISTEM ŚWIATA pierwotnego grzechu ze światem obecnym zbawienia; pomieszaniu, które, pośród naszego świata rozumu samorzutnego i stwórczego w kierunku naszego zbawienia, spładza ową bezwładną i anty-rozumną potworność piekielną w kierunku naszej zagłady. Posada ta, powtarzamy, jest niezachwiana; i wzywamy tu umyślnie każdego, kto zdolien wznieść się do dziedzin hyperfizycznych tej ważnej sprawy, by w niczem nie zachwiał posady tej niezmiennej, gdyby nawet skąd inąd wywiedział się o istnieniu tej zgrai piekielnej. — Dla ludzi pospolitych, ograniczyliśmy się, w pierwszej części tego dzieła, do rozważenia zjawiska tego tajemniczego jedynie, jako hipotezy, jedynej właściwej do wytłomaczenia rozumowo obecnego nieładu rewolucyjnego w świecie cywilizowanym; dla ludzi atoli wyższych, którzy będą zdolni do zgłębienia prawd mesjanicznych, przedstawiamy potworne to zjawisko, jako rzeczywistość istotną, nieuniknioną, mającą pełną cechę pewności zatwierdzającej; i raz jeszcze, właśnie by dać ją dobrze poznać, wzywamy ich, by w niczem nie zachwiali posady, na której, z pewnością apodyktyczną, umocniliśmy ten szczerł piekielny świata pierwotnego grzechu, żyjącego pośród świata obecnego zbawienia. — Zażłona tedy rozdarta jest zupełnie;

i odtąd, ci, co się wzniosą do okręgów tych hyperfizycznych, będą mogli, we wszystkich rozgałęzieniach społecznych, iść za krokami niewidzialnymi zgrai tej tajemniczej i ukrytej do dzisiaj, zgrai tej piekielnej, która wszędy, nawet w systematy najbardziej sprzeczne, wciska się, by siać męt wszędy, tamować postępy rozumu, i sprowadzić tym sposobem nowy upadek i zagładę ludzkości.

Wiemy dobrze, iż wielu ludzi rozumnych, a nawet bardzo wybitnych, którzy są nadto przyzwyczajeni do okręgów fizycznych świata ziemskiego, i, by tak rzec, utożsamieni z niemi, z trudem pojmie rzeczywistości te piekielne, które, przychodząc z okręgów wyższych, wpływają tak gwałtownie na przeznaczenia świata obecnego. Napoleon sam, któremu raporty ponawiane i bardzo okolicznościowe dawały znać o istnieniu i o charakterze różnych stowarzyszeń tajemnych w Europie, nie mógł się zdecydować na wiarę, że mogą istnieć zreszenia ludzkie, któreby miały na celu jedynie ZNISZCZENIE PRAWDY i DOBRA na ziemi. W jednym z tych raportów, donoszących mu, że zreszenia te piekielne puściły wszędy niezliczone gałęzie, i że przeniknęły tym sposobem do pierwszych stanowisk we wszystkich instytucjach społecznych, czyniono mu, prawdopodobnie by go przerazić, następujące zwierzenie: „Są oni wszędzie, w klubach i w radach, w administracji i w wojsku. Są oni w parlamencie angielskim, w Kongresie amerykańskim, w Watykanie, w Escorial'u, i nawet w seraju konstantynopolińskim. Królowie drzemią na tronach; a gdyby zbudzili się nawet...! Już jest zapóźno!“ Napoleon nie chciał w to wierzyć i zginął.

Ludzie ci rozumni i wybitni, którzy nie mogą pojąć wpływów nadprzyrodzonych, a w których liczbie mieścił się tu i Napoleon, mniemają, iż wszystko zdołają wytłomaczyć, nawet zjawiska hyperfizyczne, jak te, o których tu mowa, drogą przyczyn czysto przyrodzonych. Brak im wtedy

jednego z dwojga, albo słusznej oceny tych zjawisk, albo słusznego zastosowania wyżej rzezonego prawidła etiologicznego, które wymaga, by przyczyny były jednorodne, czyli homogeniczne ze skutkami.—Otóż, oczywiście jest, że takie zjawisko, jak demoralizacja powszechna, wynikająca z działania i upowszechniania systematycznego ducha rewolucyjnego, i dochodząca do nieuznawania rzekomo legalnego praw moralnych, jakim jest we Francji nieuznawanie zwierzchności moralnej albo prawa bożego, nie jest zgoła zjawiskiem zwykłym w stworzeniu wszechświata, bowiem wówczas stworzenie to boskie niosłoby w sobie swą własną zagładę. I jest również oczywiście, że zniszczenie systematu opatrnościowego reformy moralnej świata, jakim był niezaprzeczalnie systemat Napoleona, nie mogłoby tem bardziej być zwykłym zjawiskiem pospolitem postępowego stwarzania się świata, bowiem wtedy żaden postęp w stwarzaniu tem bożem nie byłby możliwy. Należy więc, podług naszego prawidła etiologicznego, zjawiskom tym niezwykłym, rozważanym jako skutki, które podkopują podstawy stworzenia i które przeszkadzają jego spełnieniu, przypisać przyczyny również niezwykłe, t. j., działanie piekielne, to, KTÓRE STWORZYŁO ZŁO na świecie, a które, przeto, sprawuje ciągle niszczenie widoków opatrnościowych i przeznaczeń końcowych stworzenia. I to właśnie działanie piekielne wyznaczyliśmy, w zgrai niewidzialnej, jako przyczynę tajemniczą nieładu rewolucyjnego świata, zwłaszcza demoralizacji powszechnej, i wyznaczamy je nadto, w tej samej zgrai, jako przyczynę jedyną upadku Napoleona i jego systematu opatrnościowego reformy moralnej, dowiódłszy zresztą, pochodem dydaktycznym i ścisłym, istnienia rzeczywistego tej zgrai, aż do jej początku hyperfizycznego STWORZENIA ZŁA, zaś to z pewnością absolutną, i równą tej, z jaką dowodzimy wszystkich innych rzeczywistości, istniejących we wszechświecie.

Lecz, powie ktoś na to: Gdyby nawet Napoleon poznał był wpływ ten tajemniczy zgrai niewidzialnej, nie mógłby on również oprzeć się działaniu jej niszczącemu, bowiem, według przytoczonego wyżej raportu, zapóźne już teraz zbudzenie się królów. — Tak jest, zgadzamy się na to, Napoleon byłby upadł zarówno; bowiem, uznajemy to również, zapóźne już jest dzisiaj zbudzenie się królów z długiego letargu. Wszystko już dla nich skończone; urok ich przepadł. Zgraja, by wytrącić światu ostatnią tarczę, prawa moralne, sączyła, kropla za kroplą, nienawiść do królów w serca ludów, tysiącnymi drogami swej obfitej i żywotnej propagandy. Zwłaszcza zaś do Napoleona, do potężnego tego odnowcy zwierzchności bożej, a więc praw moralnych, zgraja ta piekielna starała się wzniecać nienawiść tę powszechnie, biorąc za pretekst rzekomy despotyzm jego cesarski. Toteż najniepłodniejszą rzeczą, jakąby dziś można przedsięwziąć, byłoby bezsprzecznie ustanawianie cesarstwa napoleońskiego, gdyby nawet można było przywrócić mu cały urok zwycięski, urok, który zarówno jest już dziś niemożliwy.

Czego właśnie brakowało Napoleonowi do spełnienia wysokich jego przeznaczeń, to tych wielkich światel, jakie roztacza obecnie Mesjanizm, zwłaszcza skupienia ich w pęk w Unji Absolutnej, która, mocą bezgraniczną swych prawd niesłychanych, mogłaby z łatwością pokonać wpływ piekielny zgrai tajemniczej, poznawszy ją lepiej, niż zgraja ta zna siebie samą. Nowa ta Unja albo zrzeszenie moralne ludzi wypełniłoby, również z łatwością, z serc ludów jad, jakim zgraja ta przesyciła je tak głęboko; i wtedy przywróciłaby nie tylko wagę nakazującą praw moralnych, lecz nadto własność ich boską, by były one posadą dla wielkiej odnowy władzy politycznej, jaką Napoleon chciał sprawić przez utożsamienie rozumowe zwierzchności moralnej albo bożej ze zwierzchnością narodową albo ludzką. — Dzisiaj, raz

jeszcze, niemasz dla królów, by nie padli w walce piekielnej, do której są wciągnięci, żadnego innego ratunku nad rozlanie raptowne obecnych światła mesjanicznych, zwłaszcza skupienia ich potężnego w nowem i ostatecznem zrzeszeniu moralnem ludzi, stanowiącem Unję Absolutną, i mającym na celu kierowanie ludów ku ich przeznaczeniom kresowym. I w tem właśnie kierowaniu się wysokiem, oświeconem niniejszemi prawdami absolutnemi, ludzkość będzie mogła, bez dalszych niepokojów, dojść do PRZYSZŁOŚCI MORALNEJ, tak głęboko przeczutej i tak żywo probowanej przez Napoleona.

Ale, jeżeli, w swym letargu, królowie nie czują jeszcze grożącego im niebezpieczeństwa, ludom tedy samym należy przystąpić do nowego zrzeszenia moralnego, do którego są dziś one wezwane dla własnego swego zbawienia; są one bowiem tak samo, jak królowie, narażone na szwank w otchłani rewolucyjnej, w jaką wtrąciła je zgraja. — Wszelako, i winniśmy o tem uprzedzić już teraz: zadanie, o ile jest naglące i nieodzowne, nie jest o tyle również łatwe. Należy zdobyć światła nowe i zbawcze, by wyżonać nieszczęsne i zgubne błędy, rządzące dzisiaj ludami. Należy wyzbyć się oceny absolutnej i pościgu wyłącznego sprawy ziemskiej. Należy przywrócić do czci władzę moralności, wzbudzając w sobie poczucie nakazujące obowiązku, i uznając źródło boskie praw moralnych. Należy zbadać to źródło boskie, by mózgi odtworzyć, własnym naszym rozumem, dostojne te prawa samorzutne wolności naszej. I należy również, przez uprawę samorzutności tej praktycznej rozumu ludzkiego, wieść człowieka do ziszczenia SŁOWA w nim. Należy wreszcie, przez równą i odpowiednią uprawę samorzutności spekulatywnej rozumu, zbudzić w nim świadomość jego JA ABSOLUTNEGO. Należy zwłaszcza, dźwignąwszy człowieka z kałuży, w jaką go wtrąciła zgraja rewolucyjna, i oczyściwszy go w ten sposób przez nowe przymioty, mo-

ralne i umysłowe, jakie oznajmiłszy, należy, powiadamy, prowadzić go do dziedzin absolutnych, gdzie będzie mógł wreszcie, z całą rzeczywistością, wziąć w nieskończonego i niewarunkowego Stwórcę swego, i we własne, sławetne przeznaczenia swe końcowe. — Atoli, jak to się dobrze rozumie, nie przez sam powrót do wiary religijnej winny być sprawione nowe te postępy ludzkości; powrót, który, zresztą, bez mocnej rękąmi rozumowej, jest dziś już niemożliwy. Jedynie oto, wychodząc z założeń szczytnych Słowa, istnienia Boga, nieśmiertelności człowieka, jako istoty rozumnej, odrodzenia jego duchowego, z wielkich tych założeń, jakie zostały nam objawione przez wiarę religijną, do której zwykły powrót dziś już nie wystarcza, wychodząc, powtarzamy, z założeń tych stanowczych dla ludzkości, i przystępując dzisiaj do ich rozwiązania rozumowego i ścisłego, będziemy mogli sprawić postępy, jakie oznajmiłszy, jako warunki nowego okresu, do którego ludy są powołane obecnie. — Wówczas iście jedynie, i pod temi warunkami, możliwem będzie ziszczenie ostateczne wielkiej przyszłości moralnej, jaką Napoleon dał nam przewidzieć w uniesieniu swem opatrnościowem.

Można tu, badając ważne te i nieodzowne warunki, zwłaszcza w wysokiej ich dedukcji mesjanicznej, jak ją daliśmy już w niniejszej filozofji polityki, można, powiadamy, zrozumieć obecnie, że systemat polityczny Napoleona, który zakłada oczywiście wszystkie te warunki, moralne i umysłowe, praktyczne i spekulatywne, nie mógł się ostać i musiał upaść pośrodku demoralizacji i ciemnoty, jaką duch rewolucyjny narzuca dziś światu cywilizowanemu. I rozumiem się jednocześnie, że byłoby rzeczą najnierozumniejszą, w tym stanie ciemnoty i demoralizacji powszechnej, chcieć kusić się o założenie cesarstwa Napoleona. Co większa, śmiemy to rzec, byłoby to podjęciem zbrodniczem, zwłaszcza gdyby kuszono się o nie drogami nielegalnymi lub dro-

gami rewolucyjnymi, wtedy bowiem, prócz tego bezprawia występnego, naraziłoby ono zbrodniczo wzór wspaniały, który, we własnem ziszczeniu napoleońskiem systematu tego opatrnościowego, szybuje nad naszymi głowami, unosząc się na skrzydłach opiekuńczych orła cesarskiego, promieniując wszystkimi urokami, by wskazywać nam bezustannie tę ZIEMIĘ OBIĘCANĄ niezbędnej naszej obecnej kultury moralnej i umysłowej.—Do tej tedy kultury wysokiej, praktycznej i spekulatywnej, religijnej i filozoficznej, t. j., do nowego tego i stanowczego postępu ludzkości, winniśmy się przyłożyć wyłącznie, jeżeli chcemy ziszczyć wielki systemat napoleoński, by dojść do świetnej przyszłości moralnej, której RĘKOJMIĘ OPATRZNOŚCIOWĄ daje nam obecnie cudowny ten systemat. I to jest również jedynem i szczytnem zadaniem, jakie tu ośmielamy się powierzyć dostojnej rodzinie Napoleona i wszystkim świetnym sprzymierzeńcom wielkiego tego męża, który, na tej drodze legalnej, oświeconej i postępowej, stanie się bezsprzecznie nowym i ostatnim reformatorem świata.

W rzeczy samej, ze wszystkiego, czego już nas nauczyła doktryna mesjanizmu, wiemy, że pochod obecny ludzkości, ku piątemu i stanowczemu okresowi jej rozwoju, jest już nieodwołalnie zaczęty; zaś w skutku tego, czego nas nauczyła specjalnie tablica filozofji historii, wiemy nadto, że, w krytycznym tym okresie, dwie drogi sprzeczne są zarówno otwarte do wyboru dla samorzutności stwórczej człowieka: jedna, ZGUBNA, gdzie pociąga duch rewolucyjny Francji, zapoznający władzę praw moralnych, a zwłaszcza źródło ich boskie, przez zapoznanie zwierzchności moralnej albo prawa bożego; i druga, ZBAWIENNA, gdzie wzywa duch opatrnościowy stworzenia, każąc mu uznawać, rozumem własnym, władzę praw moralnych i źródło ich boskie, by mózż złączyć, we władzy politycznej, zwierzchność moralną albo bożą ze zwierzchnością narodową albo ludzką.

Otóż, na drugiej oczywiście z dróg tych Napoleon otworzył właśnie nowy i zbawienny pochód ludzkości, odwracając ją nagle, jakgdyby przez rodzaj cudu, od drogi zgubnej, na którą, od rewolucji francuskiej, była ona tak gwałtownie i tak zbrodniczo wtrącona, i na którą, niestety, od upadku Napoleona, jest odrzucona nanowo, jeżeli nie z takim samym zapałem bezwstydnym, to przynajmniej z głębszą obłudą umiaru. — Ważnem jest tedy dla ZBAWIENIA LUDZKOŚCI, by, przez rozwój i przez rozszerzanie się nowych światłań mesjanicznych, ludy zostały oświecone co do tych wszystkich ważnych okoliczności, iżby można było odwrócić je nazawsze od zgubnej i nieszczęsnej drogi rewolucyjnej, na której zgraja piekielna zatrzymuje je tak gwałtownie, i iżby sprowadzić je na zbawienną i dostojną drogę napoleońską, na której, jak tego dowiedliśmy, winny dojść do tej wysokiej przyszłości moralnej, jaka utworzy nowy i tak stanowczy okres naszego rodzaju ludzkiego. To tedy zbawienie ludzkości powierzamy tu rodzinie i stronnikom Napoleona, zwłaszcza Unji Absolutnej, jaka winna się założyć obecnie, by odciskać wpływ tajemniczy zgrai piekielnej, i by kierować wreszcie lud i królów, na drodze napoleońskiej, do spełnienia przeznaczeń istot rozumnych.

Na nieszczęście dla Francji, i właśnie przez wpływ zgrai, wszelka wiedza filozoficzna jest dziś zniweczona w tym kraju, jakeśmy tego dowiedli w pierwszej części tej filozofii polityki. A przeto, szczytne światła, o których mowa, nie zdołałyby, przez się, przeniknąć tam dość wcześnie, iżby był czas jeszcze zatrzymać naród w jego gwałtownym popędzie rewolucyjnym i sprowadzić go tedy na drogę napoleońską zbawienia. Co większa, i to w skutku naturalnym, poznania polityczne, we wszystkim, co dotyczy strony moralnej nauki o Państwie, są zgoła błędne we Francji; i niemasz tedy żadnej nadziei na wynik szczęśliwy przez własne wysiłki świetnego tego narodu. Już sam Napoleon,

rozległym swym i pozytywnym umysłem, postrzegał to polityczne nieuctwo. Oto co pisał w 1797 r. do ministra spraw zewnętrznych: „Pomimo naszej dumy, naszych tysięcy i jednej broszur, naszych mów zacierzwionych i pełnych paplaniny, jesteśmy jeszcze nieukami w nauce polityki moralnej. Nie określiliśmy jeszcze nawet tego, co ma znaczyć władza wykonawcza, prawodawcza i sądowa...“ Zaś od tej epoki, niestety, żadne światło nowe nie przyszło rozproszyć we Francji głębokiej tej ciemnoty politycznej, jak można się o tem przekonać, studjując niniejszą filozofję polityki. — W zaniku tym powszechnym wszelkiej wiedzy, dotyczącej praw społecznych, zwłaszcza w ich dziale moralnym i boskim, najsmutniejszym jest to, że, już oddawna, nie zjawia się nawet żadna prawdziwa dążność filozoficzna, która mogłaby dawać nadzieję, że znajdzie się we Francji przynajmniej mała liczba ludzi, zdolnych do zainteresowania się wielkimi prawdami moralnymi, od których zależy obecnie zbawienie narodu. Obawiamy się, że upłynie jeszcze dużo wody, zanim w kraju tym ujrzy się powstanie Unji Absolutnej, mającej kierować ludy ku przeznaczeniom ich stworzenia. A przecie, właśnie do Francji, przez jej poświęcenie się bohaterskie dla sprawy ludzkości, winno należeć osobiwiej wysokie to kierownictwo ludów.

Na szczęście jednak dla Europy, a w następstwie również dla Francji, i dla całej ludzkości wogóle, przez jedno z tych zarządzeń opatrnościowych, które dają oddzielnym narodom działy zacnych zleceń albo funkcji współpracy dla szczęścia wspólnego, nowe światła filozoficzne powstają i szerzą się poza Francją, w ciągu czasu fatalnego, gdy, przez wpływ ducha rewolucyjnego, stare światła i wszelka prawa wiedza filozoficzna zniknęły w tym kraju. Tak więc, właśnie w chwili, gdy Opatrzność, z nieładu rewolucyjnego we Francji, wyprowadziła systemat polityczny Napoleona, jako wzór reformy nowej świata, sprawiła ona w Ger-

manji reformę filozoficzną, zdolną dostarczyć ludzkości światła koniecznych, by wyjaśnić nieprzeniknioną tajemnicę tę napoleońską i by służyć do ziszczenia stanowczej tej reformy moralnej, której rękojmię opatrnościową daje nam w ten sposób cesarstwo napoleońskie. W rzeczy samej, z reformy tej filozoficznej w Germanji, wyszła właśnie, jako ostatni jej owoc, doktryna mesjanizmu, którą wytwarzamy obecnie we Francji, a która, w prawdach swych absolutnych, zawiera ze świadomością siłę rozumową i niepokoinalną, nie tylko by wyjaśnić głęboką tajemnicę opatrnościową Napoleona, lecz nadto by ziścić ostatecznie nieuchwytną tę przyszłość moralną świata.

Do rządu więc francuskiego należy obecnie rzucić most na przepaść, jaka jest jeszcze pomiędzy przyszłością moralną, która jest nam przyrzeczona przez systemat polityczny Napoleona, i nowemi prawdami filozoficznymi, które winny ziścić systemat ten opatrnościowy.—Żadne Państwo bardziej, niż Francja, nie może być zainteresowane w dostojnem tem ziszczeniu przeznaczeń świata; w tem bowiem zawarta jest dzisiaj jedyna i olbrzymia chwała Francji. Nikt zwłaszcza bardziej, niż rząd francuski, nie może być zainteresowany w takim ziszczeniu czysto rozumowem NIE-UNIKNIONEGO tego systematu politycznego świata; w niniejszej bowiem Metapolityce mesjanicznej dowiedliśmy, rzecz można, nieomylnie, że systemat ten napoleoński nie jest niczem innem, jak przedujęciem opatrnościowem nowego okresu ludów, w który żadna siła ludzka, ani nawet piekielna, nie zdołałaby już przeszkodzić wejść zwycięsko ludzkości. Przejście tedy rozumowe i prawne jest chyba bardziej do przełożenia nad gwałtowny pociąg rewolucyjny ludów ku świętym ich przeznaczeniom.—Co do znamienitej rodziny Napoleona, jesteśmy przeświadczeni, iż, poznawszy, przez niniejsze odsłonięcie tajemnicy tej opatrnościowej, wysokie posłannictwo nieśmiertelnego swego

przywódcy, jako REFORMATORA ŚWIATA, nie będzie ona miała innej sprawy, prócz tej, która jest spójną ze spełnieniem posłannictwa tak dostojnego jedynymi środkami, jakimi można je ziścić, t. j., przez rozwój wielkich światła filozoficznych, które są warunkami nieodzownymi tak wzniosłej przyszłości moralnej świata. Jakąż bo większą chwałę mogłaby dziś rodzina ta opatrnościowa pozyskać! Jakąż jest, w rzeczy samej, wartość, związana z posiadaniem tronu, w erze krytycznej, w jakiej się ludzkość znajduje obecnie, w erze tej, gdy niemasz żadnego innego celu opatrnościowego, prócz celu nieprzeniknionego Napoleona, ani żadnej władzy politycznej, dostatecznie potężnej, by cel jaki spełnić? Nie jest li raczej ogromnem i niebezpiecznem poświęceniem posiadać obecnie koronę, gdy Opatrzność, usuwając się, pozostawia ludzkość własnym jej siłom, i gdy nie masz jeszcze żadnego światła, by prowadzić ją wśród tak głębokich ciemności bez końca. I, w takich warunkach krytycznych ludzkości, dostojna rodzina Napoleona, dziś, gdy jest już oświecona co do swych przeznaczeń opatrnościowych, oby mogła wybrać pomiędzy obecnym posiadaniem fizycznym i niepewnym jednym tylko tronu, a przyszłym posiadaniem moralnym i trwałem wszystkich tronów Europy!

Do Ludwika więc Filipa, do tego panującego, łączącego z wysoką bystrością roztropność zupełną, należy dzisiaj, jako do głowy rzeczywistej i prawnej Francji, posłannictwo spełnienia przeznaczeń sławetnych, jakie sama Opatrzność wyznaczyła narodowi wielkiemu w systemacie przybranym Napoleona. — Z racji jednakże, jakie przytoczyliśmy wyżej, nie wolno nam zajmować się tutaj ROZWAŻANIAMI PRAWNEMI W STOSUNKU DO PRZYSZŁOŚCI FRANCJI. — Do obecnych więc ROZWAŻAŃ HISTORYCZNYCH, z których wynika posłannictwo to prawne Ludwika-Filipa, jako obecnego króla francuskiego, możemy tu najwyżej dorzucić wskazanie odrębne środków filozoficznych, przez które, niezależnie nawet od celu napoleońskiego,

Francja będzie mogła uniknąć bezustannych wstrząsów rewolucyjnych.

Otóż, biorąc pod uwagę, że miotanina polityczna Francji pochodzi jedynie z antynomji skrajnej, czyli z walki na zabój pomiędzy dwoma jej stronnictwami albo zasadami politycznymi, prawa bożego i prawa ludzkiego, pojmie się z łatwością, że, aby tę miotaninę zawiesić, niemasz innych środków filozoficznych, jak te, które wyprowadziliśmy i ustanowiliśmy, w pierwszej części tej Metapolityki mesjanicznej, wskazując tam, z naocznością, wszystko, co jest fałszem i przekręceniem, przez wpływ zgrai tajemniczej, w wysokich kierunkach opatrnościowych dwu tych stronnictw politycznych i we wszystkich ich układach albo odcieniach społecznych. Te więc zwycięzkie i potężne środki filozoficzne polecamy, jeżeli nie rządowi francuskiemu, któremu nie mamy żadnego prawa przedstawiać podobnych wskazań, to przynajmniej kilku ludziom wybitniejszym, którzyby, w kraju tym, dawniej tak oświeconym, mogli wznieść się do okręgów prawd absolutnych, i którzyby, wbrew wszelkiemu spodziewaniu, mogli, wcześniej czy później, ziścić między sobą Unję Absolutną, ostateczne to zrzeczenie moralne ludzi, do którego ludy są dziś powołane. Tej więc przyszłej, powtarzamy to wyraźnie, Unji Absolutnej we Francji powierzamy i polecamy specjalnie środki filozoficzne, jakie wspomnieliśmy, a przez jakie jedynie, twierdzimy to z dowodami niezłomnymi, będzie można odtąd zażegnać lub przynajmniej uśmierzyć wstrząśnienia rewolucyjne świetnego tego kraju.—Pozostaje nam tu jedynie wskazać FORMUŁY POPULARNE, przez które, w lico ogółu, bez wdawania się w dedukcje metafizyczne, przyszła ta Unja Absolutna będzie mogła odpierać zbrocza skrajne i błędne dwu stronnictw politycznych, zwłaszcza zbrocze dziś najzłobniejsze, zbrocze stronnictwa poznania albo zwierzchności narodowej, polegające na rzekomej wyższości umysłu ludzkiego

w niewznoszeniu się ponad kałużę MATERJALIZMU, w jakiej pogrążone są dzisiaj wszystkie umysły rzekomo wyższe we Francji. I na to, zwłaszcza na to fałszywe i śmieszne uroszczenie tężyzny umysłowej, t. zw. *esprit fort*, przyszłej Unji Absolutnej wystarczy podjąć dosłownie i wyłożyć, w sposób popularny, rozważania dydaktyczne, jakie są wytworzone, w stosunku do gburnej tej idei materjalizmu, w niniejszej Metapolityce, zaś to, aby odsłonić błąd niecny, w jaki wpadają filozofowie empiryczni i medycy eksperymentalisci we Francji. Tu jedynie, jako wyjaśnienie, winniśmy dorzucić rozwinięcie odręczne zasady podstawowej rozważań tych mesjanicznych, które, w razie istotnej potrzeby, może stanowić prawdziwe i absolutne obalenie materjalizmu, owego raka wstrętnego umysłu ludzkiego, jaki, w kraju tym, podnosić chcianoby do cechy wyróżniającej wyższości genjuszu ludzkiego.

Otóż, zasada ta polega widomie na odróżnieniu władz fizycznych i władz hyperfizycznych człowieka; odróżnieniu, które jest FAKTEM NIEZBITYM, a które wymyka się tylko naturom grubym, jakimi są, oczywiście, filozof empiryk albo lekarz eksperymentalista, gdy przeczą faktowi temu i gdy, przeto, wtóre z tych władz nie są w nich jeszcze rozwinięte z dostateczną świadomością własną. Ale, by wycechować, w sposób dydaktyczny, stanowczą tę odrębność warunków fizycznych i hyperfizycznych w człowieku, mamy, w rozważaniach mesjanicznych, o których mowa, „że pierwsze, t. j., warunki fizyczne albo czysto cielesne, idą za prawami INERCJI, bezwładności, albo mechanizmu materji, i że wtóre, t. j., warunki hyperfizyczne, duchowe, albo niezależne od materji, sprawują się z całkowitą SAMORZUTNOŚCIĄ i ustanawiają w ten sposób rozum, ową istotę absolutną człowieka, jawiącą się przez mocowładność jego stwórczą“. — Wystarcza tedy uczynić popularnym wysoki ten zjaw naszej istoty absolutnej, ROZUMU naszego, w jego odrębnej i cha-

rakterystycznej MOCOWŁADNOŚCI STWÓRCZEJ. I to oto Unja Absolutna będzie mogła zrobić zarówno, a nawet z większą łatwością, z pomocą tego wszystkiego, co wiemy już z tej Metapolityki mesjanicznej. W rzeczy samej, mamy tam, że rozum, istota ta hyperfizyczna człowieka, jawi się w ten sposób, przez moc swoją stwórczą, w dwóch stopniach, po sobie następujących, naprzód, jako ROZUM PRAKTYCZNY, tak jak go ludzkość rozwinęła, z całą świadomością, w drugim okresie historycznym, i następnie, jako ROZUM SPEKULATYWNY, jak go rozwinęła, z równą świadomością, w czwartym okresie; i mamy tam, zarazem, cechy odrębne podwójnego tego zjawu rozumu naszego, rzeczywistości tej absolutnej człowieka, która, przez swą samorzutność, jest, nie tylko niezależną od mechanizmu materji, lecz nadto całkiem różnorodną, heterogeniczną, z charakterystycznym bezwładem albo inercją tej ostatniej. I wówczas, według tych rozważań, Unja Absolutna winna nauczyć ogół, z jednej strony, że rozum praktyczny daje człowiekowi nakaz, czyli IMPERATYW OBOWIĄZKU, ową obligację KONIECZNĄ i hyperfizyczną, która różni się zasadniczo od pociągu czysto PRZYPADKOWEGO, instynktowego albo fizycznego, naszych skłonności cielesnych, i, z drugiej strony, że rozum spekulatywny, nawet przed zbudzeniem się w naszej świadomości, jak to nastąpiło w czwartym okresie, daje człowiekowi NAOCZNOŚĆ MATEMATYCZNĄ, pewność tę KONIECZNĄ i hyperfizyczną, która, ze swej strony, odróżnia się zasadniczo od wrażeń czysto PRZYPADKOWYCH, organicznych albo fizycznych, w naszych poznaniach doświadczalnych, osiągniętych przez mechanizm (przyczyna i skutek) zmysłów albo doświadczenia. I według tych samych rozważań, Unja Absolutna winna zwłaszcza nauczyć, z jednej strony, że rozum praktyczny daje człowiekowi nie tylko nakaz, czyli imperatyw swój obowiązkowy, lecz również MOCOWŁADNOŚĆ PRAKTYCZNĄ, dającą mu możność spełniać, przez STWORZENIE DOBRA,

ten nakaz albo tę obligację hyperfizyczną, niezależną od wszelkiej sprawy ziemskiej, jak tego dowodzą, naprzód, liczne i świetne fakty historyczne, i jeszcze niezłomniej, świadomość wnątrzną każdego człowieka, gdzie czuje on obecność rzeczywistą potężnej tej i niezwalczonej własności praktycznej; i winna ona nauczyć, z drugiej strony, że rozum spekulatywny daje człowiekowi, nietylko naoczność matematyczną, lecz razem MOCOWŁADNOŚĆ SPEKULATYWNA, dającą mu możność ziszczać, przez STWORZENIE PRAWDY, tę naoczność albo tę pewność hyperfizyczną, niezależną od wszelkiego doświadczenia czyli od wszelkiego poznania, osiąganego przez zmysły, jak tego dowodzi, między innymi, odkrycie ilości irracjonalnych i transcendentnych, które można pojąć jedynie przez realizację rozumową idei nieskończoności, wychodzącą poza doświadczenie i poza wszystko, co jest fizycznym albo materjalnym w świecie, tudzież, jak tego dowodzi szczególne odkrycie ilości idealnych (niesłusznie zwanych *urojonemi*), które nie dopuszczają żadnej zgoła realizacji w świecie fizycznym albo materjalnym, a przeto żadnego zgoła ujęcia doświadczalnego, a które niemniej stanowią żyzną i nieuniknioną rzeczywistość hyperfizyczną dla człowieka*). — Co większa, po zbudzeniu się rozumu spe-

*) Według tych rozważań, PRAWDZIWA NAUKE, właściwie mówiąc, mamy dziś dopiero w moralności i w matematyce, a przeto, wszystką naszą wiedzę, praktyczną i spekulatywną, należy sprowadzić do warunków odnośnych dwu tych nauk, by dać im cechę naukową.—Tak więc, w naukach t. zw. moralnych albo praktycznych, prawa ich podstawowe należy sprowadzić do IMPERATYWÓW MORALNYCH, by mogły stać się one prawdziwymi naukami, zaś w naukach t. zw. fizycznych albo spekulatywnych, prawa ich podstawowe należy sprowadzić do WYKREŚLEŃ MATEMATYCZNYCH, by mogły stać się one również prawdziwymi naukami.—Poza temi warunkami, wszystkie rzekome nauki, praktyczne i spekulatywne, albo moralne i fizyczne, są jedynie ZBIOREM FAKTÓW, które nie mają nic naukowego i które są tylko MATERJALAMI dla wiedzy przyszłości. Nawet ich indukcje odnośne, przez które starają się one wznieść do poznania PRAW, przynajmniej praw domniemanych, mają o tyle tylko wartość logiczną, o ile stopień prawdy w tych indukcjach wykreślony jest ściśle przez rachunek matematyczny ich PRAWDOPODOBIENSTWA.

kulatywnego w naszej świadomości, tak jak to nastąpiło w czwartym okresie historycznym, w skutek rozwoju protestantyzmu, cechą odrębną tego postępu wyższego ludzkości stała się uprawa SAMORZUTNOŚCI SPEKULATYWNEJ naszego rozumu, przez którą człowiek mógł już przedjąć ziszczenie Słowa w sobie, i przez którą mógł tedy poznać, w sposób dydaktyczny i niezłomny, konieczność istnienia ABSOLUTU, który obecnie stara się już odkryć i ziszczyć. — Otóż, idea ta pozytywna i niewarunkowa absolutu, która sięga samej zasady wszelkiej rzeczywistości, wybiega, w siężności tej nieskończonej, nietylko poza realności fizyczne, ale nawet poza wyżej rzeczzone realności hyperfizyczne, jakie oznajmiliśmy w imperatywie obowiązku i w nacoczności matematycznej, ma ona bowiem za przedmiot sam początek wszystkich rzeczywistości świata. I, jako taka, idea ta absolutna, t. j., idea ta zasady niewarunkowej wszelkiej rzeczywistości, jak ona jest obecnie w człowieku, u wejścia jego do piątego okresu, zaświadcza w nim, w sposób najoczywistszy, nietylko zwykłą rzeczywistość hyperfizyczną, która wybiega już poza rzeczywistość jego fizyczną albo materjalną, lecz nadto prawdziwą MOCOWŁADNOŚĆ STWÓRCZĄ, która unosi człowieka poza wszelką rzeczywistość, i która, przeto, odsłania mu nieskończoną władzę jego możliwości stworzenia własnej swej rzeczywistości, t. j., NIEŚMIERTELNOŚCI swej; władzę, która oczywiście jest ponad i poza wszelkimi warunkami fizycznymi albo materjalnymi.

Ustalając w ten sposób, trybem pozytywnym, odrębność wyraźną warunków fizycznych i warunków hyperfizycznych w umyśle człowieka, Unja Absolutna będzie miała, z pewnością faktu niezbitą, zasadę absolutną, a przeto nieomylną, na której gruntuje się nie tylko obalenie mesjaniczne materializmu, w stronnictwie poznania albo prawa ludzkiego, lecz nadto i bezpośrednio obalenie podobne uroszczonej nieruchomości rozumu ludzkiego, która, ze swej strony, stanowi

źródle błędne i najzgubniejsze stronnictwa uczucia albo prawa bożego.—I wówczas, z zasadą tą pozytywną i niejako namacalną, Unja Absolutna zdoła pogłębić lepiej nasze powyższe rozważania dydaktyczne, a zwłaszcza odtworzyć je w sposób popularny, by mieć formuły do użytku gromady czyli ludzi, nie umiejących podążać za dedukcjami metafizycznymi, jeżeli wszakże pośród tej gromady czyli tych ludzi, z ich charakterystyczną obojętnością obecną dla prawdy, będą tacy, którzy zdołają ją zrozumieć, nawet w tej postaci czysto popularnej.

Nie jest jednakże absolutnie koniecznym, by wszyscy przeniknęli się niezwłocznie nowymi temi i ostatecznymi prawdami filozoficznymi. Jest nawet może rzeczą pożyteczną, by, wzniesieniem swem przedległem, nie były one na podobieństwie wszystkich, a to dla uniknięcia owych dyskusyj niemądrych, które, nie mając żadnej zasady niewarunkowej, stają się dziś bezsensownymi rozumowo wobec tych prawd absolutnych. I z tego tytułu, prawdy mesjaniczne będą mogły zaszczytnie przybrać, z całą słusnością, napis ów znany:

Ignavum, fucos, pecus a praesepibus arcent.

Wystarczy narazie, by ludzie wyżsi, którzy poczują, iż są zdolni przeniknąć do tych okręgów umysłowych, by utworzyć ostateczne zrzeszenie moralne, mające odtąd pod mianem Unji Absolutnej prowadzić ludy ku spełnieniu ich przeznaczeń, uprawiali i rozumieli prawdy te nowe, w całej głębi ich zasad absolutnych i w całym wzniesieniu ich celów dostojnych. Reszta, t. j., lud, pójdzie za tem nieznacznie i przez się.

Zresztą, przez wyżej rzeczony przygotowanie opatrnościowe, Niemcy filozoficzne winny przyjąć te nowe i ostateczne prawdy pod swą straż potężną.—Niewątpliwie, doktryna niniejsza mesjanizmu wznosi się nieskończenie ponad świeżą i tak stanowczą reformę filozoficzną Niemiec tem, że daje przez się ROZWIĄZANIE OSTATECZNE wszystkich WIELKICH PROBLEMÓW, do których założenia, w sposób formalny

i nieunikniony dla rozumu ludzkiego, doszła ta filozofja. Atoli, filozofowie, którzy poczęli, pojęli i założyli owe stanowcze problematy ludzkości, będą bezsprzecznie bardziej zdolni pojąć ich rozwiązanie obecne, również formalne i nieuniknione, niż filozofowie poza Niemcami, którzy nie domyślają się nawet jeszcze istnienia tych problematów ludzkości.—I oto, możemy tu podziwiać przecucie szczególnie Napoleona, którem, okazując narodowi germańskiemu względy zaszczytne, jak to obaczyliśmy wyżej w jego planie skupienia ludów, przewidział niejako, że to ów naród filozoficzny utożsami się najrychlej z wysokiem jego posłannictwem opatrnościowem.

Winniśmy tedy, na dobro przyszłej Unji Absolutnej, która się w Niemczech utworzy, wykreślić przynajmniej rzut pobieżny przejścia dydaktycznego lub raczej pochodz metodycznego i sprzecznego, jakim szły i idą jeszcze, naprzód, w ostatniem pół-wieczu, nowa filozofja germańska, która założyła rozumowo problematy ludzkości, i, następnie dzisiaj, niniejsza filozofja mesjaniczna, która daje, całkiem tak samo rozumowo, rozwiązanie dostojnych tych problematów.—Rzut ten zresztą służyć może jednocześnie i dla innych krajów, zwłaszcza dla Francji, by filozofowie tych krajów, obcy Niemcom, mogli utworzyć sobie pojęcie dokładne o światłach ogromnych i niezniszczalnych, jakie są już w mocy ludzkości, i jakie, postępowaniem swym świetnym, rozświetlają przyszłość moralną świata, dla której, jak to poznaliśmy wyżej, systemat polityczny Napoleona daje nam rękomię opatrnościową. — I by to uczynić, ze ścisłością i pewnością, musimy wykreślić bezpośrednio, podług prawa stworzenia, POCHÓD GENETYCZNY, którym idąc rozwinęła się w ten sposób w Niemczech owa filozofja transcendentna, by dojść wreszcie do ustalenia wielkich zagadnień istot rozumnych. Ale, jakeśmy to już umotywowali gdzieindziej, zanim damy poznać dedukcję dydaktyczną PRAWA STWORZENIA,

możemy przedstawić jedynie tablicę genetyczną rozlicznych wyników, jakie zostały otrzymane przez ostatni ten i stanowiączy rozwój wiedzy ludzkiej. Ograniczamy się tu nawet do przedstawienia części tylko głównych tej tablicy, t. j., tych, których zrozumienie jest konieczne, by mózdz wznieść się do poznania Mesjanizmu; i odsyłamy, co do części podrzędnych, do naszej *Apodyktyki mesjanicznej*, gdzie dana będzie całkowicie historia genetyczna filozofji, z której, w tem oto wyprzedzeniu, czynimy wyciąg wyników walnych, jak następuje.

HISTORJA GENETYCZNA REFORMY FILOZOFJI W NIEMCZECH (podług prawa stworzenia).

- A) *Teorja* albo *Autotezja*; to, co jest danem w rozumie człowieka dla założeń filozofji.
- a) *Treść* albo *ustanowienie* filozoficzne.
- a²) Część *elementarna*. = ELEMENTY FILOZOFICZNE (w liczbie siedmiu).
- a³) Elementy *pierwotne*. = WARUNKI FILOZOFJI.
- a⁴) Element *podstawowy*; ustalenie *rzeczywistości* przez *syntezę wiedzy i bytu*, uważanych, jako dwa *elementy heterogeniczne*. = FILOZOFJA TRANSCEDENTALNA KANTA. (I)
- b¹) Elementy *pierwszorzędne*:
- a⁵) Uważanie niewarunkowe bytu *na podobieństwo wiedzy*; zjaw albo *świadomość Ja* w wiedzy naszej i w przedstawieniu Nie-Ja; *antropolezja* albo założenie *człowieczeństwa*. = FILOZOFJA POZNAWCZA REINHOLDA. (II)
- b⁵) Uważanie niewarunkowe wiedzy *na podobieństwo bytu*; zjaw albo *przedstawienie Nie-ja* w bycie naszym albo w *świadomości Ja*; *teotezja* albo założenie *bóstwa*. = FILOZOFJA UCZUCIOWA JACOBIEGO. (III)
- b³) Elementy *pochodne*. = USTRÓJ FILOZOFJI.
- a⁴) Elementy pochodne *bezpośrednie* albo *odrębne*:
- a⁵) Uważanie niewarunkowe bytu, *jakó wiedzy*; rozwój *świadomości Ja-stwórczego* w naszej *wiedzy absolutnej*, uważanej, jako *samość*, albo jako warunek *indywidualności*; *politeizm rozumowy*, albo raczej *autoteizm*; bóstwo w człowieku, t. j., *rzeczywistość ludzką*. = FILOZOFJA IDEALISTYCZNA FICHTEGO. (IV)

- b5) Uważanie niewarunkowe wiedzy, *jako bytu*; rozwój przedstawienia *Nie-Ja stwórczego* w naszym *bycie absolutnym*, uważanym, jako *wtórość*, albo jako warunek *powszechności*; *panteizm rozumowy*, albo raczej *heteroteizm*; bóstwo poza człowiekiem, t. j., *rzeczywistość boska*. = FILOZOFJA REALISTYCZNA SPINOZY (dokonana, jako przedsięwzięcie transcendentne względem obecnej reformy filozoficznej w Germanji). (V)
- b4) Elementy pochodne *pośrednie* albo *przejsściowe*:
- a5) *Przejsście od Ja stwórczego* do *Nie-Ja stwórczego*; *rzeczywistość ludzka*, stająca się *rzeczywistością boską*; *rozumowość stwórcza*; *Ja stwórcze*, pełniące funkcję *Nie-Ja stwórczego*, *potencjonalność wiedzy* w człowieku. = FILOZOFJA LOGOLOGICZNA BARDIL'EGO. (VI)
- b5) *Przejsście od Nie-Ja stwórczego* do *Ja stwórczego*; *rzeczywistość boska*, stająca się *rzeczywistością ludzką*; *mocowładność stwórcza*; *Nie-Ja stwórcze*, pełniące funkcję *Ja stwórczego*, *potencjonalność bytu* w człowieku. = FILOZOFJA ONTOLOGICZNA BOUTERWECK'A. (VII)
- b2) Część *systematyczna*. = SYSTEMATY FILOZOFICZNE (w liczbie czterech).
- a3) *Różność* w złączeniu systematycznym elementów pierwszorzędných, *Ja* i *Nie-Ja*, albo *różność* w złączeniu systematycznym wiedzy i bytu.
- a4) *Wpływ częściowy* jednego do drugiego dwu tych elementów pierwszorzędných. = SYSTEMATY DYSKURSYWNE ALBO POJĘCIOWE.
- a5) *Wpływ Ja* do *Nie-Ja*, albo wiedzy do bytu; *arcywiedza* (idea), jako zawierająca byt; zasada rozumowa entymematu *Cogito ergo sum* Kartezjusza i Leibnitz'a; realizm *idealistyczny*; synteza *Ja* i *Nie-Ja*, *sprawiona przez Ja*; *polienteizm* albo *mnożość* w absolucie. = SYSTEMAT LOGOLOGICZNY HEGLA. (I)
- b5) *Wpływ Nie-Ja* do *Ja*, albo *bytu* do wiedzy; *arcybyt* (istnienie), jako zawierający wiedzę; zasada rozumowa entymematu *Sum ergo cogito* Bacona i Locke'a; idealizm *realistyczny*; synteza *Nie-Ja* i *Ja* *sprawiona przez Nie-Ja*; *panenteizm* albo *powszechność* w absolucie. = SYSTEMAT ONTOLOGICZNY KRAUZE'GO. (II)
- b4) *Wpływ wzajemny* jednego do drugiego dwu tych elementów pierwszorzędných; *harmonja systematyczna* pomiędzy *Ja* i *Nie-Ja*, albo *harmonja w reakcji wzajemnej* między wiedzą i bytem; *arcy-wiedza* i *arcy-byt*, jako zawierające się wzajemnie; synteza *Ja* i *Nie-Ja*, *sprawiona przez ich zbieg celowy* i *wzajemny*; realizm i idealizm *spójne* albo *jednoczesne*; *duoenteizm* albo *duoistość* w absolucie. = SYSTEMAT POJĘCIOWY ALBO REFLEKSYJNY FILOZOFJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (podejmowany przez różne *filozofje religji*, które wytworzyły się w następstwie reformy tej filozoficznej w Germanji,

zwłaszcza wśród uniwersalistów niemieckich w ich powrocie do katolicyzmu w Wiedniu). (III)

Nota. — Właśnie przez nadużycie wysokiej dążności tej religijnej, zastępując, jako *racjami wystarczającymi*, pojęcie wyobraźnią, i refleksję kontemplacyjną, potworzyły się w Germanji rozliczne SYSTEMATY MISTYCZNE RELIGIJNOŚCI, jak systemat Szlegla, Baadera, Goerresa i in., które dały początek obecnemu mistycyzmowi indochrześcijańskiemu w Niemczech.

b₃) *Tożsamość (identyczność)* w złączeniu systematycznym dwu elementów odrębnych, Ja stwórczego i Nie-Ja stwórczego, albo *tożsamość* w złączeniu końcowem wiedzy absolutnej i bytu absolutnego, przy uważaniu tej identyczności, jako CECHY *absolutu* albo *zasady bezwarunkowej* wszelkiej rzeczywistości; *monoenteizm* albo *jedność* w *absolucie*. — SYSTEMAT POTENCJALNY ALBO INTUICYJNY SZELLINGA. (N)

b) *Forma* albo *stosunek* części ustanawiających filozofji; *eklektyzm* transcendenty i transcendentálny. — (Ob. *Apodyktykę Mesjaniczną*).

B) *Technja* albo *Autogenja*; to, co należy zrobić, by spełnić w ten sposób filozofję. — (Ob. *Apodyktykę Mesjaniczną*).

Taki był oto pochod genetyczny, przez który, idąc za prawem stworzenia, nie spodziewając się nawet tego, dotarto w Niemczech, przez ostatnią tę reformę wiedzy ludzkiej, do spełnienia filozofji w okręgach chrematycznych rzeczywistości, w których znajdowała się ona do dzisiaj. Tak oto, istotnie, Kant, ów inny genjusz opatrnościowy, wychodząc z dwu żywiołów heterogenicznych wszelkiej rzeczywistości, BYTU (*das Sein*) i WIEDZY (*das Wissen*), których świadomość filozoficzna rozwinęła się w tej epoce, otworzył pochod nowy i stanowczy filozofji przez swą SYNTEZĘ TRANSCEDENTALNĄ dwu tych elementów wszechświata; syntezę, przed którą ujawniło się wkrótce i jasno istnienie dydaktyczne problemu ABSOLUTU. I oto starając się rozwiązać lub przynajmniej określić pozytywnie dostojny ten problemat ludzkości, filozofowie niemieccy, na drodze genetycznej, jaką okazaliśmy, doszli, w spełnieniu końcowem zabiegów tych przez nieśmiertelnego Szellinga, do odkrycia, w sposób formalny, CECH chrematycznych absolutu, Boga, zawierających się w TOŻSAMOŚCI PIERWOTNEJ bytu i wie-

dzy, albo tego, co jest rzeczywistem i idealnem w świecie, t. j., w TOŻSAMOŚCI PIERWOTNEJ Nie-Ja i Ja, czyli tego, co jest obiektywnem i subiektywnem w rozumie człowieka.

Tak więc, przez tę reformę ostateczną wiedzy ludzkiej, filozofja doszła wreszcie do ustalenia CECH ZEWNĘTRZNYCH absolutu, owej zasady niewarunkowej wszelkiej rzeczywistości, i do założenia, w sposób formalny, w cechach tych dydaktycznych, PROBLEMATU absolutu, Boga. — Pozostaje tedy ludzkości, dla spełnienia stworzenia PRAWDY ABSOLUTNEJ na ziemi, odkrycie jedynie ISTOTY WNĘTRZNEJ zasady tej niewarunkowej, i wyprowadzenie, z istoty tej absolutnej, stworzenia całego wszechświata, idąc, w stwarzaniu tem progresywnem, za pochodem genetycznym, jakim szła sama na mocy własnego swego prawa, t. j., na mocy PRAWA STWORZENIA, które, jako stworzenie samo, wynika bezpośrednio z istoty wewnętrznej absolutu. I to jest zadaniem obecnem MESJANIZMU, w dziele jego spekulatywnym, ustanawiającym wreszcie FILOZOFJĘ ABSOLUTNĄ. — Wynika z tego, że, do dzisiaj, filozofja, a mianowicie filozofja chrematyczna, utrzymując się w świecie warunkowym RZECZYWISTOŚCI STWORZONYCH, gdzie dana jest RZECZ (*χρήμα*) wszelka, mogła iść jedynie drogą *regresywną*, wstępując stopniowo, od tych rzeczywistości, do zasad ich wciąż bardziej górnych, aż do zasady ich niewarunkowej, t. j., do ABSOLUTU, do BOGA, do którego, jak to widzieliśmy, doszła ona istotnie w ostatniej swej reformie w Germanji; podczas gdy, od tej chwili, filozofja achrematyczna, odkrywając istotę absolutu, i mieszcząc się tym sposobem poza rzeczami stworzonymi, w świecie niewarunkowym ZASAD STWÓRCZYCH, iść będzie drogą *progresywną*, zstępując od tej zasady absolutnej do wszystkich rzeczywistości stworzonych, aż do ich kresu ostatniego, t. j., aż do ISTOTY ROZUMNEJ, do CZŁOWIEKA, który wieńczy stworzenie.

Doszedłszy atoli w ten sposób do stworzenia człowieka, FILOZOFJA SPEKULATYWNA, stanowiąca naszą FILOZOFJĘ ABSOLUTNĄ, jest zatrzymana odrazu, bowiem, oprócz własności fizycznych, jako twór, należący do świata stworzonego, człowiek, jako istota rozumna, posiada własności hyperfizyczne, mianowicie, samorzutność, a nawet mocowładność stwórczą, które odrywają go od tego świata stworzonego, i które, na wzór absolutu albo zasady bezwarunkowej, źródła wszystkich rzeczywistości istniejących, mieszczą go w rzędzie NOWEGO STWORZYCIELA, powołanego do wydania tworu specjalnego, niezależnego od tworu świata stworzonego, a przeto niezależnego, przynajmniej w celach swych, od prawa stworzenia, według którego, w świecie tym, rozwinęły się wszystkie rzeczywistości istniejące. — To tedy stworzenie specjalne, stanowiące funkcję dostojną człowieka, i mające za cel spełnienie stworzenia bożego świata, staje się wówczas przedmiotem FILOZOFJI PRAKTYCZNEJ, ustanawiającej dział zasadniczy MESJANIZMU, ile że wymaga on poznania PRZEZNACZEŃ KOŃCOWYCH istot rozumnych, przeznaczeń, ustanawiających PRAWO POSTĘPU, według którego, i niezależnie od prawa stworzenia, sprawuje się specjalne to i uzupełniające stworzenie ludzkie. Jedyne w realizacji swej fizycznej, pod warunkami świata stworzonego, jakie ma ono spełnić, stworzenie to ludzkie wraca z konieczności pod wpływ nieunikniony prawa stworzenia; jak tego mamy przykład w naszej filozofji historii, stanowiącej część nowej tej filozofji praktycznej, gdzie CELE ABSOLUTNE rozwoju postępowego ludzkości, przez które istota rozumna dochodzi sama w ten sposób do stworzenia swej WŁASNEJ NIEŚMIERTELNOŚCI, są ustalone przez PRAWO POSTĘPU, lecz gdzie ŚRODKI ziszczenia tego rozwoju w świecie obecnym czyli stworzonym, podane są z konieczności PRAWU STWORZENIA.

Wynika ztąd, że nowa filozofja praktyczna, tak jak ona się ustanawia dzisiaj w doktrynie mesjanizmu, obejmuje dwa

przedmioty zasadniczo odrębne, a mianowicie, z jednej strony, prawa, które, przez stworzenie boskie świata, są przepisane do działania wolnego czyli samorzutnego człowieka, i które ustanawiają, jak wiadomo, PRAWA MORALNE, przeznaczone do założenia ładu moralnego i samorzutnego wśród ludzi, w ich własności TWORÓW, i, z drugiej strony, prawa, które, dla spełnienia przez człowieka stworzenia bożego, są ustalane przez samego człowieka, i które ustanawiają w ten sposób PRAWA MESJANICZNE, przeznaczone do założenia i osiągnięcia celów absolutnych istot rozumnych, celów tych dostojnych, jakie człowiek jeden, we własności swej NOWEGO STWORZY-CIELA, może założyć i winien osiągnąć dla stworzenia DOBRA ABSOLUTNEGO na ziemi. — Tym sposobem, w wysokim tym i końcowym ładzie stworzenia, który dotyczy człowieka, i który jest zarazem ludzkim i boskim, istnieją właściwie, dla istot rozumnych, mających ziszczyć cel ten dostojny, dwa warunki odrębne działań ich wolnych albo samorzutnych, a mianowicie, MORALNOŚĆ, jako stworzenie boże, zależne od praw moralnych, jakie rządzą człowiekiem w jego własności tworu, i MESJANICZNOŚĆ, jako stworzenie ludzkie, zależne od praw mesjanicznych, jakie człowiek sam sobie ustala, we własności swej stwórcy własnych swych celów absolutnych. I jest oczywiście, z pobieżnej dedukcji, jakąśmy tu dali, że mesjanizm stanowi prawdziwy CEL moralności, i że ustanawia on przeto, w znaczeniu swem logicznem, ZASADĘ SPEKULATYWNĄ, przez którą moralność otrzymuje wreszcie PODSTAWĘ SWĄ ROZUMOWĄ.

Rozmiar i nawet przedmiot specjalny tego dzieła nie pozwala nam wchodzić tutaj w rozwinięcia dalsze co do dwu tych warunków stworzenia ostatecznego istot rozumnych, z których pierwszy, moralność, jest jedynym, jaki był do dzisiaj poznany i wykreślony w sposób dydaktyczny. Winniśmy tu jedynie, dodając dla kierunku tymczasowego Unji Absolutnej, jaka będzie się mogła założyć w Niemczech,

uprzędzić, że wskutek ROZŁĄCZENIA pomiędzy Bogiem i człowiekiem, które, od stworzenia idei absolutnej ZŁA przez istoty rozumne, panuje obecnie na świecie, religja jedna tylko może prowadzić człowieka w rozwoju jego mesjaniczności, by wieść go do stworzenia DOBRA ABSOLUTNEGO na ziemi; bowiem, INDYWIDUALNOŚĆ zepsucia moralnego, którem w ten sposób jest dotknięty dzisiejszy rodzaj ludzki, jest FAKTEM, jaki jedynie objawienie wewnętrzne albo religijne może dać nam poznać, podczas gdy filozofja roztacza swe widoki i kieruje swe stworzenia tylko na POWSZECHNOŚĆ albo na PRAWA, które ją ustanawiają. Religja atoli, a mianowicie Stary i Nowy Testament, by mogły spełnić tę funkcję wysoką, winny otrzymać dopełnienie swe ostateczne przez PARAKLETYZM MESJANICZNY, który utworzy, jako RELIGJA ABSOLUTNA, w nowej filozofji praktycznej, ostatni dział Mesjanizmu. — Jest tu bez wątpienia zarówno zbytceznem uprzędzać, że, w dziele tym filozofji praktycznej, reforma filozoficzna w Niemczech, której wykresliliśmy tu rozwój genetyczny, nie wzniosła się jeszcze do wysokich tych rozważań MESJANICZNOŚCI człowieka, i że we wszystkich próbach, jakie wytworzyła w stosunku do filozofji religji, jak je oznajmiliśmy w rzeczoney tablicy genetycznej, nie wyszła poza zwykłe rozważania MORALNOŚCI.

Od tej tedy wysokiej i jeszcze nieznaney mesjaniczności człowieka, stanowiącej cechę odrębną mocowładności stwórczej w istocie rozumnej, i dającej przez to samo człowiekowi rzeczywistość absolutną i godność nieskończoną, w funkcji dostojnej STWORZENIA SIĘ WŁASNEGO, które ustanawia tym sposobem, przez wytworzenie rzeczywiste i samorzutne jego NIEŚMIERTELNOŚCI, wielki i majestatyczny cel ostateczny stworzenia wszechświata, od tej właśnie, powiadamy, wysokiej mesjaniczności ludzkiej, będącej wreszcie posadą albo gruntem rozumowym moralności człowieka, zależy oczywiście, w erze naszej krytycznej, postęę dalszy

i ostateczny ludzkości, jak go wykreśliliśmy w naszej tablicy historii. A przeto, od tej samej mesjaniczności ludzkiej zależy dzisiaj blizka PRZYSZŁOŚĆ MORALNA, jaka, podług tej filozofji historii, ustanowi PIĄTY OKRES naszego postępu, w który, podług niniejszej filozofji polityki, ludy oświecone wstępują obecnie, a w którym, jak dowiedliśmy tego, Napoleon, idąc za własnym swym przykładem z mostu w Arcole, zatknął snadnie wysunięty naprzód sztandar opatrnościowy i woła za sobą ludzkość całą.

Pod takim przewodem, t. j., z takimi światłami, jakich żadna siła, ani ludzka, ani nawet piekielna, zgasić już dziś nie może, przyszłość moralna, dla której ziszczenia cesarstwo Napoleona daje nam w ten sposób rękojmię opatrnościową, staje się nieunikniona. Toteż, nie tylko dostojna rodzina i zastęp sławetny stronników tego monarchy, ale razem ludzkość całą, może się dziś rozradować, poznavszy, z tego wszystkiego, cośmy jej wyłożyli, że spełnienie naszych wysokich i blizkich przeznaczeń, tak dobrze przewidzianych i tak potężnie zaświadczonych przez tego reformatora nowoczesnego, jest wreszcie odtąd niechybne. W rzeczy samej, wszystkie wielkie zasady, spekulatywne i praktyczne, na których oprze się nowy rozwój ludzkości, w piątym okresie, w jaki wstępuje ona z taką gwałtownością, są już wykreślone pozytywnie, jakeśmy to poznali; i nadto, ziszczenie powszechne tych zasad, pod opieką rządów antynomjalnych, jakie winny powstać w tym nowym okresie, jest również poręczone już pozytywnie przez sukces cudowny cesarstwa napoleońskiego. — Pozostanie więc tylko, na drodze tej zbawiennej i niemylnej, postępować krok za krokiem ku spełnieniu wysokich rzeczywistości, jakie są przedmiotem tego nowego okresu humanitarnego, rozszerzając, w świecie oświeconym, wśród wszystkich ludów i we wszystkich ich klasach, prawdy absolutne, które oznajmiliśmy, a które, w okresie tym, winny stać się nowym i podnio-

słym przymiotem człowieka, jako istoty rozumnej.—O ile to przewidujemy, porównując z okresami ubiegłymi, spełnienie nowego okresu, okresu, który utworzy w ten sposób ERĘ NAPOLEŃSKĄ, i który będzie równie krytyczny, jak decydujący, wymagać będzie pięciu do siedmiu wieków, według tego czy Unja Absolutna ziści się szybciej czy wolniej. Bądź co bądź, spełnienie to jest już odtąd niechybne.

By przeświadczyć się lepiej o tej nieuniknionej przyszłości świata, wystarcza postawić naprzeciw siebie środki potężne, polityczne i filozoficzne, jakie są w ten sposób przygotowane przez Opatrzność w widokach spełnienia piątego okresu, o którym mowa, i środki wiotkie, również polityczne i filozoficzne, jakimi zgraja niewidzialna będzie mogła odtąd rozrządzać; by przeszkadzać temu spełnieniu. — Uczynimy to w kilku słowach.

Naprzód, co się tyczy środków politycznych zgrai, widzieliśmy, w pierwszej części tego dzieła, że, pod względem stosunków wewnętrznych Państw, środki te sprowadzają się do wysuwania na czoło, z fałszywym i piekielnym przewodem, dwu elementów rządów konstytucyjnych, zwierzchności narodowej, albo prawa ludzkiego, i zwierzchności moralnej, albo prawa bożego, w ustanawianiu ich, kolejno, z przewagą wyłączną, a to aby je poddawać własnemu ich niszczeniu się wzajemnemu, lub też w uciskaniu ich obu razem przez władzę polityczną, a to aby sprawiać zagładę ich wspólną. I w tem, istotnie, zawierają się trzy odmiany polityczne rewolucji, przez jakie Francja przeszła w ostatnim pół-wieku, mianowicie, REPUBLIKA, RESTAURACJA i ŚLUSZNY ŚRODEK (LE JUSTE MILIEU), odtrącony obecnie przez Ludwika-Filipa, jakieśmy tego dowiedli w pierwszej zacytowanej przez nas części. I widzieliśmy, w tej samej pierwszej części dzieła niniejszego, jakimi są, zarazem, i fałszywym a polityka i głęboka niemoralność, nieodłączne od trzech tych odmian rewolucyjnych Francji. — Mamy więc zasadę

przypuszczać, że, oświeciwszy się co do tych ważnych i złowrogich błędów, albo raczej co do tych przewrotności, zwłaszcza przez kontrast ich ohydny ze świetną prawdą rządu antynomjalnego Napoleona, tak jak go odsłonił, jako polegający na złączeniu końcowem i systematycznym dwu zwierzchności, bożej i ludzkiej, t. j., na UTOZSAMIENIU ROZUMOWEM DWU UOSOBIEŃ ZWIERZCHNICH, moralnego i narodowego, żaden z rządów oświeconych nie da się już oszukać pociągom tym tajemniczym, by iść drogą zgubną, na jaką zgraja niewidzialna wtrąciła rządy rewolucyjne we Francji. I możemy mieć nadzieję, że w przyszłości rząd francuski i wszystkie rządy świata oświeconego, głównie zaś wielkie mocarstwa Europy, Rosja, Austria i t. d., zwłaszcza Prusy, gdy oświecą się dostatecznie prawdami, jakie odsłaniamy, pójdą niechybnie drogą zbawienną, wskazaną im pozytywnie przez cesarstwo Napoleona, by posuwać się w nowy okres ludzkości, podług tego, cośmy oznajmili w naszej tablicy filozofji historii. — Nadto, pod względem stosunków zewnętrznych Państw, zobaczymy, w dziele samem, do którego rzecz niniejsza jest wstępem, kontrast, również ohydny, pomiędzy środkami niegodnymi i wiotkimi, jakie zgraja wysuwa dzisiaj, pragnąc, przez utworzenie i przez współzawodnictwo rosnące trzech wielkich państw muzułmańskich, odbudować dawne mocarstwo mahometańskie, a to dla zgładzenia w przyszłości chrześcijaństwa, i środkami zacnymi i potężnymi, które, według tego, cośmy również ustalili w naszej tablicy filozofji historii, wynikają z MIGRACJI GEOGENICZNEJ oświaty w powrocie obecnym ludów ku Wschodowi; powrocie, dla którego Napoleon, iżby wyczerpać, by tak rzec, posłannictwo swe opatrnościowe, wskazał również drogę Francji w swej sławetnej wyprawie egipskiej.

Co się tyczy, następnie, środków filozoficznych zgrai, poznaliśmy między innymi, w pierwszej części tego dzieła, że sprowadzają się one, naczelnie, do dwóch nieudolnych

argumentów Voltaire'a i Pascala, t. j., encyklopedystów i jansenistów, które przewodzą we Francji kierunkowi, umysłowemu i moralnemu, dwu wielkich stronnictw politycznych, prawa ludzkiego i prawa bożego, i przydatkowo, do śmiesznych argumentacji fizjokratów i hierokratów, którzy, w tym samym kraju, stanowią przypłydky dodatkowe dwu tych wielkich i odrębnych stronnictw społecznych. I poznaliśmy tam, jednocześnie, jak błędnymi i przewrotnymi są, z jednej strony, LOGOMACHJA FILOZOFICZNA, jaka z nich wynika i jakiej zgraja niewidzialna nadaje znaczenie we Francji, od czasu encyklopedystów, by stłumiać tam wszelką dążność absolutną w filozofji, i, z drugiej strony, GNOZIMACHJA RELIGIJNA, jaka z nich wynika kolejno, i jakiej ta sama zgraja nadaje znaczenie w tym kraju, od czasu jansenistów, by stłumiać wszelką dążność rozumową w religji*). — Otóż, liche te argumenty i ich przewrotne następstwa, czemże być mogą wobec światła ogromnych, filozoficznych i religijnych, które oznajmiśmy, jako będące już w pełnej mocy ludzkości, od czasów reformy filozoficznej w Niemczech i spełnienia ich przez Mesjanizm? — Mamy więc również zasadę przypuszczać, że nic nie zdoła odtąd oprzeć się Unji Absolutnej, gdy, oświecając ludy światłami nowemi, podejmie ona zwracanie ich z drogi zgubnej, na którą wtrącił je duch rewolucyjny, i prowadzenie ich na drogę zbawienną, która została oznajmiona i otwarta przez Napoleona, by zwać na niej ludzkość do spełnienia dalszych jej przeznaczeń.

Możemy tedy twierdzić, że era ta napoleońska, która

*) Tę właśnie logomachję filozoficzną i tę gnozimąchję religijną Napoleon określał mianami IDEOLOGJI I MRZONEK, i miał do nich, słusznie przeczując, głęboką odrazę. — Skorzystano z tej odrazy, szczepiąc w nim przeświadczenie, środkami niegodnymi, o których może kiedyś powiemy, że prace filozoficzne Niemiec są również tylko ową ideologją rewolucyjną Francji, zaś był on o tyle skłonniejszy wierzyć temu, że, w skutek wezwania publicznego Fichtego i działalności tajemnej związku Cnoty, naród germański powstał masowo, by odierać wojska francuskie, w epoce tej, kiedy nie można było jeszcze domyślać się posłannictwa opatrznosciowego ich Wodza.

stanowiąc będzie piąty okres ludów, w swem wkroczeniu szczęśliwym na DROGĘ ZBAWIENNĄ, spełni się nieomylnie, zwłaszcza jeżeli zważymy niniejszy kontrast tej drogi zbawiennej z DROGĄ ZGUBNĄ, na jaką duch rewolucyjny zdołał wtrącić ludy, by powodować zgubę ludzkości w tym okresie krytycznym, zgodnie z tem, cośmy przez dedukcję genetyczną naszej filozofji historii ustanowili, w sposób niezłomny, w stosunku do dwu tych dróg wyrocznych rozwoju obecnego naszego rodzaju ludzkiego, zarążonego zepsuciem pierworodnym. – Winniśmy tedy odróżniać, w piątym tym okresie historycznym, ERĘ REWOLUCYJNĄ, złożoną z trzech jej odmian wyżej rzeczonych, republiki, restauracji i słusznego środka (*le juste-milieu*), w której ludy zostały wciągnięte na drogę zgubną tego okresu krytycznego, i ERĘ NAPOLEOŃSKĄ, w której zostały one odwrócone od tej drogi i w której zostaną w końcu wprowadzone na drogę zbawienną nowego tego i stanowczego okresu ich postępów. I mamy przeto zasadę obwoływać Napoleona, zarazem, i NOWYM ZBAWCĄ i OSTATNIM REFORMATOREM ludzkości.

Z temi znamionami, imię Napoleona mieści się obok imion nieśmiertelnych, które są zapisane na sztandarach opatrnościowych reformatorów czterech okresów poprzedzających, obok tych imion wieczystych, któreśmy przypomnieli w pierwszej części tego dzieła, oznajmiając tam okresy te uprzednie ludów. I wówczas, zrozumie się z łatwością, że posłannictwo boskie niezwykłego tego człowieka musiało się skończyć tak, jak się skończyło, mogiłą samotną pośród oceanu, by była ona punktem celu ogólnego dla całej ludzkości. Toteż, widząc dziś odnoszone, pomiędzy ludy oświecone, szczątki święcone nowego tego reformatora świata, nie znamy innego miejsca, nie wyłączając nawet Św. Dyonizego, które byłoby dostatecznie dostojnem na ich przyjęcie, prócz chyba Watykanu rzymskiego, który jeden tylko mógłby użyczyć schronu godnego temu odnowcy praw moralnych i władzy bożej na ziemi.

TABLICA GENETYCZNA

tworzenia się postępowego rządów w różnych okresach
historycznych

(według Prawa stworzenia).

- A1) *Teorja* albo *Autotezja*; to, co jest *danem* w warunkach ludzkich do założenia władzy politycznej.
- a) *Treść* albo *ustanowienie* rządów.
- a2) Część *elementarna*. = ELEMENTY AUTOTEZJI POLITYCZNEJ (w liczbie siedmiu).
- a3) Elementy *pierwotne*. = WARUNKI RZĄDÓW (Rozwinięte w *czasach tradycji*).
- a4) Element *podstawowy*; rękojmia ładu *postępków* ludzkich przez swe oparcie ogólne na *prawie przyrodzonym*; władza *prawna* albo zwierzchność *rozumowa*. = PRAWA SPOLECZNE. (U ras pierwotnych *Ośrodką*, upostaciowanych przez Sema; zrzeczenie patryarchalne *rodziny*). (I)
- a5) przygotowanie *filozoficzne*. = MELCHIZEDEK?
- b5) przygotowanie *społeczne*. = ABRAHAM?
- b4) Elementy *pierwszorzędne*:
- a5) Rękojmia ładu społecznego przez swe oparcie specjalne na *kie-runku bożym*; władza *moralna* albo zwierzchność *prawa bożego*. = PRAWA MORALNE (U ras pierwotnych *Południa*, upostaciowanych przez *Chama*). (II)
- b5) Rękojmia ładu społecznego przez swe oparcie specjalne na *ce-lach ludzkich*; władza *narodowa* albo zwierzchność *prawa ludz-kiego*. = PRAWA PRAGMATYCZNE (U ras pierwotnych *Północy*, upostaciowanych przez Jafeta). (III)
- b3) Elementy *pochodne*. = USTROJE RZĄDÓW (Sprawione w *czasach historycznych*).

- a1) Elementy pochodne *bezpośrednie* albo *odrębne*:
- a5) Władza *prawna*, zestosowana ze zwierzchnością *moralną* albo *prawa bożego*; zrzeczenie *uczuciowe*; rozwój *prawa prywatnego* (rodzina i własność). = RZĄD TEOKRATYCZNY, KRÓLEWSKI ALBO MONARCHICZNY. (W *pierwszym okresie* historycznym). (IV)
- a6) Tworzywo *filozoficzne*. = BUDDHA.
- b6) Tworzywo *społeczne*. = MOJŻESZ.
- b5) Władza *prawna*, zestosowana ze zwierzchnością *narodową* albo *prawa ludzkiego*; zrzeczenie *ustawowe* (*jurysdyczne*), rozwój *prawa publicznego* (wolność i niewolnictwo). = RZĄD ARYSTODEMOKRATYCZNY, LUDOWY ALBO POLIARCHICZNY (W *drugim okresie* historycznym). (V)
- a6) Reforma *filozoficzna*. = SOKRATES.
- b6) Reforma *społeczna*. = LIKURG I ALEKSANDER WIELKI.
- b4) Elementy pochodne *pośrednie* albo *przejęciowe*:
- a5) Przejęcie od *rządu teokratycznego* albo *monarchicznego* do *rządu arystodemokratycznego* albo *poliarchicznego*; *materjalizacja* warunków moralnych człowieka; zrzeczenie przez *kąsty*. = RZĄD DUCHOWIEŃSTWA ALBO KAPŁANÓW. (VI)
- Nota.* — Tworzywa *społeczne* na *Wschodzie*, zwłaszcza w Azji, w Indjach, i t. d.
- b5) Przejęcie od *rządu arystodemokratycznego* albo *poliarchicznego* do *rządu teokratycznego* albo *monarchicznego*; *moralizacja* warunków materialnych człowieka; zrzeczenie przez *pokolenia*. = RZĄD ŚWIECKI ALBO SĘDZIÓW. (VII)
- Nota.* — Tworzywa *społeczne* na *Zachodzie*, zwłaszcza w Ameryce, w Peru, i t. d.
- b2) Część *systematyczna*. = SYSTEMATY AUTOTEZJI POLITYCZNEJ (w liczbie czterech).
- a3) *Różność* z *złączeniu* systematycznym dwu elementów pierwszorzędnych, zwierzchności moralnej albo bożej i zwierzchności narodowej albo ludzkiej.
- a4) Wpływ *częściowy* jednego do drugiego dwu tych elementów pierwszorzędnych autotezji politycznej; zrzeczenie *etyczne* (królestwo *Boże*); równość wobec Boga (godność *religijna* człowieka); rozwój *praw obywatelskich* (Gminy municypalne). = RZĄD REPREZENTACYJNY (W *trzecim okresie* ludzkości).
- a5) Instytucja chrześcijańska.
- a6) Reforma *filozoficzna*. = JEZUS CHRYSYTUS.
- b6) Reforma *społeczna*. = KONSTANTYN WIELKI.
- b5) Odmiana chrześcijańska.

a⁶) Wpływ częściowy zwierzchności *moralnej* albo *bożej* do zwierzchności narodowej albo ludzkiej; ustawa (jurysdykcja) *kanoniczna*; zakony *religijne* (mnisi); rękojmia warunków *życia wiecznego*, zależna od religji albo od *Kościoła*. = ROZWÓJ DUCHOWY ALBO HIEROKRATYCZNY RZĄDU REPREZENTACYJNEGO, zwłaszcza w *pierwszej połowie* trzeciego okresu). (I)

Nota. — Maximum tej władzy duchowej, sprawowanej na mocy *dekretaljów*, było za Papieża GRZEGORZA VII (Hildebranda).

b⁶) Wpływ częściowy zwierzchności *narodowej* albo *ludzkiej* do władzy moralnej albo boskiej; ustawa (jurysdykcja) *feodalna*; klasy *udzielne* (szlachta); rękojmia warunków *życia ziemskiego*, zależna od warstwy albo od *Gleby*. = ROZWÓJ DOCZESNY ALBO FIZJOKRATYCZNY RZĄDU REPREZENTACYJNEGO (zwłaszcza ku *drugiej połowie* trzeciego okresu). (II)

Nota. — Początek tej władzy doczesnej, sprawowanej na mocy *kapitularjów*, sięga KAROLA WIELKIEGO.

b¹) Wpływ wzajemny jednego do drugiego dwu tych elementów pierwszorzędných władzy politycznej; *harmonja* pomiędzy zwierzchnością moralną albo bożą i zwierzchnością narodową albo ludzką; *zbieg* ich *końcowy* do ustanowienia Państwa; zrzeczenie *poznawcze* (królestwo *Praw*); równość wobec prawa (godność *filozoficzna* człowieka); rozwój *praw politycznych* (Izby prawodawcze). = RZĄD KONSTITUCYJNY (W *czwartym okresie* historycznym). (III)

a⁵) Reforma *filozoficzna*. = MARCIN LUTER.

b⁵) Reforma *społeczna*. = GUSTAW ADOLF I FRYDERYK WIELKI.

Nota. — Z nadużycia właśnie dwu elementów harmonijnych rządów konstytucyjnych wynikają *trzy fazy rewolucyjne we Francji*, mianowicie: 1) *republika*, przez wyłączenie zwierzchności moralnej albo bożej; 2) *restauracja*, przez wyłączenie zwierzchności narodowej albo ludzkiej; i 3) *śluszny srodek* (*le juste milieu*), przez wyłączenie wspólne na przemiany jednej i drugiej z dwu tych zwierzchności.

b³) *Tożsamość* albo *identyczność* końcowa w złączeniu systematycznym dwu elementów odrębnych, władzy prawnej na mocy prawa bożego i władzy prawnej na mocy prawa ludzkiego, przez ich *identyfikację* albo *utożsamienie* w zwierzchności rozumowej albo podstawowej; zrzeczenie *mesjaniczne* wobec celu absolutnego moralności (królestwo *Rozumu*); zgodność ustawowa (jurysdyczna) albo równość społeczna (godność *absolutna* człowieka); rozwój *praw do naszych przeznaczeń ostatecznych* (Władza kierownicza) [obacz tablicę filozofji polityki]. — RZĄD ANTYNOMJALNY ALBO NAPOLEOŃSKI (w *piątym* albo *ni-niejszym* okresie historycznym). (IV)

- a4) Reforma *filozoficzna*. = KANT.
- b4) Reforma *społeczna*. = NAPOLEON WIELKI.
- b) *Forma* albo *stosunek* części ustanawiających rządów; władze albo rządy *mieszane*. = (Ob. *Genezę mesjaniczną*).
- B) *Technja* albo *Autogenja*; to, co *należało* zrobić, by spełnić w ten sposób tworzenie się postępowe rządów. (Ob. *Genezę mesjaniczną*).

PRACE INSTYTUTU MESJANICZNEGO

Dzieła HOENE-WROŃSKIEGO

w przekładzie Józefa Jankowskiego

wydane:

1. *Propedeutyka mesjaniczna.*
2. *Tajemnica polityczna Napoleona.*
3. *Prodrom Mesjanizmu.*
4. *Stworzenie absolutne ludzkości.*
5. *Poręczenie religijne Mesjanizmu.*
6. *Filozofja Pedagogji.*
7. *Odezwa do narodów cywilizowanych.*
8. *Kodeks prawodawstwa społecznego absolutnego.*
9. *Metapolityka.*
10. *Prolegomena do Mesjanizmu* (3 tomy; tom drugi w przekładzie P. Chomicza; t. 2 i 3 w druku).

Przygotowane do druku:

Nomotetyka.

Wstęp do Filozofji Matematyki.

List otwarty do ks. Czartoryskiego o przeznaczeniu Polski i wogóle narodów słowiańskich.

Zapiski o aberacji gwiazd niestałych i inne.

P. Chomicz. *Teorja względności Einsteina w świetle filozofji absolutnej Hoene-Wrońskiego.*

J. Jankowski. *Rozmowa z Nikodemem* (Rzecz o odrodzeniu duchowem).

Bliższych wiadomości udziela Sekretariat Instytutu Mesjanicznego
(Warszawa, Piękna, Nr. 68, m. 7).



37881/
2.